MAGAZYN

Nowy rok szkolny na cyfrowym detoksie. W podstawówkach bez komórek
– Str. 12-13

Stojąc w korkach popatrzmy w górę, gdzie jest dużo miejsca dla latających taksówek
– Str. 26

Telemagazyn
z programem TV i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów



Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



www.gazetakrakowska.pl

Nr 199 (23 840) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 28.08.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Konflikt o transport konny

Górale idą do prokuratury, obrońcy zwierząt mają detektywów

Konflikt na drodze do Morskiego Oka nie słabnie. Wręcz przeciwnie: policja stawia zarzuty w związku z protestami, mnożą się oskarżenia.
– Str. 3

Misja z dala od domu

Wśród potomków ludożerców. Ojciec Grzegorz w Papui-Nowej Gwinei

Urodził się w Makowie Podhalańskim. Misjonarz ze Zgromadzenia Misjonarzy Werbistów opowiada nam o swoim powołaniu i posłudze
– Str. 18-19

28 sierpnia 1927 r. w Spale odbyły się pierwsze Dożynki Prezydenckie z udziałem Ignacego Mościckiego. Tradycja wciąż jest żywa – Str. 20

Sześćdziesiąt lat temu telewizja zaczęła pokazywać „Czterech pancernych i psa". Nikt wtedy nie przypuszczał, że „Pancerni" staną się kultowym serialem – Str. 14-15



FOT. TVP/FILM POLSKI

Znów chce podbijać listy przebojów



FOT. ŁUKASZ LANGDA

Marika znalazła dojrzałą miłość

Jestem od czternastu lat z tym samym partnerem, od dziesięciu lat w małżeństwie. Mamy dzieci i ta próba, której jesteśmy obecnie poddawani jako rodzice bliźniąt, jest wymagająca. Mimo to zdajemy ten egzamin całkiem dobrze.
– Str. 22-23

eprasa.pl 8df27db006

POLECAMY

JUTRO: „Zemsta faraona” w podróży PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

28.08.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Aleksy, Augustyn, Patrycja
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Lucyna Talaśka-Klich: Grzebię w śmieciach, zbieram butelki i płacę coraz więcej. Dlaczego?!

publicystka

Oddajemy więcej do butelkomatów, to niech nam zmniejszą opłatę za śmieci - tak nasz Czytelnik skomentował tekst o butelkomatach. - Święte słowa - pomyślałam i zaczęłam analizować, ile czasu i pieniędzy zjada mi segregacja odpadów. Żeby było jasne - nie czuję się upokorzona wprowadzeniem systemu kaucyjnego, chociaż smród przy niektórych butelkomatach czuć muszę, bo węch jeszcze mam dobry.

„Zrobiliśmy z ludzi śmieciarzy” - powiedział jeden z posłów. I to było też o mnie. Bo w śmieciach grzebię! W tych własnych, wytworzonych przez rodzinę, która idealnie wpisuje się w ogólnopolski trend i śmieci komunalnych produkuje coraz więcej. GUS podał, że przeciętny Polak w 2025 r. wytworzył średnio 381,6 kg odpadów komunalnych, czyli o 4,7 kg więcej niż rok wcześniej. Jak to możliwe, że śmietniki trzeba opróżniać coraz częściej, jeśli w kuchni mamy już cztery pojemniki, w tym trzy do segregacji plastiku, puszek i szkła?

Z plastikiem, szkłem i kartonami radzimy sobie świetnie. I tu paradoks - obywatel ma coraz więcej pracy przy śmieciach, wykonuje ją za darmo, a rachunki za odbiór śmieci mu rosną. To tak jakby kiedyś - w czasach słusznie minionych - zbierać surowce wtórne i jeszcze w skupie za nie płacić. Z danych GUS wynika, że w 2025 roku poprawiła się struktura zbieranych odpadów. Domyślam się, że w przyszłym roku zostanie odtrąbiony jeszcze większy sukces, bo Polacy ruszyli do butelkomatów.

Czy gminne samorządy obniżą rachunki za odbiór odpadów? Wszak muszą wywozić mniej plastikowych butelek.

Nie łudźmy się, że opłaty za śmieci zmaleją. Ale niebawem będzie wysyp grzybów. Warto się w lesie rozejrzeć za butelkami kaucyjnymi. Grosz do grosza, uzbiera się na opłaty.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
10°C/27°C

jutro
13°C/22°C

WIKTOR DOSTAŁ NAJWIĘCEJ LISTÓW OD KOBIET!

Rolnik i strażak z powiatu tarnowskiego będzie w programie „Rolnik szuka żony”

Redakcja Tarnów

Mieszkaniec powiatu tarnowskiego został uczestnikiem 13. edycji programu „Rolnik szuka żony”, która wystartuje w TVP1 już w pierwszą niedzielę września. 31-letni Wiktor zajmuje się hodowlą bydła i owiec, działa też w lokalnej OSP, a w popularnym programie będzie można zobaczyć czy znajdzie swoją drugą połówkę.



FOT. PIOTR MATEY / ROLNIK SZUKA ŻONY/TVP

Wiktor z powiatu tarnowskiego

„Rolnik szuka żony” to jeden z najpopularniejszych programów rozrywkowych emitowanych przez Telewizję Polską. We wrześniu rozpocznie się już jego 13. edycja.

Po raz pierwszy uczestnikiem show został mieszkaniec regionu tarnowskiego. Produkcja „Rolnik szuka żony” ogłosiła, że jednym z bohaterów programu będzie 31-letni Wiktor z województwa małopolskiego.

- Czy to właśnie Wiktor będzie miał w tej edycji najwięcej szczęścia w miłości? Pierwszy krok już za nim. Teraz czas na randki, pierwsze emocje i decyzje, które mogą sporo zmienić. A my? Mocno trzymamy za niego kciuki i już nie możemy się doczekać, co przyniesie mu ta przygoda! Czy wśród poznanych kobiet znajdzie tę, na którą czekał? Odpowiedź poznamy już w nowym sezonie „Rolnik szuka żony”! - czytamy w zapowiedzi nowej edycji „Rolnik szuka żony”

Nie tylko rolnik, ale i strażak

Jak informuje produkcja programu „Rolnik szuka żony”, Wiktor wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo specjalizujące się w hodowli bydła i owiec.

Poza pracą na roli Wiktor poświęca się pracy społecznej, działając w miejscowej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej, w której pełni funkcję naczelnika.

W wolnych chwilach lubi też podróżować i poznawać nowe miejsca, a jesienią chętnie wybiera się na grzyby.

Dostał najwięcej listów

Wiktor został przedstawiony jako pierwszy uczestnik najnowszej edycji „Rolnik szuka żony”. Jego sylwetkę przybliżono między innymi w „Pytaniu na śniadanie”. W programie przekazano, że to właśnie Wiktor dostał najwięcej listów od zainteresowanych kobiet.

Wkrótce dowiemy się, kogo wybierze z grona kandydatek i zabierze do swojego gospodarstwa.

- W przyszłej partnerce najbardziej ceni naturalność. Według Wiktora trwała relacja powinna opierać się na szczerości, dobrej komunikacji, zaufaniu i zaangażowaniu, a partnerzy powinni znajdować czas dla siebie - czytamy w prezentacji rolnika z powiatu tarnowskiego.

Emisja pierwszego odcinka programu „Rolnik szuka żony” zaplanowana jest na niedzielę 6 września o godz. 21.25 w TVP1.

PRZYRODA

Lato, lato – i już po lecie

Grzegorz Tabasz

O tegorocznym lecie już szkoda gadać. Było, minęło. Choć kalendarz pokazuje coś innego, lato Roku Pańskiego 2026 dobiegło końca.

Mam na to wiele dowodów. Nie słychać ptasich śpiewów. Zamilkły na amen pasikoniki zielone. To takie większe wersje pospolitego konika polnego zielonej barwy. Samce długości palca dawały długie koncerty od wczesnego popołudnia do połowy nocy. W minione lata milkły dopiero po pierwszych przymrozkach. Razem z nimi przepadły podobne do nich mieczniki łąkowe, siodlarki i nadrzewki. Żadnego ćwierkania. Cisza i spokój.

Tak działają zimne wieczory. Podobno na Podhalu tuż przy gruncie temperatura spada już w okolice zera.

Podobnie jak zwierzęta zachowują się rośliny. Pyszne owoce derenia jadalnego dopiero w połowie września zaczynały nadawać się do konsumpcji. Kiedy jednak ostatnio dokonałem przeglądu przyszłych zbiorów, znalazłem jeno nędzne resztki. Przejrzałe owoce zaścieliły ziemię krwistym dywanem. Upały i susza przyspieszyły wszystkie procesy. Tudzież ptaki, które nigdy nie przegapią smakowitego posiłku. No cóż, nie będzie dereniówki z rocznika 2026.

A pamiętacie mimozy, o których śpiewał Czesław Niemen? Żółte kwiaty miały zwiastować początek jesieni. Nie w tym roku. Żółte łany nad Dunajcem już przekwitają. Nad brzegami rzek, gdzie rok temu jak okiem sięgnąć słoneczną barwą pyszniły się zarośla nawłoci, teraz sterczą jeno suche badyle.

Ciekawe czy czeka nas w tym roku złota polska jesień?

eprasa.pl 8df27db006

KRAKÓW

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZARZUTY PO PROTEŚCIE NA SZLAKU DO MORSKIEGO OKA.

Górale idą do prokuratury, DIOZ ma detektywów

Policja stawia zarzuty za protest na szlaku do Morskiego Oka. Chodzi o 10 osób, które - zdaniem mundurowych - dopuściły się wykroczeń. - Sprawa trafi do sądu - mówi Maciej Kasprzycki z Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem

Łukasz Bobek

Chodzi o protest z 8 sierpnia , w którym wzięli udział przedstawiciele Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt (DIOZ) i organizacji Dla Zwierząt. Protestujący domagali się likwidacji transportu konnego na szlaku do Morskiego Oka. Obie strony konfliktu - obrońcy zwierząt i górale - wysuwają oskarżenia i domagają się sprawiedliwości.



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Protestujący wchodzili przed jadące konie na drodze do Morskiego Oka

Wcześniej - 18 lipca - ta sama grupa ludzi zorganizowała pikietę, tyle że wówczas wozacy zdecydowali się nie pracować. 8 sierpnia wozy wyjechały na szlak i przewoziły turystów. Protestujący w trakcie pikiety próbowali zablokować przejazd koni. Zostali wówczas odciągnięci przez policjantów, którzy zabezpieczali protest.

Sama pikieta została zgłoszona do urzędu gminy Bukowina Tatrzańska (Morskie Oko leży w granicach tej gminy). Zgłoszenie jednak dotyczyło protestu pokojowego, który miał polegać na edukowaniu i uświadamianiu turystów. W trakcie spotkania protestujący postanowili jednak blokować przejazdy wozów konnych.

45 wykroczeń, rekordzistka 16 zarzutów

- Po przeanalizowaniu materiału dowodowego policjanci zdecydowali się postawić zarzuty dotyczące popełnienia 45 wykroczeń. Dotyczy to 10 osób biorących udział tego dnia w proteście - mówi Maciej Kasprzycki, p.o. rzecznika prasowego policji w Zakopanem.

Wykroczenia dotyczą m.in. tamowania lub utrudniania ruchu na drodze, niestosowania się do poleceń policjantów czy niestosowania się do poleceń przewodniczącego zgromadzenia.

- Osoby te nie zostały ukarane mandatami na miejscu, sprawy u ukaranie zostaną skierowane do sądu - dodaje policjant.

Jedna z uczestniczek protestu z 8 sierpnia poinformowała w mediach społecznościowych, że zostało jej przedstawionych łącznie 16 zarzutów.

Równocześnie mundurowi z Zakopanego analizują materiał dowodowy (głównie wideo, m.in. z kamer nasobnych policjantów) z protestu z 22 sierpnia. Wówczas również doszło do blokowania drogi. Pikietujący usiedli na asfalcie i mimo wezwań policjantów nie chcieli się ruszyć. Mundurowi użyli siły, by przenieść ich na pobocze drogi.

Śledztwo w sprawie spalonego samochodu

Oprócz spraw dotyczących wykroczeń policja w Zakopanem, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, prowadzi postępowanie ws. pożaru samochodu należącego do organizacji prozwierzęcej. Do pożaru doszło w nocy z 22 na 23 sierpnia w miejscowości Leśnica-Groń na Podhalu. Palił się bus, który organizacja wykorzystywała do przewozu zwierząt (w chwili pożaru w pojeździe nie było ani jednego zwierzęcia). Według DIOZ, samochód został podpalony przez górali w zemście za protest ws. koni.

Według informacji przekazanej przez Wirtualną Polskę, ogień zauważyli górale bawiący się na weselu w restauracji obok i to oni jako pierwsi podjęli akcję gaszenia. Gdy pierwsze jednostki strażackie dojechały na miejsce, pożar praktycznie udało się ugasić.

Samochód należy do leasingodawcy. Auto było ubezpieczone. Prokuratura analizuje różne hipotezy powstania ognia. To m.in. podpalenie, prowokacja lub pożar na skutek usterki. Według Wirtualnej Polski, śledczy zwrócili uwagę także na jeszcze jeden fakt: że DIOZ uruchomił zbiórkę na nowy samochód zaledwie po 20 minutach od pierwszego zgłoszenia o pożarze.

Działacze prozwierzęcy wynajmują detektywów

W mediach społecznościowych przedstawiciele DIOZ zapowiedzieli, że wynajmą prywatnych detektywów, by ci wyjaśnili, jak doszło do pożaru, a także rozwikłali „układ mafijny", jaki - zdaniem organizacji - funkcjonuje pod Giewontem. Ponadto organizacja zapowiedziała, że wystąpi do sądu z pozwani przeciwko policji i Skarbowi Państwa. Bo ich zdaniem - co już podkreślali w czasie protestu - złamane zostało ich konstytucyjne prawo do protestu.

Organizacja zapowiada także kolejne protesty. 4 września ma zamiar protestować w Warszawie przed Ministerstwem Klimatu i Środowiska, następnie w Brukseli, a potem powrót na Podhale.

Górale wysyłają zawiadomienie do prokuratury

Organy ścigania chce uruchomić także druga strona. Starostwo tatrzańskie już złożyło zawiadomienie do prokuratury zarzucając działaczom DIOZ próby wymuszenia wydania korzystnej decyzji organu administracji publicznej, jak również propagowanie mowy nienawiści w stosunku do całej grupy etnicznej.

Zarzuty dotyczące mowy nienawiści wobec grupy etnicznej stawia także Związek Podhalan (ZP) w Polsce. Robert Chowaniec, członek Zarządu Głównego ZP, który sam został oskarżony przez DIOZ w internecie m.in. o pijaństwo, zapowiada pozew ze strony Zarządu Głównego, jak i pozwy od poszczególnych oddziałów Związku Podhalan w Polsce.

©℗

PIENIĄDZE Z FUNDUSZY UNIJNYCH

Do Małopolski zachodniej trafią ponad 124 mln zł – umożliwią ważne inwestycje

Bogusław Kwiecień

Gminy Chrzanów, Brzeszcze, Kęty, Trzebinia, Bukowno oraz powiat chrzanowski i Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Oświęcimiu otrzymają ponad 124 miliony złotych wsparcia z unijnego funduszu na ważne dla mieszkańców inwestycje.

Pieniądze pochodzą z puli przyznanej w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST). Przedstawiciele samorządów oraz oświęcimskich wodociągów, którzy spotkali się z Iwoną Gibas podkreślali, że jest to duże wsparcie na ważne inwestycje.

Ścieżki rowerowe i dworzec autobusowy

Największa pula w tym rozdaniu FST została przeznaczona na rozwój mobilności miejskiej. W tym przypadku największe dofinansowanie otrzymała gmina Brzeszcze, która wspólnie z gminą Oświęcim zbuduje ścieżkę pieszo-rowerową wzdłuż DW 933, która połączy obie gminy. Wartość tego projektu wynosi przeszło 22,7 mln zł przy dofinansowaniu blisko 19,9 mln zł.

Na podobne zadanie blisko 9 mln zł dofinansowania otrzymała gmina Bukowno. Wybuduje za to prawie 6 km ścieżki wraz infrastrukturą od ul. Mostowej w Bukownie do Trzebini, ścieżki wzdłuż ul. Borowskiej oraz ścieżki do ul. Kościuszki, a ponadto zrealizuje kładkę pieszo-rowerową nad rzeką Sztołą.

Dofinansowanie na nowe ścieżki otrzymają także gmina Kęty i powiat chrzanowski. W tym drugim inwestycja zapewni bezpieczne połączenie pomiędzy Chrzanowem, Libiążem i Żarkami.

Przeszło 22 mln zł unijnego wsparcia otrzymał Chrzanów na budową dworca autobusowego, dwa parkingi typu park&ride oraz parking dla autobusów. Wartość projektu to ponad 33,5 mln zł.

Park&Ride w Trzebini

W Trzebini przy ul. Lema w sąsiedztwie dworca PKP powstanie zespół 12 maszyn do automatycznego parkowania pionowego na 144 miejsca parkingowe. Wartość projektu to przeszło 21 mln zł, a dofinansowanie sięga blisko 17,8 mln zł.

50 milionów na OZE

Gminy Kęty i Trzebinia oraz Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Oświęcimiu otrzymają unijne wsparcie na inwestycje zwiększające wykorzystanie odnawialnych źródeł energii. Powstanie 880 magazynów energii i ponad 1000 jednostek wytwarzania energii elektrycznej z OZE. ©℗

eprasa.pl 8df27db006

WIELKA BUDOWA

Pod Krakowem powstaje nowa estakada. To tędy linia Podłęże-Piekiełko dotrze przez Gdów do Nowego Sącza

Joanna Mrozek

Pod Krakowem powstaje jeden z najbardziej efektownych elementów projektu Podłęże - Piekiełko. W rejonie Podłęża trwa budowa estakady, która jest częścią nowej łącznicy kolejowej nr 627. To ona połączy istniejącą sieć kolejową z nową linią Podłęże - Gdów. Dalej trasa poprowadzi pociągi przez Gdów i Szczyrzyc w kierunku Nowego Sącza.



FOT. PKP PLK, BUDIMEX

Tak powstaje nowa estakada kolejowa pod Krakowem

Trwa budowa linii kolejowej Podłęże-Piekiełko. Pod Krakowem powstaje nowa estakada kolejowa, będąca częścią budowy odcinka Podłęże - Podłęże Balachówka. To właśnie tutaj zaczyna się nowa trasa kolejowa, która w kolejnych etapach ma poprowadzić pociągi przez Gdów, Szczyrzyc i Tymbark w kierunku Nowego Sącza, a docelowo także do Zakopanego.

Budowana estakada jest jednym z obiektów, które powstają na początku nowej linii. Ma ona połączyć nową trasę z istniejącą siecią kolejową, w tym z linią nr 95, dzięki czemu pociągi będą mogły jeździć również w kierunku Nowej Huty.

Z Gdowa do Krakowa pociągiem

Całość jest częścią jednej z największych inwestycji kolejowych w Małopolsce. Na odcinku Podłęże - Gdów powstaje około 20 km dwutorowej linii kolejowej oraz liczne mosty, wiadukty i inne obiekty inżynieryjne. Nowa trasa ma znacząco skrócić podróż koleją z Krakowa w kierunku Nowego Sącza i Beskidu Wyspowego.

Wykonawcy mają 46 miesięcy (od podpisania umowy) na budowę nowej linii kolejowej, która połączy Podłęże z Gdowem i zapewni mieszkańcom szybkie połączenie z Krakowem. Na odcinku Podłęże - Gdów zaplanowana jest budowa przeszło 900-metrowego tunelu kolejowego oraz 42 różne obiekty inżynieryjne, w tym mosty i wiadukty kolejowe i drogowe, z których najdłuższe osiągną ponad 1300 metrów. W ramach inwestycji powstanie stacja kolejowa w Gdowie, a także przystanek w Wiatowicach. Pierwsze pociągi dojadą z Krakowa do Gdowa w 2030 roku.

Największa inwestycja kolejowa

Inwestycja składa się na modernizację i elektryfikację 75 km trasy Chabówka - Nowy Sącz i budowę 58 km nowej linii, łączącej Podłęże z Tymbarkiem i Mszaną Dolną. Dzięki temu powstanie nowe połączenie, które ułatwi komunikację Krakowa z Podhalem i Sądecczyzną.

Najszybsze pociągi przejadą trasą Kraków - Nowy Sącz w ok. 60 minut. Podróż ze stolicy Małopolski do Zakopanego zajmie ok. 90 minut. ©℗

BALICE

Postępują prace przy budowie nowego terminalu na krakowskim lotnisku

Barbara Ciryt

Trwa budowa terminalu pasażerskiego na lotnisku w Balicach. Teren został już przebadany przez archeologów. Prowadzone są prace przygotowawcze pod palowanie, czyli pogłębianie wykopu i zabezpieczanie jego obudowy. To pierwszy etap budowy terminalu T6 w Kraków Airport. Minęły trzy miesiące od podpisania umowy na realizację.



FOT. KRAKÓW AIRPORT

Terminal T6 będzie po zachodniej stronie istniejącego terminalu

- Archeolodzy przebadali teren. To pozwoliło na wykonanie robót ziemnych związanych z pogłębianiem wykopu do docelowej rzędnej dna - informuje Kraków Airport.

Zakończono wykonanie obudowy wykopu standardową metodą zabezpieczeń. Obecnie trwa kotwienie wykopu, czyli zabezpieczanie stromych ścian, a równolegle wykonywana jest palisada. Prace te stanowią kolejny etap przygotowania terenu pod realizację konstrukcji nowej części terminala.

Tuż po przejęciu terenu przez wykonawcę Łukasz Strutyński, prezes Zarządu Kraków Airport, podkreślił, że obszar budowy jest wyłączony z lotniska, co pozwala na prowadzenie robót bez wpływu na funkcjonowanie portu lotniczego.

Inwestycja (I etap budowy terminalu) jest realizowana przez firmę Mostostal Warszawa, która prowadzi zadanie w formule „projektuj i buduj". Inwestycja ma kosztować 661,3 mln zł brutto. Zakończenie I etapu inwestycji przypada na maj 2029 roku.

Nowa infrastruktura to m.in.: strefy przylotów i odlotów, 11 nowych gate'ów, punkty kontroli paszportowej na przylotach, nowe bramki ABC na przylotach i odlotach, hala odbioru bagażu z sześcioma karuzelami.

Budowa terminalu T6 (po pierwszym etapie realizacji) ma zwiększyć przepustowość lotniska do 16 milionów pasażerów rocznie (do 2029 roku), a po kolejnym etapie do 20 milionów (co planowane jest do 2032 roku). ©℗

OŚWIĘCIM

Zaplecze Kolei Małopolskich rośnie jak na drożdżach

Jerzy Zaborski

Budowa zaplecza technicznego Kolei Małopolskich w Oświęcimiu wkracza w kolejne etapy realizacji. Postępy prac są imponujące.

Na placu budowy coraz wyraźniej widać przyszły kształt całego obiektu. Zakończono montaż konstrukcji stalowej hali przeglądowo-naprawczej, wiaty oraz budynku technicznego.

Trwają prace związane z wykonaniem dachów i elewacji, budową ostatniego kanału utrzymaniowo-serwisowego, a także realizacją infrastruktury torowej, sieci trakcyjnej i instalacji technicznych.

Powstające zaplecze techniczne będzie jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w regionie i w przyszłości zapewni sprawniejszą oraz bardziej efektywną obsługę taboru Kolei Małopolskich.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027. Koszt to 41,4 mln złotych, z czego 28,8 mln pochodzi z dofinansowania. Plany przewidują, że zaplecze będzie gotowe na początku 2027 roku.

Jak podkreśla szef Kolei Małopolskich, Radosław Włoszek, dzięki inwestycji zyska także otoczenie dworca, który stanowi wizytówkę Oświęcimia dla tysięcy turystów przyjeżdżających koleją.

Nowoczesne zaplecze umożliwi wykonywanie przeglądów technicznych, bieżących napraw i czyszczenia składów. Zapewni również miejscową rezerwę taborową i da możliwość eliminowania usterek taboru, co przełoży się na lepszą dostępność do kolei dla mieszkańców.



FOT. KOLEJE MAŁOPOLSKIE

Budowa centrum serwisowego, postępuje bardzo szybko

Powstanie zaplecza Kolei Małopolskich w Oświęcimiu zapewni nowe miejsca pracy związane z obsługą i utrzymaniem taboru kolejowego. ©℗

NOWY SĄCZ

Nie ma pozwolenia na budowę ogromnego magazynu energii

Klaudia Kulak

Ten temat od kilku miesięcy elektryzował mieszkańców Nowego Sącza. Plan budowy gigantycznego magazynu energii na Górze Zabełeckiej szybko zyskał wielu przeciwników. Mieszkańcy organizowali protesty. Wszystko wskazuje na to, że mogą odetchnąć z ulgą. Urząd Miasta wydał decyzję o odmowie zatwierdzenia projektu budowy.

To dobra informacja dla wszystkich mieszkańców osiedla Zabełcze oraz innych części miasta, którzy od samego początku postrzegali pomysł budowy 200-metrowego magazynu energii tuż przy wjeździe do miasta negatywnie. Mieszkańcy obawiali się, że miasto podejmie pozytywną decyzję wbrew ich woli, ale wszystko wskazuje na to, że temat jest już zamknięty.

20 sierpnia wydane zostały dwa rozstrzygnięcia w sprawie, które zostały zatwierdzone przez prezydenta. Odmówiono przedłużenia terminu na usunięcie nieprawidłowości w dokumentacji projektowej oraz zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzielenia pozwolenia na budowę.

Do czternastu dni od tej decyzji inwestor ma jeszcze szansę odwołać się do wojewody. Wówczas wojewoda miałby możliwość samodzielnie wydać decyzję o pozwoleniu na budowę, uchylić decyzję odmowną albo ewentualnie przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wobec głośnego sprzeciwu ze strony mieszkańców, wydaje się to mało prawdopodobne. ©℗

eprasa.pl 8df27db006

POWIAT OŚWIĘCIMSKI, GMINA ZATOR

Mieszkańcy Podolsza mają dość odoru z oczyszczalni ścieków

Bogusław Kwiecień

Mieszkańcy części Podolsza (gmina Zator) mają dość fetoru, który dochodzi do ich domostw od strony oczyszczalni ścieków. Podczas spotkania z jej prezesem i władzami gminy stwierdzili, że oczekują na skuteczne działania.

Odór najbardziej daje się we znaki mieszkańcom przysiółka Podjarki, który znajduje się najbliżej oczyszczalni. Są jednak dni, gdy odczuwalny jest nawet w centrum.

Sprawa fetoru ciągnie się już kolejny rok. Przypomniała o tym mieszkanka Podjarek Teresa Bałys podczas posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Zatorze, które odbyło się w Domu Ludowym w Podolszu. - Pierwsze pismo w tej sprawie do Oczyszczalni Spółka z o.o. w Zatorze i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska skierowałam w 2011 roku - mówiła mieszkanka. Jak podkreślił na początku posiedzenia przewodniczący komisji Krystian Szczygieł, w tym roku jednak problem bardzo się nasilił.

Oprócz radnych komisji w Domu Ludowym w Podolszu byli obecni mieszkańcy, burmistrz Zatora Szymon Matyja, wójt gminy Babice Radosław Warzecha.

- Tak nie da się żyć! W lipcu nie było tygodnia, żeby nie śmierdziało. Czasami jest to odór wręcz duszący - mówił przed spotkaniem jeden z mieszkańców.



FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Mieszkańców Podolsza nie przekonały słowa prezesa Zygmunta Ziajki

Oczyszczalnia w Podolszu bez zarzutu?

Oczyszczalnia Spółka z o.o. prowadzona jest przez spółkę komunalną dwóch gmin Zator i Babice. Jej prezes Zygmunt Ziajka podczas spotkania podkreślał, że w ostatnich latach spółka przeznaczyła duże nakłady na modernizację. Wskazywał, że w ostatnim czasie oczyszczalnia była wielokrotnie kontrolowana przez różne instytucje i służby. - Czekamy jeszcze na raport WIOŚ. Żadna inna kontrola nie wykazała, że robimy coś źle - powiedział prezes Ziajka.

Burmistrz Zatora Szymon Matyja przedstawił działania, jakie podjął w związku ze sprawą. Jeden z projektów, który ma zostać zrealizowany w najbliższym czasie, przewiduje przykrycie instalacji oczyszczalni, które mogą być źródłem odoru. - Jesteśmy zdeterminowani, aby problem rozwiązać - zapowiedział burmistrz.

Ludzie wskazują, że problem może wynikać również z działalności zlewni, do których przywożone są ścieki wozami asenizacyjnymi. Obecny system ich kontroli może być niewystarczający.

Przewodniczący komisji Krystian Szczygieł także liczy, że sprawa znajdzie szybko finał po myśli mieszkańców. ©℗

BOCHNIA

Lądowisko szpitala zostanie dostosowane dla cięższych maszyn. Koszt – 6,7 mln zł

Paweł Michalczyk

Szpital w Bochni planuje modernizację lądowiska dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jest to konieczne, ponieważ od momentu jego uruchomienia w 2013 roku zmieniły się parametry maszyn, które przewożą pacjentów. Dlatego jest to warunek utrzymania umowy z NFZ dla SOR.

Obecne lądowisko przy szpitalu w Bochni powstało w czasie, gdy śmigłowce ratownicze były znacznie mniejsze niż wykorzystywane obecnie. Dlatego zaplanowano kompleksową przebudowę całej infrastruktury, a nie tylko wykonanie niezbędnych prac dostosowawczych.

Zakres prac przewiduje m.in. zwiększenie nośności oraz powiększenie płyty lądowiska, co umożliwi przyjmowanie większych śmigłowców. Powstanie również możliwość wybudowania dodatkowych zewnętrznych schodów ewakuacyjnych.

Kilka miesięcy temu powiat bocheński pozyskał na ten cel 3,8 mln zł w ramach Programu Inwestycyjnego Modernizacji Podmiotów Leczniczych, a ostatnio 5 mln zł w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W BOCHNI

Lądowisko dla helikopterów przy szpitalu w Bochni

Po zakończeniu inwestycji lądowisko będzie mogło przyjmować nowoczesne śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego o masie około 6 ton. Obiekt będzie również przystosowany do obsługi cięższych maszyn wykorzystywanych przez wojsko, policję, straż graniczną oraz inne służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ratownictwo.

Przetarg został już rozstrzygnięty. Jedyną ofertę złożyło konsorcjum firm TERS Sp. z o.o. – lider konsorcjum (Liplas 133 koło Gdowa) i Heli Factor Sp. z o.o. – partner konsorcjum (Warszawa), które zaoferowało cenę 6 mln 727 tys. zł. Prace mają być wykonane w ciągu pięciu miesięcy od wejścia na plac budowy. ©℗

NOWY SĄCZ

Ile kosztowała głośna metamorfoza lokomotywy?

Klaudia Kulak

Mowa o kontrowersyjnej renowacji lokomotywy, która od lat stała przy nowosądeckim dworcu. Jak się okazuje inwestycja została sfinansowana z dwóch źródeł. Część kosztów pokrytych zostało przez Polskie Linie Kolejowe SA, a pozostałą część wydatków pokryło miasto. Łącznie na renowację lokomotywy przeznaczono prawie 35 tys. złotych.

Władze miasta zapowiadały, że efekt mieszkańców zaskoczy. I rzeczywiście tak się stało. Pojawiły się zarówno głosy krytyki, jak i uznania względem pracy artysty. W dyskusji pojawiały się również pytania o koszt renowacji sądeckiego parowozu. Z pytaniami zwróciliśmy się do Polskich Linii Kolejowych SA. Jak poinformował nas Piotr Hamarnik z zespołu prasowego, całe zadanie zostało przez nich częściowo sfinansowane w związku z obchodami 150-lecia kolei w Nowym Sączu.

- Wykonaliśmy prace antykorozyjne przy lokomotywie. Ich koszt to około 26 tysięcy złotych - przekazał nam Hamarnik.

Jakub Pędzich z biura prezydenta Nowego Sącza poinformował, że koszty poniesione przez miasto to kwota prawie 9 tys. złotych.

- Znaczną część robót związanych z przygotowaniem warstwy malarskiej wykonał podmiot, którego zleceniodawcą były PKP PLK, więc nie mamy możliwości podania całkowitego kosztu prac. W zakresie prac artystycznych koszty związane z potrzebnymi materiałami (farby, pędzle, rękawiczki itp.) wynosiły 8887 zł 72 gr. Całokształt artystycznych prac został wykonany w ramach obowiązków służbowych przez uznanego w świecie twórcę, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych Mariusza Brodowskiego - informuje Jakub Pędzich z biura prezydenta Nowego Sącza. ©℗



FOT. KLAUDIA KULAK

Władze zapowiadały, że efekt zaskoczy mieszkańców. I tak było

PO TRAGICZNYM WYPADKU W KRAKOWIE

Rodzice Oliwiera zginęli w wypadku na ulicy Solnej. Jutro pogrzeb

Redakcja Kraków

Małżonkowie Mateusz i Klaudia, którzy zginęli w Krakowie w wypadku na ul. Solnej, zostaną pochowani w Żywcu. Mateusz i Klaudia mieszkali w Krakowie, ale pochodzili z Żywiecczyzny. Trwają przygotowania do ostatniego pożegnania. Jak podaje Radio Bielsko, rodzice 8-miesięcznego Oliwierka zostaną pochowani w sobotę, 29 sierpnia.

Dramatyczne wydarzenia z 22 sierpnia, do których doszło w Krakowie, poznał cały kraj. Małżonków spacerujących z dzieckiem tragiczna śmierć spotkała na chodniku. Klaudia i Mateusz mieli po 32 lata. Po wypadku oboje zmarli w szpitalu.

Osierocili swojego maleńkiego synka Oliwiera, który wciąż przebywa w szpitalu. Życzliwi ludzie na jego rzecz organizują zrzutkę pieniędzy na edukację i bezpieczny start. Akcja trwa pod adresem: https://zrzutka.pl/oliwier. W czwartek o godz. 15 licznik zrzutki wskazywał 748 tys. 470 zł.

Jak informuje Radio Bielsko - Msza pogrzebowa za zmarłych odbędzie się w sobotę, 29 sierpnia, o godz. 11.00 w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Komonieckiego 25 w Żywcu. Wcześniej, o godz. 10.30, rozpocznie się różaniec w intencji zmarłych. Po nabożeństwie małżonkowie zostaną odprowadzeni na miejscowy cmentarz.

O tragedii rodziny jest głośno, ale bliscy małżonków proszą o uszanowanie ich prywatności, żałoby i godności zmarłych. Członkowie rodziny zwrócili się do mediów z prośbą, aby podczas uroczystości nie wykonywać zdjęć i nagrań.

eprasa.pl 8df27db006

KONKURS

W Krakowie znów zostanie wybrana Miss Kultury 60+ Jeszcze można się zgłosić!



FOT. WOJCIECH MATUSIK / POLSKAPRESS

Tak było podczas ubiegłorocznych wyborów w Ośrodku Ruczaj. Tytuł Miss Kultury 60+ zdobyła pani Irena Bzukała

Anna Piątkowska

Do 6 września można zgłaszać kandydatury do drugiej edycji konkursu Miss Kultury 60+ organizowanego przez Centrum Kultury Podgórza – Ośrodek Ruczaj. „To inicjatywa, która pokazuje, że dojrzałość może być czasem pełnym pasji, energii, elegancji i wyzwań" - mówią organizatorzy. Koronę na głowę tegorocznej Miss jurorzy włożą 27 września.

Miss Kultury 60+ to projekt, który przełamuje stereotypy i udowadnia, że życie po 60 to czas pełen pasji, energii i radości.

„Nie jest to klasyczny konkurs piękności, ale widowiskowa prezentacja osobowości, talentów, aktywności i pasji kulturalnych małopolskich seniorek" - wyjaśniają organizatorzy.

Uczestniczki zaprezentują się w trzech kategoriach: „Mój styl", czyli pokaz stroju i autoprezentacja, „Talent" – prezentacja umiejętności artystycznych oraz „Strój wieczorowy" – tutaj kluczowe będą elegancja i klasa.

Miss wybierze jury, w którym zasiądą:

- Robert Janowski – znany polski piosenkarz, kompozytor, poeta, aktor, prezenter telewizyjny i radiowy
- DJ Wika – uosobienie aktywności i radości życia w dojrzałym wieku
- Marta Wodyńska – pełnomocniczka Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Senioralnej.

Jury przyzna tytuły Miss Kultury 60+ oraz I i II wicemiss, a publiczność wskaże swoją faworytkę.

Wszystko to w niedzielę, 27 września, o godz. 14.00, w Centrum Kultury Podgórza – Ośrodku Ruczaj (ul. Przyzby 10A), gdzie odbędzie się gala finałowa II edycji plebiscytu.

A w programie towarzyszącym wyborowi Miss Kultury 60+ znajdzie się również koncert Roberta Janowskiego z zespołem Acoustic Trio oraz występy mistrza dowcipu scenicznego Jerzego Kryszaka. Dopełnieniem wieczoru będzie potańcówka międzypokoleniowa z DJ Wiką. Galę poprowadzi Adam Grzanka.

Jak się zgłosić?

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest do pobrania na stronie internetowej ckpodgorza.pl lub w wersji papierowej w siedzibie Ośrodka Ruczaj (ul. Przyzby 10A). Wypełniony dokument wraz ze zdjęciem należy dostarczyć najpóźniej do 6 września na jeden z 3 sposobów:

e-mailowo: wysyłając komplet dokumentów na adres: misskultury@ckpodgorza.pl

osobiście: w Ośrodku Ruczaj przy ul. Przyzby 10A

pocztą tradycyjną: na adres Centrum Kultury Podgórza, ul. Przyzby 10A, 30-384 Kraków (z dopiskiem „Miss Kultury 60+")

Jak zaznaczają organizatorzy, nie jest wymagane żadne wcześniejsze doświadczenie sceniczne.

„Liczą się charyzma, autentyczność i uśmiech oraz chęć podzielenia się swoimi zainteresowaniami - od śpiewu, tańca czy poezji, przez rękodzieło, po unikalne stylizacje modowe" - wyjaśniają organizatorzy.

A tym paniom, które obawiają się formalności Centrum Kultury Podgórza oferuje pomoc. W Ośrodku Ruczaj można skorzystać z bezpłatnej pomocy przy wypełnianiu dokumentów oraz na miejscu zrobić bezpłatne zdjęcia do zgłoszenia. Wystarczy wcześniej skontaktować się telefonicznie pod numerem 519 309 356 i umówić się na dogodny termin. ©℗

FESTIWAL

Kolejni artyści z kraju i zagranicy dołączają do Unsoundu. Trzecie ogłoszenie programowe festiwalu muzyki eksperymentalnej

Paweł Gzyl

W ramach tegorocznej edycji Unsound Festivalu po raz drugi w swej karierze wystąpi w Krakowie uznany brytyjski duet Space Afrika. Przywiezie on pod Wawel swój najnowszy album „Quiet Storm", który ukaże się pod koniec września.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Tajemniczy brytyjski duet Space Afrika wystąpi w Krakowie po raz drugi

W tym roku Unsound odbędzie się w dwóch miastach: w Warszawie (2–6 października) oraz w Krakowie (8–11 października). Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest „SOFT POWER". W obu miastach odbędą się osobne koncerty (nie będą się powtarzać), a połączy je Pociąg zwany Unsoundem, który wyruszy w trasę 7 października. Organizatorzy festiwalu właśnie ogłosili kolejnych artystów, których zobaczymy podczas jego zbliżającej się edycji.

Brytyjski duet Space Afrika zaprezentuje pod Wawelem na żywo muzykę ze swego nadchodzącego albumu „Quiet Storm", a towarzyszyć mu będzie krakowska sopranistka Jolanta Kowalska-Pawlikowska, perkusista Pike i gitarzysta GABRIEL. Podczas tego samego wieczoru wystąpi polska grupa Księżyc, celebrująca trzydziestolecie wydania swego debiutanckiego albumu, na którym w pionierski sposób połączyła etno z ambientem. Gościem specjalnym jej koncertu będzie ukraińska ikona awangardy Svitlana Nianio.

Mieszkająca w Barcelonie wokalistka Marina Herlop wystąpi wraz z orkiestrą w dniu premiery swojego nowego albumu „Dja Dja". To jej trzecia płyta w dorobku - a wyróżnia ją zestawienie oryginalnego śpiewu z klubową rytmiką i symfonicznymi aranżacjami. Na festiwal powróci z nowym materiałem włoski producent Lorenzo Senni. Tym razem posłuchamy kompozycji z przygotowywanego do wydania albumu „Scacco Matto".

Ceniony polski gitarzysta Raphael Rogiński przedstawi własne interpretacje utworów Tomasza Stańki z gościnnym udziałem Marka Pospieszalskiego oraz Mariny Dżukljev. Na koncercie zatytułowanym „Old & New Songs" flamandzki gitarzysta Milan W. zagra zarówno swoje starsze, jak i zupełnie nowe utwory, lokujące się w formule improwizowanego folku.

Para brytyjskich artystów - producent Iglooghost i wokalistka BABii - połączy siły w duecie Cyst. Dzięki temu na Unsoundzie zabrzmi alternatywny hip-hop w stylu lat 90. spod znaku Cannibal Ox and cLOUDDEAD. Pochodząca z Amsterdamu grupa Devon Rexi przywiezie do Krakowa eksperymentalny dub, a podczas jej koncertu wsparcie zapewni jej angielski producent John T. Gast. Duet Worldpeace DMT przeniesie nas do świata nieujarzmionego hyper popu i cyfrowego podejścia do muzyki w duchu „zrób-to-sam".

Od zawsze zainteresowaniem cieszą się podczas Unsoundu taneczne noce w salach dawnego Hotelu Forum. Tak będzie pewnie i teraz. To właśnie wtedy swój didżejski set zaserwuje trio O Ghettão (czyli DJ Nigga Fox, Danifox oraz DJ Firmeza). Projekt ten celebrować będzie w Krakowie 15-lecie wytwórni Príncipe Discos z Lizbony, która zasłynęła z nowoczesnego ujęcia lokalnego gatunku muzycznego o nazwie kuduro. Czeka nas też dłuższy set działającego w Manchesterze Toma Boogizma (znanego jako Rat Heart), który prezentuje awangardową wersję muzyki house.

W sprzedaży dostępne są już bilety na pojedyncze wydarzenia, jak również niewielka pula karnetów festiwalowych, w tym karnety klubowe, obejmujące trzy noce w Hotelu Forum. Bilety na Pociąg zwany Unsoundem wejdą do sprzedaży na miesiąc przed rozpoczęciem festiwalu. Osoby posiadające Karnet Warszawsko-Krakowski będą miały opcję zakupienia biletów na pociąg z wyprzedzeniem. Wszystkie informacje www.unsound.pl

FOTOGRAFICZNA PASJA

Radosław Krzyżowski pokaże w Krakowie swoje fotografie

Anna Piątkowska

Radosław Krzyżowski to jedna z najważniejszych postaci krakowskich scen. Teraz aktor związany z Narodowym Starym Teatrem zadebiutuje w innej roli. We wrześniu otwarta zostanie wystawa zdjęć autorstwa Radosława Krzyżowskiego „Aktorzy przyjechali". Wernisaż 9 września o godz. 17 w siedzibie teatru przy ul. Jagiellońskiej 1.

Radosława Krzyżowskiego przedstawiać nie trzeba ani w Krakowie, ani szerokiej publiczności.

Aktor Narodowego Starego Teatru, gdzie zobaczyć go można choćby w jednej z ostatnich premier tej sceny „Hamlecie" Pawła Demirskiego. Nierzadko gości też na scenie Teatru STU. Kto nie zna Radosława Krzyżowskiego ze sceny, doskonale kojarzy role filmowe i serialowe, m.in. z takich filmów jak „Janosik. Prawdziwa historia" Agnieszki Holland i Kasi Adamik czy „Duże zwierzę" Jerzego Stuhra. Ale to także Ciesław Ryczyński, ojciec Jadwigi w „1670" i doktor Michał Sambor z serialu „Na dobre i na złe".

Fotograficzna pasja Radosława Krzyżowskiego nie jest tajemnicą. 9 września w Starym Teatrze otwarta zostanie wystawa jego zdjęć, na której znajdą się fotografie powstające przez lata równolegle z działalnością sceniczną artysty. „W portfolio Radosława Krzyżowskiego są pejzaże z podróży na północ Europy, jak i portrety krakowskich aktorek i aktorów oraz reportaże dokumentujące próby teatralne" - zapowiada Stary Teatr.

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011552225

Branża przyszłości. Jak ORLEN zmienia oblicze poszukiwań ropy i gazu?

Dzisiejszy sektor poszukiwań i wydobycia węglowodorów to jedna z najbardziej zaawansowanych technologicznie gałęzi przemysłu. W ORLEN nowoczesne rozwiązania, cyfryzacja oraz sztuczna inteligencja stają się codziennymi narzędziami pracy, a programy wspierające edukację i młode talenty mają na celu rozwój całej branży na kolejne dekady.



Tu komputer wyprzedza koparkę

Choć ropa naftowa i gaz ziemny znajdują się głęboko pod powierzchnią ziemi, większość pracy przy ich poszukiwaniu odbywa się... przed ekranami komputerów. Dzisiejszy upstream, czyli obszar odpowiedzialny za poszukiwanie i wydobycie, sięga po rozwiązania, które jeszcze niedawno kojarzyły się raczej z branżą informatyczną albo projektami kosmicznymi. Współczesne złoża „produkują" prawdziwą lawinę informacji, a strumień danych płynie z odwiertów, z pomiarów geofizycznych, z badań sejsmicznych czy systemów precyzyjnych czujników, które monitorują pracę instalacji przez całą dobę. Ich wykorzystanie nie byłoby możliwe bez użycia technologii Big Data oraz zaawansowanych narzędzi analitycznych.

Od lawiny danych do trafnych decyzji

Inżynierowie przetwarzają olbrzymie zbiory danych geologicznych, budują trójwymiarowe modele złóż, uruchamiają złożone symulacje, a całe scenariusze prac sprawdzają najpierw w wirtualnym świecie, jeszcze zanim w teren wyjedzie pierwszy sprzęt. W ruch idą modele matematyczne, systemy wspierające wybór rozwiązań i algorytmy, które pomagają przewidywać zachowanie złoża oraz optymalizować przebieg i efektywność wydobycia. Specjaliści mogą też szybciej wychwytywać ryzyka, wzmacniać bezpieczeństwo prowadzonych prac, a przy tym ograniczać koszty i minimalizować wpływ działań na środowisko.

Doświadczenie to największy kapitał

Działalność upstream w Polsce realizowana jest przede wszystkim przez ORLEN Oddziały Upstream Polska w Zielonej Górze i Sanoku, a także spółki ORLEN Upstream Polska i ORLEN Petrobaltic. Ta ostatnia wydobywa ropę i gaz na polskich wodach Morza Bałtyckiego. Z kolei takie firmy z obszaru upstream w ORLEN, jak ORLEN Gazoprojekt, Exalo Drilling, ORLEN Technologie i Geofizyka Toruń świadczą specjalistyczne usługi, m.in. realizację badań sejsmicznych, projektowanie odwiertów wraz z instalacjami czy wykonywanie wierceń. Dla wielu rodzin branża wydobywcza jest częścią lokalnej historii od pokoleń, nie brakuje osób związanych z nią przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Wieloletnie doświadczenie pracowników jest jednym z największych kapitałów organizacji i pozwala skutecznie łączyć wiedzę zdobywaną przez lata z nowoczesnymi technologiami.

ORLEN inwestuje w technologię i ludzi

Nowoczesna branża wydobywcza potrzebuje specjalistów o zupełnie nowych kompetencjach. Obok wiedzy geologicznej czy wiertniczej coraz większe znaczenie mają umiejętności programowania, analizy danych, modelowania komputerowego, automatyki czy znajomość nowoczesnych systemów informatycznych. To zawody dla ludzi ciekawych świata, którzy lubią wyzwania, pracę z najnowszymi technologiami i w projektach wymagających współpracy specjalistów z wielu dziedzin.

Co łączy gaz ziemny, dzieci i pradawne oceany?

Inwestowanie w przyszłe pokolenia specjalistów rozpoczyna się... już w przedszkolu i szkole. Oddziały w Zielonej Górze i Sanoku realizują liczne działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Pracownicy spółki odwiedzają placówki w ramach „Akademii Skarbów Ziemi". Zajęcia mają formę warsztatów i doświadczeń, więc nauka idzie tu w parze z zabawą. Najmłodsi poznają tajemnice geologii, uczą się, skąd pochodzą surowce naturalne i dlaczego są tak ważne dla współczesnego świata. Mogą dotknąć ropy naftowej albo zbadać, pochodzące z odwiertów, próbki skał, które są pozostałościami po pradawnych morzach sprzed ery dinozaurów. Lekcje prowadzone przez ekspertów to dla nich ogromne przeżycie, które pamiętają znacznie dłużej niż standardowe zajęcia.

Blisko sąsiadów

Zaangażowanie ORLENU wspierające lokalne społeczności wykracza poza działalność biznesową. W regionach, w których spółka prowadzi poszukiwania, wydobycie i magazynowanie gazu, wspiera inicjatywy integrujące mieszkańców oraz stwarzające dzieciom i młodzieży możliwości rozwoju zarówno poprzez sport, jak i rozwijanie pasji i zainteresowań. Wśród nich znajdują się projekty sportowe, takie jak Akademia Żużlowa ORLEN Cellfast Wilki Krosno czy Akademia Piłkarska Sanok, wydarzenia masowe, jak „Bieg Lwa i Bieg Lwiątek" w Tarnowie Podgórnym czy „Przemyska Dycha". Firma angażuje się również w inicjatywy kulturalne i edukacyjne, przykładami są piknik naukowy „Moc Odkrywców" organizowany na Politechnice Rzeszowskiej, festiwale muzyczne Young Arts Festival w Krośnie czy CORNO – Brass Music Festival oraz spotkania teatralne odbywające się w Zielonej Górze. Dzięki temu ORLEN pomaga rozwijać lokalne talenty, promować aktywny styl życia oraz wzmacniać więzi społeczne, budując trwałe relacje oparte na partnerstwie i dobrym sąsiedztwie z mieszkańcami terenów, na których prowadzi swoją działalność.



Nauka, która inspiruje

Rozwój młodych pasjonatów nauki wspiera program „Być jak Ignacy", prowadzony przez Fundację ORLEN im. I. Łukasiewicza. Inicjatywa od lat zachęca uczniów szkół podstawowych do poznawania świata poprzez eksperymenty i samodzielne odkrywanie zjawisk przyrodniczych. Dzieci uczą się logicznego myślenia, pracy zespołowej oraz kreatywnego rozwiązywania problemów. „Inżynierowie przyszłości" to z kolei program skierowany do szkół ponadpodstawowych. Popularyzuje naukę przez doświadczenia i wspiera młodzież w realizacji innowacyjnych przedsięwzięć w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych. Kolejny program Fundacji – TURBOgrant, adresowany jest do studenckich kół naukowych, realizujących zwłaszcza ambitne projekty obejmujące m.in. obszar poszukiwania i wydobycia, automatyki, robotyki, analizy danych, itp. Takie kompetencje i innowacyjne pomysły są i będą niezwykle cenne zarówno w branży energetycznej, jak i całym nowoczesnym przemyśle.

Branża XXI wieku

Współczesny sektor poszukiwań i wydobycia to już nie tylko praca przy odwiertach, ale zaawansowane środowisko technologiczne, w którym kluczową rolę odgrywają dane, cyfrowe modele i specjalistyczna wiedza. O sukcesie projektów decyduje dziś nie tylko dostęp do złóż, lecz przede wszystkim umiejętność ich właściwej oceny, zarządzania ryzykiem oraz prowadzenia wydobycia w sposób bezpieczny i efektywny. Nowoczesny upstream łączy kompetencje z zakresu geologii, geofizyki, inżynierii, analityki danych i zarządzania projektami, wykorzystując zaawansowane narzędzia wspierane przez sztuczną inteligencję. Co ważne, wiedza i doświadczenie rozwijane w tej branży znajdują zastosowanie w nowych obszarach energetyki. Kompetencje związane z rozpoznawaniem struktur geologicznych wspierają np. rozwój morskich farm wiatrowych, energetyki jądrowej, a w przyszłości będą odgrywać istotną rolę w magazynowaniu wodoru i składowaniu dwutlenku węgla.

To pokazuje, że nowoczesny sektor poszukiwań i wydobycia jest nie tylko częścią dzisiejszej energetyki, ale także ważnym zapleczem dla energetyki jutra.

eprasa.pl 8df27db006

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,57 zł za litr, benzyna 98 – 7,37 zł/l, a olej napędowy – 7,36 zł/l

POLITYKA

Walka z dezinformacją, czyli Krecik z Reksiem na pierwszym planie

Cel Kremla jest jasny: za pomocą dezinformacji siać chaos i zamęt w Unii Europejskiej, skłócić Polskę z jej najbliższymi sąsiadami. Wygląda na to, że teraz przyszedł czas na Czechy

Dorota Kowalska

Jeśli ktoś nie pamięta bajki o Kreciku – młode pokolenia na pewno jej nie zna – to warto zerknąć na oficjalny profil Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tam piękne zdjęcie Krecika, który na tle polskiej, czeskiej i unijnej flagi przybija piątkę z Reksiem. Na górze podpis: „Kiedy nasi wrogowie tylko wzmacniają naszą przyjaźń". Internauci nie zawiedli: pod tym wpisem pojawiła się cała masa zdjęć Krecika, który razem z Reksiem przegania niedźwiedzia ubranego w koszulkę w kolorach flagi Rosji czy razem z Bolkiem i Lolkiem ogląda telewizję.

Krecik to ikona czeskiej kultury dziecięcej, Reksio – polskiej. Bajki z jednym i drugim przez długie lata były tymi ulubionymi polskich i czeskich dzieciaków.

A wracając ze świata bajek do tego rzeczywistego, grafika na stronach MSZ pojawiła się nie bez powodu. Portal „Seznam Zpravy" poinformował właśnie, że w Czechach i Polsce prowadzona jest kampania dezinformacyjna wykorzystująca historyczne spory wokół Zaolzia. Jej cel jest jasny: pogorszenie relacji polsko-czeskich. Eksperci podejrzewają, że w akcji palce macza Rosja. Fałszywy czeski dyplomata, spreparowany dokument polskiego rządu, kopia strony internetowej publicznego radia czeskiego i zapowiedź demonstracji na Zaolziu to według ustaleń portalu działania, które mogą być elementami operacji dezinformacyjnej.



FOT. X.COM/MSZ_RP

Media społecznościowe zapełnione są grafikami podobnymi do tej zamieszczonej przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

O co konkretnie chodzi? Na najbliższą sobotę w Trzyńcu na Zaolziu „planowana" jest demonstracja pod hasłami „Śląsk Cieszyński jest czeski" i „Tutaj żyjemy, tutaj zostajemy". Propaguje ją internetowy profil „Adam Sikora", według którego Polska chce przejąć część czeskiego terytorium. Tyle tylko, że władze Trzyńca twierdzą, iż nikt nie zgłaszał im planowanej demonstracji, a termin takiego zgłoszenia przewidziany prawem minął. Co więcej, promujący protest wykorzystali logo związku zawodowego KOVO, który od akcji się odciął i poinformował, że jego znak został użyty bezprawnie.

Dziennikarze „Seznam Zpravy" przeprowadzili własne śledztwo i ustalili, że zarówno sam „Adam Sikora", jak i część uczestników internetowych dyskusji najprawdopodobniej nie istnieją. Samo zdjęcie profilowe „Adama Sikory" przypomina obraz wygenerowany przez sztuczną inteligencję. Dla uwiarygodnienia konta jego autor wcześniej wystawił rzekomo na sprzedaż dom w Ropicy niedaleko Czeskiego Cieszyna. Także zdjęcia nieruchomości zostały stworzone przez AI. Facebook oznaczył je jako sztuczne.

Twórcy kampanii uderzyli celnie. „Seznam Zpravy" twierdzi, że wykorzystują „ziarenko prawdy" – chodzi o tzw. dług graniczny, który powstał przy korekcie granicy w latach 50. W sumie to około 368 hektarów, które są przedmiotem rozmów dyplomatycznych i nie oznaczają polskich planów jednostronnego zajęcia czeskich ziem. Zdaniem ekspertów właśnie połączenie prawdziwego sporu z fałszywymi informacjami czyni operację potencjalnie skuteczną.

– To bardzo skuteczna akcja wymierzona w istniejącą w regionie linię społecznego podziału – cytuje portal ekspertkę Evę Klusovą z Akademii Nauk.

Także zdaniem ekspertów z obywatelskiej grupy „Czeskie Elfy" jest to część rosyjskiej akcji dezinformacyjnej. Rzecznik grupy Bohumil Kartous powiedział PAP, że ślady są typowe dla rosyjskich działań hybrydowych.

PAP

PROKURATURA

Prezes PKOl zatrzymany ws. Zondacrypto

oprac. Karolina Wrońska

– W ramach śledztwa w sprawie Zondacrypto zatrzymany został Radosław P. – poinformował w czwartek szef Ministerstwa Sprawieedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

„Prokuratura będzie przekazywała dalsze informacje po zakończeniu czynności z jego udziałem, prowadzonych w Śląskim Wydziale PZ PK" – przekazał Żurek na platformie X.

Do sprawy odniósł się minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki. „Radosław Piesiewicz zatrzymany. Taka osoba nigdy nie powinna być prezesem PKOl-u. Mówimy o tym od miesięcy, mówi też o tym środowisko sportowe. Piesiewicz skompromitował polski olimpizm i wykorzystał wizerunek polskich sportowców. Czekamy na informacje prokuratury" – napisał na platformie X Rutnicki.

Po zakończeniu czynności w Warszawie prezes PKOl zostanie przewieziony do prokuratury w Katowicach.

WARSZAWA

Gawkowski chce miliarda złotych kary dla Mety

oprac. Karolina Wrońska

„Zawnioskowałem o nałożenie na Metę kary w wysokości miliarda złotych" – napisał w czwartek na platformie X wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Gawkowski zaznaczył, że platformy cyfrowe muszą ponosić pełną odpowiedzialność za swoje działania. „Po analizie materiałów, w tym tych otrzymanych od Meta, a także kolejnych doniesień medialnych o braku kontroli nad publikowanymi treściami, wysłałem właśnie do Komisji Europejskiej formalny wniosek o ukaranie platformy kwotą 250 mln euro" – napisał na swoim profilu na platformie X Gawkowski.

Jego zdaniem, skoro platformie Meta wystarczy kilka minut, żeby reklama, która jest przez platformę przedstawiana, dotarła do milionów obywateli, to powinna w kilka minut doprowadzić do weryfikacji i znikania tych treści.

PAP

KRÓTKO

Podlaskie

Przemytnicze balony z Białorusi odnalezione

Podlaska policja podała, że w czwartek odnalezione zostały cztery tzw. balony przemytnicze z doczepionymi ładunkami papierosów bez polskich znaków akcyzy. W sumie zabezpieczono ponad 30 tys. paczek papierosów. Policja poinformowała, że balony wylądowały w Jaświtach na dachu budynku urzędu gminy, na polu w Jabłonce Kościelnej, w Zygmuntach na linii energetycznej oraz w Tajnie Podjeziornym. Jak poinformował PAP rzecznik prasowy podlaskiej policji Tomasz Krupa, to jedne z większych konstrukcji balonowych z kilkoma czaszami, które wleciały do Polski.

Edukacja

Zmiany w nowym roku szkolnym

Od 1 września edukacja zdrowotna będzie dla uczniów obowiązkowa, z wyjątkiem modułu o zdrowiu seksualnym. Do szkół wchodzi w cieniu wniosku PiS do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów, które ją wprowadzają. Minister edukacji Barbara Nowacka zapowiedziała, że do przedszkoli i szkół medialnych zostanie wprowadzony moduł edukacji medialnej. Celem wprowadzenia tego modułu do podstawy programowej jest nauka dotycząca zagrożeń i manipulacji.

Jurata

Prezydent spotka się młodymi

W sobotę w rezydencji prezydenta w Juracie rozpocznie się dwudniowe spotkanie Karola Nawrockiego z młodzieżą pt. „Przyszłość.pl". Jest ono przeznaczone dla osób w wieku 18-26 lat. Weźmie w nim udział około 800 uczestników.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie powinno się uzależniać wieku emerytalnego od życiowych indywidualnych wyborów o rodzicielstwie. Jest to pomysł, który jest szkodliwy

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK
minister rodziny, pracy i polityki społecznej

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO 0011572961

Małopolska świętuje w Krakowie!

Przed nami **XXVIII Dożynki Województwa Małopolskiego**

Już 6 września 2026 roku na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie odbędą się XXVIII Dożynki Województwa Małopolskiego. To wyjątkowe wydarzenie łączy hołd dla tradycji i ciężkiej pracy rolników z wielkim rodzinnym piknikiem pełnym smaków, muzyki i atrakcji.



W ZGODZIE Z TRADYCJĄ



Uroczystości zainauguruje o godz. 10:00 Msza Święta polowa celebrowana przez ks. Kardynała Grzegorza Rysia. Po niej nastąpi tradycyjny ceremoniał dożynkowy oraz wyczekiwany konkurs wieńców.

- Dożynki Województwa Małopolskiego to coś więcej niż wydarzenie plenerowe. To przede wszystkim święto wdzięczności za zebrane plony, okazanie szacunku dla ciężkiej pracy rolników oraz tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. To ukłon w stronę osób, które dbają o to, by na naszych stołach gościła zdrowa, polska żywność. Podziękujemy im za to wspólnie. Po raz pierwszy w historii Dożynki Województwa Małopolskiego organizujemy w stolicy regionu. Koniecznie bądźcie z nami 6 września w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Będzie tam czekać na was cała masa atrakcji: pokazy, koncerty, konkursy, warsztaty, stoiska małopolskich producentów i twórców i oczywiście pyszne regionalne jedzenie - **zaprasza Łukasz Smółka, marszałek województwa małopolskiego.**

...BO DOŻYNKI WIEŃCAMI STOJĄ

Jak co roku podczas święta plonów podziwiać będziemy niezwykłe dzieła sztuki ludowej – tradycyjne wieńce dożynkowe przygotowane przez grupy z całego województwa, ale pojawi się także nowa kategoria – „Wieniec Publiczności". Każdy uczestnik i gość wydarzenia będzie mógł oddać swój głos na kompozycję, która jego zdaniem najpiękniej oddaje ducha, symbolikę i bogactwo małopolskich tradycji dożynkowych.



SMAKI, RZEMIOSŁO I WIEŚ Z BLISKA

Na uczestników będzie czekać szeroka oferta stref tematycznych:

- **Miasteczko Powiatów & Rzemiosło od Serca**
  Prezentacja kultury regionu oraz warsztaty kulinarne i rękodzielnicze – od wyrobu masła i moskoli po zalipiańskie malowanki czy koronkę bobowską.
- **Strefy kulinarne**
  W strefach „Od Wideł do Widelca" oraz „Najedzeni i szczęśliwi" będzie można skosztować najlepszych małopolskich specjałów.
- **Żywa Zagroda i maszyny**
  Pokaz sprzętu rolniczego, koni oraz zwierząt gospodarskich (m.in. owiec i kóz) przygotowany przez Uniwersytet Rolniczy w Krakowie.
- **Dożynkowe Rozrabiaki i Superbohaterowie**
  Strefa dedykowana najmłodszym, gdzie będzie można spróbować swoich sił w zarzucaniu lassa, zmierzyć się z bykiem rodeo, wydoić „krowę" lub pokonać słomiany tor rowerkowy. Juniorzy będą się mogli również spotkać z Superbohaterami – strażakami, policjantami, ratownikami medycznymi i ratownikami górskimi.

Muzyczna gwiazda wieczoru:

CLEO!

Gdy część oficjalna dobiegnie końca, scena zapłonie od muzycznych emocji. Dla publiczności zagrają

Kapela CIUPAGA

oraz

Mateusz Mijal,

a gwiazdą wieczoru będzie CLEO!

Całość zwieńczy tradycyjna potańcówka z DJ-em.

Kiedy: 6 września 2026 r. | Gdzie: Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie | Wstęp wolny! Zabierz rodzinę, przyjaciół i świętujmy razem

Na wydarzenie zapraszają:
- Łukasz Smółka – Marszałek Województwa Małopolskiego,
- Jan Tadeusz Duda – Przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego
- dr hab. inż. Sylwester Tabor, prof. URK – Rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

Partner główny:
Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Partnerzy:
- Małopolska Organizacja Turystyczna
- Instytut Rozwoju Obszarów Wiejskich
- Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

Wydarzenie objęte Patronatem Dożynkowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego

Patronat medialny:
- Dziennik Polski
- RMF MAXX

Współpraca:
- Wawel SA – Wawel Truck
- Piwniczanka
- Małopolska Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

Szczegóły na **https://www.malopolska.pl/marka-malopolska/dozynki-wojewodztwa-malopolskiego** oraz na **www.facebook.com/lubiemalopolske**

eprasa.pl 8df27db006

HISZPANIA

Mieszkańcy Ceuty na ulicach protestowali przeciwko obecności migrantów

oprac. Anna Nagel

Kilkanaście tysięcy mieszkańców Ceuty protestowało w środę wieczorem w kilku miejscach tej hiszpańskiej eksklawy w Afryce Północnej przeciwko licznej obecności migrantów w mieście.

Podczas głównej manifestacji, która przeszła z centrum miasta pod siedzibę przedstawicielstwa rządu Hiszpanii, demonstranci skandowali hasła przeciwko afrykańskim migrantom, a także przeciwko gabinetowi premiera Pedro Sancheza.

„Nie zostawiajcie nas samych!", „Ceuta jest hiszpańska!", „Bronimy Ceuty!", „Nie stój biernie, chodź z nami!" skandowali uczestnicy manifestacji, których wielu przyszło na protest z flagami Hiszpanii.

W rozmowach z reporterami ceutyjskiej stacji Faro TV niektórzy demonstranci krytykowali też władze Maroka; sugerowali, że to one wywołały kryzys migracyjny w tym autonomicznym mieście. Przypominali o wysuwanych w ostatnich dniach roszczeniach terytorialnych członków rządu w Rabacie wobec Hiszpanii, dotyczących Ceuty i Melilli.

Przed północą grupa kilkuset mieszkańców Ceuty skierowała się w stronę plaży Trampolin, na której koczują liczni migranci, wykrzykując w ich stronę obraźliwe hasła. Obie grupy rozdzieliła policja. Późnym wieczorem mniejsze protesty przeciwko licznej obecności migrantów, głównie Marokańczyków, odbywały się na kilku innych ulicach Ceuty.

Pod koniec lipca, przy biernej postawie marokańskich służb granicznych, do eksklawy wdarło się około 80 tysięcy migrantów. Choć w ciągu kolejnych dni do Maroka zawróciło ponad 70 tys. osób, to wciąż tysiące nielegalnych przybyszów koczują w miejscach publicznych, m.in. na ulicach, plaży i cmentarzu.

Według szacunków pozarządowej organizacji praw człowieka Caminando Fronteras w trakcie masowej przeprawy do Ceuty pod koniec lipca zginęło co najmniej 145 osób.



FOT. PAP/EPA/REDUAN

Manifestanci wykrzykiwali hasła przeciwko migrantom oraz gabinetowi premiera Sancheza

USA

Dolly Parton zostawiła piosenkę, którą posłuchamy za 20 lat

Kazimierz Sikorski

25 sierpnia 2026 roku świat muzyki obiegła smutna informacja: Dolly Parton zmarła w wieku 80 lat. Na lata przed śmiercią piosenkarka nagrała niepublikowany wcześniej utwór i zamknęła go w „Dream Box".

Słuchacze będą mogli otworzyć ją dopiero 19 stycznia 2046 r., gdy przypadnie setna rocznica jej urodzin.

„The Telegraph" podaje, że legenda muzyki country zamknęła utwór „My Place in History" w skrzyni z drewna kasztanowca, umieszczonej w jej parku rozrywki w Tennessee.

W 2022 roku, podczas występu w programie „The Kelly Clarkson Show", Parton wyznała: Nie macie pojęcia, jak bardzo mnie to nurtuje. Tak bardzo chciałabym to odkopać. To naprawdę świetna piosenka!.

Artystka podała, że nagranie utworu znajduje się na płycie CD umieszczonej w skrzynce wraz z odtwarzaczem.

Parton była współzałożycielką Dollywood – parku rozrywki położonego u podnóża gór Great Smoky Mountains – otwartego w 1986 roku. Jest tam wierna rekonstrukcja domu z dzieciństwa gwiazdy oraz muzeum dokumentujące jej życie.

W wywiadzie z 2022 roku Parton przyznała, że nie jest pewna, czy dożyje momentu, w którym utwór „My Place in History" zostanie odtworzony. – Może tu będę, a może nie – powiedziała.

Artystka zmarła we wtorek w wieku 80 lat w szpitalu w Nashville po walce z chorobą nowotworową.

NEPAL

Rośnie bilans ofiar lawiny błotnej i powodzi w Nepalu

oprac. Anna Nagel

W wyniku powodzi błyskawicznej i lawiny przy granicy tybetańsko-nepalskiej zaginęło ponad 1,3 tys. osób, w tym co najmniej 653 obcokrajowców – poinformowały w czwartek lokalne władze. Życie straciło co najmniej 168 osób.

Nepalski urząd zarządzania kryzysowego NDRRMA poinformował o łącznie 826 osobach zaginionych, wśród nich ponad 393 – to zagraniczni turyści. Poprzednie meldunki mówiły o 403 zaginionych.

Chińskie media, powołując się na lokalne władze, przekazały, że w administrowanym przez Chiny Tybecie poszukiwanych jest 558 osób – 298 Chińczyków i 260 obcokrajowców, których narodowości dotąd nie sprecyzowano.

Szefowa australijskiej dyplomacji Penny Wong poinformowała na czwartkowej konferencji prasowej, że wśród poszukiwanych w Nepalu znajduje się co najmniej 34 Australijczyków.

– Z naszych ustaleń wynika, że ci Australijczycy są częścią oddzielnych grup pielgrzymkowych i turystycznych – przekazała Wong. Dodatkowo zaznaczyła, że „na tym etapie, biorąc pod uwagę skalę katastrofy, dostęp do miejsca zdarzenia i informacji jest bardzo ograniczony".

Zgodnie z zestawieniem AFP, w Nepalu nie nawiązano ponadto kontaktu ze 142 obywatelami Indii, 53 Ukraińcami, 17 Malezyjczykami, 14 Brytyjczykami, 10 Kanadyjczykami, 9 południowokoreańskimi pracownikami budowy elektrowni wodnej. Wśród zaginionych są także obywatele Japonii, RPA, Singapuru, Portugalii i Holandii.



FOT. PRABIN RANABHAT/AFP/EAST NEWS

Domy zalane szlamem po gwałtownych powodziach w Devighat, gminie Bidur w nepalskim dystrykcie Nuwakot

Część statystyk opiera się bezpośrednio na zgłoszeniach prywatnych operatorów: biura podróży poinformowały o braku kontaktu z 11 Amerykanami, jednym obywatelem o podwójnym obywatelstwie (amerykańskim i rosyjskim) oraz 111 klientami o nieustalonej dotąd narodowości.

Włoskie i francuskie MSZ odnotowały obecność – odpowiednio – 90 i 80 swoich obywateli zarejestrowanych w systemach konsularnych na tym obszarze. Służby potwierdziły zlokalizowanie i podjęcie akcji ratowniczej wobec dwóch turystów z Włoch i ich przewodnika, natomiast w odniesieniu do pozostałych zarejestrowanych trwa weryfikacja ich sytuacji.

– Obecnie polska służba konsularna nie posiada informacji o obywatelach polskich, którzy mieliby ucierpieć w wyniku powodzi w Nepalu – przekazało dziennikarzom w środę polskie MSZ. Podkreśliło, że konsul RP w New Delhi i konsul honorowy RP w Katmandu na bieżąco monitorują sytuację i natychmiast podejmą działania, gdyby pojawiły się informacje o poszkodowanych obywatelach polskich.

Do tragicznych w skutkach powodzi doszło w środę na pograniczu Nepalu i Tybetu w wyniku zerwania się potężnego masywu lodowego. Amerykańska służba geologiczna USGS podała, że osuwisko wywołało wstrząs sejsmiczny o magnitudzie 5,2 oraz doprowadziło do gwałtownych powodzi błyskawicznych niosących gruz, które spłynęły dolinami po obu stronach granicy. Kataklizm zniszczył infrastrukturę i lokalne osady wzdłuż górskich dolin, uśmiercając co najmniej 168 osób, w tym trzy w Chinach.

PAP

FRANCJA

Kierowca samochodu celowo wjechał w pieszych

oprac. Anna Nagel

Dwie osoby zginęły, a dziewięć zostało rannych po tym, gdy samochód wjechał w grupę pieszych w mieście Caen na północy Francji. Policja zatrzymała 26-latka pochodzącego z Rosji.

Do zdarzenia doszło w środę późnym wieczorem w pobliżu dworca kolejowego w Caen. Jak podał portal telewizji BFMTV, 26-letni mężczyzna celowo wjechał w grupę osób po kłótni w pobliżu baru. W wyniku zdarzenia śmierć poniosły co najmniej dwie osoby, a dziewięć zostało poszkodowanych. Istnieje obawa, że liczba ofiar może wzrosnąć. Miejscowy prefekt, David Clavière, poinformował dziennikarzy, że siedmiu rannych znajduje się w stanie krytycznym.

– Zatrzymano osobę pochodzenia rosyjskiego, która nie figuruje w rejestrach służb wywiadowczych, a w rejestrach policyjnych jest znana jedynie z wykroczeń drogowych – przekazał prefekt departamentu Calvados David Claviere, którego przytacza portal ICI Normandie.

Jak podaje BBC, świadkowie twierdzą, że przed incydentem doszło do bójki między dwiema grupami. Wszystkie ofiary to prawdopodobnie mężczyźni w wieku od 17 do 40 lat.

Podejrzany, 26-letni mężczyzna urodzony w Rosji, został aresztowany około 20 km dalej, w portowym mieście Ouistreham. Policja nie zakłada, że doszło do ataku terrorystycznego, ale podkreśla, że śledztwo dopiero się rozpoczęło.

eprasa.pl 8df27db006

Ojciec Grzegorz z Makowa Podhalańskiego w Papui-Nowej Gwinei – **Str. 18-19**

PULS *regionów*



Szkoła bez komórek. A co z uzależnieniem dorosłych? – **Str. 12-13**

BT

eprasa.pl 8df27db006

POWRÓT DO SZKOŁY

Nowy rok szkolny na cyfrowym detoksie

O tym, że młodzi ludzie są coraz bardziej uzależnieni od internetu i mediów społecznościowych, wiemy od dawna, świadczy o tym także ostatni raport CBOS-u. Ministerstwo edukacji postanowiło z tym walczyć i wprowadziło zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych

Dorota Kowalska

To będzie inny rok szkolny niż poprzednie, a przynajmniej te, które pamiętają współczesne dzieciaki. Zgodnie z nowelizacją ustawy Prawo oświatowe uczniowie publicznych i niepublicznych szkół podstawowych nie będą mogli korzystać z telefonów komórkowych i innych urządzeń umożliwiających komunikację, nagrywanie dźwięku lub obrazu. Zakaz ma obowiązywać podczas lekcji, przerw i innych zajęć odbywających się w placówce i na zewnętrznych obiektach sportowych, na których często odbywają się zajęcia lekcji wychowania fizycznego. Jeśli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, licea i technika, tu zasady ustala dyrekcja.

- Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma, bo widzimy jak bardzo uzależnione są dzieci od internetu - zaznaczyła minister edukacji, Barbara Nowacka.

I, żeby było jasne, nie jesteśmy tu pierwsi. We Francji zakaz używania w szkołach podstawowych i średnich telefonów – zarówno na lekcjach, jak i na przerwach, wszedł w życie w 2016 roku. W Grecji takie prawo obowiązuje od dwóch lat. Uczniowie szkół podstawowych i średnich mogą przynosić telefony do placówek, ale muszą być wyłączone i schowane w torbach przez cały dzień. Podobne ograniczenia obowiązują w Finlandii, Holandii czy Belgii. W państwach, takich jak Hiszpania czy Niemcy, zakazy ustalane są przez władze wspólnot autonomicznych i landów. W tym roku, zakaz używania telefonów komórkowych w gimnazjach wprowadzono także w Portugalii.

Polscy uczniowie z nowych przepisów nie są zadowoleni. Mówią o swoich prawach, ograniczeniu ich autonomii i mniejszym poczuciu bezpieczeństwa. Argumentują, że smartfon to dla uczniów narzędzie stałego kontaktu z rodzicami. Brak tego kontaktu, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, może wywoływać stres. Podnoszą, że potrzebna jest edukacja cyfrowa zamiast cyfrowej prohibicji: szkoła powinna uczyć, jak mądrze i higienicznie korzystać z technologii, a nie całkowicie jej zakazywać.

Zatopieni w social mediach

Niby tak, ale prawda jest taka, że dzieci i młodzież coraz częściej i dłużej siedzą w sieci. Świadczy o tym także ostatni raport „Jak korzystamy z mediów społecznościowych?" opublikowany właśnie przez CBOS.

Z badania wynika, że z mediów społecznościowych korzysta prawie dwie trzecie Polek i Polaków (63 proc.). Najczęściej – a jakby inaczej - osoby młode. Niemal wszyscy badani w wieku od 18 do 24 lat (97 proc.) zadeklarowali, że korzystają z social mediów. W grupie wiekowej od 25 do 34 lat odsetek ten wynosi 89 proc., wśród osób w wieku od 35 do 44 lat – 83 proc., wśród seniorów – 30 proc.

Popularność konkretnych serwisów społecznościowych zależy od wieku, płci i tego, co nas do social mediów przyciąga, czego w nich szukamy.

Najbardziej popularną platformą jest Facebook (wraz z Messengerem), z którego korzysta 87 proc. Polek i Polaków. Drugą lokatę zajmuje YouTube odwiedzany przez 71 proc. respondentów, na trzecim miejscu plasuje się Instagram, z którego korzysta 44 proc. ogółu badanych. Rzadziej używamy TikToka czy Spotify. Najmniej przeglądanymi platformami są: X (dawniej Twitter), LinkedIn, Pinterest, Snapchat oraz Twitch. Czterech na stu ankietowanych zadeklarowało, że korzysta z jeszcze innych mediów społecznościowych, wśród których najczęściej wskazywano WhatsApp.

Seniorzy najczęściej odwiedzają Facebooka oraz YouTube'a. Najmłodsi respondenci zdecydowanie częściej niż ogół badanych korzystają z niemal wszystkich platform. Najwyraźniej zaznacza się to w przypadku Spotify (używa go 63 proc. ankietowanych w wieku 18–24 lata wobec 25 proc. wśród ogółu), TikToka (68 proc wobec 31proc.) oraz Instagrama (78 proc. wobec 44 proc.). Wyjątkiem jest Facebook, z którego korzysta 82 proc. najmłodszej grupy badanych, podczas gdy wśród ogółu odsetek ten wynosi 87 proc.

A co do płci, kobiety generalnie częściej niż mężczyźni korzystają z Facebooka i Pinteresta. Rzadziej wchodzą na YouTube'a oraz Twitcha. Za to mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety korzystają też z platformy X i TikToka. Sytuacja jest jednak odwrotna, jeśli spojrzymy na najmłodszych respondentów – kobiety w wieku od 18 do 24 lat korzystają z TikToka zdecydowanie częściej niż mężczyźni (77 proc. wobec 60 proc.)

Z telefonem nawet przy śniadaniu

Marta, 16 lata, licealistka: czarne włosy do ramion, duże, zielone oczy. - Używam telefonu, a konkretnie wchodzę do sieci, zdecydowanie częściej niż sama bym tego chciała. Nie oznacza to, że jestem od niego uzależniona. Podczas wakacji, bez większych problemów odcinam się od internetu i zajmuję się swoim życiem - mówi.

Czego szuka w swoim telefonie? Przede wszystkim, chce być w kontakcie ze znajomymi, móc z nimi pisać na Messagerze czy WhatsAppie, rozmawiać.

- Tu także znajduję masę informacji potrzebnych mi w szkole. Na telefonie odbieram pocztę, przeglądam na nim informacje o tym, co dzieje się na świecie i w kraju – wylicza.

Jednocześnie zauważyła, że coraz częściej czyta na telefonie książki. Kiedy była młodsza, w ogóle nie uznawała czytania w innej formie niż papierowa. Teraz, kiedy musi mieć na uwadze ciężar plecaka, z którym chodzi do szkoły dużo łatwiej sięgać po książki właśnie w telefonie. Dzięki temu może czytać w każdym miejscu, bo smartfon zawsze ma przy sobie.

- Mimo tego staram się wprowadzać pewne zasady. Kiedy spotykam się ze znajomymi, nie używam w ogóle telefonu, zostawiam go w torbie. W stu procentach skupiam się wtedy na nich i na rozmowie. Mało korzystam z internetu na wakacjach, czy podczas weekendowych wyjazdów, w każdym razie nie buszuję wtedy w sieci i nie skaczę po social mediach - tłumaczy.

Kuba, lat 14, uczeń jednej z katowickich szkół podstawowych z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, a czas, który spędza przed malutkim ekranem, to głównie przeglądanie mediów społecznościowych. Wojtek, jego kolega, też cały czas ma przy sobie telefon. Korzysta z niego podczas nauki, w social mediach kontaktuje się ze znajomymi i przyjaciółmi, obserwuje konta piłkarzy i klubów sportowych, bo jest zapalonym fanem piłki nożnej, gra w przeróżne gry. Niedawno sam założył konto na Instagramie.

- W sieci rozładowuję napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje - uśmiecha się.

Oczywiście, oboje z Kubą oglądają filmiki na TikToku.

- Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć – to Kuba. Wojtek dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje, albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToka „Wujek dobra rada" – wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

Czego szukamy w mediach społecznościowych

Mimo iż 63 proc. z nas korzysta z mediów społecznościowych, rzadko zamieszczamy w nich treści związane ze swoim życiem prywatnym. Mniej niż jeden na stu respondentów robi to codziennie lub prawie codziennie. Jedna trzecia użytkowników social mediów dzieli się materiałami z życia prywatnego jeszcze rzadziej, a zdecydowana większość (61 proc.) nie robi tego wcale. Niespełna jedna czwarta pracujących użytkowników mediów społecznościowych zamieszcza w nich informacje o swoich umiejętnościach lub dorobku zawodowym, tak aby były one widoczne dla osób z ich branży. Nieco mniej badanych z tej grupy (9 proc.) wrzuca do sieci materiały związane z życiem zawodowym, a 3 proc. udostępnia treści zawodowe i prywatne w równej mierze.

Większość użytkowników mediów społecznościowych deklaruje, że nie obserwuje na stałe nikogo poza osobami znajomymi. Wśród badanych śledzących profile nieznanych sobie osób przeważają respondenci z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym oraz z wykształceniem wyższym. Podobnie jak w przypadku innych aspektów korzystania z social mediów, zdecydowanie częściej są to osoby w wieku od 18 do 24 lat (81 proc.) oraz od 25 do 34 lat (64 proc.). Co ciekawe, wśród seniorów odsetek obserwujących kogoś na stałe jest znacząco wyższy niż wśród tych w wieku od 55 do 64 lat (odpowiednio 20 proc. i 14 proc.).

Kogo najchętniej „śledzimy" w social mediach? Twórców związanych z rozrywką, kulturą i mediami, osoby pochodzące ze sfery nauki, sportowców. Zdecydowanie mniejszą popularnością cieszą się profile poświęcone polityce czy gospodarce.

Część z nas, czterech na dziesięciu badanych, deklaruje, że z mediów społecznościowych czasami pozyskuje informacje na temat bieżących wydarzeń. Rzadko z takiego źródła informacji korzysta 17 proc. respondentów, wcale – 6 proc. Stawiamy głównie na krótkie formy przekazu: po 26 proc. badanych zadeklarowało, że zazwyczaj czyta nagłówki oraz krótkie posty, albo ogląda krótkie materiały wideo. Niemal co czwarta osoba (24 proc.) klika w linki i przechodzi do artykułów na stronach zewnętrznych. 12 proc. zapoznaje się z informacjami

W sieci rozładowuję napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje

KUBA, 14 LAT
uczeń

eprasa.pl 8df27db006



FOT. 123RF

Popularność konkretnych serwisów społecznościowych zależy od wieku, płci i tego, co nas do social mediów przyciąga

z kraju i świata, oglądając dłuższe analizy wideo lub słuchając podcastów (7 proc). Tu ważny jest poziom wykształcenia. Osoby z wykształceniem wyższym klikają w linki, które przekierowują ich do artykułów na stronach zewnętrznych dwa razy częściej niż ci z wykształceniem zawodowym lub średnim, zdecydowanie rzadziej czerpią informacje z krótkich materiałów wideo i poprzez czytanie nagłówków.

Niemal co czwarty respondent ma największe zaufanie do materiałów publikowanych przez znanych dziennikarzy i publicystów, a 34 proc. – treści na profilach ekspertów z różnych dziedzin. Trzech na dziesięciu badanych jako wiarygodne uważa oficjalne profile tradycyjnych mediów. Zdecydowanie mniej ufamy twórcom internetowym, influencerom, twórcom podcastów, profilom polityków i partii politycznych.

Wszyscy siedzą w sieci

Anna, księgowa, pięćdziesięciolatka, matka dwójki dzieci, budzi się i pierwsze, co robi - sięga po telefon. Sprawdza, co kto napisał na Facebooku i Twitterze, co tam nowego na Instagramie. Wstaje z łóżka, szykuje się do pracy, w metrze znowu wyjmuje z torebki telefon i przegląda serwisy informacyjne. W pracy mały ekran leży cały czas obok niej. Bo dzieci mogą zadzwonić, mama, mąż. Ile surfuje w sieci? Wzrusza ramionami: w sumie jakieś 5, może 6 godzin dziennie.

Mąż? Siedzi głównie na laptopie. Ogląda na nim filmy. Dzieci?

- One żyją na TikToku i Instagramie. Facebook jest już ponoć passe – wzdycha.

Co myśli o zakazie używanie telefonów komórkowych w szkole? Jest na tak.

- Na lekcji dzieciaki powinny słuchać nauczycieli, nie siedzieć w swoich smartfonach. Na pewno bez telefonów lepiej się będą koncentrować, nic ich nie będzie rozpraszać. A na przerwach będą z sobą rozmawiać, a nie siedzieć z nosami w ekranach – mówi. Nie martwi się, że nie będzie miała z córkami kontaktu, bo wiadomo, że jeśli coś się stanie, szkoła ją natychmiast o tym powiadomi.

Barbara, lat 73, mama Anny i babcia jej dwóch córek, też często korzysta z sieci. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi – podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościwych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia.

- Myślę, że jak wnuczki te kilka godzin w ciągu dnia będą bez telefonu, nic im się nie stanie. Przynajmniej oczy im trochę odpoczną. Przecież wrócą do domu i wszystkie media społecznościowe w mig przelecą. Nic im nie umknie, świat im nie ucieknie - tak mówi.

Ale już zięć, mąż Anny, ma całkiem inne podejście do sprawy. Jego zdaniem, ten zakaz to łamanie praw dzieci i uczniów. Trzeba tłumaczyć, edukować, a nie zakazywać.

Na cyfrowym detoksie

Z raportu CBOS-u „Jak korzystamy z mediów społecznościowych" wynika, że większość badanych deklarujących korzystanie z platform społecznościowych (74 proc.) spędza w nich od 1 do 2 godzin dziennie, 16 proc. – od 3 do 4 godzin. Sześciu na stu użytkowników sieci społecznościowych poświęca im 5 lub więcej godzin dziennie.

Zdecydowanie wyróżniają się w tym przypadku ludzie młodzi. Ponad jedna czwarta (26 proc.) osób korzystających z mediów społecznościowych w wieku od 18 do 24 lat spędza w nich minimum 5 godzin w ciągu doby, a jedna trzecia - od 3 do 4 godzin. W pozostałych grupach wiekowych zdecydowana większość (ponad 60 proc.) korzysta z nich przez maksymalnie dwie godziny dziennie.

Tak, zdajemy sobie sprawę, że przesadzamy, że za bardzo pochłania nas ten wirtualny świat. Co trzeci użytkownik social mediów uważa, że spędza w nich za dużo czasu. Biorąc pod uwagę fakt, że najmłodsi najwięcej przebywają w mediach społecznościowych, nie powinno zaskakiwać, że to właśnie oni szczególnie często deklarują, iż zbyt często i zbyt długo siedzą przed małym ekranem telefonów czy komputerów (53 proc.).

I tak jedna trzecia badanych przynajmniej raz świadomie ograniczała lub czasowo rezygnowała z korzystania z mediów społecznościowych, przy czym 9 proc. robi to regularnie. Cyfrowy detoks jest bardziej popularny wśród osób w wieku od 18 do 24 lat.

Ponad połowa z nas ograniczała korzystanie z mediów społecznościowych podczas spacerów, spożywania posiłków czy w innych sytuacjach codziennych, ale też podczas urlopu i w weekendy. Czemu fundujemy sobie cyfrowy detoks? Z poczucia straty czasu (7 proc.), z uwagi na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne, co drugi ankietowany miał poczucie przeciążenia treściami czytanymi w sieci.

Rodzice dyskutują

Dyskusja o tym, czy zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach jest dobrym, czy zły, rozpala fora internetowe. Oto jedno z nich.

Internauta1: „Ja kupiłem dzieciom telefon, bo istnieje potrzeba kontaktowania się z nimi po lekcjach, zwłaszcza kiedy oboje rodzice pracują i pewne rzeczy trzeba uzgadniać przez telefon. Nie mam nic przeciwko nakazowi trzymania telefonu w szkolnej szafce w czasie zajęć. Moje dzieci mają limity „ekranowe" i doskonale wiedzą dlaczego. Myślę, że problem mają rodzice, którzy sami oddają się scrollowaniu cały dzień".

Internauta2: „Alternatywy dają lepsze efekty niż prohibicja. Wstawić do szkół więcej gier planszowych, przestrzeni do aktywności, organizować zabawy. (...) Jeśli się czegoś takiego nie zrobi, a zakaz wejdzie, to iPad babies rozniosą szkołę po trzech dniach".

Internauta3: „ Był podobny zakaz kiedyś w mojej szkole, co prawda inne czasy, mniej zaawansowane telefony. Ale zakazu nikt nie przestrzegał, każdy miał telefon, tylko się z nimi chowaliśmy przed nauczycielami. Więc czy te zakazy coś realnie pomogą, wątpię. Ludzie zamiast na korytarzach będą się chować w łazienkach. Myślę, że to jest decyzja rodziców czy dziecko posiada telefon i czy może go zabrać do szkoły".

Internauta4: „Jako osoba z ADHD, która sama używała w szkole telefonu, powiem tak: jestem za. Ale uważam, że to jest rozwiązanie krótkoterminowe. I może równie dobrze nie działać. Sam czytałem książki na lekcjach, bo to było ciekawsze. Problem leży w uwadze uczniów i ich zdolnościach do koncentracji. A model pruski, o ile pozwala na masowość nauki, nie jest ciekawy".

Żeby szkoła nie nudziła

CBOS swój raport podsumowuje tak: „Korzystanie z mediów społecznościowych w Polsce jest zjawiskiem powszechnym, obejmującym około 63 proc. społeczeństwa, przy czym aktywność ta jest niemal całkowita wśród osób najmłodszych, a znacznie rzadsza u seniorów. Istotną rolę odgrywa tu również wykształcenie. Osoby z wyższym stopniem edukacji znacznie częściej deklarują obecność w sieci niż osoby z wykształceniem podstawowym. (...) Intensywne korzystanie z mediów społecznościowych – szczególnie widoczne u najmłodszych spędzających w sieci nawet powyżej pięciu godzin dziennie – prowadzi do odczuwania negatywnych skutków, takich jak zmęczenie wzroku, rozdrażnienie czy problemy z koncentracją. W odpowiedzi na to zjawisko jedna trzecia respondentów stosowała przynajmniej raz cyfrowy detoks, motywując to poczuciem straty czasu oraz chęcią zadbania o zdrowie psychiczne. Do najczęściej stosowanych technik ograniczania aktywności online należą wyłączanie powiadomień, usuwanie aplikacji oraz rezygnacja z używania telefonu w sypialni, choć dla wielu, zwłaszcza młodych, główną przeszkodą w detoksie pozostaje nuda".

I to jest wyzwanie dla polskiej szkoły: sprawić, żeby dzieci i młodzież się w niej nie nudziły.

eprasa.pl 8df27db006

FILM

Zdobyli Berlin tuż pod Łodzią, zdobyli też serca widzów na wiele lat

Sześćdziesiąt lat temu telewizja zaczęła pokazywać serial „Czterej pancerni i pies". Nikt wtedy nie przypuszczał, że „Pancerni" staną się kultowym polskim serialem. Wiele zdjęć kręcono w Łodzi i okolicach, między innymi w obecnym rektoracie Politechniki Łódzkiej. Pancerni zdobywali zaś Berlin w... Aleksandrowie Łódzkim

Anna Gronczewska

Pod pancerzem duszno

Nie było w Polsce podwórka, na którym dzieci nie bawiłyby się w „Czterech pancernych i psa". Każdy chciał być Jankiem, Marusią, a nawet Szarikiem. Pierwszy, pilotowy odcinek serialu, „Załoga", Telewizja Polska wyemitowała 60 lat temu – 9 maja 1966 roku, w Dzień Zwycięstwa. Regularną emisję rozpoczęto we wrześniu tego samego roku. „Czterej pancerni i pies" są do dziś jedną z najpopularniejszych naszych produkcji filmowych. Pomagała w tym TVP, która pokazywała „Pancernych" średnio co półtora roku. Teraz ta częstotliwość się jeszcze zwiększyła. Serial emituje nie tylko Telewizja Polska, ale też stacje komercyjne.

– „Czterej pancerni i pies" to dla mnie kawałek życia, które razem z kolegami spędziliśmy na planie – mówił nam przed laty w wywiadzie nieżyjący już Witold Pyrkosz, który w „Pancernych" zagrał kaprala Franka Wichurę. – Rola Wichury miała być tylko epizodem w pierwszej serii. Ale postać pozostała i z „Pancernymi" dotarła do Berlina. Miałem dołączyć do załogi „Rudego", ale pod pancerzem było mi za duszno...

Przyjaciel Jaruzelskiego

Nakręcono 21 odcinków „Czterech pancernych i psa", choć serial miał się skończyć po siedmiu – kiedy Janek odnajduje ojca, załoga dochodzi do Bałtyku i ginie Olgierd, dowódca „Rudego". Takie zakończenie miała też powstała równolegle książka. Popularność serialu była tak wielka, że Janusz Przymanowski zaczął pisać kolejne odcinki.

Janusz Przymanowski, autor scenariusza i frontowy przyjaciel Wojciecha Jaruzelskiego, przygody załogi „Rudego 102" napisał na podstawie autentycznych wspomnień polskich żołnierzy walczących na wschodnim froncie.

– Pisali do niego listy i opowiadali o swoim życiu, Przymanowski sam też wędrował z polskim wojskiem z Rosji do Polski – mówił nam przed laty Łodzianin Romuald Kropat, nieżyjący już dziś operator „Czterech pancernych i psa", wieloletni wykładowca łódzkiej szkoły filmowej. – Scenariusz był uzupełniany w czasie realizacji filmu.

Wielu młodych widzów nie mogło przeboleć, że w kolejnych odcinkach nie występuje już Roman Wilhelmi. Ale choć jego bohater zginął, aktor miał się jeszcze pojawić w serialu. Jest w nim scena, kiedy „Pancerni" widzą z daleka żołnierza bardzo podobnego do Olgierda. Wątek miał być kontynuowany. Planowano bowiem, by Wilhelmi zagrał rosyjskiego sapera, który pojawia się w ostatnich odcinkach. Miał być łudząco podobny do Olgierda. Jednak wcześniej Wilhelmi przyjął propozycję zagrania w jakimś NRD-owskim filmie i w „Czterech pancernych" się już nie pojawił. Rosyjskiego oficera zagrał Aleksander Bielawski.

W rolę Szarika wcielił się milicyjny pies Trymer. W pierwszej serii trenował go milicjant, który wyjechał potem do Izraela. W dwóch kolejnych częściach zastąpił go znany treser zwierząt pułkownik Franciszek Szydełko. Szarik miał dwóch dublerów.

– Kiedy w berlińskiej dekoracji Szarik nie chciał skoczyć z pierw-



FOT. TVP/FILM POLSKI

Czterej pancerni: Gustlik Jeleń (Franciszek Pieczka), Olgierd Jarosz (Roman Wilhelmi), Grigorij Saakaszwili (Włodzimierz Press), Janek Kos (Janusz Gajos). No i Szarik. Jak mówił Olgierd Jarosz: „Załoga musi być jak palce jednej ręki. Dla swoich otwarta, dla wroga złożona w pięść"

eprasa.pl 8df27db006

szego piętra, to zastępował go dubler – wspominał Romuald Kropat.

Wybiegli z kościoła

Załoga „Rudego" i jej przyjaciele jeździli po całym kraju na spotkania z telewidzami. Urodzony w Łodzi aktor Janusz Kłosiński, grający sierżanta Czernousowa, opowiadał, że kiedyś z Romanem Wilhelmim jechali na takie spotkanie z widzami. Przejeżdżali przez miejscowość, w której odbywała się niedzielna suma. Nagle ktoś krzyknął: Jadą pancerni! Wszyscy, łącznie z ministrantami wybiegli z kościoła.

– Wilhelmi, który nie był człowiekiem sentymentalnym, mrugnął do mnie, puknął się w czoło i powiedział: Ci ludzie zwariowali! – wspominał Janusz Kłosiński.

W Łodzi na ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności „Pancernych" witały tłumy.

– Czterej pancerni na czołgu mieli przejechać z Placu Wolności, Piotrkowską do Hali Ludowej, gdzie miała się odbyć finałowa impreza – wspominał po latach Janusz Gajos. – Nikt się nie spodziewał jednak, że przyjdzie 250 tysięcy osób. Czołg stał na placu straży pożarnej, a przed nami zbity tłum, masa dzieci, no i my mamy niby tym czołgiem jechać. Nie zapomnę, jak z Romkiem Wilhelmim patrzyliśmy na ten falujący tłum i nagle on mówi: Popatrz na bramę. Brama wjazdowa była zamknięta na gruby łańcuch, tłum napierał. I nagle, jakby w złą godzinę powiedział, ten łańcuch pękł, brama się otworzyła i rzeka ludzi po prostu wlała się na plac. Uciekaliśmy jak opętani, ze strachu, że nas stratują. Doszło do tego, że wsadzili każdego z nas w osobny wóz strażacki i na sygnale, bocznymi ulicami zawieźli do tej hali.

Tamto spotkanie z Łodzianami dobrze zapamiętał też Romuald Kropat.

– To było coś nie do wyobrażenia! – opowiadał nam. – Drugie spotkanie zorganizowano w Łodzi, gdy akurat do miasta przybywał kardynał Stefan Wyszyński. Partia chciała w ten sposób odciągnąć Łodzian od głowy Kościoła. Jednak fortel nie powiódł się. Na spotkanie z „Pancernymi" prawie nikt nie przyszedł. Cała ekipa pojechała więc na przyjęcie, które zorganizowano koło Strykowa...

Wyszyński i Wojtyła wygrali z pancernymi

To drugie spotkanie z „Pancernymi" odbyło się 11 czerwca 1967 roku. Wtedy w Łodzi i pobliskim Tumie odbywały się ogólnopolskie uroczystości kończące obchody Millenium Chrztu Polski. Przybyli na nie między innymi wspomniany prymas Wyszyński, a także przyszły papież i święty, Karol Wojtyła. „Pancerni" mieli odciągnąć Łodzian od uroczystości religijnych. Najpierw w parku na Zdrowiu, podobno na życzenie mieszkańców miasta, pokazano widowisko plenerowe „Ballada partyzancka".

– Przypomnijmy, że to widowisko - gigant, w którym jego realizatorzy przedstawiają widzom chlubne karty z walk polskiej lewicy z hitlerowskim najeźdźcą! – informował „Dziennik Łódzki". – Zrzut skoczków i broni dla oddziałów partyzanckich, świece dymne, wystrzały oraz obrazy z biwaków leśnych ludzi wraz z piosenkami i satyrą okupacyjną to tylko fragmenty „Ballady partyzanckiej". Po raz pierwszy w widowisku wezmą udział bohaterowie filmu „Czterej pancerni i pies". Po zakończeniu „Ballady" ulubieńcy młodzieży i dorosłych „Pancerni" wraz z psem Szarikiem przejadą ulicami miasta.

Podawano dokładnie trasę przejazdu. – Bohaterowie serialu, udając się do Warszawy, przejadą ul. Uniwersytecką (od Narutowicza), Strykowską, dalej Wycieczkową, Kryształową do autostrady warszawskiej – informowano. Apelowano też, by podczas przejazdu aktorów nie niszczono znajdujących się na trasie kwietników, zieleńców, trawników.

Poniedziałkowa gazeta nie informowała już o tym, że przejazd „Pancernych" nie cieszył się tak wielkim zainteresowaniem, jakiego się spodziewano. Pokazano tylko fotografię bohaterów serialu na czołgu.

Aleksandrów jak Berlin

Zdjęcia do serialu kręcono w wielu miejscach Polski. W pierwszej serii były to głównie Wrocław i Żagań. Potem dochodziły inne miejsca. W tym także te związane z regionem łódzkim. Wiele zdjęć powstało w okolicach Spały. W Spale ekipa miała swoją bazę. Zdjęcia kręcono natomiast w Inowłodzu i Poświętnem. Tam powstały sceny z odcinka „Kwadrans po nieparzystej".

Wiele kilometrów taśmy filmowej nakręcono w łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych. W „Pancernych" zagrały także dwa łódzkie pałace znajdujące się przy ul. Skorupki, należące teraz do Politechniki Łódzkiej. Oba można oglądać w odcinku „Kwadrans po nieparzystej". W późniejszym rektoracie PŁ, a dawnym pałacyku Reinholda Richtera, przy ul. Skorupki 6/8 kręcono zdjęcia z zewnątrz. W pałacu, gdzie znajdował się kiedyś Urząd Stanu Cywilnego, należącym przed laty do Józefa Richtera, przy ul. Skorupki 10/11, realizowano zdjęcia wewnętrzne. Teraz w tym miejscu jest rektorat PŁ.

Natomiast sceny, w których pancerni zdobywali Berlin, zagrało lotnisko w Aleksandrowie Łódzkim. Tam ustawiono wielką makietę Bramy Brandenburskiej. Wykorzystano ją jeszcze w dwóch innych filmach, między innymi „Kierunek Berlin".

Zdjęcia do „Pancernych" kręcono również w okolicach Niewiadowa, koło Tomaszowa Mazowieckiego. Z tej miejscowości pochodzi Cezary Pazura. Był kilkuletnim chłopcem, poszedł przyglądać się, jak kręcą kultowy serial. W przerwie zdjęć podszedł do Janusza Gajosa i poprosił o autograf. Nie dostał go.

– Trzeba było powiedzieć, że to ty! – odpowiedział po latach koledze po fachu Gajos.

Gajos pod ciężarówką

Na planie serialu nie brakowało dramatycznych sytuacji. Ciężkiemu wypadkowi uległ Janusz Gajos, filmowy Janek Kos. Romuald Kropat dobrze zapamiętał ten moment. Na miejsce, gdzie kręcono kolejne zdjęcia, ciężarówki wwoziły sprzęt. Gdy wracały, skracały sobie drogę. Na miejscu byli już aktorzy. Janusz Gajos czekając na rozpoczęcie zdjęć zdrzemnął się na ziemi. Kierowca ciężarówki nie zauważył śpiącego aktora.

– Odwróciłem się i patrzę, że ciężarówka jedzie wprost na Gajosa! – opowiadał Romuald Kropat. – Przednie koła przejechały przez aktora. Zacząłem krzyczeć, by samochód się zatrzymał. Ciężarówka stanęła. Gdyby tak nie było, to skutki wypadku byłyby o wiele tragiczniejsze. Janusz Gajos z pękniętą miednicą został odwieziony do szpitala.

Po tym wypadku trzeba było zmienić scenariusz „Pancernych". „Rudy" został trafiony, zniszczono wieżę czołgu, a ranna załoga wylądowała w szpitalu. Wszyscy pamiętają odcinek, w którym Janek Kos leży cały w gipsie na szpitalnym łóżku. Gajosa przywożono ze szpitala na plan filmowy na specjalnym łóżku i kręcono zdjęcia.

Dzieci biegały za Czereśniakiem

Aktorzy grający w „Czterech pancernych i psie" zdobyli ogromną popularność.

– Gdy serial był emitowany, to biegały za mną dzieci, 7-8-latkowie i wołały: Tomek, nie piskaj! – opowiadał nam Wiesław Gołas, czyli Tomek Czereśniak. – Nie gniewałem się za to, bo nie jestem obraźliwy.

Przez wiele lat polskie podwórka i szkoły pełne były małych czołgistów. Ulubionym bohaterem młodych Polaków był Janek. Gdy na podwórku bawiono się w „Czterech pancernych i psa", każdy chciał być dowódcą „Rudego". Powodzeniem cieszyły się jeszcze Marusie i Lidki, choć zaszczytem było też mianowanie na Szarika.

– A moją ulubioną postacią był Grigorij, grany przez Włodzimierza Pressa – mówił nam Marek Łazarz z Wrocławia, slawista z wykształcenia, a pilot i przewodnik turystyczny z zawodu, autor książki „Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach". – Może na przekór wszystkim tym, którzy kochali Janka albo Lidkę lub Marusię.

Marek Łazarz, choć urodził się sześć lat po tym, gdy nakręcono pierwszy odcinek „Czterech pancernych i psa", jest jednym z najbardziej zagorzałych fanów serialu. Wie o nim wszystko, przez trzy lata zbierał wiadomości na ten temat.

– Miałem z sześć czy siedem lat, gdy pierwszy raz obejrzałem „Pancernych" – wspominał. – Na początku najbardziej interesowała mnie technika wojskowa, a więc czołgi, działa, karabiny. Potem szybko zrozumiałem, że to wspaniały film przygodowy, opowiadający o przyjaźni. Była to polska odpowiedź na amerykańskie seriale typu „Zorro" czy „Wilhelm Tell".

Kluby Pancernych

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w wielkich miastach i małych wsiach powstawały Kluby Pancernych. Tworzono załogi „Rudego". Mogły one liczyć dowolną liczbę członków, ale koniecznie musiało być w niej zwierzę. Niekoniecznie pies. Szarikiem były koty, rybki, a nawet żółwie.

– Do Klubów Pancernych należało 400-500 tysięcy dzieci – wyjaśniał Marek Łazarz. – Gdy w 1970 roku Kluby Pancernych organizowały egzaminy na kartę rowerową, to tylko w ciągu jednej niedzieli przystąpiło do nich 800 tysięcy dziewcząt i chłopców!

Franciszek Pieczka, aktor grający w „Pancernych" Gustlika Jelenia, pamięta, że członkowie Klubów Pancernych budowali po wsiach budy dla miejscowych Szarików, wykładali je słomą.

Wiele powiedzeń z serialu weszło do naszego języka. Między innymi słynne już: Pyrkosz, pyrkosz i nie jedziesz! – słowa te mówił do Witolda Pyrkosza Franciszek Pieczka. Scena ta weszła do serialu przez przypadek.

– Wymyślili to córka i syn Konrada Nałęckiego, nieżyjącego już reżysera serialu, który był wspaniałym człowiekiem – wspominał nam Witold Pyrkosz. – Reżyser stwierdził, że nie wejdzie to do filmu. Ja na to: Jak to nie wejdzie? Poszedłem do sklepu, kupiłem dzieciom po czekoladzie i w filmie się znalazła. Po latach wracaliśmy z żoną i córką z Zakopanego i na Moście Dębnickim w Krakowie mój Polonez zgasł. Podszedł do mnie milicjant, popatrzył na mnie i mówi: „Pyrkosz, pyrkosz i nie ruszosz". Bardzo się ucieszyłem, bo pierwszy raz zostałem zacytowany!

Szarik bardzo lubił Wiesława Gołasa. Spędzał z nim więcej czasu niż z filmowym Jankiem.

– Gdy pan Szydełko musiał wyjechać, to Szarik spał u mnie w hotelu, a dietę na wyżywienie miał większą niż ja! – opowiadał nam Wiesław Gołas.

Komunistyczna propaganda?

Zarzucało się serialowi, że był propagandą komunistyczną, ale niewielu fanów serialu to interesowało. Do dziś jest to dla nich serial o przyjaźni i przygodach, które sami chcieliby przeżyć.

– Nie wstydzę się udziału w tym serialu – mówił nam Franciszek Pieczka. – Że był wykorzystany przez tzw. czynniki do innych celów, to już inne zagadnienie. Ale takie to były czasy. Były zarzuty, że serial przekłamuje historię, ale myśmy szli ze wschodu na zachód, a nie z zachodu na wschód. Był to serial o przyjaźni. Teraz w serialach dla młodzieży leje się krew. Konsekwencją tego jest to, jak się potem młodzi zachowują.

Losy pancernych

Losy aktorów serialu ułożyły się różnie. Roman Wilhelmi zmarł w 1991 roku. „Pancerni" przynieśli mu wielką popularność. Choć potem widzowie bardziej kojarzyli go z Nikodemem Dyzmą i dozorcą Aniołem niż z Olgierdem. Wielkiej kariery nie zrobił już Włodzimierz Press, czyli Grigorij. Sam przyznał, że chyba nie do końca wyzwolił się z tej roli. Ale na planie „Pancernych" poznał żonę Grażynę, która pracowała jako kostiumolog. Mają dwoje dzieci. Grzegorz jest fotografem, a córka mieszka we Francji.

Barbara Krafftówna, czyli niezapomniana Honorata, zmarła w 2022 roku, miała 86 lat. Niedawno Remigiusz Grzela napisał o niej książkę „Krafftówna. W krainie czarów". Niestety, pani Barbarze nie ułożyło się prywatne życie. Jej pierwszy mąż Michał Gazda, też aktor, zmarł nagle, gdy miał 42 lata. Po latach znów wyszła za mąż. Jej mężem został Arnold Seidner, dyrektor Międzynarodowego Instytutu do spraw Emigrantów w San Francisco. Dla niego wyjechała do USA. Ale po pół roku mąż zmarł. Barbara Krafftówna wróciła do kraju. W Kanadzie mieszkał z rodziną Piotr, jej syn z pierwszego małżeństwa. Umarł w 2009 roku. Wdową jest też Małgorzata Niemirska, która grała Lidkę. Jej mąż, znany aktor Marek Walczewski zmarł 17 lat temu. Natomiast Marusia, czyli Pola Raksa, z którą Lidka walczyła o serce Janka, wiele lat temu odeszła z zawodu. Zajęła się modą. Janusz Gajos jest dziś jednym z najwybitniejszych polskich aktorów.

Kilka lat temu pojawił się pomysł, by nakręcić dalsze losy „Pancernych". Akcja filmu miała się rozgrywać po 40 latach od zakończenia wojny. Bohaterowie spotykają się i znowu razem walczą, choć tym razem nie z Niemcami. Kapral Wichura został sprzedawcą Mercedesów, Janek Kos – biznesmenem. Gustlik Jeleń siedziałby w Ustroniu pod pantoflem Honoraty, a Grigorij, który stał się alkoholikiem, zostałby ściągnięty z Gruzji do Polski. Jednak skończyło się na planach.

eprasa.pl 8df27db006

BEZPIECZEŃSTWO

Czarna seria na torach. Każda śmierć to trauma maszynisty

Tylko w sierpniu na torach pod Toruniem i w Bydgoszczy zginęły dwie osoby, a jedna straciła stopy. Wstępne ustalenia są takie, że w każdym z tych przypadków maszynista nie miał szans uniknąć dramatu. Nawet gdy zauważył człowieka, nie zdołał wyhamować



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Do tego dramatu na torach doszło 14 sierpnia. Na strzeżonym przejeździe kolejowym Toruń Kluczyki pociąg śmiertelnie potrącił 91-letnią kobietę; rogatki były zamknięte, gdy była na przejeździe

Małgorzata Oberlan

Każda z tych sierpniowych historii w Kujawsko-Pomorskiem jest inna, ale łączą je miejsce (tory), czas i fakt, że najprawdopodobniej za każdym razem maszynista pociągu był bez szans. Jeśli maszynista widzi człowieka na torach, to wie, że nie ma jak uniknąć zderzenia. Pociągu ważącego setki ton nie da się zatrzymać w miejscu jak samochodu. W zdecydowanej większości przypadków usiłuje jednak wyhamować skład.

- Ale droga hamowania wynosi od kilkuset metrów do nawet ponad kilometra - zaznacza prokurator Joanna Kordzińska, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód. To w obrębie jej działania doszło w sierpniu do dwóch tragedii - w podtoruńskiej Brzozie i Kluczykach. W Bydgoszczy natomiast dramat wydarzył się w mieście. Prześledźmy te wypadki chronologicznie, z pytaniem, czy pociągi miały szansę na uniknięcie potrącenia.

Noc w Brzozie

Do potrącenia przez pociąg w Brzozie pod Toruniem doszło w nocy z 4 na 5 sierpnia. 31-letniego mężczyznę, leżącego tuż przy torach, zauważył 5 sierpnia po godzinie 8.00 maszynista pociągu. Zarówno on, jak i cała ekipa tego pociągu zareagowała wzorowo, alarmując dyżurnego ruchu na stacji w Otłoczynie. Wezwano też służby ratunkowe i policję. Okazało się, że 31-latek przeleżał przy torach około 12 godzin - bez stopy (miał dużo szczęścia, że nie wykrwawił się na śmierć). Druga stopa też została mu potem amputowana. Co się wydarzyło na tych torach w gminie Wielka Nieszawka? Śledztwo w tej sprawie - w kierunku wypadku komunikacyjnego z ciężkimi skutkami zdrowotnymi (art. 177 par. 2 Kodeksu karnego) prowadzi wspomniana Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. - Mężczyzna jest już w stanie stabilnym. Został przesłuchany w charakterze pokrzywdzonego. Zeznał, że 4 sierpnia wieczorem wracał po alkoholu do domu. Aby się nie zgubić, postanowił iść wzdłuż torów. W trakcie tej wędrówki jednak zasnął. Obudził się już bez stopy i nie pamięta, co się stało - mówi prokurator Joanna Kordzińska.

- Niewątpliwie mężczyzna stopę stracił przez najechanie pociągu, to nie podlega wątpliwości - mówi prokurator Joanna Kordzińska. - Ustalenia wymaga to, przez który konkretnie pociąg i w jakich okolicznościach.

Jak dotąd najbardziej prawdopodobnym scenariuszem śledczym wydaje się to, że najechanie nastąpiło przez pociąg relacji Warszawa Wschodnia - Bydgoszcz Główna, który krytycznego wieczoru (około godz. 21.00) przejeżdżał właśnie przez opisywane tory. - Maszynista tego pociągu został już przesłuchany. Przejeżdżając tamtędy zauważył, że ktoś w niedozwolonym miejscu przechodzi przez tory. Zaczął wtedy gwałtownie hamować. Nie miał następnie żadnego wskazania, by w ogóle doszło do kontaktu pociągu z człowiekiem (huku czy innego hałasu, szarpnięcia). Zgodnie z procedurami zgłosił zdarzenie kierownikowi stacji w Otłoczynie i pojechał dalej - relacjonuje prokurator Joanna Kordzińska.

Przeprowadzono już także oględziny lokomotywy tego pociągu. - Nie było na niej żadnych śladów uderzenia czy podobnego wypadku - dodaje prokurator.

Wstępne ustalenia są takie, że maszynista nie zauważył najechania na stopę mężczyzny. Co więcej, finałem śledztwa może być uznanie, że to nietrzeźwy na torach spowodował wypadek. Już samo przechodzenie przez tory kolejowe w miejscu niedozwolonym to wykroczenie, nie wspominając o leżeniu na nich. W tym momencie jednak nic nie jest przesądzone. - Na uwadze mamy też ewentualne nieudzielenie pomocy przez osobę/osoby, które mogły to uczynić - kończy prokurator Kordzińska.

REKLAMA 0011568344

Jeśli szukasz
idealnego miejsca
na relaksującą kawę,
zdrowy posiłek
lub pyszne ciasto, to

POLEMIKA
W NOWYM TARGU

jest miejscem,
na które powinieneś się udać!

KAWIARNIA RESTAURACJA POLEMIKA

polemikant.com



Nasza kawiarnia oferuje wyjątkową atmosferę,w której możesz **odpocząć i zrelaksować się** z ulubioną książką lub przyjaciółmi.
Przytulne wnętrze, przyjazna obsługa i delikatna muzyka w tle sprawiają, że **czujesz się jak w domu.**

Aleja Tysiąclecia 37, Nowy Targ
603 110 972
kawiarnia.polemika@op.pl

REKLAMA 0011573717

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁAPSZE NIŻNE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Łapsze Niżne
sołectwo NIEDZICA, NIEDZICA - ZAMEK w zakresie niektórych ustaleń tekstowych planu

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), w związku z Uchwałą Nr XVIII-150/25 Rady Gminy Łapsze Niżne z dnia 30 września 2025 r. *w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Łapsze Niżne – sołectwo NIEDZICA, NIEDZICA - ZAMEK w zakresie niektórych ustaleń tekstowych planu*, zmienionej uchwałą Nr XIX-161/25 Rady Gminy Łapsze Niżne z dnia 23 października 2025 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych **projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Łapsze Niżne – sołectwo NIEDZICA, NIEDZICA - ZAMEK w zakresie niektórych ustaleń tekstowych planu.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od **15 września 2026 r.** do **15 października 2026 r.** i obejmują:
1. zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w dniach od **15 września 2026 r.** do **15 października 2026 r.**;
2. spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **7 października 2026 r. o godz. 16.00** w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne - ul. Jana Pawła II 20, 34-442 Łapsze Niżne;
3. dyżur projektanta odbędzie się w dniu **7 października 2026 r. w godz. 15.30 – 16.00** w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne - ul. Jana Pawła II 20, 34-442 Łapsze Niżne.

Projekt zmiany planu dostępny jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapsze Niżne: **https://bip.malopolska.pl/uglapszenizne,m,476831,zmiana-mpzp-niedzica.html**, oraz na stronie internetowej Gminy Łapsze Niżne: www.lapszenizne.pl, a także w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne - ul. Jana Pawła II 20. 34-442 Łapsze Niżne, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy może wnieść uwagi do konsultowanego dokumentu.

Uwagi mogą być wnoszone w postaci:
- papierowej na adres: Urząd Gminy Łapsze Niżne - ul. Jana Pawła II 20, 34-442 Łapsze Niżne,
- elektronicznej: poprzez platformę ePUAP lub za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: **gmina@lapszenizne.pl** lub **e-doręczenia:** AE:PL-63401-84560-RESWG-32,

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Łapsze Niżne.
Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Uwagi do projektu zmiany planu należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego. Formularz jest zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Łapsze Niżne na stronie internetowej: **https://bip.malopolska.pl/uglapszenizne,m,472038,2026.html**oraz udostępniony w Urzędzie Gminy Łapsze Niżne pok. nr 20.

Konsultacje zakończą się w dniu **15 października 2026 r**.
Klauzula informacyjna dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych w zakresie składania uwag do projektu
zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego znajduje się na stronie Urzędu Gminy Łapsze Niżne pod linkiem: **https://bip.malopolska.pl/uglapszenizne,m,306185,ochrona-danych-osobowych.html**

Wójt Gminy Łapsze Niżne
Jakub Jamróz

eprasa.pl 8df27db006

Na przejeździe Toruń Kluczyki

Zaledwie kilkanaście kilometrów od Brzozy doszło po 10 dniach do kolejnego dramatu. To był piątkowy poranek, 14 sierpnia, przejazd strzeżony Toruń Kluczyki.

Jak przekazują śledczy, maszynista kierujący pociągiem PKP Intercity „Brda" relacji Bydgoszcz Główna - Warszawa Wschodnia potrącił na przejeździe kolejowym przechodzącą przez tor nr 202 kobietę. Miała 91 lat. Seniorka była na tym przejeździe pomimo uruchomionej sygnalizacji świetlnej oraz zamkniętych szlabanów. W starciu z pociągiem nie miała żadnych szans. Zginęła na miejscu wskutek rozległych, wielonarządowych obrażeń - prokuratura dysponuje już wynikiem sekcji zwłok.

Dlaczego 91-latka tam weszła i jak? To pytanie nurtuje chyba wszystkich. Czyżby osoba w tym wieku ryzykowała? A może źle widziała? Zasłabła? Na kluczowe pytanie dziś odpowiedzi brak. Być może wyjaśni to wszczęte przez Prokuraturę Rejonową Toruń Wschód śledztwo. Toczy się w kierunku art. 177 par. 2 Kodeksu karnego, czyli wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Ale - to ważne - w sprawie, a nie przeciwko komuś, przynajmniej na razie.

- Maszynista zauważył kobietę, nie zdołał jednak wyhamować pociągu i uniknąć wypadku. Został przebadany alkomatem - wynik negatywny. Teraz czekamy na wynik badań z krwi na obecność alkoholu i środków odurzających - mówi prokurator rejonowa Joanna Becińska.

W śledztwie, standardowo w takich wypadkach, przesłuchano nie tylko maszynistę i kierownika pociągu, ale i członków rodziny zmarłej. Powód znalezienia się kobiety na przejeździe przy zamkniętych szlabanach się nie rozjaśnia... Zbadać trzeba jednak wszystkie okoliczności. - Prokurator wystąpił z żądaniem do PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. i PKP Intercity S.A. o wydanie zapisów monitoringów znajdujących się na przejeździe, jak i w lokomotywie pociągu, a także zapisów z prędkościomierza rejestrującego pociąg. Dalsze czynności zostaną przez nas zlecone po uzyskaniu i analizie monitoringu - przekazuje prokurator Becińska.

Na torach w Bydgoszczy

Wyjątkowo smutne tło ma tragedia, do jakiej doszło w Bydgoszczy na torach na wysokości ul. Zaświat, na 158. km trasy kolejowej na wysokości 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej w Bydgoszczy.

To była środa, 19 sierpnia, po godz. 7.00 rano. Pociąg potrącił na torach 86-letniego mężczyznę - zginął na miejscu. Jak przekazał „Expressowi Bydgoskiemu" Jakub Skrzypek z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, mężczyzna najprawdopodobniej popełnił samobójstwo. Ale, jak w każdym innym przypadku, sprawa zostanie dokładnie zbadana przez prokuraturę i kolej.

Trauma maszynisty

Każdy podobny tragiczny wypadek odbija się na psychice maszynisty. Przeciętnemu człowiekowi trudno sobie wyobrazić, co czuje sekundy „tuż przed", kiedy próbuje wyhamować pociąg i po uderzeniu w człowieka. Niezależnie od okoliczności i powodów, dla których człowiek znalazł się na ich drodze, nawet gdy winy maszynisty absolutnie brak, jemu jej poczucie może towarzyszyć latami. Specjaliści wiedzą, że maszyniści w tych krytycznych chwilach doświadczają stresu porównywalnego z tym, jaki przeżywają żołnierze na froncie. Często pojawia się PTSD, czyli zespół stresu pourazowego wraz z całą gamą objawów - lękami, bezsennością, nawracającymi wspomnieniami i tzw. fleszbekami z momentu uderzenia.

Kto ma im pomóc? Powinien, po pierwsze, pracodawca, czyli przewoźnik. Walczyły o to wsparcie branżowe związki zawodowe. W wielu firmach przewozowych są więc zawarte porozumienia i wypracowany system wsparcia psychologicznego, a także mechanizm postępowania zaraz po wypadku (np. odsunięcie od pracy załogi pociągu, dłuższe wolne samego maszynisty). Pomocy udzielają też związki.

Takie organizacje jak Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce (ZZM) udzielają pomocy prawnej, reprezentują pracowników i monitorują kwestie związane z ochroną prawną i pomocą psychologiczną po wypadkach. W praktyce bywa jednak różnie - zależy wiele od przewoźnika, ale i najbliższego otoczenia maszynisty. Nawet najbardziej doświadczony psycholog nie sprawi, że człowiek tragedię „wymaże" ze wspomnień i życiorysu. Jakkolwiek jednak by to nie zabrzmiało, dla polskich maszynistów tzw. incydenty na torach i same potrącenia ludzi to prawie codzienność. Jak podał w styczniu br. „Rynek Kolejowy", statystyki z wypadków są tragiczne: 229 ofiar było tylko w 2025 r.

Na przejazdach kategorii A-E odnotowano 185 wypadków i kolizji. W ich wyniku zginęło 58 osób, a 18 zostało ciężko rannych. Jeszcze bardziej alarmujące są dane dotyczące pieszych przechodzących przez tory w miejscach niedozwolonych. W takich zdarzeniach w ub.r. doszło do 219 wypadków, w których zginęło 171 osób, a 27 zostało ciężko rannych. A to był tylko jeden rok...

©℗

Tu znajdziesz pomoc

Jeśli przeżywasz trudności, myślisz o odebraniu sobie życia albo chcesz pomóc osobie zagrożonej samobójstwem, dostępne są bezpłatne, całodobowe formy wsparcia:
Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym – 800 70 22 22,
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka – 800 12 12 12
Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży – 116 111,
Telefon Wsparcia Emocjonalnego dla Dorosłych – 116 123.
Numer alarmowy w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia – 112.
Więcej informacji na stronie kampanii: zatrzymaj samobójstwo.

REKLAMA 0011567406

Las dla ludzi i przyrody. Jak pogodzić jego różne funkcje?

– Stawiamy na ekologię. Priorytetem jest bliska naturze hodowla lasu – mówi Tadeusz Kosman, nadleśniczy Nadleśnictwa Sucha

– Dziś coraz częściej mówi się o potrzebie zróżnicowanego podejścia do gospodarki leśnej. Co to w praktyce oznacza w Nadleśnictwie Sucha?

– Oznacza to prowadzenie gospodarki, w której funkcje ochronne i społeczne dominują nad produkcyjnymi (gospodarstwa ochronne i specjalne stanowią aż 99,14% obszaru). Do najważniejszych działań należy m.in. brak rębni zupełnych na rzecz rębni złożonych. Odnowienie nowego pokolenia drzew dzieje się samoczynnie i bez przerwy pod okapem starego drzewostanu. Od kilkudziesięciu lat dostosowujemy skład gatunkowy lasu do zmian klimatu poprzez sukcesywne zastępowanie osłabionego świerka bardziej stabilnym bukiem i jodłą. Wzmacniamy bioróżnorodność poprzez wyłączenie z użytkowania rębnego wrażliwych siedlisk łęgowych i bagiennych. W miejscu prowadzonych rębni pozostawiamy min. 5% powierzchni najcenniejszego drzewostanu.

– Las ma być jednocześnie miejscem produkcji drewna, ostoją przyrody, magazynem wody, naturalnym „klimatyzatorem" i przestrzenią wypoczynku dla ludzi. Jak pogodzić te wszystkie funkcje?

– Pogodzenie tych ról umożliwia wielofunkcyjny i zrównoważony model gospodarki leśnej. Produkcję drewna łączy się z ochroną ekosystemów. Jako ostoję przyrody pozostawia się drzewa



Leśniczy w trakcie prowadzonych prac szacunków brakarskich

dziuplaste, kępy starodrzewu. Stabilizację klimatu i retencję wody wspiera dopasowanie gatunków do siedlisk i inwestycje w program małej retencji górskiej (zbiorniki, zastawki). Funkcję wypoczynkową realizuje się przez wyznaczanie lasów o zwiększonej funkcji społecznej i rozwój infrastruktury.

– Jakie są dziś największe zagrożenia dla lasów Beskidu Żywieckiego i Małego?





– To susze i powtarzające się huraganowe wiatry, a także czynniki biotyczne: jemioła zasiedlająca jodłę, zwierzyna płowa niszcząca uprawy leśne oraz opieńkowa zgnilizna i kornik drukarz osłabiające świerki. Wiosenne i letnie susze obniżają poziom wód gruntowych, co drastycznie osłabia drzewostany. Przez to leśnicy muszą stale prowadzić cięcia sanitarne i usuwać posusz (stanowiące aż 24% pozyskania drewna). Od lat przebudowujemy niestabilne lasy iglaste na bardziej odporne gatunki liściaste i prowadzimy intensywny monitoring gatunków



chronionych w celu zwiększenia bioróżnorodności siedlisk.

– Jakie są główne plany Nadleśnictwa Sucha na najbliższe lata?

– Nasze działania są nastawione na ekologię i współpracę z lokalną społecznością. Priorytetem jest bliska naturze hodowla lasu, dalsze dostosowanie składu drzewostanów do siedlisk (wzrost udziału gatunków liściastych kosztem świerka), wspieranie odnowień naturalnych i zwiększenie zasobów martwego drewna.

Jeśli chodzi o turystykę, to wyznaczono ok. 260 ha lasów społecznych wokół stacji Mosorny Groń w Zawoi, gdzie rekreacja ma priorytet nad produkcją drewna. Dostępny jest też program „Zanocuj w lesie", a w planach infrastrukturalnych ujęto budowę nowej wiaty turystyczno-ogniskowej i wyznaczanie miejsc postojowych. Przypomnę, że wszystkie lasy Nadleśnictwa Sucha (poza nielicznymi wyjątkami) są udostępnione dla ludzi.

– Gdzie przebiega granica między udostępnianiem lasu ludziom a jego ochroną?

– Przebiega ona na linii kanalizacji ruchu turystycznego – koncentrowania aktywności na wyznaczonych szlakach i infrastrukturze, co chroni cenne ekosystemy przed niszczeniem. Najbardziej wrażliwe obszary, jak rezerwaty czy ostoje gatunków chronionych, są wyłączone z użytkowania i zabezpieczane przed pojazdami. Kompromis stanowią lasy o zwiększonej funkcji społecznej, gdzie rekreacja ma pierwszeństwo przed pozyskaniem drewna.

Udostępnianie lasu łączy się z aktywną edukacją leśną. Uczymy odpowiedzialnych zachowań poprzez ścieżki dydaktyczne, tablice informacyjne (ostrzegające przed pożarami czy płoszeniem zwierzyny) i bezpośrednie spotkania w terenie. Kluczowy jest też dialog społeczny.

Autor zdjęć: Mariusz Wiech, pracownik Nadleśnictwa Sucha
Rozmawiała: Paulina Szymczewska

eprasa.pl 8df27db006

Z MAKOWA PODHALAŃSKIEGO W ŚWIAT

Misja wśród potomków ludożerców. Ojciec Grzegorz w Papui-Nowej Gwinei

Ojciec Grzegorz Kubowicz, misjonarz ze Zgromadzenia Misjonarzy Werbistów, opowiada nam o swoim powołaniu oraz posłudze w dalekiej i egzotycznej Papui-Nowej Gwinei, w której jest od 2015 roku. Do swoich wiernych lata samolotem, na co dzień chodzi boso, a mieszka w domu na palach, w którym szaleją termity

Dariusz Piekarczyk

Grzegorz Kubowicz urodził się w roku 1960 w Makowie Podhalańskim, ale wychował w Jaworznie, gdzie zamieszkali jego rodzice. W roku 1979 wstąpił do seminarium w Pieniężnie. To było rok po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II. W tym samym czasie dwie jego kuzynki wstąpiły do zakonu, a kuzyn do redemptorystów.



FOT. ARCHIWUM GRZEGORZA KUBOWICZA

Uczniowie szkoły misyjnej w Papui-Nowej Gwinei w towarzystwie naszego rozmówcy, misjonarza werbisty Grzegorza Kubowicza, który posługuje w tym kraju od 11 lat. Wcześniej był w afrykańskiej Ghanie, która – jak mówi – jest jego miłością

Ghana pierwszą miłością ojca Grzegorza

– Jak to się stało, że trafiłem do Papui-Nowej Gwinei? – zastanawia się nasz rozmówca. – W Papui jestem od 2015 roku. Wcześniej pracowałem w Afryce, w Ghanie. Będąc jeszcze na studiach w misyjnym seminarium w Pieniężnie, po drugiej teologii w 1984 roku nadarzyła się okazja do wyjazdu na praktykę do Ghany, która była moją pierwszą miłością. Nauczyłem się bardzo dobrze jednego z lokalnych języków i zebrałem materiały do mojej pracy magisterskiej o wierzeniach w bóstwa Atano w środkowo-zachodniej Ghanie. W tamtych czasach nie było komórek – pisaliśmy listy, które szły do Polski przez półtora miesiąca albo dłużej. Czasem ze stolicy Ghany można się było dodzwonić do Polski. Spędziłem tam dwa lata na praktyce misyjnej i wróciłem dokończyć studia w Polsce w 1987 roku. Byłem wyświęcony w 1989 roku i wróciłem na stałe do Ghany jako kapłan misjonarz. Afryka jest kontynentem, który oczarowuje. Kultura ghańska jest otwarta i bardzo bogata. Uczono nas wszystkich zwyczajów, przysłów, zachowania się, sposobu jedzenia. Natomiast wiara w Boga zawsze tam była, tyle że tamtejsi ludzie nie znali Chrystusa. Po powrocie do Ghany w 2003 roku pracowałem tam jeszcze przez sześć lat. W latach osiemdziesiątych nie było dużo powołań lokalnych w Ghanie, ale nagle przyszedł boom powołań. Powoli zaczęliśmy opuszczać Ghanę. Ja wyjechałem w 2009 roku. Będąc w Polsce, nie mogłem sobie jednak znaleźć miejsca. Zgłosiłem się do Boliwii i do Papui-Nowej Gwinei. Przełożeni wysłali mnie do Papui, gdzie wylądowałem w listopadzie 2015 roku.

Papua: 820 języków i „kąpiele" w ubraniu

– Pierwszą rzeczą, którą lokalni ludzie powtarzają wszystkim przyjeżdżającym do Papui, jest to, że to kraj rzeczy nieoczekiwanych. I jest to prawdą w tym sensie, że nasza wyobraźnia ma granice wytyczone przez nasz sposób myślenia i przez naszą logikę. Źródłem niespodzianek jest też mnogość języków – obecnie około 820, a co za tym idzie różnorodność kulturowa. Sama Papua–Nowa Gwinea to druga co do wielkości wyspa świata – wraz z około 600 wyspami wokoło. Mamy tu dwa różne klimaty: tropikalny wilgotny na nizinach oraz przyjemny, jak polskie lato w górach. Już przed przyjazdem przełożony Papui przeznaczył mnie do pracy w górach, w parafii z diecezji Wewak, abym wiedział, jak wygląda tropik, zanim pojadę w góry. W tym czasie uczyłem się również języka pidżin. Misjonarz, u którego spędzałem ten rok, powiedział mi: „Ty byłeś w Afryce, to już wszystko wiesz". Ale już po pierwszym tygodniu pobytu uświadomiłem sobie, że Papua jest zupełnie inna, że nie ma porównania z Afryką, że muszę jakoś rozszerzyć moje horyzonty, aby się w ogóle odnaleźć. Udałem się więc do stacji bocznej, aby tam żyć wśród ludzi, podpatrywać ich i próbować jakoś „ogarnąć" ich tryb życia. Niczego nie krytykowałem, z uśmiechem brałem udział we wszystkich zajęciach ludzi. Na przykład ktoś mówi: „Idę się kąpać." W Ghanie w każdym domu były miejsca wyznaczone na prywatny „prysznic", gdzie używając wiaderka wody i mydła, wszyscy bardzo dokładnie szorowali swoje ciała. Więc udałem się z tym człowiekiem, który szedł się „kąpać" i miał tylko mały, brudny ręcznik na ramieniu. Po jakimś czasie doszliśmy do rzeczki. Ten mężczyzna wszedł w ubraniu do tej rzeczki, usiadł w niej i zaczął rozmawiać z drugim siedzącym w rzece mężczyzną. Przy okazji obaj żuli betel (to inny zwyczaj specyficzny dla Papui). Po jakimś czasie mój przyjaciel wyszedł z wody, otarł sobie twarz i powiedział: „Wykąpałem się...". Nawiasem mówiąc, daleko od miasta mydło jest rarytasem. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem także fundamentalną różnicę między kulturą afrykańską a papuaską albo, szerzej, melanezyjską. Kultura afrykańska jest otwarta. Ludzie w Afryce uczyli nas, jak się zachowywać, jak unikać złamania tabu, natomiast tutaj kultura jest „tacit" – milcząca, jakby ukryta. Trzeba pytać, dociekać, obserwować. A tak jak różnią się lokalne języki, tak różnią się i zwyczaje – mnogość języków wynika między innymi z faktu, że ludzie nie kontaktowali się między sobą, nie podróżowali daleko, każdy obracał się wśród „swoich".

Misjonarz latający samolotem

– Do dziś Papuasi są bardzo wdzięczni misjonarzom za ogromny wkład w rozwój kraju – kontynuuje nasz rozmówca. – Obecnie pracuję na nizinach, wśród byłych ludożerców, w parafii św. Pawła, w miejscowości Nomad. Obok kościoła katolickiego są tu jeszcze dwa inne kościoły protestanckie. Ludzie twierdzą, że wraz z przybyciem misjonarzy zmienił się ich styl życia – porzucili dawne praktyki, które stały w sprzeczności z nauką Ewangelii. W naszej parafii ustały też walki plemienne, które były nagminne przed przybyciem misjonarzy. Placówka, w której pracuję obecnie, znajduje się w środku lasów tropikalnych i bagien. Dolatuję tam małym samolotem. Kiedy pierwszy raz przybyłem na misję, pewien mężczyzna przyszedł prosić o sól. Byłem trochę zdziwiony, ale dałem mu trochę soli i za miesiąc ten człowiek przyniósł mi dużą, świeżo złowioną rybę. Dzisiaj wiem, że w Nomad nie ma żadnego sklepu, że brakuje soli oraz takich podstawowych produktów, jak małe makaroniki czy przyprawy. Kiedy więc lecę do miasta co sześć miesięcy, to kupuję więcej takich rzeczy. A kiedy ludzie przynoszą mi różne liście, banany, ignamy czy pataty, pytam, czego potrzebują w zamian. Jest to jeden z aspektów bycia częścią lokalnej społeczności. Na bagnach nie rosną warzywa, dieta jest uboga w białko. Okazyjnie można złowić rybę albo upolować trochę dziczyzny. Innym problemem jest odzież, która w naszych warunkach bardzo szybko się po prostu rozpada. A ubrania można kupić tylko w mieście.

Najlepiej jest chodzić boso

– W diecezji Daru-Kiunga, w której pracuję, mamy 13 parafii. Moja parafia jest oddalona o osiem dni drogi na nogach od centrum diecezji – mówi misjonarz. – Drogi przez las, gdzie przekracza się rzeki, bagna. Alternatywą jest lot małym samolotem, który trwa 35 minut. Sama nazwa Nomad nadana została przez pierwszych odkrywców – ludzie są dzisiaj tutaj, a jutro ich nie ma. Przenoszą się do obozowisk w buszu, gdzie wycinają las i tam sadzą swoje uprawy. Żyją tam przez kilka tygodni, a czasem miesięcy, a potem wracają na jakiś czas do Nomad. Jestem sam na parafii. Do diecezji udaję się dwa razy do roku, po Wielkanocy i w listopadzie, kiedy mamy diecezjalne spotkania. Wtedy kupuję 400 kg żywności i innych potrzebnych rzeczy, jak drobne materiały budowlane, proszek do prania, narzędzia. Każda parafia ma stacje boczne – ja mam ich dziewięć. Do wszystkich mogę dotrzeć na nogach – najbliższa znajduje się w odległości 45 minut pieszo, do większości jest kilka godzin drogi, do dwóch dzień drogi, a do dwóch dwa dni. Kiedy mam paliwo, mogę dotrzeć do stacji łódką. Musiałem się też nauczyć chodzić boso – zajęło mi to dwa lata. Jest to najodpowiedniejszy sposób poruszania się po naszym bagnistym i wilgotnym terenie. Jakiekolwiek obuwie powoduje otarcia, które mogą rozwinąć się w jątrzące się rany, tzw. wrzody tropikalne. Oprócz insektów nieodłącznym towarzyszem naszych wędrówek w lasach są pijawki. Mamy tylko trzy miasta w diecezji i jedną w miarę normalną drogę. Transport jest problemem, bo samoloty i łodzie są bardzo kosztownym środkiem. Dodam, że nasza posługa nie byłaby możliwa bez pomocy ludzi świeckich – katechistów. Są to osoby, które potrafią głosić Ewangelię, przygotowywać do sakramentów. Oni idą jakby przed nami, a później mieszkają w stacjach bocznych i pomagają, szczególnie w prowadzeniu nabożeństw w niedzielę i nauce katechizmu. Obecnie w całej Papui mamy mało katechistów, podobnie jak mamy mało powołań do kapłaństwa. A w mojej parafii nie ma już ani jednego katechisty ani liderów, którzy prowadzą nabożeństwa niedzielne. Mamy też kilku szafarzy Komunii Świętej, lektorów, oraz tych, co grają na gitarze. W ciągu roku staram się dawać kursy dla nich wszystkich. Organizuję je kilka razy w roku w głównej stacji, a przy okazji wizyt w stacjach bocznych mamy przynajmniej jeden dzień na szkolenie lokalnych liderów. Wielkim problemem jest to, że w mojej parafii tylko jeden język ma przetłumaczoną Biblię na język lokalny – wszystkie inne języki nie są pisane. Mamy właściwie cztery języki lokalne, a w całej parafii jest ich siedem, więc jest niemały galimatias. W liturgii i w czytaniach mszalnych używamy języka pidżin english. Większość moich parafian nie ukończyła szkoły podstawowej i nie umie czytać ani pisać, dlatego jest bardzo trudno znaleźć kandydata na lidera. A ludzie znający angielski lub pidżin english uciekają stąd do miast w poszukiwaniu pracy.

Jedyny Polak w diecezji

– W całej Papui jest 61 misjonarzy z Polski, w tym 20 werbistów, ale są też misjonarze św. Rodziny, Michalici Misjonarze Wincentego a Paulo, księża diecezjalnych i sióstry – opowiada dalej werbista. – Według statystyk Papua jest krajem, w którym liczba lokalnych powołań maleje. W naszej diecezji Daru-Kiunga jestem jedynym Polakiem, biskup jest Filipińczykiem, mamy jednego Wietnamczyka, jednego misjonarza z Indii, jednego z Afryki, dziewięciu z Indonezji i jednego lokalnego księdza diecezjalnego. Co prawda mamy też kilku lokalnych seminarzystów, ale większość z nich rezygnuje w trakcie studiów.

Kapłaństwo nie jest „popularne" w Papui. Ideałem jest zostać „Wielkim Człowiekiem" – politykiem, który ma dużo pieniędzy i dzięki temu może pomagać innym.

Wiara w „sanguma"

– Tutaj wiara w moce magiczne jest „ukrywana", czyli nikt otwarcie nie przyznaje się do posiadania mocy du-

eprasa.pl 8df27db006

chowych z obawy przed kimś, kto mógłby okazać się duchowo „mocniejszy” – kontynuuje Grzegorz Kubowicz. – Największym problemem jest wiara w „sanguma”, to jest w ludzi, którzy mogą spowodować chorobę lub śmierć człowieka. W mojej parafii prawie każdy pogrzeb zamienia się w polowanie na czarownice. A człowieka oskarżonego torturuje się i zabija, chyba że uda mu się uciec. Według prawa państwowego jest to przestępstwo, ale zdarza się, że i policja oraz wykształceni ludzie również wierzą w „sanguma”. Wykrywaniem takich osób zajmują się lokalni „jasnowidze”. Oprócz tego ludzie uciekają się do różnych sposobów, które mogłyby wskazać domniemanego „winowajcę”. W Nomad mamy małą przychodnię, w której przez większą część roku brakuje jednak lekarstw. Dlatego staram się rozbudzić w moich parafianach wiarę w Boga. Udało mi się przekonać ich do modlitwy do Jezusa w Najświętszym Sakramencie i do używania koronki do Miłosierdzia Bożego. Mieliśmy już uzdrowienia z przeróżnych chorób za przyczyną takich modlitw – twierdzi nasz rozmówca.



FOT. ARCHIWUM GRZEGORZA KUBOWICZA

Nasz rozmówca, a w głębi siedziba misji, czyli drewniany dom na palach, częściowo obity blachą. Na szczęście jest tam prąd

Wędrująca statua Matki Bożej

Boże Ciało z procesją oraz adorację Najświętszego Sakramentu wprowadził w Papui nasz rozmówca. – Wprowadziłem również majówki ze statuą Maryi, która „wędruje” od domu do domu – mówi z dumą. – Z okazji świąt ludzie dekorują kościół, używając lokalnych roślin, głównie liści palmowych i kwiatów. Natomiast przy okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy dzielimy się jedzeniem. Każda rodzina gotuje w domu i po południu gromadzimy się razem na wspólny posiłek. Kończymy oglądaniem wideo. Takie wspólne jedzenie to ich zwyczaj, który praktykują między sobą przy okazji podziękowania, pojednania albo dobrych zbiorów. Nie ma żadnych domowych uroczystości przy okazji pierwszej komunii czy ślubu. W ogóle bardzo trudno jest nam przekonać małżonków do sakramentu małżeństwa. Bardzo dużo czasu poświęcam na naukę o sakramentach. Jednym z sakramentów, o którym moi parafianie nic nie wiedzieli, jest namaszczenie chorych. Mamy problem z Adwentystami Dnia Siódmego, którzy rozprzestrzenili się w Papui w ostatnich latach i czasem aktywnie atakują Kościół katolicki. Na szczęście nie robią tego w mojej parafii i tutaj żyjemy w zgodzie. Jeśli chodzi o władze lokalne, utrzymujemy kontakt z nimi i czasem prosimy o pomoc. Pomagają w naszych inicjatywach, szczególnie w szkolnictwie oraz czasem w budowie kaplic w stacjach bocznych.

Siedzibą misji w Gasumi jest drewniany dom na palach, obity zieloną blachą. Jest też hol parafialny, bliski rozpadu – termity zjadają drewno. Nowy kościół zbudowano z drewna i blachy. Jest system solarny z akumulatorami, który zapewnia prąd.

Polska kojarzy się z filmami

– W mojej parafii wielu ludzi nie widziało jeszcze najbliższego miasta Kiunga – mówi zakonnik. – Dla większości biały człowiek to mieszkaniec Australii. Natomiast Polska kojarzy się im ze mną i z filmami o polskich kościołach, które im wyświetlałem. Popularnym sportem jest siatkówka oraz rugby, chociaż niektórzy grają też w piłkę nożną. W Papui znam tylko jedną polską osobę świecką, która pracuje w stolicy. Nie mamy tutaj Polonii jako takiej. Nawet między nami, polskimi misjonarzami, bardzo rzadko się spotykamy z powodu utrudnień w transporcie. Dla mnie samego dotarcie do mojej parafii ze stolicy może zająć miesiąc – brakuje miejsc w liniowych samolotach ze stolicy Port Moresby do Kiungi, a mniejszy samolot z Kiungi do mojej parafii kursuje tylko, kiedy są pasażerowie i kiedy nasze lotnisko nie jest zbyt zabłocone – zwykle raz na trzy tygodnie. Jak można nam pomóc? Przede wszystkim modlitwą. No i oczywiście wsparciem finansowym. W naszej diecezji tylko dwie parafie są samowystarczalne, wszystkie inne istnieją dzięki wsparciu finansowemu.

W ojczyźnie co trzy lata

Podczas rozmów z misjonarzami pytam często, jak radzą sobie z kryzysami wiary i tęsknotą za Polską.

– Największe kryzysy mam już za sobą. W czasie kryzysów nigdy nie rezygnowałem z modlitwy. Patrząc wstecz, pamiętam, że w modlitwie brewiarzowej uderzały mnie wtedy słowa psalmisty, który wołał gdzieś z głębokości o Boży ratunek. Dzisiaj uderzają mnie psalmy dziękczynne. Do Polski przyjeżdżam zazwyczaj raz na trzy lata. Za każdym razem Polska jawi mi się jako piękny kraj i za każdym razem trochę inny. Polacy też się zmieniają, a najbardziej młodzież. Tęskniłem kiedyś, gdy nie było internetu. Dziśś, choćmieszkam daleko, jestem blisko tych, z którymi utrzymuję kontakt. Bardzo często odczuwam też wsparcie tych, którzy się za mnie modlą.

REKLAMA 0011574214

CASTING

Jesteś gotowa na NOWĄ MIŁOŚĆ?

Czterech wyjątkowych mężczyzn szuka miłości.
Może jeden z nich czeka właśnie na Ciebie?



Zeskanuj kod
i ZGŁOŚ SIĘ
do nowego programu
telewizyjnego!

wielkamilosc.polsat.pl



eprasa.pl 8df27db006

HISTORIA



FOT. NAC

28 sierpnia 1927 r. w Spale odbyły się pierwsze Dożynki Prezydenckie z udziałem Ignacego Mościckiego

Huculi, polityka i bigos. Dożynki w Spale w 1927 r.

Właśnie ruszyła fala lokalnych dożynek w całej Polsce – w tym roku będzie ich blisko 120. Centralne odbędą się w Spale 13 września. Tak jak 99 lat temu

Mariusz Grabowski

Dożynki to stały element oficjalnej agroideologii państwa polskiego. Organizowano je w dwudziestoleciu, w Polsce Ludowej, dobrze mają się także dzisiaj. Mało kto pamięta, że zwyczaj dożynkowania sięga korzeniami obyczajowości I Rzeczypospolitej.

Na koniec żniw

W dzisiejszej formie dożynki są połączeniem dwóch staropolskich zwyczajów: tzw. okrężnego oraz dożynek, które w przeszłości były osobnymi, blisko sąsiadującymi świętami.

Zygmunt Gloger w trzecim tomie „Encyklopedii staropolskiej" pisał, że „Okrężne, biesiada rolnicza w jesieni po sprzątnięciu wszystkich zbiorów, czyli po »okrążeniu« pól, skąd i nazwa okrężnego powstała. Okrężne tem się różni od dożynków, że dożynki oznaczają dożęcie oziminy i przyniesienie wieńca gospodarzowi z pola do domu. Okrężne zaś jest zabytkiem uczt jesiennych, znanych w przeszłości wielu narodom, wyprawianych po sprzątnięciu z pola wszystkich plonów".

Symboliczne zakończenie żniw miało też swą uroczystą oprawę religijną. W każdym kościele parafialnym święcono obrzędowe pieczywo oraz wieńce dożynkowe wykonywane przez wytypowane wcześniej okoliczne wsie. Wieńce miały dość różnorodne kształty, zazwyczaj były zakończone w formie krzyży, hostii, kielichów i koron.

Gdzie? W Spale

Trudno dociec, kto w otoczeniu prezydenta Ignacego Mościckiego studiował Glogera, ale na pewno byli tam tacy, którzy zadali sobie trud przejrzenia planów prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. To bowiem za jego kadencji narodził się pomysł organizacji wielkiego, ogólnonarodowego święta dowartościowującego wieś.

Wytypowano nawet miejsce – Spałę, maleńką miejscowość w dawnej Puszczy Pilickiej, którą Wojciechowski lubił odwiedzać. Wybudowano tam w 1923 r. drewnianą kaplicę w stylu narodowym według projektu Kazimierza Skórewicza. Poświęcenia fundamentów dokonał kapelan prezydenta prałat Marian Tokarzewski.

Po zamachu majowym nowym gospodarzem Spały został Ignacy Mościcki. Rok później, 28 sierpnia 1927 r., odbyły się tam pierwsze Dożynki Prezydenckie. Z jasnym przesłaniem: miały świadczyć o tym, że państwo dba o chłopów, stanowiących wówczas ponad 60 proc. mieszkańców Polski.

Chłop też człowiek

Ówczesną politykę II RP wobec chłopów nazwać można „bierną". W 1925 r. uchwalono co prawda reformę rolną, ale mało kto z polityków wieszczył jej powodzenie. Chłopi czuli się obywatelami drugiej kategorii, do czego przyczyniał się opresyjny aparat państwowy. Wieś była nękana podatkami i arbitralnie nakładanymi karami administracyjnymi. Włościanie byli również dyskryminowani w urzędach, traktowani – co potwierdzają liczne świadectwa – nierzadko z fałszywie pojętą postszlachecką pogardą.

Dodajmy do tego, że kilkanaście procent chłopów w pierwszych latach niepodległości i w dobie kryzysu nie jadało do syta, szczególnie na przednówku. Permanentnie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, powtarzały się lokalne przypadki okresowego głodu.

Czasy wielkich strajków chłopskich i brutalnych represji miały dopiero nadejść dekadę później, ale już w połowie lat 20. stosunki państwo–wieś dalekie były od stabilizacji.

Obiad z Mościckim

Co ciekawe, odzew chłopów na sygnał od państwa był nadspodziewanie pozytywny. Organizatorami dożynek były: Centralny Związek Kółek Rolniczych oraz podległe mu organizacje młodzieży wiejskiej i Związek Teatrów Ludowych. Do Spały przybyły delegacje poszczególnych ziem, nawet tak egzotycznych jak Huculszczyzna, oraz dzielnic całej Polski, w łącznej liczbie ok. 10 tys. osób. Licznie zjechali dziennikarze, a wydarzenie relacjonowało radio.

Jak zanotował w swoich wspomnieniach adiutant prezydenta por. Henryk Comte, uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym przez prezydenckiego kapelana – ks. Mikołaja Bojanka, przy wzniesionym w centrum Spały ołtarzu polowym. Przed prezydenckim pałacykiem stanęło obszerne podium wyścielane kolorowymi dywanami.

Mościcki na początku uroczystości podziękował staroście dożynek za życzenia i odebrał wieniec od żniwiarek. Następnie nastąpił przemarsz pochodu dożynkowego przy dźwiękach orkiestr i kapeli ludowych. Korowód trwał przeszło godzinę, po czym goście dożynkowi zostali zaproszeni przez gospodarza na wspólny obiad. Przy stołach ustawionych w lesie wojskowe kuchnie polowe wydawały bigos, a bazary – piwo. Delegacje zaś, które składały wieńce, zasiadły do wspólnego stołu z prezydentem na polanie za pałacem.

Huculi i Górale

Sukces imprezy zdyskontowano rok później, gdy do Spały przybyło ok. 40 tys. ludzi. Tylko z Warszawy przyjechało 28 pociągów, nie licząc autokarów i innych środków transportu. Uroczystości trwały aż trzy dni.

Na stronach Lokalnej Organizacji Turystycznej w Spale czytamy: „Przed dożynkami w 1928 r., największymi w okresie międzywojennym, zbudowano okazały stadion i kuchnię z zapleczem. Stadion miał bieżnię długości 460 metrów i trybuny mogące pomieścić około 10 tys. widzów. Pośrodku widowni znajdowała się upiększona drewnianym wystrojem loża dla Prezydenta RP i jego gości. Na stadionie tym odprawiono przy polowym ołtarzu Mszę św. otwierającą spalskie dożynki. Tutaj też przebiegał ceremoniał składania wieńców dożynkowych".

Drugiego dnia dożynek odbyła się swoista defilada. Maszerowali m.in. „Hucuł i Góral, dwie dziewczyny z grabiami, dwóch chłopów z kosami, Ślązak i Kujawiak, dwie dziewczyny z sierpami, wóz siana i cztery dziewczyny z grabiami, dwie dziewczyny z grabiami, dwie dziewczyny z widłami, dwie dziewczyny na wozie, czterokołowy wóz, a na nim zboże, grupa chłopców i dziewcząt – cztery pary, orkiestra wiejska i wieniec ogólnopolski, czterech chłopów z cepami". To fragment książki Michała Słoniewskiego „Prezydencka Spała"

Idąc w pochodzie

Dożynki miały ogólnopaństwowy charakter aż do wybuchu wojny i natychmiast odżyły w robotniczo-chłopskim PRL-u. Spałę odsunięto w cień, a celebry odbywały się w różnych miejscach kraju: np. w 1946 r. w Opolu, w 1949 r. na wrocławskim Psim Polu, w 1973 r. w Białymstoku, a ostatnie, w 1987 r. w Wąbrzeźnie. Jednocześnie centralne uroczystości organizowano od 1955 r. w stolicy. Od lat 80. miały swoją religijną alternatywę na Jasnej Górze.

Propaganda Polski Ludowej lubowała się w zestawianiu „mrocznej przeszłości" i „słonecznego dzisiaj". np. „Gazeta Poznańska" w 1955 r. nazywała przedwojenne święto plonów w Spale „feudalnym hołdem chłopów składających wieńce dożynkowe jaśnie panom". Autor artykułu pisał z pasją: „Wyprawianie dożynek przez dziedzica miało charakter jałmużny i łaski. Krocząc z wieńcem dożynkowym i śpiewając piosenki dożynkowe, upokarzające często, na cześć rozwalonego na ganku dziedzica, biedota wiejska i dworska, poniewierana, żyjąca w nędzy i ciągłym strachu, nie robiła tego z własnej woli, ale z przymusu. Niejednokrotnie chłop i wyrobnik pańszczyźniany śpiewał przed dworem pieśni chwalące swego pana za jego rzekomą dobroć w miejscu, gdzie poprzedniego dnia otrzymywał tęgie kije".

Zataczając koło

Obchody święta plonów wkroczyły w nowy etap wraz z dojściem do władzy Edwarda Gierka. Jubileuszowe, XXX Dożynki Centralne w 1974 r. zorganizowano w Poznaniu, ze względu na spektakularne inwestycje i sukcesy, jakimi mogło w tym czasie poszczycić się to miasto: wybudowanie hali Arena, oddanie do użytku Trasy Hetmańskiej, narodziny półmilionowego obywatela Polski Ludowej i wyprodukowanie przez zakłady H. Cegielskiego setnej lokomotywy spalinowej.

„Po reformie administracyjnej kraju z 1975 r. dożynki centralne odbywały się w stolicach nowych województw, takich jak Leszno, Płock, Piotrków Trybunalski. Rozwiązanie takie miało zarówno promować samą reformę, jak i dowartościować mniejsze ośrodki wojewódzkie" – pisze Monika Milewska w tekście „Ukradzione święto. Dożynki w PRL".

Tradycja organizowania dożynek w Spale powróciła po 1989 r., stanowiąc wyraz „pielęgnowania związków z przeszłością historyczną i budowania tożsamości narodowej". Od 2005 r. uroczystości dożynkowe w Spale odbywają się rokrocznie we wrześniu już pod nazwą „Dożynki Prezydenckie".

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY WFOŚIGW KRAKÓW 0011567164

Tani kapitał przeciw drogiej energii

Spółdzielnie mieszkaniowe w Małopolsce mogą już skutecznie neutralizować rosnące koszty ogrzewania. Fundusz oferuje im preferencyjne pożyczki na modernizację energetyczną budynków. I zachęca do myślenia o zarządzaniu nieruchomościami w kategoriach twardej inżynierii finansowej.

Bez barier i do 100 procent!
Wysokie ceny energii oraz presja budżetowa zmuszają zarządców spółdzielni mieszkaniowych do poszukiwania oszczędności. Program Priorytetowy „Modernizacja energetyczna budynków spółdzielni mieszkaniowych", uruchomiony przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, oferuje im wyjątkowe wsparcie finansowe. W realiach komercyjnych uzyskanie długoterminowej pożyczki ze stałym oprocentowaniem 2 proc. rocznie byłoby praktycznie niemożliwe. Tymczasem Fundusz dodatkowo oferuje pokrycie do 100 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji, znosząc barierę konieczności posiadania znacznego wkładu własnego.

Matematyka zarządzania
Każdy budynek na obszarze spółdzielni można przełożyć na mierzalne efekty: koszty funkcjonowania, straty energii, potencjał oszczędności dzięki termomodernizacji itp. Fundusz postanowił więc wesprzeć spółdzielnie w zakresie ponoszonych przez nie kosztów przygotowawczych – oferuje bezzwrotną dotację na wykonanie audytu energetycznego ex-ante. Dzięki temu wytypowane budynki spółdzielni mieszkaniowej zostają precyzyjnie prześwietlone, a zarząd SM otrzymuje dokument, który jasno wskazuje, gdzie dokładnie ucieka kapitał lokatorów i jak najefektywniej go zatrzymać.

Przystępne warunki, bezpieczne progi
W programie „Modernizacja energetyczna budynków spółdzielni mieszkaniowych" obecny jest pewien warunek: efektem wspieranej inwestycji musi być redukcja zużycia energii pierwotnej w modernizowanym budynku minimum 20 proc. W przypadku starszych i niedocieplonych zasobów mieszkaniowych, to bardzo przystępny próg – osiągalny już poprzez podstawową optymalizację: wymianę okien i drzwi, docieplenie ścian bądź modernizację oświetlenia części wspólnych.

Energia przyszłości dla liderów zmian
Program modernizacji energetycznej budynków wymusza odważniejsze spojrzenie w przyszłość. Zmierza ku odejściu od paliw kopalnych, ponieważ z preferencyjnego finansowania można pokryć koszt likwidacji starych kotłowni na paliwa kopalne. Miałyby zostać zastąpione pompami ciepła, kotłami na biomasę lub po prostu przyłączeniem do lokalnej sieci ciepłowniczej. Nowością na rynku spółdzielczym jest otwarcie na montaż m.in. instalacji fotowoltaicznych zintegrowanych z magazynami energii. To znacznie bardziej opłacalny sposób zarządzania wyprodukowaną energią.

Nabór wniosków ma charakter ciągły – trwa do wyczerpania budżetu.
Wnioski można składać: przez ePUAP, eDoręczenia
lub bezpośrednio do krakowskiej siedziby Funduszu
(wraz z obowiązkową wersją elektroniczną w Portalu Beneficjenta).
Więcej informacji na stronie **www.wfos.krakow.pl**



eprasa.pl 8df27db006

GWIAZDA TYGODNIA

Marika: Artyści są po to, żeby ocalać i opisywać to, co najbardziej ludzkie

Zaczynała od muzyki reggae, potem śpiewała nowoczesny soul. Ujęła nas też swą naturalnością jako prowadząca „The Voice of Poland". W końcu zrobiła sobie urlop macierzyński, bo urodziła bliźniaki. Dziś znów chce podbijać listy przebojów. Nam opowiada, że znalazła dojrzałą miłość

Paweł Gzyl

Dostaliśmy od ciebie w ostatnich miesiącach dwie nowe piosenki – „To nie ty" i „Okruchy złota". Tym razem to inna muzyka niż ta, do której nas wcześniej przyzwyczaiłaś – gitarowy pop-rock. Co sprawiło, że sięgnęłaś po takie brzmienia?

Płyta „Cykl" sprzed trzech lat została dostrzeżona przez branżę i dostała nominację do Fryderyka, ale nie dotarła do tak szerokiej publiczności, jak bym chciała. Wydawałam ją sama i wtedy jeszcze nie bardzo umiałam korzystać z nowych narzędzi promowania muzyki. Od tego czasu sporo się nauczyłam. Przy „To nie ty" i „Okruchach złota" mocniej skupiłam się na internecie i dzięki temu udało mi się pokazać te piosenki znacznie większej liczbie odbiorców. Niektórym przypomniałam o swoim istnieniu, innym zaprezentowałam się po raz pierwszy. A ponieważ największą popularność przyniosło mi „Moje serce", czyli piosenka prosta, melodyjna i balladowa, pomyślałam, że może znowu napiszę kilka takich utworów. Chciałam też pokazać nowe nagrania rozgłośniom radiowym, więc świadomie poszłam w stronę dobrego, melodyjnego popu.

To dla ciebie coś nowego.

Moi najbliżsi od dawna namawiali mnie, żebym czasem odpuściła bogate aranżacje i próbę zawarcia pięciu treści w jednym tekście. Postanowiłam, że faktycznie warto spróbować napisać coś prostszego. Świat dzisiaj strasznie szybko pędzi, z każdej strony jesteśmy bombardowani komunikatami i coraz trudniej jest nam skupić na czymś uwagę na dłużej. Stwierdziłam więc, że może w jednej piosence naprawdę wystarczy opowiedzieć jedną historię. (śmiech)

I jak ci się pisało takie proste piosenki?

Świetnie. Bo one nadal są mądre i mają coś do powiedzenia. Kiedy pokazałam je mojej mamie, polonistce, stwierdziła: „Wreszcie nie boksujesz się ze światem i nie próbujesz go zmieniać. Nie musisz być Joanną d'Arc! Ludzie są zmęczeni, każdy ma swoje problemy i nie zawsze chce jeszcze słuchać o cudzych". To spuszczenie z tonu i zdjęcie nogi z gazu okazało się dla mnie bardzo ciekawą przygodą i chyba zbawienną dla mojej twórczości. Kiedy śpiewam teraz te piosenki na koncertach, mam z tego ogromną przyjemność. Nie spocę się przy nich, bo jakoś tak bardziej płyną. (śmiech)

„To nie ty" opowiada o nieudanej relacji, a „Okruchy złota" o szczęśliwej i bezwarunkowej miłości. To dwie strony tej samej historii?

Tak. Decydując się na publikację tych nagrań w takiej kolejności, dokonałam retrospektywy. Piosenki te układają się w opowieść o dojrzewaniu do relacji. Z tym, że w tym drugim przypadku nie nazwałabym tej miłości bezwarunkową.

Dlaczego?

Jestem realistką i chyba tylko miłość moich dzieci do mnie mogłabym nazwać bezwarunkową. Choć i to można by zakwestionować, bo przecież kochając mnie, swoją mamę, kochają osobę, która na tym etapie ich życia gwarantuje im bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o relację między dorosłymi, to zawsze jest coś za coś. Nawet kiedy nam się wydaje, że robimy coś w stu procentach altruistycznie, to okazuje się, że na jakimś poziomie sprawiamy sami sobie przyjemność informacją „Och, jaki jestem dobry".

To o jakiej miłości opowiadają „Okruchy złota"?

To dojrzała relacja, w której przyjmujemy i akceptujemy drugiego człowieka w jego niedoskonałości i słabości. Wiadomo – jeśli będzie nas niszczył, to nie ma co przy nim trwać. Ale w dojrzałej relacji musi być margines zgody na to, że po prostu jesteśmy tylko ludźmi. Niedawno słyszałam wypowiedź, w której ktoś cytował Leszka Kołakowskiego, który, gdy spytano go, czy jest jakiś wspólny mianownik generalnie dla wszystkich ludzi, powiedział, że wszyscy jesteśmy słabi, ale mało kto ma odwagę się do tego przyznać. I to prawda: tylko ludzie silni i dojrzali to potrafią. Takie myślenie jest w „Okruchach złota": że dojrzałość to przyjęcie swojej słabości, wzięcie na nią poprawki i zaakceptowanie, że tak po prostu jest.

„Okruchy złota" nagrałaś z Pawłem Domagałą. Jak narodził się pomysł na taki nieoczywisty duet?

Mnie się to połączenie wydawało naturalne i widziałam je już od siedmiu lat. Kiedy świętowałam dziesięciolecie mojej debiutanckiej płyty „Plenty" z 2008 roku, zaprosiłam Pawła na koncert i on się zgodził bez wahania i bez finansowych wymagań. Kiedy potem rejestrowaliśmy to wydarzenie kamerą, powiedział do niej: „My z Mariką kiedyś jeszcze nagramy płytę, która sprzeda się w 3 milionach egzemplarzy". To proroctwo prawie się teraz ziściło: nagraliśmy „Okruchy złota" i wideo do tej piosenki ma już ponad milion odsłon na YouTubie.

Wypadacie z Pawłem w tym utworze bardzo przekonująco. Skąd między wami takie dobre porozumienie?

Wiele nas z Pawłem łączy. Jesteśmy z tego samego pokolenia: on z 1984 roku, a ja z 1980. Mamy podobny zestaw wartości, który sprawia, że żyjemy tak, jak żyjemy. Wierzymy w rodzinę, w trwałość relacji międzyludzkich, w miłość z wyrozumiałością wobec swoich słabości, chcemy przejść przez życie z ukochaną osobą do końca. Paweł potrafi jak nikt inny pisać i śpiewać o miłości dojrzałej. To choćby jego „Weź nie pytaj" – deklaracja, że jest w stanie unieść starzenie się swej żony, że przyjmuje jej zmiany z otwartością i ciekawością. Ten tekst bardzo mnie ujął, to, jak Paweł widzi świat i miłość. Dlatego dla mnie było bardzo naturalne, aby zaproponować mu właśnie taką piosenkę. Opowieść o dojrzałej miłości, która pozwala nam być sobą, zmieniać się, dojrzewać i starzeć się razem.

Odnalazłaś taką miłość w swoim życiu?

Tak. Jestem od czternastu lat z tym samym partnerem, od dziesięciu lat w małżeństwie. Mamy dzieci i ta próba, której jesteśmy obecnie poddawani jako rodzice bliźniąt, jest wymagająca. Mimo to zdajemy ten egzamin całkiem dobrze. Oczywiście nie wiem, co przyniesie przyszłość. Póki co płyniemy na tej samej łajbie, wiosłujemy dzielnie, raz jedno silniej, raz drugie, ale wspierając się. Ostatnio wysłaliśmy dzieci na tydzień do teściów i żyliśmy przez ten czas życiem bezdzietnych lambadziarzy. I w pewnym momencie zauważyliśmy, że o nic się nie sprzeczamy. Mój mąż uśmiechnął się wtedy i mówi: „A pamiętasz, żebyśmy się kłócili przed dziećmi? Bo ja nie". Ta próba rodzicielstwa jest wymagająca, ale dzieci mają już osiem lat, niebawem pójdą do drugiej klasy, więc jest nam coraz łatwiej. Staramy się być rodzicami obecnymi w ich życiu i jest między nami dobra komunikacja, wydaje mi się więc, że będzie to procentowało. Chłopcy są coraz bardziej samodzielni, prowadzimy z nimi coraz ciekawsze rozmowy. To wspaniała przygoda.

Dobre wyniki „Okruchów złota" w internecie przekładają się na obecność tej piosenki w radiu?

Piosenka jest grana w Polskim Radiu i jego regionalnych rozgłośniach. Natomiast w największych komercyjnych stacjach, jak RMF, Zetka i Eska – nie. Odmówiono mi jej prezentacji. Żeby tam się przebić, trzeba mieć wsparcie dużej wytwórni albo internetowy viral. Paweł się śmieje, że musielibyśmy w miesiąc wykręcić 6 milionów odsłon naszego klipu, żeby nas zauważyli.

Twój ostatni album sprzed trzech lat „Cykl" zawierał bardzo nowoczesną muzykę o elektronicznym brzmieniu i klubowym rytmie. To za mocne granie na dzisiejszą Marikę?

Nie. Wykonuję przecież te piosenki na koncertach. Chciałabym jednak być artystką słuchaną i zrozumianą. Najbardziej zależy mi na tym, by to, co piszę w tekstach, nie przechodziło niezauważone. Dlatego staram się być raczej wierna temu, co jest w tekstach niż temu, co w muzyce. Oprawa dźwiękowa moich tekstów jest płynna, nie jestem niewolnicą jednego gatunku. Dawałam już wiele takich sygnałów. Płyta „Marta Kosakowska" z 2016 roku była zaskoczeniem dla tych, którzy byli przyzwyczajeni do Mariki z wcześniejszych albumów. Jedyną pewną, jeśli chodzi o stronę brzmieniową moich wydawnictw, jest zmiana. Natomiast jeśli chodzi o teksty, to staram się być koherentna i wielu dziennikarzy mówi, że są one niepodrabialne. Słychać, że to Marika je pisała.

Teksty z „Cyklu" były bardzo buntownicze i buńczuczne. Wykrzyczałaś w nich swój gniew i niezgodę?

Tak. Ale to się musiało stać. Przez kilka lat nagromadziło się we mnie tyle stresu i napięcia, że w końcu musiałam to z siebie wyrzucić. W 2018 roku urodziłam bliźniaki i znalazłam się w totalnym zamknięciu. Ustały niemal wszystkie moje kontakty towarzyskie, zniknęła wszelka spontaniczność, wyhamowałam swoją działalność muzyczną. A kiedy w 2020 roku wprowadzono lockdown, zostałam zaryglowana na drugi zamek. Wtedy zresztą życie zmieniło się nam wszystkim. Kontakty z drugim człowiekiem zostały zredukowane do rozmów przez maseczkę, maili i DM-ów. Potem przyszła agresja Rosji na Ukrainę i doszły kolejne lęki. Kiedy zniesiono lockdown, branża muzyczna była jedną z ostatnich, które wróciły do życia. Bardzo tęskniłam za ludźmi, za bliskością, za spontanicznością, za tym poczuciem, że można po prostu wyjść z domu i być razem. Tęskniłam też za Mariką – powołaną przeze mnie do życia personą: silną, wesołą, dziarską, pewną siebie i dowodzącą tłumami. Tego wszystkiego bardzo mi brakowało. Nagromadziło się we mnie mnóstwo emocji, które w końcu znalazły ujście na „Cyklu".

I pomogło?

Tak, pomogło. Wyrzuciłam z siebie sporo napięcia i dzisiaj jestem w zupełnie innym miejscu. Ale mam też poczucie, że świat, do którego wróciliśmy po pandemii, nie jest już tym samym świa-

eprasa.pl 8df27db006

tem. Jestem świeżo po lekturze książki „21 lekcji na XXI wiek" Yuvala Noaha Hararriego, która bardzo mnie poruszyła. Już w 2018 roku pisał on, że demokracja liberalna przeżywa kryzys, a ludzie coraz częściej zwracają się ku nacjonalizmowi i populizmowi. Bardzo ciekawa jest też jego myśl, że trochę przegapiliśmy rewolucję technologiczną. Dawniej, kiedy dokonywały się wielkie społeczne zmiany, mieliśmy poczucie, że jako obywatele jakoś w nich uczestniczymy, chociażby poprzez wybory czy referenda. Tymczasem internet, algorytmy, a teraz sztuczna inteligencja zmieniły nasze życie bez pytania nas o zdanie. Rozwój biotechnologii i sztucznej inteligencji pędzi tak szybko, że wielu z nas zwyczajnie za tym nie nadąża.

Teraz to najbardziej budzi w tobie lęk?

Myślę, że stąd bierze się dzisiaj mnóstwo frustracji. Ludzie są coraz bardziej samotni, odcięci od siebie, a jednocześnie mają poczucie, że gdzieś ponad ich głowami dokonują się gigantyczne zmiany, które będą miały wpływ na ich życie. Że trochę przestało chodzić o nich i nikt ich nie pyta, czy są na to wszystko gotowi. To może budzić lęk. I być może dlatego tak chętnie zwracamy się ku prostszym narracjom, które dają nam poczucie, że znowu rozumiemy świat i mamy nad nim jakąś kontrolę. Ja swoją frustrację na „Cyklu" w dużej mierze wykrzyczałam. Tylko chyba coraz lepiej rozumiem, że ona nie była wyłącznie moja. W jakimś sensie płyniemy wszyscy na tej samej łajbie.

Przez ten czas, kiedy zostałaś mamą, zmienił się też polski show-biznes. Jak się w nim teraz odnajdujesz?

Staram się nadążać. Kiedyś byliśmy przyzwyczajeni, że w show-biznesie są przede wszystkim twórcy i wykonawcy, którzy dostarczają nam mniej lub bardziej intelektualnej rozrywki. Mówię zarówno o muzyce, jak i filmie, teatrze czy fotografii. A teraz pojawili się twórcy cyfrowi, którzy potrafią zrobić świetną rolkę, mem, TikToka czy viral i zgromadzić wokół siebie gigantyczną publiczność. Na początku chyba obie te grupy patrzyły na siebie trochę podejrzliwie. Dzisiaj coraz bardziej się przenikają. Influencerzy wchodzą do świata muzyki, muzycy uczą się robić rolki i TikToki. Ja też się tego uczę. (śmiech) Bardzo mnie ciekawi, co z tego wyniknie, bo niewątpliwie zmienia się definicja twórcy. Ktoś może nie umieć napisać piosenki, ale potrafi fantastycznie komunikować się z ludźmi i ma publiczność, której niejeden świetny muzyk może mu pozazdrościć. Wtedy spotyka się z songwriterem, producentem i razem coś tworzą. Czy to dobrze, czy źle? Nie wiem. Po prostu świat się zmienił i staram się go obserwować, zamiast się na niego obrażać.

Ty uczysz obecnie młodych ludzi pisać piosenki, ponieważ jesteś dyrektorką artystyczną ZAiKS Music Camp – najlepszego campu songwriterskiego w Polsce. Jak odkryłaś w sobie tę pedagogiczną żyłkę?



FOT. ŁUKASZ LANGDA

Marika: Uważam, że zróżnicowanie kulturowe, które mamy w Europie, jest czymś, co warto chronić, bo stanowi o naszej tożsamości

To pokłosie momentu, w którym podczas pandemii zadałam sobie pytanie: „Co chcę dalej robić ze swoim życiem?". Uznałam, że nie chcę brać udziału w wyścigu o zatrzymanie czasu. Kobiety, szczególnie w show-biznesie, są pod ogromną presją, żeby wiecznie wyglądać młodo. W „Patataj" śpiewam: „Nietknięte nos i usta, wolę swoją mieć mimikę". Nie chcę udawać dwudziestolatki, którą już nie jestem. Wolę oprzeć się na tym, co naprawdę jest moją wartością. A wiem, że umiem pisać piosenki. Mam ich już około 140, zdobyłam duże doświadczenie jako autorka, wokalistka, producentka, jestem polonistką, ale przede wszystkim uwielbiam pracować z ludźmi i mam ogromną wiarę w ich możliwości. Sama też mam w sobie dużo ciekawości, entuzjazmu i ciągle chce mi się tworzyć. I właśnie tym doświadczeniem i energią dzielę się teraz z innymi.

Na czym polegają te spotkania, które prowadzisz?

Co roku spośród kilkuset zgłoszeń wybieramy dwanaście młodych osób i spotykamy się na tydzień w Domu Pracy Twórczej ZAiKS w Sopocie. Zamieniamy największe pokoje w studia i przez ten tydzień właściwie nie przestajemy tworzyć. Uczestnicy pracują z doświadczonymi producentami i songwriterami, piszą piosenki, uczą się od nas, ale też bardzo zależy nam na tym, żeby zachowali własny język i szli za swoją intuicją. My nie chcemy ich przerabiać na jakiś wymyślony przez nas model artysty. W efekcie powstaje dwanaście autorskich singli, które potem przez cały rok wypuszczamy w świat. Każdy dostaje też profesjonalną sesję zdjęciową i teledysk. Te klipy robimy w szaleńczym tempie, bo na dwanaście mamy dwie doby, czyli mniej więcej tyle, ile w normalnym świecie robi się jeden. (śmiech) Ale jesteśmy bandą zapaleńców i jakoś to działa. Najważniejsze jest jednak coś innego. Bardzo wierzę w spotkanie i w to, co może się wydarzyć, kiedy utalentowani ludzie naprawdę pobędą ze sobą, pogadają, pograją, pokłócą się o refren, spróbują czegoś, czego wcześniej się bali. Wierzymy w siłę i urodę wspólnego procesu twórczego offline. W czasach, kiedy coraz więcej rzeczy robimy zdalnie albo z pomocą AI, chcemy tworzyć przestrzeń, w której najważniejszy jest drugi człowiek, jego talent, wrażliwość i wyobraźnia.

Przekuwasz również swe doświadczenia na walkę o prawa twórców i wykonawców w Polsce. Swego czasu miałaś nawet wystąpienie w Parlamencie Europejskim. Co cię napędza do takiej działalności?

Poczucie wspólnoty. I to nie tylko z moim muzycznym środowiskiem, ale w ogóle ze wspólnotą ludzi. Uważam, że zróżnicowanie kulturowe, które mamy w Europie, jest czymś, co warto chronić, bo stanowi o naszej tożsamości. Podobnie jak prawo autorskie, które przez lata wypracowaliśmy po to, żeby chronić twórców i ich pracę. Przez setki lat stworzyliśmy gigantyczne dobra intelektualne, które stanowią o bogactwie i migotliwości naszej kultury. Jeśli przestaniemy o nie dbać, po prostu bardzo zubożejemy. Oczywiście może jest trochę tak, że każde odchodzące pokolenie wygłasza swoje sakramentalne: „O tempora, o mores!". (śmiech) Ale trudno nie zauważyć, że coraz mniej czytamy, coraz krócej potrafimy się skupić i coraz więcej rzeczy oddajemy technologii. Dlatego jestem w gronie tych wariatów, którym jeszcze chce się podnosić głos i mówić, że są rzeczy warte ochrony. Nie chcę, żeby maszyny wyręczały nas w tworzeniu, bo nie mają naszego białkowego doświadczenia. Nie wiedzą, jak to jest kochać, bać się, tęsknić, czuć zapach, smak czy dotyk. Nie wiedzą, jak to jest przytulić własne dziecko i przez chwilę poczuć, że wszystko jest na swoim miejscu. I chyba właśnie artyści są między innymi po to, żeby ocalać i opisywać to, co najbardziej ludzkie. Im więcej technologii będzie wokół nas, tym bardziej będzie nam to potrzebne.

Wiele osób dobrze wspomina twoją obecność w telewizji, gdzie chociażby przez trzy sezony byłaś współprowadzącą „The Voice of Poland". Tęsknisz trochę za tego rodzaju pracą?

Czasami tak, bo to była naprawdę fajna przygoda. Dziś też pojawiam się w telewizji, ale jako gościni różnych programów, a nie prowadząca. Być może kiedyś znów będzie mi dane przeżyć tę przygodę. Za pierwszym razem wydarzyło się to zupełnie niespodziewanie. Prowadziłam festiwal muzyki reggae w Ostródzie, który transmitowała TVP. Ktoś ze stacji zobaczył mnie w tej roli i pomyślał, że mogłabym się sprawdzić również w „The Voice of Poland". Poszłam na casting jako kompletna amatorka i dostałam tę pracę. To było o tyle zabawne, że w ogóle o telewizji nie marzyłam, ani o tę pracę nie zabiegałam. Po prostu ktoś mnie zauważył i otworzyły się przede mną zupełnie nowe drzwi. Dzisiaj, kiedy odwiedzam telewizję, zawsze z przyjemnością witam się z ludźmi z produkcji i mówię, że gdyby mieli ochotę na moją bardziej stałą obecność, jestem otwarta. Dzieci podrosły, odzyskałam trochę przestrzeni i znowu mam na to czas. Może coś z tego wyniknie? Zobaczymy.

Powinnaś zdecydowanie wrócić do telewizji na stałe, choćby dlatego, że po prostu świetnie wyglądasz. To bycie mamą tak ci służy?

Dziękuję. (śmiech) Oczywiście widzę, że moje ciało się zmienia. Czas robi swoje, skóra nie jest już taka jak 10 czy 15 lat temu. Ale za to bardzo dużo zyskałam mentalnie. Czuję się dziś kobietą, a nie dziewczynką. Lubię swoją kobiecość, swoje doświadczenie i chyba jestem po prostu bardziej osadzona w sobie. Przy całej świadomości własnych słabości, jestem jednak mądrzejsza niż kiedyś. Zmienił mi się nawet głos. Trochę się obniżył i bardzo lubię te moje doły. Mam teraz więcej „mięsa" w głosie, więcej głębi. Chyba po prostu lepiej się ze sobą czuję. A to pewnie też widać z zewnątrz.

Stosujesz jakieś diety czy uprawiasz intensywnie sport?

Ze względów zdrowotnych stosuję dietę przeciwzapalną. Zmieniłam sposób odżywiania i bardzo mi to służy. Jem po prostu możliwie czysto: bez alkoholu, cukru, glutenu i wysoko przetworzonej żywności. Nie traktuję tego jako diety odchudzającej, tylko jako sposób dbania o siebie. I rzeczywiście mam dzięki temu dużo dobrej energii.

eprasa.pl 8df27db006

KINO PRL

„Przyjaciel wesołego diabła”. Magia i przygoda made in PRL

Niektórzy opuszczali kina roztrzęsieni, z poczuciem traumy, inni zaś odchodzili od ekranu zachwyceni, twierdząc, że mieli właśnie do czynienia z pierwszą rodzimą superprodukcją fantasy z krwi i kości. Niezależenie od opinii trzeba przyznać, że to, co oferował widzom nakręcony 40 lat temu „Przyjaciel wesołego diabła”, było nad Wisłą zupełnym novum, a stwór Piszczałka zawładnął sercami małych i dużych Polaków

Wojciech Obremski

Można śmiało nazwać Jerzego Łukaszewicza „Stanisławem Jędryką lat 90.”. Po zmianach ustrojowych odpowiadał za reżyserię fantastycznych seriali dla najmłodszych, realizowanych przeważnie z partnerami niemieckimi. Były to m.in. „Tajemnica Sagali”, „Słoneczna włócznia” czy „Wow”.

Jednak Łukaszewicz swoją przygodę z kinem dla młodych widzów rozpoczął jeszcze w drugiej połowie lat 80., kiedy to zasiadł w fotelu reżysera filmu „Przyjaciel wesołego diabła”, opartego na powieści Kornela Makuszyńskiego z 1930 roku. Film był pierwszą fabularną produkcją Studia Małych Form Filmowych Se-Ma-For, a Łukaszewicz był także twórcą scenariusza i zdjęć.

Mistrzostwo charakteryzacji

Wyszła z tego całkiem zgrabna i nieźle opowiedziana historia fantasy (w dość znaczący sposób różniąca się od książkowego oryginału), niekoniecznie przeznaczona dla dzieci. Rzecz jasna, nie było co porównywać efektów specjalnych z tymi stosowanymi w produkcjach zza oceanu, jednak chwalono i je. „Są wybuchy i grzmoty, błyskawice i iskry. Spadające głazy i oplatające mocnym uciskiem liany” – pisał „Świat Młodych”. Film odznaczał się niesamowitym, mrocznym klimatem, odpowiednią scenografią oraz elektroniczną muzyką Marka Bilińskiego. Do tego świetna gra aktorska i kostiumy.

Właśnie, kostiumy. W rolę tytułowego „diabła” Piszczałki wcielił się Piotr Dziamarski, którego charakteryzacja okazała się prawdziwym majstersztykiem. To zasługa Waldemara Pokromskiego, autora charakteryzacji do kultowego horroru „Wilczyca”, a także do światowych produkcji w reżyserii Romana Polańskiego („Pianista”), Stevena Spielberga („Lista Schindlera”) czy Andrzeja Wajdy („Katyń”, „Wałęsa. Człowiek z nadziei”). Pokromski odpowiadał również za charakteryzację aktorów w superprodukcji z 2016 roku „Kapitan Ameryka. Wojna bohaterów”.

Wracając do „Przyjaciela wesołego diabła”: to opowieść, której fabuła bez dwóch zdań mogłaby posłużyć w Hollywood za scenariusz monumentalnego obrazu. Od niepamiętnych czasów mieszkańcy Krainy Jasności pozostają w konflikcie z potężnym Duchem Ciemności, władcą mrocznego królestwa. Jedynym człowiekiem, któremu udało się niegdyś pokonać jego labirynt i powrócić z tej niezwykłej krainy, jest Witalis – człowiek mądry i dobry (w tej roli Franciszek Pieczka). Pewnego dnia na Witalisa spada jednak nieszczęście – niespodziewanie traci wzrok. Jedyną nadzieją na jego odzyskanie jest wyprawa Janka (imię znamy z książki, bo w filmie nie pada ono ani razu), wychowanka Witalisa, do królestwa Ducha Ciemności. Młody bohater (grany przez Waldemara Kalisza) na swej drodze spotyka dziwnego stwora, którego atrybutem jest ogromny, powyginany widelec, mający nadzwyczajne właściwości. Obaj przemierzają fantastyczne krainy, pokonują trudności mrocznego labiryntu, by w finale stoczyć pojedynek z Duchem Ciemności.

Przed Osłem ze „Shreka” był Piszczałka

„Dla obecnego pokolenia 40-latków film ten jest jednym z symboli ich dzieciństwa, niezależnie od tego, czy uciekali w popłochu przed Piszczałką, czy próbowali go naśladować” – pisze Rafał Jaśkowski na portalu Pleograf.pl, zauważając, że do dziś internetowe fora są pełne opisów „największej traumy dzieciństwa”, jaką miał być dla dzisiejszych dorosłych „Przyjaciel wesołego diabła”. „Wspominają oni, jak to uciekali z kin, zanosili się płaczem na widok Piszczałki i budzili z przerażeniem w nocy, gdy tylko przyśniła im się postać diablika. Niektórzy byli ponoć tak przerażeni, że traumę wywoływała u nich nawet ścieżka dźwiękowa” – dodaje Jaśkowski.

Ciekawostką jest fakt, że diabeł Piszczałka mówi głosem Jerzego Stuhra, którego nazwisko nie figuruje w obsadzie filmu. Był to celowy zabieg – chodziło o to, by głos identyfikowany był tylko z postacią bohatera, w którego wcielił się Piotr Dziamarski.

– Podkładałem głos dla tego diabła, Piszczałki. Jezu, widziałem, ile to radości, jak dzieci się zachowywały, kiedy usłyszały te moje głupie dowcipy, bo wszystkie sam wymyślałem – wspominał na łamach magazynu „Atest” Stuhr, dla którego była to pierwsza przygoda z dubbingiem.

Zdjęcia do filmu powstawały m.in. w zamkach w Mirowie w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej oraz Krzyżtopór w Ujeździe, a także w wąwozach lessowych pod Kazimierzem Dolnym, w masywie Szczelińca oraz nad Bałtykiem. Jak widać, zadbano o krajobrazową różnorodność, której nie powstydziłby się zapewne sam Peter Jackson, kręcąc swoją tolkienowską trylogię.

„Przyjaciel wesołego diabła” wszedł na ekrany kin w lutym 1987 roku, zaś 30 stycznia 1989 roku widzowie mogli zobaczyć pierwszy odcinek serialu „Przyjaciele wesołego diabła”, opartego o film kinowy (tytułowego „przyjaciela” zastąpili „przyjaciele”).

I tutaj mamy absolutną nowość – i nie był nią fakt, że przy okazji kręcenia filmu powstał też bazujący na nim serial czynność ta była bowiem praktykowana od lat. Chodzi o to, że historia znana z filmu ukazana była w zaledwie trzech odcinkach. Pozostałe dwa epizody to zupełnie nowa opowieść, dziejąca się w XX wieku. To tak jakby Łukaszewicz oprawił swoje dzieło w ramy innego, uwspółcześnionego.

Ze średniowiecza do Polski Ludowej

Bohaterem serialu jest poruszający się na wózku inwalidzkim dziesięciolatek o imieniu Bi (Zenobi), który spotyka Piszczałkę. Kudłaty stwór pokazuje chłopcu pewien kryształ, a jego czarodziejska moc sprawia, że Bi przenosi się w odległą przeszłość. Poznaje losy swego rówieśnika Janka oraz jego przybranego ojca, co jest, de facto, historią ukazaną w filmie „Przyjaciel wesołego diabła”, lecz w skróconej wersji. To również było nowością, gdyż powstałe na podstawie filmów seriale zawierały zazwyczaj więcej materiałów w stosunku do kinowych oryginałów, zaś w tym przypadku było na odwrót. Serial kończy się, gdy Bi, pokonując własną słabość, odrzuca swój wózek i odzyskuje władzę w nogach.

W roli Bi'ego wystąpił Rafał Synówka. Nie był to jego debiut – chłopiec miał już za sobą role w filmach „Cienie” i „Zero życia”, jednak po zagraniu w „Przyjaciołach wesołego diabła” wycofał się z branży, mimo że za swoją rolę otrzymał nagrodę Poznańskich Koziołków dla najlepszego odtwórcy roli dziecięcej. Synówka obecnie przebywa w Niemczech, gdzie pracuje na tamtejszej poczcie. – Przypomina mi to trochę Laskowika – żartował, jednocześnie podkreślając, że nie wyklucza powrotu na filmowy plan. Jak przyznał, chętnie wróciłby do grania. – Mam nawet pomysł na reaktywację „Przyjaciela diabła” tyle że dla dorosłych. Niestety, to odległe marzenia – mówił pan Rafał.

W ojca chłopca wcielił się Jacek Chmielnik. Warto dodać, że w odcinkach, nazwijmy to „współczesnych”, w roli Piszczałki wystąpił inny niż w wersji filmowej aktor. Piotra Dziamarskiego zastąpił Franciszek Ćwirko, jednak ucharakteryzowanego Dziamarskiego widać również – w scenach pochodzących z „Przyjaciela wesołego diabła”. Dubbing pozostał ten sam – Piszczałka znowu przemówił głosem Jerzego Stuhra.

„Przyjaciele wesołego diabła” spodobali się nie tylko widzom. „Dawno nie mieliśmy na ekranie telewizyjnym serialu, który aż prosiłby o jeszcze” – rozpływał się w zachwytach magazyn „Film”.

I owo „jeszcze” nastąpiło: w lipcu 1989 roku do kin weszły „Bliskie spotkania z wesołym diabłem”. Nie był to jednak dalszy ciąg serialu, tylko jego zmieniona, filmowa wersja, skupiająca i rozbudowująca wątki, które w serialu działy się współcześnie. Różni się też nieco fabuła – m.in. magiczny kryształ tym razem nie opowiada historii sprzed wieków, tylko... leczy chłopca, dzięki czemu staje on na własnych nogach.

Owa trzecia odsłona z uniwersum Piszczałki nie spotkała się ze zbytnim uznaniem widzów, a już na pewno nie krytyków. „Jest wesoło, wesoluchno, wesolutko, wesoluteńko – jakby powiedział skłonny do żartów tytułowy (oczywiście wesoły) diabeł. Tyle tylko, że jest to wesołość wujków, którzy pochylają się nad dzieckiem, robią niezbyt mądre miny i powtarzają: No uśmiechnij się, kotku. Czemu się nie śmiejesz?” – pisał „Film”.

Najwyraźniej twórcy przedobrzyli, jednak mimo wszystko „Przyjaciel wesołego diabła” pozostaje w pamięci widzów jako produkcja, która przerażała, bawiła lub zachwycała, a już na pewno nie pozwalała przejść obok siebie obojętnie.



FOT. CC

„Przyjaciel wesołego diabła” oparty jest na powieści Kornela Makuszyńskiego z 1930 roku

eprasa.pl 8df27db006

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Z pasji, odwagi i potrzeby działania, by zmieniać region krok po kroku

100 *wpływowych* KOBIET

Każda z nich idzie własną drogą, ma swoją historię, doświadczenia, pasje i własny sposób patrzenia na świat. Poznajciepierwsze uczestniczki akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Ich historie są różne, ale łączy je jedno: siła, odwaga i potrzeba działania. To opowieści o kobietach, które nie czekają, aż rzeczywistość zmieni się sama lub ktoś inny ją poprawi. Działają mimo przeszkód, konsekwentnie realizują swoje pomysły i walczą o to, co jest dla nich ważne. Biorą odpowiedzialność za wspólnotę i nie boją się zabierać głosu w ważnych dla nich sprawach. A ich działalność przynosi realne zmiany. - Jeśli komuś wydaje się, że sukces przychodzi łatwo, lektura tych historii szybko wyprowadzi go z błędu. Za tym, co dziś wygląda jak spełnienie marzeń, stoją lata pracy, setki prób i niejedna porażka. One jednak po każdej z nich podnosiły się i próbowały raz jeszcze. Z odwagą patrzyły przed siebie, udowadniając sobie i innym, że stać je na więcej. I właśnie dlatego ich historie są tak inspirujące, bo pokazują, że wielkie zmiany często zaczynają się od jednej decyzji, jednego pomysłu i jednej osoby, która postanawia działać - Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiet od strony redakcyjnej.

Jedne budują swoje firmy, inne rozwijają kulturę, sport, edukację czy działalność społeczną. Historie, które przeczytacie, opowiadają o drodze, która doprowadziła je do miejsca, w którym są dziś, o tym, z czego są dumne, o ludziach, którzy je inspirowali, i o tym, dlaczego wciąż chcą działać i zmieniać swoje otoczenie.

Na listach przygotowanych przez Kolegia Redakcyjne wszystkich dzienników regionalnych Polska Press Grupy znalazły się nazwiska kobiet reprezentujących różne dziedziny życia. Każda z nich jest inna, ale każdą cechuje niezwykła energia, konsekwencja i skuteczność w działaniu. Wojewódzkie głosowanie już się rozpoczęło! To właśnie Czytelnicy i Internauci zdecydują, które z nominowanych kobiet zasługują na tytuł najbardziej wpływowej kobiety w swoim regionie i awansują do ogólnopolskiego finału akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Możliwe, że niektóre z tych Pań znacie od lat. O innych być może usłyszycie po raz pierwszy. Wszystkie jednak mają coś do powiedzenia o tym, jak zmieniać świat wokół siebie, krok po kroku. **Więcej o akcji na: gazetakrakowska.pl/100-kobiet**

MONIKA TOMASZEWSKA

Monika Tomaszewska, performerka i artystka interdyscyplinarna z Krakowa, pracuje na styku sztuk wizualnych, performansu i projektowania komunikacji wizualnej. W swojej działalności podejmuje tematy nierówności społecznych, praw człowieka, praw zwierząt i ekologii.

Ukończyła Liceum Plastyczne im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej, a następnie dwa kierunki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie - Wydział Form Przemysłowych oraz Wydział Intermediów. Studiowała również malarstwo i historię sztuki na University of Leeds w Wielkiej Brytanii, a w latach 2023-2024 ukończyła roczny kurs teatru dokumentalnego w Instytucie im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu.

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów jej zaangażowania był zrealizowany w 2022 roku protest-performans Serce oddaję Rzece. Tomaszewska przez miesiąc płynęła kajakiem ponad 1000 kilometrów Wisłą - od Śląska do Bałtyku. Był to jej sprzeciw wobec degradacji największej rzeki w Polsce i przykład tego, jak poprzez własne działanie artystyczne może zwracać uwagę na problemy ekologiczne.

Tomaszewska współpracowała z wieloma instytucjami kultury i sztuki. Wśród nich znalazły się m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze", Teatr Ludowy w Krakowie, Teatr Łaźnia Nowa, Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Muzeum Krakowa, Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, Instytut im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu oraz Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w Gdańsku.

Ważnym elementem jej działalności jest również zainteresowanie lokalną historią i kulturą. Artystka promuje i reinterpretuję krakowskie legendy oraz historie, nadając im nowe konteksty. Jej fotografie, projekty graficzne, ilustracje i teksty były publikowane m.in. w czasopismach SZUM i „eleWator", a także w „Wiadomościach ASP" i przez Wydawnictwo BOSZ.



Od kwietnia 2026 roku Tomaszewska prowadzi zajęcia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

EWA MAJEWSKA-DUDEK

Ewa Majewska-Dudek, prezes Stowarzyszenia Stawiamy na Rozwój w Miechowie, od lat angażuje się w działania społeczne, kulturalne i ekologiczne na rzecz mieszkańców Ziemi Miechowskiej i Małopolski. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć, z którymi jest związana, jest Festiwal Książki i Sztuki w Miechowie. Pomysłodawczyni i organizatorka wydarzenia w 2026 roku przygotowuje już jego czwartą edycję.

Festiwal łączy literaturę, sztukę, spotkania z autorami i twórcami, a jego celem jest stworzenie mieszkańcom możliwości bezpośredniego kontaktu z kulturą oraz zachęcenie ich do odkrywania nowych pasji. To właśnie organizacja tego wydarzenia jest powodem nominacji Ewy Majewskiej-Dudek w plebiscycie.

Jej działalność nie ogranicza się jednak do jednego wydarzenia. Współorganizuje również Święto Storczyka oraz Miechowskie Chomikowanie - inicjatywy, które łączą edukację, zabawę i zaangażowanie lokalnej społeczności. Poprzez te działania stara się budować świadomość ekologiczną i pokazywać, że troska o przyrodę może być naturalną częścią życia lokalnej wspólnoty.

Ważnym elementem jej działalności jest także organizowanie wydarzeń kulturalnych, wystaw i spotkań. Szczególną uwagę poświęca osobom ze szczególnymi potrzebami, które często mają utrudniony dostęp do kultury. W swoich działaniach stawia na jej dostępność, niezależnie od wieku, możliwości czy sytuacji życiowej.

Kolejnym obszarem, w którym działa Ewa Majewska-Dudek, jest rozwój przedsiębiorczości. Organizuje Fora dla Przedsiębiorców, w tym BizTech Forum - inicjatywę o charakterze małopolskim,



która łączy przedsiębiorców, ekspertów oraz osoby chcące dzielić się wiedzą i doświadczeniem. W ten sposób tworzy przestrzeń do spotkań, wymiany pomysłów i nawiązywania kontaktów między ludźmi związanymi z biznesem.

Bliska jest jej również natura i idea świadomego życia. Rozwija markę Naturalnie. Tu i Teraz, poprzez którą promuje bliskość natury, ekologiczne podejście oraz korzystanie z tego, co daje lokalne środowisko.

TE PANIE ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA W GŁOSOWANIU NA WPŁYWOWĄ KOBIETĘ WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



Agata Hajduga,
założycielka i CEO Fundacji MentoringF2F, Kraków
Nominowana za wspieranie kobiet rozwijających karierę w branżach technicznych i nowych technologiach



Edyta Kowalska, przewodnicząca Rady Miejskiej, Tarnów
Nominowana za skuteczność jako radna, za aktywny udział w pracy samorządu i odpowiadanie na zgłoszenia i sygnały od mieszkańców



Katarzyna Guzior,
nauczycielka w SP, Libusza
Nominowana za otwieranie młodym ludziom okien na Europę, realizując międzynarodowe projesty edukacyjne



Joanna Kulczycka,
prof. dr hab. Polskiej Akademii Nauk, KrakówNominowana za konsekwentne promowanie od lat idei gospodarki obiegu zamkniętego i zrównoważonego rozwoju.



Angelika Bilska-Gradzi,
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie, Tarnów Nominowana za sprawne kierowanie i zarządzanie zespołem PUP w Tarnowie

eprasa.pl 8df27db006

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH



Latające taksówki

Skończyły się wakacje, więc wrócił także problem codziennego docierania do pracy, do domu, do szkoły, do sklepu. Wsiadamy zatem do samochodów i przepychając się przez liczne korki, dojeżdżamy (często spóźnieni) do celu. Czy nie można inaczej? Popatrzmy w górę – tam jest dużo miejsca!

W 2019 roku firma Uber ogłosiła projekt Elevate, który zakładał, że do 2023 roku dostępne będą dla prywatnych pasażerów powietrzne taksówki w kształcie czterośmigłowego drona – tylko odpowiedniej wielkości. Rok 2023 minął, a latających taksówek (mających już powszechnie przyjmowaną nazwę eVTOL) nadal nie ma, więc warto się zastanowić, jakie są perspektywy.

Mówiło się, że pierwszym miastem, które wdroży latające taksówki, będzie Dubaj. Bieżący 2026 rok miał być rokiem wielkiej inauguracji. Niestety, wiemy jednak, co się tam obecnie dzieje w związku z atakami Iranu na Dubaj, gdzie nawet bez latania powietrznymi taksówkami zrobiło się niebezpiecznie. Dlatego zanim wsiądziemy do pasażerskiego drona, możemy (jeśli nas stać...) skorzystać z przelotu helikopterem. Motyw lotu śmigłowcem ponad wielkim miastem pojawia się w wielu filmach, zwłaszcza amerykańskich, chociaż największą skalę praktycznych zastosowań tej formy transportu możemy odnaleźć w São Paulo w Brazylii – mieście z największą flotą helikopterów na świecie. Zarejestrowanych jest ich tam co najmniej 600, a każdego dnia ma miejsce około 700 przelotów.

Przyszłość będzie jednak należała do latających taksówek typu pasażerski dron z elektrycznie napędzanymi wirnikami. Już obecnie przewiduje się, że na dachach wysokich domów, gdzie już teraz często są lądowiska dla helikopterów, powstaną potężne stacje ładowania akumulatorów, więc do tego, by owe pasażerskie drony mogły latać, miał wystarczyć czas ładowania wynikający z czasu wysiadania jednych i wsiadania następnych pasażerów.

Na razie są to jednak tylko plany, bo istniejące akumulatory, nawet te najnowocześniejsze, nie dają się aż tak szybko naładować. Co więcej, wielokrotne szybkie ładowania wpływa na ich przedwczesne zużycie i prowadzi do konieczności kosztownej wymiany.

Czynnikiem, którego się obawiano, jest koszt przelotu. Dokładne wyliczenia pozwalają na optymizm: cena lotu w przeliczeniu na jednego pasażera ma wynosić 4,9 zł za kilometr, a według Ubera, który od kilku lat pracuje nad projektem Elevate, w dalszej perspektywie można będzie obniżyć koszty do około 1,08 zł za kilometr.

Oczywiście jest jeszcze kwestia bezpieczeństwa takiego transportu. Eksperci twierdzą, że musi być bezpiecznie, ponieważ latające taksówki będą nadzorowane przez wieże kontrolne i będą miały wyznaczone korytarze powietrzne.

Jednym z problemów wymagających rozwiązania jest hałas. Niestety, śmigła współczesnych dronów wywołują hałas, który jest uciążliwy dla otoczenia. Mieszkańcy miast, których niebo będzie miejscem powietrznych podróży latających taksówek, mogą to odbierać zdecydowanie negatywnie.

Chętnych do budowy powietrznych taksówek nie brakuje. Przymierzają się do ich produkcji takie firmy, jak Boeing, Karem Aircraft, Pipistrel, Jaunt Air Mobility czy Bell. Głównym klientem jest Uber, który zdecydowanie dąży do uzyskania roli dominującego powietrznego przewoźnika. Źródłem oszczędności ma być przejście w kierunku pojazdów autonomicznych, to znaczy latających bez pilota. Rachunek ekonomiczny przemawia za takim rozwiązaniem, ale czy pasażerowie nie będą się bali wsiadać do powietrznej taksówki bez pilota?

Przyszłość powietrznego transportu w miastach rysuje się bardzo ciekawie. Coś nowego i zaskakującego może się pojawić w Chinach!

Polska na pewno nie będzie liderem takiej formy komunikacji, ale przyglądać się jej musimy bardzo uważnie.

Na dachach wysokich domów, gdzie już teraz często są lądowiska dla helikopterów, powstaną stacje ładowania, więc do tego, by pasażerskie drony mogły latać

RYSZARD TADEUSIEWICZ
profesor AGH

HUMOR

- Dlaczego na polowaniu strzelał pan do swojego kolegi? - pyta sędzia na rozprawie.
- Wziąłem go za sarnę.
- A kiedy spostrzegł pan swoją pomyłkę?
- Kiedy sarna odpowiedziała ogniem...

●

Po tańcu chłopak dziękuje partnerce:
- Dziękuję za taniec. Świetnie się bawiłem.
- Ale ja przecież kiepsko tańczę? - kryguje się dziewczę.
- Ale za to jak śmiesznie!

●

- Proszę przeczytać, co pan widzi w trzeciej linijce od góry! - mówi okulista do pacjenta.
- Nie mogę!
- A w drugiej?
- Też nie mogę!
- No, dziadku, macie krótkowzroczność!
- Nie dość, że całe życie analfabetą byłem, to teraz jeszcze na dokładkę krótkowzroczność!

●

Rozmowa dwóch kolegów:
- Słuchaj, opowiedziałem ci już cztery dowcipy polityczne, a ty nawet się nie uśmiechnąłeś!
- Myślałem, że to najnowsze wiadomości.

●

W hotelu:
- Proszę pana, dzisiaj w nocy złapałem trzydzieści karaluchów!
- A nie mógłby pan zostać u nas na dłużej?

●

Mąż zasiada do obiadu, patrzy podejrzliwie na talerz i pyta żony:
- A ta zupa to dzisiejsza czy wczorajsza?
Żona:
- Powiem więcej, ona jeszcze i jutrzejsza jest.

●

Żona do męża siedzącego jak zwykle przed telewizorem.
– Mam dla ciebie dwie wiadomości: dobrą i złą. Odchodzę od ciebie!
Mąż leniwie odrywa wzrok od telewizora i mówi:
– A ta zła?

NASZE SMAKI



FOT. JOANNA TOKARZ

Niektórzy cały rok czekają na te soczyste, pyszne owoce. Nie ma przecież nic lepszego niż świeże ciasto ze śliwkami. Przełom lata i jesieni jest najlepszym momentem na upieczenie tego pysznego ciasta.

Jogurtowiec ze śliwkami

Składniki
2 jajka
2/3 szklanki cukru
1/3 szklanki oleju
330 g jogurtu naturalnego
2 szklanki mąki (nieubite)
płaska łyżeczka proszku do pieczenia
płaska łyżeczka sody oczyszczonej
pełna łyżka kakao
ok. 8-10 śliwek
cukier puder do posypania po wierzchu

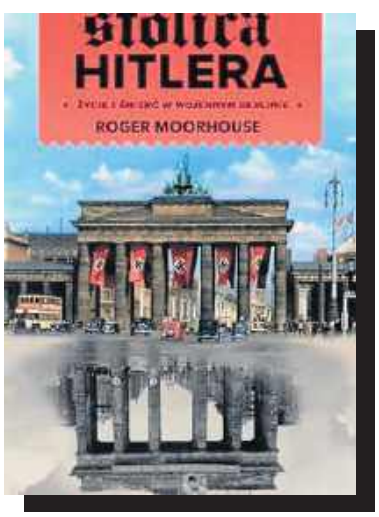
Jajka ubić z cukrem i olejem, dodać jogurt i wymieszać tylko do połączenia składników. Mąkę przesiać wraz z proszkiem do pieczenia i sodą.
Dodać do masy jogurtowo-jajecznej. Ciasto podzielić na dwie części, jedną połączyć z kakao. Spód formy (24x24 cm) wyłożyć papierem do pieczenia i łyżką nabierać ciasto w nieregularnych odstępach, starając się, by na wierzchu rozsmarować cienką warstwę jasnego. Umyte i osuszone śliwki pokroić na pół i skórką do dołu ułożyć na cieście. Włożyć do piekarnika nagrzanego do 170 stopni (bez termoobiegu) na około 50 minut (do suchego patyczka). Po upieczeniu oprószyć cukrem pudrem.

Przepis Joanny Tokarz, autorki bloga „Kuchnia w czekoladzie"

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY



Poleca
Agaton Koziński



Jak Berlin stał się miastem śmierci

Rogera Moorhouse'a poznałem mniej więcej 10 lat temu. Mało jeszcze znany, ale w Polsce błyskawicznie nabierał rozgłosu. Z prostej przyczyny: pisał o naszej historii w okresie II wojny światowej. W dodatku pisał o nas jako o podmiocie, nie jako o scenie teatru wojennego. Pokazywał losy Polski takimi, jakie one były, analizował nasze słabe i mocne strony, nasze szanse i możliwości. Uczciwie, dokładnie, ciekawie. I na tematy, których świat nie znał – choćby o Pakcie Ribbentrop – Mołotow, który ustawił losy Polski w 1939 r., a którego Zachód konsekwentnie wolał nie dostrzegać. To Moorhouse mu o tym przypomniał, jasno nazywając go „paktem diabłów".

Teraz Roger wrócił z nową książką. Już nie o Polsce, ale dalej bardzo ciekawie. Zajął się Berlinem. Można by sobie wyobrazić, że w czasie II wojny było to najbezpieczniejsze (przynajmniej do czasu alianckich nalotów) miasto Europy. Moorhouse rozwiewa to przekonanie. Berlin zmagał się nie tylko z problemami wojny, ale też z wszechobecnym gestapo i wysoką przestępczością. A w 1945 roku stał się miastem śmierci. Na własne życzenie.

Roger Moorhouse „Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 99,99 zł

eprasa.pl 8df27db006

SENSACJA

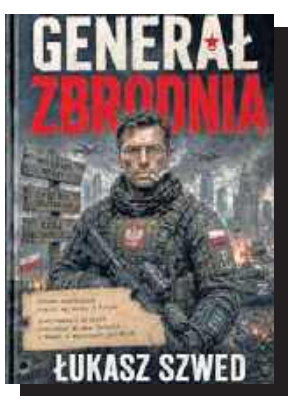
Zwiejesz czy może będziesz walczył?

Będąc świadomym, że Rosja jest agresywnym mocarstwem wojennym, Łukasz Szwed napisał książkę z gatunku political-fiction o znamiennym tytule „Generał Zbrodnia". Zadaje w niej pytanie, które jeszcze kilka lat temu wydawało się czysto hipotetyczne: co zrobisz, kiedy żołnierze Federacji załomocą któregoś świtu do twoich drzwi?

Kim jest Łukasz Szwed? Dziennikarzem i pisarzem. Debiutował wiele lat temu opowiadaniami publikowanymi w „Nowej Fantastyce". Z zawodu copywriter, związany był z m.in. z Programem 3 Polskiego Radia. Jest też autorem książki „Most powietrzny Hitlera" z serii „Żółty Tygrys".

Dziennikarskie upodobanie do sensacji widać też w „Generale Zbrodni". Akcja rozgrywa się w Polsce, która w wyniku rosyjskiej agresji zostaje wciągnięta w brutalny konflikt zbrojny. Warszawa staje się teatrem starcia oraz symbolem świata, który w jednej chwili może po prostu zniknąć.

Głównym bohaterem „Generała..." nie jest zawodowy wojak ani heros rodem z kina akcji. To zwykły inteligencki szarak, który zostaje zmuszony do konfrontacji z rzeczywistością. Wraz z rozwojem wydarzeń czytelnik obserwuje jego przemianę – od niepewności i strachu po odpowiedzialność za decyzje własne i innych ludzi. **gra**



Łukasz Szwed, „Generał Zbrodnia", wyd. 3S Media, Warszawa 2026, cena 73,50 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Julia Wieniawa

Niedawno przeszła do konkurencji

Już 6 września na antenę Polsatu powróci „Taniec z gwiazdami". W nowej edycji show na parkiecie zaprezentuje się 12 par, które przez kolejne tygodnie będą walczyć o uznanie jurorów i głosy widzów. Jeszcze przed startem sezonu okazało się, że z jurorowaniem w programie żegna się Ewa Kasprzyk, co natychmiast wywołało spekulacje kto zasiądzie na jej miejscu.

W tym samym czasie zmiany zaszły również w konkurencyjnym TVN-ie. Julia Wieniawa ogłosiła, że po dwóch latach kończy swoją przygodę z „Mam Talent!", gdzie od 2024 r. zasiadała w jury. Pojawiły się więc plotki, że aktorka przejdzie do konkurencji. I faktycznie: Pudelek dotarł do zdjęć, które potwierdzają, że Wieniawa zastąpi Kasprzyk przy stole jurorskim w jesiennej edycji „Tańca z gwiazdami".

Sandra Kubicka

Wie, kto na nią donosi?

Była modelka od kilku lat prowadzi dostatnie życie dzięki publikowaniu płatnych postów w mediach społecznościowych. Zgodnie z obowiązującym prawem musi jednak oznaczać tego rodzaju współpracę. Ostatnio okazało się, że są ludzie, którzy skrupulatnie śledzą wpisy Kubickiej i zgłaszają do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów te posty, które nie zostały zgłoszone jako reklamy. Celebrytka obwieściła w internecie, że udało jej się dojść do tego, kto stoi za tymi zgłoszeniami, tłumacząc, że często produkty, które pokazuje publicznie, kupuje za własne pieniądze. – W UOKiK-u powiedzieli mi, kto na mnie donosy składa – stwierdziła. W odpowiedzi urząd stanowczo zaprzeczył w „Super Expressie", że ujawnia jakiekolwiek informacje dotyczące osób, które zgłaszają potencjalne nieprawidłowości w pracy influencerów.

Agustin Egurrola

Dostał mnóstwo prezentów

Ceniony tancerz ożenił się z Dianą w 2020 roku. Po sześciu latach od cywilnego zawarcia małżeństwa Egurrola i jego ukochana zdecydowali się na ślub kościelny, który odbył się w minioną sobotę. Tancerzowi udało się ukryć uroczystość przed mediami do samego końca.

- Wiedzieli nasi najbliżsi znajomi i rodzina, bo dla nich ten ślub chcieliśmy zrobić. Chcieliśmy, żeby nikt nie przerywał nam tej ceremonii - powiedział. I dodał: - Było 120 osób, takich najważniejszych i najbliższych. Dostaliśmy mnóstwo prezentów. Były obrazy, rowery górskie, żeby jeździć na wycieczki. Dostaliśmy vouchery na wyjazdy i wycieczki, a także różne propozycje podróży poślubnych. Naprawdę jestem przewdzięczny, że nasi goście aż tak bardzo pomyśleli o prezentach. To tylko znaczy, że jesteśmy dla nich ważni - podsumował.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Kuba Badach tak się zestresował spotkaniem z przyszłym teściem, prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, że chciał śpiewać hymn

Joanna Racewicz

Jeszcze chwilę popatrzy na swojego syna

Kiedy w katastrofie smoleńskiej zginął mąż dziennikarki, syn pary miał zaledwie dwa lata. Lata mijały, aż tu niepostrzeżenie okazało się, że maleńki chłopiec towarzyszący swej znanej mamie na salonach stał się samodzielnie decydującym o sobie mężczyzną.

W tym roku Igor przekroczył próg dorosłości i zdał maturę. A teraz nadszedł czas na najtrudniejszy test dla każdej matki - wyprowadzkę z rodzinnego gniazda. Chłopiec postanowił opuścić Polskę i przenieść się do Amsterdamu.

Racewicz poinformowała o tym wydarzeniu niezwykle emocjonalnym wpisem na Instagramie. Zakończyła go rymowanym wyznaniem skierowanym prosto do ukochanego syna: „Jeszcze chwila. Jeszcze na ciebie popatrzę. Powtórzę milionowy raz: kocham. Na moje i Twoje przezawsze".

Natasza Urbańska

Przeżyła koszmar przed występem

Jedną z gwiazd niedawnego Top Of The Top Sopot Festivalu była popularna tancerka i wokalistka. Znana ze swojego perfekcjonizmu i umiłowania do widowiskowych stylizacji, tym razem przeżyła prawdziwy koszmar na chwilę przed wyjściem do publiczności. Zaledwie kilka dni przed koncertem w Operze Leśnej doszło do mrożącego krew w żyłach incydentu.

- Natasza na występ w Sopocie zamówiła ręcznie wyszywaną sukienkę. Bardzo pracochłonny projekt. Niestety, na kilka dni przed poniedziałkowym występem sukienka spłonęła. Natasza była załamana – zdradza informator Pudelka. Projektant musiał w błyskawicznym tempie ratować sytuację i szyć inną kreację od zera. Dzięki niewiarygodnej mobilizacji jego zespołu, udało się przygotować równie efektowną sukienkę.

Kuba Badach

Chciał śpiewać hymn prezydentowi

Popularny piosenkarz jest od 14 lat mężem Aleksandry Kwaśniewskiej. Niechętnie jednak odsłania w mediach kulisy tego związku. W podcaście prowadzonym przez Kayah w RMF FM zrobił wyjątek i opowiedział o tym, jak zapoznał się z Aleksandrem i Jolantą Kwaśniewskimi. Nie ukrywał, że był wówczas bardzo zestresowany. - Gdy pierwszy raz spotkałem się z moimi przyszłymi teściami, Ola zorganizowała kolację u siebie w mieszkaniu.

Pamiętam, że pojawiła się jej mama, bardzo rozpromieniona i wszedł ten mężczyzna, ten prezydent. Ja po prostu stanąłem i, niestety, jak to zwykle ja, usta działały szybciej niż myśl płynęła. Powiedziałem, że nie wiem, czy mam mówić „dobry wieczór", czy... od razu śpiewać hymn Polski – wyznał. Zdradził przy tym, że dziś zwraca się do teściów „mamo" i „tato".

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa otworzy przed Tobą nową drogę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć trafną decyzję. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że spotkanie może przynieść inspirację, która odmieni Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj intuicji, bo podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny mówi, że bliska osoba okaże Ci dużo ciepła.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś podpowiada, by odważnie wykorzystać nadarzającą się okazję.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na piątek radzi nie przejmować się sprawami, których nie jesteś w stanie zmienić.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowuj ostrożność, lecz nie rezygnuj z ważnego planu. Horoskop dzienny przypomina, że szczęście sprzyja odważnym...

Panna (23.08 - 22.09)
Niespodziewana wiadomość otworzy przed Tobą ciekawą możliwość. Horoskop na dziś radzi działać stanowczo.

Waga (23.09 - 22.10)
Rozmowa wyjaśni drobne nieporozumienie. Horoskop dzienny na piątek sugeruje, by wieczorem znaleźć czas tylko dla siebie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnej rozmowy, bo szczerość wiele zmieni.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł stanie się początkiem czegoś większego. Horoskop na dziś sugeruj dać sobie więcej swobody.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Czeka Cię spokojny dzień pełen dobrych emocji. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski sprawi Ci małą przyjemność...

eprasa.pl 8df27db006

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY



Jedno wieczne miasto, dwa światy

Rzym – jak żadne inne miasto – łączy w sobie dwa różne światy: świat religii i świat władzy. Ta książka opisuje efekty tej hybrydy.
Jessica Warnberg „Rzym miasto Boga. Opowieść o świętości i władzy", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 79,99 zł



Z dziejów strategii. Jak ewoluowało myślenie o niej

„Taktyka bez strategii to hałas poprzedzający klęskę" – pisał Sun Tzu. Ta książka stanowi przegląd ewolucji działań strategicznych na przestrzeni dziejów.
Lawrence Freedman „Strategia. Historia", wyd. PISM, Warszawa 2026, cena 92 zł



Mapa wyboru i myślenie pytaniowe

Poradnik dla menedżerów ze zbiorem narzędzi pozwalających im skuteczniej zarządzać. Autorka wskazuje, że wszystko zaczyna się od właściwie sformułowanego pytania.
Marilee Adams „Myślenie pytaniami", wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, cena 49 zł



Między Europą a Dalekim Wschodem

Ishiguro, noblista z 2017 roku, w kinach. Mamy też wznowienie powieści z 1982 r. Znów mamy mieszankę kulturową Europy i Dalekiego Wscho-du. I typowe dla autora ciepło.
Kazuo Ishiguro „Pejzaż w kolorze sepii", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Dziennikarze na tropie sprawy życia i śmierci

Remigiusz Mróz swój thriller osadził w realiach świata mediów. Dziennikarskie śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci okazuje się początkiem pełnej zwrotów akcji.
Remigiusz Mróz „Świat jest teatrem", wyd. IV Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł



Samotność mężczyzny

Bohaterami tej książki są nastolatek oraz młody malarz. Ich życie toczy się jakby równolegle (chodzi dzieli je 16 lat), ale łączy jeden wspólny mianownik: samotność.
Tomasz Maruszewski „Szeleścidło", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 54,90 zł

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ 48m^2 tanio. 668-507-770

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ZĄB, ul. Potoczki, 1ha, widok na Tatry 781 776 612

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO obwarzanków przyjmę 696 300 005

DO obwarzanków. Tel. 507 115 660.

Zdrowie

PSYCHOLOGIA

Psychoterapia par i indywidualna dorosłych (psychodynamiczna) Kraków, Śliczna 34B/101, Libiąż, JP II 13/1 Dromedica, Przestrzeń Psychoterapii Aleksandra Wołoszczak, tel. 664-433-735.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego, cel matrymonialny. Adam z Oświęcimia, 730-244-629.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011573684

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁAPSZE NIŻNE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Frydman - ZMPZP FRYDMAN MYJNIA

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), w związku z uchwałą Nr XXIII-208/26 Rady Gminy Łapsze Niżne z dnia 24.02.2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Frydman;

zawiadamiam

o rozpoczęciu z dniem **1 września 2026 r.** konsultacji społecznych dotyczących **projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Frydman - ZMPZP FRYDMAN MYJNIA**, które prowadzone będą w dniach **od 1 września 2026 r. do 28 września 2026 r**.

Konsultacje społeczne dotyczące ww. projektu dokumentu prowadzone będą w następujących formach:

1) w formie zbierania uwag w dniach **od 1 września 2026 r. do 28 września 2026 r**., składanych do Wójta Gminy Łapsze Niżne;
2) w formie spotkania otwartego, które odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20, pok. nr 20 w dniu **9 września 2026 r., w godz. 15.30 – 16.30**;
3) w formie dyżuru projektanta, który odbędzie w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20, pok. nr 20 w dniu **9 września 2026 r., w godz. 16.30 – 17.30.**

Z ww. projektem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz sporządzoną do niego prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w dniach **od 1 września 2026 r. do 28 września 2026 r**., w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20, 34-442 Łapsze Niżne, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapsze Niżne, zakładka: **MIEJSCOWY PLAN ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO 2026 ZMIANA MPZP FRYDMAN**

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu zmiany planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@lapszenizne.pl lub e-doręczenia: AE:PL-63401-84560-RESWG-32, wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), dostępnym w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne – pokój nr 20, zamieszczonym również w Biuletynie Informacji Publicznej – pod linkiem: https://bip.malopolska.pl/uglapszenizne,m,472038,2026.html. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670), podaję do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ww. ustawy, projekt ww. dokumentu planistycznego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w opracowywaniu dokumentu w okresie prowadzonych konsultacji społecznych, o których mowa wcześniej. W postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być składane uwagi. Uwagi w postępowaniu można składać, stosownie do art. 40 ww. ustawy, w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres: gmina@lapszenizne.pl. Uwagi w ww. postępowaniu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **28 września 2026 r**.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Łapsze Niżne.

Klauzula RODO i informacja dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych jest zamieszczona na stronie internetowej: www.lapszenizne.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminny Łapsze Niżne.

Wójt Gminy Łapsze Niżne
Jakub Jamróz

eprasa.pl 8df27db006

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011560191

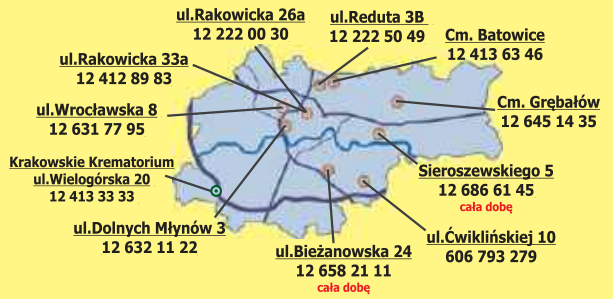
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011573233

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BUKOWINA TATRZAŃSKA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w miejscowości Białka Tatrzańska, w rejonie drogi „do Gronika" – etap II

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), w związku z uchwałą Nr V/41/2024 Rady Gminy Bukowina Tatrzańska z dnia 21 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w miejscowości Białka Tatrzańska, w rejonie drogi „do Gronika" – etap II,

zawiadamiam

o rozpoczęciu z dniem **28 sierpnia 2026 r.** konsultacji społecznych dotyczących **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w miejscowości Białka Tatrzańska, w rejonie drogi „do Gronika" – etap II**, które prowadzone będą w dniach **od 28 sierpnia 2026 r. do 25 września 2026 r**.

Konsultacje społeczne dotyczące ww. projektu dokumentu prowadzone będą w następujących formach:

1) w formie zbierania uwag w dniach **od 28 sierpnia 2026 r. do 25 września 2026 r**., składanych do Wójta Gminy Bukowina Tatrzańska;
2) w formie spotkania otwartego, które odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, Bukowina Tatrzańska, w dniu **8 września 2026 r., w godz. 15.30 – 17.30**;
3) w formie dyżuru projektanta, które odbędzie w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, Bukowina Tatrzańska, w dniu **9 września 2026 r., w godz. 15.30 – 17.30.**

Z ww. projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz sporządzoną do niego prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w dniach **od 28 sierpnia 2026 r. do 25 września 2026 r**., w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, Bukowina Tatrzańska, w godz. 9.00 - 15.00, a także poprzez stronę internetową Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem:
https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,338145,planowanie-przestrzenne-projekty-dokumentow-planistycznych.html,
oraz poprzez stronę Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem: https://ugbukowinatatrzanska.pl/mieszkaniec/aktualnosci.

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: gmina@ugbukowinatatrzanska.pl, e-doręczenia: AE:PL-63401-84560-RESWG-32), wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Urzędu Gminy Bukowina, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska. Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska (pod adresem:
https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,338140,planowanie-przestrzenne-formularze-do-dokumentow-planistycznych.html).

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ww. ustawy, projekt ww. dokumentu planistycznego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w opracowywaniu dokumentu w okresie prowadzonych konsultacji społecznych, o których mowa wcześniej. W postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być składane uwagi. Uwagi w postępowaniu można składać, stosownie do art. 40 ww. ustawy, w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres: gmina@ugbukowinatatrzanska.pl. Uwagi w ww. postępowaniu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25 września 2026** r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska.

Informację związaną z przetwarzaniem danych osobowych zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,305991,ochrona-danych-osobowych.html
oraz na stronie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem:
https://ugbukowinatatrzanska.pl/mieszkaniec/gmina/urzad-gminy/ochrona-danych-osobowych/372.html.

Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska
mgr inż. Andrzej Pietrzyk

REKLAMA 0011572002

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Łukowica

Na podstawie art. 17 pkt. 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz.538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670)

zawiadamiam

o rozpoczęciu w dniu 14.09.2026 r. konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łukowica wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz możliwości zapoznania się niezbędną dokumentacją.

Konsultacje odbywać się będą w dniach od 14 września 2026 r. do 12 października 2026 r.

Zmiany w planie wprowadzane są w zakresie ustaleń części tekstowej oraz w zakresie stref ochrony ujęć wody. Nie przewiduje się wprowadzania zmian zasięgu terenów przeznaczonych do zainwestowania. Uwagi wykraczające poza zakres zmian ustalony uchwałą o przystąpieniu nie mogą zostać rozpatrzone pozytywnie.

W ramach konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

1) **zbierane są uwagi w terminie od 14.09.2026 r. do 12.10.2026 r.;** uwagi można składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres gmina@lukowica.pl lub w formie dokumentu elektronicznego, za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /rk6kq7p956/skrytka lub e-Doręczenia: AE:PL-92378-30019-BVISG-14. Formularz w postaci papierowej należy złożyć na dzienniku podawczym Urzędu Gminy w Łukowicy lub wysłać za pośrednictwem poczty na adres Urzędu Gminy w Łukowicy, 34-606 Łukowica 293; Uwagi należy składać z podaniem oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby składającego uwagę. Uwagi należy składać na obowiązującym formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Łukowica. Uwagi złożone po wyznaczonym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.
2) **w dniu 2 października 2026 r. o godzinie 15:30 odbędzie się spotkanie otwarte** poprzedzone prezentacją projektu zmiany planu miejscowego; spotkanie to odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy w Łukowicy, 34-606 Łukowica 293.
3) **projektant pełni dyżur stacjonarny w dniu 2 października 2026 r. w godz. 16.00-16.30** w siedzibie Urzędu Gminy w Łukowicy, 34-606 Łukowica 293.

Projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego udostępniony zostanie w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Łukowica w dniu rozpoczęcia konsultacji społecznych.

Równocześnie informuję, że we wskazanym wyżej terminie można zapoznać się z dokumentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w tym z opiniami RDOŚ i PPiS.

Zgodnie z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko**, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do Prognozy oddziaływania na środowi**sko, które mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Łukowicy, 34-606 Łukowica 293, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: gmina@lukowica.pl **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12.10.2026 r**

Informuję, zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r., że:

1. Złożenie uwagi stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.
2. Administratorem podanych w uwadze danych osobowych jest Wójt Gminy Łukowica z siedzibą w Łukowicy; 34-606 Łukowica 293.
3. Dane są podawane w celu składania uwag do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
4. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 8g i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz § 11 ust. 1 pkt 4 w związku z załącznikiem nr 3 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2021 r. poz. 2404) tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
5. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
6. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie uwagi bez rozpoznania.
7. Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
8. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym, jako dokumenty kategorii „A" (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywany wieczyście) do siedziby archiwum Urzędu Gminy Łukowica.
9. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących w tym zakresie praw można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych osobiście lub korespondencyjnie, w tym poprzez e-mail: iod.lukowica@grupaformat.pl.
10. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie BIP Gminy Łukowica.

eprasa.pl 8df27db006

obuwie młodzieżowe / ostra przyprawa do mięsa / złoto Bałtyku
atrybut aktora
szefowa, przełożona
prawa lub lewa / pazucha
silne uczucie niepokoju
sklep z antykami
udzielany uchodźcy
film Pasikowskiego / styczniowy solenizant
matka Achillesa / synowie i córki
Jan, polski malarz
rodzaj damskiej bluzki
kontroler z komedii Gogola / ryba o spłaszczonym ciele
imię Andrycz, aktorki
pochyłe zbocze wykopu
logiczne znaczenie czegoś
sułtański minister
egipskie bóstwo Księżyca
śpiewający ptak
łąkowe żniwa
surowa lub negatywna ocena
gruby sznur / żartowniś
islamska Biblia
ojczyzna Asteriksa
suchy w stoczni
model Opla
sznurek dla boksera
długa żerdź
znak, przepowiednia
np. „Noc listopadowa”
niby-gwiazda / szereg szybkich strzałów z karabinu
część osobowości
najwyższy szczyt Krety
przegląd wojsk z defiladą
Panda lub Uno
dopływ Prypeci
daleko od Rzymu / Janek z „Rudego”
zaloty cietrzewi
srebrzysty metal o symbolu Y
gorący napój alkoholowy
prawy dopływ Narwi
każdy na wagę złota
dentystyczne urządzenie
plakat reklamowy
ministerialna ostatnia - ratunku
ciasto z bakaliami
produkt, dzieło
drapieżna muchówka
składnik benzyny / dawna uraza
początek skali
grecka bogini niezgody
męskie imię palindrom
wzwyż i w dal
żyzne gleby / próg w dolinie rzecznej
autor powieści
grecki Mars
delfin z Amazonki
Cezary, aktor z serialu „Ranczo”
włoska promenada
umowa międzynarodowa
jamnik dawniej / rzeczna łódź
krążek jałowcowej
sala wykładowa
kuzyn kszyka / rzeka w Ameryce Południowej
płynie przez Kościan
nocny ptak
siedzi na grzędzie
na końcu zdania
jedno z rzymskich wzgórz
wiekowy mebel
przyprawa korzenna
roślina zbożowa
Wojciech, polski malarz
producent goudy
wiele, wiele lat
„Hrabina” lub „Flis”
grecki wojownik spod Troi
nakłanianie do zgody
syn Rozbójnika Rumcajsa
sługa królowej
trzeźwiące
narzuta na tapczan
drzewo melonowe
budowla obronna, rondel
atrybut furmana / krzew ozdobny
orzechowa do tortu / dopływ Wołgi / wisi w ramce
talon towarowy / wyprawa wojenna
Bikini na Pacyfiku
urządza koncert
uliczny zator / robot kuchenny
kosmetyk dla oseska
stan zachwytu
na dwoje wróżyła
bije wszystkie kolory
„... marymoncka”, powieść Hłaski
czeski autobus
Mel, reżyser „Płonących siodeł”
bankowy skarbiec
imię pani Dulskiej / druga litera greckiego alfabetu
smar maszynowy
choroba jak pasza
miasto na Uralu
niemieckie miasto nad Soławą
jadalny skorupiak morski
metropolia Azerbejdżanu
tkanina na suknie
projekt, zamysł
ustalony termin
nocne widziadło
muzyka Nowego Orleanu
szef juhasów
imię filmowego karierowicza
resztka materiału
żaba lub traszka
wśród sztućców
przystanek dla karawany
powieść Emila Zoli
czapka francuskiego wojaka
osoba przy urnie
paryski chuligan
wydra morska
stolica Grenlandii
stolica Ghany
babka Jakuba i Ezawa

AUTOPROMOCJA 0310990505

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

SŁOWNIK: ANSA, BROOKS, IDI, KAŁAN, NUUK, ORSK, STYR, UNIT.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

ROZWIĄZANIE: NAJWIĘKSZY WSTYD, GDY GO NIE MA.

eprasa.pl 8df27db006

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovia nie może się zachłysnąć wygranymi

„Pasy” w Radomiu muszą wykazać się konsekwencją i nie zważać na ewentualną stratę pierwszej bramki. W końcu w ostatnich dwóch spotkaniach ligowych podopieczni trenera Grzelaka pokazali, że potrafią wychodzić z opresji

Jacek Żukowski



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Cracovia będzie musiała uważać na zawsze niebezpiecznego Jana Grzesika

W ramach 6. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Cracovia zagra w Radomiu z Radomiakiem w sobotę o godz. 12.15. „Pasy” są w dobrych nastrojach po derbowej wygranej z Wieczystą, ba, po zwycięstwach w dwóch kolejnych meczach. Do niezłej gry, stwarzanych sytuacji, dodały wreszcie pełne zdobycze punktowe, co jest dużym plusem.

- Wiadomo, że jak się strzela bramki i wygrywa się mecze, to daje nam to jeszcze więcej energii - mówi trener „Pasów” Bartosz Grzelak. - Uważam, że przez cały mój okres pracy w klubie zawodnicy pokazywali wysoką ambicję, ale też trzeba coś za to dostać, czy wywalczyć i wywalczyliśmy te punkty. Oczywiście nam to pomaga, ale musimy podchodzić do każdego meczu w ten sam sposób.

Ostatnio debiut zaliczyli Mohamed Berte i Sayfallay Ltaief. Weszli do gry praktycznie z marszu. Teraz mieli cały tydzień przygotowań z drużyną. Jak wyglądali? - Troszeczkę się różnią, bo ich przygotowania były różne - mówi trener. - Berte dłużej trenował zagrał trochę więcej meczów, z kolei okres przygotowawczy Ltaiefa wyglądał trochę inaczej. Zobaczymy, jak długo będą mogli zagrać z Radomiakiem. Bardzo mnie cieszy, że weszli w mecz z Wieczystą i faktycznie dali nam coś nowego. Berte wywalczył sytuacje sam, Ltaief jest bardzo zdolny w pojedynkach i daje nam trochę więcej opcji, bo zanim przyszedł, to dużo atakowaliśmy prawą stroną. Teraz mamy jeszcze jedno skrzydło i kogoś, kto może coś stworzyć dryblingiem.

Pozostający w kadrze Wiktor Bogacz zareagował pozytywnie na ostatnie transfery strzelając w meczu rezerw pięć goli. Czy trener widzi go na pozycji Kahveha Zahiroleslama? - Oczywiście jest w rywalizacji. To jest dobre. Jak przychodzą nowi zawodnicy, to też poziom na treningach trochę jest wyższy i rywalizacja jest wyższa - podkreśla szkoleniowiec „Pasów”.

Radomiak do tej pory wygrał jeden mecz, jeden zremisował i poniósł trzy porażki. - Uważam, że to jest trudny przeciwnik - mówi Grzelak. - Miał ciężki terminarz, bo grali przeciwko dobrym drużynom i punktacja nie była taka, jak pewnie oczekiwał. Ale to jest zespół, który ma jakość, wielu dobrych zawodników więc dla mnie czeka nas jeden z tych trudniejszych meczów jeśli chodzi o początek sezonu. Kiedyś nastąpi taka sytuacja, że Radomiak zacznie wygrywać. Oby nie było to w tym meczu. Musimy jechać tam z dużym szacunkiem.

Są schematy, na które trzeba uważać, bo jakość tam jest. Taki zawodnik jak np. Wolski jest bardzo dobry, prowadzi zespół do przodu. Jeżeli chodzi on atak trzeba uważać na niego, zresztą tam jest wielu dobrych zawodników więc na pewno to będzie trudny mecz.

Cracovia wygrała dwa mecze po raz pierwszy od prawie roku. Powinna grać swobodniej, bo atmosfera w szatni jest pewnie bardzo dobra. - To jest ciekawe, że w Polsce tak dużo mówi się o szatni - zwraca uwagę Grzelak. - W Szwecji tego nie słyszałem. Jak grałem w Norwegii, czy byłem trenerem na Węgrzech, to nigdzie nie mówiło się o atmosferze. A ona cały czas była dobra. Nigdy nie wchodzę do szatni, ale wiem o co chodzi, jak się zespół czuje. Ciężko pracował przez dłuższy okres. Ci sami zawodnicy byli tu odkąd ja przyszedłem. Wydaje mi się, że atmosfera była dobra cały czas. Wierzyliśmy w to, co robimy i teraz się to potwierdziło punktami, że cały czas szliśmy do przodu.

Cracovia gra w niedzielę, a następnie w środę o godz. 17.30 w 1/32 Pucharu Polski ze Zniczem w Pruszkowie.

- Nie jestem trenerem, który bardzo rotuje w takich meczach, bo jeżeli się ma zagrać dwa w jednym tygodniu tylko raz, to nie jest takie męczące – mówi Grzelak. - Jak się patrzy na te zespoły, które grają w europejskich pucharach trzeci, czwarty tydzień, dwa mecze co tydzień to jest to ciężkie. Wtedy trzeba więcej rotować. W PP zawsze trzeba pamiętać o tym, że na pewno dla rywala jest mobilizujące granie przeciwko drużynie z ekstraklasy. ©℗

SIATKÓWKA

W Memoriale Wagnera w Krakowie Polacy zagrają z mocnymi rywalami

Artur Bogacki

To będzie wielkie siatkarskie święto. Memoriał Huberta Jerzego Wagnera od piątku do niedzieli rozgrywany będzie w Krakowie.

To będzie 23. edycja zawodów upamiętniających zasłużonego dla reprezentacji Polski trenera. W Tauron Arenie siatkarze zagoszczą już po raz 11., w tym 10. z rzędu. Obsada towarzyskiego turnieju bywała różna, w ostatnich latach bardzo mocna. Teraz też zaprezentują się ciekawe drużyny, z TOP 10 światowego rankingu. Biało-Czerwoni kolejno zmierzą się z: Słowenią, USA i Francją. Co ciekawe, dla Amerykanów to będzie debiut w tych zawodach. To już ostatnia z czołowych ekip, której brakowało na liście uczestników Memoriału Wagnera.

- Świetnie, że mamy okazję zagrać z mocnymi przeciwnikami, bo to najlepiej przygotowuje drużynę. Wygrana 3:0 w godzinę ze słabym rywalem nic nam nie daje - powiedział trener naszej reprezentacji Nikola Grbić.

Memoriał Wagnera to od dawna ostatni test Polaków przed główną imprezą sezonu. Tym razem będą to mistrzostwa Europy, które rozpoczną się 8 września (rozegrane zostaną w czterech krajach). Ten czempionat jest nawet ważniejszy niż inne, bo dla ekip z naszego kontynentu będzie to pierwsza kwalifikacja do igrzysk olimpijskich 2028 w Los Angeles. Przepustkę tam uzyska tylko mistrz.

- To jest ten czas, gdy czuje się, że główna impreza sezonu jest już tuż za rogiem. Zagramy w wypełnionej kibicami Tauron Arenie, którzy tworzą wspaniałą atmosferę. Naszymi rywalami będą najmocniejsze zespoły na świecie, prezentujące różne style. Te mecze dostarczą naszemu sztabowi dużo danych, abyśmy wiedzieli, nad czym jeszcze mamy pracować - podkreślił Aleksander Śliwka, kapitan reprezentacji Polski.



FOT. IGA SADY

Gwiazdą reprezentacji Polski jest pochodzący z Krakowa Tomasz Fornal. Nasz zawodnik spotkał się wczoraj z siatkarskimi kibicami

Zwycięstwo w Memoriale Wagnera nie jest najważniejsze (kadra jest w trakcie przygotowań do ME, szczyt formy ma być na kluczowe mecze, czyli za 3-4 tygodnie), niemniej dobre wyniki na pewno podbudują. Polacy w tej imprezie triumfowali 11-krotnie, ostatnio dwa lata temu. W poprzedniej edycji zajęli 3. miejsce, wygrali Argentyńczycy.

Program Memoriału Wagnera - piątek: USA - Francja (17:30), Polska - Słowenia (20:30); **sobota:** Francja - Słowenia (14), Polska - USA (17); **niedziela:** Słowenia - USA (14), Polska - Francja (17). ©℗

eprasa.pl 8df27db006

SPORT

• **Wisłą z Wieczystą** zagra czwarty raz w oficjalnym meczu. Raz, w czasie okupacji, wygrała „Biała Gwiazda", dwa razy padł remis

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła Kraków wraca na swój stadion. Akurat na derby!



FOT. WOJCIECH MATUSIK

W minionym sezonie Wisła Kraków dwukrotnie remisowała z Wieczystą przy ul. Reymonta 1:1

Bartosz Karcz

W sobotę o godz. 17.30 Wisła Kraków podejmie Wieczystą w meczu 6. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Od ostatniego domowego meczu „Białej Gwiazdy" sporo się zmieniło. Choć przede wszystkim u rywala...

Ostatni raz Wisła Kraków przy Reymonta podejmowała Wisłę Płock, którą pokonała 7 sierpnia 2:1. Później ruszyła w objazd po Polsce. Stadion zajęła Sanah, następnie po jej koncercie wymienić trzeba było murawę, a piłka nożna wraca na niego dopiero teraz. Nowy trawiasty dywan rozkładany był jeszcze w czwartek, ale na sobotę boisko ma być już w stanie idealnym dla obu drużyn, które preferują ofensywny futbol.

Wisła z dwóch wyjazdów do Zabrza i Szczecina przywiozła zaledwie jeden punkt, ale mimo wszystko w jej grze w meczach z Górnikiem i Pogonią było wiele pozytywów, więc wiślacy mają prawo przystępować do meczu z Wieczystą z lekkim optymizmem, ale też spokojem. W pięciu dotychczasowych meczach obecnego sezonu Wisła nie odstawała od rywali i nie ma w tym momencie podstaw do tego, żeby sądzić, że w sobotę może być inaczej.

Chyba największy problem, jaki może mieć sztab Mariusza Jopa przed tym meczem, to że do końca nie wiadomo, jak Wieczysta na mecz z Wisła zostanie ustawiona. Po ostatniej porażce z Cracovią przez klub z ul. Chałupnika przeszło bowiem tornado, które zmiotło trenera Kazimierza Moskala. Wieczysta ma już nowego szkoleniowca, którym został Željko Kopić. Chorwat do meczu nie ma i nie będzie miał przesadnie dużo czasu na pracę z zespołem i wdrożenie swoich pomysłów. Z efektem „nowej miotły" jest już jednak tak, że nigdy nie wie się czy zadziała od razu, czy za moment, czy może w ogóle nie zadziała, bo i takie przypadku przecież w historii futbolu były. O tym wszystkim przekonać się trzeba naocznie, czyli wtedy, gdy drużyna już zagra. Trudno jednak spodziewać się, żeby Kopić chciał przewracać wszystko do góry nogami i przestawiać drużynę na defensywny styl gry. To się nie stanie. Nastawić się raczej trzeba na taki mecz, jak to przedstawił ostatnio w rozmowie z nami kapitan Wisły Alan Uryga. Powiedział on: - Pytanie, czy to zamieszanie z trenerem rozpatrywać dla nas na plus czy na minus? Tego nigdy nie wiadomo. Jest przecież słynne przysłowie o tej nowej miotle. Wygląda jednak na to, że rzeczywiście będzie to starcie dwóch bardzo mocno nastawionych ofensywnie drużyn. Nie ma co ukrywać, że Wieczysta w ofensywie bardzo się wzmocniła. Pewnie będziemy mogli też spodziewać się występu nowego napastnika, czyli Kolurisa.

Wisła będzie musiała zatem nastawić się na taki scenariusz, w którym trzeba się dobrze zabezpieczyć przed siła ofensywną rywala. Bo tutaj Wieczysta rzeczywiście potrafi być skuteczna. Pytanie, kto w zespole „Białej Gwiazdy" będzie tworzył w sobotę blok obronny. Wydaje się, że trzy pozycje są w tej formacji nie do ruszenia. Na bokach obrony zobaczymy zapewne Raoula Gigera i Jakuba Krzyżanowskiego, a szefem tego wszystkiego ponownie będzie Alan Uryga. Jedyna niewiadoma to jego partner na środku obrony. W czterech pierwszy meczach był to Maxence Maisonneuve, w Szczecinie zaczął już jednak od początku Darijo Grujcić, dopiero w drugiej połowie zmienił go Francuz. I chyba właśnie jeden z tej dwójki zacznie mecz z Wieczystą w podstawowym składzie.

Trudno spodziewać się również rewolucji wyżej, zarówno w pomocy, jak i ataku. Ciekawe jednak jak trener Mariusz Jop podejdzie do obsady tego ostatniego. W Szczecinie Jordi Sanchez nie strzelił już gola i nie dochodził do strzeleckich pozycji. Czy zatem można spodziewać się np., że od pierwszej minuty na pozycji numer dziewięć zagra Angel Rodado? Pod uwagę można brać wszystko, ale pamiętajmy, że ten ostatni też jest jeszcze wciąż daleki od optymalnej formy.

Bez względu na to, w jakim składzie zagra Wisła, kibice mogą spodziewać się ciekawego widowiska. W poprzednim sezonie - jeszcze w I lidze - Wisła dwukrotnie remisowała z Wieczystą 1:1. Jak będzie teraz? ©℗

ROZMOWA

Miki Villar z Wieczystą zagra przeciwko Wiśle. Zapowiada walkę o trzy punkty

Artur Bogacki

Miki Villar grał w Wiśle, teraz jest w Wieczystej. Te drużyny w sobotę zmierzą się w ekstraklasowych derbach Krakowa.

Przegraliście z Cracovią 2:3 w samej końcówce. Jak z perspektywy tych kilku dni ocenia pan ten mecz?

To był bardzo trudny moment, bo na samym końcu straciliśmy punkt. Musimy być bardziej rozważni na boisku. Oczywiście trzeba myśleć o zwycięstwie, ale jeśli się to nie udaje, to lepiej mieć choć ten punkt, a o pełną pulę powalczyć w następnym meczu. Wynik nas bardzo zasmucił, zwłaszcza, jeśli spojrzeć na to, co stało się później.

Po tym meczu zmienił się trener, teraz drużynę poprowadzi Željko Kopić. To może nie ułatwić poprawy zgrania, o którym pan wspomniał.

Trudno powiedzieć. W środę mieliśmy dopiero pierwsze zajęcia, a tego dnia są one zazwyczaj najbardziej intensywne w całym tygodniu. Zobaczymy, jak trener nas ustawi, jaki ma pomysł taktyczny. Na wdrożenie tego nie mamy zbyt wiele czasu, ale wierzę, że będzie dobrze. Z trenerem Moskalem awansowaliśmy do ekstraklasy, uważam, że bez niego byłoby to bardzo trudne. Wykonał świetną robotę, chciałbym mu podziękować w imieniu nas, piłkarzy.

Debiut nowego trenera wypadnie w derbach z Wisłą.

To na pewno będzie trudny i bardzo ważny dla nas mecz, myślę, że trener o tym doskonale wie. Przejął drużynę w trudnym momencie, a skoro na to się zdecydował, to też świadczy o jego charakterze, nie boi się wyzwania. Dla mnie to pozytywna cecha. A jeśli uda się wygrać, to będzie fajna sprawa. Może właśnie z uwagi na te derby dokonano zmiany, bo przy nowym trenerze zawodnicy chcą się bardziej pokazać. Zazwyczaj pierwszy mecz nie jest zły dla nowego trenera.

Z Wisłą graliście w pierwszej lidze. Dwa razy było 1:1, ale te mecze bardzo się różniły.

Zgadza się. W pierwszym to oni dominowali, w zasadzie przez cały czas, mieli mnóstwo okazji. My mieliśmy duże problemy, ale długo dopisywało nam szczęście, rywale wyrównali dopiero w końcówce. W drugim spotkaniu było inaczej, graliśmy znacznie lepiej, mieliśmy więcej kontroli, a oni trochę się męczyli. Może nawet bardziej niż my. Chcielibyśmy powtórzyć to, co było w tym ostatnim spotkaniu. Wisła teraz ma bardzo dobrą drużynę, piłkarzy na wysokim poziomie. Dodatkowo znają się bardzo dobrze, bo grają ze sobą dłużej, mają od dawna tego samego trenera. To na pewno będzie ich przewagą, musimy być na to przygotowani.

To Wisła jest faworytem. Remis przed derbami wziąłby pan w ciemno?

Nie, bo zawsze chcę wygrywać. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak ułoży się mecz. Jeśli miałoby być tak, jak w naszym pierwszym spotkaniu, to przyjąłbym remis. Ale patrząc na drugi mecz, to już nie. Musimy zagrać swoje, pokazać na co nas stać i walczyć o trzy punkty.

Pan wcześniej grał w Wiśle, na której mecze przychodzi ponad 30 tysięcy widzów. Teraz też ma być komplet.

Mam niesamowite wspomnienia z gry w Wiśle. Gdy trybuny są pełne, to jest to coś wspaniałego tam grać. Każdy piłkarz czeka na takie chwile. W meczu z Cracovią też było fajnie, ale na Wiśle będzie dużo więcej ludzi, kibice tam gorąco dopingują. Myślę, że takie derby są wielkim wydarzeniem nie tylko dla tych klubów, ale i dla Krakowa. ©℗



FOT. ARTUR BOGACKI

Miki Villar z Wieczystą Kraków wywalczył awans do ekstraklasy

eprasa.pl 8df27db006

Gazeta Krakowska

AGROpromocja2026

AGROPROMOCJA TO MIEJSCE, W KTÓRYM PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI SPOTYKA SIĘ Z JEJ TRADYCJĄ

STR. 2





Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Str. 6





MINISTER PODSUMOWUJE PIERWSZE TYGODNIE Z MERCOSUREM. JEST JEDNO NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE

STR. 13

TRZEBA PROMOWAC POLSKI MIÓD. OD CZERWCA NOWE PRZEPISY

STR. 17





ZDJĘCIA: ARCHIWUM ORGANIZATORA

eprasa.pl 8df27db006

Agropromocja to miejsce, w którym przyszłość polskiej wsi spotyka się z jej tradycją

Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich – podkreśla Bronisław Dutka, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach

Anna Wójcik

Już po raz trzydziesty czwarty Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do Starego Sącza na AGROPROMOCJĘ. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez rolniczych w Polsce. Co sprawia, że od ponad trzech dekad cieszy się tak dużym zainteresowaniem?

AGROPROMOCJA to znacznie więcej niż wystawa rolnicza. To miejsce spotkań ludzi, których łączy wspólna troska o rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Od ponad trzydziestu lat budujemy przestrzeń do wymiany doświadczeń między rolnikami, hodowcami, producentami żywności, naukowcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz obszarów wiejskich.

Przez lata zmieniała się zarówno sama wystawa, jak i polskie rolnictwo. Dzisiaj rozmawiamy już nie tylko o nowoczesnych maszynach, ale również o rolnictwie precyzyjnym, cyfryzacji, odnawialnych źródłach energii, bezpieczeństwie żywnościowym, zmianach klimatycznych czy wykorzystaniu sztucznej inteligencji w gospodarstwach. Jednocześnie nie zapominamy o tym, co jest fundamentem polskiej wsi -i tradycji, rodzinnych gospodarstwach i lokalnej żywności. Myślę, że właśnie ta umiejętność łączenia nowoczesności z wielopokoleniowym doświadczeniem sprawia, że AGROPROMOCJA od lat przyciąga tysiące odwiedzających.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Wieś w odsłonie nowoczesności". Jak należy je rozumieć?

Hasło nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać, że współczesna wieś jest nowoczesna, przedsiębiorcza i otwarta na innowacje. Rolnictwo XXI wieku korzysta z technologii satelitarnych, systemów GPS, dronów, automatyzacji produkcji czy cyfrowego zarządzania gospodarstwem. Ale nowoczesność to także wiedza. Rolnik musi dziś być nie tylko producentem żywności, ale również ekonomistą, menedżerem, specjalistą od ochrony środowiska i nowych technologii. Jednocześnie bardzo zależy nam na podkreśleniu, że nowoczesność nie oznacza rezygnacji z tradycji. Wręcz przeciwnie - chcemy pokazać, że regionalne produkty, lokalne dziedzictwo kulinarne, hodowla rodzimych ras zwierząt czy kultura ludowa doskonale wpisują się w nowoczesne spojrzenie na obszary wiejskie.

Rolnictwo stoi dziś przed wieloma wyzwaniami. Z jakimi problemami najczęściej spotykają się małopolscy rolnicy?

To przede wszystkim rosnące koszty produkcji, zmieniające się przepisy, niestabilność rynków oraz coraz częściej odczuwalne skutki zmian klimatycznych. Małopolska ma swoją specyfikę - dominują tutaj gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich lub podgórskich. To z jednej strony wyzwanie, ale z drugiej ogromny potencjał. Widzimy coraz większe zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, produkcją wysokiej jakości żywności, krótkimi łańcuchami dostaw, przetwórstwem lokalnym czy agroturystyką. Zadaniem MODR jest pomagać rolnikom odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości i wskazywać możliwości rozwoju.

Jaką rolę pełni dziś Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego?

Nasza działalność jest znacznie szersza niż tylko doradztwo związane z dopłatami czy programami pomocowymi. Oczywiście pomagamy rolnikom w przygotowywaniu dokumentacji i korzystaniu z funduszy, ale równie ważna jest edukacja. Prowadzimy szkolenia, organizujemy konferencje, pokazy technologiczne, współpracujemy z instytutami naukowymi i uczelniami. Staramy się przekazywać wiedzę teoretyczną i praktyczną, która pomaga podejmować dobre decyzje w gospodarstwach. Jesteśmy także partnerem dla samorządów, kół gospodyń wiejskich, lokalnych organizacji i przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich.



FOT. MODR

Bronisław Dutka podczas poprzedniej edycji AGROPROMOCJI

AGROPROMOCJA jest najlepszym przykładem tej działalności?

Zdecydowanie tak. Przez dwa dni pokazujemy wszystko to, czym żyje współczesne rolnictwo i polska wieś. Będzie można porozmawiać z ekspertami, zobaczyć najnowsze rozwiązania technologiczne, obejrzeć pokazy maszyn, poznać ofertę instytucji działających na rzecz rolnictwa i dowiedzieć się, jakie kierunki rozwoju są dziś najbardziej perspektywiczne. To także miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i naukowcami. Często właśnie podczas takich spotkań rodzą się pomysły, które później przekładają się na rozwój gospodarstw.

Co będzie czekało na uczestników tegorocznej edycji?

Przygotowaliśmy bardzo bogaty program. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie XXXIV AGROPROMOCJI oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa". Rozstrzygniemy wojewódzkie konkursy „Agroliga", „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne", „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne" oraz „Najlepszy Doradca Ekologiczny". Zaplanowaliśmy również pokazy nowoczesnych maszyn rolniczych, prezentacje zwierząt hodowlanych, warsztaty poświęcone tradycyjnej żywności, konkurs potraw regionalnych oraz panel dyskusyjny „Wieś w odsłonie nowoczesności".

Niedzielę o godz. 9 rozpoczniemy Mszą Świętą dla uczestników wystawy przy Ołtarzu Papieskim. Tego dnia odbędzie się finał programu „Polska Smakuje", konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów", pokazy kulinarne z Mikołajem Reyem, wręczenie wyróżnień dla hodowców, zawody powożenia zaprzęgami konnymi oraz panel poświęcony bezpieczeństwu kobiet na obszarach wiejskich. Nie zabraknie również występów zespołów folklorystycznych i kapel regionalnych, które od lat są nieodłącznym elementem AGROPROMOCJI.

Regionalna żywność od wielu lat jest jednym z filarów AGROPROMOCJI.

To prawda. Małopolska może pochwalić się ogromnym bogactwem produktów tradycyjnych i regionalnych. Chcemy promować lokalnych producentów oraz pokazywać, że polska żywność jest bezpieczna, smaczna i wysokiej jakości. Dlatego podczas wystawy będzie można uczestniczyć w pokazach kulinarnych, degustacjach, warsztatach oraz konkursach. Szczególnie zapraszam na finał programu „Polska Smakuje" oraz konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów". To wydarzenia, które doskonale promują nasze kulinarne dziedzictwo.

AGROPROMOCJA to jednak nie tylko wydarzenie dla rolników.

Absolutnie nie. Zapraszamy wszystkich, nawet osoby niezwiązane z rolnictwem, ponieważ konsumentami jesteśmy wszyscy. Dla dzieci przygotowaliśmy strefę zwierząt oraz liczne atrakcje edukacyjne i rozrywkowe. Dorośli będą mogli obejrzeć pokazy nowoczesnych technologii, porozmawiać z ekspertami, skorzystać z porad specjalistów oraz odwiedzić stoiska kilkuset wystawców. To doskonała okazja, aby przekonać się, jak wygląda współczesna polska wieś i jak bardzo zmieniła się w ostatnich latach.

Tak duże wydarzenie wymaga współpracy wielu instytucji.

I właśnie ta współpraca jest jednym z największych atutów AGROPROMOCJI. Organizatorem wydarzenia jest Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach. Honorowy patronat nad XXXIV AGROPROMOCJĄ objęli Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Zgorzelski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka. Współorganizatorami są Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Balicach, Powiat Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Partnerem wydarzenia jest Województwo Małopolskie. Naszymi partnerami organizacyjnymi są Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Małopolska Hodowla Roślin, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Krajowa Grupa Spożywcza S.A., Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania „Opoka", Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o. oraz Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów" w Regietowie. Bardzo cieszy nas także zainteresowanie mediów. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TVP3 Kraków, Radio Kraków, „Gazeta Krakowska", RDN Małopolska, „Dobry Tygodnik Sądecki", „Agro Profil", „Wieści Rolnicze", Głos24.pl, MiastoNS.pl oraz Starosądeckie.info. To pokazuje, że AGROPROMOCJA jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Małopolski, ale również dla całego kraju.

Jakie znaczenie ma AGROPROMOCJA dla samego Ośrodka Doradztwa Rolniczego?

To nasza największa i najbardziej prestiżowa inicjatywa. Jest podsumowaniem całorocznej pracy doradców, a jednocześnie miejscem, w którym możemy spotkać się z tysiącami osób korzystających z naszego wsparcia. To także okazja do pokazania, że doradztwo rolnicze obejmuje szeroki zakres usług - od doradztwa technologicznego, przez pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, po wspieranie organizacji życia społecznego na wsi. Jesteśmy tam, gdzie są rolnicy, gdzie pojawiają się nowe wyzwania i potrzeby. Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich.

eprasa.pl 8df27db006

0011555522

Agropromocja 2026 – święto małopolskiego rolnictwa już we wrześniu w Starym Sączu

Nowoczesne technologie, maszyny rolnicze, hodowla zwierząt, produkty regionalne, ekologia, tradycja i atrakcje dla całych rodzin – 5 i 6 września Stary Sącz ponownie stanie się miejscem spotkania rolników, przedsiębiorców, producentów, instytucji oraz mieszkańców regionu. Przed nami XXXIV edycja Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA.

W pierwszy pełny weekend września Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu zamieni się w centrum małopolskiego rolnictwa i agrobiznesu. Przez dwa dni, 5 i 6 września 2026 roku, na odwiedzających będą czekać wystawcy, pokazy, konkursy, prezentacje zwierząt, oferta produktów regionalnych oraz liczne wydarzenia edukacyjne i kulturalne.

Organizatorem XXXIV Małopolskiej Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA 2026 jest **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**, a współorganizatorami: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat**

Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Wystawa od ponad trzech dekad należy do najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Małopolsce, łącząc promocję nowoczesnego rolnictwa, przedsiębiorczości i innowacyjnych technologii z prezentacją dorobku, tradycji i potencjału małopolskiej wsi.

Patronat Honorowy nad AGROPROMOCJĄ 2026 objęli: Wicemarszałek Sejmu RP **Piotr Zgorzelski**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stefan Krajewski**, Wojewoda Małopolski **Krzysztof Jan Klęczar** oraz Marszałek Województwa Małopolskiego **Łukasz Smółka**.

Partnerem AGROPROMOCJI 2026 jest Województwo Małopolskie. Tak szerokie grono patronów i partnerów podkreśla rangę wydarzenia oraz jego znaczenie dla promocji rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich i integracji środowiska rolniczego w regionie. AGROPROMOCJA jest nie tylko miejscem prezentacji oferty firm i gospodarstw, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy oraz bezpośrednich spotkań rolników, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych, nauki i mieszkańców Małopolski.

Rolnictwo, które łączy tradycję z przyszłością

AGROPROMOCJA 2026 pokazuje rolnictwo w jego szerokim wymiarze - od tradycyjnego gospodarstwa i lokalnej żywności po nowoczesne technologie, rolnictwo precyzyjne i innowacyjne rozwiązania dla producentów.

Wśród prezentowanych branż znajdą się m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, hodowla zwierząt, pasze i nawozy, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo i szkółkarstwo, nasiennictwo, rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, budownictwo wiejskie, odnawialne źródła energii, agroturystyka, produkty regionalne i tradycyjne oraz doradztwo rolnicze.

– **AGROPROMOCJA to miejsce, w którym spotykają się różne oblicza współczesnej wsi. Z jednej strony prezentujemy najnowsze rozwiązania technologiczne i ofertę firm pracujących na rzecz rolnictwa, z drugiej - przypominamy o tradycji, lokalnych produktach, hodowli rodzimych ras i dziedzictwie kulturowym polskiej wsi** – podkreśla Bronisław Dutka, Dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

Blisko 400 firm i instytucji

Wystawa ma charakter nie tylko promocyjny, ale również handlowy i biznesowy. Każdego roku swoją ofertę prezentuje tu blisko **300 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji**. Dla przedsiębiorców AGROPROMOCJA jest okazją do zaprezentowania produktów i usług, zdobycia nowych klientów oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów biznesowych.

Szczególne miejsce zajmują prezentacje nowoczesnych maszyn i urządzeń. Organizatorzy zapowiadają również dynamiczne pokazy pracy maszyn nowej generacji oraz prezentacje rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie precyzyjnym.

Zwierzęta ras rodzimych – tradycja, która ma przyszłość

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów AGROPROMOCJI będzie wystawa zwierząt ras rodzimych, przygotowywana we współpracy z Instytutem Zootechniki PIB.

Odwiedzający zobaczą m.in. bydło ras polskich – polską czerwoną, polską czarno-białą i białogrzbietą – a także konie rasy huculskiej i konika polskiego, owce oraz drobny inwentarz. Wystawa ma nie tylko charakter pokazowy. Jej ważnym celem jest edukacja oraz zwrócenie uwagi na znaczenie ochrony rodzimej różnorodności genetycznej i jej rolę w zrównoważonym rolnictwie.

Szczególną atrakcją tegorocznej edycji będzie **finał cyklu wydarzeń poświęconych hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem koni**.
6 września w Starym Sączu odbędzie się wielki finał cyklu zawodów w powożeniu. W programie przewidziano m.in. pokazy pracy koni, prezentacje tradycyjnych i współczesnych sposobów ich użytkowania oraz konkurs powożenia o Puchar Dyrektora MODR.

To przykład tego, jak AGROPROMOCJA łączy sport, edukację, tradycję i współczesne możliwości dywersyfikacji działalności gospodarstw rolnych.

Nie tylko dla profesjonalistów

AGROPROMOCJA jest wydarzeniem skierowanym zarówno do osób zawodowo związanych z rolnictwem, jak i mieszkańców Małopolski oraz turystów. Wystawie towarzyszyć będą konkursy, pokazy, występy zespołów artystycznych, kiermasze, oferta produktów regionalnych i tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci.

Na odwiedzających czekać będą także strefy poświęcone ogrodnictwu, produktom lokalnym, zwierzętom, maszynom, przetwórstwu, budownictwu, paszom i nawozom oraz doradztwu rolniczemu.

Dzięki temu wystawa staje się przestrzenią spotkania różnych pokoleń – profesjonalistów i konsumentów, producentów i odbiorców, mieszkańców miast i wsi.

Stary Sącz – naturalna przestrzeń dla AGROPROMOCJI

Tegoroczna wystawa odbędzie się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ul. Papieskiej 10 w Starym Sączu. Lokalizacja zapewnia rozległy teren wystawienniczy oraz odpowiednie zaplecze logistyczne i konferencyjne. Bezpośrednie sąsiedztwo terenów rolniczych dodatkowo podkreśla charakter wydarzenia.

Stary Sącz ma również szczególne znaczenie dla tożsamości AGROPROMOCJI. To tutaj w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą. Elementem tradycji wystawy pozostaje uroczysta Msza Święta dziękczynna za plony, odprawiana w intencji małopolskich rolników, producentów rolnych i ich rodzin.

Dwa dni spotkań, wiedzy i inspiracji

AGROPROMOCJA 2026 będzie więc czymś więcej niż klasyczną wystawą rolniczą. To platforma wymiany doświadczeń, promocji przedsiębiorczości i innowacji, a jednocześnie wydarzenie przypominające o tym, jak ważną częścią tożsamości Małopolski są wieś, rolnictwo i lokalna produkcja żywności.

5 i 6 września 2026 roku Stary Sącz ponownie stanie się miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a rolnictwo – z biznesem, nauką i lokalną społecznością.

AGROPROMOCJA 2026 – najważniejsze informacje
Termin: 5–6 września 2026 r.
Godziny otwarcia: 9:00–18:00
Miejsce: Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, ul. Papieska 10, 33-340 Stary Sącz
Edycja: XXXIV

Organizator: **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**

Współorganizatorzy: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat Nowosądecki, Gmina Stary Sącz**



PROGRAM
XXXIV Wystawy AGROPROMOCJA 2026:

sobota 5.09.2026

9.00-10.00	Występ kapeli Zagórzańska Siła
10.00-11.00	Uroczyste otwarcie XXXIV wystawy Wręczenie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa"
11.00-12.00	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne, Najlepszy Doradca Ekologiczny
11.30	Wręczenie nagród w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (konkurencja kobiet runda honorowa) (strefa zwierząt)
12.00-12.45	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XXIII Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne – KRUS
12.45-13.00	Podsumowanie 35-lecia działalności KRUS
13.10-14.00	Rzemieślnicze browarnictwo – warsztaty (stoisko KSOW+) Promocja tradycji kulinarnych
14.00-14.30	„Kociołek" - promocja ras rodzimych jagnięciny (stoisko Instytutu Zootechniki)
14.30-15.00	Pokazy tematyczne (strefa zwierząt)
15.00-15.45	Panel dyskusyjny – Wieś w odsłonie nowoczesności
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie Konkursu Potraw Regionalnych
16.00-16.15	Quiz wiedzy o rolnictwie
16.15-17.00	Pokazy tematyczne (strefa maszyn)
17.00-17.30	Występ Zespołu Regionalnego POGÓRZAŃSKIE DZIECI z Kąclowej

niedziela 6.09.2026

9.00	Msza Święta dla uczestników wystawy (Ołtarz Papieski)
9.45-10.00	Występ Zespołu Kościelnioki
10.00-10.30	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.30-10.45	Otwarcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
10.45-11.15	Występ chóru męskiego „Harmonia" z Wejherowa oraz Zespołu kaszubskiego „ Na dobrą Nutę"
11.00	Otwarcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów" (sala konferencyjna „Opoka")
11.15-12.30	Zasmakuj AGROPROMOCJĘ – gotowanie z Mikołajem Reyem
12.30-13.00	Wręczenie wyróżnień dla hodowców
13.00-13.30	Wręczenie pucharu Dyrektora MODR w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (runda honorowa) (strefa zwierząt)
13.30-13.45	Występ Zespołu Kościelnioki
13.45-14.45	Panel dyskusyjny – Kobieta a bezpieczeństwo wsi
14.45-15.00	Quiz wiedzy o rolnictwie
15.00-15.45	Rozstrzygnięcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów"
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
16.00-16.30	Rozstrzygnięcie konkursów „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2026" i „Najlepszy produkt Agropromocji 2026"
16.30-17.30	Oficjalne zakończenie XXXIV AGROPROMOCJI Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wadowice"

eprasa.pl 8df27db006

Ministerstwo znalazło dodatkowe miliony

Płatności bezpośrednie dla rolników w 2027 r. mają zostać utrzymane na poziomie zbliżonym do kampanii 2026

Agata Wodzień-Nowak

Komitet Monitorujący Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 pozytywnie zaopiniował zmiany dotyczące płatności bezpośrednich oraz planu finansowego WPR. Uchwała została przyjęta 4 sierpnia 2026 r. i otwiera drogę do przekazania zmian Komisji Europejskiej.

Najważniejszym elementem propozycji jest zwiększenie środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie w kampanii 2027. Zgodnie z dokumentem oznacza to dodatkowe 396 mln euro w systemie wsparcia rolników.

Zmiana będzie dotyczyć wyłącznie kampanii 2027 i ma pozwolić na utrzymanie poziomu wsparcia zbliżonego do tego, który obowiązywał w 2026 r.



FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK, CANVA

Dopłaty w 2027 roku bez cięcia. Jest zgoda na większy budżet

Jedną z najważniejszych korekt jest zwiększenie alokacji na podstawowe wsparcie dochodów. Dla interwencji I.1 Podstawowe wsparcie dochodów całkowita orientacyjna roczna alokacja wzrośnie z 1,355 mld euro do 1,356 mld euro, natomiast planowana stawka wyniesie 101,26 euro za hektar.

Jeszcze większa pula środków została przewidziana dla interwencji I.1.1 Płatność dla małych gospodarstw. Budżet tej interwencji wzrośnie do 1,551 mld euro, a planowana stawka wyniesie 115,84 euro za hektar.

Z kolei w przypadku redystrybucyjnego wsparcia dochodów (I.2) alokacja wzrośnie do 339,2 mln euro, a stawka ma wynieść 35,71 euro za hektar. Wsparcie dla młodych rolników (I.3) będzie finansowane kwotą ponad 31,5 mln euro, przy planowanej stawce 64,90 euro za hektar.

Dokument przewiduje również podwyższenie minimalnej stawki podstawowego wsparcia dochodów z 91,13 euro do 104,26 euro za hektar.

Znaczące środki utrzymano również w ramach ekoschematów. Największy budżet w tej grupie pozostaje przypisany do ekoschematu „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi". Łączna orientacyjna alokacja dla tego pakietu wzrośnie z 454,4 mln euro do 510,9 mln euro.

W przypadku ekoschematu integrowanej produkcji roślin przewidziano stawki od 309,21 euro/ha dla upraw sadowniczych i warzywnych do 146,07 euro/ha dla upraw rolniczych.

Dla biologicznej uprawy stawki mają wynosić 89,89 euro/ha w przypadku mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 22,47 euro/ha dla nawozowych produktów mikrobiologicznych.

Jednym z największych beneficjentów zmian pozostaje ekoschemat „Dobrostan zwierząt". Łączna orientacyjna alokacja dla tego działania wzrośnie z około 239,2 mln euro do blisko 268,9 mln euro.

Dodatkowe środki przewidziano także dla działań związanych z wypasem, ściółką, wybiegami oraz utrzymywaniem zwierząt w systemach jakości.

Zmiany obejmują również interwencje związane bezpośrednio z określonymi kierunkami produkcji rolniczej.

Wśród płatności obszarowych uwagę zwraca także wsparcie dla gruntów wyłączonych z produkcji ze stawką 126,52 euro za hektar oraz dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdzie przewidziano stawki od 26,74 euro do 112,13 euro za hektar w zależności od rodzaju uprawy.

W uzasadnieniu zmian wskazano, że ich podstawą jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1768 z 14 lipca 2026 r. Dokument umożliwił państwom członkowskim zwiększenie przydziałów na płatności bezpośrednie w kampanii 2027.

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWAMAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY 0011559764

„Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii i odpowiedzialnym gospodarowaniu". Od dopłat do innowacji - nowa rola ARiMR w rozwoju polskiej wsi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat wspiera rozwój polskiej wsi i gospodarstw rolnych. Dziś jej rola jest jednak znacznie szersza niż tylko obsługa dopłat. ARiMR aktywnie wspiera modernizację gospodarstw, wdrażanie innowacji, inwestycje w odnawialne źródła energii oraz cyfryzację usług. O wyzwaniach stojących przed małopolskim rolnictwem i kierunkach jego rozwoju rozmawiamy z Michałem Chwastkiem, Dyrektorem Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Małopolska: tradycja i nowoczesność

Jak podkreśla Dyrektor Michał Chwastek, Małopolska jest regionem wyjątkowym na rolniczej mapie kraju. Dominują tu liczne gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich oraz podgórskich. Jednocześnie to region znany z wysokiej jakości żywności, rozwiniętego sadownictwa oraz rosnącego znaczenia produkcji ekologicznej.

„Małopolska od lat udowadnia, że nawet w warunkach rozdrobnionego rolnictwa można budować nowoczesne i konkurencyjne gospodarstwa. Coraz większe znaczenie mają wiedza, kompetencje oraz umiejętność wykorzystywania nowych technologii" – podkreśla Dyrektor.

Silne wsparcie z funduszy europejskich

Podstawowym narzędziem wsparcia pozostaje Plan Strategiczny WPR 2023-2027, dzięki któremu do polskiego rolnictwa trafiają miliardy euro przeznaczone na płatności bezpośrednie, inwestycje, działania środowiskowe oraz rozwój obszarów wiejskich.

Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszą się płatności bezpośrednie. Coraz więcej rolników korzysta jednak również z programów modernizacyjnych, wsparcia dla inwestycji w odnawialne źródła energii, działań środowiskowych oraz programów skierowanych do młodych rolników.

Młodzi rolnicy gwarancją rozwoju

Jednym z kluczowych priorytetów ARiMR pozostaje wspieranie wymiany pokoleniowej na wsi.

„Przyszłość polskiego rolnictwa zależy od młodych ludzi. Dlatego kontynuujemy programy premii dla młodych rolników oraz działania ułatwiające przejmowanie i rozwój gospodarstw. Chcemy, by rolnictwo było postrzegane jako nowoczesna i atrakcyjna ścieżka zawodowa" – mówi Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR.

W ramach Planu Strategicznego WPR w Małopolskim Oddziale Regionalnym ARiMR przyznano pomoc 429 młodym rolnikom na łączną kwotę 87,9 mln zł.

Młodzi gospodarze mogą korzystać z premii na rozpoczęcie działalności, dodatkowych płatności oraz programów inwestycyjnych wspierających rozwój i unowocześnianie gospodarstw.

Cyfryzacja ułatwia kontakt z Agencją

Coraz większą rolę odgrywają również usługi elektroniczne. Rozwijana przez ARiMR Platforma Usług Elektronicznych umożliwia składanie wniosków, monitorowanie spraw oraz kontakt z Agencją bez konieczności osobistej wizyty w biurze.

To rozwiązanie pozwala oszczędzać czas i usprawnia obsługę beneficjentów, odpowiadając na oczekiwania nowoczesnego rolnictwa.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Zmiany klimatyczne, wzrost kosztów produkcji, nowe wymagania środowiskowe oraz konieczność zwiększania efektywności gospodarowania to najważniejsze wyzwania, z którymi mierzą się dziś rolnicy.

Zdaniem Dyrektora Michała Chwastka odpowiedzią na te wyzwania są inwestycje w innowacje, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej oraz budowanie odporności gospodarstw na kryzysy.

Zielona transformacja jako szansa

ARiMR wspiera inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, poprawą efektywności energetycznej, działaniami rolno-środowiskowymi i dobrostanem zwierząt.

„Innowacje w tym obszarze są szansą na rozwój gospodarstw, ograniczenie kosztów produkcji i wzrost konkurencyjności" – zaznacza Dyrektor.

Wieś przyszłości

Zdaniem Michała Chwastka przyszłość małopolskiej wsi będzie opierała się na połączeniu tradycji z nowoczesnością. Coraz większą rolę odegrają specjalizacja produkcji, rozwój lokalnego przetwórstwa, rolnictwo zrównoważone, cyfrowe technologie oraz odnawialne źródła energii.

Na zakończenie Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR kieruje słowa uznania do rolników:
„Dziękuję wszystkim rolnikom za ich codzienną pracę. To dzięki nim mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów wiejskich. Zachęcam do korzystania z dostępnych programów wsparcia i inwestowania w rozwój gospodarstw. ARiMR chce być w tej drodze wiarygodnym partnerem".

Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii, innowacjach oraz odpowiedzialnym gospodarowaniu. A Małopolska ma wszelkie atuty, aby być jednym z liderów tych przemian.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1 | 31-481 Kraków

eprasa.pl 8df27db006

We wrześniu rusza ważny nabór

Na rolników czekają spore pieniądze. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapowiada nowość w ofercie naborów. Wnioski będzie można składać już we wrześniu

Katarzyna Zawada

Przez cały rok rolnicy mogą skorzystać z różnych form wsparcia gospodarstw, środki mogą być krajowe lub unijne. Niektóre pozycje w harmonogramie są stałe, czasem trafiają się zmiany. W tym roku na beneficjentów czekają dwa nabory związane z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości z Planu Strategicznego dla WPR 2023-2027. Jakie są wymogi i kiedy będzie można składać wnioski?

Najbliższe miesiące przyniosą kilka szans na dopłaty. Pojawią się m.in. nabory dla hodowców, pszczelarzy, a także przedsiębiorców.

Jak wskazuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, najpierw zostanie uruchomione przyjmowanie wniosków w ramach interwencji Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – poza gospodarstwem. Czasu nie będzie wiele, przewidziano termin 1-30 września 2026 r.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty

W praktyce z tego rodzaju wsparcia będą mogły skorzystać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, które wytwarzają produkty rolne, a także zorganizowani w grupach, organizacjach czy spółdzielniach producenci rolni.

Do wzięcia są niemałe środki, pomoc może wynieść od 100 tys. do 10 mln zł. Na co je przeznaczyć? Tu ARiMR wymienia m.in. inwestycje przy przetwarzaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych tradycyjnych i ekologicznych, zakup linii technologicznych czy maszyn, budowę i modernizację obiektów, a także oprogramowania oraz instalacje OZE.

Co istotne, z naboru są wyłączone produkty rybołówstwa i akwakultury.

To, ile pieniędzy trafi do beneficjenta, zależy od obszaru inwestycji i tego, jaką działalność prowadzi. Refundacja wynosi do 50 lub do 60 proc. kosztów kwalifikowanych. W pierwszym zakresie - obszarze A dla przetwarzania produktów rolnych lub wprowadzania ich do obrotu - pomoc wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowanych lub do 60 proc., jeśli beneficjenci wykazują zorganizowaną formę współpracy. Dla obszaru B, czyli związanego z produkcją ekologiczną i jej obrotem, intensywność pomocy to do 60 proc. kosztów.

Jak sama nazwa wskazuje, interwencja ma rozwijać współpracę w łańcuchu, a więc środki mogą służyć zarówno przetwarzaniu, jak i samemu wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych. Pula środków dla tego naboru w obszarach A i B wynosi 624,63 mln zł. Aplikacje można składać wyłącznie online, poprzez Platformę Usług Elektronicznych. Jak przypomniano w wytycznych, złożenie w innej formie będzie pozostawione bez rozpoznania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwości przetwórców i zorganizowanych grup rolniczych zwiększają się, mogą przeprowadzić prace budowlane lub remonty, nabyć potrzebne wyposażenie do procesów przetwarzania, magazynowania czy dalszej sprzedaży, wdrażać najnowsze rozwiązania technologiczne, a także zadbać o ekologiczną stronę swojego biznesu - od ochrony środowiska po gospodarkę systemami odnawialnych źródeł energii.

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty. Nabór na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – w gospodarstwie będzie prowadzony od 1 października do 2 listopada.

REKLAMA 0011565204

Wamex

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Wamex Sp. z o.o.
33-150 Wola Rzędzińska 184 D
z/s Ładna k. Tarnowa
www.wamex.tarnow.pl

Wiodący dystrybutor nawozów mineralnych

Grupa Azoty · Anwil · Siarkopol · Promyk Agro · Cement Ożarów · K+S · Liedmann agro · Tartak "Olczyk"

Oferuje:
> nawozy mineralne - hurt detal
> węgiel, pellet, eko-groszek
> materiały budowlane

RSM

Oddziały sprzedaż:
• Ładna 28A k. Tarnowa tel.: 14 6269903 • Wola Rzędzińska 184D, tel.: 14 6792463 • Jędrzejów, ul. Głowackiego 89, tel.: 41 3862214, • Ożarów, ul. Kościuszki 37, tel.: 15 8611081, • Bobrówka (Baza Agromy), tel.: 16 6755424 • Zbylitowska Góra, ul. Spacerowa 104, tel.: 14 6743026 • Stare Żukowice 154B, tel.: 14 6786534 • Szynwałd (Baza GS), tel.: 14 6742610.

eprasa.pl 8df27db006

Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Wartość rynku pieczywa liczona jest w miliardach złotych rocznie. Branża pozostaje jednym z największych segmentów rynku żywności



FOT. JAKUB WROBLEWSKI

Producenci coraz częściej konkurują jakością, recepturą i innowacyjnością produktów

Agata Wodzień-Nowak

Czy z tej mąki będzie chleb? Już nie tylko mąka ma znaczenie, a i ta dla wymagających klientów musi być wyjątkowa. Piekarnie szukają wyróżnika i nowości, by klient wracał i był skłonny wydać więcej. Pszenny, zwykły bochenek chleba ma coraz mniej miejsca na półkach. W ostatnich latach na rynku pieczywa zaszły ogromne zmiany, m.in. wykluczające dodatki E.

– Kiedyś takie pieczywo było modą, dziś jest koniecznością – mówi o bardziej specjalistycznym chlebie Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa. Z jego pomocą sprawdzamy, czego szuka dziś konsument.

Wybór chleba nigdy nie był tak duży jak dziś. Zwykły pszenny zajmuje dolne półki. Najbardziej eksponowane są te z dodatkami, jak orzechy nerkowca, suszone pomidory i oliwki albo chleb z pradawnych zbóż, chleb włoski i słowiański, bułka pasterska i tak można długo wymieniać. Nawet sieci handlowe testują pieczywo długiej fermentacji, od lokalnych dostawców.

Jak perspektywy producentów pieczywa zmieniła się definicja „dobrego chleba" w oczach Polaków na przestrzeni ostatnich lat i w którym momencie rynek przeszedł od ilości do jakości?

– Uważam, że największe zmiany w jakości i dostępności pieczywa pojawiły się wraz z pojawieniem się technologii bake-off, czyli pieczywa wypiekanego przez duże piekarnie do 80% całego procesu, zamrażanego zimnym powietrzem, a następnie dostarczanego do sieci handlowych – mówi Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa.

Dodaje, że dzięki temu sklepy są w stanie dopiekać pieczywo na miejscu, zgodnie z zapotrzebowaniem, więc nie dochodzi do marnowania żywności. – Poza tym – to, co dla klienta jest najważniejsze – otrzymuje zawsze świeży produkt.

– Oferta pieczywa rozwijała się od produktów z dodatkami, przez pieczywo wypiekane w kamiennych piecach, aż po wypieki wysokobiałkowe, żytnie, pełnoziarniste czy bio. Jednocześnie rozwój technologii pozwolił producentom eliminować z receptur wszystkie E.

Cena przekraczająca 8-10 zł za bochenek chleba np. żytniego razowego ze słonecznikiem przestała dziwić w piekarniach, nieco inne mamy oczekiwania wobec sieci handlowych, które usiłują trzymać niższe stawki. Chleby mają nie tylko wyglądać na tradycyjny wypiek jak z pieca babci, ale i składem nie budzić wątpliwości. Żywność ma realizować obecnie dodatkowe funcje: odżywiać dodatkowym białkiem, „leczyć" niższym indeksem glikemicznym czy brakiem glutenu.

Co zatem dziś w praktyce oznacza „pieczywo premium"? Wystarczy czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas, a może klienci oczekują już rzadkich odmian mąk, jak samopsza czy płaskurka?

– Czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas powinny być oczywistym standardem. Niestety, nie zawsze tak jest, dlatego jako Stowarzyszenie Producentów Pieczywa dbamy o edukację konsumentów – chcemy zwiększać ich wiedzę na temat właściwości dobrego pieczywa i tego, jak dokonywać świadomych wyborów. Zależy nam również na tym, aby konsumenci mieli rzetelną wiedzę na temat pieczywa dostępnego w sieciach handlowych, a ich wybory nie były oparte na obiegowych i często krzywdzących opiniach – tłumaczy prezes.

Wojciech Nowikowski przekonuje, że duże piekarnie, takie jak te należące do członków stowarzyszenia, które prowadzi, wypiekają chleb najwyższej jakości, z rodzimych surowców i dobrej polskiej mąki. – Pieczemy na dużą skalę, co wiąże się z wielką odpowiedzialnością i ogromem pracy wielu osób, z czego jesteśmy dumni.

REKLAMA 0011565075

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.

KOWR

HODOWLA BYDŁA | PRODUKCJA MLEKA | PRODUKCJA RYBACKA | UPRAWA ZBÓŻ i RZEPAKU



1 750 szt. bydła | 8,8 mln litrów mleka / rok | 253 ha stawów | 982 ha

Nasz Karp osiecki jest wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych!

OFERUJEMY:
- Buhajki hodowlane
- Jałówki cielne
- Krowy opasy
- Młode byczki opasowe
- Młode bydło opasowe
- Karpie osieckie
- Amury białe
- Karasie i liny
- Sumy europejskie
- Szczupaki
- Tołpygi białe i pstre

Zapraszamy Państwa do długoterminowej współpracy

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.
ul. Zamkowa 3, 32-608 Osiek
tel. 33 84 58 345
biuro@ohzosiek.pl

Szczegóły naszej oferty są na stronie internetowej:
ohzosiek.pl

REKLAMA 0011571008



Antocel

Producent mięsa wołowego

Szybka płatność

605 780 999
18 442 93 67

Skup bydła bezpośrednio do Ubojni

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY INSTYTUTU ZOOTECHNIKI

0011568097

Polskie rolnictwo to nie tylko nowoczesne technologie, innowacyjne rozwiązania i wyniki badań naukowych

To również wielowiekowa tradycja hodowli zwierząt, lokalne gospodarstwa, wyjątkowe produkty oraz rasy rodzime, które stanowią ważną część naszego dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i gospodarczego.



Jako Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy chcemy tę wartość nie tylko chronić, ale również pokazywać, promować i przekładać na praktyczne korzyści dla hodowców, producentów i konsumentów.

Rasy rodzime, takie jak bydło polskie czerwone, owca wrzosówka, polska owca górska, świnia puławska czy konie huculskie, są niezwykle cennym elementem polskich zasobów genetycznych. Ich zachowanie ma znaczenie dla różnorodności biologicznej, ale także dla przyszłości rolnictwa, zwłaszcza lokalnego i zrównoważonego. Instytut prowadzi działania związane z ochroną tych zasobów, ich charakterystyką oraz upowszechnianiem wiedzy o ich wartości.



Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na coś równie ważnego: rasa rodzima może być początkiem całego łańcucha wartości – od hodowcy, przez lokalnego producenta, aż po wysokiej jakości produkt trafiający na stół konsumenta.

Dlatego szczególne znaczenie ma dla nas promocja produktów pochodzących od zwierząt ras rodzimych. Są wśród nich między innymi mięso, mleko i jego przetwory, jaja, miód, wełna. Instytut wspiera rozwój i promocję systemu, w którym pochodzenie produktu od zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych może być wyraźnie komunikowane konsumentom.

Chcemy, aby konsument wiedział, co kupuje, skąd pochodzi dany produkt i dlaczego warto wybierać żywność powstającą w oparciu o polskie rasy rodzime. Chcemy również, aby hodowca widział w zachowaniu tych ras nie tylko obowiązek związany z ochroną dziedzictwa, lecz także szansę na rozwój gospodarstwa i budowanie lokalnej marki.

Właśnie dlatego tak ważna jest dla nas Agropromocja. Obecność Instytutu podczas wydarzeń rolniczych, wystaw, targów, pokazów i jarmarków pozwala nam bezpośrednio spotykać się z hodowcami, producentami, rolnikami oraz konsumentami. Od lat aktywnie uczestniczymy w Agropromocji jako współorganizator, gdzie promujemy rodzime rasy zwierząt, produkty z nich pochodzące oraz osiągnięcia polskiej hodowli.

Dobrym przykładem takiej działalności jest Balicki Jarmark Ras Rodzimych organizowany przez Instytut. Podczas kolejnych edycji odwiedzający mogli nie tylko zobaczyć zwierzęta objęte programami ochrony, ale również poznać ofertę hodowców i spróbować ich produktów.

To właśnie takie wydarzenia pokazują, że nauka i tradycja mogą iść ze sobą w parze. Badania naukowe pomagają chronić zasoby genetyczne i rozwijać hodowlę, a doświadczenie rolników i hodowców pozwala zachować wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei lokalni producenci mogą tworzyć wyroby, które budują rozpoznawalność polskiej wsi i odpowiadają na rosnące zainteresowanie żywnością wysokiej jakości.
Dlatego serdecznie zapraszam hodowców, rolników, producentów żywności, przedstawicieli lokalnych społeczności, młodzież, rodziny oraz wszystkich zainteresowanych polskim rolnictwem do udziału w wydarzeniach, podczas których możemy wspólnie rozmawiać o przyszłości hodowli, poznawać rodzime rasy, degustować lokalne produkty i wymieniać doświadczenia.

Chcemy, aby Agropromocja była czymś więcej niż prezentacją. Chcemy, aby była miejscem spotkania nauki z praktyką, hodowców z konsumentami i tradycji z nowoczesnością.

Zapraszam Państwa do wspólnego odkrywania wartości, która jest częścią naszego krajowego dziedzictwa.

Poznajmy rodzime rasy. Poznajmy ludzi, którzy je hodują. Poznajmy produkty, które z nich powstają. Wspólnie promujmy polskie rolnictwo.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach i spotkaniach Instytutu Zootechniki PIB.

Dyrektor Instytutu Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy
dr inż. Tomasz Jacek.



eprasa.pl 8df27db006

Kurczak schodzi na drugi plan, gęś stała się hitem

Nowe nawyki żywieniowe sprawiły, że sięgamy po mięso z wyższej półki. Rolnicy nie nadążają z hodowlą

Agata Wodzień-Nowak

Polacy, zwłaszcza na specjalne okazje, chętniej sięgają po mięso z wyższej półki, a gęsina – do niedawna hodowana głównie na niemieckie stoły – trafia na nasze talerze. I nie jest to już kaprys wyłącznie klasy średniej. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni: dziś nie trzeba przekonywać konsumentów do zakupu, a rolników do hodowli. Jesienią 2026 roku na rynku może zabraknąć towaru z dużych ferm, co dla małych gospodarstw staje się ogromną szansą.

Gęsina sporadycznie pojawia się już w sieciach handlowych, np. jej podroby. Więcej możemy kupić w internecie, gdzie rolnicy ogłaszają swoje tuszki. Mamy jednak w pamięci tragedię, która dotknęła fermę w Kołudzie Wielkiej, należącą do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. W lutym z powodu grypy ptaków trzeba było wybić ponad 8 tysięcy gęsi z głównego stada. To bolesny cios, ponieważ kołudzkie gęsięta zasiliły inne fermy w całej Polsce.

Czy dostępność gęsiny nadchodzącej jesieni będzie odczuwalnie różniła się od tej z ostatnich lat?

– Ta tragedia o nazwie ptasia grypa dopadła wielu hodowców, można szacować, że z ferm komercyjnych wypadło do 20 proc. pogłowia – mówi Andrzej Klonecki, który reprezentuje Fundację Hodowców Polskiej Białej Gęsi.

Sam również dostrzega, że w sklepie pojawiają się produkty z gęsiny. – Jest ogromne zainteresowanie prawidłowymi nawykami żywieniowymi. Coraz więcej się mówi o właściwościach zdrowotnych mięsa gęsiego, że jest to taka arystokracja wśród wszystkich mięs.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na eksport gęsiny, który wynosi około 20 tysięcy ton, przede wszystkim do Niemiec. – Tu jest problem, czy on będzie utrzymany? Możliwe, że tak, ale czy będzie kosztem gęsiny w Polsce? Na pewno w jakiś sposób.

Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie produkcji gęsi w hodowli przyzagrodowej.

– Mam nadzieję, że ta hodowla przyzagrodowa uzupełni braki wielkofermowe, które ewentualnie pojawiłyby się na rynku polskim.

Eksport dotyczy głównie początku jesieni, gdy mamy większy apetyty na tłustsze posiłki niż latem, zainteresowanie rośnie również w związku z tradycją jedzenia gęsiny na św. Marcina, czyli 11 listopada. U nas także w tym okresie przypada sezon na gęsinę.

– Dopiero okaże się, ile tej gęsiny wejdzie na polski rynek. Spożycie gęsiny w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat wzrosło nawet do pół kilograma na mieszkańca w Polsce, czyli o ponad 400 proc. Gęsina zawsze będzie poszukiwana, zwłaszcza jesienią – w całości, kiedy ten tłuszczyk jest najzdrowszy i tradycyjnie je się jej najwięcej. To już taka tradycja od wieków – tłumaczy rolnik z Kujawsko-Pomorskiego z ponad 50-letnim stażem i reprezentujący zarząd fundacji.



FOT. FUNDACJA HODOWCÓW POLSKIEJ BIAŁEJ GĘSI

Fundacja Hodowców Polskiej Białej Gęsi podczas swoich aktywności promujących gęsinę

Hodowcy liczą na to, że to ogromne zainteresowanie utrzyma się i gęsina z małych gospodarstw, hodowli przyzagrodowej znajdzie zainteresowanie wśród klientów.

Promotor hodowli gęsi zaznacza, że rynek krajowy staje się coraz bardziej atrakcyjny względem zagranicznego. - Dlaczego? Bo gęsina z niego błyskawicznie znika. Nawet ta fermowa, zamrożona gęsina, gdy pojawia się w sklepach, natychmiast znika mimo wysokich cen – kosztuje znacznie powyżej 30 złotych za kilogram. To wynika z rosnącego zapotrzebowania i większego spożycia gęsiny w Polsce.

Samego mięsa z gęsi nie trzeba już tak bardzo promować – ono obroni się samo. – Ma najwięcej białka, magnezu, potasu, żelaza, mnóstwo witamin i kwasy omega w dobrej proporcji, gdzie te parametry są potwierdzone przez sferę naukowo-badawczą. Przecież nasze babcie już to wiedziały. ..

REKLAMA

0011568722



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 5,48% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 300 000,00 PLN, okres kredytowania: 180 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,35% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,85%) i marży Banku w wysokości 1,50 p.p. Równa rata miesięczna: 2 433,93 PLN, łączna liczba rat: 180. Całkowity koszt kredytu: 138 105,55 PLN, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 138 105,55 PLN, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca 0,00 PLN. W całkowitym koszcie kredytu Bank nie uwzględnia następujących kosztów: kosztu ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości, kosztu ustanowienia hipoteki oraz kosztu wyceny nieruchomości, gdyż nie jest dostawcą tych usług dodatkowych dla konsumenta. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 438 105,55 PLN.

eprasa.pl 8df27db006

Polscy rolnicy biją na alarm

Napływ żywności z innych krajów niepokoi rolników, którzy obawiają się o opłacalność swoich produkcji. Czy system kontroli chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych?

Katarzyna Zawada

W niedawnym wystąpieniu Krajowa Rada Izb Rolniczych oceniła, że obecny system kontroli nie chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych. Co na to resort rolnictwa?

W odpowiedzi na wystąpienie KRIR, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało na kilka kluczowych kwestii. Polski rząd przyjął rozwiązania legislacyjne, które mają ograniczać ryzyko wprowadzenia na nasz rynek żywności wyprodukowanej z użyciem środków ochrony roślin niedopuszczalnych w Unii Europejskiej. Mowa o pozostałościach substancji czynnych, jak np. glufosynat czy benomyl. Regulacją objęto m.in. pszenicę, żyto, owies, miód, ziemniaki, pomidory, jabłka czy śliwki.

Resort przypomniał, że towary rolno-spożywcze sprowadzane do Polski z państw trzecich muszą spełniać wymogi i takie kontrole w tym zakresie są przeprowadzane. Na granicach sprawdzane są m.in.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Żywność, która trafia do Unii, musi spełniać konkretne wymogi. Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności

pozostałości ŚOR (zajmuje się tym Państwowa Inspekcja Sanitarna), dodatkowo finansowane są dodatkowe badania żywności importowanej. Przywóz żywności jest możliwy, jeśli państwo trzecie znajduje się na liście KE. Musi wykazać dowody, że zwierzęta czy towary spełniają wymogi z zakresu bezpieczeństwa żywności. W zakresie żywności pochodzenia zwierzęcego kontrole prowadzą w Polsce graniczni lekarze weterynarii.

Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności, czy to w zakresie danej kategorii produktu, czy konkretnego kraju pochodzenia. Można też wprowadzać tzw. kontrole wzmożone. Mechanizmy te pozwalają na bieżąco reagować na zagrożenia.

Przesyłki, które nie spełniają wymagań, nie są dopuszczane do obrotu i odsyła się je do państwa pochodzenia lub poddaje zniszczeniu. Jak zapewnił w odpowiedzi resort, wyniki badań z próbek pobranych z żywności pochodzenia zwierzęcego w ostatnich latach wykazały, że odsetek wyników niezgodnych jest niewielki i nie wpływa na zdrowie konsumentów.

- Podkreślić należy, że kontrole urzędowe obejmujące pobieranie próbek do badań laboratoryjnych prowadzone są z częstotliwością, która bazuje na szeregu danych, w tym niezgodnościach stwierdzanych w przeszłości, powiadomieniach RASFF, wynikach kontroli służb UE w danych państwach członkowskich. Każdy sygnał o zwiększeniu ryzyka powoduje automatyczne uruchamianie mechanizmu zaostrzenia kontroli, który to mechanizm działa stosownie do stwierdzanych zagrożeń - zapewniono.

Towary rolno-spożywcze, które trafiają do Polski z krajów trzecich, są objęte stałym nadzorem. Nad jakością czuwa z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrole prowadzone są nie tylko na granicy, ale też na kolejnych etapach obrotu krajowego. Dotyczą artykułów na cele spożywcze i produktów ekologicznych. Jednostka nie ma uprawnień do badania parametrów zdrowotnych i fitosanitarnych, tym zajmują się służy weterynaryjne i sanitarne.

- Urzędowa kontrola jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obrocie z zagranicą przeprowadzana jest według tych samych zasad i trybu, co kontrole na rynku krajowym. Ich celem jest sprawdzenie zgodności produktu z przepisami o jakości handlowej oraz deklaracją jakościową przedłożoną przez wprowadzającego do obrotu, w tym importera, jak również sprawdzenie warunków jego składowania lub transportowania. Deklaracją jakościową może być np. specyfikacja produktu, świadectwo jakości, atest jakościowy lub etykieta produktu - wskazuje MRiRW.

REKLAMA 0011568452

HOŁUJ I SYNOWIE

STUDNIE GŁĘBINOWE
POMPY CIEPŁA
ODWIERTY GEOLOGICZNE
RDZENIOWANIE





KOMPLEKSOWA OBSŁUGA STUDNI
- WODA Z GŁĘBI DO KRANU



694 749 241
883 346 986

www.holuj-odwierty.pl

REKLAMA 0011566568

Rodzinna pasieka spod Babiej Góry

Gospodarstwo Pasieczne
Miody Ceremuga
SKAWICA 215

- 5% z kodem miodyceremuga5



OFERTA MIODÓW
1,2 KG 2026

- WIELOKWIATOWY - 50 ZŁ
- RZEPAKOWY - 47 ZŁ
- LEŚNY - 55 ZŁ
- AKACJOWY - 60 ZŁ
- LIPOWY - 60 ZŁ
- GRYCZANY - 60 ZŁ
- SPADZIOWY IGLASTY - 75 ZŁ
- PYŁEK / PIERZGA / PROPOLIS

Zamów z dostawą bezpośrednio od pszczelarza:
501 604 313
lub przez stronę
www.sklep.miodyceremuga.pl
Nasza siedziba: 34-221 Skawica 215

eprasa.pl 8df27db006

Wysyp grzybów. Ile kosztują w tym sezonie?

Wydawałoby się, że jak grzyby, to tylko jesień. W sprzedaży są nie tylko kurki, sporo ofert dotyczy borowików i podgrzybków

Katarzyna Zawada



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Na tarnowiskach pojawiają się świeżo zebrane grzyby, już nie tylko kurki. Prawdziwy „wysyp" bedzie we wrześniu

Na starcie wakacji wśród grzybów kusiły m.in. kurki, krasnoborowiki ceglastopore czy młode żółciaki siarkowe. Teraz paleta smaków powoli się poszerza. Upały przeplatają się z intensywnymi opadami deszczu, co pozwala znaleźć lubiane borowiki czy podgrzybki.

Wybrane gatunki można kupić, można też samemu wybrać się na wycieczkę o świcie i szukać ich wśród drzew. Przy zbiorach należy jednak trzymać się kilku zasad. Leśnicy co roku apelują o ostrożność. Brak wiedzy może skutkować nieprzyjemną pomyłką. Jeśli ma się wątpliwości co do znalezionego grzyba, lepiej skonsultować go z grzyboznawcą lub pobliskim sanepidem. Prawdziwki lub podgrzybki najczęściej rosną w skupiskach. Należy je wykręcać, aby nie uszkodzić grzybni, pozwoli to kolejnym okazom urosnąć.

Nawet znane dobrze grzyby można ze sobą pomylić, w tym świecie nie brakuje sobowtórów. Szczególnie wśród borowików wybór jest szeroki i nie zawsze właściwy. Nie wszystkie są bowiem jadalne. Zbieracze mogą natknąć się na te niejadalne, które powodują zatrucia, np. gorzkoborowiki żółtopore. Szczególnie groźny jest borowik szatański – posiada rurki i jasny kapelusz, co może zmylić. Warto też wiedzieć, jak wygląda goryczak żółciowy. To z nim czasem bywa mylony podgrzybek brunatny.

Najlepiej więc sięgać po sprawdzone wcześniej grzyby, tj. kurkę, maślaka, borowika szlachetnego, zwanego często prawdziwkiem, borowika usiatkowanego, krasnoborowika ceglastoporego czy właśnie podgrzybka brunatnego.

Podczas wycieczki na łono natury trzeba również pamiętać, że nie wszędzie i nie wszystko można zbierać. W przypadku niektórych gatunków obowiązuje całkowita ochrona, nie wolno też zabierać grzybów z rezerwatów czy parków narodowych. Tam, gdzie jest to legalne, wyznacznikiem dla grzybiarzy są drzewa.

Podgrzybki występują zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych. Lubią sosny, świerki, dęby i buki. Obfite kosze można wynieść nawet do listopada, jeśli sprzyja pogoda. Podobnie borowiki mają długi okres występowania, tworzą mikoryzę zwłaszcza z iglakami, ale może się zdarzyć, że na mokrym podłożu wyrosną obok dębów.

Ciepłe noce i opady deszczu powodują, że jeszcze latem można natknąć się na typowo jesienne grzyby. Osoby, które nie pochwalą się wystarczają znajomością gatunków lub nie mają czasu, mogą pokusić się o zakup. Sprzedawcy powinni posiadać atest, który wydaje się w sanepidzie, dzięki temu klienci mają gwarancję, że kupują sprawdzony towar.

Jedna z ofert w Małopolsce dotyczy świeżo zebranych prawdziwków – za 35 zł/kg. Podobnie wycenia je zbieracz z Podlaskiego. Za 40 zł/kg można je kupić w Łódzkiem. Na Pomorzu mix borowików, maślaków i koźlarzy to koszt 60 zł/kg. Widać też tańsze zbiory – w Świętokrzyskiem można natknąć się na stawkę 25 zł/kg.

Na Warmii i Mazurach borowiki da się znaleźć zarówno za 25 zł/kg za te małe, dorodne wycenia się na 45 zł/kg. Na Lubelszczyźnie w jednym z ogłoszeń widać mnogość wyboru – borowiki szlachetne za 40 zł;/kg, a krasnoborowiki ceglastopore za 30 zł/kg. Na Śląsku wiaderko borowików i podgrzybków kosztuje 40 zł.

Kurki w Pomorskiem to wydatek 45 zł/kg, w Kujawsko-Pomorskiem - 40 zł/kg, na Podlasiu da się znaleźć zbiory za 35 zł/kg. Jedno z targowisk w Świętokrzyskiem wycenia mały pojemnik pieprzników jadalnych od 10 do 15 zł, drożej za podgrzybki lub prawdziwki – od 20 do 25 zł za pojemnik. Na Mazowszu zbieracz oferuje mix kozaków i prawdziwków za 120 zł za duże kilkulitrowe wiadro.

REKLAMA 0011567348



MKM izolacje
ocieplenia pianką poliuretanową



Ocieplamy pianką poliuretanową od 2010 r.

- poddasza,
- stropy,
- posadzki,
- hale,
- fundamenty.







MKM Izolacje
33-340 Stary Sącz
ul. Węgierska 16B

505 100 397

www.mkmizolacje.pl

eprasa.pl 8df27db006

Aronia: polski superowoc. Sezon przed nami



FOT. PIOTR KRZYZAN

Koniec lata to też koniec sezonowych owoców. Ale koniec sierpnia to czas pierwszych zbiorów aronii

Dzięki swoim właściwościom prozdrowotnym jest zaliczana do naturalnych leków. Cechuje się najwyższą zawartością flawonoidów i antyoksydantów ze wszystkich znanych surowców żywnościowych! Właśnie teraz warto pić sok ze świeżej aronii

Katarzyna Zawada

Lato przyzwyczaiło do sezonowych owoców. Wielu z nas z chęcią sięga po maliny, borówki czy wiśnie. Paleta smaków będzie się jednak zmieniać. Niedługo do okien zapuka jesień, a to oznacza, że owocowe menu ulegnie zmianie. Na pierwszy plan wysuną się m.in. śliwki, a także przez niektórych zapomniana aronia.

Krzewy aronii kryją w sobie moc. Nie tylko ozdabiają polskie ogrody, ale ich owoce to prawdziwa bomba witaminowa. Małe kulki mogą nieco przypominać borówki i jagody, mają jednak ciemniejszą barwę, po przekrojeniu ukaże się jasny miąższ o dość cierpkim, kwaskowatym smaku. Dlaczego warto je spożywać? Przede wszystkim ze względu na zawartość witamin i minerałów. Bogactwo środka pomaga obniżać ciśnienie krwi, wspiera przed zawałem, korzystnie wpływa też na wzrok oraz infekcje bakteryjne.

W nieprzetworzonej formie aronia dla większości jest niezjadliwa. Lepiej sprawdzi się jako dodatek lub baza do przetworów. Z kuleczek można przygotować soki, dżemy lub nalewki, w okresie spadku temperatur będą naturalnie wzmacniać odporność.

W Polsce uprawy krzewów, według rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, sięgają kilkunastu tysięcy hektarów. Aronię uprawia się też na własny użytek, jest ozdobą przydomowych ogródków i działek. Wciąż jednak ten superfood ma swoje ważne miejsce w przemyśle. Produkty z aronii są cenione przez konsumentów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Nie jest to wymagająca roślina, więc nawet amatorzy poradzą sobie z jej posiadaniem. Wystarczą jej dostęp do słońca, regularne podlewanie i przycinanie. Szczególnie w okresach upałów warto zwiększyć obfitość wody, aby owoce nie wysychały. Jak przypomina w jednej z publikacji Polski Związek Działkowców, jest to też gatunek, który dobrze radzi sobie z mrozami.

Zbiory aronii mogą rozpocząć się już w sierpniu, ale zdaniem doświadczonych ogrodników lepiej poczekać. Im dłużej owoce wiszą na krzaczku, tym zmniejsza się ich cierpkość. Jak rozpoznać, że to już właściwy moment na zerwanie? Wygląd kuleczek. Jeśli ich barwa jest już wyrazista, a tekstura zaczyna się marszczyć, można już pozyskiwać kiście. Co ciekawe, owoce są dobre nawet po przymrozkach.

REKLAMA 0011567472

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 **18 400 01 23**, +48 **509 46 99 58**
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:

blatów kuchennych i łazienkowych
schodów wewnętrznych i zewnętrznych
balkonów oraz parapetów
elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.





Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011567621

Agrokom
CZĘŚCI • CIĄGNIKI • MASZYNY • AKCESORIA

CZĘŚCI ZAMIENNE?
SPRAWDŹ W AGROKOM

PONAD 50 000 PRODUKTÓW

DOSTĘPNE OD RĘKI

Części do ciągników, kombajnów, pras, maszyn rolniczych
i budowlanych, akcesoria do pojazdów i wyposażenie warsztatów



ELEMENTY PŁUGA





GUMOWE GĄSIENICE



HYDRAULIKA

ZESKANUJ I SPRAWDŹ
NASZĄ OFERTĘ ONLINE!



ALTERNATORY /
ROZRUSZNIKI

Współpracujemy z:
ROLMAR (Waryński, Expom, Polmo),
Granit, Kramp

Użyj kodu **AGRO2026** i odbierz 5% **RABATU**
Wytnij ten fragment **przy zakupach stacjonarnych** (zakup min. 300 zł)

SKLEP STACJONARNY W MAŁOPOLSCE:

32-744 Łapczyca 580 | 24/7 KUPUJ ONLINE 24/7 | 538 515 357

www.sklep-rolnicze.eu

eprasa.pl 8df27db006

Pierwsze tygodnie z Mercosurem. Jest jedno największe zagrożenie

O tym, jak rolnicy radzą sobie w nowej rzeczywistości, rozmawiamy ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa

Katarzyna Zawada



FOT. ADAM JANKOWSKI

Stefan Krajewski

Przejściowa umowa Mercosur obowiązuje od początku maja. Jak wygląda jej realizacja w praktyce?

Na początku należy podkreślić, że umowa między Unią Europejską a krajami Mercosur jest stosowana tymczasowo od 1 maja 2026 r., mimo sprzeciwu Polski i kilku innych państw członkowskich, które domagały się wcześniejszego potwierdzenia jej zgodności z traktatami przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Tymczasowe stosowanie przejściowej umowy handlowej (ITA) w praktyce oznacza stopniowe znoszenie lub obniżanie ceł oraz uruchomienie kontyngentów taryfowych na wrażliwe produkty rolne.

Ponieważ umowa weszła w życie w trakcie roku, kontyngenty na 2026 r. zostały otwarte w wysokości 8/12 ich rocznych wielkości. Przykładowo: uruchomiono dwa kontyngenty na mięso wołowe o łącznym limicie 11 tys. ton oraz dwa na mięso drobiowe o łącznym limicie 20 tys. ton. Docelowo, w ciągu sześciu lat, limity te wzrosną odpowiednio do 99 tys. i 180 tys. ton. Import przekraczający te limity nadal podlega dotychczasowym, wyższym stawkom celnym.

Co ta zmiana oznacza dla polskich rolników? Czy mają realną ochronę przed napływem taniej żywności?

Unijne przepisy przewidują możliwość czasowego zawieszenia preferencyjnych stawek celnych, jeżeli nadmierny import powodowałby poważne szkody dla unijnej produkcji. Z inicjatywy Polski skrócono terminy stosowania tych mechanizmów ochronnych. Komisja Europejska została również zobowiązana do monitorowania importu produktów wrażliwych oraz przedstawiania raportów co sześć miesięcy. Jednocześnie wszystkie importowane produkty muszą spełniać unijne normy bezpieczeństwa żywności i podlegają kontrolom.

Największym wyzwaniem dla polskich producentów jest ryzyko wypierania ich produktów – przede wszystkim wołowiny i drobiu – z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez tańszą, bo produkowane według innych standardów, żywność z krajów Mercosur. Wraz ze stopniowym znoszeniem ceł możliwy jest również wzrost importu tytoniu do Polski.

Dlatego by lepiej chronić konsumentów, ale też interesy rolników, oprócz działań na poziomie unijnym, polski rząd wprowadził także rozwiązania krajowe. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia 2026 r. ustanowiło szczególne wymagania dotyczące pozostałości wybranych substancji czynnych w żywności m.in. glufosynatu, tiofanatu metylowego, karbendazymu i benomylu w takich produktach jak zboża, ziemniaki, pomidory, jabłka czy miód.

Równolegle Polska prowadzi działania prawne na forum Unii Europejskiej. 10 maja 2026 r. skierowała do TSUE skargę o stwierdzenie nieważności decyzji Rady UE dotyczącej podpisania i tymczasowego stosowania umowy oraz wystąpiła o zawieszenie jej stosowania do czasu wydania ostatecznego wyroku.

Po naszej stronie są prowadzone kontrole – wydaje się, że skuteczne. Zauważono już jakieś nieprawidłowości?

Kontrole urzędowe zwierząt i produktów wprowadzanych na teren Unii Europejskiej pozostają jednym z najważniejszych elementów ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz bezpieczeństwa rynku wewnętrznego.

Od rozpoczęcia tymczasowego stosowania umowy, czyli od 1 maja 2026 r., nie zaobserwowano zmian w trendach importowych towarów z krajów Mercosur podlegających granicznej kontroli weterynaryjnej. W przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości przesyłki były odrzucane.

Dodatkowo pracownicy granicznych inspektoratów weterynarii uczestniczą w prowadzonym przez Krajową Administrację Skarbową projekcie monitorowania importu z państw Mercosur. Wytypowani przez Głównego Lekarza Weterynarii eksperci biorą również udział w unijnym Zespole Ekspertów ds. Kontroli Importu, którego celem jest wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań usprawniających kontrole graniczne.

Od 1 maja tymczasowo obowiązuje umowa handlowa pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur. Zakłada zniesienie ceł i handlowych barier na dane produkty, ale jednocześnie nakłada klauzule ochronne. Czy rolnicy muszą się więc dalej martwić?

Nie sposób nie wspomnieć o Brazylii. Kłopoty z produktami zwierzęcymi zamykają drzwi temu rynkowi. Czy jest jeszcze szansa na uczciwą współpracę?

Współpraca handlowa z Brazylią, podobnie jak z innymi państwami trzecimi, opiera się na zasadzie, że importowana żywność musi spełniać standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Umowy handlowe nie zmieniają rygorystycznych wymagań dotyczących bezpieczeństwa żywności.

Obecnie Komisja Europejska uznała, że Brazylia nie spełnia wszystkich unijnych standardów. W konsekwencji kraj ten został usunięty z listy państw uprawnionych do eksportu do UE m.in. mięsa wołowego, drobiowego i końskiego, produktów akwakultury, miodu oraz osłonek.

Brazylia ma czas do 3 września 2026 r. na wdrożenie odpowiednich środków, w tym zakazu stosowania określonych antybiotyków przeznaczonych wyłącznie do leczenia ludzi. Nadal nierozwiązana pozostaje również kwestia skutecznego nadzoru nad stosowaniem hormonu 17 -estradiolu. Możliwość pełnej współpracy będzie zależała od przedstawienia przez Brazylię wiarygodnych gwarancji oraz pozytywnej oceny przeprowadzonej przez Komisję Europejską podczas kolejnych audytów.

Sporo mówimy o umowie Mercosur, a z drugiej strony są przecież nowe rynki, które otwierają się dla naszych producentów. Jakie kraje są alternatywą dla polskiego rolnika?

Polska konsekwentnie rozwija eksport produktów rolno-spożywczych poza rynki unijne, wykorzystując wysoką wiarygodność krajowego systemu nadzoru weterynaryjnego i bezpieczeństwa żywności.

Najważniejszym kierunkiem pozostaje Azja. Udało się wynegocjować korzystniejsze warunki eksportu wołowiny do Japonii, otworzyć rynek Filipin dla polskiej wołowiny oraz uzyskać uznanie regionalizacji w zakresie ASF i grypy ptaków, co ułatwia eksport drobiu i wieprzowiny. Korea Południowa rozszerzyła katalog dopuszczonych polskich produktów mleczarskich, a trwają również działania na rzecz otwarcia rynków Indonezji i Malezji dla polskiej wołowiny, mleka i drobiu.

Równolegle rozwijana jest współpraca z państwami Bliskiego Wschodu. W czerwcu zakończono renegocjacje dotyczące eksportu jaj i produktów jajecznych do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a prowadzone są również rozmowy dotyczące regionalizacji dla drobiu. Nowe możliwości eksportowe powstają także w Afryce, gdzie trwają negocjacje z Marokiem i Algierią oraz audyt polskich zakładów mięsnych i drobiowych w Egipcie.

W Ameryce Północnej i Środkowej Polska zabiega o uznanie regionalizacji przez Meksyk, natomiast Kuba w czerwcu 2026 r. przyznała lub przedłużyła uprawnienia eksportowe dla wielu polskich zakładów mięsnych oraz potwierdziła uprawnienia dla sektora mleczarskiego.

Wszystkie te działania pokazują, że Polska systematycznie buduje nowe kierunki eksportu, które mogą stanowić realną alternatywę dla producentów rolnych w obliczu wyzwań związanych z umową Mercosur.

eprasa.pl 8df27db006

Ceny ziemi przestają powoli już szokować, ale nadal bolą...

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom

Agata Wodzień-Nowak



FOT. FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK

Dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w młodszemu pokoleniu lub wydzierżawiają albo sprzedają grunty

Co roku dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w gospodarstwie młodszemu pokoleniu, jeśli mają następców, wydzierżawiają grunty albo je sprzedają. Gdy tylko kombajn zjedzie z pola i zagospodarowana zostanie słoma, można udać się do notariusza.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu.

Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu. Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Według najnowszych danych GUS, średnia krajowa cena ziemi rolnej w Polsce planuje sie w okolicy 70 000 zł za hektar, notując stały trend wzrostowy. Stawki są jednak silnie zróżnicowane zależnie od lokalizacji oraz klasy bonitacyjnej gleby.

Niezmiennym liderem drożyzny jest województwo wielkopolskie, gdzie za hektar gruntów ornych trzeba zapłacić średnio ponad 97 000 zł. Na drugim biegunie plasuje się województwo zachodniopomorskie z cenami rzędu 43 000 zł/ha. Kluczowa jest też jakość gleby – najlepsze grunty (klasy I–IIIa) wyceniane są przeciętnie na ok. 83 000 zł/ha, podczas gdy za najsłabsze ziemie (klasy V i VI) płaci się średnio około 57 000 zł/ha.

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom, które chronią strukturę agrarną kraju. Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, działki o powierzchni powyżej 1 ha mogą w zasadzie kupować wyłącznie rolnicy indywidualni.

Osoby spoza branży muszą ubiegać się o specjalną zgodę Dyrektora Generalnego KOWR (Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa), wykazując, że nikt inny nie chciał kupić gruntu. Swobodny obrót dotyczy jedynie mniejszych parceli (poniżej 0,3 ha). Co ważne, sprzedaż państwowej ziemi z zasobów Skarbu Państwa została ustawowo wstrzymana aż do 2036 roku.

Wysokie ceny ziemi rolnej drastycznie ograniczają możliwości rozwoju młodych rolników, którzy nie są w stanie konkurować finansowo o nowe grunty i powiększać swoich gospodarstw. Zmusza to wielu z nich do dzierżawy pól, co zwiększa koszty stałe produkcji i obniża ogólną opłacalność upraw. Jednocześnie nie muszą zostawać więźniami kredytów. Wysokie bariery wejścia hamują modernizację polskiej wsi i mogą prowadzić do rezygnacji młodego pokolenia z prowadzenia działalności rolniczej.

Jednocześnie rolnicy potrafią wysoko licytować ceny ziemi i stawki dzierżawy, gdy jest kilku chętnych, by nie wypuścić okazji z rąk.

MATERIAŁ INFORMACYJNY - GIEŁDA ROLNA EK-ROL 0011567775

Zapraszamy na Giełdę Rolną EK-Rol



Giełda Rolna w Proszowicach – lokalnie, świeżo i w atrakcyjnych cenach!
Szukasz świeżych warzyw i owoców, produktów od lokalnych rolników oraz szerokiego wyboru artykułów do domu i gospodarstwa? Giełda Rolna w Proszowicach to miejsce, które warto odwiedzić!
Bogata oferta sprzedawców, różnorodność towarów i konkurencyjne ceny sprawiają, że Proszowicka Giełda przyciąga tysiące kupujących oraz wystawców z całego regionu.
To tutaj można zrobić zakupy bezpośrednio od producentów i rolników, którzy oferują produkty pochodzące z własnych gospodarstw.
Na giełdzie znajdziemy świeże warzywa i owoce, sery, miody, kwiaty, krzewy, produkty regionalne, a także drobny inwentarz. Nie brakuje również odzieży, wyrobów z wikliny, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wielu innych artykułów przydatnych w domu i gospodarstwie.
Szczególną wartością giełdy są lokalne produkty prosto od rolnika. Rolnicy z okolicznych miejscowości oferują płody rolne pochodzące z rodzinnych gospodarstw, w których produkcja prowadzona jest w sposób tradycyjny, konwencjonalny lub ekologiczny. Dzięki temu kupujący mogą wybierać świeże produkty bezpośrednio u źródła.

Niedziela to nie tylko giełda!
W każdą niedzielę na placu targowym odbywa się również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!
To doskonała okazja, aby znaleźć prawdziwe perełki – rzeczy używane, przedmioty do domu, wyposażenie, narzędzia, książki, kolekcjonerskie drobiazgi i wiele innych ciekawych rzeczy.
Przyjedź do Proszowic i przekonaj się sam!
Tu każdy znajdzie coś dla siebie – od świeżych produktów spożywczych, przez kwiaty i rośliny, aż po wyposażenie domu, gospodarstwa i wyjątkowe przedmioty z wyprzedaży garażowej.



GIEŁDA ROLNA EK-ROL

Proszowice

**Zapraszamy na Giełdę Rolną w Proszowicach! W każdy wtorek, środę i niedzielę
A w każdą niedzielę – również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!**

Giełda Rolna EK-ROL Sp. z o.o. w Proszowicach
ul. Brodzińskiego 28, 32-100 Proszowice 12 386 16 20 www.ek-rol.pl

eprasa.pl 8df27db006

Przełom w europejskim rolnictwie

Zatwierdzenie nowych przepisów przez UE otwiera nowy rozdział w historii rolnictwa. Nowe techniki genomowe staną się kluczem do wyhodowania odmian roślin odpornych na gwałtowne zmiany klimatyczne i szkodniki

Agata Wodzień-Nowak

Nowe regulacje prawne UE weszły w życie w połowie lipca, jednak pełny zakres większości z nich zacznie obowiązywać od lipca 2028 roku. Co ta zmiana oznacza dla producentów żywności, rynku i naszych talerzy?

W obliczu wycofywania z rynku kolejnych substancji chemicznych, nowe techniki genomowe stają się fundamentem nowoczesnej biotechnologii. Pozwalają one na precyzyjne modyfikowanie własnego materiału genetycznego rośliny bez konieczności wprowadzania DNA pochodzącego od obcych gatunków. Ponadto techniki te obejmują m.in. mutagenezę ukierunkowaną oraz cisgenezę (wykorzystującą geny gatunków krzyżujących się naturalnie). To właśnie do tych procesów stosuje się tzw. nożyczki genetyczne.

– Nowe techniki genomowe to postęp, który obserwujemy w biotechnologii, czyli wykorzystanie narzędzi genetycznych, takich jak nożyczki genetyczne, do tego, żeby wprawiać zmiany w materiale genetycznym – mówi agencji Newseria Mateusz Stankiewicz, ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. ADAM WOJNAR

Co zmianią nowe techniki genomowe?

Wielu konsumentów błędnie utożsamia nowe metody z klasycznym GMO.

– Nie możemy stawiać znaku równości między NGT a GMO, bo w GMO przenosimy geny pomiędzy organizmami i w żaden sposób nie wykorzystujemy tych rzeczy, które dzieją się w naturze. NGT jest natomiast bliskie natury. Opiera się na tych procesach hodowlanych, które dzieją się od tysięcy lat – wyjaśnia Mateusz Stankiewicz.

Potrzeba wdrożenia nowoczesnej biotechnologii stała się paląca ze względu na postępujące zmiany klimatyczne. Raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki pt. „Dzieląc kłos na czworo" wykazuje, że to właśnie susza generuje największe straty w rodzimym rolnictwie — w Polsce wycenia się je rocznie na od 3 do aż 11 miliardów złotych. Co więcej, z prognoz wynika, że brak reform strukturalnych może doprowadzić do spadku plonów o niemal 20% do 2050 roku.

W związku z tym bezpieczeństwo żywnościowe zaczyna zależeć od elastyczności oraz adaptacji gatunków. Odpowiednio zmodyfikowane rośliny potrzebują mniej nawozów i środków ochrony, co wpisuje się w założenia zrównoważonego rozwoju.

– Jesteśmy w stanie tworzyć odmiany, które mają cechy potrzebne rolnikom, takie jak na przykład odporność na choroby czy już nawet istniejące odmiany pszenicy z obniżoną zawartością glutenu – zauważa ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Do tej pory Unia Europejska odstawała od liderów innowacji, takich jak USA czy Chiny, ponieważ traktowała rośliny NGT według skomplikowanych i kosztownych procedur właściwych dla GMO. Decyzja Parlamentu Europejskiego zmienia ten stan rzeczy.

– Jako organizacje rolnicze mieliśmy tutaj spójne stanowisko, że NGT to postęp, którego potrzebujemy. To, co dzisiaj się dzieje na gospodarstwach, czyli brakująca liczba narzędzi wynikających z wycofywania substancji aktywnych, w połączeniu z zawirowaniami na rynku nawozów skutkuje tym, że materiałem biologicznym i hodowlanym jesteśmy w stanie wdrażać postęp biologiczny i zabezpieczać nasz interes, który jest w ostatnim czasie mocno nadszarpnięty – wskazuje Mateusz Stankiewicz.

Co istotne, nowe zasady będą wiążące zarówno dla produkcji europejskiej, jak i dla produktów importowanych spoza UE. Choć przepisy weszły w życie w połowie lipca, większość regulacji po 24-miesięcznym okresie przejściowym zacząć ma obowiązywać w lipcu 2028 roku, wyznaczając zupełnie nowy kierunek dla nowoczesnego rolnictwa.

REKLAMA 0011571325

AGROEKO – Oddział Oświęcim

AMAZONE MANITOU HANDLING YOUR WORLD DEUTZ FAHR KRONE LEMKEN

AGROEKO to firma z wieloletnim doświadczeniem w branży rolniczej, oferująca kompleksową obsługę gospodarstw rolnych. Oddział w Oświęcimiu zapewnia klientom dostęp do nowoczesnych maszyn rolniczych, części zamiennych oraz profesjonalnego serwisu.

Firma współpracuje z renomowanymi producentami sprzętu rolniczego, oferując m.in. ciągniki, maszyny uprawowe, przyczepy i maszyny zielonkowe. Doświadczeni pracownicy **AGROEKO** pomagają w doborze odpowiednich rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb gospodarstwa.

Istotną częścią działalności jest również serwis – obejmujący diagnostykę, naprawy oraz obsługę maszyn. Dzięki połączeniu doświadczenia, wiedzy technicznej i szerokiej oferty **AGROEKO** jest partnerem, na którym rolnicy mogą polegać.

AGROEKO Oddział Oświęcim – profesjonalne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa.



UL. MICHAŁA FOKSA 1
KONTAKT W SPRAWIE MASZYN/SERWISU
TOBIASZ **48 664 989 547**
W SPRAWIE CZĘŚCI
DOMINIK **48 882 603 209**

AGROMILK

AUTORYZOWANY DEALER DeLaval

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA DLA GOSPODARSTW MLECZNYCH

Od 2015 roku wspieramy gospodarstwa mleczne, dostarczając nowoczesne technologie, wyposażenie oraz profesjonalny serwis

Razem tworzymy rozwiązania dopasowane do Twojego gospodarstwa!



- ROBOTY UDOJOWE DeLaval
- HALE I SYSTEMY UDOJOWE
- ZARZĄDZANIE STADEM
- SYSTEMY ŻYWIENIA
- CHŁODZENIE I PRZECHOWYWANIE MLEKA

SERWIS, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ

UMOWY SERWISOWE

- HIGIENA DOJU
- KOMFORT I DOBROSTAN ZWIERZĄT
- SYSTEMY USUWANIA ODCHODÓW
- CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA INWESTYCJI

DORADZTWO PROJEKT DOBÓR URZĄDZEŃ DOSTAWA MONTAŻ URUCHOMIENIE SERWIS

Od pomysłu do gotowego gospodarstwa - wszystko w jednym miejscu!

AGROMILK
Ul. Raciborska 109
48-130 Kietrz
48 664 989 395
biuro@agromilk.com.pl
www.agromilk.com.pl

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011570436

PODHALE
Octownia Mszana Dolna

ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY



TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

najstarszy zakład produkcyjny w Mszanie Dolnej

Octownia w Mszanie Dolnej kontynuuje tradycje produkcyjne powstałej w Mszanie Dolnej jeszcze w XIX stuleciu Fabryki konserw rybnych C. Warhanek. Już od 83 lat nieprzerwanie produkuje wysokiej jakości ocet spirytusowy i jest obecnie najstarszym zakładem produkcyjnym w mieście.
Octownia w Mszanie Dolnej powstała w ramach działalności fabryki Warhanka na początku lat czterdziestych XX wieku, kiedy to ówcześni właściciele firmy C. Warhanek, chcąc zwiększyć moce produkcyjne zainstalowali w roku 1943 **pierwszy generator octowy.**
Generator ten, pracując metodą ociekową, przerabiał spirytus na ocet ze średnią wydajnością około 60.000 litrów 10% octu spirytusowego miesięcznie. Początkowo ocet wykorzystywano jako konserwant przerabianych ryb morskich, głównie śledzi. Zaznaczyć należy, że lokalizacja dla fabryki była bardzo trafna z uwagi na powstałą wcześniej, a przebiegającą przez Mszanę Dolną, linię Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, która zapewniała dostawy surowca oraz kanały dystrybucji wyrobów gotowych. Ponadto nieliczne zakłady i odpowiednia gęstość zaludnienia, dawały możliwości pozyskania niezbędnej ilości pracowników.

Po wojnie i nacjonalizacji przemysłu octownię przejął Polski Monopol Spirytusowy, następnie Tarnowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, które uruchomiły przetwórstwo owocowo warzywne oraz rozlewnię octu do butelek.
W kolejnej reorganizacji, nastąpiło włączenie octowni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS", w którym funkcjonowała do czasu jego upadłości w 1997 roku.

W sierpniu 1997 roku octownię zakupili prywatni przedsiębiorcy, którzy szybko wznowili działalność gospodarczą, ratując w ten sposób podtrzymywany przez pracowników ostatkiem możliwości proces fermentacyjny zapoczątkowany w 1943 roku. Od tamtej pory firma nosi nazwę PODHALE Octownia Mszana Dolna, a kolejne lata historii przedsiębiorstwa, charakteryzowały się systematycznym procesem rozwoju mocy produkcyjnej z równoczesnym poszerzeniem asortymentów produkcji. Rozbudowano zdolność produkcyjną octu spirytusowego, poprzez wybudowanie 4 kolejnych generatorów octowych, co znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne zakładu. Równocześnie dokonano modernizacji linii rozlewu octu spirytusowego, montując dodatkowe urządzenia usprawniające. Po kolejnej rozbudowie pomocniczych linii produkcyjnych poszerzono również ofertę o barszcz biały, żurek staropolski, żurek zagórzański, produkowane tradycyjnymi metodami z mąki żytniej na zakwasie. Uruchomiono również produkcję octów gatunkowych - jabłkowego, z białego i czerwonego wina oraz zaprawy cytrynowej „Cytrynka".

Produkowany przez Octownię w Mszanie Dolnej nieprzerwanie od 1943 roku OCET spirytusowy jest głównym jej produktem. Dzięki zachowaniu niezmienionej, tradycyjnej metody powolnej fermentacji w kadziach drewnianych charakteryzuje go najwyższa jakość, a jej autentyczność potwierdza lekko słomkowy kolor, łagodny smak i wspaniały bukiet zapachowy gwarantujący udane przetwory.

Produkty nasze zostały wyróżnione znakiem promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny.

Chcących zgłębić historię mszańskiej fabryki konserw rybnych zachęcamy do lektury wydanej w 2026 roku książki Michała Wójcika pt. „Fabryka. Monografia przedsiębiorstwa C. Warhanek w Mszanie Dolnej (1890–1948)"

PODHALE
Octownia Mszana Dolna



PRODUKTY NASZE ZOSTAŁY WYRÓŻNIONE ZNAKIEM PROMOCYJNYM ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY.

18 33 10 351 biuro@octowniamszana.pl

www.octowniamszana.pl

eprasa.pl 8df27db006

Trzeba promować polski miód. Od 14 czerwca obowiązują nowe przepisy znakowania

Krzysztof Witwicki: Na rynku wciąż działa wielu pseudo-pszczelarzy i zamierzamy z tym ostro walczyć

Agata Wodzień-Nowak

Zalew taniego, zagranicznego miodu, wirtualne pasieki i brak systemowego wsparcia to codzienność, z którą muszą mierzyć się polscy pszczelarze. O głębokim kryzysie zaufania, walce z nieuczciwą konkurencją oraz planach na ratowanie branży rozmawiamy z Krzysztofem Witwickim, nowym prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego.



FOT. K. WITWICKI

14 czerwca w życie weszły nowe przepisy dotyczące znakowania miodu. Co realnie zmienią i czy są tym, czego polscy pszczelarze wyczekiwali?

Te zmiany były niezwykle potrzebne. Ich pozytywny wpływ widać już teraz na półkach supermarketów, gdzie ruszyły wyprzedaże miodów znakowanych na starych zasadach. Sam zauważyłem pojawianie się produktów z niespotykanymi dotąd oznaczeniami, takimi jak „miód sztuczny" lub podobnymi. To pokazuje, że nowe regulacje przyniosą realną zmianę.

Przede wszystkim zyskają na nich polscy pszczelarze – celowo używam tego słowa, bo to w końcu pszczoły, a nie ludzie, produkują miód.

Dzięki nowym przepisom polski miód będzie znacznie bardziej widoczny. Dotychczas wielu konsumentów nie zwracało uwagi na kraj pochodzenia produktu, do czego przyczyniały się mało precyzyjne oznaczenia. Informacja, że zawartość to „mieszanka miodów z UE i spoza UE", w praktyce niewiele mówiła klientowi. Dotychczas jako producent mogłem kupić na przykład miód chiński, dodać do niego łyżeczkę polskiego i legalnie sprzedawać jako mieszankę. Nowe regulacje całkowicie to zmienią.

Czy polskie pszczelarstwo dużo traciło na braku takich przepisów?

Brak tych przepisów niszczył przede wszystkim naszą wiarygodność. Na rynku funkcjonowało wielu pseudo-pszczelarzy i wirtualnych pasiek, które w rzeczywistości nie istniały, a masowo sprzedawały taki produkt.

Dla nas, prawdziwych pszczelarzy, to był po prostu wstyd. My prowadzimy realne pasieki, rozlewamy prawdziwy miód i chcemy, żeby był on rzetelnie oznakowany – tak, aby konsument jasno widział, z jakich krajów pochodzi i w jakich proporcjach. Nie jestem całkowicie przeciwny importowi. Sam chętnie spróbowałbym miodu z Chorwacji czy Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak smakuje.

Nie mam nic przeciwko temu, pod warunkiem, że produkt będzie uczciwie oznaczony. Chcę mieć pewność, że kupując na przykład miód z Egiptu, sięgam po autentyczny produkt z tego kraju, a nie towar, który Egipt skądś sprowadził i tylko przepakował. Chodzi nam przede wszystkim o transparentność i o ochronę polskiego miodu.

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód. Nasze organizmy są naturalnie uodpornione na pyłki występujące w polskim klimacie. To kluczowa kwestia dla alergików. Osoby, które urodziły się i żyją w Polsce, mają stały kontakt z tutejszą florą i to na te pyłki budują odporność.

Krzysztof Witwicki – prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód

Wielu konsumentów nie zdaje sobie z tego sprawy. Kupując źle oznakowany miód zagraniczny lub produkty miodopodobne, mogą dostać reakcji alergicznej i dojść do wniosku, że uczula ich sam miód. Tymczasem może się okazać, że gdy pójdą do polskiego pszczelarza i zjedzą miód zawierający wyłącznie rodzime pyłki, nie wystąpią u nich żadne negatywne skutki.

Poruszył pan temat świadomości konsumenta. To, że samo oznaczenie będzie, nabierze znaczenia dopiero wtedy, gdy konsument będzie świadom, czego szukać. Klienci są wyedukowani, że powinni szukać miodu najlepiej swojego, regionalnego?

Wciąż bardzo wiele nam pod tym względem brakuje. Dlatego Polski Związek Pszczelarski będzie w tym roku kładł ogromny nacisk na promocję polskiego miodu. Jesteśmy największą organizacją w kraju: zrzeszamy około 40 tysięcy członków i ponad 30 związków regionalnych. To potężna struktura.

Niedawno zostałem wybrany na to stanowisko i zamierzam dynamicznie ruszyć do przodu. Jestem młodszy pokoleniowo od poprzednika, potrafię znaleźć wspólny język zarówno ze starszymi pszczelarzami, jak i z młodymi. Starsze pokolenie ma naturalne problemy z odnalezieniem się w gąszczu nowych przepisów czy w internecie. Z kolei młodzi prężnie działają na Facebooku czy YouTubie. Choć z tym internetem bywa różnie – czasem ktoś bez większego doświadczenia zakłada kanał i próbuje uczyć innych.

Właśnie dlatego organizacje takie jak nasza są niezbędne. Dysponujemy ogromnym zapleczem naukowym, współpracujemy z lekarzami weterynarii i uniwersytetami, dzięki czemu możemy przekazywać rzetelną, sprawdzoną wiedzę. Idziemy mocno w kierunku edukacji i już teraz organizujemy cykle szkoleń.

eprasa.pl 8df27db006

Hamulec wciśnięty w zakupach ciągników. Jak już rolnicy kupują, to te modele

Katarzyna Zawada


FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS


FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W ostatnich 12 miesiącach zarejestrowano 9332 ciagników, a w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 10163 sztuk

Według najnowszego raportu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, w lipcu 2026 r. zarejestrowano 766 sztuk nowych ciągników rolniczych, co jest poniżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 800 sztuk. Porównując to do poprzedniego miesiąca - czerwca – też widać spadek rejestracji, o 9,77 proc. Spadek rok do roku jest jeszcze bardziej odczuwalny. Jakie marki królowały w zestawieniu?

Na pozycji lidera utrzymał się New Holland. Producenci zarejestrowali w lipcu 91 sztuk ciągników tej marki. Na kolejne miejsce wskoczył John Deere, w ostatnim miesiącu towarów od tego producenta zarejestrowano 84 sztuki. Podium zamyka Kubota – 76 sztuk. Na dalszych miejscach widać Claas i Kioti.

Topowymi modelami lipca okazały się:

- New Holland T5.905 (16 szt.),
- Massey Ferguson MF 5M.95 (14 szt.),
- John Deere 6M 155 (13 szt.).

Najwięcej rejestracji odnotowano na Mazowszu, w tym roku region jest nieustannie liderem. Od początku roku zarejestrowano 857 sztuk nowych ciągników, to o 23,8 proc. mniej niż w tym samym okresie 2025 roku.

Sporo zgłoszeń było też w Wielkopolsce (519 szt.) i Małopolsce (449 szt.). W obu regionach są to wyniki słabsze w porównaniu do poprzedniego sezonu.

Zainteresowaniem cieszą się też używane maszyny, chociaż widać tendencję spadkową. Do tej pory zarejestrowano 11 827 sztuk ciągników „z drugiej ręki". To o 11,79 proc. mniej niż analogicznie w 2025 r. Rolnicy najchętniej wybierali markę John Deere (1796 szt.), jest liderem w kategorii wiekowej 11-20 lat. Wśród sprzętu nowszego (3-5 lat) również stawiano na tego producenta, średniego (6-10 lat) na markę Fendt.

REKLAMA 0011571453

Technika grzewcza i sanitarna

Realizujemy projekty czyste powietrze

Agonex™ PLUS

ul. Węgierska 313
33-300 Nowy Sącz
Tel. 18 440 08 61
696 200 773
e-mail: agonexplus@o2.pl
www.agonex-plus.pl

Kotły na pellet, drewno



Kotły gazowe



Pompy ciepła, klimatyzatory



Armatura



ZAPRASZAMY
NOWO OTWARTY PUNKT
34-450 Krościenko nad Dunajcem
ul. Sobieskiego 23
Tel. 48 518 016 766

Wykonujemy usługi 8%

REKLAMA 0011572354

Pasieka BARĆ
IM. KS. DRA HENRYKA OSTACHA
W KAMIANNEJ

OFERUJEMY:
- miód pszczeli spadziowy ze spadzi iglastej oraz miody pszczele nektarowe
- pyłek kwiatowy oraz pierzgę
- propolis
- świece z wosku pszczelego
- matki pszczele użytkowe





ZAPRASZAMY!
Emilia Nowak z rodziną
18 474 16 32
www.kamianna.pl

eprasa.pl 8df27db006

Tyle dziś kosztuje kombajn Bizon

Od zakończenia produkcji kombajnów Bizon mijają w tym roku 22 lata. Maszyny wciąż mają swoich amatorów, ponieważ są znacznie tańsze od zachodnich marek. Zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł

Agata Wodzień-Nowak

W części gospodarstw nadal trudno wyobrazić sobie polskie żniwa bez charakterystycznej czerwonej sylwetki Bizona. Dziś te kombajny pojawiają się na polach znacznie rzadziej niż 20-30 lat temu, jednak wiele egzemplarzy nadal pracuje w gospodarstwach, szczególnie tych mniejszych. Pozostają symbolem epoki, w której mechanizacja na dobre wkroczyła do polskiego rolnictwa. Bizon Super Z056 był pierwszym modelem, wprowadzonym na rynek w 1976 roku, który zdobył szerokie uznanie wśród polskich rolników.

Na przestrzeni lat właściciele tych maszyn często samodzielnie podnosili komfort pracy, wyposażając je m.in. w kabiny, skuteczniejsze wyciszenie czy klimatyzację. Mimo upływu czasu dobrze utrzymane Bizony nadal są wykorzystywane podczas żniw i nie brakuje rolników, którzy cenią je za prostotę oraz łatwość napraw.

Choć współczesne kombajny oferują rozwiązania oparte na elektronice, automatyzacji i systemach satelitarnych, starsze Bizony nadal znajdują nabywców. Ich największą przewagą pozostaje cena.



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

Kombajn Bizon na polskich polach wciąż pracuje, głównie w małych gospodarstwach

Sprawne i zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł. Nie brakuje jednak ofert przekraczających 60 tys. zł, zwłaszcza w przypadku lepiej wyposażonych modeli, takich jak Bizon Rekord Z058 wyprodukowany pod koniec lat 80. lub na początku lat 90.

Bizon Rekord z058 z dużą chłodnicą i jak zapewnia właściciel bezawaryjny, jest do kupienia za 45 tys. zł. Rolnik ze Świętokrzyskiego ma go od 16 sezonów i w tym czasie kombajn był garażowany. Czytamy, że hydraulika jest sprawna, silnik też bez większych wycieków. W kabinie zamontowany jest dodatkowy wentylator turbinowy z mniejszej ciężarówki i przyciemnione szyby boczne. Kombajn w sezonie nigdy nas nie zawiódł a gdy padł jakiś pasek czy łożysko było od ręki dostępne w najbliższej agromie.

Tańszy jest model Bizon Z056/3 z 1987 roku. Właściciel z województwa dolnośląskiego określa stan jako dobry, garażowany. Z gospodarstwa 20 hektarowego i z jednym operatorem od 15 lat, a w gospodarstwie od około 25. Zapewnia, że naprawy były prowadzone na bieżąco. Sprzedaż planuje z powodu likwidacji gospodarstwa. Dodaje, że chodzi jak pszczółka. Cena 28 tys. zł.

Są i znacznie droższe egzemplarze, mowa o najnowszych dostępnych na rynku, tych niebieskich. W województwie pomorskim jest na sprzedaż Bizon Rekord z 1998 r. 1630 Motogodzin w bardzo dobrym stanie, zapewnia właściciel i zaprasza do obejrzenia w czasie pracy. Cena 120 tys. zł.

Jeszcze większe cenę podaje gospodarz z Wielkopolski. Wystawił kombajn zbożowy Bizon Rekord Z58 z 2002 roku. Posiada dodatkowe wyposażenie jak 4 kamery, radio, CBradio, dodatkowe oświetlenie i 3-letnią sieczkarnię automatyczną. Cena 155 tys. zł.

Historia produkcji Bizonów zakończyła się w maju 2004 roku. Ostatnią maszyną, która opuściła zakład w Płocku, był Bizon Rekord Z058. Powodem zakończenia produkcji były m.in. europejskie normy dotyczące poziomu hałasu i drgań, którym oferowane wówczas kombajny nie odpowiadały. Marka nie zniknęła jednak całkowicie. W 2006 roku nazwę Bizon wykorzystano jeszcze przy modelu TC5040 produkowanym przez New Holland, jednak był to jedynie krótki epizod.

Za najbardziej znany model w historii marki uznawany jest Bizon Super Z056. Kombajn trafił do produkcji w 1976 roku i szybko zdobył popularność zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych.

REKLAMA 0011571030

KRYSZTAŁ
CENTRUM SZKŁA

Hurtowa sprzedaż szkła
Kabiny prysznicowe na wymiar
Balustrady szklane
Lofty i ścianki szklane
Lustra, Szkło zespolone
Pergole i ogrody zimowe
Szkło hartowane laminowane na balustrady
Produkcja szkła zespolonego





OD PROJEKTU PO MONTAŻ



PODEGRODZIE 210/ NOWY SĄCZ
600963404 664143054
WWW.KRYSZTAL.PL

eprasa.pl 8df27db006







Ciągniki Ursusy i kombajny Bizony – legendarn z PRL-u. Pamiętacie? Do dziś wspominane są z



Redakcja

Polska wieś sprzed lat to nie tylko koń z pługiem. To takie maszyny jak m.in. ciągniki Ursus i kombajny Bizon stały się ikonami w okresie PRL-u, gdy mechanizacja polskiego rolnictwa przyśpieszyła. Wiele tych kultowych rolniczych maszyn rolnicy mają do dzisiaj.

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku, dominującą siłą pociągową w gospodarstwach indywidualnych były konie. Stopniowo w gospodarstwach zaczęły się pojawiać pierwsze ciągniki rolnicze. Pierwszym polskim ciągnikiem był Ursus C-45. Ursus współpracował z czeskim Zetorem, a także produkował ciągniki na licencji Massey Ferguson. Dodatkowo część maszyn pochodziło ze wschodu. O zbiory dbały maszyny produkowane w Fabryce Maszyn Żniwnych, m.in: Ursus C-4011, Ursus C-330, Ursus 912, Ursus MF-235, MTZ Belarus, kombajny Bizon, czy kombajny Vistula.

Po upadku komunizmu w 1989 roku, polskie rolnictwo przeszło kolejną rewolucję. Przejście na gospodarkę rynkową spowodowało zwiększenie dostępu do nowoczesnych maszyn rolniczych. W latach 90. na polskich polach zaczęły pojawiać się zaawansowane maszyny z Zachodu, co znacznie zwiększyło wydajność produkcji rolnej.

Dziś polskie rolnictwo jest wysoko zmechanizowane. Nowoczesne maszyny rolnicze wyposażone są w systemy GPS, telemetrię oraz zaawansowane technologie precyzyjnego rolnictwa. Polscy rolnicy mają dostęp do najnowszych modeli ciągników, kombajnów, siewników oraz maszyn do uprawy i ochrony roślin.

Mimo wszystko rolnicy nadal wykorzystują maszyny z okresu PRL w pracy. Polacy, mimo że mają nowoczesne maszyny rolnicze, to kochają też zabytkowe. Dużą popularnością cieszą się wystawy i parady zabytkowych maszyn rolniczych.

eprasa.pl 8df27db006







ne maszyny rolnicze sentymentem





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

eprasa.pl 8df27db006

To on zrewolucjonizował rolnictwo i maszyny

„Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi” powtarzał Helmut Claas, jeden z twóców sukcesu marki maszyn rolniczych Claas

Agata Wodzień-Nowak

Czy można wyobrazić sobie współczesne rolnictwo bez biało-zielono-czerwonych maszyn pracujących na polach całego świata? Bez wątpienia byłoby to trudne. Za globalnym sukcesem marki Claas stoi postać niezwykła – Helmut Claas. W lipcu świat świętowałby jego setne urodziny. Mimo międzynarodowych sukcesów, nigdy nie stracił kontaktu z ziemią. Zawsze powtarzał: „Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi”.

Helmut Claas urodził się 16 lipca 1926 roku w Harsewinkel. Od pierwszych chwil jego życie było nierozerwalnie związane z rodzinnym biznesem. Dom rodzinny tętnił życiem fabryki – rodzeństwo dorastało dosłownie między biurami, halami produkcyjnymi a salonem.

Podczas gdy ojciec wraz z wujami czuwał nad stroną techniczną, matka Paula – dzięki biegłości językowej – przecierała szlaki na rynkach międzynarodowych. Młody Helmut od najmłodszych lat uczył się rzemiosła bezpośrednio przy warsztatowym stole. Zanim Helmut Claas stanął na czele imperium, zdobył solidne wykształcenie i praktykę. Praktykę zawodową ukończył w rodzinnej firmie z oceną „bardzo dobrą” jako monter maszyn. Potem studiował inżynierię mechaniczną w Hanowerze, a kształcenie uzupełniał pobytami w Paryżu i Wiedniu oraz badawczą wyprawą do Ameryki Południowej. Wstąpił do firmy w 1957 roku, a od 1962 roku objął współzarządzanie przedsiębiorstwem z bratem Reinholdem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Helmut Claas zawsze koncentrował się na opracowywaniu pionierskich produktów

Kiedy pod koniec lat 60. rynek maszyn rolniczych dotknął poważny kryzys, Helmut Claas nie cofnął się. Zamiast ciąć koszty, postawił wszystko na jedną kartę – na innowacje. W rezultacie w 1970 roku na rynku zadebiutował kultowy kombajn zbożowy Dominator, który okazał się gigantycznym sukcesem sprzedażowym. W ciągu swojego życia Helmut Claas osobiście zarejestrował ponad 100 patentów.

Helmut Claas posiadał rzadki dar przewidywania trendów rynkowych. Gdy zauważył rosnącą popularność uprawy kukurydzy, w 1973 roku wprowadził na rynek pierwszą samojezdną sieczkarnię Jaguar.

Jednak jego ambicje sięgały znacznie dalej. Nie podobała mu się idea, że maszyny rolnicze mają pracować wyłącznie sezonowo. Dążył do stworzenia pojazdu uniwersalnego. Efektem prac był zaprezentowany w 1993 roku ciągnik systemowy Xerion. Niedługo później, w 1996 roku, firma zrewolucjonizowała rynek po raz kolejny, wprowadzając serię kombajnów Lexion, zdolnych do zbioru imponujących 60 ton zboża na godzinę.

Jednym z największych, wieloletnich marzeń Helmuta Claasa była własna produkcja ciągników. Konsekwencja w dążeniu do celu doprowadziła w 2003 roku do przejęcia francuskiego producenta Renault Agriculture, co ostatecznie przypieczętowało pozycję firmy Claas jako pełnozakresowego dostawcy sprzętu rolniczego.

Nawet u schyłku życia Helmut Claas pozostawał aktywnym inżynierem. Codziennie gościł w biurze, dyskutując z młodymi projektantami i wspierając innowacyjne projekty, takie jak półgąsienicowy ciągnik Axion Terra Trac.

Jednocześnie z wielką mądrością zaplanował sukcesję, przekazując stery swojej córce, Cathrinie Claas-Mühlhäuser, która od 2010 roku przewodzi radzie nadzorczej, a od 2020 roku komitetowi akcjonariuszy.

REKLAMA 0011571622

EKO GARTEN

Szkółka Roślin Ozdobnych
EKO-GARTEN

ASORTYMENT ROŚLINNY:
- drzewa i krzewy iglaste i liściaste
- drzewa alejowe
- szeroki wybór roślin szczepionych i formowanych (niwaki/bonsai)
- plantacje roślin choinkowych
- kwiaty balkonowe i rabatowe






Lipnica Górna 268,
32-724 Lipnica Murowana
14-685-25-37 609-462-722 biuro@ekogarten.com www.ekogarten.com

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011572091

MHR małopolska hodowla roślin 1872

Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

Małopolska Hodowla Roślin jest jedną z największych i najstarszych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Już od ponad 150 lat działamy na rynku rolniczym stale rozbudowując naszą działalność, której głównymi kierunkami jest hodowla twórcza i zachowawcza roślin rolniczych, reprodukcja oraz obrót materiałem siewnym.

W naszej ofercie posiadamy ponad 80 odmian w 24 gatunkach roślin rolniczych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Odmian.





MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

GWARANCJA PRODUCENTA

- Najwyższej jakości kwalifikowany materiał siewny.
- 100% Nasion
- Brak wypełniaczy

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ PRODUCENTA

www.sklep.mhr.com.pl

Kup materiał siewny z dostawą prosto do domu

STADNINA KONI
BIAŁKA

STADNINA KONI ARABSKICH






Stadnina Koni Białka, należąca do Małopolskiej Hodowli Roślin, to jedna z czołowych stadnin koni arabskich w Polsce. Od lat jest gospodarzem prestiżowych wydarzeń, takich jak Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej oraz Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej.

Białka to nie tylko hodowla i wydarzenia na najwyższym poziomie, ale także miejsce otwarte dla osób, które chcą rozpocząć lub rozwijać swoją przygodę z jeździectwem. Na terenie stadniny prowadzona jest nauka jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanych instruktorów.

Zapraszamy również na **comiesięczne aukcje koni.**
Informacje na temat nadchodzących aukcji dostępne są na:
bialkastud.com/aukcje/przetargi-bialka

TELEFON: +48 82 577 12 00 **E-MAIL:** SALE@BIALKASTUD.COM

eprasa.pl 8df27db006

Te kwiaty dopiero teraz pokazują pełnię urody

Lato jeszcze się nie skończyło! Koniec sierpnia i początek września to czas, kiedy ogrody mogą być w pełnym rozkwicie

Katarzyna Laszczak



FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Wiele kwiatów jeszcze kwitnie, a są też takie, które dopiero zakwitną

Koniec wakacji czasem traktujemy jak koniec lata, ale to przecież nieprawda. Mamy jeszcze sporo czasu, żeby cieszyć się ogrodem. Dlatego warto sadzić rośliny, które świetnie wyglądają przez całe lato i takie, który czas rozkwitu właśnie nadszedł lub nadchodzi.

Ciągle pięknie kwitną krzewy, takie jak różne hortensje, budleje, czy ketmie syryjskie. Jest też cała gama jednorocznych roślin, które nie przejmują się tym, że mamy drugą połowę lata: cynie, kosmosy, nasturcje, gazanie, lobelie, czy doniczkowe petunie w różnych wydaniach, wciąż są pełne kwiatów i kolorów. A trawy ozdobne też właśnie szaleją. Ale to nie wszystko!

Dalie zachwycą kolorami: to istne szaleństwo kolorów i kształtów kwiatów. Możesz wybierać od miniaturowych roślin, po niemal dwumetrowe. Kwitną od lata do jesieni, lubią słońce i żyzną ziemię. Dalie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz, więc jesienią ich bulwy trzeba wykopać i ponownie posadzić jesienią. Jest to pewna komplikacja, ale jednocześnie to jedne z najbardziej efektownych i niezawodnych kwiatów lata, również późnego.

Dzielżan ogrodowy ozdobi rabatę: to kwiaty, które są ozdobą dojrzałego lata. Mają „gorące" kolory – od żółtego, przez pomarańcz, po czerwień i bordo. Lubią słońce i żyzną ziemię, a gdy dłużej nie pada, warto je podlać. Zwykle są wysokie (nawet 1,5 m), ale można kupić też niższe odmiany.

Floksy wiechowate mają różne kolory i bardzo przyjemny zapach. Lubią słoneczne miejsca. Są już w pełnym rozkwicie, ale będą jeszcze nas cieszyć. Ścinaj wierzchołki z kwiatami, które już przekwitły – w ten sposób przedłużysz kwitnienie, bo będą pojawiać się kolejne.

Hibiskus bagienny to super kwiaty drugiej połowy lata. Mogą mieć nie tylko kolorowe kwiaty, ale także liście. A kwiaty miewają średnicę nawet ponad 20 cm! Lubią słońce, warto je też nawozić i podlewać – odrobina starań gwarantuje naprawdę zachwycający efekt.

Liriope szafirkowata to niezbyt znana, ale atrakcyjna bylina. Przez większość sezonu wygląda jak kępa ozdobnej trawy (na długie i wąskie liście), a późnym latem pojawią się wzniesione kwiaty. Przypominają one wiosenne szafirki, z tym, że są od nich znacznie bardziej okazałe. To roślina, która woli cień niż słońce.

Rozchodnikowce (rozchodniki okazałe) to prawdziwi twardziele. Kochają słońce, świetnie znoszą suszę i nie muszą mieć żyznej ziemi. Tworzą mnóstwo kwiatów, zebranych w spore baldachy. Uwielbiają je pszczoły i motyle.

Rudbekie błyskotliwe to klasyk dawnych letnich ogrodów. Ich kwiaty wyglądają jak samo słońce, z ciemnym „oczkiem" (choć mają też nieco inaczej ubarwione odmiany). To idealne kwiaty na słoneczne miejsca. Zwróć uwagę na nazwę gatunku (rudbekia błyskotliwa), bo nie wszystkie są wieloletnie.

Zawilce japońskie to eleganckie, ale mało wymagające rośliny, które zachwycają głównie w drugiej połowie lata. Z czasem tworzą spore kępy (ale nie są uciążliwe). Mają kwiaty w odcieniach różu – od jasnego po niemal purpurowe, a łodygi z kwiatami pięknie wyrastają ponad kępy liści. Najbardziej im odpowiadaj lekki cień i wilgotna gleba.

Zimowity: ich nazwa sugeruje, że „witają zimę", ale spokojnie – to jeszcze dużo czasu. Zimowity zakwitają na przełomie sierpnia i września. Pojawiają się wtedy same kwiaty (za to same liście wyrastają wczesną wiosną i na lato zanikają). Kwiaty zimowitów przypominają krokusy, ale to zupełnie inne rośliny i uwaga: są trujące.

REKLAMA 0011572785

Czas na Podhale! Małopolska Tour 2026 w Nowym Targu

Początek września to zdecydowanie jeden z najlepszych momentów, aby wybrać się w góry. Tym razem można to połączyć z rowerowymi atrakcjami, jakie zapewni kolejna edycja Małopolska Tour.



Dwa dni na dwóch kołach

Po piaszczystej edycji na Pustyni Błędowskiej, kolejnym przystankiem Małopolska Tour będzie Nowy Targ. Znajdziemy tu zarówno wymagające trasy dla fanów MTB, jak i ścieżki pozwalające na rodzinne spędzanie czasu na rowerach.

- Kolejny raz promujemy malownicze trasy VeloMałopolska, a tych na Podhalu nie brakuje. W Nowym Targu ponownie będzie można wybrać wersję rekreacyjną lub typowo sportową - zapowiadają organizatorzy. – Zapraszamy 12 i 13 września. Pierwszego dnia widzimy się na starcie maratonu MTB. Na pewno nie zabraknie wymagających podjazdów, technicznych odcinków i prawdziwej esencji górskiego ścigania. Z kolei w niedzielę w miasteczku Małopolska Tour już od rana będą czekały atrakcje dla całych rodzin, które zapraszamy również na rajd rowerowy.

Niedziela to również dzień pokazów rowerowych, licznych konkursów oraz rywalizacji dla dzieci pod hasłem Eska Kids Race. Co ważne, Małopolska Tour mogą odwiedzić wszyscy chętni, nie tylko zapisani na aktywności rowerowe. Bazą imprezy będzie teren przy al. 1000-lecia (droga krajowa 49), za mostem na Białym Dunajcu.

Do udziału w Małopolska Tour zapraszają Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Iwona Gibas, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Maraton MTB dla spragnionych rywalizacji

Pierwszy dzień weekendu z Małopolska Tour to zdecydowanie sportowa część tego wydarzenia. Na starcie pojawią się zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, którzy zmierzą się na dwóch dystansach maratonu MTB. Pierwszy z nich liczy prawie 40 kilometrów, drugi jest nieco łatwiejszą wersją, do pokonania będzie niemal 25 kilometrów trasy. Małopolska od lat jest miejscem rozgrywania licznych wyścigów kolarskich. Teren sprzyja niemal każdej aktywności. Tegoroczna edycja Małopolska Tour 2026 doskonale odpowiada na potrzeby zarówno rekreacyjnych rowerzystów, jak i sportowców-amatorów i fanów profesjonalnej rywalizacji.

W trakcie wyścigu cały czas będzie funkcjonować miasteczko wydarzenia, gdzie kibice i towarzyszące zawodnikom rodziny będą mogły aktywnie spędzić czas. Wśród atrakcji znajdzie się m.in. imprezowy autobus radia ESKA ze strefą relaksu, zabawy i muzyką graną na żywo przez DJ-a.

Rodzinna niedziela z Małopolska Tour

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest rodzinny rajd rowerowy. Ten odbędzie się w niedzielę, a uczestnicy sami mogą decydować, jak długi dystans pokonają. Do wyboru będą trzy trasy.

Każda z tras ma nieco inny charakter, dzięki czemu w rajdzie mogą wziąć udział zarówno dzieci, jak i bardziej doświadczeni rowerzyści. Do wyboru będą trzy dystanse, najkrótszy to ok. 8 km. W rajdzie najważniejsze są dobra zabawa i uczestnictwo, a nie czas przejazdu, choć każdy może postawić sobie własne wyzwanie. Na mecie na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe medale, a na trasie – bufety regeneracyjne i piękne podhalańskie widoki.

Chwilę po rajdzie rozpoczną się wyścigi dla dzieci, które zawsze dostarczają mnóstwo emocji i gorący doping. Trasy będą dopasowane do wieku zawodniczek i zawodników. Nie ma dolnej granicy, można pojawić się na rowerkach biegowych, można na nieco większych rowerach, ważne, aby zabrać ze sobą kask, ponieważ bezpieczeństwo jest najważniejsze.

W przerwie od jazdy na rowerze uczestnicy będą mogli obejrzeć pokazy rowerowe, zmierzyć się z wyzwaniami akademii rowerowej oraz sprawdzić swoje umiejętności w strefie refleksu. Dostępne będą również fotobudka AI, zakręcone, nietypowe rowery i wiele innych aktywności. Wszystkie atrakcje są bezpłatne.





Jak dołączyć do Małopolska Tour?

Aby wziąć udział w rajdzie rowerowym, wyścigach Eska Kids Race oraz maratonie MTB - konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Najwygodniejszą formą zgłoszenia są zapisy internetowe, jednak udział będzie można zgłosić także w dniu wydarzenia w biurze imprezy. Pierwszy tysiąc zarejestrowanych uczestników otrzyma atrakcyjne pakiety startowe, w tym pamiątkowe koszulki. O ich przyznaniu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Warto również zaglądać na stronę malopolskatour.pl, gdzie na bieżąco publikowane są informacje dla uczestników.

Zostań dłużej, odkryj więcej

Nowy Targ jest doskonałą bazą wypadową dla rowerzystów, dlatego na Małopolska Tour warto przyjechać nie tylko na weekend, ale także zostać na Podhalu nieco dłużej. Przez miasto przebiega VeloDunajec, którą można dotrzeć aż do ujścia Dunajca do Wisły, a następnie kontynuować wycieczkę Wiślaną Trasą Rowerową w kierunku Krakowa i Oświęcimia. Ciekawą opcją jest też zmiana trasy VeloDunajec na EuroVelo11 w Starym Sączu i dalsza jazda w kierunku Muszyny. Bardziej zaawansowani rowerzyści mogą ruszyć na Szlak wokół Tatr i okrążyć całe Tatry – przy czym tylko jego polskie odcinki są odpowiednie również dla osób z mniejszym doświadczeniem. W planowaniu dłuższego pobytu oraz znalezieniu noclegu, restauracji czy wypożyczalni rowerów pomoże oferta Miejsc Przyjaznych Rowerzystom oraz regionalny portal rowerowy narowery.visitmalopolska.pl.



eprasa.pl 8df27db006

Będą kwitły aż do pierwszych przymrozków

Myślisz, że w sierpniu jest już za późno na sadzenie kwiatów na balkonie? Nic bardziej mylnego. Wiele gatunków właśnie teraz wygląda najlepiej i będzie zdobić balkon jeszcze przez całą jesień

Katarzyna Laszczak

W sierpniu wybór kwiatów na balkon wprawdzie nie jest tak duży, jak w maju czy czerwcu, ale i tak nie pozostaniemy z pustymi doniczkami. Warto wybierać gatunki, które będą kwitły aż do przymrozków. Jeśli chcemy, by naprawdę długo kwitły, zadbajmy o regularne, ale umiarkowane podlewanie (tak, żeby górna warstwa podłoża lekko przeschła między jednym nawodnieni a drugim), usuwajmy też przekwitłe kwiaty, bo to stymuluje wytwarzanie nowych.

Na balkonie świetnie sprawdzą się miniaturowe astry, które można kupić już w sierpniu. Najczęściej kwitną na fioletowo, różowo lub biało, a kwiaty tworzą, nawet gdy zaczynają się lekkie przymrozki.

Begonie stale kwitnące to nieduże rośliny, które są łatwe w uprawie i znoszą różne warunki. Najlepiej kwitną w miejscach słonecznych. Mają kwiaty białe, czerwone i w odcieniach różu, a liście – nie tylko zielone, ale też bordowe i brązowawe. Będą kwitły do przymrozków.



FOT. KATARZYNA LASZCZAAK

Nie myślmy, że sierpień to „prawie koniec lata" i nie warto już nic sadzić na balkonie. Jesień też może być kolorowa

Begonie Dragon to większe i bardziej okazałe „kuzynki" begonii stale kwitnących. Nadają się na balkony, ale warto przezimować (jednak nie na balkonie, tylko w odpowiednich warunkach).

Celozje pierzaste mają ciekawe kwiaty, które przypominają grube, puszyste pędzle w różnych, najczęściej intensywnych kolorach. Lubią słońce i regularne podlewanie, jednak nie przepadają za moczeniem kwiatów, dlatego świetnie nadają się na balkony typu loggia, albo zadaszone.

Chryzantemy kojarzą się z późną jesienią, ale w sklepach ogrodniczych można je kupić już w sierpniu. Mają kwiaty w różnych kolorach i bywają też sprzedawane w gotowych kompozycjach. Miniaturowe chryzantemy na balkonie będą kwitły przez kilka miesięcy.

Dalie niekiedy kojarzą się z okazałymi, ogrodowymi kwiatami, ale mają też mnóstwo odmian miniaturowych, sprzedawanych w doniczkach i przeznaczonych do uprawy na balkonach i tarasach. Kupując je w sierpniu, wybierajmy okazy, które mają dużo pączków. Dalie wytwarzają kwiaty w przeróżnych kolorach, często są też dwubarwne, o cieniowanych lub wzorzystych płatkach.

Lobelie przylądkowe – te rośliny wyglądają delikatnie, ale są wytrzymałe i kwitną wytrwale. Mają niebieskie, różowe, białe lub fioletowe kwiaty, a ich pędy mogą być wzniesione lub zwisające. Lubią lekki cień.

Druga połowa lata to okres, kiedy trawy ozdobne wyglądają najładniej. Jest wiele gatunków, które świetnie nadają się na balkony. Można je łączyć z kwiatami lub sadzić samodzielnie. Warto zwrócić uwagę m.in. na nieduże rozplenice odmiany Rubrum czy inne o kolorowych liściach i ładnych kłosach.

Wrzosy, to idealne rośliny na balkon, które pojawiają się w sprzedaży w sierpniu. Ich wybór jest spory, a różnią się kolorami kwiatów i zabarwieniem liści, które mogą mieć różne odcienie zieleni. Ostatnio modne i szeroko dostępne są tzw. wrzosy pączkowe – ich kwiaty nie rozwijają się, ale są bardzo trwałe.

REKLAMA 0011572531

NASZE ODDZIAŁY

GOŁKOWICE GÓRNE
Gołkowice Górne 1
18 446 36 19, 601 942 365

TYLMANOWA
os. Mostki 272d
18 262 50 76, 507 060 474

ROLBUD
MATERIAŁY BUDOWLANE

KLĘCZANY
Klęczany 195
18 443 36 19, 721 620 078

STARY SĄCZ
ul. Magazynowa 1
18 446 03 58, 601 086 251

ROLBUD – TWÓJ ZAUFANY PARTNER W BUDOWNICTWIE
Firma Rolbud to doświadczony i solidny dostawca materiałów budowlanych, który od lat wspiera inwestycje budowlane na każdym etapie realizacji – od przygotowania fundamentów po prace wykończeniowe. Dzięki rozbudowanej sieci oddziałów i punktów sprzedaży, jesteśmy zawsze blisko naszych klientów, zapewniając sprawną obsługę, fachowe doradztwo oraz terminowe dostawy.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDUJĄ SIĘ M.IN.:
- MATERIAŁY KONSTRUKCYJNE (cement, bloczki, cegły, beton)
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ (wełna mineralna, styropian, tynki, kleje)
- POKRYCIA DACHOWE (dachówki, akcesoria dachowe)
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE, OSB, PŁYTY BUDOWLANE
- CHEMIA BUDOWLANA I NARZĘDZIA
- SYSTEMY INSTALACYJNE (hydraulika, kanalizacja, wentylacja)
- OKNA, DRZWI, BRAMY I INNE ELEMENTY STOLARKI OTWOROWEJ
- SALON SPRZEDAŻY ŁAZIENEK PŁYTKI I ARMATURA ŁAZIEKOWA.

Obsługujemy zarówno klientów indywidualnych, jak i firmy wykonawcze, deweloperów i inwestorów komercyjnych. Nasze doświadczenie, rzetelność oraz szeroka gama sprawdzonych produktów od renomowanych producentów sprawiają, że Rolbud to marka kojarzona z jakością i profesjonalizmem.

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ROLBUD?
- Kompleksowa oferta materiałów budowlanych
- Fachowe doradztwo techniczne
- Atrakcyjne warunki współpracy i rabaty dla stałych klientów
- Sprawna logistyka i dostawy bezpośrednio na plac budowy
- Obsługa inwestycji małych i dużych
- Nieustannie rozwijamy naszą ofertę i dostosowujemy się do zmieniających się potrzeb rynku budowlanego.

Z ROLBUD BUDUJESZ PEWNIE, SZYBKO I SOLIDNIE.

BUDUJ I REMONTUJ Z NAMI

eprasa.pl 8df27db006

Siej rolniku strączki, a kasa sama ci wpadnie do rączki

Tak żartobliwie mówi dr hab. Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego. Rozmawiamy z nią m.in o tym, że świnia ma dziś lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek. A człowiek na sianych dziś roślinach białkowych głównie z myślą o zwierzętach, też mógłby skorzystać

Agata Wodzień-Nowak



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE, UNSPLASH.COM

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego

Zacznę od polskiego powiedzenia, które głosi, że człowiek nie świnia, wszystko zje. A co je współczesna świnia? Czy jej menu zmieniło się na przestrzeni ostatnich 20-30 lat? Ma lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek?

Tak, to powiedzenie funkcjonuje w języku potocznym i w rzeczywistości oddaje naturę świń. Owszem, świnie są zwierzętami wszystkożernymi, ale to nie znaczy, że zjedzą wszystko. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł smaku i węchu, dlatego potrafią być zaskakująco wybredne. Nie każdy składnik paszy im odpowiada, a jeśli coś im nie smakuje, po prostu jedzą mniej. To z kolei przekłada się na wolniejszy wzrost i gorsze wyniki produkcyjne, a w konsekwencji niższy zysk rolnika.

W ciągu ostatnich 20-30 lat żywienie świń bardzo się zmieniło. Współczesne linie i krzyżówki świń, zwłaszcza wysokomięsne, mają ogromny potencjał genetyczny, ale żeby go wykorzystać, potrzebują doskonale zbilansowanej diety. Pasze muszą być nie tylko bogate w składniki odżywcze, ale również bardzo smaczne i dobrze strawne. A do tego bezpieczne. Najwyższej jakości mieszanki trafiają przede wszystkim do najmłodszych zwierząt, ponieważ właśnie wtedy prawidłowe żywienie ma największy wpływ na ich dalszy rozwój.

Zdarza się też, że do mieszanek zawierających mniej atrakcyjne dla świń surowce dodaje się substancje poprawiające smak i zapach, takie jak słodziki czy atraktanty paszowe. Dzięki temu zwierzęta chętniej pobierają paszę, a hodowca może wykorzystać bardziej ekonomiczne, ale mniej smaczne surowce bez pogorszenia wyników produkcyjnych.

Żywienie to dziś ponad 60% kosztów produkcji trzody chlewnej, dlatego receptury pasz są opracowywane z ogromną precyzją. Liczy się nie tylko opłacalność, ale także ograniczenie strat składników pokarmowych i wpływu produkcji na środowisko. Można więc powiedzieć, że współczesna świnia często ma dietę lepiej zbilansowaną niż niejeden człowiek, gdyż jej jadłospis jest układany bardzo dokładnie, zgodnie z zapotrzebowaniem na energię, białko, aminokwasy, witaminy i składniki mineralne.

Jednocześnie rozwijają się nowe kierunki żywienia zwierząt. Coraz większe znaczenie mają alternatywne źródła białka, takie jak mączki z owadów, izolaty białkowe czy surowce poddane fermentacji i ekstruzji. Szeroko wykorzystuje się również produkty uboczne przemysłu spożywczego, które zamiast trafiać do odpadów stają się wartościowym składnikiem pasz. To dobry przykład gospodarki o obiegu zamkniętym, w której dba się zarówno o efektywność produkcji, jak i o środowisko.

Od lat głośno mówi się o potrzebie skrócenia białkowego łańcucha dostaw w Polsce. Rośnie powierzchnia uprawy soi, obecnie to 104 tys. ha. Ile musiałoby jej być, żebyśmy mogli zrezygnować z importu? Podejrzewam, że wielkość uprawy to niejedyna przeszkoda.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi, ponieważ skala uprawy rzeczywiście nie jest jedynym ograniczeniem. Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej w sezonie 2024/2025 Unia Europejska zaimportowała około 13,4 mln ton białka, głównie w postaci nasion soi i śruty sojowej. Produkcja tego surowca wymagała około 13 mln ha gruntów rolnych poza UE, co odpowiada blisko 13% powierzchni gruntów ornych Unii. Jednocześnie aktualnie wszystkie rośliny strączkowe stanowią w UE zaledwie około 3,3% produkcji roślinnej. To pokazuje, że zarówno Europa, jak i Polska są jeszcze dalekie od pełnej samowystarczalności białkowej.

Cieszy jednak, że powierzchnia uprawy soi w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze 10–15 lat temu wielu rolników obawiało się jej uprawy z powodu braku odpowiednich odmian, wiedzy i technologii. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Rozwój krajowych odmian przystosowanych do naszego klimatu, postęp hodowlany zwiększający plonowanie, doskonalenie technologii uprawy, zbioru i przetwarzania, a także dopłaty, ekoschematy oraz liczne szkolenia i demonstracje sprawiły, że soja stała się atrakcyjną alternatywą dla wielu gospodarstw.

Nawet znaczące zwiększenie areału nie oznacza jednak automatycznej rezygnacji z importu. O samowystarczalności decydują również wysokość i stabilność plonów, zawartość białka w nasionach, rozwinięty rynek skupu i przetwórstwa, krajowe moce produkcji śruty sojowej, konkurencyjność ekonomiczna oraz zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej. Nie można też zapominać o czynnikach klimatycznych – suszach, przymrozkach czy nadmiarze opadów – które wpływają na zmienność plonowania.

Rolnicy zwracają również uwagę na ograniczoną dostępność środków ochrony roślin, wysokie ceny kwalifikowanego materiału siewnego, zróżnicowaną jakość nasion oraz problemy ze zbytem. Dlatego zwiększanie powierzchni uprawy soi jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Ograniczenie importu będzie możliwe tylko wtedy, gdy równolegle rozwijać się będzie cały krajowy łańcuch wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez doradztwo i technologię uprawy, stabilny system kontraktacji i przetwórstwo, po rynek pasz i konsumentów.

Z drugiej strony rolnicy zapewne zastanawiają się, czy warto siać rośliny białkowe na pasze, skoro rynek wieprzowiny jest w głębokim kryzysie, a kolejne gospodarstwa myślą o rezygnacji z hodowli. Spotyka się pani profesor z takimi wątpliwościami?

Tak, oczywiście. Warto jednak podkreślić, że rośliny białkowe, a zwłaszcza strączkowe, to nie tylko doskonały surowiec paszowy dla świń, ale również dla drobiu i ryb, a nawet zwierząt towarzyszących. Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej najkorzystniejszym rozwiązaniem jest uprawa roślin strączkowych we własnym gospodarstwie i wykorzystanie ich nasion bezpośrednio w żywieniu zwierząt. Groch, bobik czy łubin to praktycznie jedyne wysokobiałkowe surowce paszowe, które rolnik może sam wyprodukować, i w przeciwieństwie do soi, wykorzystać bez konieczności dodatkowego przetwarzania. To przekłada się na większą niezależność gospodarstwa od importu i wahań cen na światowych rynkach.

Korzyści z uprawy roślin strączkowych wykraczają jednak daleko poza produkcję pasz. Dzięki symbiozie z bakteriami brodawkowymi wiążą one azot atmosferyczny, poprawiają żyzność i strukturę gleby oraz pozostawiają korzystne stanowisko dla roślin następczych. W obliczu postępującej degradacji gleb i zmian klimatu rolnictwo regeneratywne, stosowanie międzyplonów oraz odchodzenie od uproszczonych płodozmianów opartych głównie na zbożach i rzepaku stają się koniecznością. Rolnik powinien myśleć nie tylko o wyniku ekonomicznym w najbliższym sezonie, ale o produktywności swojego gospodarstwa w perspektywie wielu lat.

Nie można też zapominać, że nasiona roślin strączkowych są cennym składnikiem diety człowieka. W Ameryce Łacińskiej spożycie roślin strączkowych jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich, i w zależności od kraju wynosi

eprasa.pl 8df27db006

od kilku do kilkudziesięciu kilogramów na osobę rocznie. Zgodnie z zaleceniami czasopisma Lancet, przeciętny człowiek powinien zjadać 27 kg nasion roślin strączkowych rocznie, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie około 2-4 kg. Wykorzystanie strączków w żywieniu krajowym ma zatem potencjał i stale rośnie wraz ze świadomością konsumentów, co stwarza nowe możliwości zagospodarowania krajowej produkcji.

Dobrym przykładem jest rozporządzenie Ministra Zdrowia, zgodnie z którym od 1 września 2026 r. w szkolnych i przedszkolnych stołówkach obowiązuje co najmniej jeden w pełni roślinny obiad tygodniowo oparty na nasionach roślin strączkowych. To nie tylko krok w kierunku kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych dzieci, ale także realna szansa na wzrost popytu na krajowe rośliny strączkowe i dalszy rozwój ich produkcji w Polsce. Warto też wspomnieć o dosyć aktywnie rozwijającym się rynku przetwórstwa strączków. Nowe, ciekawe produkty, które już na stałe weszły do asortymentu sklepów, takie jak napoje sojowe, sery łubinowe, białko grochu wykorzystywane w produkcji dań – to także dodatkowe szanse dla naszych rolników.

Nasiona polskich roślin strączkowych cieszą się również uznaniem na rynkach zagranicznych i osiągają atrakcyjne ceny. Eksport powinien jednak być rozwiązaniem ostatecznym. Jeśli zależy nam na budowaniu bezpieczeństwa białkowego kraju, powinniśmy dążyć do tego, aby jak największa część krajowej produkcji była wykorzystywana w Polsce – zarówno w żywieniu zwierząt, jak i ludzi.

Kluczową rolę powinno odegrać w tym państwo, tworząc spójną i długofalową strategię rozwoju krajowych źródeł białka. Powinna ona obejmować m.in. wspieranie kontraktacji pomiędzy producentami i odbiorcami, rozwój systemu skupu i magazynowania nasion i działania stymulujące popyt na krajowe surowce białkowe.

Istotnym narzędziem mogłoby być również wprowadzenie wskaźników lub celów dotyczących udziału krajowego białka w paszach i żywności, przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich regulacji i programów realizowanych we współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Edukacji. Tylko skoordynowane działania wielu resortów pozwolą zbudować trwały i konkurencyjny system krajowej produkcji oraz wykorzystania roślin białkowych.

Takie podejście jest również zgodne z wnioskami raportu „A Strategic Scenario Analysis on Reducing Europe's Soy Import Dependency by 2035", który ukazał się w czerwcu, i który wskazuje, że zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowych roślin białkowych powinno stać się jednym z filarów europejskiej strategii bezpieczeństwa żywnościowego. Autorzy podkreślają, że ograniczenie zależności od importowanej soi wymaga nie tylko zwiększenia powierzchni upraw, lecz także rozwoju całego łańcucha wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez przetwórstwo i kontraktację, aż po kreowanie popytu na europejskie źródła białka.

Jakie miejsce zajmuje łubin (żółty czy wąskolistny) w dążeniu do naszej niezależności białkowej?

Łubin jest drugą, po grochu, najczęściej uprawianą rośliną strączkową w Polsce. W naszym kraju uprawia się trzy gatunki łubinu przeznaczone na cele paszowe: łubin wąskolistny, biały oraz żółty. Według danych GUS w 2025 roku łączna powierzchnia zasiewów tych trzech gatunków z przeznaczeniem na produkcję nasion wyniosła około 214 tys. ha, a przy średnim plonie na poziomie około 19,6 dt/ha pozwoliło to uzyskać ponad 400 tys. ton nasion. W strukturze upraw zdecydowanie dominuje łubin wąskolistny, co wynika przede wszystkim z jego większej odporności na choroby oraz lepszego przystosowania do warunków uprawy w Polsce. Mimo obserwowanego w ostatnich latach wzrostu powierzchni uprawy, skala produkcji łubinu nadal pozostaje niewystarczająca w stosunku do jego potencjału i potrzeb.

Warto zauważyć, że łubin w kulturze żywieniowej Ameryki Południowej, ale także Europy Zachodniej, jest przede wszystkim rośliną konsumpcyjną, a nie wyłącznie paszową. Szczególnie w regionie andyjskim nasiona łubinu andyjskiego (Lupinus mutabilis), znane jako tarwi, od wieków stanowią element tradycyjnej diety i są cenione jako wartościowe źródło białka roślinnego.

Jakie są największe mity dotyczące stosowania łubinu w żywieniu zwierząt, z którymi wciąż musi pani walczyć jako naukowiec i Prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego?

Bezsprzecznie pierwszym mitem dotyczącym wykorzystania łubinu w żywieniu zwierząt są czynniki antyodżywcze. Wielu hodowców nadal obawia się stosowania nasion łubinu w żywieniu świń ze względu na obecność alkaloidów, ale także oligosacharydów odpowiedzialnych za ograniczenie strawności i zaburzenia fermentacyjne oraz fitynianów, które mogą zmniejszać dostępność fosforu i innych składników mineralnych.

Problem alkaloidów został jednak rozwiązany już wiele lat temu poprzez wprowadzenie do uprawy tzw. odmian słodkich, charakteryzujących się bardzo niską zawartością tych związków – poniżej 0,05%. W krajowym rejestrze znajduje się obecnie tylko kilka odmian gorzkich, które wykorzystywane są głównie do specjalnych celów, np. zakładania poletek zaporowych ograniczających szkody powodowane przez dzikie zwierzęta czy do pozyskiwania alkaloidów. Współczesne odmiany uprawne są bezpieczne, a zawartość alkaloidów często nie przekracza nawet 0,01%.

Wyniki naszych badań realizowanych w ramach Programów Wieloletnich (2011-2020) wykazały, że łubin – szczególnie wąskolistny i żółty – może być z powodzeniem stosowany w żywieniu świń, również młodszych grup produkcyjnych. Przy odpowiednim zbilansowaniu dawki nasiona łubinu u tuczników mogą stanowić istotne źródło paszy, i nawet 20–30% mieszanki, a w odpowiednio skomponowanych dawkach mogą całkowicie zastąpić poekstrakcyjną śrutę sojową bez negatywnego wpływu na zdrowie i wyniki produkcyjne zwierząt. Oczywiście z punktu widzenia żywieniowego zawsze korzystna jest dywersyfikacja źródeł białka. Przemysł paszowy dysponuje również aktualnie skutecznymi metodami ograniczania wpływu pozostałych substancji antyodżywczych, m.in. poprzez stosowanie odpowiednio dobranych enzymów paszowych czy wykorzystanie technologii obróbki nasion.

Drugim często powtarzanym mitem jest przekonanie, że uprawa i wykorzystanie roślin białkowych się nie opłaca. Tymczasem produkcja własnego białka w gospodarstwie może być jednym z elementów poprawy jego niezależności i rentowności. W badaniach prowadzonych w ramach programu Horyzont Europa wykazaliśmy, że gospodarstwa trzody chlewnej wykorzystujące własne nasiona roślin strączkowych osiągnęły lepsze wyniki ekonomiczne i większą odporność na wahania cen surowców paszowych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że nasiona łubinu żółtego gromadzą więcej białka niż nasiona soi. Te ostatnie zawierają zresztą wiele substancji antyodżywczych (takich jak inhibitory proteaz, taniny, oligosacharydy, fityniany,), a także substancje hormonopodobne (fitoestrogeny) i alergeny (m.in. glicyninę i konglicyninę). Często jednak popełniamy błąd, porównując krajowe źródła białka bezpośrednio z poekstrakcyjną śrutą sojową, która jest produktem przetworzonym, poddanym obróbce termicznej. Jest to porównanie zatem nie do końca sprawiedliwe.

Na czym polega biologiczne uszlachetnianie surowców paszowych? Czy te metody da się łatwo przenieść z laboratorium do realiów masowej produkcji przemysłowej?

Uszlachetnianie biologiczne wykorzystuje takie naturalne procesy jak kiełkowanie czy fermentacja, głównie do obniżania zawartości substancji antyodżywczych. W przypadku nasion łubinu pozwala to zredukować częściowo lub całkowicie zawartość oligosacharydów z rodziny rafinoz, odpowiedzialnych za burzliwą fermentację w przewodzie pokarmowym, a także obniżyć udział fitynianów. Fermentacji często towarzyszy również obniżenie pH produktu oraz zwiększenie udziału mikroorganizmów probiotycznych. Niestety, skalowanie procesów biologicznych jest długotrwałe oraz wymaga specjalistycznego i kosztownego wyposażenia.

Warto także zwrócić uwagę, że wodne środowisko tych zabiegów wymaga późniejszego usunięcia wody (jeśli produkty mają być skarmiane na sucho), co generuje znaczące dodatkowe koszty, a nie przynosi wymiernej poprawy wyników produkcyjnych u świń. Pewnym rozwiązaniem jest natomiast żywienie na mokro, które jednak także wymaga specjalnych instalacji paszowych, tych zaś w Polsce nadal nie ma zbyt wiele.

Zupełnie inaczej pod względem ekonomicznym wygląda natomiast stosowanie dodatków paszowych czy obróbki cieplnej. Związki fitynowe oraz niestrawne frakcje węglowodanowe można rozłożyć za pomocą paszowych enzymów egzogennych, dodawanych standardowo do mieszanek. W przypadku wszystkich roślin strączkowych jest to zwykle zabieg tani i efektywny. Z kolei dla gatunków grubonasiennych, takich jak groch czy bobik, które zawierają w nasionach skrobię, skuteczną metodą redukcji czynników antyodżywczych oraz poprawy strawności i struktury nasion są zabiegi barotermiczne, na przykład ekstruzja.

Katedra Żywienia Zwierząt UPP współpracuje też przy alternatywnych źródłach energii w paszach, jak choćby tłuszcz z owadów (Hermetia illucens). Czy owady i strączkowe to duet, który zdominuje paszarnie za dekadę?

Wierzymy, że tak będzie. W naszej Katedrze realizujemy wiele projektów krajowych i międzynarodowych, w których udowadniamy, że surowce te są wartościowe, bezpieczne i stanowią ważną alternatywę białkową dla drobiu, ryb oraz świń. W przypadku roślin strączkowych, jak i produktów pozyskiwanych z owadów (olej i mączka), skala produkcji jest nadal niewielka.

Z pewnością przez wiele lat nie osiągnie ona jeszcze poziomu, który zapewni nam bezpieczeństwo białkowe. Warto jednak dywersyfikować źródła białka tak, aby z każdym rokiem zwiększał się udział surowców rodzimych. Jest to istotne także z punktu widzenia strategii Unii Europejskiej, która w perspektywie najbliższych lat stawia na owady, ale przede wszystkim na rośliny strączkowe. Widać to wyraźnie po liczbie realizowanych w Europie projektów, wytycznych KE oraz raportach.

Komisja Europejska przyjęła także właśnie pierwszą długoterminową strategię, w której kluczowym elementem jest plan białkowy. Zakłada on, m.in., że do 2035 roku udział rodzimych roślin wysokobiałkowych w unijnych paszach ma wzrosnąć z 25% do 35%. Także w Polsce zwieramy szeregi, by, wspólnie z różnymi środowiskami, zbudować silną Koalicję dla Strączków. Jesteśmy dobrej myśli!

Gdyby miała pani przekonać młodego rolnika, który waha się, czy zasiać na swoim polu łubin lub inną roślinę białkową w kolejnym sezonie – jakiego argumentu by pani użyła?

Siej Rolniku strączki, a kasa sama Ci wpadnie do rączki! A mówiąc poważnie: Rolniku weź kalkulator w dłoń i licz, a sam się przekonasz, że strączkowe mają tylko zalety.

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA 0011571852

KBO®
KOTŁO-BUD OSIEK

PRODUCENT
KOTŁÓW C.O.

Z Certyfikatem
ECO DESIGN

KOTŁY Z DOTACJĄ

KLASA 5 Klasa kotła wg normy EN 303-5:2012

www.kotlobud.pl

certyfikat EKO-PROJEKT eco design certyfikat EKO-PROJEKT

eprasa.pl 8df27db006

Piątek
28.08.2026

TYGODNIK ZIEMIA Limanowska

GAZETA Gorlicka

Gazeta Nowosądecka

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



FOT. LECH KLIMEK

BANICA

UCZCILI PAMIĘĆ SIEDMIU LOTNIKÓW HALIFAXA. NIE DOTARLI DO KOŃCA SWOJEJ MISJI

str. 7

NOWY SĄCZ

NOWY WYGLĄD LOKOMOTYWY PODZIELIŁ MIESZKAŃCÓW MIASTA

Stojący od 40 lat przed dworcem kolejowym w Nowym Sączu parowóz został pomalowany przez Mgr Morsa. Nie każdemu przypadła do gustu jego artystyczna wizja.
str. 10-11



FOT. KLAUDIA KULAK

KRYNICA-ZDRÓJ

Patria była dumą uzdrowiska. Czy sanatorium związane z Kiepurą w końcu odzyska blask? **str. 3**

LIMANOWA

Zalew Limanowski znów ożyje? Jest pomysł przywrócenia miejscu funkcji rekreacyjnej **str. 5**

GORLICE

W tym schronie zmieści się aż tysiąc ludzi. Pod boiskami powstaną pomieszczenia, które przetrwają bombardowanie **str. 5**

LIMANOWSKIE

„Jadwiga" i „Kinga" szykują się do pracy. Wydrążą najdłuższy tunel na trasie Podłęże - Piekiełko **str. 6**

eprasa.pl 8df27db006



Krystyna Trzupek

Prawdziwe piękno

Prawdziwe piękno nie mieszka w lustrze. Lustro pokazuje tylko to, co widać. Chciałabym więc mniej martwić się o to, czy jestem wystarczająco piękna, a bardziej o to, czy przy mnie komuś jest dobrze. Czy mój głos nie rani. Czy moje słowa nie zostawiają zadrapań. Czy potrafię powiedzieć „jestem" wtedy, kiedy ktoś najbardziej potrzebuje czyjejś obecności. Czy umiem przytulić bez pytania. Uśmiechnąć się bez powodu. Przeprosić bez dumy. Milczeć bez obrażania się. Kochać bez rachunku.

Może właśnie tak starzeje się człowiek najpiękniej – kiedy z twarzy powoli znika młodość, a z serca nie znika dobro. Chcę mieć kiedyś więcej zmarszczek od uśmiechania się niż od martwienia. Więcej śladów po przytuleniach niż po złości. Chcę, żeby moje oczy były może mniej młode, ale bardziej dobre.

Jeśli kiedyś ktoś zapyta mnie, czy jestem piękna, chciałabym odpowiedzieć: Nie wiem, czy jestem piękna dla lustra. Ale chciałabym być piękna dla człowieka. Ciepłem wewnętrznym. Serdecznością spojrzenia. Łagodnością głosu. I takim światłem, które nie oślepia, tylko pomaga drugiemu człowiekowi zobaczyć drogę.

Wrzesień uczy mnie, że prawdziwe piękno nie potrzebuje już pełnego słońca, młodych liści ani kwiatów, żeby zachwycać. Przychodzi cichszy, dojrzalszy, trochę zamyślony. Pokazuje, że można pięknieć wtedy, gdy coś w nas przemija. Chcę od Września nauczyć się takiego piękna: nie tego, które zatrzymuje wzrok, lecz tego, które zatrzymuje człowieka przy człowieku.

Witaj, Wrześniu, piękny początku końca lata. Chciałabym, Wrześniu, tak właśnie pięknieć – od środka.

Rozbierają ważny sądecki zabytek. Na tym jego historia się jednak nie kończy

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Zabytkowy dwór z Wielogłów zostanie przeniesiony do sądeckiego skansenu. W lutym Muzeum Ziemi Sądeckiej podpisało umowę z wykonawcą, na mocy której zabytek zostanie nie tylko przeniesiony i uratowany przed dalszymi zniszczeniami, ale także zyska nową funkcję i drugie życie.



FOT. MUZEUM ZIEMI SĄDECKIEJ

Przeniesiony i odrestaurowany dwór najpewniej zostanie oddany do użytkowania wiosną 2028 roku

Historia dworu w Wielogłowach jest dość zawiła. Na samym początku był własnością Lanckorońskich, a przed drugą wojną światową mieszkali w nim Maria i Gustaw Stubergowie. W 1985 r. przekazali budynek Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. W 2005 r. siostry zakonne opuściły obiekt, przeniosły się do nowego domu zakonnego. Wtedy dwór w Wielogłowach trafił w ręce prywatne i był nieużytkowany.

Obiektem zainteresowały się władze Muzeum Ziemi Sądeckiej, które w 2024 r. wykupiły go od prywatnych właścicieli, a rok później zapadła decyzja o przeniesieniu go do sądeckiego skansenu.

W lutym bieżącego roku podpisało umowę z firmą Anwi-Bed spółka z o.o. z Nowego Sącza oraz Konex spółka z o.o. z Warszawy na wykonanie przenosin i remont dworku. Całkowity koszt inwestycji to ponad 8 mln zł. Prace już się rozpoczęły.

- To wyjątkowy moment dla naszego muzeum. Translokacja dworu z Wielogłów to nie tylko przedsięwzięcie inwestycyjne, ale przede wszystkim odpowiedzialny proces konserwatorski. Zachowujemy autentyczną substancję zabytkową i odtwarzamy historyczną formę architektoniczną zgodnie z dokumentacją źródłową - mówi Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Po przenosinach cały obiekt przywrócony zostanie do stanu oryginalnego. Zostaną również zlikwidowane wcześniej elementy obiektu, takie jak alkierze. Ale to nie wszystko. W odnowionym obiekcie zostanie zorganizowane Centrum Integracji Muzeów Domowych.

- Rozpoczęliśmy rozbiórkę dworu, a w skansenie są przygotowane w tej chwili fundamenty dla obiektu - wylewana jest płyta parterowa. Mamy też ustalone spotkania z konserwatorem zabytków na temat kwalifikacji poszczególnych elementów do odbudowania - wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem. To trudne przedsięwzięcie - powiedział w rozmowie z „Krakowską" Janusz Obtułowicz, kierownik działu Konserwacji, Architektury i Inwestycji Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Planowany termin zakończenia prac budowlanych to końcówka 2027 roku.

Zaproszenie na „Szalom 2026". Będzie historia, teatr i smaki kultury żydowskiej

Lech Klimek
Bobowa

Już w niedzielę, 30 sierpnia, Bobowa ponownie stanie się miejscem spotkania z kulturą i historią żydowską. W Miejskim Centrum Kultury odbędą się „Dni Bobowej z Kulturą Żydowską – Szalom 2026", wydarzenie poświęcone dziedzictwu społeczności, która przez stulecia współtworzyła historię miasta i regionu.

W programie znalazły się propozycje dla miłośników historii, jak i dla osób szukających ciekawego sposobu na spędzenie niedzielnego popołudnia. Uczestnicy wysłuchają prelekcji „Żydzi w Bobowej i Małopolsce", podczas której będzie można poznać dzieje lokalnej społeczności żydowskiej i jej wkład w rozwój regionu.

Nie zabraknie również części artystycznej. Na scenie zostanie zaprezentowany komediowy spektakl kostiumowy „Uszy Hamana", nawiązujący do żydowskich tradycji i obyczajów. Będzie także degustację potraw kuchni żydowskiej, która pozwoli odkryć smaki związane z kulturą dawnych mieszkańców Bobowej.

Ważnym elementem wydarzenia będzie możliwość zwiedzenia miejsc związanych z historią Żydów w mieście. W programie znalazły się wizyty w Domu Landaua, synagodze oraz na cmentarzu żydowskim. Do tego wystawa pamiątek i archiwalnych fotografii pod tytułem „Żydzi w Bobowej".

„Dni Bobowej z Kulturą Żydowską – Szalom 2026" odbędą o godz. 16.00 w Miejskim Centrum Kultury w Bobowej przy ul. św. Wawrzyńca 17A. Wstęp jest wolny.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ADAM OLSZOWSKI FOTOGRAFIA

Sądeckie uzdrowisko w weekend było miejscem spotkania miłośników przyrody, tradycji łowieckiej i regionalnej kultury. Wszystko za sprawą XIV Hubertusa Krynickiego, wydarzenia które zorganizował Nowosądecki Okręg Polskiego Związku Łowieckiego. Dwudniowe święto było pełne atrakcji i. Szczególnie widowiskowa była niedzielna parada, gdzie myśliwi i uczestnicy Hubertusa, przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, przemaszerowali na Krynicki Deptak. Wśród nich byli m.in. jeźdźcy na koniach, myśliwi z pocztami sztandarowymi i mażoretki z Korzennej. Alicja Fałek

GAZETA Nowosądecka Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Alicja Fałek, Agnieszka Nigbor-Chmura;** Zespół: Joanna Mrozek, Klaudia Kulak, Krystyna Trzupek, Halina Gajda, Lech Klimek; REKLAMA: kierownik **Iwona Potoniec** - tel. 509 428 191, **Ewelina Grędziak** - tel. 500 044 866, **Monika Głuszczuk** - tel. 509 428 080, **Gorlice** - tel. 509 428 080; PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8df27db006

Małopolskie Święto Pszczoły już w niedzielę w Miasteczku Galicyjskim

Alicja Fałek
Nowy Sącz

To będzie okazja, by poznać fascynujący świat pszczół, a przy tym spróbować najwyższej jakości produktów pszczelich oraz spędzić dzień pełen atrakcji. Karpacki Związek Pszczelarzy w niedzielę, 30 sierpnia, zaprasza do Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu na Małopolskie Święto Pszczoły.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 10, a na uczestników czeka wiele atrakcji. Wśród nich będą warsztaty m.in: siana roślin miododajnych, budowania hoteli dla dzikich zapylaczy, wykonywania balsamu w słoiczku jak również. Dla głodnych wiedzy przygotowano wykład Marka Szewczyka, nauczyciela pszczelarstwa, o znaczeniu i roli zapylaczy oraz dobrych praktykach im służących.

Przez cały dzień otwarte będą stoiska regionalnych wystawców, gdzie będzie można degustować: miody, pyłek, pierzga, wosk i wiele naturalności płynących z ula. Dla najmłodszych będzie m.in. malowanie twarzy, tatuaże, dmuchańce, przypinki, piana party i wiele innych.

Do tego koncerty i pokazy- Karate Kyodokyokushin. Na godz. 17 zaplanowano występ gwiazdy wieczoru - zespół Lachersi. Wstęp jest wolny.

Klimkówka odsłania dno i wygląda jak kałuża. Zalew zarasta roślinnością

Agnieszka Nigbor-Chmura
Klimkówka

Jeszcze miesiąc, dwa temu była tu woda. Dziś coraz większą część krajobrazu przejmuje zieleń. Najnowsze zdjęcia i nagrania Zalewu Klimkówka, wykonane z motoparalotni przez Piotra Szczerbę, robią ogromne wrażenie – i pokazują coś więcej niż piękno Beskidu Niskiego.

Piotr Szczerba, czyli „Wolski Orzeł", motoparalotniarz, ponownie wzbił się nad Klimkówkę. Tym razem poleciał w złotej godzinie. O zachodzie słońca światło stworzyło niezwykłą scenerię, ale uwagę przyciąga przede wszystkim cofnięta linia brzegowa.

Tam, gdzie powinna znajdować się woda, widać dziś rozległe, zielone połacie odsłoniętego dna. - Z wysokości kilkuset metrów skala zmian jest szczególnie widoczna. Kolejne fragmenty zbiornika zarastają roślinnością, a lustro wody wyraźnie się kurczy - relacjonuje Piotr Szczerba.

To nie tylko efekt perspektywy. Dane podane przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie potwierdzają, że sytuacja Klimkówki jest trudna. Jeszcze 28 lipca napełnienie zbiornika wynosiło około 9,50 mln m sześciennych. Dzisiaj to już zaledwie 5,79 mln m sześc, przy rezerwie wynoszącej 36,16 mln m sześc.

Prościej rzecz ujmując: zbiornik wypełniony jest w zaledwie 16 proc. swojej pojemności, a na poprawę tego stanu szans nie ma. W prognozach na razie intensywnych opadów nie widać.



FOT. PIOTR SZCZERBA

Klimkówka wypełniona jest wodą zaledwie w 16 proc. swojej objętości. Widać to zwłaszcza z lotu ptaka



FOT. JOANNA MROZEK

Patria - pensjonat Jana Kiepury powstał w latach 1932-1934 według projektu Bohdana Pniewskiego i ma cztery kondygnacje. Budynek wewnątrz wykończony jest marmurami i alabastrami, które dostrczyła firma z Lwowa

WŁAŚCICIEL OBIEKTU PLANUJE EKSPERTYZĘ, ALE DO REMONTU DALEKO

Kiedyś to był symbol luksusu w uzdrowisku. Patria popada w ruinę. Czy to się zmieni?

Joanna Mrozek
Krynica-Zdrój

Patria jest bez wątpienia jednym z symboli Krynicy-Zdroju i obiektem szczególnie kojarzonym z Janem Kiepurą. Mieszkańcy oraz goście od lat czekają na jej odnowienie. Najnowsza odpowiedź Spółki Uzdrowisko Krynica-Żegiestów pokazuje, że inwestycja znajduje się na etapie przygotowań. Dopiero po zakończeniu tych prac będzie można określić koszt renowacji. Oznacza to, że choć pojawiła się deklaracja zakończenia pierwszego etapu do końca 2027 roku, nadal nie wiadomo, kiedy rozpocznie się właściwy remont ani kiedy Patria ponownie otworzy swoje drzwi dla gości.

Jak wynika z odpowiedzi Spółki na nasze pytania, remont Patrii nadal znajduje się na etapie przygotowań. Krzysztof Głuc, dyrektor operacyjny Uzdrowisko Krynic-Żegiestów poinformował, że spółka posiada już zalecenia konserwatora zabytków oraz wstępne założenia dotyczące renowacji. Obecnie czynione są starania o pozyskanie środków finansowych nie na same prace budowlane, lecz na przygotowanie całej inwestycji. Przed remontem konieczne bowiem jest wykonanie niezbędnych ekspertyz, analiz oraz dokumentacji projektowej, a także uzyskanie wymaganych decyzji administracyjnych. Dopiero po zakończeniu tego etapu, który planowany jest na koniec 2027 roku możliwe będzie dokładne określenie kosztów renowacji obiektu.

- Pozyskane środki, a mamy nadzieję na stosunkowo krótki okres oczekiwania, pozwolą na zlecenie wszystkich niezbędnych prac przygotowawczych, w tym m.in: analizy funkcjonalno-przestrzennej, ekspertyz konstrukcyjnych, przeciwpożarowych, geologicznych i historycznych. W ramach tego etapu, na bazie ekspertyz, przygotowana zostanie również niezbędna dokumentacja projektowa i wystąpimy o uzyskanie wszystkich zgód administracyjnych. Pozwoli to również na precyzyjne oszacowanie kosztów renowacji - wyjaśnia Krzysztof Głuc.

Tutaj kuracjusze nie mają wstępu

Patria od kilku lat pozostaje wyłączona z działalności hotelowej i sanatoryjnej. Mimo pytań o termin ponownego otwarcia Spółka nie odpowiedziała, kiedy obiekt ponownie będzie przyjmował gości.

W przekazanej nam informacji wskazano jedynie, że w przyszłości planowane jest połączenie funkcji hotelowej z miejscem pamięci Jana Kiepury. Nie podano jednak żadnego terminu wznowienia działalności. Najpewniej stanie się to po planowanym remoncie, ale jego termin również nie został jasno określony. Zapewne wszystko zależy od tego, jak będzie wyglądał kosztorys oraz czy uda się na te prace pozyskać pieniądze. Patrząc na stan budynku oraz jego historyczny charakter będą to bardzo duże kwoty.

Mieszkańcy i turyści ubolewają nad losem znanego budynku. Pytania o jego przyszłość powracają szczególnie w okresie wakcyjnym, kiedy to w Krynicy-Zdroju odbywa się Festiwal im. Jana Kiepury.

Patria popada w ruinyła słynna na całą Polskę

Na ulicy Pułaskiego w Krynicy-Zdroju w latach 1932-1934 został wzniesiony na zlecenie słynnego tenora i aktora Jana Kiepury hotel. Patria - czyli z j. łacińskiego ojczyzna - szybko stała się modnym miejscem w uzdrowisku, a dziś jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych obiektów. Perła polskiego modernizmu w latach 30. XX wieku była luksusowa, gromadziła się tam śmietanka towarzyska.

Chyba największą sławę budynkowi Jana Kiepury przyniosła wizyta księżnej (wkrótce królowej) holenderskiej Juliany. O tym, że w 1937 roku spędza w polskim miasteczku miesiąc miodowy rozpisywały się gazety w całej Europie. Była to doskonała zagraniczna promocja jednego z najnowocześniejszych hoteli w Polsce. Patrię wyróżniała winda, telefon czy łazienka w prawie każdym pokoju.

Sam budynek Patri to duża bryła w odcieniu szarości z licznymi balkonami. 90 lat temu z tych balkonów śpiewał Kiepura, być może były to „Brunetki, blondynki", a może „Usta milczą dusza śpiewa". Elewacja szczególnie pod balkonami zabezpieczona jest siatką. Tynk się sypie i tak od lat. Obiekt niegdyś luksusowy - „To Paryż na polskim pustkowiu" - pisał w latach 30. „De Telegraaf", teraz powoli staje się miejscem wstydu. Wiele osób, nie tylko mieszkańców uzdrowiska ma do niego duży sentyment i czeka, aż znów zacznie działać.

eprasa.pl 8df27db006



FOT. MUZ. DWORY KARWACJANÓW I GŁADYSZÓW

Umowę na realizację inwestycji wartej ponad 9,7 mln zł podpisano w zabytkowych wnętrzach obiektu

Dwór Karwacjanów czeka metamorfoza

Lech Klimek
Gorlice

To ważna chwila dla jednej z najcenniejszych instytucji kultury w regionie. W zabytkowych wnętrzach Dworu Karwacjanów w Gorlicach podpisano umowę na realizację kompleksowej modernizacji obiektu. Inwestycja o wartości ponad 9,7 mln zł netto ma całkowicie odmienić funkcjonowanie muzeum i otworzyć je na nowe potrzeby mieszkańców oraz turystów.

Prace budowlane i konserwatorskie potrwają 18 miesięcy. Po ich zakończeniu Dwór Karwacjanów w Gorlicach ma stać się nowoczesnym centrum kultury, zachowując jednocześnie swój historyczny charakter.

W uroczystym podpisaniu umowy uczestniczyli Magdalena Zalesko, zastępca dyrektora Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Sebastian Oleksy, wiceprezes zarządu firmy BUDOLEX Sp. z o.o., która będzie wykonawcą inwestycji, oraz Paweł Osmenda, kierownik projektu reprezentujący inwestora zastępczego, firmę SPDV Sp. z o.o.

Modernizacja obejmie nie tylko remont zabytkowego budynku, ale również jego dostosowanie do współczesnych potrzeb. Zaplanowano zmianę sposobu użytkowania poddasza, przebudowę i reorganizację przestrzeni wystawienniczych oraz edukacyjnych, a także stworzenie warunków do powstania nowej ekspozycji stałej o nowoczesnym, interaktywnym charakterze.

Do dyspozycji odwiedzających ponownie oddana zostanie również kawiarnia z tarasem widokowym, z którego będzie można podziwiać panoramę Beskidu Niskiego.

Dwór Karwacjanów ma stać się miejscem tętniącym życiem przez cały rok. Powstaną przestrzenie umożliwiające organizację koncertów, warsztatów, spotkań literackich i wydarzeń edukacyjnych.

Jednym z najważniejszych elementów projektu jest zwiększenie dostępności obiektu. W budynku pojawi się winda i platformy dla osób z niepełnosprawnościami. Zaplanowano także montaż pętli indukcyjnych dla osób niedosłyszących oraz wykonanie dotykowych planów budynku.

Powstanie również pokój wyciszeń oraz specjalna przestrzeń przeznaczona dla rodziców i opiekunów odwiedzających muzeum z dziećmi.

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu „Małopolski dwór – zielona odnowa i odbudowa zabytków oraz adaptacja dla nowych funkcji społeczno-gospodarczych". Przedsięwzięcie otrzymało dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027.

Projekt prowadzony jest przez pięć małopolskich instytucji kultury, a jego liderem jest Muzeum Ziemi Sądeckiej. Celem przedsięwzięcia jest stworzenie nowej, atrakcyjnej oferty turystycznej i edukacyjnej, opartej na dziedzictwie kulturowym regionu.

Remont obwodnicy zachodniej. Zaczęli wylewać asfalt, ale nie ma się co cieszyć

Alicja Fałek
Podrzecze

Trwa remont dwóch odcinków obwodnicy zachodniej Nowego Sącza, który kierowcom daje się we znaki. I choć dobra wiadomość jest taka, że na pierwszym z remontowanych odcinków wylewane są już pierwsze warstwy asfaltu, to na zakończenie prac przyjdzie jeszcze długo poczekać.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W NOWYM SĄCZU

Ruszyło układanie warstw asfaltu na pierwszym odcinku remontowanej obwodnicy zachodniej Nowego Sącza

Stan nawierzchni obwodnicy zachodniej Nowego Sącza był na tyle fatalny, że po dekadzie od jej oddania, konieczny był już remont. Na prawie pięciokilometrowym odcinku co kawałek pojawiały się dziury, a droga się sypała. Zapadła więc decyzja o gruntownej przebudowie drogi i jej wzmocnieniu.

Przetarg ogłoszony przez Powiatowy Zarząd Dróg w Nowym Sączu wygrała firma ZRI-BUD ofertą opiewającą na prawie 17 mln zł. Oprócz przebudowy pracownicy firmy wykonają dodatkowe ekrany akustyczne oraz nowe oświetlenie. Oficjalnie plac budowy został przekazany 17 kwietnia, a 27 kwietnia ruszyły prace na odcinku od ronda w Biczycach Dolnych do skrzyżowania ze zjazdem do składu budowlanego w Podrzeczu (PSB Mrówka). Konieczne było całkowite wyłączenie tego odcinka z ruchu. Jedyny możliwy objazd wyznaczono drogą powiatową nr 1544 K, czyli przez Świniarsko i Chełmiec (ul. Papieska).

Prace przy przebudowie drogi powiatowej nr 1583 K - obwodnicy zachodniej Nowego Sącza ją kontynuowane i wkraczają na nowy etap.

- We wtorek, 25 sierpnia, rozpoczęło się układanie warstw asfaltowych, czemu przyglądał się starosta nowosądecki Tadeusz Zaremba, wicestarosta Antoni Koszyk i członek Zarządu Powiatu Nowosądeckiego Paweł Łabuda. Prace idą zgodnie z planem – informuje Monika Zagórowska, kierownik Zespołu Biura Prasowego Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu.

To jednak nie zapowiada rychłego zakończenia remontu. Jednocześnie prowadzone są też prace na drugim odcinku obwodnicy zachodniej, czyli od ronda w Brzeznej do ronda w Podrzeczu. Dla tego odcinka obwodnicy zachodniej również wyznaczono objazd tą samą trasą. To sprawia, że kierowcy – zwłaszcza w porannych i popołudniowych godzinach szczytu – stoją w korkach, które nie raz sięgają niemal od skrzyżowania w Chełmcu po rondo w Brzeznej.

Całkowity remont blisko 5-kilometrowego odcinka obwodnicy zachodniej Nowego Sącza ma zostać zakończony w marcu 2027 roku.

Chcą budować Stajnię Rzemiosł Dawnych

Joanna Mrozek
Korzenna

Przy zabytkowym dworze w Korzennej powstanie kolejna część rozwijanego kompleksu, który ma stać się wyjątkowym miejscem spotkań z historią i lokalną tradycją. Nowa Stajnia Rzemiosł Dawnych będzie przestrzenią warsztatów, pokazów i wydarzeń, wzbogacając ofertę turystyczną oraz kulturalną gminy.

Przy zabytkowym dworze powstanie Stajnia Rzemiosł Dawnych - miejsce, w którym historia spotka się z nowoczesnością. W odtworzonym budynku będzie można zobaczyć tradycyjne rzemiosło w praktyce, wziąć udział w warsztatach rękodzielniczych i poznać dawne techniki wytwarzania.

W planie są trzy pracownie, z których korzystać będą mogli zarówno mieszkańcy, jak i turyści, a także dzieci, seniorzy czy grupy zorganizowane. Całość uzupełnią nowe alejki, zieleń, oświetlenie i udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami, dzięki czemu kompleks przy dworze stanie się jeszcze ciekawszą atrakcją.

Łącznie gmina Korzenna pozyskała na tę inwestycję ponad 5, 2 mln złotych dofinansowania. Całkowity koszt zadania wynosi ponad 10,5 mln zł, pozostałą zapewni gmina.

Zabytkowy dwór, jak i resztę zespołu parkowego datuje się na koniec XVIII wieku. Po wyremontowaniu obiektów w jednym z nich znajduje się restauracja, a drugim siedziba Centrum Kultury w Korzennej oraz Gminna Biblioteka Publiczna.

Przy dworze w Korzennej urządzono park ze spacerowymi alejkami, małymi stawami, małą architekturą i urządzeniami zabawowymi dla dzieci. W upalne dni wytchnienie można znaleźć w tężni solankowej, która architektonicznie nawiązuje do dworu. Warto wybrać się na przechadzkę po „Wąwozie historii", by w alei drzew poznać historyczne i legendarne postaci o kluczowym znaczeniu dla gminy, które w formie drewnianych figur pozostawili po sobie artyści-rzeźbiarze uczestniczący w plenerowych warsztatach. Jest też zrekonstruoana dawnastodoła - wykorzystywana jako sala koncertowa na 250 miejsc. W piwnicy jest kręgielnia i sala bilardowa.



FOT. ARCHIWYM PPG

Nowy obiekt może powstać przy zabytkowym dworze w centrum Korzennej

eprasa.pl 8df27db006

Zalew Limanowski powróci do życia?



FOT. POSEŁ RYSZARD WILK

- Dobrze zagospodarowany zalew mógłby służyć mieszkańcom i przyciągać turystów - mówi podeł Wilk

Klaudia Kulak
Limanowa

Zalew Limanowski tętni życiem jedynie na archiwalnych fotografich. - Chcemy sprawdzić, czy temu miejscu można przywrócić funkcję rekreacyjną. Teren ma duży potencjał, dużo zieleni, dobre położenie, a w pobliżu hotele, restauracje i inne usługi - zapowiada interwencję poselską Ryszard Wilk.

Historia Zalewu Limanowskiego sięga lat 70. To właśnie wtedy stworzono rekreacyjny zalew, z którego chętnie korzystali mieszkańcy Limanowej, turyści, ale także miłośnicy kajaków. Na archiwalnych zdjęciach można zobaczyć, że zakątek Limanowej był bardzo urokliwy. Podobne mu akweny w innych miastach cieszą się ogromnym zainteresowaniem - kajaki, rowerki wodne, deski SUP. Zalew w Limanowej mógłby się sprawdzić na takie cele.

Niestety, w przeszłości o to miejsce nikt odpowiednio nie zadbał i zalew został zamulony. Sytuację pogorszyła powódź w 1997 roku. Z czasem miejsce opustoszało i zaczęło zarastać, jednak pozostało w pamięci wielu limanowian.

Potencjał zapomnianego zalewu dostrzegli członkowie Konfederacji Limanowa, którzy odwiedzili to miejsce, aby zobaczyć jego stan oraz porozmawiać o możliwości jego zagospodarowania. Uważają, że to realne i mają na to swój pomysł.

- Zbiornik jest mocno zarośnięty, brzegi wymagają uporządkowania, a część istniejącej infrastruktury oraz tak zwane „baseniki" wymagają odnowienia - napisali w mediach społecznościowych.

Jak podkreślają, pierwszym etapem powinno być uporządkowanie koryta potoku Starowiejskiego oraz terenu dawnego zalewu, co mogłoby przełożyć się nie tylko na poprawę estetyki tego miejsca, ale również przysłużyć się pobliskim mieszkańcom.

Głównym celem byłoby jednak przywrócenie temu miejscu funkcji rekreacyjnej. Ich zdaniem miejsce ma ogromny potencjał, między innymi ze względu na wszechobecną zieleń oraz umiejscowienie w pobliżu hoteli, restauracji oraz innych lokali usługowych, co mogłoby stać się impulsem rozwoju dla lokalnej gospodarki.

Pod postem Konfederacji Limanowa pojawiło się bardzo dużo pozytywnych komentarzy, a także te przywołujące wspomnienia związane z tym miejscem wielu mieszkańców oraz osób, które latem wypoczywały w tym miejscu.

Tematem zainteresował się też poseł Ryszard Wilk.

- Dobrze zagospodarowany zalew mógłby służyć mieszkańcom, przyciągać turystów i wspierać lokalnych przedsiębiorców. Nie będę obiecywał gruszek na wierzbie. Najpierw konkrety. Kto odpowiada za poszczególne elementy terenu? Co można zrobić od strony prawnej i technicznej oraz skąd można pozyskać środki? Temat zaczynamy od uporządkowania faktów i rozmów z odpowiednimi instytucjami. Potem będziemy mogli mówić o konkretnych rozwiązaniach - mówi Ryszard Wilk.

KRÓTKO

WIELOPOLE

Gmina nie zapłaci za budowę Domu Seniora

W Wielopolu powstanie nowoczesny Dzienny Dom Seniora, a na realizację inwestycji gmina uzyskała sto procent dofinansowania. Środki pochodzą z Funduszy Europejskich dla Małopolski, a do Chełmca powędrowało ponad 7 mln zł. Budowa obiektu rozpoczęła się już jakiś czas temu.

- To oznacza, że Dzienny Dom Seniora w Wielopolu, o którego budowie zdecydowałem kilka miesięcy wcześniej i która już postępuje, w 100 procentach zostanie pokryta ze środków zewnętrznych. Wielokrotnie podkreślałem, że o dofinansowanie należy starać się w sposób przemyślany, a nie brać środki tylko dlatego, że są bez realnego planu - podkreśla Kuzak.

Warto podkreślić, że plan budowy Dziennego Domu Seniora w Chełmcu pojawił się jeszcze w poprzedniej kadencji władz gminy, która zamierzała na ten cel przeznaczyć 35 milionów złotych, z czego 17 mln miało pochodzić z dofinansowania.

Było to duże przedsięwzięcie i zdaniem wójta zbyt trudne do realizacji, stąd zapadła decyzja o przygotowaniu innego projektu. Zakładał powstanie mniejszego obiektu oraz dodatkowo świetlicy wiejskiej. Prace rozpoczęły się już w maju na działce przy boisku sportowym w Wielopolu.

- Budowa DDS to kolejny dowód, że warto podjąć ryzyko i rozpocząć zadania przy jednoczesnym staraniu się o środki zewnętrzne - podkreśla Kuzak.

Oprócz samego domu seniora w Wielopolu powstanie również świetlica oraz obiekty towarzyszące: wiata, strefa ciszy z plażą, zbiornik odparowujący, mała architektura, plac zabaw oraz siłownia zewnętrzna wraz z urządzeniami treningowymi.

Klaudia Kulak



FOT. LECH KLIMEK

Pod boiskami przy Miejskim Zespole Szkół nr 6 na osiedlu Korczak, ma powstać schron

MIASTO ZDOBYŁO AŻ 8,4 MLN ZŁ NA TĘ INWESTYCJĘ

Wybudują schron dla tysiąca osób. Jest kasa

Lech Klimek
Gorlice

To największe dofinansowanie przyznane w ostatnim rozdaniu środków z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w Małopolsce. W Gorlicach pod boiskiem przy Miejskim Zespole Szkół nr 6 powstanie ukrycie kategorii U-1 dla około tysiąca osób.

Miasto Gorlice pozyskało 8 374 990,85 zł na realizację pierwszego etapu budowy miejsca ukrycia na osiedlu Korczak. Nowa budowla ochronna kategorii U-1 ma powstać pod boiskiem przy Miejskim Zespole Szkół nr 6. Będzie mogła przyjąć około tysiąca osób, zapewniając mieszkańcom schronienie podczas sytuacji kryzysowych. W czasie pokoju obiekt będzie wykorzystywany jako garaż wielostanowiskowy.

Jak informuje zastępca burmistrza Sebastian Puchajda, miasto jest już na etapie finalizowania procedury wyboru wykonawcy. Samorząd korzysta z nowych rozwiązań przewidzianych w ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej, które pozwalają na uproszczenie procedur związanych z realizacją tego typu inwestycji. W przeprowadzonym postępowaniu udziałem zainteresowane były cztery firmy, które uczestniczyły w wizji lokalnej. Ostatecznie dwie z nich złożyły oferty, a obecnie trwają działania zmierzające do podpisania umowy z wykonawcą.

Miejsce ukrycia powstanie w rejonie istniejących boisk szkolnych od strony ul. Rydarowskiej. Oznacza to, że obecna infrastruktura sportowa zostanie rozebrana na czas realizacji inwestycji. Władze miasta uspokajają jednak mieszkańców i społeczność szkolną. Po zakończeniu budowy funkcja sportowa tego terenu ma zostać zachowana.

-Po zakończeniu budowy ukrycia będziemy wspólnie ze szkołą zastanawiać się nad zagospodarowaniem terenu. Co do zasady zakładamy, że funkcja sportowa zostanie tam zachowana – podkreśla Sebastian Puchajda.

Według miejskich planów nowe obiekty sportowe mają być nowocześniejsze od obecnie istniejących.

Planowany schron będzie zaliczany do kategorii U-1, czyli budowli ochronnych przeznaczonych do zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej podczas działań wojennych i innych sytuacji nadzwyczajnych. Tego typu ukrycie ma zapewniać ochronę przed: obciążeniami wywołanymi zagruzowaniem oraz spadającymi elementami konstrukcji, odłamkami amunicji, w tym bomb, pocisków i granatów oraz ostrzałem z broni małokalibrowej.

Na terenie Gorlic nie ma pełnoprawnych schronów, są tylko miejsca ukrycia oraz miejsca doraźnego schronienia

Inwestycja ma szczególne znaczenie dla miasta, które obecnie nie posiada schronów pozostających w swoich zasobach, co potwierdziła przeprowadzona przez Państwową Straż Pożarną ogólnopolska inwentaryzacja. Wykazała ona, że na terenie Gorlic nie ma pełnoprawnych schronów, są jedynie miejsca ukrycia i miejsca doraźnego schronienia.

Według informacji przekazanych przez Małopolski Urząd Wojewódzki, gorlicki projekt otrzymał najwyższe dofinansowanie spośród 11 zadań objętych ostatnim rozdaniem środków z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Powstanie miejsca ukrycia na osiedlu Korczak będzie pierwszą od wielu lat tak dużą inwestycją z zakresu ochrony ludności w Gorlicach. Dla miasta oznacza nie tylko zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców, ale także początek odbudowy infrastruktury ochronnej.

eprasa.pl 8df27db006

Wydrążyły dwa potężne tunele, przed nimi kolejne trudne wyzwanie

Klaudia Kulak
Stróża

Dwie specjalistyczne tarcze TBM - „Jadwiga" i „Kinga" zostaną wykonane do wierceń na odcinku Szczyrzyc -Tymbark. - Obie maszyny przechodzą obecnie kompleksowy proces odnowienia i modernizacji. Dzięki temu możliwe będzie ponowne wykorzystanie tych specjalistycznych urządzeń przy kolejnych etapach projektu - mówi Diana Smakosz z firmy Budimex, która realizuje inwestycję.

W rejon Stróży i Wilkowiska firma Budimex, która wykonuje prace na kolejnym odcinku budowy linii kolejowej Podłęże - Piekiełko, przetransportowała już elementy maszyn TBM.

Jako pierwsza na nową budowę trafiła mniejsza tarcza TBM „Kinga", odpowiedzialna wcześniej za wykonanie tunelu ewakuacyjnego pod Pisarzową. Jej transport rozpoczął się już w maju 2026 r., a obecnie przechodzi ona ponowny montaż, wymianę zużytych elementów oraz przygotowanie do kolejnego zadania, którym będzie drążenie tunelu ewakuacyjnego T9 o długości 3 875 metrów.

Z kolei od lipca do sierpnia 2026 trwał transport elementów większej tarczy TBM „Jadwiga", która wydrążyła główny tunel kolejowy na odcinku Limanowa - Klęczany.



FOT. BUDIMEX

W rejonie Stróży i Wielkowiska trwają prace związane z przygotowaniem terenu do wiercenia tuneli kolejowych

Po ponownym złożeniu maszyna rozpocznie budowę następnego tunelu kolejowego na nowej linii kolejowej nr 622, czyli T7 o długości 1 090 metrów, a następnie zostanie przeniesiona na portal startowy tunelu T9, który licząc 3 817 metrów, będzie najdłuższym tunelem kolejowym realizowanym w ramach projektu Podłęże-Piekiełko.

- Obie maszyny przechodzą obecnie kompleksowy proces odnowienia i modernizacji. Dzięki temu możliwe będzie ponowne wykorzystanie tych specjalistycznych urządzeń przy kolejnych etapach projektu. Jednak na nową inwestycję przenosimy nie tylko tarcze TBM, ale również sprawdzone rozwiązania technologiczne, zaplecze produkcyjne i kompetencje zespołu - mówi Krzysztof Kulpa, Dyrektor Kontraktu w Budimex SA.

Budimex realizuje już roboty ziemne związane z przygotowaniem inwestycji - wyspecjalizowana jednostka spółki wykonuje przyłącze elektroenergetyczne na potrzeby pracy tarcz TBM oraz prace w zakresie elektroenergetyki i sieci trakcyjnej. Laboratorium Budimex odpowiada za obsługę badań materiałowych całego kontraktu, natomiast Budimex Kolejnictwo w kolejnych etapach zrealizuje roboty torowe.

- Odcinek Szczyrzyc - Tymbark stanowi pierwszy element zupełnie nowej linii kolejowej nr 622, która połączy budowaną stację Szczyrzyc ze stacją Tymbark przy modernizowanej linii 104 (Chabówka – Nowy Sącz). Na odcinku powstanie 8 km nowej linii kolejowej, w tym 2 główne tunele kolejowe o długości 3,8 km i 1 km oraz 2 tunele ewakuacyjne, a także mosty, wiadukty i nowy przystanek Stróża koło Dobrej - czytamy w komunikacie Budimex-u.

REKLAMA 0011571255

Łużna, 28 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁUŻNA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego Gminy Łużna:

1. w miejscowości Łużna, Mszanka i Wola Łużańska – Zadanie B,
2. dla obrębów ewidencyjnych: Biesna i Szalowa – Zadanie B

wraz z uzasadnieniem i prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz w związku z:

– Uchwałą Nr LI/404/22 Rady Gminy Łużna z dnia 25 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łużna w miejscowości Łużna, Mszanka i Wola Łużańska ze zm,
– Uchwałą Nr LX/462/22 Rady Gminy Łużna z dnia 22 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łużna dla obrębów ewidencyjnych: Biesna i Szalowa, ze zm.,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu:

– miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łużna w miejscowości Łużna, Mszanka i Wola Łużańska – Zadanie B,
– miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łużna dla obrębów ewidencyjnych: Biesna i Szalowa – Zadanie B,

które odbędzie się w dniach od 7 września 2026 r. do dnia 28 września w siedzibie Urzędu Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, w pok. nr 4, w godzinach pracy urzędu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami, odbędzie się **w dniu 17 września 2026 r.** w Sali nr 104, w budynku Urzędu Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, **o godz. 12.00**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego lub prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12 października 2026 r**.

Projekty planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko będą dostępne w siedzibie Urzędu Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, pokój nr 104 w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łużna pod adresem https://bip.malopolska.pl/ugluzna oraz na stronie internetowej: www.luzna.pl.

Zgodnie z art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. uwagi do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w siedzibie Urzędu Gminy Łużna lub pocztą na adres: Urząd Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, pocztą elektroniczną na adres e-mail: gmina@luzna.pl, za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /ugluzna/SkrytkaESP lub za pomocą e-Doręczenia na adres: AE:PL-43931-69324-VSICU-19

Uwagi do projektu planu miejscowego składa się na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego

Składający uwagę do projektu planu miejscowego/zmiany planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Zgodnie z art. 40 z dnia 3 października 2008 r. uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej do Wójta Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, w formie papierowej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: gmina@luzna.pl, za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /ugluzna/SkrytkaESP lub za pomocą e-Doręczenia na adres: AE:PL-43931-69324-VSICU-19

Wójt Gminy Łużna
mgr Mariusz Tarsa

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016 r., str. 1), dalej „RODO", informuję, że:
Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łużna, z siedzibą Urząd Gminy Łużna, Łużna 634, 38-322 Łużna, e-mail: gmina@luzna.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze. Dane są przechowywane przez czas określony w szczególnych przepisach prawa. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo do wglądu w swoje dane i prawo ich uzupełniania. Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych podane są klauzuli informacyjnej dostępnej w siedzibie oraz Biuletynie Informacji Publicznej Administratora.

Obawiają się korków przy nowym skrzyżowaniu. Jakie rozwiązanie? Ronda ani światła na razie nie wchodzą w grę

Joanna Mrozek
Limanowa

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego w Limanowej może pojawić się problem z korkami w rejonie nowego skrzyżowania ul. Paderewskiego z drogą krajową nr 28. Szczególne obawy dotyczą lewoskrętu w stronę centrum. Przedstawiciele samorządu i GDDKiA nie wykluczają zmian w organizacji ruchu.

Władze miasta, przedstawiciele GDDKiA oraz poseł Urszula Nowogórska spotkali się na miejscu, aby przeanalizować sytuację i możliwe rozwiązania. Sprawdzano możliwość wprowadzenia zmian, które poprawiłyby płynność ruchu. Budowa kolejnego ronda nie jest możliwa, bo w bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się już rondo. Analizowano także możliwość zamontowania sygnalizacji świetlnej, jednak według GDDKiA nie rozwiązałaby ona problemu z płynnością przejazdu.

Zdecydowani, że po rozpoczęciu roku szkolnego zostaną przeprowadzone pomiary natężenia ruchu. Mają one pokazać, które kierunki przejazdu są najbardziej obciążone, wtedy będzie można stwierdzić, jakie rozwiązanie tego problemu będzie najbardziej optymalne.



FOT. MIASTO LIMANOWA

W Limanowej sprawdzają, jak uniknąć korków przy nowym skrzyżowaniu ul. Paderewskiego z DK28

eprasa.pl 8df27db006

Gazeta Krakowska

AGROpromocja2026

AGROPROMOCJA TO MIEJSCE, W KTÓRYM PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI SPOTYKA SIĘ Z JEJ TRADYCJĄ

STR. 2





Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Str. 6





MINISTER PODSUMOWUJE PIERWSZE TYGODNIE Z MERCOSUREM. JEST JEDNO NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE

STR. 13

TRZEBA PROMOWAC POLSKI MIÓD. OD CZERWCA NOWE PRZEPISY

STR. 17





ZDJĘCIA: ARCHIWUM ORGANIZATORA

eprasa.pl 8df27db006

Agropromocja to miejsce, w którym przyszłość polskiej wsi spotyka się z jej tradycją

Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich – podkreśla Bronisław Dutka, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach

Anna Wójcik

Już po raz trzydziesty czwarty Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do Starego Sącza na AGROPROMOCJĘ. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez rolniczych w Polsce. Co sprawia, że od ponad trzech dekad cieszy się tak dużym zainteresowaniem?

AGROPROMOCJA to znacznie więcej niż wystawa rolnicza. To miejsce spotkań ludzi, których łączy wspólna troska o rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Od ponad trzydziestu lat budujemy przestrzeń do wymiany doświadczeń między rolnikami, hodowcami, producentami żywności, naukowcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz obszarów wiejskich.

Przez lata zmieniała się zarówno sama wystawa, jak i polskie rolnictwo. Dzisiaj rozmawiamy już nie tylko o nowoczesnych maszynach, ale również o rolnictwie precyzyjnym, cyfryzacji, odnawialnych źródłach energii, bezpieczeństwie żywnościowym, zmianach klimatycznych czy wykorzystaniu sztucznej inteligencji w gospodarstwach. Jednocześnie nie zapominamy o tym, co jest fundamentem polskiej wsi -i tradycji, rodzinnych gospodarstwach i lokalnej żywności. Myślę, że właśnie ta umiejętność łączenia nowoczesności z wielopokoleniowym doświadczeniem sprawia, że AGROPROMOCJA od lat przyciąga tysiące odwiedzających.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Wieś w odsłonie nowoczesności". Jak należy je rozumieć?

Hasło nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać, że współczesna wieś jest nowoczesna, przedsiębiorcza i otwarta na innowacje. Rolnictwo XXI wieku korzysta z technologii satelitarnych, systemów GPS, dronów, automatyzacji produkcji czy cyfrowego zarządzania gospodarstwem. Ale nowoczesność to także wiedza. Rolnik musi dziś być nie tylko producentem żywności, ale również ekonomistą, menedżerem, specjalistą od ochrony środowiska i nowych technologii. Jednocześnie bardzo zależy nam na podkreśleniu, że nowoczesność nie oznacza rezygnacji z tradycji. Wręcz przeciwnie - chcemy pokazać, że regionalne produkty, lokalne dziedzictwo kulinarne, hodowla rodzimych ras zwierząt czy kultura ludowa doskonale wpisują się w nowoczesne spojrzenie na obszary wiejskie.

Rolnictwo stoi dziś przed wieloma wyzwaniami. Z jakimi problemami najczęściej spotykają się małopolscy rolnicy?

To przede wszystkim rosnące koszty produkcji, zmieniające się przepisy, niestabilność rynków oraz coraz częściej odczuwalne skutki zmian klimatycznych. Małopolska ma swoją specyfikę - dominują tutaj gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich lub podgórskich. To z jednej strony wyzwanie, ale z drugiej ogromny potencjał. Widzimy coraz większe zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, produkcją wysokiej jakości żywności, krótkimi łańcuchami dostaw, przetwórstwem lokalnym czy agroturystyką. Zadaniem MODR jest pomagać rolnikom odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości i wskazywać możliwości rozwoju.

Jaką rolę pełni dziś Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego?

Nasza działalność jest znacznie szersza niż tylko doradztwo związane z dopłatami czy programami pomocowymi. Oczywiście pomagamy rolnikom w przygotowywaniu dokumentacji i korzystaniu z funduszy, ale równie ważna jest edukacja. Prowadzimy szkolenia, organizujemy konferencje, pokazy technologiczne, współpracujemy z instytutami naukowymi i uczelniami. Staramy się przekazywać wiedzę teoretyczną i praktyczną, która pomaga podejmować dobre decyzje w gospodarstwach. Jesteśmy także partnerem dla samorządów, kół gospodyń wiejskich, lokalnych organizacji i przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich.



FOT. MODR

Bronisław Dutka podczas poprzedniej edycji AGROPROMOCJI

AGROPROMOCJA jest najlepszym przykładem tej działalności?

Zdecydowanie tak. Przez dwa dni pokazujemy wszystko to, czym żyje współczesne rolnictwo i polska wieś. Będzie można porozmawiać z ekspertami, zobaczyć najnowsze rozwiązania technologiczne, obejrzeć pokazy maszyn, poznać ofertę instytucji działających na rzecz rolnictwa i dowiedzieć się, jakie kierunki rozwoju są dziś najbardziej perspektywiczne. To także miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i naukowcami. Często właśnie podczas takich spotkań rodzą się pomysły, które później przekładają się na rozwój gospodarstw.

Co będzie czekało na uczestników tegorocznej edycji?

Przygotowaliśmy bardzo bogaty program. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie XXXIV AGROPROMOCJI oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa". Rozstrzygniemy wojewódzkie konkursy „Agroliga", „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne", „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne" oraz „Najlepszy Doradca Ekologiczny". Zaplanowaliśmy również pokazy nowoczesnych maszyn rolniczych, prezentacje zwierząt hodowlanych, warsztaty poświęcone tradycyjnej żywności, konkurs potraw regionalnych oraz panel dyskusyjny „Wieś w odsłonie nowoczesności".

Niedzielę o godz. 9 rozpoczniemy Mszą Świętą dla uczestników wystawy przy Ołtarzu Papieskim. Tego dnia odbędzie się finał programu „Polska Smakuje", konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów", pokazy kulinarne z Mikołajem Reyem, wręczenie wyróżnień dla hodowców, zawody powożenia zaprzęgami konnymi oraz panel poświęcony bezpieczeństwu kobiet na obszarach wiejskich. Nie zabraknie również występów zespołów folklorystycznych i kapel regionalnych, które od lat są nieodłącznym elementem AGROPROMOCJI.

Regionalna żywność od wielu lat jest jednym z filarów AGROPROMOCJI.

To prawda. Małopolska może pochwalić się ogromnym bogactwem produktów tradycyjnych i regionalnych. Chcemy promować lokalnych producentów oraz pokazywać, że polska żywność jest bezpieczna, smaczna i wysokiej jakości. Dlatego podczas wystawy będzie można uczestniczyć w pokazach kulinarnych, degustacjach, warsztatach oraz konkursach. Szczególnie zapraszam na finał programu „Polska Smakuje" oraz konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów". To wydarzenia, które doskonale promują nasze kulinarne dziedzictwo.

AGROPROMOCJA to jednak nie tylko wydarzenie dla rolników.

Absolutnie nie. Zapraszamy wszystkich, nawet osoby niezwiązane z rolnictwem, ponieważ konsumentami jesteśmy wszyscy. Dla dzieci przygotowaliśmy strefę zwierząt oraz liczne atrakcje edukacyjne i rozrywkowe. Dorośli będą mogli obejrzeć pokazy nowoczesnych technologii, porozmawiać z ekspertami, skorzystać z porad specjalistów oraz odwiedzić stoiska kilkuset wystawców. To doskonała okazja, aby przekonać się, jak wygląda współczesna polska wieś i jak bardzo zmieniła się w ostatnich latach.

Tak duże wydarzenie wymaga współpracy wielu instytucji.

I właśnie ta współpraca jest jednym z największych atutów AGROPROMOCJI. Organizatorem wydarzenia jest Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach. Honorowy patronat nad XXXIV AGROPROMOCJĄ objęli Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Zgorzelski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka. Współorganizatorami są Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Balicach, Powiat Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Partnerem wydarzenia jest Województwo Małopolskie. Naszymi partnerami organizacyjnymi są Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Małopolska Hodowla Roślin, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Krajowa Grupa Spożywcza S.A., Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania „Opoka", Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o. oraz Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów" w Regietowie. Bardzo cieszy nas także zainteresowanie mediów. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TVP3 Kraków, Radio Kraków, „Gazeta Krakowska", RDN Małopolska, „Dobry Tygodnik Sądecki", „Agro Profil", „Wieści Rolnicze", Głos24.pl, MiastoNS.pl oraz Starosądeckie.info. To pokazuje, że AGROPROMOCJA jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Małopolski, ale również dla całego kraju.

Jakie znaczenie ma AGROPROMOCJA dla samego Ośrodka Doradztwa Rolniczego?

To nasza największa i najbardziej prestiżowa inicjatywa. Jest podsumowaniem całorocznej pracy doradców, a jednocześnie miejscem, w którym możemy spotkać się z tysiącami osób korzystających z naszego wsparcia. To także okazja do pokazania, że doradztwo rolnicze obejmuje szeroki zakres usług - od doradztwa technologicznego, przez pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, po wspieranie organizacji życia społecznego na wsi. Jesteśmy tam, gdzie są rolnicy, gdzie pojawiają się nowe wyzwania i potrzeby. Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich.

eprasa.pl 8df27db006

0011555522

Agropromocja 2026 – święto małopolskiego rolnictwa już we wrześniu w Starym Sączu

Nowoczesne technologie, maszyny rolnicze, hodowla zwierząt, produkty regionalne, ekologia, tradycja i atrakcje dla całych rodzin – 5 i 6 września Stary Sącz ponownie stanie się miejscem spotkania rolników, przedsiębiorców, producentów, instytucji oraz mieszkańców regionu. Przed nami XXXIV edycja Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA.

W pierwszy pełny weekend września Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu zamieni się w centrum małopolskiego rolnictwa i agrobiznesu. Przez dwa dni, 5 i 6 września 2026 roku, na odwiedzających będą czekać wystawcy, pokazy, konkursy, prezentacje zwierząt, oferta produktów regionalnych oraz liczne wydarzenia edukacyjne i kulturalne.

Organizatorem XXXIV Małopolskiej Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA 2026 jest **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**, a współorganizatorami: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat**

Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Wystawa od ponad trzech dekad należy do najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Małopolsce, łącząc promocję nowoczesnego rolnictwa, przedsiębiorczości i innowacyjnych technologii z prezentacją dorobku, tradycji i potencjału małopolskiej wsi.

Patronat Honorowy nad AGROPROMOCJĄ 2026 objęli: Wicemarszałek Sejmu RP **Piotr Zgorzelski**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stefan Krajewski**, Wojewoda Małopolski **Krzysztof Jan Klęczar** oraz Marszałek Województwa Małopolskiego **Łukasz Smółka**.

Partnerem AGROPROMOCJI 2026 jest Województwo Małopolskie. Tak szerokie grono patronów i partnerów podkreśla rangę wydarzenia oraz jego znaczenie dla promocji rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich i integracji środowiska rolniczego w regionie. AGROPROMOCJA jest nie tylko miejscem prezentacji oferty firm i gospodarstw, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy oraz bezpośrednich spotkań rolników, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych, nauki i mieszkańców Małopolski.

Rolnictwo, które łączy tradycję z przyszłością

AGROPROMOCJA 2026 pokazuje rolnictwo w jego szerokim wymiarze - od tradycyjnego gospodarstwa i lokalnej żywności po nowoczesne technologie, rolnictwo precyzyjne i innowacyjne rozwiązania dla producentów.

Wśród prezentowanych branż znajdą się m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, hodowla zwierząt, pasze i nawozy, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo i szkółkarstwo, nasiennictwo, rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, budownictwo wiejskie, odnawialne źródła energii, agroturystyka, produkty regionalne i tradycyjne oraz doradztwo rolnicze.

– **AGROPROMOCJA to miejsce, w którym spotykają się różne oblicza współczesnej wsi. Z jednej strony prezentujemy najnowsze rozwiązania technologiczne i ofertę firm pracujących na rzecz rolnictwa, z drugiej - przypominamy o tradycji, lokalnych produktach, hodowli rodzimych ras i dziedzictwie kulturowym polskiej wsi** – podkreśla Bronisław Dutka, Dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

Blisko 400 firm i instytucji

Wystawa ma charakter nie tylko promocyjny, ale również handlowy i biznesowy. Każdego roku swoją ofertę prezentuje tu blisko **300 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji**. Dla przedsiębiorców AGROPROMOCJA jest okazją do zaprezentowania produktów i usług, zdobycia nowych klientów oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów biznesowych.

Szczególne miejsce zajmują prezentacje nowoczesnych maszyn i urządzeń. Organizatorzy zapowiadają również dynamiczne pokazy pracy maszyn nowej generacji oraz prezentacje rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie precyzyjnym.

Zwierzęta ras rodzimych – tradycja, która ma przyszłość

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów AGROPROMOCJI będzie wystawa zwierząt ras rodzimych, przygotowywana we współpracy z Instytutem Zootechniki PIB.

Odwiedzający zobaczą m.in. bydło ras polskich – polską czerwoną, polską czarno-białą i białogrzbietą – a także konie rasy huculskiej i konika polskiego, owce oraz drobny inwentarz. Wystawa ma nie tylko charakter pokazowy. Jej ważnym celem jest edukacja oraz zwrócenie uwagi na znaczenie ochrony rodzimej różnorodności genetycznej i jej rolę w zrównoważonym rolnictwie.

Szczególną atrakcją tegorocznej edycji będzie **finał cyklu wydarzeń poświęconych hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem koni**.
6 września w Starym Sączu odbędzie się wielki finał cyklu zawodów w powożeniu. W programie przewidziano m.in. pokazy pracy koni, prezentacje tradycyjnych i współczesnych sposobów ich użytkowania oraz konkurs powożenia o Puchar Dyrektora MODR.

To przykład tego, jak AGROPROMOCJA łączy sport, edukację, tradycję i współczesne możliwości dywersyfikacji działalności gospodarstw rolnych.

Nie tylko dla profesjonalistów

AGROPROMOCJA jest wydarzeniem skierowanym zarówno do osób zawodowo związanych z rolnictwem, jak i mieszkańców Małopolski oraz turystów. Wystawie towarzyszyć będą konkursy, pokazy, występy zespołów artystycznych, kiermasze, oferta produktów regionalnych i tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci.

Na odwiedzających czekać będą także strefy poświęcone ogrodnictwu, produktom lokalnym, zwierzętom, maszynom, przetwórstwu, budownictwu, paszom i nawozom oraz doradztwu rolniczemu.

Dzięki temu wystawa staje się przestrzenią spotkania różnych pokoleń – profesjonalistów i konsumentów, producentów i odbiorców, mieszkańców miast i wsi.

Stary Sącz – naturalna przestrzeń dla AGROPROMOCJI

Tegoroczna wystawa odbędzie się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ul. Papieskiej 10 w Starym Sączu. Lokalizacja zapewnia rozległy teren wystawienniczy oraz odpowiednie zaplecze logistyczne i konferencyjne. Bezpośrednie sąsiedztwo terenów rolniczych dodatkowo podkreśla charakter wydarzenia.

Stary Sącz ma również szczególne znaczenie dla tożsamości AGROPROMOCJI. To tutaj w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą. Elementem tradycji wystawy pozostaje uroczysta Msza Święta dziękczynna za plony, odprawiana w intencji małopolskich rolników, producentów rolnych i ich rodzin.

Dwa dni spotkań, wiedzy i inspiracji

AGROPROMOCJA 2026 będzie więc czymś więcej niż klasyczną wystawą rolniczą. To platforma wymiany doświadczeń, promocji przedsiębiorczości i innowacji, a jednocześnie wydarzenie przypominające o tym, jak ważną częścią tożsamości Małopolski są wieś, rolnictwo i lokalna produkcja żywności.

5 i 6 września 2026 roku Stary Sącz ponownie stanie się miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a rolnictwo – z biznesem, nauką i lokalną społecznością.

AGROPROMOCJA 2026 – najważniejsze informacje
Termin: 5–6 września 2026 r.
Godziny otwarcia: 9:00–18:00
Miejsce: Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, ul. Papieska 10, 33-340 Stary Sącz
Edycja: XXXIV

Organizator: **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**

Współorganizatorzy: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat Nowosądecki, Gmina Stary Sącz**



PROGRAM
XXXIV Wystawy AGROPROMOCJA 2026:

sobota 5.09.2026

9.00-10.00	Występ kapeli Zagórzańska Siła
10.00-11.00	Uroczyste otwarcie XXXIV wystawy Wręczenie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa"
11.00-12.00	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne, Najlepszy Doradca Ekologiczny
11.30	Wręczenie nagród w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (konkurencja kobiet runda honorowa) (strefa zwierząt)
12.00-12.45	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XXIII Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne – KRUS
12.45-13.00	Podsumowanie 35-lecia działalności KRUS
13.10-14.00	Rzemieślnicze browarnictwo – warsztaty (stoisko KSOW+) Promocja tradycji kulinarnych
14.00-14.30	„Kociołek" - promocja ras rodzimych jagnięciny (stoisko Instytutu Zootechniki)
14.30-15.00	Pokazy tematyczne (strefa zwierząt)
15.00-15.45	Panel dyskusyjny – Wieś w odsłonie nowoczesności
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie Konkursu Potraw Regionalnych
16.00-16.15	Quiz wiedzy o rolnictwie
16.15-17.00	Pokazy tematyczne (strefa maszyn)
17.00-17.30	Występ Zespołu Regionalnego POGÓRZAŃSKIE DZIECI z Kąclowej

niedziela 6.09.2026

9.00	Msza Święta dla uczestników wystawy (Ołtarz Papieski)
9.45-10.00	Występ Zespołu Kościelnioki
10.00-10.30	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.30-10.45	Otwarcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
10.45-11.15	Występ chóru męskiego „Harmonia" z Wejherowa oraz Zespołu kaszubskiego „ Na dobrą Nutę"
11.00	Otwarcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów" (sala konferencyjna „Opoka")
11.15-12.30	Zasmakuj AGROPROMOCJĘ – gotowanie z Mikołajem Reyem
12.30-13.00	Wręczenie wyróżnień dla hodowców
13.00-13.30	Wręczenie pucharu Dyrektora MODR w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (runda honorowa) (strefa zwierząt)
13.30-13.45	Występ Zespołu Kościelnioki
13.45-14.45	Panel dyskusyjny – Kobieta a bezpieczeństwo wsi
14.45-15.00	Quiz wiedzy o rolnictwie
15.00-15.45	Rozstrzygnięcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów"
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
16.00-16.30	Rozstrzygnięcie konkursów „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2026" i „Najlepszy produkt Agropromocji 2026"
16.30-17.30	Oficjalne zakończenie XXXIV AGROPROMOCJI Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wadowice"

eprasa.pl 8df27db006

Ministerstwo znalazło dodatkowe miliony

Płatności bezpośrednie dla rolników w 2027 r. mają zostać utrzymane na poziomie zbliżonym do kampanii 2026

Agata Wodzień-Nowak

Komitet Monitorujący Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 pozytywnie zaopiniował zmiany dotyczące płatności bezpośrednich oraz planu finansowego WPR. Uchwała została przyjęta 4 sierpnia 2026 r. i otwiera drogę do przekazania zmian Komisji Europejskiej.

Najważniejszym elementem propozycji jest zwiększenie środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie w kampanii 2027. Zgodnie z dokumentem oznacza to dodatkowe 396 mln euro w systemie wsparcia rolników.

Zmiana będzie dotyczyć wyłącznie kampanii 2027 i ma pozwolić na utrzymanie poziomu wsparcia zbliżonego do tego, który obowiązywał w 2026 r.



FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK, CANVA

Dopłaty w 2027 roku bez cięcia. Jest zgoda na większy budżet

Jedną z najważniejszych korekt jest zwiększenie alokacji na podstawowe wsparcie dochodów. Dla interwencji I.1 Podstawowe wsparcie dochodów całkowita orientacyjna roczna alokacja wzrośnie z 1,355 mld euro do 1,356 mld euro, natomiast planowana stawka wyniesie 101,26 euro za hektar.

Jeszcze większa pula środków została przewidziana dla interwencji I.1.1 Płatność dla małych gospodarstw. Budżet tej interwencji wzrośnie do 1,551 mld euro, a planowana stawka wyniesie 115,84 euro za hektar.

Z kolei w przypadku redystrybucyjnego wsparcia dochodów (I.2) alokacja wzrośnie do 339,2 mln euro, a stawka ma wynieść 35,71 euro za hektar. Wsparcie dla młodych rolników (I.3) będzie finansowane kwotą ponad 31,5 mln euro, przy planowanej stawce 64,90 euro za hektar.

Dokument przewiduje również podwyższenie minimalnej stawki podstawowego wsparcia dochodów z 91,13 euro do 104,26 euro za hektar.

Znaczące środki utrzymano również w ramach ekoschematów. Największy budżet w tej grupie pozostaje przypisany do ekoschematu „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi". Łączna orientacyjna alokacja dla tego pakietu wzrośnie z 454,4 mln euro do 510,9 mln euro.

W przypadku ekoschematu integrowanej produkcji roślin przewidziano stawki od 309,21 euro/ha dla upraw sadowniczych i warzywnych do 146,07 euro/ha dla upraw rolniczych.

Dla biologicznej uprawy stawki mają wynosić 89,89 euro/ha w przypadku mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 22,47 euro/ha dla nawozowych produktów mikrobiologicznych.

Jednym z największych beneficjentów zmian pozostaje ekoschemat „Dobrostan zwierząt". Łączna orientacyjna alokacja dla tego działania wzrośnie z około 239,2 mln euro do blisko 268,9 mln euro.

Dodatkowe środki przewidziano także dla działań związanych z wypasem, ściółką, wybiegami oraz utrzymywaniem zwierząt w systemach jakości.

Zmiany obejmują również interwencje związane bezpośrednio z określonymi kierunkami produkcji rolniczej.

Wśród płatności obszarowych uwagę zwraca także wsparcie dla gruntów wyłączonych z produkcji ze stawką 126,52 euro za hektar oraz dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdzie przewidziano stawki od 26,74 euro do 112,13 euro za hektar w zależności od rodzaju uprawy.

W uzasadnieniu zmian wskazano, że ich podstawą jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1768 z 14 lipca 2026 r. Dokument umożliwił państwom członkowskim zwiększenie przydziałów na płatności bezpośrednie w kampanii 2027.

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWAMAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY 0011559764

„Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii i odpowiedzialnym gospodarowaniu". Od dopłat do innowacji - nowa rola ARiMR w rozwoju polskiej wsi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat wspiera rozwój polskiej wsi i gospodarstw rolnych. Dziś jej rola jest jednak znacznie szersza niż tylko obsługa dopłat. ARiMR aktywnie wspiera modernizację gospodarstw, wdrażanie innowacji, inwestycje w odnawialne źródła energii oraz cyfryzację usług. O wyzwaniach stojących przed małopolskim rolnictwem i kierunkach jego rozwoju rozmawiamy z Michałem Chwastkiem, Dyrektorem Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Małopolska: tradycja i nowoczesność

Jak podkreśla Dyrektor Michał Chwastek, Małopolska jest regionem wyjątkowym na rolniczej mapie kraju. Dominują tu liczne gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich oraz podgórskich. Jednocześnie to region znany z wysokiej jakości żywności, rozwiniętego sadownictwa oraz rosnącego znaczenia produkcji ekologicznej.

„Małopolska od lat udowadnia, że nawet w warunkach rozdrobnionego rolnictwa można budować nowoczesne i konkurencyjne gospodarstwa. Coraz większe znaczenie mają wiedza, kompetencje oraz umiejętność wykorzystywania nowych technologii" – podkreśla Dyrektor.

Silne wsparcie z funduszy europejskich

Podstawowym narzędziem wsparcia pozostaje Plan Strategiczny WPR 2023-2027, dzięki któremu do polskiego rolnictwa trafiają miliardy euro przeznaczone na płatności bezpośrednie, inwestycje, działania środowiskowe oraz rozwój obszarów wiejskich.

Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszą się płatności bezpośrednie. Coraz więcej rolników korzysta jednak również z programów modernizacyjnych, wsparcia dla inwestycji w odnawialne źródła energii, działań środowiskowych oraz programów skierowanych do młodych rolników.

Młodzi rolnicy gwarancją rozwoju

Jednym z kluczowych priorytetów ARiMR pozostaje wspieranie wymiany pokoleniowej na wsi.

„Przyszłość polskiego rolnictwa zależy od młodych ludzi. Dlatego kontynuujemy programy premii dla młodych rolników oraz działania ułatwiające przejmowanie i rozwój gospodarstw. Chcemy, by rolnictwo było postrzegane jako nowoczesna i atrakcyjna ścieżka zawodowa" – mówi Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR.

W ramach Planu Strategicznego WPR w Małopolskim Oddziale Regionalnym ARiMR przyznano pomoc 429 młodym rolnikom na łączną kwotę 87,9 mln zł.

Młodzi gospodarze mogą korzystać z premii na rozpoczęcie działalności, dodatkowych płatności oraz programów inwestycyjnych wspierających rozwój i unowocześnianie gospodarstw.

Cyfryzacja ułatwia kontakt z Agencją

Coraz większą rolę odgrywają również usługi elektroniczne. Rozwijana przez ARiMR Platforma Usług Elektronicznych umożliwia składanie wniosków, monitorowanie spraw oraz kontakt z Agencją bez konieczności osobistej wizyty w biurze.

To rozwiązanie pozwala oszczędzać czas i usprawnia obsługę beneficjentów, odpowiadając na oczekiwania nowoczesnego rolnictwa.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Zmiany klimatyczne, wzrost kosztów produkcji, nowe wymagania środowiskowe oraz konieczność zwiększania efektywności gospodarowania to najważniejsze wyzwania, z którymi mierzą się dziś rolnicy.

Zdaniem Dyrektora Michała Chwastka odpowiedzią na te wyzwania są inwestycje w innowacje, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej oraz budowanie odporności gospodarstw na kryzysy.

Zielona transformacja jako szansa

ARiMR wspiera inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, poprawą efektywności energetycznej, działaniami rolno-środowiskowymi i dobrostanem zwierząt.

„Innowacje w tym obszarze są szansą na rozwój gospodarstw, ograniczenie kosztów produkcji i wzrost konkurencyjności" – zaznacza Dyrektor.

Wieś przyszłości

Zdaniem Michała Chwastka przyszłość małopolskiej wsi będzie opierała się na połączeniu tradycji z nowoczesnością. Coraz większą rolę odegrają specjalizacja produkcji, rozwój lokalnego przetwórstwa, rolnictwo zrównoważone, cyfrowe technologie oraz odnawialne źródła energii.

Na zakończenie Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR kieruje słowa uznania do rolników:
„Dziękuję wszystkim rolnikom za ich codzienną pracę. To dzięki nim mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów wiejskich. Zachęcam do korzystania z dostępnych programów wsparcia i inwestowania w rozwój gospodarstw. ARiMR chce być w tej drodze wiarygodnym partnerem".

Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii, innowacjach oraz odpowiedzialnym gospodarowaniu. A Małopolska ma wszelkie atuty, aby być jednym z liderów tych przemian.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1 | 31-481 Kraków

eprasa.pl 8df27db006

We wrześniu rusza ważny nabór

Na rolników czekają spore pieniądze. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapowiada nowość w ofercie naborów. Wnioski będzie można składać już we wrześniu

Katarzyna Zawada

Przez cały rok rolnicy mogą skorzystać z różnych form wsparcia gospodarstw, środki mogą być krajowe lub unijne. Niektóre pozycje w harmonogramie są stałe, czasem trafiają się zmiany. W tym roku na beneficjentów czekają dwa nabory związane z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości z Planu Strategicznego dla WPR 2023-2027. Jakie są wymogi i kiedy będzie można składać wnioski?

Najbliższe miesiące przyniosą kilka szans na dopłaty. Pojawią się m.in. nabory dla hodowców, pszczelarzy, a także przedsiębiorców.

Jak wskazuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, najpierw zostanie uruchomione przyjmowanie wniosków w ramach interwencji Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – poza gospodarstwem. Czasu nie będzie wiele, przewidziano termin 1-30 września 2026 r.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty

W praktyce z tego rodzaju wsparcia będą mogły skorzystać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, które wytwarzają produkty rolne, a także zorganizowani w grupach, organizacjach czy spółdzielniach producenci rolni.

Do wzięcia są niemałe środki, pomoc może wynieść od 100 tys. do 10 mln zł. Na co je przeznaczyć? Tu ARiMR wymienia m.in. inwestycje przy przetwarzaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych tradycyjnych i ekologicznych, zakup linii technologicznych czy maszyn, budowę i modernizację obiektów, a także oprogramowania oraz instalacje OZE.

Co istotne, z naboru są wyłączone produkty rybołówstwa i akwakultury.

To, ile pieniędzy trafi do beneficjenta, zależy od obszaru inwestycji i tego, jaką działalność prowadzi. Refundacja wynosi do 50 lub do 60 proc. kosztów kwalifikowanych. W pierwszym zakresie - obszarze A dla przetwarzania produktów rolnych lub wprowadzania ich do obrotu - pomoc wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowanych lub do 60 proc., jeśli beneficjenci wykazują zorganizowaną formę współpracy. Dla obszaru B, czyli związanego z produkcją ekologiczną i jej obrotem, intensywność pomocy to do 60 proc. kosztów.

Jak sama nazwa wskazuje, interwencja ma rozwijać współpracę w łańcuchu, a więc środki mogą służyć zarówno przetwarzaniu, jak i samemu wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych. Pula środków dla tego naboru w obszarach A i B wynosi 624,63 mln zł. Aplikacje można składać wyłącznie online, poprzez Platformę Usług Elektronicznych. Jak przypomniano w wytycznych, złożenie w innej formie będzie pozostawione bez rozpoznania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwości przetwórców i zorganizowanych grup rolniczych zwiększają się, mogą przeprowadzić prace budowlane lub remonty, nabyć potrzebne wyposażenie do procesów przetwarzania, magazynowania czy dalszej sprzedaży, wdrażać najnowsze rozwiązania technologiczne, a także zadbać o ekologiczną stronę swojego biznesu - od ochrony środowiska po gospodarkę systemami odnawialnych źródeł energii.

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty. Nabór na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – w gospodarstwie będzie prowadzony od 1 października do 2 listopada.

REKLAMA 0011565204

Wamex

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Wamex Sp. z o.o.
33-150 Wola Rzędzińska 184 D
z/s Ładna k. Tarnowa
www.wamex.tarnow.pl

Wiodący dystrybutor nawozów mineralnych

Grupa Azoty · Anwil · Siarkopol · Promyk Agro · Cement Ożarów · K+S · Liedmann agro · Tartak "Olczyk"

Oferuje:
> nawozy mineralne - hurt detal
> węgiel, pellet, eko-groszek
> materiały budowlane

RSM

Oddziały sprzedaż:
• Ładna 28A k. Tarnowa tel.: 14 6269903 • Wola Rzędzińska 184D, tel.: 14 6792463 • Jędrzejów, ul. Głowackiego 89, tel.: 41 3862214, • Ożarów, ul. Kościuszki 37, tel.: 15 8611081, • Bobrówka (Baza Agromy), tel.: 16 6755424 • Zbylitowska Góra, ul. Spacerowa 104, tel.: 14 6743026 • Stare Żukowice 154B, tel.: 14 6786534 • Szynwałd (Baza GS), tel.: 14 6742610.

eprasa.pl 8df27db006

Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Wartość rynku pieczywa liczona jest w miliardach złotych rocznie. Branża pozostaje jednym z największych segmentów rynku żywności



FOT. JAKUB WROBLEWSKI

Producenci coraz częściej konkurują jakością, recepturą i innowacyjnością produktów

Agata Wodzień-Nowak

Czy z tej mąki będzie chleb? Już nie tylko mąka ma znaczenie, a i ta dla wymagających klientów musi być wyjątkowa. Piekarnie szukają wyróżnika i nowości, by klient wracał i był skłonny wydać więcej. Pszenny, zwykły bochenek chleba ma coraz mniej miejsca na półkach. W ostatnich latach na rynku pieczywa zaszły ogromne zmiany, m.in. wykluczające dodatki E.

– Kiedyś takie pieczywo było modą, dziś jest koniecznością – mówi o bardziej specjalistycznym chlebie Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa. Z jego pomocą sprawdzamy, czego szuka dziś konsument.

Wybór chleba nigdy nie był tak duży jak dziś. Zwykły pszenny zajmuje dolne półki. Najbardziej eksponowane są te z dodatkami, jak orzechy nerkowca, suszone pomidory i oliwki albo chleb z pradawnych zbóż, chleb włoski i słowiański, bułka pasterska i tak można długo wymieniać. Nawet sieci handlowe testują pieczywo długiej fermentacji, od lokalnych dostawców.

Jak perspektywy producentów pieczywa zmieniła się definicja „dobrego chleba" w oczach Polaków na przestrzeni ostatnich lat i w którym momencie rynek przeszedł od ilości do jakości?

– Uważam, że największe zmiany w jakości i dostępności pieczywa pojawiły się wraz z pojawieniem się technologii bake-off, czyli pieczywa wypiekanego przez duże piekarnie do 80% całego procesu, zamrażanego zimnym powietrzem, a następnie dostarczanego do sieci handlowych – mówi Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa.

Dodaje, że dzięki temu sklepy są w stanie dopiekać pieczywo na miejscu, zgodnie z zapotrzebowaniem, więc nie dochodzi do marnowania żywności. – Poza tym – to, co dla klienta jest najważniejsze – otrzymuje zawsze świeży produkt.

– Oferta pieczywa rozwijała się od produktów z dodatkami, przez pieczywo wypiekane w kamiennych piecach, aż po wypieki wysokobiałkowe, żytnie, pełnoziarniste czy bio. Jednocześnie rozwój technologii pozwolił producentom eliminować z receptur wszystkie E.

Cena przekraczająca 8-10 zł za bochenek chleba np. żytniego razowego ze słonecznikiem przestała dziwić w piekarniach, nieco inne mamy oczekiwania wobec sieci handlowych, które usiłują trzymać niższe stawki. Chleby mają nie tylko wyglądać na tradycyjny wypiek jak z pieca babci, ale i składem nie budzić wątpliwości. Żywność ma realizować obecnie dodatkowe funcje: odżywiać dodatkowym białkiem, „leczyć" niższym indeksem glikemicznym czy brakiem glutenu.

Co zatem dziś w praktyce oznacza „pieczywo premium"? Wystarczy czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas, a może klienci oczekują już rzadkich odmian mąk, jak samopsza czy płaskurka?

– Czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas powinny być oczywistym standardem. Niestety, nie zawsze tak jest, dlatego jako Stowarzyszenie Producentów Pieczywa dbamy o edukację konsumentów – chcemy zwiększać ich wiedzę na temat właściwości dobrego pieczywa i tego, jak dokonywać świadomych wyborów. Zależy nam również na tym, aby konsumenci mieli rzetelną wiedzę na temat pieczywa dostępnego w sieciach handlowych, a ich wybory nie były oparte na obiegowych i często krzywdzących opiniach – tłumaczy prezes.

Wojciech Nowikowski przekonuje, że duże piekarnie, takie jak te należące do członków stowarzyszenia, które prowadzi, wypiekają chleb najwyższej jakości, z rodzimych surowców i dobrej polskiej mąki. – Pieczemy na dużą skalę, co wiąże się z wielką odpowiedzialnością i ogromem pracy wielu osób, z czego jesteśmy dumni.

REKLAMA 0011565075

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.

KOWR

HODOWLA BYDŁA | PRODUKCJA MLEKA | PRODUKCJA RYBACKA | UPRAWA ZBÓŻ i RZEPAKU



1 750 szt. bydła | 8,8 mln litrów mleka / rok | 253 ha stawów | 982 ha

Nasz Karp osiecki jest wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych!

OFERUJEMY:
- Buhajki hodowlane
- Jałówki cielne
- Krowy opasy
- Młode byczki opasowe
- Młode bydło opasowe
- Karpie osieckie
- Amury białe
- Karasie i liny
- Sumy europejskie
- Szczupaki
- Tołpygi białe i pstre

Zapraszamy Państwa do długoterminowej współpracy

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.
ul. Zamkowa 3, 32-608 Osiek
tel. 33 84 58 345
biuro@ohzosiek.pl

Szczegóły naszej oferty są na stronie internetowej:
ohzosiek.pl

REKLAMA 0011571008



Antocel

Producent mięsa wołowego

Szybka płatność

605 780 999
18 442 93 67

Skup bydła bezpośrednio do Ubojni

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY INSTYTUTU ZOOTECHNIKI

0011568097

Polskie rolnictwo to nie tylko nowoczesne technologie, innowacyjne rozwiązania i wyniki badań naukowych

To również wielowiekowa tradycja hodowli zwierząt, lokalne gospodarstwa, wyjątkowe produkty oraz rasy rodzime, które stanowią ważną część naszego dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i gospodarczego.



Jako Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy chcemy tę wartość nie tylko chronić, ale również pokazywać, promować i przekładać na praktyczne korzyści dla hodowców, producentów i konsumentów.

Rasy rodzime, takie jak bydło polskie czerwone, owca wrzosówka, polska owca górska, świnia puławska czy konie huculskie, są niezwykle cennym elementem polskich zasobów genetycznych. Ich zachowanie ma znaczenie dla różnorodności biologicznej, ale także dla przyszłości rolnictwa, zwłaszcza lokalnego i zrównoważonego. Instytut prowadzi działania związane z ochroną tych zasobów, ich charakterystyką oraz upowszechnianiem wiedzy o ich wartości.



Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na coś równie ważnego: rasa rodzima może być początkiem całego łańcucha wartości – od hodowcy, przez lokalnego producenta, aż po wysokiej jakości produkt trafiający na stół konsumenta.

Dlatego szczególne znaczenie ma dla nas promocja produktów pochodzących od zwierząt ras rodzimych. Są wśród nich między innymi mięso, mleko i jego przetwory, jaja, miód, wełna. Instytut wspiera rozwój i promocję systemu, w którym pochodzenie produktu od zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych może być wyraźnie komunikowane konsumentom.

Chcemy, aby konsument wiedział, co kupuje, skąd pochodzi dany produkt i dlaczego warto wybierać żywność powstającą w oparciu o polskie rasy rodzime. Chcemy również, aby hodowca widział w zachowaniu tych ras nie tylko obowiązek związany z ochroną dziedzictwa, lecz także szansę na rozwój gospodarstwa i budowanie lokalnej marki.

Właśnie dlatego tak ważna jest dla nas Agropromocja. Obecność Instytutu podczas wydarzeń rolniczych, wystaw, targów, pokazów i jarmarków pozwala nam bezpośrednio spotykać się z hodowcami, producentami, rolnikami oraz konsumentami. Od lat aktywnie uczestniczymy w Agropromocji jako współorganizator, gdzie promujemy rodzime rasy zwierząt, produkty z nich pochodzące oraz osiągnięcia polskiej hodowli.

Dobrym przykładem takiej działalności jest Balicki Jarmark Ras Rodzimych organizowany przez Instytut. Podczas kolejnych edycji odwiedzający mogli nie tylko zobaczyć zwierzęta objęte programami ochrony, ale również poznać ofertę hodowców i spróbować ich produktów.

To właśnie takie wydarzenia pokazują, że nauka i tradycja mogą iść ze sobą w parze. Badania naukowe pomagają chronić zasoby genetyczne i rozwijać hodowlę, a doświadczenie rolników i hodowców pozwala zachować wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei lokalni producenci mogą tworzyć wyroby, które budują rozpoznawalność polskiej wsi i odpowiadają na rosnące zainteresowanie żywnością wysokiej jakości.
Dlatego serdecznie zapraszam hodowców, rolników, producentów żywności, przedstawicieli lokalnych społeczności, młodzież, rodziny oraz wszystkich zainteresowanych polskim rolnictwem do udziału w wydarzeniach, podczas których możemy wspólnie rozmawiać o przyszłości hodowli, poznawać rodzime rasy, degustować lokalne produkty i wymieniać doświadczenia.

Chcemy, aby Agropromocja była czymś więcej niż prezentacją. Chcemy, aby była miejscem spotkania nauki z praktyką, hodowców z konsumentami i tradycji z nowoczesnością.

Zapraszam Państwa do wspólnego odkrywania wartości, która jest częścią naszego krajowego dziedzictwa.

Poznajmy rodzime rasy. Poznajmy ludzi, którzy je hodują. Poznajmy produkty, które z nich powstają. Wspólnie promujmy polskie rolnictwo.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach i spotkaniach Instytutu Zootechniki PIB.

Dyrektor Instytutu Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy
dr inż. Tomasz Jacek.



eprasa.pl 8df27db006

Kurczak schodzi na drugi plan, gęś stała się hitem

Nowe nawyki żywieniowe sprawiły, że sięgamy po mięso z wyższej półki. Rolnicy nie nadążają z hodowlą

Agata Wodzień-Nowak

Polacy, zwłaszcza na specjalne okazje, chętniej sięgają po mięso z wyższej półki, a gęsina – do niedawna hodowana głównie na niemieckie stoły – trafia na nasze talerze. I nie jest to już kaprys wyłącznie klasy średniej. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni: dziś nie trzeba przekonywać konsumentów do zakupu, a rolników do hodowli. Jesienią 2026 roku na rynku może zabraknąć towaru z dużych ferm, co dla małych gospodarstw staje się ogromną szansą.

Gęsina sporadycznie pojawia się już w sieciach handlowych, np. jej podroby. Więcej możemy kupić w internecie, gdzie rolnicy ogłaszają swoje tuszki. Mamy jednak w pamięci tragedię, która dotknęła fermę w Kołudzie Wielkiej, należącą do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. W lutym z powodu grypy ptaków trzeba było wybić ponad 8 tysięcy gęsi z głównego stada. To bolesny cios, ponieważ kołudzkie gęsięta zasiliły inne fermy w całej Polsce.

Czy dostępność gęsiny nadchodzącej jesieni będzie odczuwalnie różniła się od tej z ostatnich lat?

– Ta tragedia o nazwie ptasia grypa dopadła wielu hodowców, można szacować, że z ferm komercyjnych wypadło do 20 proc. pogłowia – mówi Andrzej Klonecki, który reprezentuje Fundację Hodowców Polskiej Białej Gęsi.

Sam również dostrzega, że w sklepie pojawiają się produkty z gęsiny. – Jest ogromne zainteresowanie prawidłowymi nawykami żywieniowymi. Coraz więcej się mówi o właściwościach zdrowotnych mięsa gęsiego, że jest to taka arystokracja wśród wszystkich mięs.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na eksport gęsiny, który wynosi około 20 tysięcy ton, przede wszystkim do Niemiec. – Tu jest problem, czy on będzie utrzymany? Możliwe, że tak, ale czy będzie kosztem gęsiny w Polsce? Na pewno w jakiś sposób.

Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie produkcji gęsi w hodowli przyzagrodowej.

– Mam nadzieję, że ta hodowla przyzagrodowa uzupełni braki wielkofermowe, które ewentualnie pojawiłyby się na rynku polskim.

Eksport dotyczy głównie początku jesieni, gdy mamy większy apetyty na tłustsze posiłki niż latem, zainteresowanie rośnie również w związku z tradycją jedzenia gęsiny na św. Marcina, czyli 11 listopada. U nas także w tym okresie przypada sezon na gęsinę.

– Dopiero okaże się, ile tej gęsiny wejdzie na polski rynek. Spożycie gęsiny w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat wzrosło nawet do pół kilograma na mieszkańca w Polsce, czyli o ponad 400 proc. Gęsina zawsze będzie poszukiwana, zwłaszcza jesienią – w całości, kiedy ten tłuszczyk jest najzdrowszy i tradycyjnie je się jej najwięcej. To już taka tradycja od wieków – tłumaczy rolnik z Kujawsko-Pomorskiego z ponad 50-letnim stażem i reprezentujący zarząd fundacji.



FOT. FUNDACJA HODOWCÓW POLSKIEJ BIAŁEJ GĘSI

Fundacja Hodowców Polskiej Białej Gęsi podczas swoich aktywności promujących gęsinę

Hodowcy liczą na to, że to ogromne zainteresowanie utrzyma się i gęsina z małych gospodarstw, hodowli przyzagrodowej znajdzie zainteresowanie wśród klientów.

Promotor hodowli gęsi zaznacza, że rynek krajowy staje się coraz bardziej atrakcyjny względem zagranicznego. - Dlaczego? Bo gęsina z niego błyskawicznie znika. Nawet ta fermowa, zamrożona gęsina, gdy pojawia się w sklepach, natychmiast znika mimo wysokich cen – kosztuje znacznie powyżej 30 złotych za kilogram. To wynika z rosnącego zapotrzebowania i większego spożycia gęsiny w Polsce.

Samego mięsa z gęsi nie trzeba już tak bardzo promować – ono obroni się samo. – Ma najwięcej białka, magnezu, potasu, żelaza, mnóstwo witamin i kwasy omega w dobrej proporcji, gdzie te parametry są potwierdzone przez sferę naukowo-badawczą. Przecież nasze babcie już to wiedziały. ..

REKLAMA

0011568722



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 5,48% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 300 000,00 PLN, okres kredytowania: 180 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,35% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,85%) i marży Banku w wysokości 1,50 p.p. Równa rata miesięczna: 2 433,93 PLN, łączna liczba rat: 180. Całkowity koszt kredytu: 138 105,55 PLN, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 138 105,55 PLN, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca 0,00 PLN. W całkowitym koszcie kredytu Bank nie uwzględnia następujących kosztów: kosztu ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości, kosztu ustanowienia hipoteki oraz kosztu wyceny nieruchomości, gdyż nie jest dostawcą tych usług dodatkowych dla konsumenta. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 438 105,55 PLN.

eprasa.pl 8df27db006

Polscy rolnicy biją na alarm

Napływ żywności z innych krajów niepokoi rolników, którzy obawiają się o opłacalność swoich produkcji. Czy system kontroli chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych?

Katarzyna Zawada

W niedawnym wystąpieniu Krajowa Rada Izb Rolniczych oceniła, że obecny system kontroli nie chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych. Co na to resort rolnictwa?

W odpowiedzi na wystąpienie KRIR, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało na kilka kluczowych kwestii. Polski rząd przyjął rozwiązania legislacyjne, które mają ograniczać ryzyko wprowadzenia na nasz rynek żywności wyprodukowanej z użyciem środków ochrony roślin niedopuszczalnych w Unii Europejskiej. Mowa o pozostałościach substancji czynnych, jak np. glufosynat czy benomyl. Regulacją objęto m.in. pszenicę, żyto, owies, miód, ziemniaki, pomidory, jabłka czy śliwki.

Resort przypomniał, że towary rolno-spożywcze sprowadzane do Polski z państw trzecich muszą spełniać wymogi i takie kontrole w tym zakresie są przeprowadzane. Na granicach sprawdzane są m.in.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Żywność, która trafia do Unii, musi spełniać konkretne wymogi. Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności

pozostałości ŚOR (zajmuje się tym Państwowa Inspekcja Sanitarna), dodatkowo finansowane są dodatkowe badania żywności importowanej. Przywóz żywności jest możliwy, jeśli państwo trzecie znajduje się na liście KE. Musi wykazać dowody, że zwierzęta czy towary spełniają wymogi z zakresu bezpieczeństwa żywności. W zakresie żywności pochodzenia zwierzęcego kontrole prowadzą w Polsce graniczni lekarze weterynarii.

Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności, czy to w zakresie danej kategorii produktu, czy konkretnego kraju pochodzenia. Można też wprowadzać tzw. kontrole wzmożone. Mechanizmy te pozwalają na bieżąco reagować na zagrożenia.

Przesyłki, które nie spełniają wymagań, nie są dopuszczane do obrotu i odsyła się je do państwa pochodzenia lub poddaje zniszczeniu. Jak zapewnił w odpowiedzi resort, wyniki badań z próbek pobranych z żywności pochodzenia zwierzęcego w ostatnich latach wykazały, że odsetek wyników niezgodnych jest niewielki i nie wpływa na zdrowie konsumentów.

- Podkreślić należy, że kontrole urzędowe obejmujące pobieranie próbek do badań laboratoryjnych prowadzone są z częstotliwością, która bazuje na szeregu danych, w tym niezgodnościach stwierdzanych w przeszłości, powiadomieniach RASFF, wynikach kontroli służb UE w danych państwach członkowskich. Każdy sygnał o zwiększeniu ryzyka powoduje automatyczne uruchamianie mechanizmu zaostrzenia kontroli, który to mechanizm działa stosownie do stwierdzanych zagrożeń - zapewniono.

Towary rolno-spożywcze, które trafiają do Polski z krajów trzecich, są objęte stałym nadzorem. Nad jakością czuwa z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrole prowadzone są nie tylko na granicy, ale też na kolejnych etapach obrotu krajowego. Dotyczą artykułów na cele spożywcze i produktów ekologicznych. Jednostka nie ma uprawnień do badania parametrów zdrowotnych i fitosanitarnych, tym zajmują się służy weterynaryjne i sanitarne.

- Urzędowa kontrola jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obrocie z zagranicą przeprowadzana jest według tych samych zasad i trybu, co kontrole na rynku krajowym. Ich celem jest sprawdzenie zgodności produktu z przepisami o jakości handlowej oraz deklaracją jakościową przedłożoną przez wprowadzającego do obrotu, w tym importera, jak również sprawdzenie warunków jego składowania lub transportowania. Deklaracją jakościową może być np. specyfikacja produktu, świadectwo jakości, atest jakościowy lub etykieta produktu - wskazuje MRiRW.

REKLAMA 0011568452

HOŁUJ I SYNOWIE

STUDNIE GŁĘBINOWE
POMPY CIEPŁA
ODWIERTY GEOLOGICZNE
RDZENIOWANIE





KOMPLEKSOWA OBSŁUGA STUDNI
- WODA Z GŁĘBI DO KRANU



694 749 241
883 346 986

www.holuj-odwierty.pl

REKLAMA 0011566568

Rodzinna pasieka spod Babiej Góry

Gospodarstwo Pasieczne
Miody Ceremuga
SKAWICA 215

- 5% z kodem miodyceremuga5



OFERTA MIODÓW
1,2 KG 2026

- WIELOKWIATOWY - 50 ZŁ
- RZEPAKOWY - 47 ZŁ
- LEŚNY - 55 ZŁ
- AKACJOWY - 60 ZŁ
- LIPOWY - 60 ZŁ
- GRYCZANY - 60 ZŁ
- SPADZIOWY IGLASTY - 75 ZŁ
- PYŁEK / PIERZGA / PROPOLIS

Zamów z dostawą bezpośrednio od pszczelarza:
501 604 313
lub przez stronę
www.sklep.miodyceremuga.pl
Nasza siedziba: 34-221 Skawica 215

eprasa.pl 8df27db006

Wysyp grzybów. Ile kosztują w tym sezonie?

Wydawałoby się, że jak grzyby, to tylko jesień. W sprzedaży są nie tylko kurki, sporo ofert dotyczy borowików i podgrzybków

Katarzyna Zawada



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Na tarnowiskach pojawiają się świeżo zebrane grzyby, już nie tylko kurki. Prawdziwy „wysyp" bedzie we wrześniu

Na starcie wakacji wśród grzybów kusiły m.in. kurki, krasnoborowiki ceglastopore czy młode żółciaki siarkowe. Teraz paleta smaków powoli się poszerza. Upały przeplatają się z intensywnymi opadami deszczu, co pozwala znaleźć lubiane borowiki czy podgrzybki.

Wybrane gatunki można kupić, można też samemu wybrać się na wycieczkę o świcie i szukać ich wśród drzew. Przy zbiorach należy jednak trzymać się kilku zasad. Leśnicy co roku apelują o ostrożność. Brak wiedzy może skutkować nieprzyjemną pomyłką. Jeśli ma się wątpliwości co do znalezionego grzyba, lepiej skonsultować go z grzyboznawcą lub pobliskim sanepidem. Prawdziwki lub podgrzybki najczęściej rosną w skupiskach. Należy je wykręcać, aby nie uszkodzić grzybni, pozwoli to kolejnym okazom urosnąć.

Nawet znane dobrze grzyby można ze sobą pomylić, w tym świecie nie brakuje sobowtórów. Szczególnie wśród borowików wybór jest szeroki i nie zawsze właściwy. Nie wszystkie są bowiem jadalne. Zbieracze mogą natknąć się na te niejadalne, które powodują zatrucia, np. gorzkoborowiki żółtopore. Szczególnie groźny jest borowik szatański – posiada rurki i jasny kapelusz, co może zmylić. Warto też wiedzieć, jak wygląda goryczak żółciowy. To z nim czasem bywa mylony podgrzybek brunatny.

Najlepiej więc sięgać po sprawdzone wcześniej grzyby, tj. kurkę, maślaka, borowika szlachetnego, zwanego często prawdziwkiem, borowika usiatkowanego, krasnoborowika ceglastoporego czy właśnie podgrzybka brunatnego.

Podczas wycieczki na łono natury trzeba również pamiętać, że nie wszędzie i nie wszystko można zbierać. W przypadku niektórych gatunków obowiązuje całkowita ochrona, nie wolno też zabierać grzybów z rezerwatów czy parków narodowych. Tam, gdzie jest to legalne, wyznacznikiem dla grzybiarzy są drzewa.

Podgrzybki występują zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych. Lubią sosny, świerki, dęby i buki. Obfite kosze można wynieść nawet do listopada, jeśli sprzyja pogoda. Podobnie borowiki mają długi okres występowania, tworzą mikoryzę zwłaszcza z iglakami, ale może się zdarzyć, że na mokrym podłożu wyrosną obok dębów.

Ciepłe noce i opady deszczu powodują, że jeszcze latem można natknąć się na typowo jesienne grzyby. Osoby, które nie pochwalą się wystarczają znajomością gatunków lub nie mają czasu, mogą pokusić się o zakup. Sprzedawcy powinni posiadać atest, który wydaje się w sanepidzie, dzięki temu klienci mają gwarancję, że kupują sprawdzony towar.

Jedna z ofert w Małopolsce dotyczy świeżo zebranych prawdziwków – za 35 zł/kg. Podobnie wycenia je zbieracz z Podlaskiego. Za 40 zł/kg można je kupić w Łódzkiem. Na Pomorzu mix borowików, maślaków i koźlarzy to koszt 60 zł/kg. Widać też tańsze zbiory – w Świętokrzyskiem można natknąć się na stawkę 25 zł/kg.

Na Warmii i Mazurach borowiki da się znaleźć zarówno za 25 zł/kg za te małe, dorodne wycenia się na 45 zł/kg. Na Lubelszczyźnie w jednym z ogłoszeń widać mnogość wyboru – borowiki szlachetne za 40 zł;/kg, a krasnoborowiki ceglastopore za 30 zł/kg. Na Śląsku wiaderko borowików i podgrzybków kosztuje 40 zł.

Kurki w Pomorskiem to wydatek 45 zł/kg, w Kujawsko-Pomorskiem - 40 zł/kg, na Podlasiu da się znaleźć zbiory za 35 zł/kg. Jedno z targowisk w Świętokrzyskiem wycenia mały pojemnik pieprzników jadalnych od 10 do 15 zł, drożej za podgrzybki lub prawdziwki – od 20 do 25 zł za pojemnik. Na Mazowszu zbieracz oferuje mix kozaków i prawdziwków za 120 zł za duże kilkulitrowe wiadro.

REKLAMA 0011567348



MKM izolacje
ocieplenia pianką poliuretanową



Ocieplamy pianką poliuretanową od 2010 r.

- poddasza,
- stropy,
- posadzki,
- hale,
- fundamenty.







MKM Izolacje
33-340 Stary Sącz
ul. Węgierska 16B

505 100 397

www.mkmizolacje.pl

eprasa.pl 8df27db006

Aronia: polski superowoc. Sezon przed nami



FOT. PIOTR KRZYZAN

Koniec lata to też koniec sezonowych owoców. Ale koniec sierpnia to czas pierwszych zbiorów aronii

Dzięki swoim właściwościom prozdrowotnym jest zaliczana do naturalnych leków. Cechuje się najwyższą zawartością flawonoidów i antyoksydantów ze wszystkich znanych surowców żywnościowych! Właśnie teraz warto pić sok ze świeżej aronii

Katarzyna Zawada

Lato przyzwyczaiło do sezonowych owoców. Wielu z nas z chęcią sięga po maliny, borówki czy wiśnie. Paleta smaków będzie się jednak zmieniać. Niedługo do okien zapuka jesień, a to oznacza, że owocowe menu ulegnie zmianie. Na pierwszy plan wysuną się m.in. śliwki, a także przez niektórych zapomniana aronia.

Krzewy aronii kryją w sobie moc. Nie tylko ozdabiają polskie ogrody, ale ich owoce to prawdziwa bomba witaminowa. Małe kulki mogą nieco przypominać borówki i jagody, mają jednak ciemniejszą barwę, po przekrojeniu ukaże się jasny miąższ o dość cierpkim, kwaskowatym smaku. Dlaczego warto je spożywać? Przede wszystkim ze względu na zawartość witamin i minerałów. Bogactwo środka pomaga obniżać ciśnienie krwi, wspiera przed zawałem, korzystnie wpływa też na wzrok oraz infekcje bakteryjne.

W nieprzetworzonej formie aronia dla większości jest niezjadliwa. Lepiej sprawdzi się jako dodatek lub baza do przetworów. Z kuleczek można przygotować soki, dżemy lub nalewki, w okresie spadku temperatur będą naturalnie wzmacniać odporność.

W Polsce uprawy krzewów, według rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, sięgają kilkunastu tysięcy hektarów. Aronię uprawia się też na własny użytek, jest ozdobą przydomowych ogródków i działek. Wciąż jednak ten superfood ma swoje ważne miejsce w przemyśle. Produkty z aronii są cenione przez konsumentów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Nie jest to wymagająca roślina, więc nawet amatorzy poradzą sobie z jej posiadaniem. Wystarczą jej dostęp do słońca, regularne podlewanie i przycinanie. Szczególnie w okresach upałów warto zwiększyć obfitość wody, aby owoce nie wysychały. Jak przypomina w jednej z publikacji Polski Związek Działkowców, jest to też gatunek, który dobrze radzi sobie z mrozami.

Zbiory aronii mogą rozpocząć się już w sierpniu, ale zdaniem doświadczonych ogrodników lepiej poczekać. Im dłużej owoce wiszą na krzaczku, tym zmniejsza się ich cierpkość. Jak rozpoznać, że to już właściwy moment na zerwanie? Wygląd kuleczek. Jeśli ich barwa jest już wyrazista, a tekstura zaczyna się marszczyć, można już pozyskiwać kiście. Co ciekawe, owoce są dobre nawet po przymrozkach.

REKLAMA 0011567472

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 **18 400 01 23**, +48 **509 46 99 58**
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:

blatów kuchennych i łazienkowych
schodów wewnętrznych i zewnętrznych
balkonów oraz parapetów
elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.





Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011567621

Agrokom
CZĘŚCI • CIĄGNIKI • MASZYNY • AKCESORIA

CZĘŚCI ZAMIENNE?
SPRAWDŹ W AGROKOM

PONAD 50 000 PRODUKTÓW

DOSTĘPNE OD RĘKI

Części do ciągników, kombajnów, pras, maszyn rolniczych
i budowlanych, akcesoria do pojazdów i wyposażenie warsztatów



ELEMENTY PŁUGA





GUMOWE GĄSIENICE



HYDRAULIKA

ZESKANUJ I SPRAWDŹ
NASZĄ OFERTĘ ONLINE!



ALTERNATORY /
ROZRUSZNIKI

Współpracujemy z:
ROLMAR (Waryński, Expom, Polmo),
Granit, Kramp

Użyj kodu **AGRO2026** i odbierz 5% **RABATU**
Wytnij ten fragment **przy zakupach stacjonarnych** (zakup min. 300 zł)

SKLEP STACJONARNY W MAŁOPOLSCE:

32-744 Łapczyca 580 | 24/7 KUPUJ ONLINE 24/7 | 538 515 357

www.sklep-rolnicze.eu

eprasa.pl 8df27db006

Pierwsze tygodnie z Mercosurem. Jest jedno największe zagrożenie

O tym, jak rolnicy radzą sobie w nowej rzeczywistości, rozmawiamy ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa

Katarzyna Zawada



FOT. ADAM JANKOWSKI

Stefan Krajewski

Przejściowa umowa Mercosur obowiązuje od początku maja. Jak wygląda jej realizacja w praktyce?

Na początku należy podkreślić, że umowa między Unią Europejską a krajami Mercosur jest stosowana tymczasowo od 1 maja 2026 r., mimo sprzeciwu Polski i kilku innych państw członkowskich, które domagały się wcześniejszego potwierdzenia jej zgodności z traktatami przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Tymczasowe stosowanie przejściowej umowy handlowej (ITA) w praktyce oznacza stopniowe znoszenie lub obniżanie ceł oraz uruchomienie kontyngentów taryfowych na wrażliwe produkty rolne.

Ponieważ umowa weszła w życie w trakcie roku, kontyngenty na 2026 r. zostały otwarte w wysokości 8/12 ich rocznych wielkości. Przykładowo: uruchomiono dwa kontyngenty na mięso wołowe o łącznym limicie 11 tys. ton oraz dwa na mięso drobiowe o łącznym limicie 20 tys. ton. Docelowo, w ciągu sześciu lat, limity te wzrosną odpowiednio do 99 tys. i 180 tys. ton. Import przekraczający te limity nadal podlega dotychczasowym, wyższym stawkom celnym.

Co ta zmiana oznacza dla polskich rolników? Czy mają realną ochronę przed napływem taniej żywności?

Unijne przepisy przewidują możliwość czasowego zawieszenia preferencyjnych stawek celnych, jeżeli nadmierny import powodowałby poważne szkody dla unijnej produkcji. Z inicjatywy Polski skrócono terminy stosowania tych mechanizmów ochronnych. Komisja Europejska została również zobowiązana do monitorowania importu produktów wrażliwych oraz przedstawiania raportów co sześć miesięcy. Jednocześnie wszystkie importowane produkty muszą spełniać unijne normy bezpieczeństwa żywności i podlegają kontrolom.

Największym wyzwaniem dla polskich producentów jest ryzyko wypierania ich produktów – przede wszystkim wołowiny i drobiu – z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez tańszą, bo produkowane według innych standardów, żywność z krajów Mercosur. Wraz ze stopniowym znoszeniem ceł możliwy jest również wzrost importu tytoniu do Polski.

Dlatego by lepiej chronić konsumentów, ale też interesy rolników, oprócz działań na poziomie unijnym, polski rząd wprowadził także rozwiązania krajowe. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia 2026 r. ustanowiło szczególne wymagania dotyczące pozostałości wybranych substancji czynnych w żywności m.in. glufosynatu, tiofanatu metylowego, karbendazymu i benomylu w takich produktach jak zboża, ziemniaki, pomidory, jabłka czy miód.

Równolegle Polska prowadzi działania prawne na forum Unii Europejskiej. 10 maja 2026 r. skierowała do TSUE skargę o stwierdzenie nieważności decyzji Rady UE dotyczącej podpisania i tymczasowego stosowania umowy oraz wystąpiła o zawieszenie jej stosowania do czasu wydania ostatecznego wyroku.

Po naszej stronie są prowadzone kontrole – wydaje się, że skuteczne. Zauważono już jakieś nieprawidłowości?

Kontrole urzędowe zwierząt i produktów wprowadzanych na teren Unii Europejskiej pozostają jednym z najważniejszych elementów ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz bezpieczeństwa rynku wewnętrznego.

Od rozpoczęcia tymczasowego stosowania umowy, czyli od 1 maja 2026 r., nie zaobserwowano zmian w trendach importowych towarów z krajów Mercosur podlegających granicznej kontroli weterynaryjnej. W przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości przesyłki były odrzucane.

Dodatkowo pracownicy granicznych inspektoratów weterynarii uczestniczą w prowadzonym przez Krajową Administrację Skarbową projekcie monitorowania importu z państw Mercosur. Wytypowani przez Głównego Lekarza Weterynarii eksperci biorą również udział w unijnym Zespole Ekspertów ds. Kontroli Importu, którego celem jest wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań usprawniających kontrole graniczne.

Od 1 maja tymczasowo obowiązuje umowa handlowa pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur. Zakłada zniesienie ceł i handlowych barier na dane produkty, ale jednocześnie nakłada klauzule ochronne. Czy rolnicy muszą się więc dalej martwić?

Nie sposób nie wspomnieć o Brazylii. Kłopoty z produktami zwierzęcymi zamykają drzwi temu rynkowi. Czy jest jeszcze szansa na uczciwą współpracę?

Współpraca handlowa z Brazylią, podobnie jak z innymi państwami trzecimi, opiera się na zasadzie, że importowana żywność musi spełniać standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Umowy handlowe nie zmieniają rygorystycznych wymagań dotyczących bezpieczeństwa żywności.

Obecnie Komisja Europejska uznała, że Brazylia nie spełnia wszystkich unijnych standardów. W konsekwencji kraj ten został usunięty z listy państw uprawnionych do eksportu do UE m.in. mięsa wołowego, drobiowego i końskiego, produktów akwakultury, miodu oraz osłonek.

Brazylia ma czas do 3 września 2026 r. na wdrożenie odpowiednich środków, w tym zakazu stosowania określonych antybiotyków przeznaczonych wyłącznie do leczenia ludzi. Nadal nierozwiązana pozostaje również kwestia skutecznego nadzoru nad stosowaniem hormonu 17 -estradiolu. Możliwość pełnej współpracy będzie zależała od przedstawienia przez Brazylię wiarygodnych gwarancji oraz pozytywnej oceny przeprowadzonej przez Komisję Europejską podczas kolejnych audytów.

Sporo mówimy o umowie Mercosur, a z drugiej strony są przecież nowe rynki, które otwierają się dla naszych producentów. Jakie kraje są alternatywą dla polskiego rolnika?

Polska konsekwentnie rozwija eksport produktów rolno-spożywczych poza rynki unijne, wykorzystując wysoką wiarygodność krajowego systemu nadzoru weterynaryjnego i bezpieczeństwa żywności.

Najważniejszym kierunkiem pozostaje Azja. Udało się wynegocjować korzystniejsze warunki eksportu wołowiny do Japonii, otworzyć rynek Filipin dla polskiej wołowiny oraz uzyskać uznanie regionalizacji w zakresie ASF i grypy ptaków, co ułatwia eksport drobiu i wieprzowiny. Korea Południowa rozszerzyła katalog dopuszczonych polskich produktów mleczarskich, a trwają również działania na rzecz otwarcia rynków Indonezji i Malezji dla polskiej wołowiny, mleka i drobiu.

Równolegle rozwijana jest współpraca z państwami Bliskiego Wschodu. W czerwcu zakończono renegocjacje dotyczące eksportu jaj i produktów jajecznych do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a prowadzone są również rozmowy dotyczące regionalizacji dla drobiu. Nowe możliwości eksportowe powstają także w Afryce, gdzie trwają negocjacje z Marokiem i Algierią oraz audyt polskich zakładów mięsnych i drobiowych w Egipcie.

W Ameryce Północnej i Środkowej Polska zabiega o uznanie regionalizacji przez Meksyk, natomiast Kuba w czerwcu 2026 r. przyznała lub przedłużyła uprawnienia eksportowe dla wielu polskich zakładów mięsnych oraz potwierdziła uprawnienia dla sektora mleczarskiego.

Wszystkie te działania pokazują, że Polska systematycznie buduje nowe kierunki eksportu, które mogą stanowić realną alternatywę dla producentów rolnych w obliczu wyzwań związanych z umową Mercosur.

eprasa.pl 8df27db006

Ceny ziemi przestają powoli już szokować, ale nadal bolą...

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom

Agata Wodzień-Nowak



FOT. FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK

Dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w młodszemu pokoleniu lub wydzierżawiają albo sprzedają grunty

Co roku dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w gospodarstwie młodszemu pokoleniu, jeśli mają następców, wydzierżawiają grunty albo je sprzedają. Gdy tylko kombajn zjedzie z pola i zagospodarowana zostanie słoma, można udać się do notariusza.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu.

Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu. Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Według najnowszych danych GUS, średnia krajowa cena ziemi rolnej w Polsce planuje sie w okolicy 70 000 zł za hektar, notując stały trend wzrostowy. Stawki są jednak silnie zróżnicowane zależnie od lokalizacji oraz klasy bonitacyjnej gleby.

Niezmiennym liderem drożyzny jest województwo wielkopolskie, gdzie za hektar gruntów ornych trzeba zapłacić średnio ponad 97 000 zł. Na drugim biegunie plasuje się województwo zachodniopomorskie z cenami rzędu 43 000 zł/ha. Kluczowa jest też jakość gleby – najlepsze grunty (klasy I–IIIa) wyceniane są przeciętnie na ok. 83 000 zł/ha, podczas gdy za najsłabsze ziemie (klasy V i VI) płaci się średnio około 57 000 zł/ha.

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom, które chronią strukturę agrarną kraju. Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, działki o powierzchni powyżej 1 ha mogą w zasadzie kupować wyłącznie rolnicy indywidualni.

Osoby spoza branży muszą ubiegać się o specjalną zgodę Dyrektora Generalnego KOWR (Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa), wykazując, że nikt inny nie chciał kupić gruntu. Swobodny obrót dotyczy jedynie mniejszych parceli (poniżej 0,3 ha). Co ważne, sprzedaż państwowej ziemi z zasobów Skarbu Państwa została ustawowo wstrzymana aż do 2036 roku.

Wysokie ceny ziemi rolnej drastycznie ograniczają możliwości rozwoju młodych rolników, którzy nie są w stanie konkurować finansowo o nowe grunty i powiększać swoich gospodarstw. Zmusza to wielu z nich do dzierżawy pól, co zwiększa koszty stałe produkcji i obniża ogólną opłacalność upraw. Jednocześnie nie muszą zostawać więźniami kredytów. Wysokie bariery wejścia hamują modernizację polskiej wsi i mogą prowadzić do rezygnacji młodego pokolenia z prowadzenia działalności rolniczej.

Jednocześnie rolnicy potrafią wysoko licytować ceny ziemi i stawki dzierżawy, gdy jest kilku chętnych, by nie wypuścić okazji z rąk.

MATERIAŁ INFORMACYJNY - GIEŁDA ROLNA EK-ROL 0011567775

Zapraszamy na Giełdę Rolną EK-Rol



Giełda Rolna w Proszowicach – lokalnie, świeżo i w atrakcyjnych cenach!
Szukasz świeżych warzyw i owoców, produktów od lokalnych rolników oraz szerokiego wyboru artykułów do domu i gospodarstwa? Giełda Rolna w Proszowicach to miejsce, które warto odwiedzić!
Bogata oferta sprzedawców, różnorodność towarów i konkurencyjne ceny sprawiają, że Proszowicka Giełda przyciąga tysiące kupujących oraz wystawców z całego regionu.
To tutaj można zrobić zakupy bezpośrednio od producentów i rolników, którzy oferują produkty pochodzące z własnych gospodarstw.
Na giełdzie znajdziemy świeże warzywa i owoce, sery, miody, kwiaty, krzewy, produkty regionalne, a także drobny inwentarz. Nie brakuje również odzieży, wyrobów z wikliny, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wielu innych artykułów przydatnych w domu i gospodarstwie.
Szczególną wartością giełdy są lokalne produkty prosto od rolnika. Rolnicy z okolicznych miejscowości oferują płody rolne pochodzące z rodzinnych gospodarstw, w których produkcja prowadzona jest w sposób tradycyjny, konwencjonalny lub ekologiczny. Dzięki temu kupujący mogą wybierać świeże produkty bezpośrednio u źródła.

Niedziela to nie tylko giełda!
W każdą niedzielę na placu targowym odbywa się również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!
To doskonała okazja, aby znaleźć prawdziwe perełki – rzeczy używane, przedmioty do domu, wyposażenie, narzędzia, książki, kolekcjonerskie drobiazgi i wiele innych ciekawych rzeczy.
Przyjedź do Proszowic i przekonaj się sam!
Tu każdy znajdzie coś dla siebie – od świeżych produktów spożywczych, przez kwiaty i rośliny, aż po wyposażenie domu, gospodarstwa i wyjątkowe przedmioty z wyprzedaży garażowej.



GIEŁDA ROLNA EK-ROL

Proszowice

**Zapraszamy na Giełdę Rolną w Proszowicach! W każdy wtorek, środę i niedzielę
A w każdą niedzielę – również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!**

Giełda Rolna EK-ROL Sp. z o.o. w Proszowicach
ul. Brodzińskiego 28, 32-100 Proszowice 12 386 16 20 www.ek-rol.pl

eprasa.pl 8df27db006

Przełom w europejskim rolnictwie

Zatwierdzenie nowych przepisów przez UE otwiera nowy rozdział w historii rolnictwa. Nowe techniki genomowe staną się kluczem do wyhodowania odmian roślin odpornych na gwałtowne zmiany klimatyczne i szkodniki

Agata Wodzień-Nowak

Nowe regulacje prawne UE weszły w życie w połowie lipca, jednak pełny zakres większości z nich zacznie obowiązywać od lipca 2028 roku. Co ta zmiana oznacza dla producentów żywności, rynku i naszych talerzy?

W obliczu wycofywania z rynku kolejnych substancji chemicznych, nowe techniki genomowe stają się fundamentem nowoczesnej biotechnologii. Pozwalają one na precyzyjne modyfikowanie własnego materiału genetycznego rośliny bez konieczności wprowadzania DNA pochodzącego od obcych gatunków. Ponadto techniki te obejmują m.in. mutagenezę ukierunkowaną oraz cisgenezę (wykorzystującą geny gatunków krzyżujących się naturalnie). To właśnie do tych procesów stosuje się tzw. nożyczki genetyczne.

– Nowe techniki genomowe to postęp, który obserwujemy w biotechnologii, czyli wykorzystanie narzędzi genetycznych, takich jak nożyczki genetyczne, do tego, żeby wprawiać zmiany w materiale genetycznym – mówi agencji Newseria Mateusz Stankiewicz, ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. ADAM WOJNAR

Co zmianią nowe techniki genomowe?

Wielu konsumentów błędnie utożsamia nowe metody z klasycznym GMO.

– Nie możemy stawiać znaku równości między NGT a GMO, bo w GMO przenosimy geny pomiędzy organizmami i w żaden sposób nie wykorzystujemy tych rzeczy, które dzieją się w naturze. NGT jest natomiast bliskie natury. Opiera się na tych procesach hodowlanych, które dzieją się od tysięcy lat – wyjaśnia Mateusz Stankiewicz.

Potrzeba wdrożenia nowoczesnej biotechnologii stała się paląca ze względu na postępujące zmiany klimatyczne. Raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki pt. „Dzieląc kłos na czworo" wykazuje, że to właśnie susza generuje największe straty w rodzimym rolnictwie — w Polsce wycenia się je rocznie na od 3 do aż 11 miliardów złotych. Co więcej, z prognoz wynika, że brak reform strukturalnych może doprowadzić do spadku plonów o niemal 20% do 2050 roku.

W związku z tym bezpieczeństwo żywnościowe zaczyna zależeć od elastyczności oraz adaptacji gatunków. Odpowiednio zmodyfikowane rośliny potrzebują mniej nawozów i środków ochrony, co wpisuje się w założenia zrównoważonego rozwoju.

– Jesteśmy w stanie tworzyć odmiany, które mają cechy potrzebne rolnikom, takie jak na przykład odporność na choroby czy już nawet istniejące odmiany pszenicy z obniżoną zawartością glutenu – zauważa ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Do tej pory Unia Europejska odstawała od liderów innowacji, takich jak USA czy Chiny, ponieważ traktowała rośliny NGT według skomplikowanych i kosztownych procedur właściwych dla GMO. Decyzja Parlamentu Europejskiego zmienia ten stan rzeczy.

– Jako organizacje rolnicze mieliśmy tutaj spójne stanowisko, że NGT to postęp, którego potrzebujemy. To, co dzisiaj się dzieje na gospodarstwach, czyli brakująca liczba narzędzi wynikających z wycofywania substancji aktywnych, w połączeniu z zawirowaniami na rynku nawozów skutkuje tym, że materiałem biologicznym i hodowlanym jesteśmy w stanie wdrażać postęp biologiczny i zabezpieczać nasz interes, który jest w ostatnim czasie mocno nadszarpnięty – wskazuje Mateusz Stankiewicz.

Co istotne, nowe zasady będą wiążące zarówno dla produkcji europejskiej, jak i dla produktów importowanych spoza UE. Choć przepisy weszły w życie w połowie lipca, większość regulacji po 24-miesięcznym okresie przejściowym zacząć ma obowiązywać w lipcu 2028 roku, wyznaczając zupełnie nowy kierunek dla nowoczesnego rolnictwa.

REKLAMA 0011571325

AGROEKO – Oddział Oświęcim

AMAZONE MANITOU HANDLING YOUR WORLD DEUTZ FAHR KRONE LEMKEN

AGROEKO to firma z wieloletnim doświadczeniem w branży rolniczej, oferująca kompleksową obsługę gospodarstw rolnych. Oddział w Oświęcimiu zapewnia klientom dostęp do nowoczesnych maszyn rolniczych, części zamiennych oraz profesjonalnego serwisu.

Firma współpracuje z renomowanymi producentami sprzętu rolniczego, oferując m.in. ciągniki, maszyny uprawowe, przyczepy i maszyny zielonkowe. Doświadczeni pracownicy **AGROEKO** pomagają w doborze odpowiednich rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb gospodarstwa.

Istotną częścią działalności jest również serwis – obejmujący diagnostykę, naprawy oraz obsługę maszyn. Dzięki połączeniu doświadczenia, wiedzy technicznej i szerokiej oferty **AGROEKO** jest partnerem, na którym rolnicy mogą polegać.

AGROEKO Oddział Oświęcim – profesjonalne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa.



UL. MICHAŁA FOKSA 1
KONTAKT W SPRAWIE MASZYN/SERWISU
TOBIASZ **48 664 989 547**
W SPRAWIE CZĘŚCI
DOMINIK **48 882 603 209**

AGROMILK

AUTORYZOWANY DEALER DeLaval

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA DLA GOSPODARSTW MLECZNYCH

Od 2015 roku wspieramy gospodarstwa mleczne, dostarczając nowoczesne technologie, wyposażenie oraz profesjonalny serwis

Razem tworzymy rozwiązania dopasowane do Twojego gospodarstwa!



- ROBOTY UDOJOWE DeLaval
- HALE I SYSTEMY UDOJOWE
- ZARZĄDZANIE STADEM
- SYSTEMY ŻYWIENIA
- CHŁODZENIE I PRZECHOWYWANIE MLEKA

SERWIS, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ

UMOWY SERWISOWE

- HIGIENA DOJU
- KOMFORT I DOBROSTAN ZWIERZĄT
- SYSTEMY USUWANIA ODCHODÓW
- CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA INWESTYCJI

DORADZTWO PROJEKT DOBÓR URZĄDZEŃ DOSTAWA MONTAŻ URUCHOMIENIE SERWIS

Od pomysłu do gotowego gospodarstwa - wszystko w jednym miejscu!

AGROMILK
Ul. Raciborska 109
48-130 Kietrz
48 664 989 395
biuro@agromilk.com.pl
www.agromilk.com.pl

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011570436

PODHALE
Octownia Mszana Dolna

ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY



TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

najstarszy zakład produkcyjny w Mszanie Dolnej

Octownia w Mszanie Dolnej kontynuuje tradycje produkcyjne powstałej w Mszanie Dolnej jeszcze w XIX stuleciu Fabryki konserw rybnych C. Warhanek. Już od 83 lat nieprzerwanie produkuje wysokiej jakości ocet spirytusowy i jest obecnie najstarszym zakładem produkcyjnym w mieście.
Octownia w Mszanie Dolnej powstała w ramach działalności fabryki Warhanka na początku lat czterdziestych XX wieku, kiedy to ówcześni właściciele firmy C. Warhanek, chcąc zwiększyć moce produkcyjne zainstalowali w roku 1943 **pierwszy generator octowy.**
Generator ten, pracując metodą ociekową, przerabiał spirytus na ocet ze średnią wydajnością około 60.000 litrów 10% octu spirytusowego miesięcznie. Początkowo ocet wykorzystywano jako konserwant przerabianych ryb morskich, głównie śledzi. Zaznaczyć należy, że lokalizacja dla fabryki była bardzo trafna z uwagi na powstałą wcześniej, a przebiegającą przez Mszanę Dolną, linię Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, która zapewniała dostawy surowca oraz kanały dystrybucji wyrobów gotowych. Ponadto nieliczne zakłady i odpowiednia gęstość zaludnienia, dawały możliwości pozyskania niezbędnej ilości pracowników.

Po wojnie i nacjonalizacji przemysłu octownię przejął Polski Monopol Spirytusowy, następnie Tarnowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, które uruchomiły przetwórstwo owocowo warzywne oraz rozlewnię octu do butelek.
W kolejnej reorganizacji, nastąpiło włączenie octowni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS", w którym funkcjonowała do czasu jego upadłości w 1997 roku.

W sierpniu 1997 roku octownię zakupili prywatni przedsiębiorcy, którzy szybko wznowili działalność gospodarczą, ratując w ten sposób podtrzymywany przez pracowników ostatkiem możliwości proces fermentacyjny zapoczątkowany w 1943 roku. Od tamtej pory firma nosi nazwę PODHALE Octownia Mszana Dolna, a kolejne lata historii przedsiębiorstwa, charakteryzowały się systematycznym procesem rozwoju mocy produkcyjnej z równoczesnym poszerzeniem asortymentów produkcji. Rozbudowano zdolność produkcyjną octu spirytusowego, poprzez wybudowanie 4 kolejnych generatorów octowych, co znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne zakładu. Równocześnie dokonano modernizacji linii rozlewu octu spirytusowego, montując dodatkowe urządzenia usprawniające. Po kolejnej rozbudowie pomocniczych linii produkcyjnych poszerzono również ofertę o barszcz biały, żurek staropolski, żurek zagórzański, produkowane tradycyjnymi metodami z mąki żytniej na zakwasie. Uruchomiono również produkcję octów gatunkowych - jabłkowego, z białego i czerwonego wina oraz zaprawy cytrynowej „Cytrynka".

Produkowany przez Octownię w Mszanie Dolnej nieprzerwanie od 1943 roku OCET spirytusowy jest głównym jej produktem. Dzięki zachowaniu niezmienionej, tradycyjnej metody powolnej fermentacji w kadziach drewnianych charakteryzuje go najwyższa jakość, a jej autentyczność potwierdza lekko słomkowy kolor, łagodny smak i wspaniały bukiet zapachowy gwarantujący udane przetwory.

Produkty nasze zostały wyróżnione znakiem promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny.

Chcących zgłębić historię mszańskiej fabryki konserw rybnych zachęcamy do lektury wydanej w 2026 roku książki Michała Wójcika pt. „Fabryka. Monografia przedsiębiorstwa C. Warhanek w Mszanie Dolnej (1890–1948)"

PODHALE
Octownia Mszana Dolna



PRODUKTY NASZE ZOSTAŁY WYRÓŻNIONE ZNAKIEM PROMOCYJNYM ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY.

18 33 10 351 biuro@octowniamszana.pl

www.octowniamszana.pl

eprasa.pl 8df27db006

Trzeba promować polski miód. Od 14 czerwca obowiązują nowe przepisy znakowania

Krzysztof Witwicki: Na rynku wciąż działa wielu pseudo-pszczelarzy i zamierzamy z tym ostro walczyć

Agata Wodzień-Nowak

Zalew taniego, zagranicznego miodu, wirtualne pasieki i brak systemowego wsparcia to codzienność, z którą muszą mierzyć się polscy pszczelarze. O głębokim kryzysie zaufania, walce z nieuczciwą konkurencją oraz planach na ratowanie branży rozmawiamy z Krzysztofem Witwickim, nowym prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego.



FOT. K. WITWICKI

14 czerwca w życie weszły nowe przepisy dotyczące znakowania miodu. Co realnie zmienią i czy są tym, czego polscy pszczelarze wyczekiwali?

Te zmiany były niezwykle potrzebne. Ich pozytywny wpływ widać już teraz na półkach supermarketów, gdzie ruszyły wyprzedaże miodów znakowanych na starych zasadach. Sam zauważyłem pojawianie się produktów z niespotykanymi dotąd oznaczeniami, takimi jak „miód sztuczny" lub podobnymi. To pokazuje, że nowe regulacje przyniosą realną zmianę.

Przede wszystkim zyskają na nich polscy pszczelarze – celowo używam tego słowa, bo to w końcu pszczoły, a nie ludzie, produkują miód.

Dzięki nowym przepisom polski miód będzie znacznie bardziej widoczny. Dotychczas wielu konsumentów nie zwracało uwagi na kraj pochodzenia produktu, do czego przyczyniały się mało precyzyjne oznaczenia. Informacja, że zawartość to „mieszanka miodów z UE i spoza UE", w praktyce niewiele mówiła klientowi. Dotychczas jako producent mogłem kupić na przykład miód chiński, dodać do niego łyżeczkę polskiego i legalnie sprzedawać jako mieszankę. Nowe regulacje całkowicie to zmienią.

Czy polskie pszczelarstwo dużo traciło na braku takich przepisów?

Brak tych przepisów niszczył przede wszystkim naszą wiarygodność. Na rynku funkcjonowało wielu pseudo-pszczelarzy i wirtualnych pasiek, które w rzeczywistości nie istniały, a masowo sprzedawały taki produkt.

Dla nas, prawdziwych pszczelarzy, to był po prostu wstyd. My prowadzimy realne pasieki, rozlewamy prawdziwy miód i chcemy, żeby był on rzetelnie oznakowany – tak, aby konsument jasno widział, z jakich krajów pochodzi i w jakich proporcjach. Nie jestem całkowicie przeciwny importowi. Sam chętnie spróbowałbym miodu z Chorwacji czy Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak smakuje.

Nie mam nic przeciwko temu, pod warunkiem, że produkt będzie uczciwie oznaczony. Chcę mieć pewność, że kupując na przykład miód z Egiptu, sięgam po autentyczny produkt z tego kraju, a nie towar, który Egipt skądś sprowadził i tylko przepakował. Chodzi nam przede wszystkim o transparentność i o ochronę polskiego miodu.

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód. Nasze organizmy są naturalnie uodpornione na pyłki występujące w polskim klimacie. To kluczowa kwestia dla alergików. Osoby, które urodziły się i żyją w Polsce, mają stały kontakt z tutejszą florą i to na te pyłki budują odporność.

Krzysztof Witwicki – prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód

Wielu konsumentów nie zdaje sobie z tego sprawy. Kupując źle oznakowany miód zagraniczny lub produkty miodopodobne, mogą dostać reakcji alergicznej i dojść do wniosku, że uczula ich sam miód. Tymczasem może się okazać, że gdy pójdą do polskiego pszczelarza i zjedzą miód zawierający wyłącznie rodzime pyłki, nie wystąpią u nich żadne negatywne skutki.

Poruszył pan temat świadomości konsumenta. To, że samo oznaczenie będzie, nabierze znaczenia dopiero wtedy, gdy konsument będzie świadom, czego szukać. Klienci są wyedukowani, że powinni szukać miodu najlepiej swojego, regionalnego?

Wciąż bardzo wiele nam pod tym względem brakuje. Dlatego Polski Związek Pszczelarski będzie w tym roku kładł ogromny nacisk na promocję polskiego miodu. Jesteśmy największą organizacją w kraju: zrzeszamy około 40 tysięcy członków i ponad 30 związków regionalnych. To potężna struktura.

Niedawno zostałem wybrany na to stanowisko i zamierzam dynamicznie ruszyć do przodu. Jestem młodszy pokoleniowo od poprzednika, potrafię znaleźć wspólny język zarówno ze starszymi pszczelarzami, jak i z młodymi. Starsze pokolenie ma naturalne problemy z odnalezieniem się w gąszczu nowych przepisów czy w internecie. Z kolei młodzi prężnie działają na Facebooku czy YouTubie. Choć z tym internetem bywa różnie – czasem ktoś bez większego doświadczenia zakłada kanał i próbuje uczyć innych.

Właśnie dlatego organizacje takie jak nasza są niezbędne. Dysponujemy ogromnym zapleczem naukowym, współpracujemy z lekarzami weterynarii i uniwersytetami, dzięki czemu możemy przekazywać rzetelną, sprawdzoną wiedzę. Idziemy mocno w kierunku edukacji i już teraz organizujemy cykle szkoleń.

eprasa.pl 8df27db006

Hamulec wciśnięty w zakupach ciągników. Jak już rolnicy kupują, to te modele

Katarzyna Zawada


FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS


FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W ostatnich 12 miesiącach zarejestrowano 9332 ciagników, a w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 10163 sztuk

Według najnowszego raportu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, w lipcu 2026 r. zarejestrowano 766 sztuk nowych ciągników rolniczych, co jest poniżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 800 sztuk. Porównując to do poprzedniego miesiąca - czerwca – też widać spadek rejestracji, o 9,77 proc. Spadek rok do roku jest jeszcze bardziej odczuwalny. Jakie marki królowały w zestawieniu?

Na pozycji lidera utrzymał się New Holland. Producenci zarejestrowali w lipcu 91 sztuk ciągników tej marki. Na kolejne miejsce wskoczył John Deere, w ostatnim miesiącu towarów od tego producenta zarejestrowano 84 sztuki. Podium zamyka Kubota – 76 sztuk. Na dalszych miejscach widać Claas i Kioti.

Topowymi modelami lipca okazały się:

- New Holland T5.905 (16 szt.),
- Massey Ferguson MF 5M.95 (14 szt.),
- John Deere 6M 155 (13 szt.).

Najwięcej rejestracji odnotowano na Mazowszu, w tym roku region jest nieustannie liderem. Od początku roku zarejestrowano 857 sztuk nowych ciągników, to o 23,8 proc. mniej niż w tym samym okresie 2025 roku.

Sporo zgłoszeń było też w Wielkopolsce (519 szt.) i Małopolsce (449 szt.). W obu regionach są to wyniki słabsze w porównaniu do poprzedniego sezonu.

Zainteresowaniem cieszą się też używane maszyny, chociaż widać tendencję spadkową. Do tej pory zarejestrowano 11 827 sztuk ciągników „z drugiej ręki". To o 11,79 proc. mniej niż analogicznie w 2025 r. Rolnicy najchętniej wybierali markę John Deere (1796 szt.), jest liderem w kategorii wiekowej 11-20 lat. Wśród sprzętu nowszego (3-5 lat) również stawiano na tego producenta, średniego (6-10 lat) na markę Fendt.

REKLAMA 0011571453

Technika grzewcza i sanitarna

Realizujemy projekty czyste powietrze

Agonex™ PLUS

ul. Węgierska 313
33-300 Nowy Sącz
Tel. 18 440 08 61
696 200 773
e-mail: agonexplus@o2.pl
www.agonex-plus.pl

Kotły na pellet, drewno



Kotły gazowe



Pompy ciepła, klimatyzatory



Armatura



ZAPRASZAMY
NOWO OTWARTY PUNKT
34-450 Krościenko nad Dunajcem
ul. Sobieskiego 23
Tel. 48 518 016 766

Wykonujemy usługi 8%

REKLAMA 0011572354

Pasieka BARĆ
IM. KS. DRA HENRYKA OSTACHA
W KAMIANNEJ

OFERUJEMY:
- miód pszczeli spadziowy ze spadzi iglastej oraz miody pszczele nektarowe
- pyłek kwiatowy oraz pierzgę
- propolis
- świece z wosku pszczelego
- matki pszczele użytkowe





ZAPRASZAMY!
Emilia Nowak z rodziną
18 474 16 32
www.kamianna.pl

eprasa.pl 8df27db006

Tyle dziś kosztuje kombajn Bizon

Od zakończenia produkcji kombajnów Bizon mijają w tym roku 22 lata. Maszyny wciąż mają swoich amatorów, ponieważ są znacznie tańsze od zachodnich marek. Zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł

Agata Wodzień-Nowak

W części gospodarstw nadal trudno wyobrazić sobie polskie żniwa bez charakterystycznej czerwonej sylwetki Bizona. Dziś te kombajny pojawiają się na polach znacznie rzadziej niż 20-30 lat temu, jednak wiele egzemplarzy nadal pracuje w gospodarstwach, szczególnie tych mniejszych. Pozostają symbolem epoki, w której mechanizacja na dobre wkroczyła do polskiego rolnictwa. Bizon Super Z056 był pierwszym modelem, wprowadzonym na rynek w 1976 roku, który zdobył szerokie uznanie wśród polskich rolników.

Na przestrzeni lat właściciele tych maszyn często samodzielnie podnosili komfort pracy, wyposażając je m.in. w kabiny, skuteczniejsze wyciszenie czy klimatyzację. Mimo upływu czasu dobrze utrzymane Bizony nadal są wykorzystywane podczas żniw i nie brakuje rolników, którzy cenią je za prostotę oraz łatwość napraw.

Choć współczesne kombajny oferują rozwiązania oparte na elektronice, automatyzacji i systemach satelitarnych, starsze Bizony nadal znajdują nabywców. Ich największą przewagą pozostaje cena.



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

Kombajn Bizon na polskich polach wciąż pracuje, głównie w małych gospodarstwach

Sprawne i zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł. Nie brakuje jednak ofert przekraczających 60 tys. zł, zwłaszcza w przypadku lepiej wyposażonych modeli, takich jak Bizon Rekord Z058 wyprodukowany pod koniec lat 80. lub na początku lat 90.

Bizon Rekord z058 z dużą chłodnicą i jak zapewnia właściciel bezawaryjny, jest do kupienia za 45 tys. zł. Rolnik ze Świętokrzyskiego ma go od 16 sezonów i w tym czasie kombajn był garażowany. Czytamy, że hydraulika jest sprawna, silnik też bez większych wycieków. W kabinie zamontowany jest dodatkowy wentylator turbinowy z mniejszej ciężarówki i przyciemnione szyby boczne. Kombajn w sezonie nigdy nas nie zawiódł a gdy padł jakiś pasek czy łożysko było od ręki dostępne w najbliższej agromie.

Tańszy jest model Bizon Z056/3 z 1987 roku. Właściciel z województwa dolnośląskiego określa stan jako dobry, garażowany. Z gospodarstwa 20 hektarowego i z jednym operatorem od 15 lat, a w gospodarstwie od około 25. Zapewnia, że naprawy były prowadzone na bieżąco. Sprzedaż planuje z powodu likwidacji gospodarstwa. Dodaje, że chodzi jak pszczółka. Cena 28 tys. zł.

Są i znacznie droższe egzemplarze, mowa o najnowszych dostępnych na rynku, tych niebieskich. W województwie pomorskim jest na sprzedaż Bizon Rekord z 1998 r. 1630 Motogodzin w bardzo dobrym stanie, zapewnia właściciel i zaprasza do obejrzenia w czasie pracy. Cena 120 tys. zł.

Jeszcze większe cenę podaje gospodarz z Wielkopolski. Wystawił kombajn zbożowy Bizon Rekord Z58 z 2002 roku. Posiada dodatkowe wyposażenie jak 4 kamery, radio, CBradio, dodatkowe oświetlenie i 3-letnią sieczkarnię automatyczną. Cena 155 tys. zł.

Historia produkcji Bizonów zakończyła się w maju 2004 roku. Ostatnią maszyną, która opuściła zakład w Płocku, był Bizon Rekord Z058. Powodem zakończenia produkcji były m.in. europejskie normy dotyczące poziomu hałasu i drgań, którym oferowane wówczas kombajny nie odpowiadały. Marka nie zniknęła jednak całkowicie. W 2006 roku nazwę Bizon wykorzystano jeszcze przy modelu TC5040 produkowanym przez New Holland, jednak był to jedynie krótki epizod.

Za najbardziej znany model w historii marki uznawany jest Bizon Super Z056. Kombajn trafił do produkcji w 1976 roku i szybko zdobył popularność zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych.

REKLAMA 0011571030

KRYSZTAŁ
CENTRUM SZKŁA

Hurtowa sprzedaż szkła
Kabiny prysznicowe na wymiar
Balustrady szklane
Lofty i ścianki szklane
Lustra, Szkło zespolone
Pergole i ogrody zimowe
Szkło hartowane laminowane na balustrady
Produkcja szkła zespolonego





OD PROJEKTU PO MONTAŻ



PODEGRODZIE 210/ NOWY SĄCZ
600963404 664143054
WWW.KRYSZTAL.PL

eprasa.pl 8df27db006







Ciągniki Ursusy i kombajny Bizony – legendarn z PRL-u. Pamiętacie? Do dziś wspominane są z



Redakcja

Polska wieś sprzed lat to nie tylko koń z pługiem. To takie maszyny jak m.in. ciągniki Ursus i kombajny Bizon stały się ikonami w okresie PRL-u, gdy mechanizacja polskiego rolnictwa przyśpieszyła. Wiele tych kultowych rolniczych maszyn rolnicy mają do dzisiaj.

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku, dominującą siłą pociągową w gospodarstwach indywidualnych były konie. Stopniowo w gospodarstwach zaczęły się pojawiać pierwsze ciągniki rolnicze. Pierwszym polskim ciągnikiem był Ursus C-45. Ursus współpracował z czeskim Zetorem, a także produkował ciągniki na licencji Massey Ferguson. Dodatkowo część maszyn pochodziło ze wschodu. O zbiory dbały maszyny produkowane w Fabryce Maszyn Żniwnych, m.in: Ursus C-4011, Ursus C-330, Ursus 912, Ursus MF-235, MTZ Belarus, kombajny Bizon, czy kombajny Vistula.

Po upadku komunizmu w 1989 roku, polskie rolnictwo przeszło kolejną rewolucję. Przejście na gospodarkę rynkową spowodowało zwiększenie dostępu do nowoczesnych maszyn rolniczych. W latach 90. na polskich polach zaczęły pojawiać się zaawansowane maszyny z Zachodu, co znacznie zwiększyło wydajność produkcji rolnej.

Dziś polskie rolnictwo jest wysoko zmechanizowane. Nowoczesne maszyny rolnicze wyposażone są w systemy GPS, telemetrię oraz zaawansowane technologie precyzyjnego rolnictwa. Polscy rolnicy mają dostęp do najnowszych modeli ciągników, kombajnów, siewników oraz maszyn do uprawy i ochrony roślin.

Mimo wszystko rolnicy nadal wykorzystują maszyny z okresu PRL w pracy. Polacy, mimo że mają nowoczesne maszyny rolnicze, to kochają też zabytkowe. Dużą popularnością cieszą się wystawy i parady zabytkowych maszyn rolniczych.

eprasa.pl 8df27db006







ne maszyny rolnicze sentymentem





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

eprasa.pl 8df27db006

To on zrewolucjonizował rolnictwo i maszyny

„Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi” powtarzał Helmut Claas, jeden z twóców sukcesu marki maszyn rolniczych Claas

Agata Wodzień-Nowak

Czy można wyobrazić sobie współczesne rolnictwo bez biało-zielono-czerwonych maszyn pracujących na polach całego świata? Bez wątpienia byłoby to trudne. Za globalnym sukcesem marki Claas stoi postać niezwykła – Helmut Claas. W lipcu świat świętowałby jego setne urodziny. Mimo międzynarodowych sukcesów, nigdy nie stracił kontaktu z ziemią. Zawsze powtarzał: „Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi”.

Helmut Claas urodził się 16 lipca 1926 roku w Harsewinkel. Od pierwszych chwil jego życie było nierozerwalnie związane z rodzinnym biznesem. Dom rodzinny tętnił życiem fabryki – rodzeństwo dorastało dosłownie między biurami, halami produkcyjnymi a salonem.

Podczas gdy ojciec wraz z wujami czuwał nad stroną techniczną, matka Paula – dzięki biegłości językowej – przecierała szlaki na rynkach międzynarodowych. Młody Helmut od najmłodszych lat uczył się rzemiosła bezpośrednio przy warsztatowym stole. Zanim Helmut Claas stanął na czele imperium, zdobył solidne wykształcenie i praktykę. Praktykę zawodową ukończył w rodzinnej firmie z oceną „bardzo dobrą” jako monter maszyn. Potem studiował inżynierię mechaniczną w Hanowerze, a kształcenie uzupełniał pobytami w Paryżu i Wiedniu oraz badawczą wyprawą do Ameryki Południowej. Wstąpił do firmy w 1957 roku, a od 1962 roku objął współzarządzanie przedsiębiorstwem z bratem Reinholdem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Helmut Claas zawsze koncentrował się na opracowywaniu pionierskich produktów

Kiedy pod koniec lat 60. rynek maszyn rolniczych dotknął poważny kryzys, Helmut Claas nie cofnął się. Zamiast ciąć koszty, postawił wszystko na jedną kartę – na innowacje. W rezultacie w 1970 roku na rynku zadebiutował kultowy kombajn zbożowy Dominator, który okazał się gigantycznym sukcesem sprzedażowym. W ciągu swojego życia Helmut Claas osobiście zarejestrował ponad 100 patentów.

Helmut Claas posiadał rzadki dar przewidywania trendów rynkowych. Gdy zauważył rosnącą popularność uprawy kukurydzy, w 1973 roku wprowadził na rynek pierwszą samojezdną sieczkarnię Jaguar.

Jednak jego ambicje sięgały znacznie dalej. Nie podobała mu się idea, że maszyny rolnicze mają pracować wyłącznie sezonowo. Dążył do stworzenia pojazdu uniwersalnego. Efektem prac był zaprezentowany w 1993 roku ciągnik systemowy Xerion. Niedługo później, w 1996 roku, firma zrewolucjonizowała rynek po raz kolejny, wprowadzając serię kombajnów Lexion, zdolnych do zbioru imponujących 60 ton zboża na godzinę.

Jednym z największych, wieloletnich marzeń Helmuta Claasa była własna produkcja ciągników. Konsekwencja w dążeniu do celu doprowadziła w 2003 roku do przejęcia francuskiego producenta Renault Agriculture, co ostatecznie przypieczętowało pozycję firmy Claas jako pełnozakresowego dostawcy sprzętu rolniczego.

Nawet u schyłku życia Helmut Claas pozostawał aktywnym inżynierem. Codziennie gościł w biurze, dyskutując z młodymi projektantami i wspierając innowacyjne projekty, takie jak półgąsienicowy ciągnik Axion Terra Trac.

Jednocześnie z wielką mądrością zaplanował sukcesję, przekazując stery swojej córce, Cathrinie Claas-Mühlhäuser, która od 2010 roku przewodzi radzie nadzorczej, a od 2020 roku komitetowi akcjonariuszy.

REKLAMA 0011571622

EKO GARTEN

Szkółka Roślin Ozdobnych
EKO-GARTEN

ASORTYMENT ROŚLINNY:
- drzewa i krzewy iglaste i liściaste
- drzewa alejowe
- szeroki wybór roślin szczepionych i formowanych (niwaki/bonsai)
- plantacje roślin choinkowych
- kwiaty balkonowe i rabatowe






Lipnica Górna 268,
32-724 Lipnica Murowana
14-685-25-37 609-462-722 biuro@ekogarten.com www.ekogarten.com

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011572091

MHR małopolska hodowla roślin 1872

Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

Małopolska Hodowla Roślin jest jedną z największych i najstarszych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Już od ponad 150 lat działamy na rynku rolniczym stale rozbudowując naszą działalność, której głównymi kierunkami jest hodowla twórcza i zachowawcza roślin rolniczych, reprodukcja oraz obrót materiałem siewnym.

W naszej ofercie posiadamy ponad 80 odmian w 24 gatunkach roślin rolniczych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Odmian.





MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

GWARANCJA PRODUCENTA

- Najwyższej jakości kwalifikowany materiał siewny.
- 100% Nasion
- Brak wypełniaczy

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ PRODUCENTA

www.sklep.mhr.com.pl

Kup materiał siewny z dostawą prosto do domu

STADNINA KONI
BIAŁKA

STADNINA KONI ARABSKICH






Stadnina Koni Białka, należąca do Małopolskiej Hodowli Roślin, to jedna z czołowych stadnin koni arabskich w Polsce. Od lat jest gospodarzem prestiżowych wydarzeń, takich jak Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej oraz Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej.

Białka to nie tylko hodowla i wydarzenia na najwyższym poziomie, ale także miejsce otwarte dla osób, które chcą rozpocząć lub rozwijać swoją przygodę z jeździectwem. Na terenie stadniny prowadzona jest nauka jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanych instruktorów.

Zapraszamy również na **comiesięczne aukcje koni.**
Informacje na temat nadchodzących aukcji dostępne są na:
bialkastud.com/aukcje/przetargi-bialka

TELEFON: +48 82 577 12 00 **E-MAIL:** SALE@BIALKASTUD.COM

eprasa.pl 8df27db006

Te kwiaty dopiero teraz pokazują pełnię urody

Lato jeszcze się nie skończyło! Koniec sierpnia i początek września to czas, kiedy ogrody mogą być w pełnym rozkwicie

Katarzyna Laszczak



FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Wiele kwiatów jeszcze kwitnie, a są też takie, które dopiero zakwitną

Koniec wakacji czasem traktujemy jak koniec lata, ale to przecież nieprawda. Mamy jeszcze sporo czasu, żeby cieszyć się ogrodem. Dlatego warto sadzić rośliny, które świetnie wyglądają przez całe lato i takie, który czas rozkwitu właśnie nadszedł lub nadchodzi.

Ciągle pięknie kwitną krzewy, takie jak różne hortensje, budleje, czy ketmie syryjskie. Jest też cała gama jednorocznych roślin, które nie przejmują się tym, że mamy drugą połowę lata: cynie, kosmosy, nasturcje, gazanie, lobelie, czy doniczkowe petunie w różnych wydaniach, wciąż są pełne kwiatów i kolorów. A trawy ozdobne też właśnie szaleją. Ale to nie wszystko!

Dalie zachwycą kolorami: to istne szaleństwo kolorów i kształtów kwiatów. Możesz wybierać od miniaturowych roślin, po niemal dwumetrowe. Kwitną od lata do jesieni, lubią słońce i żyzną ziemię. Dalie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz, więc jesienią ich bulwy trzeba wykopać i ponownie posadzić jesienią. Jest to pewna komplikacja, ale jednocześnie to jedne z najbardziej efektownych i niezawodnych kwiatów lata, również późnego.

Dzielżan ogrodowy ozdobi rabatę: to kwiaty, które są ozdobą dojrzałego lata. Mają „gorące" kolory – od żółtego, przez pomarańcz, po czerwień i bordo. Lubią słońce i żyzną ziemię, a gdy dłużej nie pada, warto je podlać. Zwykle są wysokie (nawet 1,5 m), ale można kupić też niższe odmiany.

Floksy wiechowate mają różne kolory i bardzo przyjemny zapach. Lubią słoneczne miejsca. Są już w pełnym rozkwicie, ale będą jeszcze nas cieszyć. Ścinaj wierzchołki z kwiatami, które już przekwitły – w ten sposób przedłużysz kwitnienie, bo będą pojawiać się kolejne.

Hibiskus bagienny to super kwiaty drugiej połowy lata. Mogą mieć nie tylko kolorowe kwiaty, ale także liście. A kwiaty miewają średnicę nawet ponad 20 cm! Lubią słońce, warto je też nawozić i podlewać – odrobina starań gwarantuje naprawdę zachwycający efekt.

Liriope szafirkowata to niezbyt znana, ale atrakcyjna bylina. Przez większość sezonu wygląda jak kępa ozdobnej trawy (na długie i wąskie liście), a późnym latem pojawią się wzniesione kwiaty. Przypominają one wiosenne szafirki, z tym, że są od nich znacznie bardziej okazałe. To roślina, która woli cień niż słońce.

Rozchodnikowce (rozchodniki okazałe) to prawdziwi twardziele. Kochają słońce, świetnie znoszą suszę i nie muszą mieć żyznej ziemi. Tworzą mnóstwo kwiatów, zebranych w spore baldachy. Uwielbiają je pszczoły i motyle.

Rudbekie błyskotliwe to klasyk dawnych letnich ogrodów. Ich kwiaty wyglądają jak samo słońce, z ciemnym „oczkiem" (choć mają też nieco inaczej ubarwione odmiany). To idealne kwiaty na słoneczne miejsca. Zwróć uwagę na nazwę gatunku (rudbekia błyskotliwa), bo nie wszystkie są wieloletnie.

Zawilce japońskie to eleganckie, ale mało wymagające rośliny, które zachwycają głównie w drugiej połowie lata. Z czasem tworzą spore kępy (ale nie są uciążliwe). Mają kwiaty w odcieniach różu – od jasnego po niemal purpurowe, a łodygi z kwiatami pięknie wyrastają ponad kępy liści. Najbardziej im odpowiadaj lekki cień i wilgotna gleba.

Zimowity: ich nazwa sugeruje, że „witają zimę", ale spokojnie – to jeszcze dużo czasu. Zimowity zakwitają na przełomie sierpnia i września. Pojawiają się wtedy same kwiaty (za to same liście wyrastają wczesną wiosną i na lato zanikają). Kwiaty zimowitów przypominają krokusy, ale to zupełnie inne rośliny i uwaga: są trujące.

REKLAMA 0011572785

Czas na Podhale! Małopolska Tour 2026 w Nowym Targu

Początek września to zdecydowanie jeden z najlepszych momentów, aby wybrać się w góry. Tym razem można to połączyć z rowerowymi atrakcjami, jakie zapewni kolejna edycja Małopolska Tour.



Dwa dni na dwóch kołach

Po piaszczystej edycji na Pustyni Błędowskiej, kolejnym przystankiem Małopolska Tour będzie Nowy Targ. Znajdziemy tu zarówno wymagające trasy dla fanów MTB, jak i ścieżki pozwalające na rodzinne spędzanie czasu na rowerach.

- Kolejny raz promujemy malownicze trasy VeloMałopolska, a tych na Podhalu nie brakuje. W Nowym Targu ponownie będzie można wybrać wersję rekreacyjną lub typowo sportową - zapowiadają organizatorzy. – Zapraszamy 12 i 13 września. Pierwszego dnia widzimy się na starcie maratonu MTB. Na pewno nie zabraknie wymagających podjazdów, technicznych odcinków i prawdziwej esencji górskiego ścigania. Z kolei w niedzielę w miasteczku Małopolska Tour już od rana będą czekały atrakcje dla całych rodzin, które zapraszamy również na rajd rowerowy.

Niedziela to również dzień pokazów rowerowych, licznych konkursów oraz rywalizacji dla dzieci pod hasłem Eska Kids Race. Co ważne, Małopolska Tour mogą odwiedzić wszyscy chętni, nie tylko zapisani na aktywności rowerowe. Bazą imprezy będzie teren przy al. 1000-lecia (droga krajowa 49), za mostem na Białym Dunajcu.

Do udziału w Małopolska Tour zapraszają Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Iwona Gibas, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Maraton MTB dla spragnionych rywalizacji

Pierwszy dzień weekendu z Małopolska Tour to zdecydowanie sportowa część tego wydarzenia. Na starcie pojawią się zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, którzy zmierzą się na dwóch dystansach maratonu MTB. Pierwszy z nich liczy prawie 40 kilometrów, drugi jest nieco łatwiejszą wersją, do pokonania będzie niemal 25 kilometrów trasy. Małopolska od lat jest miejscem rozgrywania licznych wyścigów kolarskich. Teren sprzyja niemal każdej aktywności. Tegoroczna edycja Małopolska Tour 2026 doskonale odpowiada na potrzeby zarówno rekreacyjnych rowerzystów, jak i sportowców-amatorów i fanów profesjonalnej rywalizacji.

W trakcie wyścigu cały czas będzie funkcjonować miasteczko wydarzenia, gdzie kibice i towarzyszące zawodnikom rodziny będą mogły aktywnie spędzić czas. Wśród atrakcji znajdzie się m.in. imprezowy autobus radia ESKA ze strefą relaksu, zabawy i muzyką graną na żywo przez DJ-a.

Rodzinna niedziela z Małopolska Tour

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest rodzinny rajd rowerowy. Ten odbędzie się w niedzielę, a uczestnicy sami mogą decydować, jak długi dystans pokonają. Do wyboru będą trzy trasy.

Każda z tras ma nieco inny charakter, dzięki czemu w rajdzie mogą wziąć udział zarówno dzieci, jak i bardziej doświadczeni rowerzyści. Do wyboru będą trzy dystanse, najkrótszy to ok. 8 km. W rajdzie najważniejsze są dobra zabawa i uczestnictwo, a nie czas przejazdu, choć każdy może postawić sobie własne wyzwanie. Na mecie na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe medale, a na trasie – bufety regeneracyjne i piękne podhalańskie widoki.

Chwilę po rajdzie rozpoczną się wyścigi dla dzieci, które zawsze dostarczają mnóstwo emocji i gorący doping. Trasy będą dopasowane do wieku zawodniczek i zawodników. Nie ma dolnej granicy, można pojawić się na rowerkach biegowych, można na nieco większych rowerach, ważne, aby zabrać ze sobą kask, ponieważ bezpieczeństwo jest najważniejsze.

W przerwie od jazdy na rowerze uczestnicy będą mogli obejrzeć pokazy rowerowe, zmierzyć się z wyzwaniami akademii rowerowej oraz sprawdzić swoje umiejętności w strefie refleksu. Dostępne będą również fotobudka AI, zakręcone, nietypowe rowery i wiele innych aktywności. Wszystkie atrakcje są bezpłatne.





Jak dołączyć do Małopolska Tour?

Aby wziąć udział w rajdzie rowerowym, wyścigach Eska Kids Race oraz maratonie MTB - konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Najwygodniejszą formą zgłoszenia są zapisy internetowe, jednak udział będzie można zgłosić także w dniu wydarzenia w biurze imprezy. Pierwszy tysiąc zarejestrowanych uczestników otrzyma atrakcyjne pakiety startowe, w tym pamiątkowe koszulki. O ich przyznaniu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Warto również zaglądać na stronę malopolskatour.pl, gdzie na bieżąco publikowane są informacje dla uczestników.

Zostań dłużej, odkryj więcej

Nowy Targ jest doskonałą bazą wypadową dla rowerzystów, dlatego na Małopolska Tour warto przyjechać nie tylko na weekend, ale także zostać na Podhalu nieco dłużej. Przez miasto przebiega VeloDunajec, którą można dotrzeć aż do ujścia Dunajca do Wisły, a następnie kontynuować wycieczkę Wiślaną Trasą Rowerową w kierunku Krakowa i Oświęcimia. Ciekawą opcją jest też zmiana trasy VeloDunajec na EuroVelo11 w Starym Sączu i dalsza jazda w kierunku Muszyny. Bardziej zaawansowani rowerzyści mogą ruszyć na Szlak wokół Tatr i okrążyć całe Tatry – przy czym tylko jego polskie odcinki są odpowiednie również dla osób z mniejszym doświadczeniem. W planowaniu dłuższego pobytu oraz znalezieniu noclegu, restauracji czy wypożyczalni rowerów pomoże oferta Miejsc Przyjaznych Rowerzystom oraz regionalny portal rowerowy narowery.visitmalopolska.pl.



eprasa.pl 8df27db006

Będą kwitły aż do pierwszych przymrozków

Myślisz, że w sierpniu jest już za późno na sadzenie kwiatów na balkonie? Nic bardziej mylnego. Wiele gatunków właśnie teraz wygląda najlepiej i będzie zdobić balkon jeszcze przez całą jesień

Katarzyna Laszczak

W sierpniu wybór kwiatów na balkon wprawdzie nie jest tak duży, jak w maju czy czerwcu, ale i tak nie pozostaniemy z pustymi doniczkami. Warto wybierać gatunki, które będą kwitły aż do przymrozków. Jeśli chcemy, by naprawdę długo kwitły, zadbajmy o regularne, ale umiarkowane podlewanie (tak, żeby górna warstwa podłoża lekko przeschła między jednym nawodnieni a drugim), usuwajmy też przekwitłe kwiaty, bo to stymuluje wytwarzanie nowych.

Na balkonie świetnie sprawdzą się miniaturowe astry, które można kupić już w sierpniu. Najczęściej kwitną na fioletowo, różowo lub biało, a kwiaty tworzą, nawet gdy zaczynają się lekkie przymrozki.

Begonie stale kwitnące to nieduże rośliny, które są łatwe w uprawie i znoszą różne warunki. Najlepiej kwitną w miejscach słonecznych. Mają kwiaty białe, czerwone i w odcieniach różu, a liście – nie tylko zielone, ale też bordowe i brązowawe. Będą kwitły do przymrozków.



FOT. KATARZYNA LASZCZAAK

Nie myślmy, że sierpień to „prawie koniec lata" i nie warto już nic sadzić na balkonie. Jesień też może być kolorowa

Begonie Dragon to większe i bardziej okazałe „kuzynki" begonii stale kwitnących. Nadają się na balkony, ale warto przezimować (jednak nie na balkonie, tylko w odpowiednich warunkach).

Celozje pierzaste mają ciekawe kwiaty, które przypominają grube, puszyste pędzle w różnych, najczęściej intensywnych kolorach. Lubią słońce i regularne podlewanie, jednak nie przepadają za moczeniem kwiatów, dlatego świetnie nadają się na balkony typu loggia, albo zadaszone.

Chryzantemy kojarzą się z późną jesienią, ale w sklepach ogrodniczych można je kupić już w sierpniu. Mają kwiaty w różnych kolorach i bywają też sprzedawane w gotowych kompozycjach. Miniaturowe chryzantemy na balkonie będą kwitły przez kilka miesięcy.

Dalie niekiedy kojarzą się z okazałymi, ogrodowymi kwiatami, ale mają też mnóstwo odmian miniaturowych, sprzedawanych w doniczkach i przeznaczonych do uprawy na balkonach i tarasach. Kupując je w sierpniu, wybierajmy okazy, które mają dużo pączków. Dalie wytwarzają kwiaty w przeróżnych kolorach, często są też dwubarwne, o cieniowanych lub wzorzystych płatkach.

Lobelie przylądkowe – te rośliny wyglądają delikatnie, ale są wytrzymałe i kwitną wytrwale. Mają niebieskie, różowe, białe lub fioletowe kwiaty, a ich pędy mogą być wzniesione lub zwisające. Lubią lekki cień.

Druga połowa lata to okres, kiedy trawy ozdobne wyglądają najładniej. Jest wiele gatunków, które świetnie nadają się na balkony. Można je łączyć z kwiatami lub sadzić samodzielnie. Warto zwrócić uwagę m.in. na nieduże rozplenice odmiany Rubrum czy inne o kolorowych liściach i ładnych kłosach.

Wrzosy, to idealne rośliny na balkon, które pojawiają się w sprzedaży w sierpniu. Ich wybór jest spory, a różnią się kolorami kwiatów i zabarwieniem liści, które mogą mieć różne odcienie zieleni. Ostatnio modne i szeroko dostępne są tzw. wrzosy pączkowe – ich kwiaty nie rozwijają się, ale są bardzo trwałe.

REKLAMA 0011572531

NASZE ODDZIAŁY

GOŁKOWICE GÓRNE
Gołkowice Górne 1
18 446 36 19, 601 942 365

TYLMANOWA
os. Mostki 272d
18 262 50 76, 507 060 474

ROLBUD
MATERIAŁY BUDOWLANE

KLĘCZANY
Klęczany 195
18 443 36 19, 721 620 078

STARY SĄCZ
ul. Magazynowa 1
18 446 03 58, 601 086 251

ROLBUD – TWÓJ ZAUFANY PARTNER W BUDOWNICTWIE
Firma Rolbud to doświadczony i solidny dostawca materiałów budowlanych, który od lat wspiera inwestycje budowlane na każdym etapie realizacji – od przygotowania fundamentów po prace wykończeniowe. Dzięki rozbudowanej sieci oddziałów i punktów sprzedaży, jesteśmy zawsze blisko naszych klientów, zapewniając sprawną obsługę, fachowe doradztwo oraz terminowe dostawy.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDUJĄ SIĘ M.IN.:
- MATERIAŁY KONSTRUKCYJNE (cement, bloczki, cegły, beton)
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ (wełna mineralna, styropian, tynki, kleje)
- POKRYCIA DACHOWE (dachówki, akcesoria dachowe)
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE, OSB, PŁYTY BUDOWLANE
- CHEMIA BUDOWLANA I NARZĘDZIA
- SYSTEMY INSTALACYJNE (hydraulika, kanalizacja, wentylacja)
- OKNA, DRZWI, BRAMY I INNE ELEMENTY STOLARKI OTWOROWEJ
- SALON SPRZEDAŻY ŁAZIENEK PŁYTKI I ARMATURA ŁAZIEKOWA.

Obsługujemy zarówno klientów indywidualnych, jak i firmy wykonawcze, deweloperów i inwestorów komercyjnych. Nasze doświadczenie, rzetelność oraz szeroka gama sprawdzonych produktów od renomowanych producentów sprawiają, że Rolbud to marka kojarzona z jakością i profesjonalizmem.

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ROLBUD?
- Kompleksowa oferta materiałów budowlanych
- Fachowe doradztwo techniczne
- Atrakcyjne warunki współpracy i rabaty dla stałych klientów
- Sprawna logistyka i dostawy bezpośrednio na plac budowy
- Obsługa inwestycji małych i dużych
- Nieustannie rozwijamy naszą ofertę i dostosowujemy się do zmieniających się potrzeb rynku budowlanego.

Z ROLBUD BUDUJESZ PEWNIE, SZYBKO I SOLIDNIE.

BUDUJ I REMONTUJ Z NAMI

eprasa.pl 8df27db006

Siej rolniku strączki, a kasa sama ci wpadnie do rączki

Tak żartobliwie mówi dr hab. Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego. Rozmawiamy z nią m.in o tym, że świnia ma dziś lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek. A człowiek na sianych dziś roślinach białkowych głównie z myślą o zwierzętach, też mógłby skorzystać

Agata Wodzień-Nowak



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE, UNSPLASH.COM

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego

Zacznę od polskiego powiedzenia, które głosi, że człowiek nie świnia, wszystko zje. A co je współczesna świnia? Czy jej menu zmieniło się na przestrzeni ostatnich 20-30 lat? Ma lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek?

Tak, to powiedzenie funkcjonuje w języku potocznym i w rzeczywistości oddaje naturę świń. Owszem, świnie są zwierzętami wszystkożernymi, ale to nie znaczy, że zjedzą wszystko. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł smaku i węchu, dlatego potrafią być zaskakująco wybredne. Nie każdy składnik paszy im odpowiada, a jeśli coś im nie smakuje, po prostu jedzą mniej. To z kolei przekłada się na wolniejszy wzrost i gorsze wyniki produkcyjne, a w konsekwencji niższy zysk rolnika.

W ciągu ostatnich 20-30 lat żywienie świń bardzo się zmieniło. Współczesne linie i krzyżówki świń, zwłaszcza wysokomięsne, mają ogromny potencjał genetyczny, ale żeby go wykorzystać, potrzebują doskonale zbilansowanej diety. Pasze muszą być nie tylko bogate w składniki odżywcze, ale również bardzo smaczne i dobrze strawne. A do tego bezpieczne. Najwyższej jakości mieszanki trafiają przede wszystkim do najmłodszych zwierząt, ponieważ właśnie wtedy prawidłowe żywienie ma największy wpływ na ich dalszy rozwój.

Zdarza się też, że do mieszanek zawierających mniej atrakcyjne dla świń surowce dodaje się substancje poprawiające smak i zapach, takie jak słodziki czy atraktanty paszowe. Dzięki temu zwierzęta chętniej pobierają paszę, a hodowca może wykorzystać bardziej ekonomiczne, ale mniej smaczne surowce bez pogorszenia wyników produkcyjnych.

Żywienie to dziś ponad 60% kosztów produkcji trzody chlewnej, dlatego receptury pasz są opracowywane z ogromną precyzją. Liczy się nie tylko opłacalność, ale także ograniczenie strat składników pokarmowych i wpływu produkcji na środowisko. Można więc powiedzieć, że współczesna świnia często ma dietę lepiej zbilansowaną niż niejeden człowiek, gdyż jej jadłospis jest układany bardzo dokładnie, zgodnie z zapotrzebowaniem na energię, białko, aminokwasy, witaminy i składniki mineralne.

Jednocześnie rozwijają się nowe kierunki żywienia zwierząt. Coraz większe znaczenie mają alternatywne źródła białka, takie jak mączki z owadów, izolaty białkowe czy surowce poddane fermentacji i ekstruzji. Szeroko wykorzystuje się również produkty uboczne przemysłu spożywczego, które zamiast trafiać do odpadów stają się wartościowym składnikiem pasz. To dobry przykład gospodarki o obiegu zamkniętym, w której dba się zarówno o efektywność produkcji, jak i o środowisko.

Od lat głośno mówi się o potrzebie skrócenia białkowego łańcucha dostaw w Polsce. Rośnie powierzchnia uprawy soi, obecnie to 104 tys. ha. Ile musiałoby jej być, żebyśmy mogli zrezygnować z importu? Podejrzewam, że wielkość uprawy to niejedyna przeszkoda.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi, ponieważ skala uprawy rzeczywiście nie jest jedynym ograniczeniem. Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej w sezonie 2024/2025 Unia Europejska zaimportowała około 13,4 mln ton białka, głównie w postaci nasion soi i śruty sojowej. Produkcja tego surowca wymagała około 13 mln ha gruntów rolnych poza UE, co odpowiada blisko 13% powierzchni gruntów ornych Unii. Jednocześnie aktualnie wszystkie rośliny strączkowe stanowią w UE zaledwie około 3,3% produkcji roślinnej. To pokazuje, że zarówno Europa, jak i Polska są jeszcze dalekie od pełnej samowystarczalności białkowej.

Cieszy jednak, że powierzchnia uprawy soi w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze 10–15 lat temu wielu rolników obawiało się jej uprawy z powodu braku odpowiednich odmian, wiedzy i technologii. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Rozwój krajowych odmian przystosowanych do naszego klimatu, postęp hodowlany zwiększający plonowanie, doskonalenie technologii uprawy, zbioru i przetwarzania, a także dopłaty, ekoschematy oraz liczne szkolenia i demonstracje sprawiły, że soja stała się atrakcyjną alternatywą dla wielu gospodarstw.

Nawet znaczące zwiększenie areału nie oznacza jednak automatycznej rezygnacji z importu. O samowystarczalności decydują również wysokość i stabilność plonów, zawartość białka w nasionach, rozwinięty rynek skupu i przetwórstwa, krajowe moce produkcji śruty sojowej, konkurencyjność ekonomiczna oraz zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej. Nie można też zapominać o czynnikach klimatycznych – suszach, przymrozkach czy nadmiarze opadów – które wpływają na zmienność plonowania.

Rolnicy zwracają również uwagę na ograniczoną dostępność środków ochrony roślin, wysokie ceny kwalifikowanego materiału siewnego, zróżnicowaną jakość nasion oraz problemy ze zbytem. Dlatego zwiększanie powierzchni uprawy soi jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Ograniczenie importu będzie możliwe tylko wtedy, gdy równolegle rozwijać się będzie cały krajowy łańcuch wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez doradztwo i technologię uprawy, stabilny system kontraktacji i przetwórstwo, po rynek pasz i konsumentów.

Z drugiej strony rolnicy zapewne zastanawiają się, czy warto siać rośliny białkowe na pasze, skoro rynek wieprzowiny jest w głębokim kryzysie, a kolejne gospodarstwa myślą o rezygnacji z hodowli. Spotyka się pani profesor z takimi wątpliwościami?

Tak, oczywiście. Warto jednak podkreślić, że rośliny białkowe, a zwłaszcza strączkowe, to nie tylko doskonały surowiec paszowy dla świń, ale również dla drobiu i ryb, a nawet zwierząt towarzyszących. Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej najkorzystniejszym rozwiązaniem jest uprawa roślin strączkowych we własnym gospodarstwie i wykorzystanie ich nasion bezpośrednio w żywieniu zwierząt. Groch, bobik czy łubin to praktycznie jedyne wysokobiałkowe surowce paszowe, które rolnik może sam wyprodukować, i w przeciwieństwie do soi, wykorzystać bez konieczności dodatkowego przetwarzania. To przekłada się na większą niezależność gospodarstwa od importu i wahań cen na światowych rynkach.

Korzyści z uprawy roślin strączkowych wykraczają jednak daleko poza produkcję pasz. Dzięki symbiozie z bakteriami brodawkowymi wiążą one azot atmosferyczny, poprawiają żyzność i strukturę gleby oraz pozostawiają korzystne stanowisko dla roślin następczych. W obliczu postępującej degradacji gleb i zmian klimatu rolnictwo regeneratywne, stosowanie międzyplonów oraz odchodzenie od uproszczonych płodozmianów opartych głównie na zbożach i rzepaku stają się koniecznością. Rolnik powinien myśleć nie tylko o wyniku ekonomicznym w najbliższym sezonie, ale o produktywności swojego gospodarstwa w perspektywie wielu lat.

Nie można też zapominać, że nasiona roślin strączkowych są cennym składnikiem diety człowieka. W Ameryce Łacińskiej spożycie roślin strączkowych jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich, i w zależności od kraju wynosi

eprasa.pl 8df27db006

od kilku do kilkudziesięciu kilogramów na osobę rocznie. Zgodnie z zaleceniami czasopisma Lancet, przeciętny człowiek powinien zjadać 27 kg nasion roślin strączkowych rocznie, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie około 2-4 kg. Wykorzystanie strączków w żywieniu krajowym ma zatem potencjał i stale rośnie wraz ze świadomością konsumentów, co stwarza nowe możliwości zagospodarowania krajowej produkcji.

Dobrym przykładem jest rozporządzenie Ministra Zdrowia, zgodnie z którym od 1 września 2026 r. w szkolnych i przedszkolnych stołówkach obowiązuje co najmniej jeden w pełni roślinny obiad tygodniowo oparty na nasionach roślin strączkowych. To nie tylko krok w kierunku kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych dzieci, ale także realna szansa na wzrost popytu na krajowe rośliny strączkowe i dalszy rozwój ich produkcji w Polsce. Warto też wspomnieć o dosyć aktywnie rozwijającym się rynku przetwórstwa strączków. Nowe, ciekawe produkty, które już na stałe weszły do asortymentu sklepów, takie jak napoje sojowe, sery łubinowe, białko grochu wykorzystywane w produkcji dań – to także dodatkowe szanse dla naszych rolników.

Nasiona polskich roślin strączkowych cieszą się również uznaniem na rynkach zagranicznych i osiągają atrakcyjne ceny. Eksport powinien jednak być rozwiązaniem ostatecznym. Jeśli zależy nam na budowaniu bezpieczeństwa białkowego kraju, powinniśmy dążyć do tego, aby jak największa część krajowej produkcji była wykorzystywana w Polsce – zarówno w żywieniu zwierząt, jak i ludzi.

Kluczową rolę powinno odegrać w tym państwo, tworząc spójną i długofalową strategię rozwoju krajowych źródeł białka. Powinna ona obejmować m.in. wspieranie kontraktacji pomiędzy producentami i odbiorcami, rozwój systemu skupu i magazynowania nasion i działania stymulujące popyt na krajowe surowce białkowe.

Istotnym narzędziem mogłoby być również wprowadzenie wskaźników lub celów dotyczących udziału krajowego białka w paszach i żywności, przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich regulacji i programów realizowanych we współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Edukacji. Tylko skoordynowane działania wielu resortów pozwolą zbudować trwały i konkurencyjny system krajowej produkcji oraz wykorzystania roślin białkowych.

Takie podejście jest również zgodne z wnioskami raportu „A Strategic Scenario Analysis on Reducing Europe's Soy Import Dependency by 2035", który ukazał się w czerwcu, i który wskazuje, że zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowych roślin białkowych powinno stać się jednym z filarów europejskiej strategii bezpieczeństwa żywnościowego. Autorzy podkreślają, że ograniczenie zależności od importowanej soi wymaga nie tylko zwiększenia powierzchni upraw, lecz także rozwoju całego łańcucha wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez przetwórstwo i kontraktację, aż po kreowanie popytu na europejskie źródła białka.

Jakie miejsce zajmuje łubin (żółty czy wąskolistny) w dążeniu do naszej niezależności białkowej?

Łubin jest drugą, po grochu, najczęściej uprawianą rośliną strączkową w Polsce. W naszym kraju uprawia się trzy gatunki łubinu przeznaczone na cele paszowe: łubin wąskolistny, biały oraz żółty. Według danych GUS w 2025 roku łączna powierzchnia zasiewów tych trzech gatunków z przeznaczeniem na produkcję nasion wyniosła około 214 tys. ha, a przy średnim plonie na poziomie około 19,6 dt/ha pozwoliło to uzyskać ponad 400 tys. ton nasion. W strukturze upraw zdecydowanie dominuje łubin wąskolistny, co wynika przede wszystkim z jego większej odporności na choroby oraz lepszego przystosowania do warunków uprawy w Polsce. Mimo obserwowanego w ostatnich latach wzrostu powierzchni uprawy, skala produkcji łubinu nadal pozostaje niewystarczająca w stosunku do jego potencjału i potrzeb.

Warto zauważyć, że łubin w kulturze żywieniowej Ameryki Południowej, ale także Europy Zachodniej, jest przede wszystkim rośliną konsumpcyjną, a nie wyłącznie paszową. Szczególnie w regionie andyjskim nasiona łubinu andyjskiego (Lupinus mutabilis), znane jako tarwi, od wieków stanowią element tradycyjnej diety i są cenione jako wartościowe źródło białka roślinnego.

Jakie są największe mity dotyczące stosowania łubinu w żywieniu zwierząt, z którymi wciąż musi pani walczyć jako naukowiec i Prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego?

Bezsprzecznie pierwszym mitem dotyczącym wykorzystania łubinu w żywieniu zwierząt są czynniki antyodżywcze. Wielu hodowców nadal obawia się stosowania nasion łubinu w żywieniu świń ze względu na obecność alkaloidów, ale także oligosacharydów odpowiedzialnych za ograniczenie strawności i zaburzenia fermentacyjne oraz fitynianów, które mogą zmniejszać dostępność fosforu i innych składników mineralnych.

Problem alkaloidów został jednak rozwiązany już wiele lat temu poprzez wprowadzenie do uprawy tzw. odmian słodkich, charakteryzujących się bardzo niską zawartością tych związków – poniżej 0,05%. W krajowym rejestrze znajduje się obecnie tylko kilka odmian gorzkich, które wykorzystywane są głównie do specjalnych celów, np. zakładania poletek zaporowych ograniczających szkody powodowane przez dzikie zwierzęta czy do pozyskiwania alkaloidów. Współczesne odmiany uprawne są bezpieczne, a zawartość alkaloidów często nie przekracza nawet 0,01%.

Wyniki naszych badań realizowanych w ramach Programów Wieloletnich (2011-2020) wykazały, że łubin – szczególnie wąskolistny i żółty – może być z powodzeniem stosowany w żywieniu świń, również młodszych grup produkcyjnych. Przy odpowiednim zbilansowaniu dawki nasiona łubinu u tuczników mogą stanowić istotne źródło paszy, i nawet 20–30% mieszanki, a w odpowiednio skomponowanych dawkach mogą całkowicie zastąpić poekstrakcyjną śrutę sojową bez negatywnego wpływu na zdrowie i wyniki produkcyjne zwierząt. Oczywiście z punktu widzenia żywieniowego zawsze korzystna jest dywersyfikacja źródeł białka. Przemysł paszowy dysponuje również aktualnie skutecznymi metodami ograniczania wpływu pozostałych substancji antyodżywczych, m.in. poprzez stosowanie odpowiednio dobranych enzymów paszowych czy wykorzystanie technologii obróbki nasion.

Drugim często powtarzanym mitem jest przekonanie, że uprawa i wykorzystanie roślin białkowych się nie opłaca. Tymczasem produkcja własnego białka w gospodarstwie może być jednym z elementów poprawy jego niezależności i rentowności. W badaniach prowadzonych w ramach programu Horyzont Europa wykazaliśmy, że gospodarstwa trzody chlewnej wykorzystujące własne nasiona roślin strączkowych osiągnęły lepsze wyniki ekonomiczne i większą odporność na wahania cen surowców paszowych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że nasiona łubinu żółtego gromadzą więcej białka niż nasiona soi. Te ostatnie zawierają zresztą wiele substancji antyodżywczych (takich jak inhibitory proteaz, taniny, oligosacharydy, fityniany,), a także substancje hormonopodobne (fitoestrogeny) i alergeny (m.in. glicyninę i konglicyninę). Często jednak popełniamy błąd, porównując krajowe źródła białka bezpośrednio z poekstrakcyjną śrutą sojową, która jest produktem przetworzonym, poddanym obróbce termicznej. Jest to porównanie zatem nie do końca sprawiedliwe.

Na czym polega biologiczne uszlachetnianie surowców paszowych? Czy te metody da się łatwo przenieść z laboratorium do realiów masowej produkcji przemysłowej?

Uszlachetnianie biologiczne wykorzystuje takie naturalne procesy jak kiełkowanie czy fermentacja, głównie do obniżania zawartości substancji antyodżywczych. W przypadku nasion łubinu pozwala to zredukować częściowo lub całkowicie zawartość oligosacharydów z rodziny rafinoz, odpowiedzialnych za burzliwą fermentację w przewodzie pokarmowym, a także obniżyć udział fitynianów. Fermentacji często towarzyszy również obniżenie pH produktu oraz zwiększenie udziału mikroorganizmów probiotycznych. Niestety, skalowanie procesów biologicznych jest długotrwałe oraz wymaga specjalistycznego i kosztownego wyposażenia.

Warto także zwrócić uwagę, że wodne środowisko tych zabiegów wymaga późniejszego usunięcia wody (jeśli produkty mają być skarmiane na sucho), co generuje znaczące dodatkowe koszty, a nie przynosi wymiernej poprawy wyników produkcyjnych u świń. Pewnym rozwiązaniem jest natomiast żywienie na mokro, które jednak także wymaga specjalnych instalacji paszowych, tych zaś w Polsce nadal nie ma zbyt wiele.

Zupełnie inaczej pod względem ekonomicznym wygląda natomiast stosowanie dodatków paszowych czy obróbki cieplnej. Związki fitynowe oraz niestrawne frakcje węglowodanowe można rozłożyć za pomocą paszowych enzymów egzogennych, dodawanych standardowo do mieszanek. W przypadku wszystkich roślin strączkowych jest to zwykle zabieg tani i efektywny. Z kolei dla gatunków grubonasiennych, takich jak groch czy bobik, które zawierają w nasionach skrobię, skuteczną metodą redukcji czynników antyodżywczych oraz poprawy strawności i struktury nasion są zabiegi barotermiczne, na przykład ekstruzja.

Katedra Żywienia Zwierząt UPP współpracuje też przy alternatywnych źródłach energii w paszach, jak choćby tłuszcz z owadów (Hermetia illucens). Czy owady i strączkowe to duet, który zdominuje paszarnie za dekadę?

Wierzymy, że tak będzie. W naszej Katedrze realizujemy wiele projektów krajowych i międzynarodowych, w których udowadniamy, że surowce te są wartościowe, bezpieczne i stanowią ważną alternatywę białkową dla drobiu, ryb oraz świń. W przypadku roślin strączkowych, jak i produktów pozyskiwanych z owadów (olej i mączka), skala produkcji jest nadal niewielka.

Z pewnością przez wiele lat nie osiągnie ona jeszcze poziomu, który zapewni nam bezpieczeństwo białkowe. Warto jednak dywersyfikować źródła białka tak, aby z każdym rokiem zwiększał się udział surowców rodzimych. Jest to istotne także z punktu widzenia strategii Unii Europejskiej, która w perspektywie najbliższych lat stawia na owady, ale przede wszystkim na rośliny strączkowe. Widać to wyraźnie po liczbie realizowanych w Europie projektów, wytycznych KE oraz raportach.

Komisja Europejska przyjęła także właśnie pierwszą długoterminową strategię, w której kluczowym elementem jest plan białkowy. Zakłada on, m.in., że do 2035 roku udział rodzimych roślin wysokobiałkowych w unijnych paszach ma wzrosnąć z 25% do 35%. Także w Polsce zwieramy szeregi, by, wspólnie z różnymi środowiskami, zbudować silną Koalicję dla Strączków. Jesteśmy dobrej myśli!

Gdyby miała pani przekonać młodego rolnika, który waha się, czy zasiać na swoim polu łubin lub inną roślinę białkową w kolejnym sezonie – jakiego argumentu by pani użyła?

Siej Rolniku strączki, a kasa sama Ci wpadnie do rączki! A mówiąc poważnie: Rolniku weź kalkulator w dłoń i licz, a sam się przekonasz, że strączkowe mają tylko zalety.

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA 0011571852

KBO®
KOTŁO-BUD OSIEK

PRODUCENT
KOTŁÓW C.O.

Z Certyfikatem
ECO DESIGN

KOTŁY Z DOTACJĄ

KLASA 5 Klasa kotła wg normy EN 303-5:2012

www.kotlobud.pl

certyfikat EKO-PROJEKT eco design certyfikat EKO-PROJEKT

eprasa.pl 8df27db006

HISTORIA PAMIĘĆ O TRAGICZNYCH WYDARZENIACH SPRZED 82 LAT WCIĄŻ JEST ŻYWA W BESKIDZIE NISKIM

Lecieli z pomocą Powstaniu Warszawskiemu. Uczczono pamięć siedmiu lotników Halifaxa

Lech Klimek
Banica

Nie dotarli do końca swojej misji. W nocy z 27 na 28 sierpnia 1944 roku załoga polskiego bombowca Halifax uczestniczącego w operacji wsparcia Powstania Warszawskiego zginęła nad Beskidem Niskim. W 82. rocznicę tragedii mieszkańcy, samorządowcy, przedstawiciele wojska i rodziny lotników spotkali się w Banicy, by oddać hołd siedmiu bohaterom, którzy oddali życie podczas jednej z najtrudniejszych operacji II wojny światowej.



FOT. LECH KLIMEK

W miejscu katastrofy znajduje się pomnik, upamiętniający siedmiu bohaterskich lotników samolotu HP Halifax



FOT. LECH KLIMEK

Uroczystość w Banicy co roku ma podniosły i wojskowy charakter. Jest też żywą lekcją wojennej historii



FOT. LECH KLIMEK

Po Apelu Poległych i salwie honorowej pod pomnikiem kwiaty złożyli samorzadowcy oraz rodziny lotników

Tegoroczne uroczystości upamiętniające załogę bombowca Halifax rozpoczęły się w Krzywej, a ich główna część przy pomniku w Banicy. Jak co roku wydarzenie zgromadziło przedstawicieli samorządów, organizacji społecznych, młodzież szkolną, pasjonatów historii oraz mieszkańców regionu, dla których pamięć o wojennych bohaterach pozostaje ważnym elementem lokalnej tożsamości.

Obchody rozpoczęła Msza Święta odprawiona przy pomniku siedmiu lotników. Następnie odczytano Apel Poległych, oddano salwę honorową oraz złożono wieńce i kwiaty.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele samorządów z powiatu gorlickiego. Gminę Sękowa reprezentowała delegacja z wójt Małgorzatą Małuch na czele. Obecny był także wicestarosta gorlicki Marcin Krzemiński. Wśród uczestników znaleźli się również przedstawiciele rodzin poległych lotników, środowisk patriotycznych oraz osoby od lat zaangażowane w pielęgnozcwanie pamięci o wydarzeniach II wojny światowej.

Historia, którą każdego roku przypominają uczestnicy uroczystości, rozegrała się w nocy z 27 na 28 sierpnia 1944 roku. Wieczorem 27 sierpnia załoga pod dowództwem podporucznika pilota Kazimierza Widackiego wystartowała z Włoch na swoje piąte zadanie bojowe. Był to lot związany z operacją pomocy dla Powstania Warszawskiego.

Na pokładzie samolotu HP Halifax FS-P (JP-295) znajdowali się: dowódca ppor. pilot Kazimierz Widacki, kpt. nawigator Franciszek Omylak, ppor. bombardier Konstanty Du ga oraz sierż. strzelec pokładowy Józef Skorczyk.

Szczątki lotników miejscowa ludność pochowała początkowo w miejscu katastrofy, bo nie było pozwolenia na cmentarz

O godzinie 2.33 bombowiec został zestrzelony przez niemiecki nocny myśliwiec Junkers Ju 88 dowodzony przez oberfeldwebela Rudolfa Düdinga. Nikt z siedmioosobowej załogi nie przeżył.

Szczątki lotników miejscowa ludność pochowała początkowo w miejscu katastrofy. Niemieckie władze okupacyjne nie wyraziły zgody na pochówek na cmentarzu. Dopiero po przejściu frontu, w marcu 1945 roku, szczątki bohaterów zostały przeniesione i złożone w dwóch trumnach na cmentarzu w Krzywej.

Od wielu lat organizatorem uroczystości upamiętniających lotników jest Aleksander Gucwa, emerytowany nauczyciel, regionalista i pasjonat historii. To dzięki jego zaangażowaniu pamięć o tragicznych wydarzeniach sprzed 82 lat jest wciąż żywa. Gdy dawny pomnik w miejscu katastrofy uległ zniszczeniu, z jego inicjatywy powstał nowy monument. Odsłonięto go w 2009 roku, a od tego czasu Banica stała się miejscem corocznych patriotycznych spotkań.

Podczas tegorocznych obchodów Aleksander Gucwa podkreślał znaczenie pamięci historycznej.

– Naród, który przestaje pamiętać swoich bohaterów, zaczyna tracić samego siebie. To dzięki Państwu do tego nigdy tutaj nie dojdzie. Myślę dziś szczególnie o wszystkich poległych, ale także o tych weteranach, którzy po zakończeniu służby odeszli już spośród nas – mówił.

Emerytowany nauczyciel historii przypomniał także o związanych z gminą Sękowa uczestnikach Powstania Warszawskiego: pułkowniku dyplomowanym Kazimierzu Szternalu oraz poruczniku Zbigniewie Mrazku, cichociemnym.

– To byli żołnierze, którzy całym swoim życiem udowodnili, że miłość do ojczyzny nie wyraża się wielkimi słowami. Wyraża się codzienną służbą, obowiązkiem i gotowością do poświęcenia – podkreślił.

Szczególnie poruszające było wystąpienie wójt gminy Sękowa Małgorzaty Małuch, która zwróciła uwagę na aktualny wymiar pamięci o bohaterach.

– Stracili tutaj życie, ale na wieki pozostali na kartach historii, pozostali w naszych sercach i pozostali w pamięci – mówiła Małgorzata Małuch. – Wolność nie jest dana raz na zawsze i o tę wolność trzeba dbać. Bezpieczeństwo to nie tylko sprawna służba wojskowa czy nowoczesny sprzęt. Bezpieczeństwo rodzi się tam, gdzie jest pamięć, świadomość obywateli i poczucie wspólnoty. Rodzi się z gotowości do poświęcenia dla wspólnego dobra oraz z szacunku dla tych, którzy byli gotowi zapłacić najwyższą cenę za ojczyznę. Nie ma wolności i bezpieczeństwa bez ofiar.

Po 82 latach od tragicznej nocy pamięć o siedmiu lotnikach pozostaje wciąż żywa. Coroczne uroczystości w Banicy są nie tylko hołdem dla załogi Halifaxa, ale także przypomnieniem o odwadze, poświęceniu i służbie ludzi, którzy w czasie wojny nie zawahali się podjąć niezwykle niebezpiecznego zadania. Dla mieszkańców Beskidu Niskiego ich historia wciąż pozostaje ważną lekcją patriotyzmu i odpowiedzialności za kolejne pokolenia.

eprasa.pl 8df27db006

HISTORIA

Nawałnica 1920. „Ruskie uciekały tak, że autem nie szło ich dogonić”. Tajemnica porucznika z Woźnik

Dariusz Piekarczyk

Lato roku 1920 było upalne, ale też pełne trwogi i niepokoju. Nawałnica bolszewicka zbliżała się do Warszawy, byt młodego, nieokrzepniętego jeszcze państwa był poważnie zagrożony.

Zwycięstwo Armii Czerwonej oznaczało koniec niepodległości, ale też „eksport rewolucji” na kraje zachodnie.

Sieradzanie nie pozostali obojętni w okresie próby i na wszelkie możliwe sposoby stanęli w obronie Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 roku zawiązał się Komitet Obrony Kraju, a następnie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby strażaków, którzy trafili do Pułku Floriańskiego Armii Ochotniczej. Rada Miejska uchwaliła z kolei 31 lipca jednorazową daninę na rzecz wspomnianej Armii Ochotniczej. Mieszkańcy miasta przekazali natomiast na potrzeby wojska 27 obrączek, 37 pierścionków, siedem kolczyków, trzy broszki, cztery breloczki i dewizkę.

Starosta sieradzki Zdzisław Stefański powołał Powiatowy Obywatelski Komitet Obrony Państwa (POKOP). który roztaczał opiekę nie tylko nad ochotnikami do 203 pułku ułanów, ćwiczących na placu obok cerkwi w Sieradzu (dziś Skwer Kościuszki), lecz także nad trzecią kompanią 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu, która w tamtym czasie stanowiła garnizon Sieradza. Dla żołnierzy 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza, (kompania tego pułku była skoszarowana w Sieradzu), posłano na front między innymi 100 koszul, 100 par kalesonów, 100 ręczników, 400 par onuc, 50 chustek i 550 paczek. Dla ochotników z Sieradza wydano 84 koszule, 98 par kalesonów, chustek i onuc 15 par. Wyróżniającym się rekrutom wydano ponadto 11 koszul i 11 par kalesonów.

Mieszkańcy miasta nad Wartą gremialnie wstępowali do wojska. Kiedy nadeszły krytyczne lipcowe dni 1920 roku i sytuacja dla wielu wydawała się beznadziejna mieszkańcy Sieradza – niepełnoletni chłopcy – fałszowali metryki i uciekali do wojska. Tak właśnie postąpili bracia Wiśniewscy: Jan i Ryszard, oraz Tyszkowscy: Jan i Franciszek, którzy dotarli do Kalisza i zostali wcieleni do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie było już wielu innych mieszkańców Ziemi Sieradzkiej, jak również z Warty. Do Armii Ochotniczej wstąpiło ponadto 27 druhów 1. Sieradzkiej Drużyny ZHP im. księcia Józefa Poniatowskiego. Byli to chłopcy w wieku 16-19 lat, a przewodził im komendant Stefan Cierplikowski. Wymieńmy niektórych z nich, jak choćby Józefa Domagałę, Mariana Jana Dwojaka, Ignacego Dziadka, Edwarda Figurskiego, Tadeusza Florczaka, Józefa Króla, Adama Kryściaka, Władysława Macieszewskiego, Władysława Maliszewskiego, Lecha Stodulskiego, czy Mariana Wawrzynkowskiego. Kiedy 12 lipca wyruszali, po mszy świętej w farze (obecnie Bazylika Mniejsza), na front, na stację kolejową odprowadzały ich tłumy mieszkańców miasta.



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Feliks oraz Aurelia Filipiakowie - mieszkańcy Sieradza



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Sieradzanie Tadeusz oraz Władysław Idzikowscy



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Józef Szwankowski z kolegą z Sieradza (nazwisko nieznane)



ARCHIWUM DETEKTYWÓW PÓL BITEWNYCH

Ułan Kazimierz Soduła (pierwszy z prawej) walczył w 1920 roku

- Na każdej uroczystości państwowej bądź religijnej harcerze pełnili wartę honorową przy jego grobie - mówi historyk-regionalista Jan Pietrzak. - Sieradzanie palili tam znicze. To był nasz lokalny bohater. Na jego grobie był brzozowy krzyż. Już po wojnie popadł w zapomnienie, dopiero w 2001 roku, między innymi z mojej inicjatywy, ufundowano tablicę, która jest na grobie do dziś. Dodam, że polegli nie tylko harcerze, bo również żołnierze ochotnicy z naszego miasta, jak choćby Franciszek Szala, Tomasz Umiński, Józef Pachowicz. Przez wiele lat nie można było o nich pamiętać.

Krzyż Walecznych schowany pod podłogą z desek

Owej niepamięci nie mógł pojąć choćby Józef Siara z Woźnik pod Sieradzem, którego do wojska zabrano wprost z pastwiska nad rzeką Wartą, gdzie pasł krowy. Przez wiele lat jedna z drewnianych desek w podłodze domu w Woźnikach była wyjmowana. Pod nią znajdowało się metalowe pudełeczko po cukierkach, a wewnątrz Krzyż Walecznych i legitymacja. Jego właściciel został ranny i miał pośrodku czoła niewielką dziurkę po kuli.

Pierwszą bitwę tak wspominał: - Dowódcą naszym był major Władysław Brożek. Kiedy ruskie natarcie zaczęło się łamać, pojawili się nagle konni, ale niewiele mogli nam zrobić, bo w dołkach strzeleckich leżeliśmy, machali tylko szabelkami. Któryś tam z naszych żołnierzy przymierzył, strzelił i jeździec padł na ziemię, a koń pogalopował. Pierwszy raz bolszewika widziałem, taki jakiś czarniawy był.

Razem z nim z Woźnik wojował także Franciszek Czyżak, który nie wrócił z wojny i słuch po nim zaginął. Był też Walenty Jarominek.

Do dziś zachował się list do rodziców Zygmunta Machały, który bił się w roku 1920, ale niewiele o nim wiadomo. Udostępniamy go dzięki życzliwości Andrzeja Glińskiego oraz Wojciecha Józefiaka i Roberta Kielka z Detektywów Pól Bitewnych 1939.

List, napisany został w sierpniu 1920 roku. Przytaczamy jego obszerne fragmenty, dotychczas nie publikowane, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

„Pomimo szczerych chęci nie miałem kiedy i gdzie skreślić kilka zdań, aby móc je Wam kochani Rodzice przesłać. Po wyjeździe z Warszawy stał nasz ciężki tabor w którym ja byłem około Jabłonnej. Gdy pułk nasz dzielnie rozbił bolszewików pod Radzyminem, ruszyliśmy naprzód przez Radzymin, Wyszków, rzekę Bug, rzekę Narew, dalej Pułtusk i do Ciechanowa. Bolszewicy zmykali tak ostro, że ich autami nie można było dopędzić. W Ciechanowie staliśmy tylko trzy dni, gdyż nasze waleczne zuchy posłane były do obrony zagrożonemu Zamościowu. W ciągu jednego dnia bolszewicy zostali rozbici i umknęli tak daleko, że w Zamościu nawet strzałów nie słychać. Zaszczyt dla mnie wielki, że ja się również zaliczam do dzielnego pułku. Droga była mocno uciążliwa, bo do Ciekanowa jechałem bryczką i trochę pieszo w porze deszczowej. Żyłem przeważnie owocem, który spotykałem po drodze, pośpiewując sobie po drodze „choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno”. Najgorzej, to jest z bielizną, bo takowej w tak szybkim ruchu fasować nie można. Jak można, to prosiłbym o przesłanie takowej pocztą polową, a mianowicie: Poczta Polowa 35, X dywizja, sztab II-go bataljonu, 29 pSK.”

Tajemnica porucznika Wojciszewskiego

O Polskę poszli się bić także bracia Jan i Edward Wojciszewscy z Woźnik pod Sieradzem. Ten drugi spoczywa na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu-Męce. Z jego śmiercią wiąże się jednak tajemnica, którą udało mi się szczęśliwie rozsupłać. Na tablicy nagrobnej jest napis, że poległ w 1920 roku w szarży pod Perenkówką - dzielnicą Lwowa. To błędna informacja. Rok się wprawdzie zgadza, ale dalsze informacje już nie. Porucznik Wojciszewski poległ 6 czerwca koło ówczesnej miejscowości Jurkowszczyzna-Pereslawka (obecnie rejon witebski w północnej Białorusi). Na liście strat Wojska Polskiego z lat 1918-1920 figuruje pod pozycją 43888. Edward Wojciszewski był żołnierzem 11. Pułku Ułanów Legionowych, zwanych potem Pułkiem Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Początki tej formacji sięgają roku 1918, kiedy to została sformowana w Krakowie. W 1920 roku pułk toczył boje z Armią Czerwoną na Jurkowszczyźnie. 6 czerwca doszło, jak wynika z opisu, do „wielkiej bitwy”, w której poległ porucznik z Woźnik.

Oto opis: „W dniu 6 czerwca pułk przegrupował się dalej, gdzie pod Jurkowszczyzną spotkał się z okopanym wrogiem. Natarcie piesze trzema szwadronami dochodzi do stanowisk nieprzyjacielskich , wybijając bagnetami obsługę okopów i sowieckie karabiny maszynowe. Jednak pułk został zmuszony do odwrotu z powodu poniesionych strat i braku odwodów. Wycofał się na niedaleki skraj lasu. Bitwa ochrzczona w nieprzyjacielskim komunikacie mianem „wielkiej bitwy” pozostała nierozstrzygnięta, ale pułk utrzymał się na placu boju, okupując ją stratą 20 zabitych, w tym porucznika Wojciszewskiego”.

Ciało żołnierza ekshumowano i spoczywa na nekropolii w Sieradzu-Męce. Jan Wojciszewski zginąć miał w Rosji w roku 1921, ale na żadne informacje o okolicznościach śmierci nie natrafiłem. On także spoczywa w grobowcu obok brata.

Wciąż jest wiele białych plam dotyczących sieradzan, którzy bronili Polski przed nawałą bolszewicką w roku 1920. W sierpniu 2020 roku obok gmachu Starostwa Powiatowego w Sieradzu odsłonięto pomnik „Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny przez najazdem bolszewickim w roku 1920”. Wykonał go sieradzanin Edward Grobelny. Rok później w Starostwie Powiatowym miała miejsce wystawa, na której przedstawiono sylwetki uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. Listę opracował i dalej ją uaktualnia Jan Pietrzak.

eprasa.pl 8df27db006

Powstaną ścieżki rowerowe i piesze



FOT. KAROLINA MISZTAL/POLSKA PRESS

Gmina Gorlice otrzymała największą dotację spośród 10 projektów zatwierdzonych przez urząd marszałkowski

Lech Klimek
Gorlice

Gmina Gorlice znalazła się w gronie największych beneficjentów najnowszego rozdania Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027. Na budowę nowych ścieżek pieszo-rowerowych trafi ponad 11,2 mln zł. Łącznie Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył ponad 30,8 mln zł na dziewięć projektów związanych m.in. z retencją wody, zieloną infrastrukturą, wodociągami i opieką zdrowotną.

Łączna wartość dziewięciu wybranych projektów przekracza 43,5 mln zł, z czego ponad 30,8 mln zł stanowi dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027. Środki zostaną przeznaczone na inwestycje mające poprawić jakość życia mieszkańców oraz zwiększyć odporność regionu na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Jak podkreśla wicemarszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski, wsparcie trafia na przedsięwzięcia odpowiadające na konkretne potrzeby samorządów i mieszkańców.

- Fundusze Europejskie pozwalają nam odpowiadać na bardzo konkretne potrzeby mieszkańców i jednocześnie przygotowywać Małopolskę na wyzwania przyszłości. Inwestujemy w zatrzymywanie i zagospodarowanie wody, rozwój zielonej infrastruktury, bezpieczne trasy pieszo-rowerowe i nowoczesną infrastrukturę wodociągową. Wspieramy także projekty, które bezpośrednio poprawiają jakość opieki nad pacjentami - zaznacza wicemarszałek.

Najwyższe dofinansowanie spośród zatwierdzonych projektów otrzymała Gmina Gorlice. Na realizację inwestycji związanej z rozwojem infrastruktury rowerowej i pieszej samorząd otrzyma ponad 11,2 mln zł.

W ramach przedsięwzięcia powstanie łącznie 4,73 km nowych tras pieszo-rowerowych. Pierwszy odcinek, liczący niemal 2 km długości, zostanie wybudowany przy drodze Sękowa-Dominikowice. Drugi, dłuższy fragment o długości ponad 2,7 km, powstanie na terenie Kwiatonowic i Zagórzan.

To jednak nie tylko nowe ścieżki. Zakres inwestycji obejmuje również przebudowę systemu odwodnienia, budowę i modernizację zatok autobusowych, montaż wiat przystankowych oraz wykonanie nowych przejść dla pieszych i przejazdów rowerowych wraz z dodatkowym oświetleniem.

Projekt przewiduje także montaż urządzeń poprawiających bezpieczeństwo ruchu drogowego, wykonanie nowych nasadzeń zieleni oraz przebudowę infrastruktury technicznej kolidującej z inwestycją.

Nowe trasy staną się częścią rozwijanego systemu transportowego Gorlickiego Obszaru Funkcjonalnego. Sieć połączy inwestycje realizowane przez Gminę Gorlice, Miasto Gorlice oraz Gminę Sękowa, tworząc bardziej spójny i bezpieczny układ komunikacyjny dla mieszkańców oraz turystów.

REKLAMA 0011572508

Gorlice, dnia 28 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA GORLICE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice - Plan Nr 2", „Miasto Gorlice - Plan Nr 3" oraz „Miasto Gorlice - Plan Nr 4" wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670) oraz w związku z:

- Uchwałą Nr 888/LXX/2024 Rady Miasta Gorlice z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" dla obszaru położonego przy ul. Janusza Korczaka w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 150/XI/2025 Rady Miasta Gorlice z dnia 17 kwietnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszarów położonych przy ul. Kwiatowej w Gorlicach zmienionej Uchwałą Nr 215/XVIII/2025Rady Miasta Gorlice z dnia 20 listopada 2025 r.,
- Uchwałą Nr 176/XII/2025 Rady Miasta Gorlice z dnia 29 maja 2025 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego przy Placu Targowym w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 190/XV/2025 Rady Miasta Gorlice z dnia 11 września 2025 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego przy ul. Tadeusza Kościuszki w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 272/XXIV/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 19 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" dla obszaru położonego przy ul. Bieckiej w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 274/XXIV/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 19 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" w rejonie ul. Tadeusza Kościuszki w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 255/XXII/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 19 lutego 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" w rejonie ul. Bieckiej w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 296/XXVI/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 14 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" w rejonie ul. Skrzyńskich i ul. Bieckiej w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 312/XXVII/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 25 czerwca 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego" Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego w rejonie ul. Władysława Łokietka w Gorlicach,
- Uchwałą Nr 313/XXVII/2026 Rady Miasta Gorlice z dnia 25 czerwca 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego" Miasto Gorlice – Plan Nr 3" dla części cmentarza komunalnego w Gorlicach,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów:

- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" dla obszaru położonego przy ul. Janusza Korczaka w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszarów położonych przy ul. Kwiatowej w Gorlicach zmienionej Uchwałą Nr 215/XVIII/2025 Rady Miasta Gorlice z dnia 20 listopada 2025 r.,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego przy Placu Targowym w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego przy ul. Tadeusza Kościuszki w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" dla obszaru położonego przy ul. Bieckiej w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 2" w rejonie ul. Tadeusza Kościuszki w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" w rejonie ul. Bieckiej w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Gorlice – Plan Nr 4" w rejonie ul. Skrzyńskich i ul. Bieckiej w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego" Miasto Gorlice – Plan Nr 2" dla obszaru położonego w rejonie ul. Władysława Łokietka w Gorlicach,
- zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego" Miasto Gorlice – Plan Nr 3" dla części cmentarza komunalnego w Gorlicach,

wraz z prognozami oddziaływania na środowisko, **które będą prowadzone w terminie od dnia 4 września 2026 r. do dnia 5 października 2026 r. (włącznie)** i obejmują:

1. zbieranie uwag **od dnia 4 września 2026 r. do dnia 5 października 2026 r. (włącznie)**,
2. spotkanie otwarte, **które odbędzie się w dniu 14 września 2026 r. o godz. 15:30** w Urzędzie Miejskim w Gorlicach, Rynek 2, sala Nr 207A,
3. dyżury projektanta **w dniu 14 września 2026 r. po spotkaniu otwartym** oraz **w dniu 15 września 2026 r. o godz. 15:30** w Urzędzie Miejskim w Gorlicach, Rynek 2, sala Nr 207A.

Projekty planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko **będą dostępne** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gorlicach, Rynek 2, 38-300 Gorlice, pokój nr 11B w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gorlicach pod adresem https://bip.malopolska.pl/umgorlice → zakładka Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne → zakładka Opracowania w toku.

Zgodnie z art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. uwagi do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego w Gorlicach lub pocztą na adres: Rynek 2, 38-300 Gorlice, na adres e-mail: um@um.gorlice.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /4j3gbur30n/skrytka lub za pomocą e-Doręczenia na adres: AE:PL-69214-47306-AJJDS-20

Uwagi do projektu planu miejscowego składa się na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie https://bip.malopolska.pl/umgorlice,a,394751,miejscowe-plany-zagospodarowania-przestrzennego.html

Składający uwagi do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w ramach której opracowane zostały Prognozy oddziaływania na Środowisko do projektów zmian planów, należy składać w formie pisemnej w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego w Gorlicach lub pocztą na adres: Rynek 2, 38-300 Gorlice, ustnie do protokołu w Dziale Gospodarki Przestrzennej i Architektury (pokój 11B) lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: um@um.gorlice.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /4j3gbur30n/skrytka lub za pomocą e-Doręczenia na adres: AE:PL-69214-47306-AJJDS-20

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków będzie Burmistrz Miasta Gorlice.

Burmistrz Miasta Gorlice
Rafał Kukla

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016 r., str. 1), dalej „RODO", informuję, że:
Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Miasta Gorlice, z siedzibą Urząd Miejski w Gorlicach, Rynek 2, 38-300 Gorlice, e-mail: um@um.gorlice.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze. Dane są przechowywane przez czas określony w szczególnych przepisach prawa. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo do wglądu w swoje dane i prawo ich uzupełniania. Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych podane są w klauzuli informacyjnej dostępnej w siedzibie oraz Biuletynie Informacji Publicznej Administratora w zakładce RODO (https://bip.malopolska.pl/umgorlice,m,321658,rodo.html)

eprasa.pl 8df27db006



FOT. KLAUDIA KULAK

Jak zapowiadał prezydent Ludomir Handzel, metamorfoza lokomotywy miała „zaskoczyć". Taki efekt osiągnięto

REMONT LOKOMOTYWY KOSZTOWAŁ PRAWIE 35 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Metamorfoza lokomotywy dzieli mieszkańców. Mgr Mors wyjaśnia, co miał na myśli

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Tym tematem żyje już nie tylko Nowy Sącz. Kontrowersyjna renowacja lokomotywy stojącej przed nowosądeckim dworcem kolejowym odbiła się szerokim echem w całym kraju - szczególnie w internecie. I choć zdania na ten temat nowego wyglądu parowozu są podzielone, z całą pewnością od dawna sztuka aż tak nie poruszyła. Czy to odważna wizja artystyczna czy może profanacja? Co artysta miał na myśli?

Efekty renowacji zabytkowej lokomotywy zaprezentowane zostały w wyjątkowym dniu. 18 sierpnia przypadała bowiem 150. rocznica pojawienia się pierwszego pociągu w Nowym Sączu. Warto podkreślić, że dla miasta kolejnictwo było i jest bardzo istotne. To właśnie tutaj funkcjonują zakłady produkujące pociągi sprzedawane na całym świecie - NEWAG. Podwalinami tej spółki były Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, a znaczna część mieszkańców zarówno Nowego Sącza, jak i okolic znajdowała tam zatrudnienie.

Lokomotywa prosiła się o remont

Lokomotywa TKt48-177 z 1956 roku została ustawiona przed dworcem PKP w Nowym Sączu w 1987 roku. Okazją była 110. rocznica wybudowania linii kolejowej Tarnów – Leluchów. Warunki atmosferyczne, upływający czas oraz brak prac remontowych doprowadził ją do ruiny. Jej losem zainteresował się poseł Patryk Wicher, który patrzył na nią codziennie z okna swojego biura poselskiego.

Po tym, jak ustalono, że właścicielem lokomotywy jest miasto Nowy Sącz, prezydent obiecał „odlotową renowację" - bo właśnie tych słów użył, mówiąc o planie zmiany jej wyglądu. Nikt chyba nie spodziewał się, że zmiana będzie tak duża. I choć prezydent miasta bardzo często publikuje w mediach społecznościowych wizualizacje różnych obiektów powstających na mapie miasta, także pomysły na renowacje, tym razem nie podzielił się z mieszkańcami tym, co planuje. W całości lokomotywę i pomysł na nią oddał w ręce sądeckiego artysty Mariusza Brodowskiego, posługującego się pseudonimem Mgr Mors.

Mgr Mors i jego sztuka

Mariusz Brodowski to postać bardzo znana w Nowym Sączu. Jego prace można oglądać w przestrzeni miejskiej, zdobią ściany kamienic, bloków, garaży, czy ogrodzenia. Mgr Mors znany jest też z akcji serial na Węgierskiej, gdzie cyklicznie pojawiają się nowe graffiti.

To właśnie mural wykonany w ramach tego cyklu stał się jednym z bardziej kontrowersyjnych w twórczości artysty. W 2021 roku na Węgierskiej namalował wizerunek Hitlera, a obok niego napis: „Hitler prosi o modlitwę". Mgr Mors wyjaśniał wtedy, że to efekt „objawienia", w którym Adolf Hitler prosił go o namalowanie tego muralu.

- Od dłuższego czasu zastanawiałem się nad tym, czy namalować jego portret, ale nie dawało mi to spokoju. Nie mogłem spać. Cały czas o tym myślałem - mówił wtedy Mariusz Brodowski.

Dzieło nie spotkało się z pozytywnym odbiorem. Jeszcze tego samego dnia praca została zamalowana, a na obrazie ktoś napisał: „Amen". Później zniknęły również zdjęcia muralu

REKLAMA 0011573144

Biecz, dnia 28 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BIECZA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biecz wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538 z późn. zm.) art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670) oraz w związku z Uchwałą Nr XII/91/2024 Rady Miejskiej w Bieczu z dnia 18 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biecz,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biecz, **które będą prowadzone w terminie od dnia 28 sierpnia 2026 r. do dnia 30 września 2026 r. (włącznie)** i obejmują:

1. zbieranie uwag **od dnia 28 sierpnia 2026 r. do dnia 30 września 2026 r. (włącznie)**,
2. spotkanie otwarte, **które odbędzie się w dniu 7 września 2026 r. o godz. 15:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu, 38-340 Biecz, ul. Rynek 20, pokój nr 212,**
3. dyżury projektanta **w dniu 7 września 2026 r. po spotkaniu otwartym** oraz **w dniu 8 września 2026 r. o godz. 15:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu, 38-340 Biecz, ul. Rynek 20, pokój nr 212**

Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **będzie dostępny** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu, ul. Rynek 20, 38-340 Biecz, pokój nr 212 w godzinach pracy Urzędu od godz. 8.00 do 14.00 oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bieczu pod adresem https://bip.malopolska.pl/umbiecz → zakładka Zagospodarowanie przestrzenne → Akty Planowania Przestrzennego w trakcie sporządzania - Etap konsultacji społecznych.

Zgodnie z art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538 z późn. zm.) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. uwagi do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w Kancelarii Urzędu Miejskiego w Bieczu, ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, pok. nr 2 lub pocztą na adres: Urząd Miejski w Bieczu ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, na adres e-mail: um@biecz.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /umbiecz/SkrytkaESP lub za pomocą e-doręczeń AE:PL-79258-23934-FEIVH-15

Uwagi do projektu planu miejscowego składa się na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie https://bip.malopolska.pl/umbiecz,a,2461927,formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html

Składający uwagi do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w ramach której opracowana została Prognoza oddziaływania na środowisko do projektu zmiany planu, należy składać w formie pisemnej w Kancelarii Urzędu Miejskiego w Bieczu, ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, pok. nr 2 lub pocztą na adres: Urząd Miejski w Bieczu, ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, ustnie do protokołu w Zespole ds. Planowania przestrzennego Urzędu Miejskiego w Bieczu, ul. Rynek 20, 38-340 Biecz, pok. nr 212 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: um@biecz.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /umbiecz/SkrytkaESP lub za pomocą e-doręczeń AE:PL-79258-23934-FEIVH-15

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Burmistrz Biecza.

Burmistrz Biecza
Mirosław Józef Wędrychowicz

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016 r., str. 1), dalej „RODO", informuję, że: Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Biecza, z siedzibą Urząd Miejski w Bieczu, ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, e-mail: um@biecz.pl. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym można się skontaktować pod adresem e-mailowym: iodo@biecz.pl, telefonicznie pod numerem 13 44 06 819 lub listownie na wyżej podany adres Administratora danych z dopiskiem Inspektor Ochrony Danych. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze. Dane są przechowywane przez czas określony w szczególnych przepisach prawa. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo do dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych i prawo wniesienia sprzeciwu, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego. Pełna treść klauzuli informacyjnej zamieszczona jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bieczu pod adresem https://bip.malopolska.pl/umbiecz,a,2474869,informacja-administratora-o-przetwarzaniu-danych-osobowych.html oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu.

eprasa.pl 8df27db006

z sieci. Innym, choć zdecydowanie mniej kontrowersyjnym pomysłem artysty był mural z wizerunkiem Jarosława Kaczyńskiego, który po jakimś czasie został zniszczony, jednak mówiło się o tym w całym kraju.

Artysta wyjaśnia, „co miał na myśli"

Prezydent Nowego Sącza renowację lokomotywy, a właściwie nadanie jej nowego wyglądu, postanowił powierzyć Mgr Morsowi. Jak się okazało, Brodowski zadanie wykonał w ramach obowiązków służbowych, jest bowiem zatrudniony na etacie w Wydziale Kultury i Sportu Urzedu Miasta Nowego Sącza.

Jaki zamysł miał, tworząc nowy wygląd sądeckiej lokomotywy? Wizja była spójna, a całość uzasadniona i z głębokim przekazem.

Ludomir Handzel: Chcę zmieniać Nowy Sącz. Pokazujemy kulturę w innym wydaniu, stawiając na street art na wysokim poziomie

- Poprosiłem moich widzów o przesłanie zdjęcia swojego plecaka, walizki, torby. Wybrałem te najciekawsze. Każdy, kto przesłał do mnie zdjęcie, opisał krótką historię, czasami bardzo banalną albo wzruszającą, związaną właśnie z walizką, z plecakiem, z torbą i to po prostu namalowałem - wyjaśnia Mgr Mors. - To nie jest coś bardzo skomplikowanego, coś z kosmosu. To są po prostu podróże - te małe i te duże. To są dzieci, to są dorośli, to są delegacje, to są rozwody. To też są historie tragiczne, bo tam jeden z plecaków jest związany z pewną historią człowieka, który wyszedł w góry i z tych gór nie wrócił. Zmarł w Tatrach i tam jest jego plecak. To jest jedna z takich bardzo wzruszających historii.

Jak zapowiada Brodowski, wszystkie historie plecaków i walizek będą opisane na jego stronie internetowej.

- Miałem wiele pomysłów na pomalowanie lokomotywy, ale pomyślałem o podróży, o tym, co towarzyszy każdemu z nas. I ja rozumiem, że może się ona nie podobać, może wywoływać emocje, ponieważ ja wykraczam trochę dalej i to, co nowe, zwykle jest na początku nieoswajalne - komentuje sprawę artysta.

Zapytany o to, czy gdyby teraz miał zrobić to zadanie od nowa, zrobiłby coś inaczej, odpowiada z uśmiechem, że „tak". - Namalowałbym więcej kółek. Zdecydowanie więcej kółek. Za mało kółek. Miałem mało czasu - mówi odwołując się do słów krytyki, związanej z dominującymi na jego obrazach „kółeczkami".

W obronie jego pracy stanął również prezydent miasta, który zlecił mu renowację. Jego prace porównał do wywołujących kiedyś ogromne emocje prac Picassa.

- Wielu oczekuje prostej powtarzalności - żeby ściana zawsze była biała, a wszystko poukładane według utartych wzorów. Ja jestem po prostu inny i chcę zmieniać Nowy Sącz. Pokazujemy kulturę w innym wydaniu, stawiając na street art na wysokim poziomie. Nie znam się na wszystkim, jestem tylko konsumentem sztuki, dlatego ten parowóz oddałem w ręce osoby profesjonalnie do tego przygotowanej. Znanego i cenionego w całej Polsce artysty - skomentował Ludomir Handzel.

Wygląd lokomotywy budzi emocje

Jednak nie wszystkich to przekonuje. W sieci rozpętała się prawdziwa burza. Warto podkreślić, że lokomotywa nie była wpisana do rejestru zabytków, stąd władze miasta miały dowolność, jeżeli chodzi o pomysł na jej odnowienie. Metamorfoza parowozu stała się nawet inspiracją do tworzenia wierszy na jej temat, ale i memów w sieci również nie brakuje.

Do tematu odniosła się też twórczyni internetowa Minerva czyli Justyna Stasiek-Harabin. Prowadzi blog o sztuce, jest historyczką sztuki i muzealniczką. - Ja nie mam nic przeciwko takiemu eklektyzmowi w sztuce i umiejętnemu łączeniu nowego ze starym, łączeniu tradycji z nowoczesnością. To się naprawdę czasami może udać, ale trzeba mieć wyczucie. W mojej ocenie ten projekt się nie udał. Jest brzydki i nie podoba mi się. Wiem, że Mariusz ma na swoim koncie sporo niezłych realizacji. Ta w mojej ocenie do nich nie należy - mówi Stasiek-Harabin.

Jej zdaniem lokomotywa potraktowana została „jako plansza do malowania, jak ściana garażu, którą fajnie jest czymś ozdobić".

- Jest takie powiedzenie, że można wszystko, ale nie wszystko wypada. Według mnie w tym momencie, w tym przypadku zabrakło jakiegoś taktu, smaku i klasy i takiej świadomości, czym ta lokomotywa jest dla nas, Sądeczan - podkreśla.



FOT. KLAUDIA KULAK

Parowóz TKt48 nr 177 powstał w 1956 roku. Tak wyglądał przed renowacją. Zdaniem niektórych lepiej, niż po niej

REKLAMA 0011572614

STAROSTA GORLICKI
AB.6740.546.2026

Gorlice, 19.08.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* **Dz.U.2024.311 t.j.)** w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks Postępowania Administracyjnego* **(Dz.U.2025.1691 t.j.)**

STAROSTA GORLICKI
zawiadamia, że:

I. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Rozbudowa drogi powiatowej nr 1488K Sękowa- Dominikowice polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów" zlokalizowanej w miejscowości Dominikowice i Sękowa, Gmina Gorlice i Gmina Sękowa, powiat gorlicki, województwo małopolskie,** na wniosek z dnia 28 lipca 2026 r. Wójta Gminy Gorlice, ul. 11 Listopada 2, 38-300 Gorlice, reprezentowanego przez pełnomocnika Panią Paulinę Pandyra-Ostrowską.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych: *(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi: przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę powiatową nr 1488K, w nawiasie podano nr działki przed podziałem)*

- znajdujących się między liniami rozgraniczającymi teren rozbudowywanej drogi powiatowej nr 1488K:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 402/1; 404/5; 404/7(404/6); 408/12 (408/8); 433/3; 433/5; 433/7 (433/6); 435/3; 435/5; 436/3; 447/16; 447/18; 447/20; 447/22; 447/24; 447/26; 447/28; 448/20 (448/17); 450/4; 451/3; 451/5; 451/7 (451/4); 451/9 (451/6); 453/1; 453/3 (453/2); 454/7; 454/9; 454/11 (454/10); 488/14; 488/16; 488/18 (488/15); 488/20 (488/17); 490/11 (490/4); 490/13 (490/7); 490/15 (490/9); 492/6 (492/1); 492/8 (492/3); 492/10 (492/4); 492/12 (492/5); 547/4 (547/2); 548/8; 548/10; 548/12; 548/14; 548/16 (548/3); 548/18 (548/9); 548/20 (548/11); 548/22 (548/13); 503/8; 503/10; 503/12; 503/14; 550/4; 550/6; 550/8; 551/5; 570/5; 570/7; 570/9; 572/8; 572/10; 572/12; 572/14; 572/16 (572/9); 627/1; 626/3; 626/5 (626/4); 627/3 (627/2); 628/1; 633/4; 633/6; 634/4; 634/6; 634/8 (634/5); 668/9 (668/2); 668/11 (668/8); 669/3; 669/5; 695/1; 696/3 (696/2); 697/3 (697/2); 725/1; 725/3 (725/2); 726/1; 735/13; 741/1; 741/3 (741/2); 742/1; 742/3 (742/2); 743/1; 743/3 (743/2); 744/6; 744/12 (744/7); 792/3; 792/5 (792/4); 793/1; 793/3 (793/2); 1583/10 (1583/4); 1574/1; 1574/3; 1590/5 (1590/2); 1644/1; 1649/6; 1649/8; 1649/10; 1663/1 (1663); 1695/1 (1695); 1774/3 (1774/1); 1786/1 (1786):452/1.
Jednostka ewidencyjna: Sękowa [120509_2]
Obręb: Sękowa [0012]
dz. ew. nr: 114; 117/4 (117/1); 117/6 (117/3); 118/1 (118);

- znajdujących się w terenach wód płynących:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 1638

- znajdujących się w wyznaczonych terenach, dla których będzie ustalony obowiązek dokonania

a) budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 402/3; 404/4; 404/8 (404/6); 408/9; 447/17; 447/23; 450/4; 451/8 (451/4); 451/10 (451/6); 490/12 (490/4); 490/14 (490/7); 492/7 (492/1); 492/9 (492/3); 492/11 (492/4); 492/13 (492/5); 503/9; 503/13; 547/5 (547/2); 548/17 (548/3); 548/21 (548/11); 634/3; 634/7; 1556/2; 1575/14; 1593/6; 1593/7; 1695/2 (1695); 1774/4 (1774/1); 1793; 1813/1; 1813/4;

b) budowy lub przebudowy innych dróg publicznych:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 404/4; 408/9; 634/3; 634/7; 1556/2; 1575/14; 1593/6; 1593/7; 1793; 1813/1; 1813/4;

c) budowy lub przebudowy zjazdów:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 404/8 (404/6); 451/8 (451/4); 451/10 (451/6); 490/12 (490/4); 490/14 (490/7); 490/16 (490/9); 492/9 (492/3); 492/11 (492/4); 492/13 (492/5); 548/17 (548/3); 548/19 (548/9); 741/4 (741/2); 792/6 (792/4); 1583/11 (1583/4); 1786/2 (1786); 1795/1.
Jednostka ewidencyjna: Sękowa [120509_2]
Obręb: Sękowa [0012]
dz. ew. nr: 117/5 (117/1); 117/7 (117/3); 198;

d) rozbiórki istniejących obiektów budowlanych poza liniami rozgraniczającymi:
Jednostka ewidencyjna: Gorlice [120504_2]
Obręb: Dominikowice [0003]
dz. ew. nr: 1556/2;

II. zostało wydane w dniu 19 sierpnia 2026 r. postanowienie Starosty Gorlickiego znak: AB. 6740.546.2026 o nałożeniu na Inwestora obowiązku usunięcia nieprawidłowości w projekcie zagospodarowania terenu oraz projekcie architektoniczno-budowlanym ze względu na stwierdzenie naruszeń wymogów określonych w art. 35 ust. 1 ustawy Prawo budowlane w związku z prowadzonym postępowaniem administracyjnym w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej.

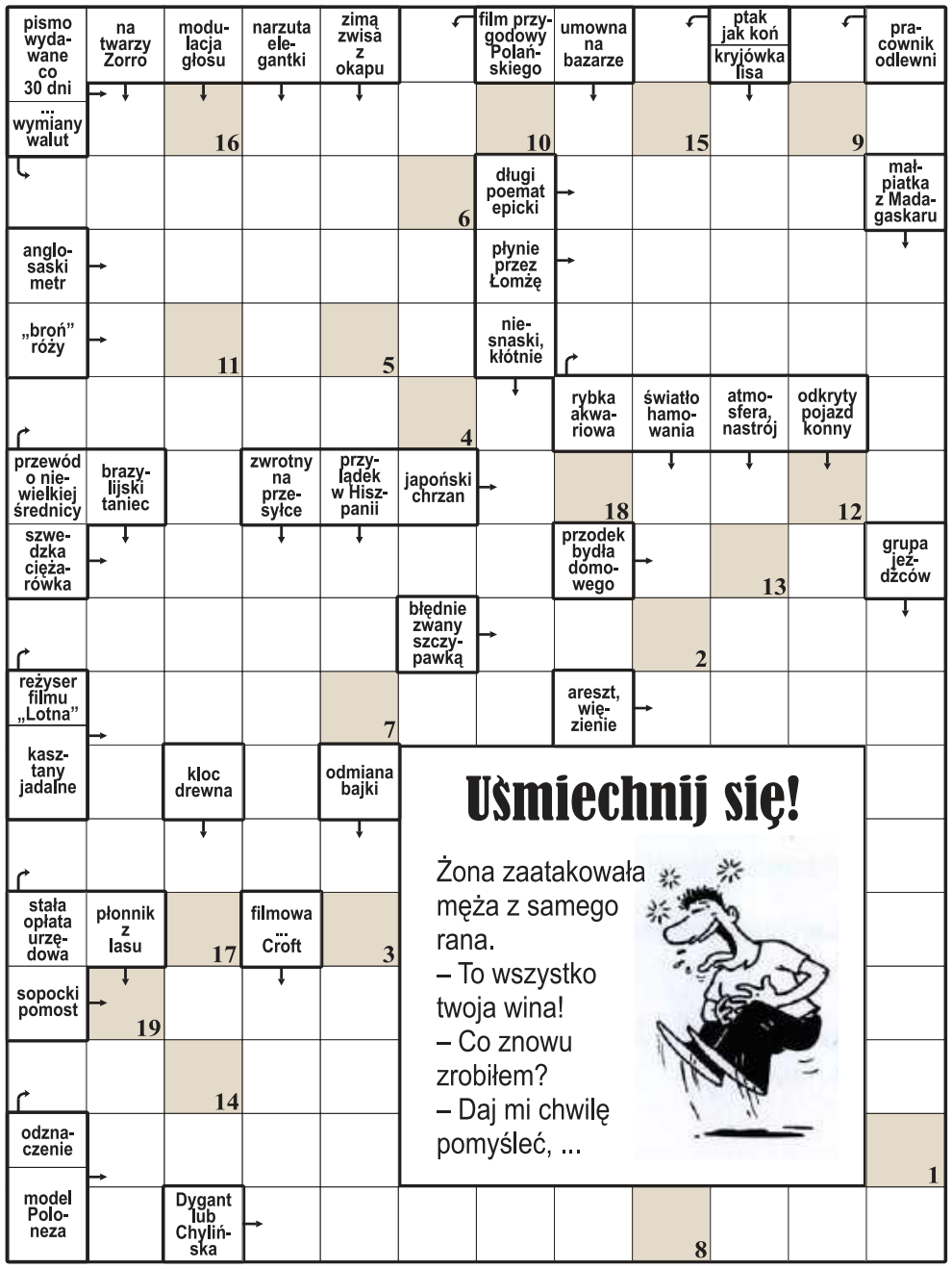
Strony postępowania lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks Postępowania Administracyjnego* mogą zapoznać się z aktami sprawy (i wnieść ewentualne uwagi i zastrzeżenia) - w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Gorlicach, ul. 11 Listopada 6, pokój 310.

Zgodnie z art. 41 ustawy *Kodeks Postępowania Administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego zawiadomienie bądź doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia.

eprasa.pl 8df27db006

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

Żona zaatakowała męża z samego rana.
– To wszystko twoja wina!
– Co znowu zrobiłem?
– Daj mi chwilę pomyśleć, ...

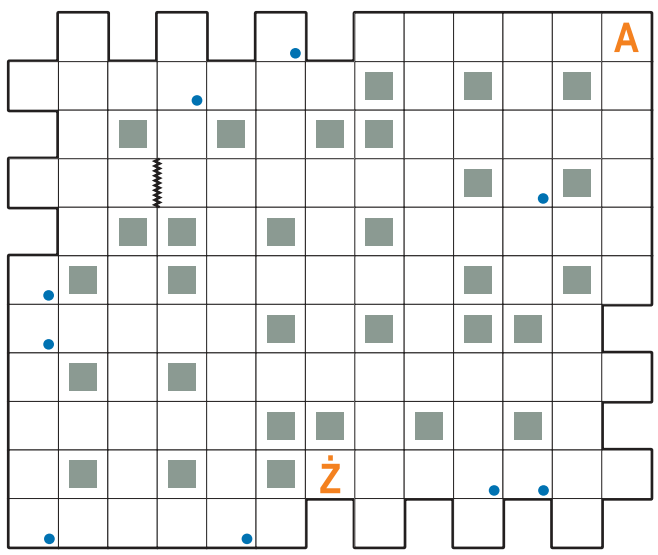
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

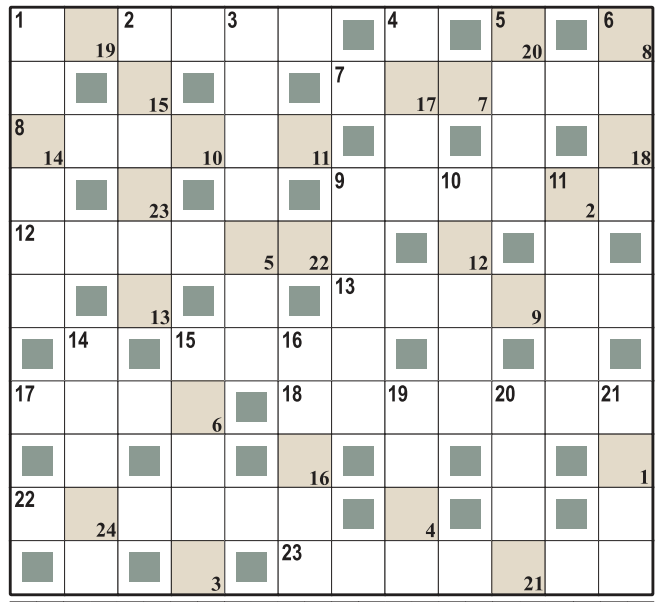
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) imitacja na wystawie (6).
B) obóz namiotowy (5).
C) zapobiegliwy gryzoń (6).
D) posiadłość ziemska wraz z zabudowaniami (4).
E) metropolita w kościele greckim (8).
F) galowy strój męski (4).
G) krótki nóż szewski (4).
H) strunowy instrument muzyczny (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) niemiecki astronom i matematyk, sformułował prawo ruchu planet (3,6).
K) młoda, nielotna kaczka (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) mały chłopiec, szkrab (5).
N) cienki sznureczek służący do szycia (5).
O) środek leczniczy neutralizujący działanie trucizny (8).
P) urządzenie mechaniczne w łazience (6).
R) teren do hodowli drzew i krzewów leśnych (9).
S) uczniowska praktyka w zakładzie pracy (4).
T) ssak z małą trąbą uważany za „żywą skamielinę" (5).
U) wrzątek lub bardzo silny upał. (5).
W) wszechstronny mebel z przeszklonym frontem (7).
Z) najwyżej położony punkt na niebie (5).
Ż) bańka szklana ze źródłem światła (7).



Krzyżówka z hasłem

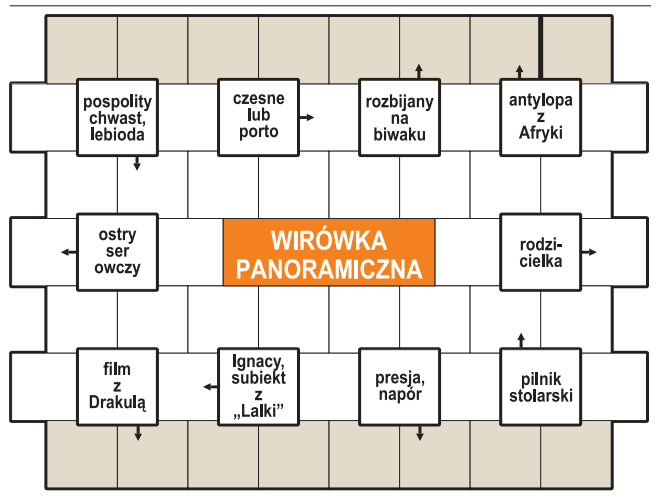


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl Charlesa Dickensa.

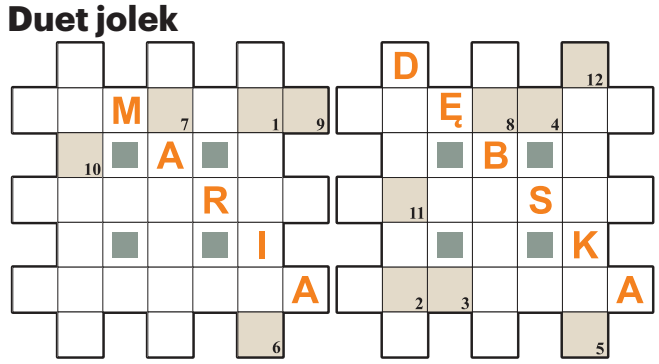
Poziomo:
1) kamienny lub brunatny,
7) łagodzi obyczaje,
8) zbiór, komplet,
9) tama lub barykada,
12) Madryt lub Oslo,
13) dokument z PZU,
15) płynie przez Bochnię,
17) dawna kopalnia soli,
18) końcowe dni karnawału,
22) miejsce pracy pilota
23) uznane dzieła sztuki.

Pionowo:
1) wypoczynek pod gruszą,
2) duża, pękata butla,
3) lekka, przewiewna tkanina,
4) włókno na liny,
5) wysokie zboże,
6) skala barw,
9) rezerwa, zasób,
10) czeski taniec ludowy,
11) ściga się w zaprzęgu,
14) fotel na biegunach,
15) „... Romans", serial w TVP,
16) drąg z hakiem,
19) wiecowy instrument,
20) ojczyzna Edypa,
21) pomysł, koncepcja.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

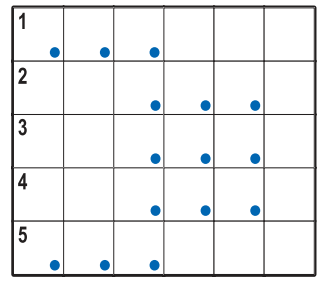
Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

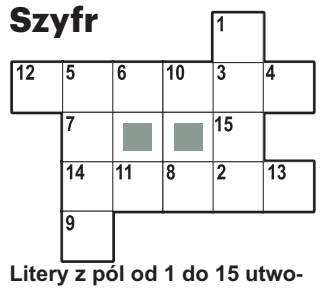
W przypadkowej kolejności:
– „... labiryntu", film USA
– buty na grubej podeszwie
– Denis, autor powiastki „Kubuś Fatalista i jego pan"
– np. „Miś" lub „Sami swoi"
– dogrywka w szermierce
– Małgorzata, filmowa Oleńka
– bolesne przeżycia, męczarnie
– zmierzch, ciemność
– naczynie z uchem
– Jannis, francuski kompozytor
– polski taniec jak auto
– atłas lub kreton

Logogryf



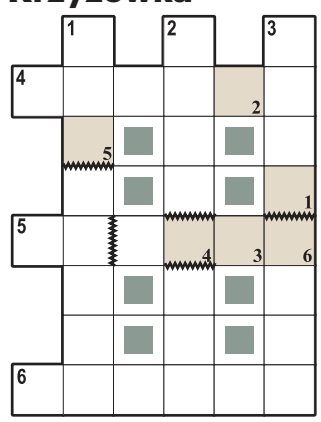
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.
1) rząd gadów, których cały tułów chroni pancerz,
2) sklep, w którym sprzedawane są leki,
3) roślina zawierająca trujące alkaloidy, cykuta,
4) kara dla kierowcy,
5) skórzany pasek.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
12) roślina wieloletnia o wyraźnie wykształconym pniu,
14) gatunek płaszczki, diabeł morski.
Pionowo:
1) dawniej kojarzył małżeństwa,
5) popularna gra w karty z dżokerami.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
5) Robert, aktor z USA, dostał Oscara za „Wściekłego byka"
6) sejmowa dysputa.
Pionowo:
1,2,3) tytuły polskich seriali.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... dopiero się obudziłam; **krzyżówka A-Ż:** grochówka; **krzyżówka z hasłem:** Drobiazgi tworzą sumę życia; **wirówka panoramiczna:** "Ostatni Mohikanin"; **duet jolek:** "Komisarz Alex"; **logogryf:** "Żółte kalendarze"; **szyfr:** "Stworzenie Adama"; **krzyżówka:** "Karino".

eprasa.pl 8df27db006

Piątek
28.08.2026

Gazeta Tarnowska

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



FOT. ARTUR GAWLE

TARNÓW

POLSKA STOLICA KULTURY DLA TARNOWA? – PROBLEMEM SĄ ZBYT NISKIE NAKŁADY

str. 6

INTERWENCJA

MIESZKAŃCY KAMIENIC OBAWIAJA SIĘ SKUTKÓW BUDOWY GARAŻY PODZIEMNYCH



Przez blisko dwie dekady działała tutaj szwalnia, ale teren kupił nowy właściciel, który będzie tu budował apartamenty. Trwa wyburzanie pozostałości po „Walizkarni", powstaną dwa poziomy podziemnych garaży, co budzi obawy mieszkańców kamienic stojących przy ulicy Garbarskiej **str. 3**

FOT. ANDRZEJ SKORKA

WOLA RZĘDZIŃSKA

Ratowali Żydów, odznaczono ich pośmiertnie. Bohaterstwo rodziny Świątków **str. 5**

TARNÓW

Na osiedlu Jasna niebezpiecznie. Hulajnogi i rowery budzą postrach mieszkańców **str. 4**

TARNÓW

Restauracje oferują bony dla krwiodawców. 330 zniżek do 22 punktów gastronomicznych w Tarnowie **str. 2**

POWIAT TARNOWSKI

Artysta Jerzy Kalina uhonorowany. Grosz Ziemski Tarnowski za wybitne zasługi **str. 4**

eprasa.pl 8df27db006



Krystyna Trzupek

Prawdziwe piękno

Prawdziwe piękno nie mieszka w lustrze. Lustro pokazuje tylko to, co widać. Chciałabym więc mniej martwić się o to, czy jestem wystarczająco piękna, a bardziej o to, czy przy mnie komuś jest dobrze. Czy mój głos nie rani. Czy moje słowa nie zostawiają zadrapań. Czy potrafię powiedzieć „jestem" wtedy, kiedy ktoś najbardziej potrzebuje czyjejś obecności. Czy umiem przytulić bez pytania. Uśmiechnąć się bez powodu. Przeprosić bez dumy. Milczeć bez obrażania się. Kochać bez rachunku.

Może właśnie tak starzeje się człowiek najpiękniej – kiedy z twarzy powoli znika młodość, a z serca nie znika dobro. Chcę mieć kiedyś więcej zmarszczek od uśmiechania się niż od martwienia. Więcej śladów po przytuleniach niż po złości. Chcę, żeby moje oczy były może mniej młode, ale bardziej dobre.

Jeśli kiedyś ktoś zapyta mnie, czy jestem piękna, chciałabym odpowiedzieć: Nie wiem, czy jestem piękna dla lustra. Ale chciałabym być piękna dla człowieka. Ciepłem wewnętrznym. Serdecznością spojrzenia. Łagodnością głosu. I takim światłem, które nie oślepia, tylko pomaga drugiemu człowiekowi zobaczyć drogę.

Wrzesień uczy mnie, że prawdziwe piękno nie potrzebuje już pełnego słońca, młodych liści ani kwiatów, żeby zachwycać. Przychodzi cichszy, dojrzalszy, trochę zamyślony. Pokazuje, że można pięknieć wtedy, gdy coś w nas przemija. Chcę od Września nauczyć się takiego piękna: nie tego, które zatrzymuje wzrok, lecz tego, które zatrzymuje człowieka przy człowieku.

Witaj, Wrześniu, piękny początku końca lata. Chciałabym, Wrześniu, tak właśnie pięknieć – od środka.

Pizza, kebab czy burger za oddanie krwi w Tarnowie. Restauracje oferują bony

Robert Gąsiorek
Tarnów

Ruszyła kolejna edycja akcji, w ramach której osoby oddające honorowo krew otrzymają bon na posiłek do jednej z tarnowskich restauracji. W obecnej edycji przygotowano ponad 300 zniżek do 22 lokali w Tarnowie.



FOT. ARCHIWUM

Na krwiodawców czeka w obecnej edycji w sumie 330 zniżkowych bonów do 22 tarnowskich restauracji

W Tarnowie honorowi krwiodawcy mogą oddawać krew w dwóch oddziałach Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Jeden znajduje się w Wojewódzkim Szpitalu im. św. Łukasza, drugi na terenie Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie.

Punkty te cieszą się dużym zainteresowaniem krwiodawców. Jednak w okresie letnim osób chcących oddać krew jest wyraźnie mniej. Wynika to z sezonu urlopowego. W związku z tym zapasy krwi się zmniejszają, a szczególnie trudna sytuacja pod tym względem panuje w sierpniu.

– W lipcu jeszcze korzystamy z krwi pobranej w czerwcu, a w sierpniu jest już problem, bo w lipcu już tej krwi jest mniej i zaczyna jej brakować. Więc lipiec, sierpień to bardzo ważne miesiące, żeby jakoś tych dawców przyciągnąć i jeszcze coś im zaproponować ekstra – mówi Agnieszka Chodyniecka-Bartnik, pielęgniarka koordynująca terenowego Oddziału RCKiK przy Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza w Tarnowie.

Dawcy krwi przysługują dwa dni wolnego w pracy, zwrot kosztów dojazdu do punktu krwiodawstwa oraz możliwość bezpłatnego parkowania na parkingach przy tarnowskich szpitalach. Dodatkowo krwiodawcy mogą obecnie liczyć także na zestaw składający się z orzeszków solonych i niesolonych i jednej czekolady mlecznej.

W sierpniu osoby oddające honorowo krew mogą liczyć na kolejną nagrodę. Trwa trzecia edycja akcji „Krew ratuje życie", którą organizuje Stowarzyszenie Restauracji w Tarnowie. Właściciele lokali gastronomicznych przygotowali dla krwiodawców 330 bonów o wartości 20 zł.

– Za każdym razem ta akcja sprawia nam przyjemność i cieszymy się, że w jakiś sposób możemy pomóc i zachęcić ludzi do oddawania krwi – podkreśla Anna Wolińska ze Stowarzyszenia Restauracji w Tarnowie.

Bony są przyznawane krwiodwacom we wtorki, środy i piątki. Każdy jest przypisany do konkretnej restauracji wylosowanej przez uczestnika. Nie brakuje lokali serwujących kebaby, burgery, pizze, pierogi czy naleśniki.

Bony są dostępne do wyczerpania zapasów.

TARNÓW

„Pożegnanie wakacji" na lądowisku

W niedzielę (30 sierpnia) odbędzie się wielki piknik na pożegnanie wakacji na lądowisku w Tarnowie. Organizator, Rada Osiedla Gumniska-Zabłocie, zadbał o mnóstwo atrakcji. Od godz. 13 na lądowisku przy ul. Lotniczej pokazy grup tanecznych, prezentacje karate i judo, darmowe dmuchańce i trampoliny, wystawa samolotów, lody, ciasta, bigos i kiełbaski, a także konkursy z atrakcyjnymi nagrodami. W jednym z nich można będzie wygrać voucher w postaci samochodu renault clio z pełnym bakiem na weekend. O godz. 17 wystąpi Mateusz Mijal z zespołem. (PACH)

GROMNIK-LISIA GÓRA

Dożynki w regionie z ludowym akcentem i gwiazdami muzyki

Jutro w Gromniku w Amfiteatrze Letnim odbędą się Dożynki Powiatu Tarnowskiego. Rozpoczną się o 14 polową mszą św. Po niej będzie czas na prezentacje wieńców i degustacje regionalnej kuchni. Gwiazdą będzie Zenon Martyniuk z zespołem Akcent. Również jutro rolnicy podziękują za plony w Lisiej Górze. Oprócz obrzędów ludowych na scenie wystąpi kabaret Paranienormalni i zespół Video. (KOMA)

ZDJĘCIE DNIA



FOT. GMINA WIERZCHOSŁAWICE

Władysława Kwapniewska dołączyła do grona stulatków z powiatu tarnowskiego. Bliscy mieszkanki Wierzchosławic zorganizowali dla niej jubileuszową uroczystość, na której nie zabrakło przedstawicieli samorządu powiatu tarnowskiego oraz gminy Wierzchosławice. W uroczystości wzięło udział blisko sto osób z rodziny stulatki. Pani Władysława ma pięcioro dzieci i doczekała się czternaściorga wnuków oraz dwadzieścioro dwojga prawnuków. – To bardzo wzruszające widzieć panią Władysławę w tak dobrej kondycji – powiedziała Małgorzata Moskal, wójt gminy Wierzchosławice. (ROG)

GAZETA Tarnowska Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Andrzej Skórka,** Zespół: Paweł Chwał, Robert Gąsiorek, Roman Kieroński, Paulina Marcinek-Kozioł, Paweł Michalczyk.
BIURO OGŁOSZEŃ: **Iwona Potoniec** - kierownik iwona.potoniec@polskapress.pl, **Małgorzata Boruch** malgorzata.boruch@polakspress.pl **tel. 516063856;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8df27db006

Śmierć dwóch osób w mieszkaniu w Tarnowie nie została wciąż wyjaśniona

Andrzej Skórka
Tarnów

Wstępne wyniki sekcji zwłok dwóch osób odnalezionych w mieszkaniu na os. Legionów Dąbrowskiego nie wyjaśniły przyczyny ich zgonu. Ciała znaleziono 20 sierpnia.

Policję zaalarmował jeden z mieszkańców bloku przy os. Legionów Dąbrowskiego. Zaniepokoił go fakt, iż z sąsiadami od kilku dni nie było kontaktu, a w pobliżu ich mieszkania wyczuwalna była nieprzyjemna woń.

Policjanci weszli do mieszkania po siłowym otwarciu drzwi. W środku zastali ciała około 80-letniej kobiety oraz ponad 50-letniego mężczyzny w stanie częściowego rozkładu, ale wszystko wskazuje, że są to matka i mieszkający z nią syn. Każde z nich znajdowało się w innym pomieszczeniu mieszkania.

Pod nadzorem prokuratora odbyły się oględziny mieszkania z udziałem policji oraz lekarza.
21 sierpnia śledczy otrzymali wstępne wyniki sekcji zwłok.

– Patomorfolog wykluczył, by to urazy były powodem zgonów. Pełne przyczyny poznamy po zleconych badaniach toksykologicznych i histopatologicznych – mówi Barbara Glazer-Podobińska, Prokurator Rejonowy w Tarnowie.

Nowy pomnik upamiętnia żołnierzy AK oraz osoby, które niosły im pomoc

Paweł Chwał
Żurowa

W Żurowej (gmina Szerzyny) upamiętniono żołnierzyBatalionu „Barbara" Armii Krajowej oraz mieszkańców, którzy w czasie wojny, z narażeniem życia, nieśli pomoc.

Pomnik stanął obok drewnianego krzyża, wzniesionego po II wojnie światowej przez mieszkańców Żurowej. Zastąpił go potężny głaz z tablicą pamiątkową.

– Pomnik wraz z tablicą upamiętniający działania bojowo-dywersyjne przeciwko niemieckiemu okupantowi pod dowództwem kpt. Eugeniusza Borowskiego ps. „Leliwa" został wzniesiony z inicjatywy gminy Szerzyny. Inskrypcja podkreśla także pomoc mieszkańców Żurowej dla żołnierzy oraz stanowi memento dla przyszłych pokoleń – wyjaśnia Grzegorz Gotfryd, wójt gminy Szerzyny.

Inicjatorem upamiętnienia w Żurowej żołnierzy AK i pomagających im mieszkańców tablicą pamiątkową był dr Krzysztof Sikora, historyk - badaczowi dziejów batalionu „Barbara". Córka bohatera odsłoniła nowy pomnik

Obecna była także Beata Borowska-Palenik – córka bohaterskiego kpt. Eugeniusza Borowskiego wraz z jego wnukiem, która także odsłoniła tablicę upamiętnieniającą swojego ojca.

Oprawę uroczystości zapewnili żołnierze 21. Lekkiego Batalionu Górskiego z Wojnarowej i 113. Tarnowskiego Batalionu Lekkiej Piechoty oraz Orkiestra Dęta OSP w Żurowej.



FOT. ARCHIWUM GMINA SZERZYNY

Głaz z tablicą pamiątkową stanął obok krzyża. Żołnierze zapewnili oprawę zgodnie z ceremoniałem wojskowym



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Między ulicami Garbarską i Ochronek od kilku tygodni trwa wielkie wyburzanie

DAWNĄ SZWALNIĘ ZASTĄPI APARTAMENTOWIEC

Mieszkańcy kamienic boją się budowy garaży podziemnych

Andrzej Skórka
Tarnów

Mieszkańcom okolic ulic Ochronek i Garbarskiej od kilku tygodni dokucza hałas i kurz wzniecany przy wyburzaniu kompleksu budynków dawnej „Walizkarni". Jeszcze większe ich obawy budzi planowana w tym miejscu budowa apartamentowca, a konkretnie podziemnych garaży.

Przez blisko dwadzieścia lat działała w tym miejscu szwalnia, ale w ubiegłym roku zakład został sprzedany. Nowy właściciel, warszawska spółka, będzie go zabudowywała apartamentami.

„Walizkarnia" i okolica w tumanach pyłu

Na razie trwa wyburzanie pozostałości po „Walizkarni", co dla mieszkających po sąsiedzku stało się udręką od wczesnego ranka, do wieczora.

Faktycznie, gdy odwiedziliśmy ulicę Garbarską 13 sierpnia już po chwili unoszący się zza ogrodzenia kurz gryzł w oczy i piekł w gardle.

Mieszkańcy interweniowali pisemnie w magistracie. Urzędnicy przekazali sprawę do nadzoru budowlanego. Jak usłyszeliśmy, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Tarnowa – swoją drogą mający swoją siedzibę o przysłowiowy rzut beretem od wyburzanej „Walizkarni" – przeprowadził dwie kontrole.

Pod lupą nadzoru budowlanego

– W zakresie prowadzonych prac nie wykazały one uchybień. Niestety przy tego rodzaju robotach, mimo polewania wodą, nie da się całkowicie wyeliminować kurzu – mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

– Zalecenie pokontrolne dotyczyło jedynie uzupełnienia tablic informacyjnych – precyzuje.

Usuwanie gruzowiska może trwać jeszcze kilka kolejnych tygodni, ale mieszkających przy ul. Garbarskiej jeszcze bardziej niepokoi przyszła budowa.

– Z tego co wiemy, budowany tu będzie apartamentowiec z dużą ilością mieszkań oraz dwoma poziomami garaży podziemnych. Obawiamy się, że te ostatnie wpłyną na zmianę poziomu wód podziemnych – mówi jedna z mieszkanek ulicy Garbarskiej. – Nasza kamienica ma 86 lat, prawdopodobnie wybudowano ją na fundamentach drewnianych. Jeśli wody podziemne się obniżą, drewno zostanie odkryte i dostanie się do niego tlen, który spowoduje, że to wszystko zmurszeje. Wiąże się to z niekontrolowanym osiadaniem fundamentów, które spowodują pękanie ścian.

Zdaniem urzędników przyszłe wykopy mają zostać tak zabezpieczone, by nie powodować osuwania się sąsiednich gruntów.

Chcemy czuć się bezpiecznie

A co z wodami podziemnymi? Ocena oddziaływania inwestycji na środowisko nie była wymagana, dlatego też inwestor jej nie przedkładał.

W pozwoleniu na budowę zapisano natomiast, że odpowiada on za ewentualne uszkodzenia i niedogodności związane z budową.

– My nie chcemy przerywać tej inwestycji, ale oczekujemy, że ktoś zadba o to, żeby nasze kamienice się nie zawaliły – mówi mieszkanka ulicy Garbarskiej.

Teren dawnej szwalni między ulicami Ochronek i Garbarską zostanie zabudowany obiektem w kształcie litery „U".

Przewidziano w tym miejscu budynek mieszczący łącznie 125 mieszkań.

Z kolei w dwukondygnacyjnym garażu podziemnym znajdzie się aż 211 miejsc postojowych. Parter apartamentowca ma być przeznaczony pod działalność usługową.

KRÓTKO

TARNÓW

Odnowiona kładka wróciła nad Wątok

Przez siedem tygodni nie można było przejść przez Wątok wygodną kładką między ulicami Jagiellońską i Pracy. Przeprawa, ze względu na zły stan techniczny, musiała przejść gruntowny remont, a mieszkańcy musieli nadkładać drogi. Remont rozpoczął się niespodziewanie 1 lipca. Przejście zostało zamknięte, a częściowo skorodowana i wysłużona konstrukcja została zdemontowana i wywieziona do naprawy.
– Jej elementy zostały wyczyszczone metodą piaskowania, ubytki uzupełnione, wszystko zakonserwowane i pomalowane na nowo. Dodatkowo odnowione zostały także dźwigary, na których opiera się cała konstrukcja – tłumaczy Grzegorz Wałęga, dyrektor Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie.
Remont pierwotnie miał potrwać miesiąc, ale prace przedłużyły się o prawie trzy tygodnie. Kładkę już posadowiono i można z niej korzystać. To duże udogodnienie, zwłaszcza dla mieszkańców tej części miasta.
– Bez tej kładki była bieda. Trzeba było nadkładać drogi, albo przez most na ulicy Mostowej, albo kładką przy Burtniczej. To jednak w sumie z pół kilometra więcej. Człowiek się bardziej zmęczył, a i czasu więcej na to tracił – mówi pan Józef z Gumnisk.
Gdy wody w potoku było nieco mniej niektórzy odważnie korzystali z ustawionych w korycie kamieni, aby po nich przejść na drugi brzeg. Zazwyczaj przypłacali to jednak przemoczonymi butami.
W ubiegłym roku podobny remont przeszła kładka nad Wątokiem przy ul. Spytki z Melsztyna, a inne są doraźnie naprawiane.Obecnie trwa budowa nowej przeprawy nad Wątokiem, która powstaje przy wiadukcie kolejowym w ramach poszerzenia ulicy Lwowskiej.
Paweł Chwał

eprasa.pl 8df27db006

Tajemnica odkopanej budowli rozwikłana

Paweł Chwał
Tarnów

Pozostałości po dawnej kamienicy, prawdopodobnie jej podpiwniczeń, odkryto przy okazji rewitalizacji Placu Drzewnego w Tarnowie. Są wstępne wyniki tych dodatkowych badań.

Robotnicy, którzy w połowie lipca przystąpili do porządkowania terenu, po usunięciu betonowych płyt i górnej warstwy ziemi, natknęli się na tajemnicze zabudowania. Prace wstrzymano, a o znalezisku poinformowano służby konserwatorskie. Miasto zdecydowało o powołaniu inspektora nadzoru archeologicznego oraz zleciło przebadanie terenu georadarem, Objęto nimi cały plac.

– Muszę rozczarować tych, którzy liczyli, że być może udało się odkryć tajemniczy tunel prowadzący na Górę świętego Marcina czy jakieś podziemne połączenia z kościołem bernardynów. To pozostałości kamienicy, która kiedyś stała w tym miejscu. Jest ona widoczna jeszcze na mapach Simchego z lat 30-tych – tłumaczy Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

Jak dodaje, poza podpiwniczeniami zburzonej kamienicy badanie georadarem nie wykazało obecności żadnych innych obiektów, w tym historycznych.

– Teraz wyniki badań zostaną przekazane do urzędu konserwatorskiego i czekamy na opinię i finalną decyzję o wznowieniu prac – dodaje Maciej Włodek.

Mimo że prace trzeba było wstrzymać na blisko miesiąc, miasto liczy, że nieplanowany przestój nie wpłynie znacząco na ostateczny termin oddania inwestycji, co nastąpić ma w lipcu 2027.

Rewitalizacja tego miejsca wraz z przyległymi ulicami pochłonie 5,35 mln zł.

Policyjne patrole na deptaku Jasna. Wszystko przez hulajnogi oraz rowery

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

Rozpędzone rowery, a zwłaszcza hulajnogi stały się sporym problemem dla spacerujących deptakiem przy ulicy Jasnej. Mieszkańcy boją się o swoje bezpieczeństwo. Interweniują radni osiedlowi, a policja zapowiada kontrole.



FOT. ARCHIWUM

Mieszkańcy narzekają na duży ruch rowerów i hulajnóg na deptaku Jasna i boją się o swoje bezpieczeństwo

Pani Ania szła ulicą Jasną, kiedy tuż obok niej przejechała rozpędzona hulajnoga.

– Bardzo się wystraszyłam, bo po deptaku biegały też dzieci. Było o włos o tragedii – mówi Tarnowianka. Jak mówi, podobnych przykładów jest więcej, odkąd deptak stał się miejscem zbyt szybkiej jazdy zarówno dla hulajnóg, jak i rowerów.

– Boimy się o swoje bezpieczeństwo – mówi pani Zofia.

Ludzie, gdzie tylko mogą zgłaszają problem rozpędzonych hulajnóg i rowerów. Interweniowali w Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ta sprawę przekazała dalej, bo właścicielem problemowego deptaka jest miasto. Urzędnicy magistratu po przeprowadzonej wizji w terenie nie widzą konieczności wprowadzenia pecjalnych oznaczeń, jak wymalowanie na deptaku drogi dla rowerów i pieszych. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że znajduje się on w strefie zamieszkania i są tam dojazdy do posesji.

Zrezygnowani mieszkańcy o pomoc poprosili także Radę Osiedla Jasna. Społecznicy sprawę przekazali policji. Ta skierowała patrole do kontrolowania deptaka.

Podczas kontroli funkcjonariusze nie ujawnili jednak osób, których sposób poruszania się stwarzałby zagrożenie dla pieszych.

– Gdy tylko policjanci są na miejscu każdy ma się na baczności i jeździ tak jak trzeba – komentuje pan Jacek.

Mundurowi obiecują dalsze działania. Prowadzą akcje informacyjne i profilaktyczne nt. bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych.

Radni osiedlowi też nie składają broni, zapowiadają montaż na deptaku tablic edukacyjnych. – Chodzi o to, by przypomnieć o ograniczeniach prędkości oraz by korzystający z rowerów i hulajnóg zwracali uwagę na pieszych – mówi Leszek Dzieński, przewodniczący Rady Osiedla Jasna.

– Kierujący hulajnogą w strefie zamieszkania czy korzystający z chodnika musi dostosować swoją prędkość do poruszania się pieszego na tym chodniku – przypomina – asp. Kamil Wójcik, rzecznik KMP w Tarnowie.

Ruszyła budowa 30 nowych mieszkań

Paweł Michalczyk
Trzciana

30 trzypokojowych mieszkań na wynajem powstanie w Trzcianie w ciągu najbliższych 18 miesięcy. To pierwsze i jedyne przedsięwzięcie spółki SIM Małopolska w powiecie bocheńskim.


FOT. MATERIAŁY PRASOWE SIM MAŁOPOLSKA

Plac budowy mieszkań na terenie Trzciany

W ramach inwestycji powstanie 30 mieszkań o powierzchni od 53 do 61 m2. Wszystkie zostaną wykończone w standardzie „pod klucz" i wyposażone w nowoczesne rozwiązania zwiększające ich energooszczędność, w tym pompę ciepła i instalację fotowoltaiczną. Obok budynku powstanie również parking z ładowarką do samochodów elektrycznych.

Atutem inwestycji jest bliskość węzła autostrady A4.

– Od początku zależało nam nie tylko na znalezieniu działki pod budowę, ale miejsca, w którym będzie się po prostu dobrze mieszkało. Szukaliśmy spokojnego otoczenia, z dala od centrum, wśród zieleni i z pięknymi widokami. Tu udało się połączyć wszystkie te atuty. Jeszcze miesiąc temu była tu łąka, a dziś widać już pierwsze wykonane elementy fundamentów. To dla nas potwierdzenie, że decyzja podjęta kilka lat temu była słuszna i że warto myśleć o kolejnych mieszkaniach – powiedział wójt gminy Trzciana Cezary Stawarz.

Powiat uhonorował artystę Jerzego Kalinę

Paweł Chwał
Łowczówek

Jerzy Kalina – znany polski rzeźbiarz, twórca instalacji, scenograf filmowy i teatralny, autor filmów dokumentalnych i animowanych oraz spektakli teatralnych został uhonorowany najwyższym odznaczeniem powiatu tarnowskiego.

Urodził się w Garwolinie, ale edukację artystyczną rozpoczynał w Tarnowie, w Liceum Technik Plastycznych. Z inicjatywy m.in. jego przyjaciół z lat szkolnych przyznany został mu przez samorząd Grosz Ziemski Tarnowski – najwyższe odznaczenie powiatowe wręczane za szczególne zasługi, aktywność społeczną, w tym za osiągnięcia artystyczne i kulturalne.

– To postać ogromnie ważna dla środowiska artystycznego, o imponującym dorobku – mówi starosta Jacek Hudyma.

Uroczyste wręczenie odznaczenia miało miejsce 23 sierpnia na Farmie u Józefa Kropiowskiego w Łowczówku. W imieniu artysty medal wraz z dyplomem odebrał jego brat – Andrzej.

– To właśnie w tarnowskim Liceum Plastycznym kształtował się jego typ twórczości artystycznej, którą później kontynuował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – przyznaje brat artysty.

Symbolem szarzyzny lat 70. stała się rzeźba interwencyjna – pomnik anonimowego przechodnia „Przejście", który z 12 na 13 XII 1977 r. zatopił się na krótko w chodnik u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Mazowieckiej w Warszawie.

Jerzy Kalina od 40 lat jest wierny ciągłemu poszukiwaniu, ostrej prowokacji, ekspresji społecznej, politycznej, religijnej i osobistemu wyznaniu. Współtworzył życie artystyczne w kościele przy ul. Żytniej w Warszawie, współorganizował wystawy w Muzeum Archidiecezjalnym. W czasie pielgrzymek Jana Pawła II do Polski tworzył ołtarze polowe. Przygotował oprawę plastyczną pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki., jest autorem jego grobowca, autorem pomnika-krzyża na tamie wiślanej, pierwszego pomnika katyńskiego w Podkowie Leśnej i Pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku na placu Piłsudskiego.


FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Grosz Ziemski Tarnowski przyjął z rąk starosty brat Jerzego Kaliny – Andrzej

eprasa.pl 8df27db006

Gazeta Krakowska

AGROpromocja2026

AGROPROMOCJA TO MIEJSCE, W KTÓRYM PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI SPOTYKA SIĘ Z JEJ TRADYCJĄ

STR. 2





Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Str. 6





MINISTER PODSUMOWUJE PIERWSZE TYGODNIE Z MERCOSUREM. JEST JEDNO NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE

STR. 13

TRZEBA PROMOWAC POLSKI MIÓD. OD CZERWCA NOWE PRZEPISY

STR. 17





ZDJĘCIA: ARCHIWUM ORGANIZATORA

eprasa.pl 8df27db006

Agropromocja to miejsce, w którym przyszłość polskiej wsi spotyka się z jej tradycją

Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich – podkreśla Bronisław Dutka, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach

Anna Wójcik

Już po raz trzydziesty czwarty Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do Starego Sącza na AGROPROMOCJĘ. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez rolniczych w Polsce. Co sprawia, że od ponad trzech dekad cieszy się tak dużym zainteresowaniem?

AGROPROMOCJA to znacznie więcej niż wystawa rolnicza. To miejsce spotkań ludzi, których łączy wspólna troska o rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Od ponad trzydziestu lat budujemy przestrzeń do wymiany doświadczeń między rolnikami, hodowcami, producentami żywności, naukowcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz obszarów wiejskich.

Przez lata zmieniała się zarówno sama wystawa, jak i polskie rolnictwo. Dzisiaj rozmawiamy już nie tylko o nowoczesnych maszynach, ale również o rolnictwie precyzyjnym, cyfryzacji, odnawialnych źródłach energii, bezpieczeństwie żywnościowym, zmianach klimatycznych czy wykorzystaniu sztucznej inteligencji w gospodarstwach. Jednocześnie nie zapominamy o tym, co jest fundamentem polskiej wsi -i tradycji, rodzinnych gospodarstwach i lokalnej żywności. Myślę, że właśnie ta umiejętność łączenia nowoczesności z wielopokoleniowym doświadczeniem sprawia, że AGROPROMOCJA od lat przyciąga tysiące odwiedzających.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Wieś w odsłonie nowoczesności". Jak należy je rozumieć?

Hasło nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać, że współczesna wieś jest nowoczesna, przedsiębiorcza i otwarta na innowacje. Rolnictwo XXI wieku korzysta z technologii satelitarnych, systemów GPS, dronów, automatyzacji produkcji czy cyfrowego zarządzania gospodarstwem. Ale nowoczesność to także wiedza. Rolnik musi dziś być nie tylko producentem żywności, ale również ekonomistą, menedżerem, specjalistą od ochrony środowiska i nowych technologii. Jednocześnie bardzo zależy nam na podkreśleniu, że nowoczesność nie oznacza rezygnacji z tradycji. Wręcz przeciwnie - chcemy pokazać, że regionalne produkty, lokalne dziedzictwo kulinarne, hodowla rodzimych ras zwierząt czy kultura ludowa doskonale wpisują się w nowoczesne spojrzenie na obszary wiejskie.

Rolnictwo stoi dziś przed wieloma wyzwaniami. Z jakimi problemami najczęściej spotykają się małopolscy rolnicy?

To przede wszystkim rosnące koszty produkcji, zmieniające się przepisy, niestabilność rynków oraz coraz częściej odczuwalne skutki zmian klimatycznych. Małopolska ma swoją specyfikę - dominują tutaj gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich lub podgórskich. To z jednej strony wyzwanie, ale z drugiej ogromny potencjał. Widzimy coraz większe zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, produkcją wysokiej jakości żywności, krótkimi łańcuchami dostaw, przetwórstwem lokalnym czy agroturystyką. Zadaniem MODR jest pomagać rolnikom odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości i wskazywać możliwości rozwoju.

Jaką rolę pełni dziś Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego?

Nasza działalność jest znacznie szersza niż tylko doradztwo związane z dopłatami czy programami pomocowymi. Oczywiście pomagamy rolnikom w przygotowywaniu dokumentacji i korzystaniu z funduszy, ale równie ważna jest edukacja. Prowadzimy szkolenia, organizujemy konferencje, pokazy technologiczne, współpracujemy z instytutami naukowymi i uczelniami. Staramy się przekazywać wiedzę teoretyczną i praktyczną, która pomaga podejmować dobre decyzje w gospodarstwach. Jesteśmy także partnerem dla samorządów, kół gospodyń wiejskich, lokalnych organizacji i przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich.



FOT. MODR

Bronisław Dutka podczas poprzedniej edycji AGROPROMOCJI

AGROPROMOCJA jest najlepszym przykładem tej działalności?

Zdecydowanie tak. Przez dwa dni pokazujemy wszystko to, czym żyje współczesne rolnictwo i polska wieś. Będzie można porozmawiać z ekspertami, zobaczyć najnowsze rozwiązania technologiczne, obejrzeć pokazy maszyn, poznać ofertę instytucji działających na rzecz rolnictwa i dowiedzieć się, jakie kierunki rozwoju są dziś najbardziej perspektywiczne. To także miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i naukowcami. Często właśnie podczas takich spotkań rodzą się pomysły, które później przekładają się na rozwój gospodarstw.

Co będzie czekało na uczestników tegorocznej edycji?

Przygotowaliśmy bardzo bogaty program. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie XXXIV AGROPROMOCJI oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa". Rozstrzygniemy wojewódzkie konkursy „Agroliga", „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne", „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne" oraz „Najlepszy Doradca Ekologiczny". Zaplanowaliśmy również pokazy nowoczesnych maszyn rolniczych, prezentacje zwierząt hodowlanych, warsztaty poświęcone tradycyjnej żywności, konkurs potraw regionalnych oraz panel dyskusyjny „Wieś w odsłonie nowoczesności".

Niedzielę o godz. 9 rozpoczniemy Mszą Świętą dla uczestników wystawy przy Ołtarzu Papieskim. Tego dnia odbędzie się finał programu „Polska Smakuje", konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów", pokazy kulinarne z Mikołajem Reyem, wręczenie wyróżnień dla hodowców, zawody powożenia zaprzęgami konnymi oraz panel poświęcony bezpieczeństwu kobiet na obszarach wiejskich. Nie zabraknie również występów zespołów folklorystycznych i kapel regionalnych, które od lat są nieodłącznym elementem AGROPROMOCJI.

Regionalna żywność od wielu lat jest jednym z filarów AGROPROMOCJI.

To prawda. Małopolska może pochwalić się ogromnym bogactwem produktów tradycyjnych i regionalnych. Chcemy promować lokalnych producentów oraz pokazywać, że polska żywność jest bezpieczna, smaczna i wysokiej jakości. Dlatego podczas wystawy będzie można uczestniczyć w pokazach kulinarnych, degustacjach, warsztatach oraz konkursach. Szczególnie zapraszam na finał programu „Polska Smakuje" oraz konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów". To wydarzenia, które doskonale promują nasze kulinarne dziedzictwo.

AGROPROMOCJA to jednak nie tylko wydarzenie dla rolników.

Absolutnie nie. Zapraszamy wszystkich, nawet osoby niezwiązane z rolnictwem, ponieważ konsumentami jesteśmy wszyscy. Dla dzieci przygotowaliśmy strefę zwierząt oraz liczne atrakcje edukacyjne i rozrywkowe. Dorośli będą mogli obejrzeć pokazy nowoczesnych technologii, porozmawiać z ekspertami, skorzystać z porad specjalistów oraz odwiedzić stoiska kilkuset wystawców. To doskonała okazja, aby przekonać się, jak wygląda współczesna polska wieś i jak bardzo zmieniła się w ostatnich latach.

Tak duże wydarzenie wymaga współpracy wielu instytucji.

I właśnie ta współpraca jest jednym z największych atutów AGROPROMOCJI. Organizatorem wydarzenia jest Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach. Honorowy patronat nad XXXIV AGROPROMOCJĄ objęli Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Zgorzelski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka. Współorganizatorami są Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Balicach, Powiat Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Partnerem wydarzenia jest Województwo Małopolskie. Naszymi partnerami organizacyjnymi są Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Małopolska Hodowla Roślin, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Krajowa Grupa Spożywcza S.A., Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania „Opoka", Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o. oraz Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów" w Regietowie. Bardzo cieszy nas także zainteresowanie mediów. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TVP3 Kraków, Radio Kraków, „Gazeta Krakowska", RDN Małopolska, „Dobry Tygodnik Sądecki", „Agro Profil", „Wieści Rolnicze", Głos24.pl, MiastoNS.pl oraz Starosądeckie.info. To pokazuje, że AGROPROMOCJA jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Małopolski, ale również dla całego kraju.

Jakie znaczenie ma AGROPROMOCJA dla samego Ośrodka Doradztwa Rolniczego?

To nasza największa i najbardziej prestiżowa inicjatywa. Jest podsumowaniem całorocznej pracy doradców, a jednocześnie miejscem, w którym możemy spotkać się z tysiącami osób korzystających z naszego wsparcia. To także okazja do pokazania, że doradztwo rolnicze obejmuje szeroki zakres usług - od doradztwa technologicznego, przez pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, po wspieranie organizacji życia społecznego na wsi. Jesteśmy tam, gdzie są rolnicy, gdzie pojawiają się nowe wyzwania i potrzeby. Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich.

eprasa.pl 8df27db006

0011555522

Agropromocja 2026 – święto małopolskiego rolnictwa już we wrześniu w Starym Sączu

Nowoczesne technologie, maszyny rolnicze, hodowla zwierząt, produkty regionalne, ekologia, tradycja i atrakcje dla całych rodzin – 5 i 6 września Stary Sącz ponownie stanie się miejscem spotkania rolników, przedsiębiorców, producentów, instytucji oraz mieszkańców regionu. Przed nami XXXIV edycja Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA.

W pierwszy pełny weekend września Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu zamieni się w centrum małopolskiego rolnictwa i agrobiznesu. Przez dwa dni, 5 i 6 września 2026 roku, na odwiedzających będą czekać wystawcy, pokazy, konkursy, prezentacje zwierząt, oferta produktów regionalnych oraz liczne wydarzenia edukacyjne i kulturalne.

Organizatorem XXXIV Małopolskiej Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA 2026 jest **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**, a współorganizatorami: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat**

Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Wystawa od ponad trzech dekad należy do najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Małopolsce, łącząc promocję nowoczesnego rolnictwa, przedsiębiorczości i innowacyjnych technologii z prezentacją dorobku, tradycji i potencjału małopolskiej wsi.

Patronat Honorowy nad AGROPROMOCJĄ 2026 objęli: Wicemarszałek Sejmu RP **Piotr Zgorzelski**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stefan Krajewski**, Wojewoda Małopolski **Krzysztof Jan Klęczar** oraz Marszałek Województwa Małopolskiego **Łukasz Smółka**.

Partnerem AGROPROMOCJI 2026 jest Województwo Małopolskie. Tak szerokie grono patronów i partnerów podkreśla rangę wydarzenia oraz jego znaczenie dla promocji rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich i integracji środowiska rolniczego w regionie. AGROPROMOCJA jest nie tylko miejscem prezentacji oferty firm i gospodarstw, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy oraz bezpośrednich spotkań rolników, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych, nauki i mieszkańców Małopolski.

Rolnictwo, które łączy tradycję z przyszłością

AGROPROMOCJA 2026 pokazuje rolnictwo w jego szerokim wymiarze - od tradycyjnego gospodarstwa i lokalnej żywności po nowoczesne technologie, rolnictwo precyzyjne i innowacyjne rozwiązania dla producentów.

Wśród prezentowanych branż znajdą się m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, hodowla zwierząt, pasze i nawozy, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo i szkółkarstwo, nasiennictwo, rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, budownictwo wiejskie, odnawialne źródła energii, agroturystyka, produkty regionalne i tradycyjne oraz doradztwo rolnicze.

– **AGROPROMOCJA to miejsce, w którym spotykają się różne oblicza współczesnej wsi. Z jednej strony prezentujemy najnowsze rozwiązania technologiczne i ofertę firm pracujących na rzecz rolnictwa, z drugiej - przypominamy o tradycji, lokalnych produktach, hodowli rodzimych ras i dziedzictwie kulturowym polskiej wsi** – podkreśla Bronisław Dutka, Dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

Blisko 400 firm i instytucji

Wystawa ma charakter nie tylko promocyjny, ale również handlowy i biznesowy. Każdego roku swoją ofertę prezentuje tu blisko **300 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji**. Dla przedsiębiorców AGROPROMOCJA jest okazją do zaprezentowania produktów i usług, zdobycia nowych klientów oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów biznesowych.

Szczególne miejsce zajmują prezentacje nowoczesnych maszyn i urządzeń. Organizatorzy zapowiadają również dynamiczne pokazy pracy maszyn nowej generacji oraz prezentacje rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie precyzyjnym.

Zwierzęta ras rodzimych – tradycja, która ma przyszłość

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów AGROPROMOCJI będzie wystawa zwierząt ras rodzimych, przygotowywana we współpracy z Instytutem Zootechniki PIB.

Odwiedzający zobaczą m.in. bydło ras polskich – polską czerwoną, polską czarno-białą i białogrzbietą – a także konie rasy huculskiej i konika polskiego, owce oraz drobny inwentarz. Wystawa ma nie tylko charakter pokazowy. Jej ważnym celem jest edukacja oraz zwrócenie uwagi na znaczenie ochrony rodzimej różnorodności genetycznej i jej rolę w zrównoważonym rolnictwie.

Szczególną atrakcją tegorocznej edycji będzie **finał cyklu wydarzeń poświęconych hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem koni**.
6 września w Starym Sączu odbędzie się wielki finał cyklu zawodów w powożeniu. W programie przewidziano m.in. pokazy pracy koni, prezentacje tradycyjnych i współczesnych sposobów ich użytkowania oraz konkurs powożenia o Puchar Dyrektora MODR.

To przykład tego, jak AGROPROMOCJA łączy sport, edukację, tradycję i współczesne możliwości dywersyfikacji działalności gospodarstw rolnych.

Nie tylko dla profesjonalistów

AGROPROMOCJA jest wydarzeniem skierowanym zarówno do osób zawodowo związanych z rolnictwem, jak i mieszkańców Małopolski oraz turystów. Wystawie towarzyszyć będą konkursy, pokazy, występy zespołów artystycznych, kiermasze, oferta produktów regionalnych i tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci.

Na odwiedzających czekać będą także strefy poświęcone ogrodnictwu, produktom lokalnym, zwierzętom, maszynom, przetwórstwu, budownictwu, paszom i nawozom oraz doradztwu rolniczemu.

Dzięki temu wystawa staje się przestrzenią spotkania różnych pokoleń – profesjonalistów i konsumentów, producentów i odbiorców, mieszkańców miast i wsi.

Stary Sącz – naturalna przestrzeń dla AGROPROMOCJI

Tegoroczna wystawa odbędzie się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ul. Papieskiej 10 w Starym Sączu. Lokalizacja zapewnia rozległy teren wystawienniczy oraz odpowiednie zaplecze logistyczne i konferencyjne. Bezpośrednie sąsiedztwo terenów rolniczych dodatkowo podkreśla charakter wydarzenia.

Stary Sącz ma również szczególne znaczenie dla tożsamości AGROPROMOCJI. To tutaj w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą. Elementem tradycji wystawy pozostaje uroczysta Msza Święta dziękczynna za plony, odprawiana w intencji małopolskich rolników, producentów rolnych i ich rodzin.

Dwa dni spotkań, wiedzy i inspiracji

AGROPROMOCJA 2026 będzie więc czymś więcej niż klasyczną wystawą rolniczą. To platforma wymiany doświadczeń, promocji przedsiębiorczości i innowacji, a jednocześnie wydarzenie przypominające o tym, jak ważną częścią tożsamości Małopolski są wieś, rolnictwo i lokalna produkcja żywności.

5 i 6 września 2026 roku Stary Sącz ponownie stanie się miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a rolnictwo – z biznesem, nauką i lokalną społecznością.

AGROPROMOCJA 2026 – najważniejsze informacje
Termin: 5–6 września 2026 r.
Godziny otwarcia: 9:00–18:00
Miejsce: Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, ul. Papieska 10, 33-340 Stary Sącz
Edycja: XXXIV

Organizator: **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**

Współorganizatorzy: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat Nowosądecki, Gmina Stary Sącz**



PROGRAM

XXXIV Wystawy AGROPROMOCJA 2026:

sobota 5.09.2026

9.00-10.00	Występ kapeli Zagórzańska Siła
10.00-11.00	Uroczyste otwarcie XXXIV wystawy Wręczenie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa"
11.00-12.00	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne, Najlepszy Doradca Ekologiczny
11.30	Wręczenie nagród w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (konkurencja kobiet runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
12.00-12.45	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XXIII Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne – KRUS
12.45-13.00	Podsumowanie 35-lecia działalności KRUS
13.10-14.00	Rzemieślnicze browarnictwo – warsztaty **(stoisko KSOW+)** Promocja tradycji kulinarnych
14.00-14.30	„Kociołek" - promocja ras rodzimych jagnięciny **(stoisko Instytutu Zootechniki)**
14.30-15.00	Pokazy tematyczne **(strefa zwierząt)**
15.00-15.45	Panel dyskusyjny – Wieś w odsłonie nowoczesności
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie Konkursu Potraw Regionalnych
16.00-16.15	Quiz wiedzy o rolnictwie
16.15-17.00	Pokazy tematyczne **(strefa maszyn)**
17.00-17.30	Występ Zespołu Regionalnego POGÓRZAŃSKIE DZIECI z Kąclowej

niedziela 6.09.2026

9.00	Msza Święta dla uczestników wystawy **(Ołtarz Papieski)**
9.45-10.00	Występ Zespołu Kościelnioki
10.00-10.30	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.30-10.45	Otwarcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
10.45-11.15	Występ chóru męskiego „Harmonia" z Wejherowa oraz Zespołu kaszubskiego „ Na dobrą Nutę"
11.00	Otwarcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów" **(sala konferencyjna „Opoka")**
11.15-12.30	Zasmakuj AGROPROMOCJĘ – gotowanie z Mikołajem Reyem
12.30-13.00	Wręczenie wyróżnień dla hodowców
13.00-13.30	Wręczenie pucharu Dyrektora MODR w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
13.30-13.45	Występ Zespołu Kościelnioki
13.45-14.45	Panel dyskusyjny – Kobieta a bezpieczeństwo wsi
14.45-15.00	Quiz wiedzy o rolnictwie
15.00-15.45	Rozstrzygnięcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów"
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
16.00-16.30	Rozstrzygnięcie konkursów „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2026" i „Najlepszy produkt Agropromocji 2026"
16.30-17.30	Oficjalne zakończenie XXXIV AGROPROMOCJI Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wadowice"

eprasa.pl 8df27db006

Ministerstwo znalazło dodatkowe miliony

Płatności bezpośrednie dla rolników w 2027 r. mają zostać utrzymane na poziomie zbliżonym do kampanii 2026

Agata Wodzień-Nowak

Komitet Monitorujący Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 pozytywnie zaopiniował zmiany dotyczące płatności bezpośrednich oraz planu finansowego WPR. Uchwała została przyjęta 4 sierpnia 2026 r. i otwiera drogę do przekazania zmian Komisji Europejskiej.

Najważniejszym elementem propozycji jest zwiększenie środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie w kampanii 2027. Zgodnie z dokumentem oznacza to dodatkowe 396 mln euro w systemie wsparcia rolników.

Zmiana będzie dotyczyć wyłącznie kampanii 2027 i ma pozwolić na utrzymanie poziomu wsparcia zbliżonego do tego, który obowiązywał w 2026 r.



FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK, CANVA

Dopłaty w 2027 roku bez cięcia. Jest zgoda na większy budżet

Jedną z najważniejszych korekt jest zwiększenie alokacji na podstawowe wsparcie dochodów. Dla interwencji I.1 Podstawowe wsparcie dochodów całkowita orientacyjna roczna alokacja wzrośnie z 1,355 mld euro do 1,356 mld euro, natomiast planowana stawka wyniesie 101,26 euro za hektar.

Jeszcze większa pula środków została przewidziana dla interwencji I.1.1 Płatność dla małych gospodarstw. Budżet tej interwencji wzrośnie do 1,551 mld euro, a planowana stawka wyniesie 115,84 euro za hektar.

Z kolei w przypadku redystrybucyjnego wsparcia dochodów (I.2) alokacja wzrośnie do 339,2 mln euro, a stawka ma wynieść 35,71 euro za hektar. Wsparcie dla młodych rolników (I.3) będzie finansowane kwotą ponad 31,5 mln euro, przy planowanej stawce 64,90 euro za hektar.

Dokument przewiduje również podwyższenie minimalnej stawki podstawowego wsparcia dochodów z 91,13 euro do 104,26 euro za hektar.

Znaczące środki utrzymano również w ramach ekoschematów. Największy budżet w tej grupie pozostaje przypisany do ekoschematu „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi". Łączna orientacyjna alokacja dla tego pakietu wzrośnie z 454,4 mln euro do 510,9 mln euro.

W przypadku ekoschematu integrowanej produkcji roślin przewidziano stawki od 309,21 euro/ha dla upraw sadowniczych i warzywnych do 146,07 euro/ha dla upraw rolniczych.

Dla biologicznej uprawy stawki mają wynosić 89,89 euro/ha w przypadku mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 22,47 euro/ha dla nawozowych produktów mikrobiologicznych.

Jednym z największych beneficjentów zmian pozostaje ekoschemat „Dobrostan zwierząt". Łączna orientacyjna alokacja dla tego działania wzrośnie z około 239,2 mln euro do blisko 268,9 mln euro.

Dodatkowe środki przewidziano także dla działań związanych z wypasem, ściółką, wybiegami oraz utrzymywaniem zwierząt w systemach jakości.

Zmiany obejmują również interwencje związane bezpośrednio z określonymi kierunkami produkcji rolniczej.

Wśród płatności obszarowych uwagę zwraca także wsparcie dla gruntów wyłączonych z produkcji ze stawką 126,52 euro za hektar oraz dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdzie przewidziano stawki od 26,74 euro do 112,13 euro za hektar w zależności od rodzaju uprawy.

W uzasadnieniu zmian wskazano, że ich podstawą jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1768 z 14 lipca 2026 r. Dokument umożliwił państwom członkowskim zwiększenie przydziałów na płatności bezpośrednie w kampanii 2027.

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWAMAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY 0011559764

„Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii i odpowiedzialnym gospodarowaniu". Od dopłat do innowacji - nowa rola ARiMR w rozwoju polskiej wsi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat wspiera rozwój polskiej wsi i gospodarstw rolnych. Dziś jej rola jest jednak znacznie szersza niż tylko obsługa dopłat. ARiMR aktywnie wspiera modernizację gospodarstw, wdrażanie innowacji, inwestycje w odnawialne źródła energii oraz cyfryzację usług. O wyzwaniach stojących przed małopolskim rolnictwem i kierunkach jego rozwoju rozmawiamy z Michałem Chwastkiem, Dyrektorem Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Małopolska: tradycja i nowoczesność

Jak podkreśla Dyrektor Michał Chwastek, Małopolska jest regionem wyjątkowym na rolniczej mapie kraju. Dominują tu liczne gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich oraz podgórskich. Jednocześnie to region znany z wysokiej jakości żywności, rozwiniętego sadownictwa oraz rosnącego znaczenia produkcji ekologicznej.

„Małopolska od lat udowadnia, że nawet w warunkach rozdrobnionego rolnictwa można budować nowoczesne i konkurencyjne gospodarstwa. Coraz większe znaczenie mają wiedza, kompetencje oraz umiejętność wykorzystywania nowych technologii" – podkreśla Dyrektor.

Silne wsparcie z funduszy europejskich

Podstawowym narzędziem wsparcia pozostaje Plan Strategiczny WPR 2023-2027, dzięki któremu do polskiego rolnictwa trafiają miliardy euro przeznaczone na płatności bezpośrednie, inwestycje, działania środowiskowe oraz rozwój obszarów wiejskich.

Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszą się płatności bezpośrednie. Coraz więcej rolników korzysta jednak również z programów modernizacyjnych, wsparcia dla inwestycji w odnawialne źródła energii, działań środowiskowych oraz programów skierowanych do młodych rolników.

Młodzi rolnicy gwarancją rozwoju

Jednym z kluczowych priorytetów ARiMR pozostaje wspieranie wymiany pokoleniowej na wsi.

„Przyszłość polskiego rolnictwa zależy od młodych ludzi. Dlatego kontynuujemy programy premii dla młodych rolników oraz działania ułatwiające przejmowanie i rozwój gospodarstw. Chcemy, by rolnictwo było postrzegane jako nowoczesna i atrakcyjna ścieżka zawodowa" – mówi Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR.

W ramach Planu Strategicznego WPR w Małopolskim Oddziale Regionalnym ARiMR przyznano pomoc 429 młodym rolnikom na łączną kwotę 87,9 mln zł.

Młodzi gospodarze mogą korzystać z premii na rozpoczęcie działalności, dodatkowych płatności oraz programów inwestycyjnych wspierających rozwój i unowocześnianie gospodarstw.

Cyfryzacja ułatwia kontakt z Agencją

Coraz większą rolę odgrywają również usługi elektroniczne. Rozwijana przez ARiMR Platforma Usług Elektronicznych umożliwia składanie wniosków, monitorowanie spraw oraz kontakt z Agencją bez konieczności osobistej wizyty w biurze.

To rozwiązanie pozwala oszczędzać czas i usprawnia obsługę beneficjentów, odpowiadając na oczekiwania nowoczesnego rolnictwa.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Zmiany klimatyczne, wzrost kosztów produkcji, nowe wymagania środowiskowe oraz konieczność zwiększania efektywności gospodarowania to najważniejsze wyzwania, z którymi mierzą się dziś rolnicy.

Zdaniem Dyrektora Michała Chwastka odpowiedzią na te wyzwania są inwestycje w innowacje, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej oraz budowanie odporności gospodarstw na kryzysy.

Zielona transformacja jako szansa

ARiMR wspiera inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, poprawą efektywności energetycznej, działaniami rolno-środowiskowymi i dobrostanem zwierząt.

„Innowacje w tym obszarze są szansą na rozwój gospodarstw, ograniczenie kosztów produkcji i wzrost konkurencyjności" – zaznacza Dyrektor.

Wieś przyszłości

Zdaniem Michała Chwastka przyszłość małopolskiej wsi będzie opierała się na połączeniu tradycji z nowoczesnością. Coraz większą rolę odegrają specjalizacja produkcji, rozwój lokalnego przetwórstwa, rolnictwo zrównoważone, cyfrowe technologie oraz odnawialne źródła energii.

Na zakończenie Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR kieruje słowa uznania do rolników:
„Dziękuję wszystkim rolnikom za ich codzienną pracę. To dzięki nim mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów wiejskich. Zachęcam do korzystania z dostępnych programów wsparcia i inwestowania w rozwój gospodarstw. ARiMR chce być w tej drodze wiarygodnym partnerem".

Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii, innowacjach oraz odpowiedzialnym gospodarowaniu. A Małopolska ma wszelkie atuty, aby być jednym z liderów tych przemian.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1 | 31-481 Kraków

eprasa.pl 8df27db006

We wrześniu rusza ważny nabór

Na rolników czekają spore pieniądze. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapowiada nowość w ofercie naborów. Wnioski będzie można składać już we wrześniu

Katarzyna Zawada

Przez cały rok rolnicy mogą skorzystać z różnych form wsparcia gospodarstw, środki mogą być krajowe lub unijne. Niektóre pozycje w harmonogramie są stałe, czasem trafiają się zmiany. W tym roku na beneficjentów czekają dwa nabory związane z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości z Planu Strategicznego dla WPR 2023-2027. Jakie są wymogi i kiedy będzie można składać wnioski?

Najbliższe miesiące przyniosą kilka szans na dopłaty. Pojawią się m.in. nabory dla hodowców, pszczelarzy, a także przedsiębiorców.

Jak wskazuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, najpierw zostanie uruchomione przyjmowanie wniosków w ramach interwencji Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – poza gospodarstwem. Czasu nie będzie wiele, przewidziano termin 1-30 września 2026 r.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty

W praktyce z tego rodzaju wsparcia będą mogły skorzystać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, które wytwarzają produkty rolne, a także zorganizowani w grupach, organizacjach czy spółdzielniach producenci rolni.

Do wzięcia są niemałe środki, pomoc może wynieść od 100 tys. do 10 mln zł. Na co je przeznaczyć? Tu ARiMR wymienia m.in. inwestycje przy przetwarzaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych tradycyjnych i ekologicznych, zakup linii technologicznych czy maszyn, budowę i modernizację obiektów, a także oprogramowania oraz instalacje OZE.

Co istotne, z naboru są wyłączone produkty rybołówstwa i akwakultury.

To, ile pieniędzy trafi do beneficjenta, zależy od obszaru inwestycji i tego, jaką działalność prowadzi. Refundacja wynosi do 50 lub do 60 proc. kosztów kwalifikowanych. W pierwszym zakresie - obszarze A dla przetwarzania produktów rolnych lub wprowadzania ich do obrotu - pomoc wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowanych lub do 60 proc., jeśli beneficjenci wykazują zorganizowaną formę współpracy. Dla obszaru B, czyli związanego z produkcją ekologiczną i jej obrotem, intensywność pomocy to do 60 proc. kosztów.

Jak sama nazwa wskazuje, interwencja ma rozwijać współpracę w łańcuchu, a więc środki mogą służyć zarówno przetwarzaniu, jak i samemu wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych. Pula środków dla tego naboru w obszarach A i B wynosi 624,63 mln zł. Aplikacje można składać wyłącznie online, poprzez Platformę Usług Elektronicznych. Jak przypomniano w wytycznych, złożenie w innej formie będzie pozostawione bez rozpoznania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwości przetwórców i zorganizowanych grup rolniczych zwiększają się, mogą przeprowadzić prace budowlane lub remonty, nabyć potrzebne wyposażenie do procesów przetwarzania, magazynowania czy dalszej sprzedaży, wdrażać najnowsze rozwiązania technologiczne, a także zadbać o ekologiczną stronę swojego biznesu - od ochrony środowiska po gospodarkę systemami odnawialnych źródeł energii.

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty. Nabór na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – w gospodarstwie będzie prowadzony od 1 października do 2 listopada.

REKLAMA 0011565204

Wamex

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Wamex Sp. z o.o.
33-150 Wola Rzędzińska 184 D
z/s Ładna k. Tarnowa
www.wamex.tarnow.pl

Wiodący dystrybutor nawozów mineralnych

Grupa Azoty · Anwil · Siarkopol · Promyk Agro · Cement Ożarów · K+S · Liedmann agro · Tartak "Olczyk"

Oferuje:
> nawozy mineralne - hurt detal
> węgiel, pellet, eko-groszek
> materiały budowlane

RSM

Oddziały sprzedaż:
• Ładna 28A k. Tarnowa tel.: 14 6269903 • Wola Rzędzińska 184D, tel.: 14 6792463 • Jędrzejów, ul. Głowackiego 89, tel.: 41 3862214, • Ożarów, ul. Kościuszki 37, tel.: 15 8611081, • Bobrówka (Baza Agromy), tel.: 16 6755424 • Zbylitowska Góra, ul. Spacerowa 104, tel.: 14 6743026 • Stare Żukowice 154B, tel.: 14 6786534 • Szynwałd (Baza GS), tel.: 14 6742610.

eprasa.pl 8df27db006

Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Wartość rynku pieczywa liczona jest w miliardach złotych rocznie. Branża pozostaje jednym z największych segmentów rynku żywności



FOT. JAKUB WROBLEWSKI

Producenci coraz częściej konkurują jakością, recepturą i innowacyjnością produktów

Agata Wodzień-Nowak

Czy z tej mąki będzie chleb? Już nie tylko mąka ma znaczenie, a i ta dla wymagających klientów musi być wyjątkowa. Piekarnie szukają wyróżnika i nowości, by klient wracał i był skłonny wydać więcej. Pszenny, zwykły bochenek chleba ma coraz mniej miejsca na półkach. W ostatnich latach na rynku pieczywa zaszły ogromne zmiany, m.in. wykluczające dodatki E.

– Kiedyś takie pieczywo było modą, dziś jest koniecznością – mówi o bardziej specjalistycznym chlebie Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa. Z jego pomocą sprawdzamy, czego szuka dziś konsument.

Wybór chleba nigdy nie był tak duży jak dziś. Zwykły pszenny zajmuje dolne półki. Najbardziej eksponowane są te z dodatkami, jak orzechy nerkowca, suszone pomidory i oliwki albo chleb z pradawnych zbóż, chleb włoski i słowiański, bułka pasterska i tak można długo wymieniać. Nawet sieci handlowe testują pieczywo długiej fermentacji, od lokalnych dostawców.

Jak perspektywy producentów pieczywa zmieniła się definicja „dobrego chleba" w oczach Polaków na przestrzeni ostatnich lat i w którym momencie rynek przeszedł od ilości do jakości?

– Uważam, że największe zmiany w jakości i dostępności pieczywa pojawiły się wraz z pojawieniem się technologii bake-off, czyli pieczywa wypiekanego przez duże piekarnie do 80% całego procesu, zamrażanego zimnym powietrzem, a następnie dostarczanego do sieci handlowych – mówi Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa.

Dodaje, że dzięki temu sklepy są w stanie dopiekać pieczywo na miejscu, zgodnie z zapotrzebowaniem, więc nie dochodzi do marnowania żywności. – Poza tym – to, co dla klienta jest najważniejsze – otrzymuje zawsze świeży produkt.

– Oferta pieczywa rozwijała się od produktów z dodatkami, przez pieczywo wypiekane w kamiennych piecach, aż po wypieki wysokobiałkowe, żytnie, pełnoziarniste czy bio. Jednocześnie rozwój technologii pozwolił producentom eliminować z receptur wszystkie E.

Cena przekraczająca 8-10 zł za bochenek chleba np. żytniego razowego ze słonecznikiem przestała dziwić w piekarniach, nieco inne mamy oczekiwania wobec sieci handlowych, które usiłują trzymać niższe stawki. Chleby mają nie tylko wyglądać na tradycyjny wypiek jak z pieca babci, ale i składem nie budzić wątpliwości. Żywność ma realizować obecnie dodatkowe funcje: odżywiać dodatkowym białkiem, „leczyć" niższym indeksem glikemicznym czy brakiem glutenu.

Co zatem dziś w praktyce oznacza „pieczywo premium"? Wystarczy czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas, a może klienci oczekują już rzadkich odmian mąk, jak samopsza czy płaskurka?

– Czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas powinny być oczywistym standardem. Niestety, nie zawsze tak jest, dlatego jako Stowarzyszenie Producentów Pieczywa dbamy o edukację konsumentów – chcemy zwiększać ich wiedzę na temat właściwości dobrego pieczywa i tego, jak dokonywać świadomych wyborów. Zależy nam również na tym, aby konsumenci mieli rzetelną wiedzę na temat pieczywa dostępnego w sieciach handlowych, a ich wybory nie były oparte na obiegowych i często krzywdzących opiniach – tłumaczy prezes.

Wojciech Nowikowski przekonuje, że duże piekarnie, takie jak te należące do członków stowarzyszenia, które prowadzi, wypiekają chleb najwyższej jakości, z rodzimych surowców i dobrej polskiej mąki. – Pieczemy na dużą skalę, co wiąże się z wielką odpowiedzialnością i ogromem pracy wielu osób, z czego jesteśmy dumni.

REKLAMA 0011565075

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.

KOWR

HODOWLA BYDŁA | PRODUKCJA MLEKA | PRODUKCJA RYBACKA | UPRAWA ZBÓŻ i RZEPAKU



1 750 szt. bydła | 8,8 mln litrów mleka / rok | 253 ha stawów | 982 ha

Nasz Karp osiecki jest wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych!

OFERUJEMY:
- Buhajki hodowlane
- Jałówki cielne
- Krowy opasy
- Młode byczki opasowe
- Młode bydło opasowe
- Karpie osieckie
- Amury białe
- Karasie i liny
- Sumy europejskie
- Szczupaki
- Tołpygi białe i pstre

Zapraszamy Państwa do długoterminowej współpracy

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.
ul. Zamkowa 3, 32-608 Osiek
tel. 33 84 58 345
biuro@ohzosiek.pl

Szczegóły naszej oferty są na stronie internetowej:
ohzosiek.pl

REKLAMA 0011571008



Antocel

Producent mięsa wołowego

Szybka płatność

605 780 999
18 442 93 67

Skup bydła bezpośrednio do Ubojni

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY INSTYTUTU ZOOTECHNIKI

0011568097

Polskie rolnictwo to nie tylko nowoczesne technologie, innowacyjne rozwiązania i wyniki badań naukowych

To również wielowiekowa tradycja hodowli zwierząt, lokalne gospodarstwa, wyjątkowe produkty oraz rasy rodzime, które stanowią ważną część naszego dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i gospodarczego.



Jako Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy chcemy tę wartość nie tylko chronić, ale również pokazywać, promować i przekładać na praktyczne korzyści dla hodowców, producentów i konsumentów.

Rasy rodzime, takie jak bydło polskie czerwone, owca wrzosówka, polska owca górska, świnia puławska czy konie huculskie, są niezwykle cennym elementem polskich zasobów genetycznych. Ich zachowanie ma znaczenie dla różnorodności biologicznej, ale także dla przyszłości rolnictwa, zwłaszcza lokalnego i zrównoważonego. Instytut prowadzi działania związane z ochroną tych zasobów, ich charakterystyką oraz upowszechnianiem wiedzy o ich wartości.



Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na coś równie ważnego: rasa rodzima może być początkiem całego łańcucha wartości – od hodowcy, przez lokalnego producenta, aż po wysokiej jakości produkt trafiający na stół konsumenta.

Dlatego szczególne znaczenie ma dla nas promocja produktów pochodzących od zwierząt ras rodzimych. Są wśród nich między innymi mięso, mleko i jego przetwory, jaja, miód, wełna. Instytut wspiera rozwój i promocję systemu, w którym pochodzenie produktu od zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych może być wyraźnie komunikowane konsumentom.

Chcemy, aby konsument wiedział, co kupuje, skąd pochodzi dany produkt i dlaczego warto wybierać żywność powstającą w oparciu o polskie rasy rodzime. Chcemy również, aby hodowca widział w zachowaniu tych ras nie tylko obowiązek związany z ochroną dziedzictwa, lecz także szansę na rozwój gospodarstwa i budowanie lokalnej marki.

Właśnie dlatego tak ważna jest dla nas Agropromocja. Obecność Instytutu podczas wydarzeń rolniczych, wystaw, targów, pokazów i jarmarków pozwala nam bezpośrednio spotykać się z hodowcami, producentami, rolnikami oraz konsumentami. Od lat aktywnie uczestniczymy w Agropromocji jako współorganizator, gdzie promujemy rodzime rasy zwierząt, produkty z nich pochodzące oraz osiągnięcia polskiej hodowli.

Dobrym przykładem takiej działalności jest Balicki Jarmark Ras Rodzimych organizowany przez Instytut. Podczas kolejnych edycji odwiedzający mogli nie tylko zobaczyć zwierzęta objęte programami ochrony, ale również poznać ofertę hodowców i spróbować ich produktów.

To właśnie takie wydarzenia pokazują, że nauka i tradycja mogą iść ze sobą w parze. Badania naukowe pomagają chronić zasoby genetyczne i rozwijać hodowlę, a doświadczenie rolników i hodowców pozwala zachować wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei lokalni producenci mogą tworzyć wyroby, które budują rozpoznawalność polskiej wsi i odpowiadają na rosnące zainteresowanie żywnością wysokiej jakości.
Dlatego serdecznie zapraszam hodowców, rolników, producentów żywności, przedstawicieli lokalnych społeczności, młodzież, rodziny oraz wszystkich zainteresowanych polskim rolnictwem do udziału w wydarzeniach, podczas których możemy wspólnie rozmawiać o przyszłości hodowli, poznawać rodzime rasy, degustować lokalne produkty i wymieniać doświadczenia.

Chcemy, aby Agropromocja była czymś więcej niż prezentacją. Chcemy, aby była miejscem spotkania nauki z praktyką, hodowców z konsumentami i tradycji z nowoczesnością.

Zapraszam Państwa do wspólnego odkrywania wartości, która jest częścią naszego krajowego dziedzictwa.

Poznajmy rodzime rasy. Poznajmy ludzi, którzy je hodują. Poznajmy produkty, które z nich powstają. Wspólnie promujmy polskie rolnictwo.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach i spotkaniach Instytutu Zootechniki PIB.

Dyrektor Instytutu Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy
dr inż. Tomasz Jacek.



eprasa.pl 8df27db006

Kurczak schodzi na drugi plan, gęś stała się hitem

Nowe nawyki żywieniowe sprawiły, że sięgamy po mięso z wyższej półki. Rolnicy nie nadążają z hodowlą

Agata Wodzień-Nowak

Polacy, zwłaszcza na specjalne okazje, chętniej sięgają po mięso z wyższej półki, a gęsina – do niedawna hodowana głównie na niemieckie stoły – trafia na nasze talerze. I nie jest to już kaprys wyłącznie klasy średniej. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni: dziś nie trzeba przekonywać konsumentów do zakupu, a rolników do hodowli. Jesienią 2026 roku na rynku może zabraknąć towaru z dużych ferm, co dla małych gospodarstw staje się ogromną szansą.

Gęsina sporadycznie pojawia się już w sieciach handlowych, np. jej podroby. Więcej możemy kupić w internecie, gdzie rolnicy ogłaszają swoje tuszki. Mamy jednak w pamięci tragedię, która dotknęła fermę w Kołudzie Wielkiej, należącą do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. W lutym z powodu grypy ptaków trzeba było wybić ponad 8 tysięcy gęsi z głównego stada. To bolesny cios, ponieważ kołudzkie gęsięta zasiliły inne fermy w całej Polsce.

Czy dostępność gęsiny nadchodzącej jesieni będzie odczuwalnie różniła się od tej z ostatnich lat?

– Ta tragedia o nazwie ptasia grypa dopadła wielu hodowców, można szacować, że z ferm komercyjnych wypadło do 20 proc. pogłowia – mówi Andrzej Klonecki, który reprezentuje Fundację Hodowców Polskiej Białej Gęsi.

Sam również dostrzega, że w sklepie pojawiają się produkty z gęsiny. – Jest ogromne zainteresowanie prawidłowymi nawykami żywieniowymi. Coraz więcej się mówi o właściwościach zdrowotnych mięsa gęsiego, że jest to taka arystokracja wśród wszystkich mięs.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na eksport gęsiny, który wynosi około 20 tysięcy ton, przede wszystkim do Niemiec. – Tu jest problem, czy on będzie utrzymany? Możliwe, że tak, ale czy będzie kosztem gęsiny w Polsce? Na pewno w jakiś sposób.

Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie produkcji gęsi w hodowli przyzagrodowej.

– Mam nadzieję, że ta hodowla przyzagrodowa uzupełni braki wielkofermowe, które ewentualnie pojawiłyby się na rynku polskim.

Eksport dotyczy głównie początku jesieni, gdy mamy większy apetyty na tłustsze posiłki niż latem, zainteresowanie rośnie również w związku z tradycją jedzenia gęsiny na św. Marcina, czyli 11 listopada. U nas także w tym okresie przypada sezon na gęsinę.

– Dopiero okaże się, ile tej gęsiny wejdzie na polski rynek. Spożycie gęsiny w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat wzrosło nawet do pół kilograma na mieszkańca w Polsce, czyli o ponad 400 proc. Gęsina zawsze będzie poszukiwana, zwłaszcza jesienią – w całości, kiedy ten tłuszczyk jest najzdrowszy i tradycyjnie je się jej najwięcej. To już taka tradycja od wieków – tłumaczy rolnik z Kujawsko-Pomorskiego z ponad 50-letnim stażem i reprezentujący zarząd fundacji.



FOT. FUNDACJA HODOWCÓW POLSKIEJ BIAŁEJ GĘSI

Fundacja Hodowców Polskiej Białej Gęsi podczas swoich aktywności promujących gęsinę

Hodowcy liczą na to, że to ogromne zainteresowanie utrzyma się i gęsina z małych gospodarstw, hodowli przyzagrodowej znajdzie zainteresowanie wśród klientów.

Promotor hodowli gęsi zaznacza, że rynek krajowy staje się coraz bardziej atrakcyjny względem zagranicznego. - Dlaczego? Bo gęsina z niego błyskawicznie znika. Nawet ta fermowa, zamrożona gęsina, gdy pojawia się w sklepach, natychmiast znika mimo wysokich cen – kosztuje znacznie powyżej 30 złotych za kilogram. To wynika z rosnącego zapotrzebowania i większego spożycia gęsiny w Polsce.

Samego mięsa z gęsi nie trzeba już tak bardzo promować – ono obroni się samo. – Ma najwięcej białka, magnezu, potasu, żelaza, mnóstwo witamin i kwasy omega w dobrej proporcji, gdzie te parametry są potwierdzone przez sferę naukowo-badawczą. Przecież nasze babcie już to wiedziały. ..

REKLAMA

0011568722



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 5,48% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 300 000,00 PLN, okres kredytowania: 180 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,35% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,85%) i marży Banku w wysokości 1,50 p.p. Równa rata miesięczna: 2 433,93 PLN, łączna liczba rat: 180. Całkowity koszt kredytu: 138 105,55 PLN, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 138 105,55 PLN, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca 0,00 PLN. W całkowitym koszcie kredytu Bank nie uwzględnia następujących kosztów: kosztu ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości, kosztu ustanowienia hipoteki oraz kosztu wyceny nieruchomości, gdyż nie jest dostawcą tych usług dodatkowych dla konsumenta. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 438 105,55 PLN.

eprasa.pl 8df27db006

Polscy rolnicy biją na alarm

Napływ żywności z innych krajów niepokoi rolników, którzy obawiają się o opłacalność swoich produkcji. Czy system kontroli chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych?

Katarzyna Zawada

W niedawnym wystąpieniu Krajowa Rada Izb Rolniczych oceniła, że obecny system kontroli nie chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych. Co na to resort rolnictwa?

W odpowiedzi na wystąpienie KRIR, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało na kilka kluczowych kwestii. Polski rząd przyjął rozwiązania legislacyjne, które mają ograniczać ryzyko wprowadzenia na nasz rynek żywności wyprodukowanej z użyciem środków ochrony roślin niedopuszczalnych w Unii Europejskiej. Mowa o pozostałościach substancji czynnych, jak np. glufosynat czy benomyl. Regulacją objęto m.in. pszenicę, żyto, owies, miód, ziemniaki, pomidory, jabłka czy śliwki.

Resort przypomniał, że towary rolno-spożywcze sprowadzane do Polski z państw trzecich muszą spełniać wymogi i takie kontrole w tym zakresie są przeprowadzane. Na granicach sprawdzane są m.in.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Żywność, która trafia do Unii, musi spełniać konkretne wymogi. Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności

pozostałości ŚOR (zajmuje się tym Państwowa Inspekcja Sanitarna), dodatkowo finansowane są dodatkowe badania żywności importowanej. Przywóz żywności jest możliwy, jeśli państwo trzecie znajduje się na liście KE. Musi wykazać dowody, że zwierzęta czy towary spełniają wymogi z zakresu bezpieczeństwa żywności. W zakresie żywności pochodzenia zwierzęcego kontrole prowadzą w Polsce graniczni lekarze weterynarii.

Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności, czy to w zakresie danej kategorii produktu, czy konkretnego kraju pochodzenia. Można też wprowadzać tzw. kontrole wzmożone. Mechanizmy te pozwalają na bieżąco reagować na zagrożenia.

Przesyłki, które nie spełniają wymagań, nie są dopuszczane do obrotu i odsyła się je do państwa pochodzenia lub poddaje zniszczeniu. Jak zapewnił w odpowiedzi resort, wyniki badań z próbek pobranych z żywności pochodzenia zwierzęcego w ostatnich latach wykazały, że odsetek wyników niezgodnych jest niewielki i nie wpływa na zdrowie konsumentów.

- Podkreślić należy, że kontrole urzędowe obejmujące pobieranie próbek do badań laboratoryjnych prowadzone są z częstotliwością, która bazuje na szeregu danych, w tym niezgodnościach stwierdzanych w przeszłości, powiadomieniach RASFF, wynikach kontroli służb UE w danych państwach członkowskich. Każdy sygnał o zwiększeniu ryzyka powoduje automatyczne uruchamianie mechanizmu zaostrzenia kontroli, który to mechanizm działa stosownie do stwierdzanych zagrożeń - zapewniono.

Towary rolno-spożywcze, które trafiają do Polski z krajów trzecich, są objęte stałym nadzorem. Nad jakością czuwa z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrole prowadzone są nie tylko na granicy, ale też na kolejnych etapach obrotu krajowego. Dotyczą artykułów na cele spożywcze i produktów ekologicznych. Jednostka nie ma uprawnień do badania parametrów zdrowotnych i fitosanitarnych, tym zajmują się służy weterynaryjne i sanitarne.

- Urzędowa kontrola jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obrocie z zagranicą przeprowadzana jest według tych samych zasad i trybu, co kontrole na rynku krajowym. Ich celem jest sprawdzenie zgodności produktu z przepisami o jakości handlowej oraz deklaracją jakościową przedłożoną przez wprowadzającego do obrotu, w tym importera, jak również sprawdzenie warunków jego składowania lub transportowania. Deklaracją jakościową może być np. specyfikacja produktu, świadectwo jakości, atest jakościowy lub etykieta produktu - wskazuje MRiRW.

REKLAMA 0011568452

HOŁUJ I SYNOWIE

STUDNIE GŁĘBINOWE
POMPY CIEPŁA
ODWIERTY GEOLOGICZNE
RDZENIOWANIE





KOMPLEKSOWA OBSŁUGA STUDNI
- WODA Z GŁĘBI DO KRANU



694 749 241
883 346 986

www.holuj-odwierty.pl

REKLAMA 0011566568

Rodzinna pasieka spod Babiej Góry

Gospodarstwo Pasieczne
Miody Ceremuga
SKAWICA 215

- 5% z kodem miodyceremuga5



OFERTA MIODÓW
1,2 KG 2026

- WIELOKWIATOWY - 50 ZŁ
- RZEPAKOWY - 47 ZŁ
- LEŚNY - 55 ZŁ
- AKACJOWY - 60 ZŁ
- LIPOWY - 60 ZŁ
- GRYCZANY - 60 ZŁ
- SPADZIOWY IGLASTY - 75 ZŁ
- PYŁEK / PIERZGA / PROPOLIS

Zamów z dostawą bezpośrednio od pszczelarza:
501 604 313
lub przez stronę
www.sklep.miodyceremuga.pl
Nasza siedziba: 34-221 Skawica 215

eprasa.pl 8df27db006

Wysyp grzybów. Ile kosztują w tym sezonie?

Wydawałoby się, że jak grzyby, to tylko jesień. W sprzedaży są nie tylko kurki, sporo ofert dotyczy borowików i podgrzybków

Katarzyna Zawada



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Na tarnowiskach pojawiają się świeżo zebrane grzyby, już nie tylko kurki. Prawdziwy „wysyp" bedzie we wrześniu

Na starcie wakacji wśród grzybów kusiły m.in. kurki, krasnoborowiki ceglastopore czy młode żółciaki siarkowe. Teraz paleta smaków powoli się poszerza. Upały przeplatają się z intensywnymi opadami deszczu, co pozwala znaleźć lubiane borowiki czy podgrzybki.

Wybrane gatunki można kupić, można też samemu wybrać się na wycieczkę o świcie i szukać ich wśród drzew. Przy zbiorach należy jednak trzymać się kilku zasad. Leśnicy co roku apelują o ostrożność. Brak wiedzy może skutkować nieprzyjemną pomyłką. Jeśli ma się wątpliwości co do znalezionego grzyba, lepiej skonsultować go z grzyboznawcą lub pobliskim sanepidem. Prawdziwki lub podgrzybki najczęściej rosną w skupiskach. Należy je wykręcać, aby nie uszkodzić grzybni, pozwoli to kolejnym okazom urosnąć.

Nawet znane dobrze grzyby można ze sobą pomylić, w tym świecie nie brakuje sobowtórów. Szczególnie wśród borowików wybór jest szeroki i nie zawsze właściwy. Nie wszystkie są bowiem jadalne. Zbieracze mogą natknąć się na te niejadalne, które powodują zatrucia, np. gorzkoborowiki żółtopore. Szczególnie groźny jest borowik szatański – posiada rurki i jasny kapelusz, co może zmylić. Warto też wiedzieć, jak wygląda goryczak żółciowy. To z nim czasem bywa mylony podgrzybek brunatny.

Najlepiej więc sięgać po sprawdzone wcześniej grzyby, tj. kurkę, maślaka, borowika szlachetnego, zwanego często prawdziwkiem, borowika usiatkowanego, krasnoborowika ceglastoporego czy właśnie podgrzybka brunatnego.

Podczas wycieczki na łono natury trzeba również pamiętać, że nie wszędzie i nie wszystko można zbierać. W przypadku niektórych gatunków obowiązuje całkowita ochrona, nie wolno też zabierać grzybów z rezerwatów czy parków narodowych. Tam, gdzie jest to legalne, wyznacznikiem dla grzybiarzy są drzewa.

Podgrzybki występują zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych. Lubią sosny, świerki, dęby i buki. Obfite kosze można wynieść nawet do listopada, jeśli sprzyja pogoda. Podobnie borowiki mają długi okres występowania, tworzą mikoryzę zwłaszcza z iglakami, ale może się zdarzyć, że na mokrym podłożu wyrosną obok dębów.

Ciepłe noce i opady deszczu powodują, że jeszcze latem można natknąć się na typowo jesienne grzyby. Osoby, które nie pochwalą się wystarczają znajomością gatunków lub nie mają czasu, mogą pokusić się o zakup. Sprzedawcy powinni posiadać atest, który wydaje się w sanepidzie, dzięki temu klienci mają gwarancję, że kupują sprawdzony towar.

Jedna z ofert w Małopolsce dotyczy świeżo zebranych prawdziwków – za 35 zł/kg. Podobnie wycenia je zbieracz z Podlaskiego. Za 40 zł/kg można je kupić w Łódzkiem. Na Pomorzu mix borowików, maślaków i koźlarzy to koszt 60 zł/kg. Widać też tańsze zbiory – w Świętokrzyskiem można natknąć się na stawkę 25 zł/kg.

Na Warmii i Mazurach borowiki da się znaleźć zarówno za 25 zł/kg za te małe, dorodne wycenia się na 45 zł/kg. Na Lubelszczyźnie w jednym z ogłoszeń widać mnogość wyboru – borowiki szlachetne za 40 zł;/kg, a krasnoborowiki ceglastopore za 30 zł/kg. Na Śląsku wiaderko borowików i podgrzybków kosztuje 40 zł.

Kurki w Pomorskiem to wydatek 45 zł/kg, w Kujawsko-Pomorskiem - 40 zł/kg, na Podlasiu da się znaleźć zbiory za 35 zł/kg. Jedno z targowisk w Świętokrzyskiem wycenia mały pojemnik pieprzników jadalnych od 10 do 15 zł, drożej za podgrzybki lub prawdziwki – od 20 do 25 zł za pojemnik. Na Mazowszu zbieracz oferuje mix kozaków i prawdziwków za 120 zł za duże kilkulitrowe wiadro.

REKLAMA 0011567348



MKM izolacje
ocieplenia pianką poliuretanową



Ocieplamy pianką poliuretanową od 2010 r.

- poddasza,
- stropy,
- posadzki,
- hale,
- fundamenty.







MKM Izolacje
33-340 Stary Sącz
ul. Węgierska 16B

505 100 397

www.mkmizolacje.pl

eprasa.pl 8df27db006

Aronia: polski superowoc. Sezon przed nami



FOT. PIOTR KRZYZAN

Koniec lata to też koniec sezonowych owoców. Ale koniec sierpnia to czas pierwszych zbiorów aronii

Dzięki swoim właściwościom prozdrowotnym jest zaliczana do naturalnych leków. Cechuje się najwyższą zawartością flawonoidów i antyoksydantów ze wszystkich znanych surowców żywnościowych! Właśnie teraz warto pić sok ze świeżej aronii

Katarzyna Zawada

Lato przyzwyczaiło do sezonowych owoców. Wielu z nas z chęcią sięga po maliny, borówki czy wiśnie. Paleta smaków będzie się jednak zmieniać. Niedługo do okien zapuka jesień, a to oznacza, że owocowe menu ulegnie zmianie. Na pierwszy plan wysuną się m.in. śliwki, a także przez niektórych zapomniana aronia.

Krzewy aronii kryją w sobie moc. Nie tylko ozdabiają polskie ogrody, ale ich owoce to prawdziwa bomba witaminowa. Małe kulki mogą nieco przypominać borówki i jagody, mają jednak ciemniejszą barwę, po przekrojeniu ukaże się jasny miąższ o dość cierpkim, kwaskowatym smaku. Dlaczego warto je spożywać? Przede wszystkim ze względu na zawartość witamin i minerałów. Bogactwo środka pomaga obniżać ciśnienie krwi, wspiera przed zawałem, korzystnie wpływa też na wzrok oraz infekcje bakteryjne.

W nieprzetworzonej formie aronia dla większości jest niezjadliwa. Lepiej sprawdzi się jako dodatek lub baza do przetworów. Z kuleczek można przygotować soki, dżemy lub nalewki, w okresie spadku temperatur będą naturalnie wzmacniać odporność.

W Polsce uprawy krzewów, według rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, sięgają kilkunastu tysięcy hektarów. Aronię uprawia się też na własny użytek, jest ozdobą przydomowych ogródków i działek. Wciąż jednak ten superfood ma swoje ważne miejsce w przemyśle. Produkty z aronii są cenione przez konsumentów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Nie jest to wymagająca roślina, więc nawet amatorzy poradzą sobie z jej posiadaniem. Wystarczą jej dostęp do słońca, regularne podlewanie i przycinanie. Szczególnie w okresach upałów warto zwiększyć obfitość wody, aby owoce nie wysychały. Jak przypomina w jednej z publikacji Polski Związek Działkowców, jest to też gatunek, który dobrze radzi sobie z mrozami.

Zbiory aronii mogą rozpocząć się już w sierpniu, ale zdaniem doświadczonych ogrodników lepiej poczekać. Im dłużej owoce wiszą na krzaczku, tym zmniejsza się ich cierpkość. Jak rozpoznać, że to już właściwy moment na zerwanie? Wygląd kuleczek. Jeśli ich barwa jest już wyrazista, a tekstura zaczyna się marszczyć, można już pozyskiwać kiście. Co ciekawe, owoce są dobre nawet po przymrozkach.

REKLAMA 0011567472

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 **18 400 01 23**, +48 **509 46 99 58**
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:

blatów kuchennych i łazienkowych
schodów wewnętrznych i zewnętrznych
balkonów oraz parapetów
elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.





Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011567621

Agrokom
CZĘŚCI • CIĄGNIKI • MASZYNY • AKCESORIA

CZĘŚCI ZAMIENNE?
SPRAWDŹ W AGROKOM

PONAD 50 000 PRODUKTÓW

DOSTĘPNE OD RĘKI

Części do ciągników, kombajnów, pras, maszyn rolniczych
i budowlanych, akcesoria do pojazdów i wyposażenie warsztatów



ELEMENTY PŁUGA





GUMOWE GĄSIENICE



HYDRAULIKA

ZESKANUJ I SPRAWDŹ
NASZĄ OFERTĘ ONLINE!



ALTERNATORY /
ROZRUSZNIKI

Współpracujemy z:
ROLMAR (Waryński, Expom, Polmo),
Granit, Kramp

Użyj kodu **AGRO2026** i odbierz 5% **RABATU**
Wytnij ten fragment **przy zakupach stacjonarnych** (zakup min. 300 zł)

SKLEP STACJONARNY W MAŁOPOLSCE:

32-744 Łapczyca 580 | 24/7 KUPUJ ONLINE 24/7 | 538 515 357

www.sklep-rolnicze.eu

eprasa.pl 8df27db006

Pierwsze tygodnie z Mercosurem. Jest jedno największe zagrożenie

O tym, jak rolnicy radzą sobie w nowej rzeczywistości, rozmawiamy ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa

Katarzyna Zawada



FOT. ADAM JANKOWSKI

Stefan Krajewski

Przejściowa umowa Mercosur obowiązuje od początku maja. Jak wygląda jej realizacja w praktyce?

Na początku należy podkreślić, że umowa między Unią Europejską a krajami Mercosur jest stosowana tymczasowo od 1 maja 2026 r., mimo sprzeciwu Polski i kilku innych państw członkowskich, które domagały się wcześniejszego potwierdzenia jej zgodności z traktatami przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Tymczasowe stosowanie przejściowej umowy handlowej (ITA) w praktyce oznacza stopniowe znoszenie lub obniżanie ceł oraz uruchomienie kontyngentów taryfowych na wrażliwe produkty rolne.

Ponieważ umowa weszła w życie w trakcie roku, kontyngenty na 2026 r. zostały otwarte w wysokości 8/12 ich rocznych wielkości. Przykładowo: uruchomiono dwa kontyngenty na mięso wołowe o łącznym limicie 11 tys. ton oraz dwa na mięso drobiowe o łącznym limicie 20 tys. ton. Docelowo, w ciągu sześciu lat, limity te wzrosną odpowiednio do 99 tys. i 180 tys. ton. Import przekraczający te limity nadal podlega dotychczasowym, wyższym stawkom celnym.

Co ta zmiana oznacza dla polskich rolników? Czy mają realną ochronę przed napływem taniej żywności?

Unijne przepisy przewidują możliwość czasowego zawieszenia preferencyjnych stawek celnych, jeżeli nadmierny import powodowałby poważne szkody dla unijnej produkcji. Z inicjatywy Polski skrócono terminy stosowania tych mechanizmów ochronnych. Komisja Europejska została również zobowiązana do monitorowania importu produktów wrażliwych oraz przedstawiania raportów co sześć miesięcy. Jednocześnie wszystkie importowane produkty muszą spełniać unijne normy bezpieczeństwa żywności i podlegają kontrolom.

Największym wyzwaniem dla polskich producentów jest ryzyko wypierania ich produktów – przede wszystkim wołowiny i drobiu – z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez tańszą, bo produkowane według innych standardów, żywność z krajów Mercosur. Wraz ze stopniowym znoszeniem ceł możliwy jest również wzrost importu tytoniu do Polski.

Dlatego by lepiej chronić konsumentów, ale też interesy rolników, oprócz działań na poziomie unijnym, polski rząd wprowadził także rozwiązania krajowe. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia 2026 r. ustanowiło szczególne wymagania dotyczące pozostałości wybranych substancji czynnych w żywności m.in. glufosynatu, tiofanatu metylowego, karbendazymu i benomylu w takich produktach jak zboża, ziemniaki, pomidory, jabłka czy miód.

Równolegle Polska prowadzi działania prawne na forum Unii Europejskiej. 10 maja 2026 r. skierowała do TSUE skargę o stwierdzenie nieważności decyzji Rady UE dotyczącej podpisania i tymczasowego stosowania umowy oraz wystąpiła o zawieszenie jej stosowania do czasu wydania ostatecznego wyroku.

Po naszej stronie są prowadzone kontrole – wydaje się, że skuteczne. Zauważono już jakieś nieprawidłowości?

Kontrole urzędowe zwierząt i produktów wprowadzanych na teren Unii Europejskiej pozostają jednym z najważniejszych elementów ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz bezpieczeństwa rynku wewnętrznego.

Od rozpoczęcia tymczasowego stosowania umowy, czyli od 1 maja 2026 r., nie zaobserwowano zmian w trendach importowych towarów z krajów Mercosur podlegających granicznej kontroli weterynaryjnej. W przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości przesyłki były odrzucane.

Dodatkowo pracownicy granicznych inspektoratów weterynarii uczestniczą w prowadzonym przez Krajową Administrację Skarbową projekcie monitorowania importu z państw Mercosur. Wytypowani przez Głównego Lekarza Weterynarii eksperci biorą również udział w unijnym Zespole Ekspertów ds. Kontroli Importu, którego celem jest wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań usprawniających kontrole graniczne.

Od 1 maja tymczasowo obowiązuje umowa handlowa pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur. Zakłada zniesienie ceł i handlowych barier na dane produkty, ale jednocześnie nakłada klauzule ochronne. Czy rolnicy muszą się więc dalej martwić?

Nie sposób nie wspomnieć o Brazylii. Kłopoty z produktami zwierzęcymi zamykają drzwi temu rynkowi. Czy jest jeszcze szansa na uczciwą współpracę?

Współpraca handlowa z Brazylią, podobnie jak z innymi państwami trzecimi, opiera się na zasadzie, że importowana żywność musi spełniać standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Umowy handlowe nie zmieniają rygorystycznych wymagań dotyczących bezpieczeństwa żywności.

Obecnie Komisja Europejska uznała, że Brazylia nie spełnia wszystkich unijnych standardów. W konsekwencji kraj ten został usunięty z listy państw uprawnionych do eksportu do UE m.in. mięsa wołowego, drobiowego i końskiego, produktów akwakultury, miodu oraz osłonek.

Brazylia ma czas do 3 września 2026 r. na wdrożenie odpowiednich środków, w tym zakazu stosowania określonych antybiotyków przeznaczonych wyłącznie do leczenia ludzi. Nadal nierozwiązana pozostaje również kwestia skutecznego nadzoru nad stosowaniem hormonu 17 -estradiolu. Możliwość pełnej współpracy będzie zależała od przedstawienia przez Brazylię wiarygodnych gwarancji oraz pozytywnej oceny przeprowadzonej przez Komisję Europejską podczas kolejnych audytów.

Sporo mówimy o umowie Mercosur, a z drugiej strony są przecież nowe rynki, które otwierają się dla naszych producentów. Jakie kraje są alternatywą dla polskiego rolnika?

Polska konsekwentnie rozwija eksport produktów rolno-spożywczych poza rynki unijne, wykorzystując wysoką wiarygodność krajowego systemu nadzoru weterynaryjnego i bezpieczeństwa żywności.

Najważniejszym kierunkiem pozostaje Azja. Udało się wynegocjować korzystniejsze warunki eksportu wołowiny do Japonii, otworzyć rynek Filipin dla polskiej wołowiny oraz uzyskać uznanie regionalizacji w zakresie ASF i grypy ptaków, co ułatwia eksport drobiu i wieprzowiny. Korea Południowa rozszerzyła katalog dopuszczonych polskich produktów mleczarskich, a trwają również działania na rzecz otwarcia rynków Indonezji i Malezji dla polskiej wołowiny, mleka i drobiu.

Równolegle rozwijana jest współpraca z państwami Bliskiego Wschodu. W czerwcu zakończono renegocjacje dotyczące eksportu jaj i produktów jajecznych do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a prowadzone są również rozmowy dotyczące regionalizacji dla drobiu. Nowe możliwości eksportowe powstają także w Afryce, gdzie trwają negocjacje z Marokiem i Algierią oraz audyt polskich zakładów mięsnych i drobiowych w Egipcie.

W Ameryce Północnej i Środkowej Polska zabiega o uznanie regionalizacji przez Meksyk, natomiast Kuba w czerwcu 2026 r. przyznała lub przedłużyła uprawnienia eksportowe dla wielu polskich zakładów mięsnych oraz potwierdziła uprawnienia dla sektora mleczarskiego.

Wszystkie te działania pokazują, że Polska systematycznie buduje nowe kierunki eksportu, które mogą stanowić realną alternatywę dla producentów rolnych w obliczu wyzwań związanych z umową Mercosur.

eprasa.pl 8df27db006

Ceny ziemi przestają powoli już szokować, ale nadal bolą...

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom

Agata Wodzień-Nowak



FOT. FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK

Dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w młodszemu pokoleniu lub wydzierżawiają albo sprzedają grunty

Co roku dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w gospodarstwie młodszemu pokoleniu, jeśli mają następców, wydzierżawiają grunty albo je sprzedają. Gdy tylko kombajn zjedzie z pola i zagospodarowana zostanie słoma, można udać się do notariusza.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu.

Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu. Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Według najnowszych danych GUS, średnia krajowa cena ziemi rolnej w Polsce planuje sie w okolicy 70 000 zł za hektar, notując stały trend wzrostowy. Stawki są jednak silnie zróżnicowane zależnie od lokalizacji oraz klasy bonitacyjnej gleby.

Niezmiennym liderem drożyzny jest województwo wielkopolskie, gdzie za hektar gruntów ornych trzeba zapłacić średnio ponad 97 000 zł. Na drugim biegunie plasuje się województwo zachodniopomorskie z cenami rzędu 43 000 zł/ha. Kluczowa jest też jakość gleby – najlepsze grunty (klasy I–IIIa) wyceniane są przeciętnie na ok. 83 000 zł/ha, podczas gdy za najsłabsze ziemie (klasy V i VI) płaci się średnio około 57 000 zł/ha.

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom, które chronią strukturę agrarną kraju. Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, działki o powierzchni powyżej 1 ha mogą w zasadzie kupować wyłącznie rolnicy indywidualni.

Osoby spoza branży muszą ubiegać się o specjalną zgodę Dyrektora Generalnego KOWR (Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa), wykazując, że nikt inny nie chciał kupić gruntu. Swobodny obrót dotyczy jedynie mniejszych parceli (poniżej 0,3 ha). Co ważne, sprzedaż państwowej ziemi z zasobów Skarbu Państwa została ustawowo wstrzymana aż do 2036 roku.

Wysokie ceny ziemi rolnej drastycznie ograniczają możliwości rozwoju młodych rolników, którzy nie są w stanie konkurować finansowo o nowe grunty i powiększać swoich gospodarstw. Zmusza to wielu z nich do dzierżawy pól, co zwiększa koszty stałe produkcji i obniża ogólną opłacalność upraw. Jednocześnie nie muszą zostawać więźniami kredytów. Wysokie bariery wejścia hamują modernizację polskiej wsi i mogą prowadzić do rezygnacji młodego pokolenia z prowadzenia działalności rolniczej.

Jednocześnie rolnicy potrafią wysoko licytować ceny ziemi i stawki dzierżawy, gdy jest kilku chętnych, by nie wypuścić okazji z rąk.

MATERIAŁ INFORMACYJNY - GIEŁDA ROLNA EK-ROL 0011567775

Zapraszamy na Giełdę Rolną EK-Rol



Giełda Rolna w Proszowicach – lokalnie, świeżo i w atrakcyjnych cenach!
Szukasz świeżych warzyw i owoców, produktów od lokalnych rolników oraz szerokiego wyboru artykułów do domu i gospodarstwa? Giełda Rolna w Proszowicach to miejsce, które warto odwiedzić!
Bogata oferta sprzedawców, różnorodność towarów i konkurencyjne ceny sprawiają, że Proszowicka Giełda przyciąga tysiące kupujących oraz wystawców z całego regionu.
To tutaj można zrobić zakupy bezpośrednio od producentów i rolników, którzy oferują produkty pochodzące z własnych gospodarstw.
Na giełdzie znajdziemy świeże warzywa i owoce, sery, miody, kwiaty, krzewy, produkty regionalne, a także drobny inwentarz. Nie brakuje również odzieży, wyrobów z wikliny, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wielu innych artykułów przydatnych w domu i gospodarstwie.
Szczególną wartością giełdy są lokalne produkty prosto od rolnika. Rolnicy z okolicznych miejscowości oferują płody rolne pochodzące z rodzinnych gospodarstw, w których produkcja prowadzona jest w sposób tradycyjny, konwencjonalny lub ekologiczny. Dzięki temu kupujący mogą wybierać świeże produkty bezpośrednio u źródła.

Niedziela to nie tylko giełda!
W każdą niedzielę na placu targowym odbywa się również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!
To doskonała okazja, aby znaleźć prawdziwe perełki – rzeczy używane, przedmioty do domu, wyposażenie, narzędzia, książki, kolekcjonerskie drobiazgi i wiele innych ciekawych rzeczy.
Przyjedź do Proszowic i przekonaj się sam!
Tu każdy znajdzie coś dla siebie – od świeżych produktów spożywczych, przez kwiaty i rośliny, aż po wyposażenie domu, gospodarstwa i wyjątkowe przedmioty z wyprzedaży garażowej.



GIEŁDA ROLNA EK-ROL

Proszowice

**Zapraszamy na Giełdę Rolną w Proszowicach! W każdy wtorek, środę i niedzielę
A w każdą niedzielę – również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!**

Giełda Rolna EK-ROL Sp. z o.o. w Proszowicach
ul. Brodzińskiego 28, 32-100 Proszowice 12 386 16 20 www.ek-rol.pl

eprasa.pl 8df27db006

Przełom w europejskim rolnictwie

Zatwierdzenie nowych przepisów przez UE otwiera nowy rozdział w historii rolnictwa. Nowe techniki genomowe staną się kluczem do wyhodowania odmian roślin odpornych na gwałtowne zmiany klimatyczne i szkodniki

Agata Wodzień-Nowak

Nowe regulacje prawne UE weszły w życie w połowie lipca, jednak pełny zakres większości z nich zacznie obowiązywać od lipca 2028 roku. Co ta zmiana oznacza dla producentów żywności, rynku i naszych talerzy?

W obliczu wycofywania z rynku kolejnych substancji chemicznych, nowe techniki genomowe stają się fundamentem nowoczesnej biotechnologii. Pozwalają one na precyzyjne modyfikowanie własnego materiału genetycznego rośliny bez konieczności wprowadzania DNA pochodzącego od obcych gatunków. Ponadto techniki te obejmują m.in. mutagenezę ukierunkowaną oraz cisgenezę (wykorzystującą geny gatunków krzyżujących się naturalnie). To właśnie do tych procesów stosuje się tzw. nożyczki genetyczne.

– Nowe techniki genomowe to postęp, który obserwujemy w biotechnologii, czyli wykorzystanie narzędzi genetycznych, takich jak nożyczki genetyczne, do tego, żeby wprawiać zmiany w materiale genetycznym – mówi agencji Newseria Mateusz Stankiewicz, ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. ADAM WOJNAR

Co zmianią nowe techniki genomowe?

Wielu konsumentów błędnie utożsamia nowe metody z klasycznym GMO.

– Nie możemy stawiać znaku równości między NGT a GMO, bo w GMO przenosimy geny pomiędzy organizmami i w żaden sposób nie wykorzystujemy tych rzeczy, które dzieją się w naturze. NGT jest natomiast bliskie natury. Opiera się na tych procesach hodowlanych, które dzieją się od tysięcy lat – wyjaśnia Mateusz Stankiewicz.

Potrzeba wdrożenia nowoczesnej biotechnologii stała się paląca ze względu na postępujące zmiany klimatyczne. Raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki pt. „Dzieląc kłos na czworo" wykazuje, że to właśnie susza generuje największe straty w rodzimym rolnictwie — w Polsce wycenia się je rocznie na od 3 do aż 11 miliardów złotych. Co więcej, z prognoz wynika, że brak reform strukturalnych może doprowadzić do spadku plonów o niemal 20% do 2050 roku.

W związku z tym bezpieczeństwo żywnościowe zaczyna zależeć od elastyczności oraz adaptacji gatunków. Odpowiednio zmodyfikowane rośliny potrzebują mniej nawozów i środków ochrony, co wpisuje się w założenia zrównoważonego rozwoju.

– Jesteśmy w stanie tworzyć odmiany, które mają cechy potrzebne rolnikom, takie jak na przykład odporność na choroby czy już nawet istniejące odmiany pszenicy z obniżoną zawartością glutenu – zauważa ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Do tej pory Unia Europejska odstawała od liderów innowacji, takich jak USA czy Chiny, ponieważ traktowała rośliny NGT według skomplikowanych i kosztownych procedur właściwych dla GMO. Decyzja Parlamentu Europejskiego zmienia ten stan rzeczy.

– Jako organizacje rolnicze mieliśmy tutaj spójne stanowisko, że NGT to postęp, którego potrzebujemy. To, co dzisiaj się dzieje na gospodarstwach, czyli brakująca liczba narzędzi wynikających z wycofywania substancji aktywnych, w połączeniu z zawirowaniami na rynku nawozów skutkuje tym, że materiałem biologicznym i hodowlanym jesteśmy w stanie wdrażać postęp biologiczny i zabezpieczać nasz interes, który jest w ostatnim czasie mocno nadszarpnięty – wskazuje Mateusz Stankiewicz.

Co istotne, nowe zasady będą wiążące zarówno dla produkcji europejskiej, jak i dla produktów importowanych spoza UE. Choć przepisy weszły w życie w połowie lipca, większość regulacji po 24-miesięcznym okresie przejściowym zacząć ma obowiązywać w lipcu 2028 roku, wyznaczając zupełnie nowy kierunek dla nowoczesnego rolnictwa.

REKLAMA 0011571325

AGROEKO – Oddział Oświęcim

AMAZONE MANITOU HANDLING YOUR WORLD DEUTZ FAHR KRONE LEMKEN

AGROEKO to firma z wieloletnim doświadczeniem w branży rolniczej, oferująca kompleksową obsługę gospodarstw rolnych. Oddział w Oświęcimiu zapewnia klientom dostęp do nowoczesnych maszyn rolniczych, części zamiennych oraz profesjonalnego serwisu.

Firma współpracuje z renomowanymi producentami sprzętu rolniczego, oferując m.in. ciągniki, maszyny uprawowe, przyczepy i maszyny zielonkowe. Doświadczeni pracownicy **AGROEKO** pomagają w doborze odpowiednich rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb gospodarstwa.

Istotną częścią działalności jest również serwis – obejmujący diagnostykę, naprawy oraz obsługę maszyn. Dzięki połączeniu doświadczenia, wiedzy technicznej i szerokiej oferty **AGROEKO** jest partnerem, na którym rolnicy mogą polegać.

AGROEKO Oddział Oświęcim – profesjonalne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa.



UL. MICHAŁA FOKSA 1
KONTAKT W SPRAWIE MASZYN/SERWISU
TOBIASZ **48 664 989 547**
W SPRAWIE CZĘŚCI
DOMINIK **48 882 603 209**

AGROMILK

AUTORYZOWANY DEALER DeLaval

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA DLA GOSPODARSTW MLECZNYCH

Od 2015 roku wspieramy gospodarstwa mleczne, dostarczając nowoczesne technologie, wyposażenie oraz profesjonalny serwis

Razem tworzymy rozwiązania dopasowane do Twojego gospodarstwa!



- ROBOTY UDOJOWE DeLaval
- HALE I SYSTEMY UDOJOWE
- ZARZĄDZANIE STADEM
- SYSTEMY ŻYWIENIA
- CHŁODZENIE I PRZECHOWYWANIE MLEKA

SERWIS, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ

UMOWY SERWISOWE

- HIGIENA DOJU
- KOMFORT I DOBROSTAN ZWIERZĄT
- SYSTEMY USUWANIA ODCHODÓW
- CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA INWESTYCJI

DORADZTWO PROJEKT DOBÓR URZĄDZEŃ DOSTAWA MONTAŻ URUCHOMIENIE SERWIS

Od pomysłu do gotowego gospodarstwa - wszystko w jednym miejscu!

AGROMILK
Ul. Raciborska 109
48-130 Kietrz
48 664 989 395
biuro@agromilk.com.pl
www.agromilk.com.pl

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011570436

PODHALE
Octownia Mszana Dolna

ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY



TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

najstarszy zakład produkcyjny w Mszanie Dolnej

Octownia w Mszanie Dolnej kontynuuje tradycje produkcyjne powstałej w Mszanie Dolnej jeszcze w XIX stuleciu Fabryki konserw rybnych C. Warhanek. Już od 83 lat nieprzerwanie produkuje wysokiej jakości ocet spirytusowy i jest obecnie najstarszym zakładem produkcyjnym w mieście.
Octownia w Mszanie Dolnej powstała w ramach działalności fabryki Warhanka na początku lat czterdziestych XX wieku, kiedy to ówcześni właściciele firmy C. Warhanek, chcąc zwiększyć moce produkcyjne zainstalowali w roku 1943 **pierwszy generator octowy.**
Generator ten, pracując metodą ociekową, przerabiał spirytus na ocet ze średnią wydajnością około 60.000 litrów 10% octu spirytusowego miesięcznie. Początkowo ocet wykorzystywano jako konserwant przerabianych ryb morskich, głównie śledzi. Zaznaczyć należy, że lokalizacja dla fabryki była bardzo trafna z uwagi na powstałą wcześniej, a przebiegającą przez Mszanę Dolną, linię Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, która zapewniała dostawy surowca oraz kanały dystrybucji wyrobów gotowych. Ponadto nieliczne zakłady i odpowiednia gęstość zaludnienia, dawały możliwości pozyskania niezbędnej ilości pracowników.

Po wojnie i nacjonalizacji przemysłu octownię przejął Polski Monopol Spirytusowy, następnie Tarnowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, które uruchomiły przetwórstwo owocowo warzywne oraz rozlewnię octu do butelek.
W kolejnej reorganizacji, nastąpiło włączenie octowni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS", w którym funkcjonowała do czasu jego upadłości w 1997 roku.

W sierpniu 1997 roku octownię zakupili prywatni przedsiębiorcy, którzy szybko wznowili działalność gospodarczą, ratując w ten sposób podtrzymywany przez pracowników ostatkiem możliwości proces fermentacyjny zapoczątkowany w 1943 roku. Od tamtej pory firma nosi nazwę PODHALE Octownia Mszana Dolna, a kolejne lata historii przedsiębiorstwa, charakteryzowały się systematycznym procesem rozwoju mocy produkcyjnej z równoczesnym poszerzeniem asortymentów produkcji. Rozbudowano zdolność produkcyjną octu spirytusowego, poprzez wybudowanie 4 kolejnych generatorów octowych, co znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne zakładu. Równocześnie dokonano modernizacji linii rozlewu octu spirytusowego, montując dodatkowe urządzenia usprawniające. Po kolejnej rozbudowie pomocniczych linii produkcyjnych poszerzono również ofertę o barszcz biały, żurek staropolski, żurek zagórzański, produkowane tradycyjnymi metodami z mąki żytniej na zakwasie. Uruchomiono również produkcję octów gatunkowych - jabłkowego, z białego i czerwonego wina oraz zaprawy cytrynowej „Cytrynka".

Produkowany przez Octownię w Mszanie Dolnej nieprzerwanie od 1943 roku OCET spirytusowy jest głównym jej produktem. Dzięki zachowaniu niezmienionej, tradycyjnej metody powolnej fermentacji w kadziach drewnianych charakteryzuje go najwyższa jakość, a jej autentyczność potwierdza lekko słomkowy kolor, łagodny smak i wspaniały bukiet zapachowy gwarantujący udane przetwory.

Produkty nasze zostały wyróżnione znakiem promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny.

Chcących zgłębić historię mszańskiej fabryki konserw rybnych zachęcamy do lektury wydanej w 2026 roku książki Michała Wójcika pt. „Fabryka. Monografia przedsiębiorstwa C. Warhanek w Mszanie Dolnej (1890–1948)"

PODHALE
Octownia Mszana Dolna



PRODUKTY NASZE ZOSTAŁY WYRÓŻNIONE ZNAKIEM PROMOCYJNYM ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY.

18 33 10 351 biuro@octowniamszana.pl

www.octowniamszana.pl

eprasa.pl 8df27db006

Trzeba promować polski miód. Od 14 czerwca obowiązują nowe przepisy znakowania

Krzysztof Witwicki: Na rynku wciąż działa wielu pseudo-pszczelarzy i zamierzamy z tym ostro walczyć

Agata Wodzień-Nowak

Zalew taniego, zagranicznego miodu, wirtualne pasieki i brak systemowego wsparcia to codzienność, z którą muszą mierzyć się polscy pszczelarze. O głębokim kryzysie zaufania, walce z nieuczciwą konkurencją oraz planach na ratowanie branży rozmawiamy z Krzysztofem Witwickim, nowym prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego.



FOT. K. WITWICKI

14 czerwca w życie weszły nowe przepisy dotyczące znakowania miodu. Co realnie zmienią i czy są tym, czego polscy pszczelarze wyczekiwali?

Te zmiany były niezwykle potrzebne. Ich pozytywny wpływ widać już teraz na półkach supermarketów, gdzie ruszyły wyprzedaże miodów znakowanych na starych zasadach. Sam zauważyłem pojawianie się produktów z niespotykanymi dotąd oznaczeniami, takimi jak „miód sztuczny" lub podobnymi. To pokazuje, że nowe regulacje przyniosą realną zmianę.

Przede wszystkim zyskają na nich polscy pszczelarze – celowo używam tego słowa, bo to w końcu pszczoły, a nie ludzie, produkują miód.

Dzięki nowym przepisom polski miód będzie znacznie bardziej widoczny. Dotychczas wielu konsumentów nie zwracało uwagi na kraj pochodzenia produktu, do czego przyczyniały się mało precyzyjne oznaczenia. Informacja, że zawartość to „mieszanka miodów z UE i spoza UE", w praktyce niewiele mówiła klientowi. Dotychczas jako producent mogłem kupić na przykład miód chiński, dodać do niego łyżeczkę polskiego i legalnie sprzedawać jako mieszankę. Nowe regulacje całkowicie to zmienią.

Czy polskie pszczelarstwo dużo traciło na braku takich przepisów?

Brak tych przepisów niszczył przede wszystkim naszą wiarygodność. Na rynku funkcjonowało wielu pseudo-pszczelarzy i wirtualnych pasiek, które w rzeczywistości nie istniały, a masowo sprzedawały taki produkt.

Dla nas, prawdziwych pszczelarzy, to był po prostu wstyd. My prowadzimy realne pasieki, rozlewamy prawdziwy miód i chcemy, żeby był on rzetelnie oznakowany – tak, aby konsument jasno widział, z jakich krajów pochodzi i w jakich proporcjach. Nie jestem całkowicie przeciwny importowi. Sam chętnie spróbowałbym miodu z Chorwacji czy Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak smakuje.

Nie mam nic przeciwko temu, pod warunkiem, że produkt będzie uczciwie oznaczony. Chcę mieć pewność, że kupując na przykład miód z Egiptu, sięgam po autentyczny produkt z tego kraju, a nie towar, który Egipt skądś sprowadził i tylko przepakował. Chodzi nam przede wszystkim o transparentność i o ochronę polskiego miodu.

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód. Nasze organizmy są naturalnie uodpornione na pyłki występujące w polskim klimacie. To kluczowa kwestia dla alergików. Osoby, które urodziły się i żyją w Polsce, mają stały kontakt z tutejszą florą i to na te pyłki budują odporność.

Krzysztof Witwicki – prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód

Wielu konsumentów nie zdaje sobie z tego sprawy. Kupując źle oznakowany miód zagraniczny lub produkty miodopodobne, mogą dostać reakcji alergicznej i dojść do wniosku, że uczula ich sam miód. Tymczasem może się okazać, że gdy pójdą do polskiego pszczelarza i zjedzą miód zawierający wyłącznie rodzime pyłki, nie wystąpią u nich żadne negatywne skutki.

Poruszył pan temat świadomości konsumenta. To, że samo oznaczenie będzie, nabierze znaczenia dopiero wtedy, gdy konsument będzie świadom, czego szukać. Klienci są wyedukowani, że powinni szukać miodu najlepiej swojego, regionalnego?

Wciąż bardzo wiele nam pod tym względem brakuje. Dlatego Polski Związek Pszczelarski będzie w tym roku kładł ogromny nacisk na promocję polskiego miodu. Jesteśmy największą organizacją w kraju: zrzeszamy około 40 tysięcy członków i ponad 30 związków regionalnych. To potężna struktura.

Niedawno zostałem wybrany na to stanowisko i zamierzam dynamicznie ruszyć do przodu. Jestem młodszy pokoleniowo od poprzednika, potrafię znaleźć wspólny język zarówno ze starszymi pszczelarzami, jak i z młodymi. Starsze pokolenie ma naturalne problemy z odnalezieniem się w gąszczu nowych przepisów czy w internecie. Z kolei młodzi prężnie działają na Facebooku czy YouTubie. Choć z tym internetem bywa różnie – czasem ktoś bez większego doświadczenia zakłada kanał i próbuje uczyć innych.

Właśnie dlatego organizacje takie jak nasza są niezbędne. Dysponujemy ogromnym zapleczem naukowym, współpracujemy z lekarzami weterynarii i uniwersytetami, dzięki czemu możemy przekazywać rzetelną, sprawdzoną wiedzę. Idziemy mocno w kierunku edukacji i już teraz organizujemy cykle szkoleń.

eprasa.pl 8df27db006

Hamulec wciśnięty w zakupach ciągników. Jak już rolnicy kupują, to te modele

Katarzyna Zawada


FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS


FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W ostatnich 12 miesiącach zarejestrowano 9332 ciagników, a w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 10163 sztuk

Według najnowszego raportu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, w lipcu 2026 r. zarejestrowano 766 sztuk nowych ciągników rolniczych, co jest poniżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 800 sztuk. Porównując to do poprzedniego miesiąca - czerwca – też widać spadek rejestracji, o 9,77 proc. Spadek rok do roku jest jeszcze bardziej odczuwalny. Jakie marki królowały w zestawieniu?

Na pozycji lidera utrzymał się New Holland. Producenci zarejestrowali w lipcu 91 sztuk ciągników tej marki. Na kolejne miejsce wskoczył John Deere, w ostatnim miesiącu towarów od tego producenta zarejestrowano 84 sztuki. Podium zamyka Kubota – 76 sztuk. Na dalszych miejscach widać Claas i Kioti.

Topowymi modelami lipca okazały się:

- New Holland T5.905 (16 szt.),
- Massey Ferguson MF 5M.95 (14 szt.),
- John Deere 6M 155 (13 szt.).

Najwięcej rejestracji odnotowano na Mazowszu, w tym roku region jest nieustannie liderem. Od początku roku zarejestrowano 857 sztuk nowych ciągników, to o 23,8 proc. mniej niż w tym samym okresie 2025 roku.

Sporo zgłoszeń było też w Wielkopolsce (519 szt.) i Małopolsce (449 szt.). W obu regionach są to wyniki słabsze w porównaniu do poprzedniego sezonu.

Zainteresowaniem cieszą się też używane maszyny, chociaż widać tendencję spadkową. Do tej pory zarejestrowano 11 827 sztuk ciągników „z drugiej ręki". To o 11,79 proc. mniej niż analogicznie w 2025 r. Rolnicy najchętniej wybierali markę John Deere (1796 szt.), jest liderem w kategorii wiekowej 11-20 lat. Wśród sprzętu nowszego (3-5 lat) również stawiano na tego producenta, średniego (6-10 lat) na markę Fendt.

REKLAMA 0011571453

Technika grzewcza i sanitarna

Realizujemy projekty czyste powietrze

Agonex™ PLUS

ul. Węgierska 313
33-300 Nowy Sącz
Tel. 18 440 08 61
696 200 773
e-mail: agonexplus@o2.pl
www.agonex-plus.pl

Kotły na pellet, drewno



Kotły gazowe



Pompy ciepła, klimatyzatory



Armatura



ZAPRASZAMY
NOWO OTWARTY PUNKT
34-450 Krościenko nad Dunajcem
ul. Sobieskiego 23
Tel. 48 518 016 766

Wykonujemy usługi 8%

REKLAMA 0011572354

Pasieka BARĆ
IM. KS. DRA HENRYKA OSTACHA
W KAMIANNEJ

OFERUJEMY:
- miód pszczeli spadziowy ze spadzi iglastej oraz miody pszczele nektarowe
- pyłek kwiatowy oraz pierzgę
- propolis
- świece z wosku pszczelego
- matki pszczele użytkowe





ZAPRASZAMY!
Emilia Nowak z rodziną
18 474 16 32
www.kamianna.pl

eprasa.pl 8df27db006

Tyle dziś kosztuje kombajn Bizon

Od zakończenia produkcji kombajnów Bizon mijają w tym roku 22 lata. Maszyny wciąż mają swoich amatorów, ponieważ są znacznie tańsze od zachodnich marek. Zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł

Agata Wodzień-Nowak

W części gospodarstw nadal trudno wyobrazić sobie polskie żniwa bez charakterystycznej czerwonej sylwetki Bizona. Dziś te kombajny pojawiają się na polach znacznie rzadziej niż 20-30 lat temu, jednak wiele egzemplarzy nadal pracuje w gospodarstwach, szczególnie tych mniejszych. Pozostają symbolem epoki, w której mechanizacja na dobre wkroczyła do polskiego rolnictwa. Bizon Super Z056 był pierwszym modelem, wprowadzonym na rynek w 1976 roku, który zdobył szerokie uznanie wśród polskich rolników.

Na przestrzeni lat właściciele tych maszyn często samodzielnie podnosili komfort pracy, wyposażając je m.in. w kabiny, skuteczniejsze wyciszenie czy klimatyzację. Mimo upływu czasu dobrze utrzymane Bizony nadal są wykorzystywane podczas żniw i nie brakuje rolników, którzy cenią je za prostotę oraz łatwość napraw.

Choć współczesne kombajny oferują rozwiązania oparte na elektronice, automatyzacji i systemach satelitarnych, starsze Bizony nadal znajdują nabywców. Ich największą przewagą pozostaje cena.



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

Kombajn Bizon na polskich polach wciąż pracuje, głównie w małych gospodarstwach

Sprawne i zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł. Nie brakuje jednak ofert przekraczających 60 tys. zł, zwłaszcza w przypadku lepiej wyposażonych modeli, takich jak Bizon Rekord Z058 wyprodukowany pod koniec lat 80. lub na początku lat 90.

Bizon Rekord z058 z dużą chłodnicą i jak zapewnia właściciel bezawaryjny, jest do kupienia za 45 tys. zł. Rolnik ze Świętokrzyskiego ma go od 16 sezonów i w tym czasie kombajn był garażowany. Czytamy, że hydraulika jest sprawna, silnik też bez większych wycieków. W kabinie zamontowany jest dodatkowy wentylator turbinowy z mniejszej ciężarówki i przyciemnione szyby boczne. Kombajn w sezonie nigdy nas nie zawiódł a gdy padł jakiś pasek czy łożysko było od ręki dostępne w najbliższej agromie.

Tańszy jest model Bizon Z056/3 z 1987 roku. Właściciel z województwa dolnośląskiego określa stan jako dobry, garażowany. Z gospodarstwa 20 hektarowego i z jednym operatorem od 15 lat, a w gospodarstwie od około 25. Zapewnia, że naprawy były prowadzone na bieżąco. Sprzedaż planuje z powodu likwidacji gospodarstwa. Dodaje, że chodzi jak pszczółka. Cena 28 tys. zł.

Są i znacznie droższe egzemplarze, mowa o najnowszych dostępnych na rynku, tych niebieskich. W województwie pomorskim jest na sprzedaż Bizon Rekord z 1998 r. 1630 Motogodzin w bardzo dobrym stanie, zapewnia właściciel i zaprasza do obejrzenia w czasie pracy. Cena 120 tys. zł.

Jeszcze większe cenę podaje gospodarz z Wielkopolski. Wystawił kombajn zbożowy Bizon Rekord Z58 z 2002 roku. Posiada dodatkowe wyposażenie jak 4 kamery, radio, CBradio, dodatkowe oświetlenie i 3-letnią sieczkarnię automatyczną. Cena 155 tys. zł.

Historia produkcji Bizonów zakończyła się w maju 2004 roku. Ostatnią maszyną, która opuściła zakład w Płocku, był Bizon Rekord Z058. Powodem zakończenia produkcji były m.in. europejskie normy dotyczące poziomu hałasu i drgań, którym oferowane wówczas kombajny nie odpowiadały. Marka nie zniknęła jednak całkowicie. W 2006 roku nazwę Bizon wykorzystano jeszcze przy modelu TC5040 produkowanym przez New Holland, jednak był to jedynie krótki epizod.

Za najbardziej znany model w historii marki uznawany jest Bizon Super Z056. Kombajn trafił do produkcji w 1976 roku i szybko zdobył popularność zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych.

REKLAMA 0011571030

KRYSZTAŁ
CENTRUM SZKŁA

Hurtowa sprzedaż szkła
Kabiny prysznicowe na wymiar
Balustrady szklane
Lofty i ścianki szklane
Lustra, Szkło zespolone
Pergole i ogrody zimowe
Szkło hartowane laminowane na balustrady
Produkcja szkła zespolonego





OD PROJEKTU PO MONTAŻ



PODEGRODZIE 210/ NOWY SĄCZ
600963404 664143054
WWW.KRYSZTAL.PL

eprasa.pl 8df27db006







Ciągniki Ursusy i kombajny Bizony – legendarn z PRL-u. Pamiętacie? Do dziś wspominane są z



Redakcja

Polska wieś sprzed lat to nie tylko koń z pługiem. To takie maszyny jak m.in. ciągniki Ursus i kombajny Bizon stały się ikonami w okresie PRL-u, gdy mechanizacja polskiego rolnictwa przyśpieszyła. Wiele tych kultowych rolniczych maszyn rolnicy mają do dzisiaj.

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku, dominującą siłą pociągową w gospodarstwach indywidualnych były konie. Stopniowo w gospodarstwach zaczęły się pojawiać pierwsze ciągniki rolnicze. Pierwszym polskim ciągnikiem był Ursus C-45. Ursus współpracował z czeskim Zetorem, a także produkował ciągniki na licencji Massey Ferguson. Dodatkowo część maszyn pochodziło ze wschodu. O zbiory dbały maszyny produkowane w Fabryce Maszyn Żniwnych, m.in: Ursus C-4011, Ursus C-330, Ursus 912, Ursus MF-235, MTZ Belarus, kombajny Bizon, czy kombajny Vistula.

Po upadku komunizmu w 1989 roku, polskie rolnictwo przeszło kolejną rewolucję. Przejście na gospodarkę rynkową spowodowało zwiększenie dostępu do nowoczesnych maszyn rolniczych. W latach 90. na polskich polach zaczęły pojawiać się zaawansowane maszyny z Zachodu, co znacznie zwiększyło wydajność produkcji rolnej.

Dziś polskie rolnictwo jest wysoko zmechanizowane. Nowoczesne maszyny rolnicze wyposażone są w systemy GPS, telemetrię oraz zaawansowane technologie precyzyjnego rolnictwa. Polscy rolnicy mają dostęp do najnowszych modeli ciągników, kombajnów, siewników oraz maszyn do uprawy i ochrony roślin.

Mimo wszystko rolnicy nadal wykorzystują maszyny z okresu PRL w pracy. Polacy, mimo że mają nowoczesne maszyny rolnicze, to kochają też zabytkowe. Dużą popularnością cieszą się wystawy i parady zabytkowych maszyn rolniczych.

eprasa.pl 8df27db006







ne maszyny rolnicze sentymentem





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

eprasa.pl 8df27db006

To on zrewolucjonizował rolnictwo i maszyny

„Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi” powtarzał Helmut Claas, jeden z twóców sukcesu marki maszyn rolniczych Claas

Agata Wodzień-Nowak

Czy można wyobrazić sobie współczesne rolnictwo bez biało-zielono-czerwonych maszyn pracujących na polach całego świata? Bez wątpienia byłoby to trudne. Za globalnym sukcesem marki Claas stoi postać niezwykła – Helmut Claas. W lipcu świat świętowałby jego setne urodziny. Mimo międzynarodowych sukcesów, nigdy nie stracił kontaktu z ziemią. Zawsze powtarzał: „Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi”.

Helmut Claas urodził się 16 lipca 1926 roku w Harsewinkel. Od pierwszych chwil jego życie było nierozerwalnie związane z rodzinnym biznesem. Dom rodzinny tętnił życiem fabryki – rodzeństwo dorastało dosłownie między biurami, halami produkcyjnymi a salonem.

Podczas gdy ojciec wraz z wujami czuwał nad stroną techniczną, matka Paula – dzięki biegłości językowej – przecierała szlaki na rynkach międzynarodowych. Młody Helmut od najmłodszych lat uczył się rzemiosła bezpośrednio przy warsztatowym stole. Zanim Helmut Claas stanął na czele imperium, zdobył solidne wykształcenie i praktykę. Praktykę zawodową ukończył w rodzinnej firmie z oceną „bardzo dobrą” jako monter maszyn. Potem studiował inżynierię mechaniczną w Hanowerze, a kształcenie uzupełniał pobytami w Paryżu i Wiedniu oraz badawczą wyprawą do Ameryki Południowej. Wstąpił do firmy w 1957 roku, a od 1962 roku objął współzarządzanie przedsiębiorstwem z bratem Reinholdem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Helmut Claas zawsze koncentrował się na opracowywaniu pionierskich produktów

Kiedy pod koniec lat 60. rynek maszyn rolniczych dotknął poważny kryzys, Helmut Claas nie cofnął się. Zamiast ciąć koszty, postawił wszystko na jedną kartę – na innowacje. W rezultacie w 1970 roku na rynku zadebiutował kultowy kombajn zbożowy Dominator, który okazał się gigantycznym sukcesem sprzedażowym. W ciągu swojego życia Helmut Claas osobiście zarejestrował ponad 100 patentów.

Helmut Claas posiadał rzadki dar przewidywania trendów rynkowych. Gdy zauważył rosnącą popularność uprawy kukurydzy, w 1973 roku wprowadził na rynek pierwszą samojezdną sieczkarnię Jaguar.

Jednak jego ambicje sięgały znacznie dalej. Nie podobała mu się idea, że maszyny rolnicze mają pracować wyłącznie sezonowo. Dążył do stworzenia pojazdu uniwersalnego. Efektem prac był zaprezentowany w 1993 roku ciągnik systemowy Xerion. Niedługo później, w 1996 roku, firma zrewolucjonizowała rynek po raz kolejny, wprowadzając serię kombajnów Lexion, zdolnych do zbioru imponujących 60 ton zboża na godzinę.

Jednym z największych, wieloletnich marzeń Helmuta Claasa była własna produkcja ciągników. Konsekwencja w dążeniu do celu doprowadziła w 2003 roku do przejęcia francuskiego producenta Renault Agriculture, co ostatecznie przypieczętowało pozycję firmy Claas jako pełnozakresowego dostawcy sprzętu rolniczego.

Nawet u schyłku życia Helmut Claas pozostawał aktywnym inżynierem. Codziennie gościł w biurze, dyskutując z młodymi projektantami i wspierając innowacyjne projekty, takie jak półgąsienicowy ciągnik Axion Terra Trac.

Jednocześnie z wielką mądrością zaplanował sukcesję, przekazując stery swojej córce, Cathrinie Claas-Mühlhäuser, która od 2010 roku przewodzi radzie nadzorczej, a od 2020 roku komitetowi akcjonariuszy.

REKLAMA 0011571622

EKO GARTEN

Szkółka Roślin Ozdobnych
EKO-GARTEN

ASORTYMENT ROŚLINNY:
- drzewa i krzewy iglaste i liściaste
- drzewa alejowe
- szeroki wybór roślin szczepionych i formowanych (niwaki/bonsai)
- plantacje roślin choinkowych
- kwiaty balkonowe i rabatowe






Lipnica Górna 268,
32-724 Lipnica Murowana
14-685-25-37 609-462-722 biuro@ekogarten.com www.ekogarten.com

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011572091

MHR małopolska hodowla roślin 1872

Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

Małopolska Hodowla Roślin jest jedną z największych i najstarszych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Już od ponad 150 lat działamy na rynku rolniczym stale rozbudowując naszą działalność, której głównymi kierunkami jest hodowla twórcza i zachowawcza roślin rolniczych, reprodukcja oraz obrót materiałem siewnym.

W naszej ofercie posiadamy ponad 80 odmian w 24 gatunkach roślin rolniczych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Odmian.





MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

GWARANCJA PRODUCENTA

- Najwyższej jakości kwalifikowany materiał siewny.
- 100% Nasion
- Brak wypełniaczy

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ PRODUCENTA

www.sklep.mhr.com.pl

Kup materiał siewny z dostawą prosto do domu

STADNINA KONI
BIAŁKA

STADNINA KONI ARABSKICH






Stadnina Koni Białka, należąca do Małopolskiej Hodowli Roślin, to jedna z czołowych stadnin koni arabskich w Polsce. Od lat jest gospodarzem prestiżowych wydarzeń, takich jak Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej oraz Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej.

Białka to nie tylko hodowla i wydarzenia na najwyższym poziomie, ale także miejsce otwarte dla osób, które chcą rozpocząć lub rozwijać swoją przygodę z jeździectwem. Na terenie stadniny prowadzona jest nauka jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanych instruktorów.

Zapraszamy również na **comiesięczne aukcje koni.**
Informacje na temat nadchodzących aukcji dostępne są na:
bialkastud.com/aukcje/przetargi-bialka

TELEFON: +48 82 577 12 00 **E-MAIL:** SALE@BIALKASTUD.COM

eprasa.pl 8df27db006

Te kwiaty dopiero teraz pokazują pełnię urody

Lato jeszcze się nie skończyło! Koniec sierpnia i początek września to czas, kiedy ogrody mogą być w pełnym rozkwicie

Katarzyna Laszczak



FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Wiele kwiatów jeszcze kwitnie, a są też takie, które dopiero zakwitną

Koniec wakacji czasem traktujemy jak koniec lata, ale to przecież nieprawda. Mamy jeszcze sporo czasu, żeby cieszyć się ogrodem. Dlatego warto sadzić rośliny, które świetnie wyglądają przez całe lato i takie, który czas rozkwitu właśnie nadszedł lub nadchodzi.

Ciągle pięknie kwitną krzewy, takie jak różne hortensje, budleje, czy ketmie syryjskie. Jest też cała gama jednorocznych roślin, które nie przejmują się tym, że mamy drugą połowę lata: cynie, kosmosy, nasturcje, gazanie, lobelie, czy doniczkowe petunie w różnych wydaniach, wciąż są pełne kwiatów i kolorów. A trawy ozdobne też właśnie szaleją. Ale to nie wszystko!

Dalie zachwycą kolorami: to istne szaleństwo kolorów i kształtów kwiatów. Możesz wybierać od miniaturowych roślin, po niemal dwumetrowe. Kwitną od lata do jesieni, lubią słońce i żyzną ziemię. Dalie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz, więc jesienią ich bulwy trzeba wykopać i ponownie posadzić jesienią. Jest to pewna komplikacja, ale jednocześnie to jedne z najbardziej efektownych i niezawodnych kwiatów lata, również późnego.

Dzielżan ogrodowy ozdobi rabatę: to kwiaty, które są ozdobą dojrzałego lata. Mają „gorące" kolory – od żółtego, przez pomarańcz, po czerwień i bordo. Lubią słońce i żyzną ziemię, a gdy dłużej nie pada, warto je podlać. Zwykle są wysokie (nawet 1,5 m), ale można kupić też niższe odmiany.

Floksy wiechowate mają różne kolory i bardzo przyjemny zapach. Lubią słoneczne miejsca. Są już w pełnym rozkwicie, ale będą jeszcze nas cieszyć. Ścinaj wierzchołki z kwiatami, które już przekwitły – w ten sposób przedłużysz kwitnienie, bo będą pojawiać się kolejne.

Hibiskus bagienny to super kwiaty drugiej połowy lata. Mogą mieć nie tylko kolorowe kwiaty, ale także liście. A kwiaty miewają średnicę nawet ponad 20 cm! Lubią słońce, warto je też nawozić i podlewać – odrobina starań gwarantuje naprawdę zachwycający efekt.

Liriope szafirkowata to niezbyt znana, ale atrakcyjna bylina. Przez większość sezonu wygląda jak kępa ozdobnej trawy (na długie i wąskie liście), a późnym latem pojawią się wzniesione kwiaty. Przypominają one wiosenne szafirki, z tym, że są od nich znacznie bardziej okazałe. To roślina, która woli cień niż słońce.

Rozchodnikowce (rozchodniki okazałe) to prawdziwi twardziele. Kochają słońce, świetnie znoszą suszę i nie muszą mieć żyznej ziemi. Tworzą mnóstwo kwiatów, zebranych w spore baldachy. Uwielbiają je pszczoły i motyle.

Rudbekie błyskotliwe to klasyk dawnych letnich ogrodów. Ich kwiaty wyglądają jak samo słońce, z ciemnym „oczkiem" (choć mają też nieco inaczej ubarwione odmiany). To idealne kwiaty na słoneczne miejsca. Zwróć uwagę na nazwę gatunku (rudbekia błyskotliwa), bo nie wszystkie są wieloletnie.

Zawilce japońskie to eleganckie, ale mało wymagające rośliny, które zachwycają głównie w drugiej połowie lata. Z czasem tworzą spore kępy (ale nie są uciążliwe). Mają kwiaty w odcieniach różu – od jasnego po niemal purpurowe, a łodygi z kwiatami pięknie wyrastają ponad kępy liści. Najbardziej im odpowiadaj lekki cień i wilgotna gleba.

Zimowity: ich nazwa sugeruje, że „witają zimę", ale spokojnie – to jeszcze dużo czasu. Zimowity zakwitają na przełomie sierpnia i września. Pojawiają się wtedy same kwiaty (za to same liście wyrastają wczesną wiosną i na lato zanikają). Kwiaty zimowitów przypominają krokusy, ale to zupełnie inne rośliny i uwaga: są trujące.

REKLAMA

0011572785

Czas na Podhale! Małopolska Tour 2026 w Nowym Targu

Początek września to zdecydowanie jeden z najlepszych momentów, aby wybrać się w góry. Tym razem można to połączyć z rowerowymi atrakcjami, jakie zapewni kolejna edycja Małopolska Tour.



Dwa dni na dwóch kołach

Po piaszczystej edycji na Pustyni Błędowskiej, kolejnym przystankiem Małopolska Tour będzie Nowy Targ. Znajdziemy tu zarówno wymagające trasy dla fanów MTB, jak i ścieżki pozwalające na rodzinne spędzanie czasu na rowerach.

- Kolejny raz promujemy malownicze trasy VeloMałopolska, a tych na Podhalu nie brakuje. W Nowym Targu ponownie będzie można wybrać wersję rekreacyjną lub typowo sportową - zapowiadają organizatorzy. – Zapraszamy 12 i 13 września. Pierwszego dnia widzimy się na starcie maratonu MTB. Na pewno nie zabraknie wymagających podjazdów, technicznych odcinków i prawdziwej esencji górskiego ścigania. Z kolei w niedzielę w miasteczku Małopolska Tour już od rana będą czekały atrakcje dla całych rodzin, które zapraszamy również na rajd rowerowy.

Niedziela to również dzień pokazów rowerowych, licznych konkursów oraz rywalizacji dla dzieci pod hasłem Eska Kids Race. Co ważne, Małopolska Tour mogą odwiedzić wszyscy chętni, nie tylko zapisani na aktywności rowerowe. Bazą imprezy będzie teren przy al. 1000-lecia (droga krajowa 49), za mostem na Białym Dunajcu.

Do udziału w Małopolska Tour zapraszają Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Iwona Gibas, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Maraton MTB dla spragnionych rywalizacji

Pierwszy dzień weekendu z Małopolska Tour to zdecydowanie sportowa część tego wydarzenia. Na starcie pojawią się zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, którzy zmierzą się na dwóch dystansach maratonu MTB. Pierwszy z nich liczy prawie 40 kilometrów, drugi jest nieco łatwiejszą wersją, do pokonania będzie niemal 25 kilometrów trasy. Małopolska od lat jest miejscem rozgrywania licznych wyścigów kolarskich. Teren sprzyja niemal każdej aktywności. Tegoroczna edycja Małopolska Tour 2026 doskonale odpowiada na potrzeby zarówno rekreacyjnych rowerzystów, jak i sportowców-amatorów i fanów profesjonalnej rywalizacji.

W trakcie wyścigu cały czas będzie funkcjonować miasteczko wydarzenia, gdzie kibice i towarzyszące zawodnikom rodziny będą mogły aktywnie spędzić czas. Wśród atrakcji znajdzie się m.in. imprezowy autobus radia ESKA ze strefą relaksu, zabawy i muzyką graną na żywo przez DJ-a.

Rodzinna niedziela z Małopolska Tour

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest rodzinny rajd rowerowy. Ten odbędzie się w niedzielę, a uczestnicy sami mogą decydować, jak długi dystans pokonają. Do wyboru będą trzy trasy.

Każda z tras ma nieco inny charakter, dzięki czemu w rajdzie mogą wziąć udział zarówno dzieci, jak i bardziej doświadczeni rowerzyści. Do wyboru będą trzy dystanse, najkrótszy to ok. 8 km. W rajdzie najważniejsze są dobra zabawa i uczestnictwo, a nie czas przejazdu, choć każdy może postawić sobie własne wyzwanie. Na mecie na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe medale, a na trasie – bufety regeneracyjne i piękne podhalańskie widoki.

Chwilę po rajdzie rozpoczną się wyścigi dla dzieci, które zawsze dostarczają mnóstwo emocji i gorący doping. Trasy będą dopasowane do wieku zawodniczek i zawodników. Nie ma dolnej granicy, można pojawić się na rowerkach biegowych, można na nieco większych rowerach, ważne, aby zabrać ze sobą kask, ponieważ bezpieczeństwo jest najważniejsze.

W przerwie od jazdy na rowerze uczestnicy będą mogli obejrzeć pokazy rowerowe, zmierzyć się z wyzwaniami akademii rowerowej oraz sprawdzić swoje umiejętności w strefie refleksu. Dostępne będą również fotobudka AI, zakręcone, nietypowe rowery i wiele innych aktywności. Wszystkie atrakcje są bezpłatne.





Jak dołączyć do Małopolska Tour?

Aby wziąć udział w rajdzie rowerowym, wyścigach Eska Kids Race oraz maratonie MTB - konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Najwygodniejszą formą zgłoszenia są zapisy internetowe, jednak udział będzie można zgłosić także w dniu wydarzenia w biurze imprezy. Pierwszy tysiąc zarejestrowanych uczestników otrzyma atrakcyjne pakiety startowe, w tym pamiątkowe koszulki. O ich przyznaniu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Warto również zaglądać na stronę malopolskatour.pl, gdzie na bieżąco publikowane są informacje dla uczestników.

Zostań dłużej, odkryj więcej

Nowy Targ jest doskonałą bazą wypadową dla rowerzystów, dlatego na Małopolska Tour warto przyjechać nie tylko na weekend, ale także zostać na Podhalu nieco dłużej. Przez miasto przebiega VeloDunajec, którą można dotrzeć aż do ujścia Dunajca do Wisły, a następnie kontynuować wycieczkę Wiślaną Trasą Rowerową w kierunku Krakowa i Oświęcimia. Ciekawą opcją jest też zmiana trasy VeloDunajec na EuroVelo11 w Starym Sączu i dalsza jazda w kierunku Muszyny. Bardziej zaawansowani rowerzyści mogą ruszyć na Szlak wokół Tatr i okrążyć całe Tatry – przy czym tylko jego polskie odcinki są odpowiednie również dla osób z mniejszym doświadczeniem. W planowaniu dłuższego pobytu oraz znalezieniu noclegu, restauracji czy wypożyczalni rowerów pomoże oferta Miejsc Przyjaznych Rowerzystom oraz regionalny portal rowerowy narowery.visitmalopolska.pl.



eprasa.pl 8df27db006

Będą kwitły aż do pierwszych przymrozków

Myślisz, że w sierpniu jest już za późno na sadzenie kwiatów na balkonie? Nic bardziej mylnego. Wiele gatunków właśnie teraz wygląda najlepiej i będzie zdobić balkon jeszcze przez całą jesień

Katarzyna Laszczak

W sierpniu wybór kwiatów na balkon wprawdzie nie jest tak duży, jak w maju czy czerwcu, ale i tak nie pozostaniemy z pustymi doniczkami. Warto wybierać gatunki, które będą kwitły aż do przymrozków. Jeśli chcemy, by naprawdę długo kwitły, zadbajmy o regularne, ale umiarkowane podlewanie (tak, żeby górna warstwa podłoża lekko przeschła między jednym nawodnieni a drugim), usuwajmy też przekwitłe kwiaty, bo to stymuluje wytwarzanie nowych.

Na balkonie świetnie sprawdzą się miniaturowe astry, które można kupić już w sierpniu. Najczęściej kwitną na fioletowo, różowo lub biało, a kwiaty tworzą, nawet gdy zaczynają się lekkie przymrozki.

Begonie stale kwitnące to nieduże rośliny, które są łatwe w uprawie i znoszą różne warunki. Najlepiej kwitną w miejscach słonecznych. Mają kwiaty białe, czerwone i w odcieniach różu, a liście – nie tylko zielone, ale też bordowe i brązowawe. Będą kwitły do przymrozków.



FOT. KATARZYNA LASZCZAAK

Nie myślmy, że sierpień to „prawie koniec lata" i nie warto już nic sadzić na balkonie. Jesień też może być kolorowa

Begonie Dragon to większe i bardziej okazałe „kuzynki" begonii stale kwitnących. Nadają się na balkony, ale warto przezimować (jednak nie na balkonie, tylko w odpowiednich warunkach).

Celozje pierzaste mają ciekawe kwiaty, które przypominają grube, puszyste pędzle w różnych, najczęściej intensywnych kolorach. Lubią słońce i regularne podlewanie, jednak nie przepadają za moczeniem kwiatów, dlatego świetnie nadają się na balkony typu loggia, albo zadaszone.

Chryzantemy kojarzą się z późną jesienią, ale w sklepach ogrodniczych można je kupić już w sierpniu. Mają kwiaty w różnych kolorach i bywają też sprzedawane w gotowych kompozycjach. Miniaturowe chryzantemy na balkonie będą kwitły przez kilka miesięcy.

Dalie niekiedy kojarzą się z okazałymi, ogrodowymi kwiatami, ale mają też mnóstwo odmian miniaturowych, sprzedawanych w doniczkach i przeznaczonych do uprawy na balkonach i tarasach. Kupując je w sierpniu, wybierajmy okazy, które mają dużo pączków. Dalie wytwarzają kwiaty w przeróżnych kolorach, często są też dwubarwne, o cieniowanych lub wzorzystych płatkach.

Lobelie przylądkowe – te rośliny wyglądają delikatnie, ale są wytrzymałe i kwitną wytrwale. Mają niebieskie, różowe, białe lub fioletowe kwiaty, a ich pędy mogą być wzniesione lub zwisające. Lubią lekki cień.

Druga połowa lata to okres, kiedy trawy ozdobne wyglądają najładniej. Jest wiele gatunków, które świetnie nadają się na balkony. Można je łączyć z kwiatami lub sadzić samodzielnie. Warto zwrócić uwagę m.in. na nieduże rozplenice odmiany Rubrum czy inne o kolorowych liściach i ładnych kłosach.

Wrzosy, to idealne rośliny na balkon, które pojawiają się w sprzedaży w sierpniu. Ich wybór jest spory, a różnią się kolorami kwiatów i zabarwieniem liści, które mogą mieć różne odcienie zieleni. Ostatnio modne i szeroko dostępne są tzw. wrzosy pączkowe – ich kwiaty nie rozwijają się, ale są bardzo trwałe.

REKLAMA 0011572531

NASZE ODDZIAŁY

GOŁKOWICE GÓRNE
Gołkowice Górne 1
18 446 36 19, 601 942 365

TYLMANOWA
os. Mostki 272d
18 262 50 76, 507 060 474

ROLBUD
MATERIAŁY BUDOWLANE

KLĘCZANY
Klęczany 195
18 443 36 19, 721 620 078

STARY SĄCZ
ul. Magazynowa 1
18 446 03 58, 601 086 251

ROLBUD – TWÓJ ZAUFANY PARTNER W BUDOWNICTWIE
Firma Rolbud to doświadczony i solidny dostawca materiałów budowlanych, który od lat wspiera inwestycje budowlane na każdym etapie realizacji – od przygotowania fundamentów po prace wykończeniowe. Dzięki rozbudowanej sieci oddziałów i punktów sprzedaży, jesteśmy zawsze blisko naszych klientów, zapewniając sprawną obsługę, fachowe doradztwo oraz terminowe dostawy.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDUJĄ SIĘ M.IN.:
- MATERIAŁY KONSTRUKCYJNE (cement, bloczki, cegły, beton)
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ (wełna mineralna, styropian, tynki, kleje)
- POKRYCIA DACHOWE (dachówki, akcesoria dachowe)
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE, OSB, PŁYTY BUDOWLANE
- CHEMIA BUDOWLANA I NARZĘDZIA
- SYSTEMY INSTALACYJNE (hydraulika, kanalizacja, wentylacja)
- OKNA, DRZWI, BRAMY I INNE ELEMENTY STOLARKI OTWOROWEJ
- SALON SPRZEDAŻY ŁAZIENEK PŁYTKI I ARMATURA ŁAZIEKOWA.

Obsługujemy zarówno klientów indywidualnych, jak i firmy wykonawcze, deweloperów i inwestorów komercyjnych. Nasze doświadczenie, rzetelność oraz szeroka gama sprawdzonych produktów od renomowanych producentów sprawiają, że Rolbud to marka kojarzona z jakością i profesjonalizmem.

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ROLBUD?
- Kompleksowa oferta materiałów budowlanych
- Fachowe doradztwo techniczne
- Atrakcyjne warunki współpracy i rabaty dla stałych klientów
- Sprawna logistyka i dostawy bezpośrednio na plac budowy
- Obsługa inwestycji małych i dużych
- Nieustannie rozwijamy naszą ofertę i dostosowujemy się do zmieniających się potrzeb rynku budowlanego.

Z ROLBUD BUDUJESZ PEWNIE, SZYBKO I SOLIDNIE.

BUDUJ I REMONTUJ Z NAMI

eprasa.pl 8df27db006

Siej rolniku strączki, a kasa sama ci wpadnie do rączki

Tak żartobliwie mówi dr hab. Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego. Rozmawiamy z nią m.in o tym, że świnia ma dziś lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek. A człowiek na sianych dziś roślinach białkowych głównie z myślą o zwierzętach, też mógłby skorzystać

Agata Wodzień-Nowak



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE, UNSPLASH.COM

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego

Zacznę od polskiego powiedzenia, które głosi, że człowiek nie świnia, wszystko zje. A co je współczesna świnia? Czy jej menu zmieniło się na przestrzeni ostatnich 20-30 lat? Ma lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek?

Tak, to powiedzenie funkcjonuje w języku potocznym i w rzeczywistości oddaje naturę świń. Owszem, świnie są zwierzętami wszystkożernymi, ale to nie znaczy, że zjedzą wszystko. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł smaku i węchu, dlatego potrafią być zaskakująco wybredne. Nie każdy składnik paszy im odpowiada, a jeśli coś im nie smakuje, po prostu jedzą mniej. To z kolei przekłada się na wolniejszy wzrost i gorsze wyniki produkcyjne, a w konsekwencji niższy zysk rolnika.

W ciągu ostatnich 20-30 lat żywienie świń bardzo się zmieniło. Współczesne linie i krzyżówki świń, zwłaszcza wysokomięsne, mają ogromny potencjał genetyczny, ale żeby go wykorzystać, potrzebują doskonale zbilansowanej diety. Pasze muszą być nie tylko bogate w składniki odżywcze, ale również bardzo smaczne i dobrze strawne. A do tego bezpieczne. Najwyższej jakości mieszanki trafiają przede wszystkim do najmłodszych zwierząt, ponieważ właśnie wtedy prawidłowe żywienie ma największy wpływ na ich dalszy rozwój.

Zdarza się też, że do mieszanek zawierających mniej atrakcyjne dla świń surowce dodaje się substancje poprawiające smak i zapach, takie jak słodziki czy atraktanty paszowe. Dzięki temu zwierzęta chętniej pobierają paszę, a hodowca może wykorzystać bardziej ekonomiczne, ale mniej smaczne surowce bez pogorszenia wyników produkcyjnych.

Żywienie to dziś ponad 60% kosztów produkcji trzody chlewnej, dlatego receptury pasz są opracowywane z ogromną precyzją. Liczy się nie tylko opłacalność, ale także ograniczenie strat składników pokarmowych i wpływu produkcji na środowisko. Można więc powiedzieć, że współczesna świnia często ma dietę lepiej zbilansowaną niż niejeden człowiek, gdyż jej jadłospis jest układany bardzo dokładnie, zgodnie z zapotrzebowaniem na energię, białko, aminokwasy, witaminy i składniki mineralne.

Jednocześnie rozwijają się nowe kierunki żywienia zwierząt. Coraz większe znaczenie mają alternatywne źródła białka, takie jak mączki z owadów, izolaty białkowe czy surowce poddane fermentacji i ekstruzji. Szeroko wykorzystuje się również produkty uboczne przemysłu spożywczego, które zamiast trafiać do odpadów stają się wartościowym składnikiem pasz. To dobry przykład gospodarki o obiegu zamkniętym, w której dba się zarówno o efektywność produkcji, jak i o środowisko.

Od lat głośno mówi się o potrzebie skrócenia białkowego łańcucha dostaw w Polsce. Rośnie powierzchnia uprawy soi, obecnie to 104 tys. ha. Ile musiałoby jej być, żebyśmy mogli zrezygnować z importu? Podejrzewam, że wielkość uprawy to niejedyna przeszkoda.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi, ponieważ skala uprawy rzeczywiście nie jest jedynym ograniczeniem. Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej w sezonie 2024/2025 Unia Europejska zaimportowała około 13,4 mln ton białka, głównie w postaci nasion soi i śruty sojowej. Produkcja tego surowca wymagała około 13 mln ha gruntów rolnych poza UE, co odpowiada blisko 13% powierzchni gruntów ornych Unii. Jednocześnie aktualnie wszystkie rośliny strączkowe stanowią w UE zaledwie około 3,3% produkcji roślinnej. To pokazuje, że zarówno Europa, jak i Polska są jeszcze dalekie od pełnej samowystarczalności białkowej.

Cieszy jednak, że powierzchnia uprawy soi w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze 10–15 lat temu wielu rolników obawiało się jej uprawy z powodu braku odpowiednich odmian, wiedzy i technologii. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Rozwój krajowych odmian przystosowanych do naszego klimatu, postęp hodowlany zwiększający plonowanie, doskonalenie technologii uprawy, zbioru i przetwarzania, a także dopłaty, ekoschematy oraz liczne szkolenia i demonstracje sprawiły, że soja stała się atrakcyjną alternatywą dla wielu gospodarstw.

Nawet znaczące zwiększenie areału nie oznacza jednak automatycznej rezygnacji z importu. O samowystarczalności decydują również wysokość i stabilność plonów, zawartość białka w nasionach, rozwinięty rynek skupu i przetwórstwa, krajowe moce produkcji śruty sojowej, konkurencyjność ekonomiczna oraz zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej. Nie można też zapominać o czynnikach klimatycznych – suszach, przymrozkach czy nadmiarze opadów – które wpływają na zmienność plonowania.

Rolnicy zwracają również uwagę na ograniczoną dostępność środków ochrony roślin, wysokie ceny kwalifikowanego materiału siewnego, zróżnicowaną jakość nasion oraz problemy ze zbytem. Dlatego zwiększanie powierzchni uprawy soi jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Ograniczenie importu będzie możliwe tylko wtedy, gdy równolegle rozwijać się będzie cały krajowy łańcuch wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez doradztwo i technologię uprawy, stabilny system kontraktacji i przetwórstwo, po rynek pasz i konsumentów.

Z drugiej strony rolnicy zapewne zastanawiają się, czy warto siać rośliny białkowe na pasze, skoro rynek wieprzowiny jest w głębokim kryzysie, a kolejne gospodarstwa myślą o rezygnacji z hodowli. Spotyka się pani profesor z takimi wątpliwościami?

Tak, oczywiście. Warto jednak podkreślić, że rośliny białkowe, a zwłaszcza strączkowe, to nie tylko doskonały surowiec paszowy dla świń, ale również dla drobiu i ryb, a nawet zwierząt towarzyszących. Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej najkorzystniejszym rozwiązaniem jest uprawa roślin strączkowych we własnym gospodarstwie i wykorzystanie ich nasion bezpośrednio w żywieniu zwierząt. Groch, bobik czy łubin to praktycznie jedyne wysokobiałkowe surowce paszowe, które rolnik może sam wyprodukować, i w przeciwieństwie do soi, wykorzystać bez konieczności dodatkowego przetwarzania. To przekłada się na większą niezależność gospodarstwa od importu i wahań cen na światowych rynkach.

Korzyści z uprawy roślin strączkowych wykraczają jednak daleko poza produkcję pasz. Dzięki symbiozie z bakteriami brodawkowymi wiążą one azot atmosferyczny, poprawiają żyzność i strukturę gleby oraz pozostawiają korzystne stanowisko dla roślin następczych. W obliczu postępującej degradacji gleb i zmian klimatu rolnictwo regeneratywne, stosowanie międzyplonów oraz odchodzenie od uproszczonych płodozmianów opartych głównie na zbożach i rzepaku stają się koniecznością. Rolnik powinien myśleć nie tylko o wyniku ekonomicznym w najbliższym sezonie, ale o produktywności swojego gospodarstwa w perspektywie wielu lat.

Nie można też zapominać, że nasiona roślin strączkowych są cennym składnikiem diety człowieka. W Ameryce Łacińskiej spożycie roślin strączkowych jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich, i w zależności od kraju wynosi

eprasa.pl 8df27db006

od kilku do kilkudziesięciu kilogramów na osobę rocznie. Zgodnie z zaleceniami czasopisma Lancet, przeciętny człowiek powinien zjadać 27 kg nasion roślin strączkowych rocznie, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie około 2-4 kg. Wykorzystanie strączków w żywieniu krajowym ma zatem potencjał i stale rośnie wraz ze świadomością konsumentów, co stwarza nowe możliwości zagospodarowania krajowej produkcji.

Dobrym przykładem jest rozporządzenie Ministra Zdrowia, zgodnie z którym od 1 września 2026 r. w szkolnych i przedszkolnych stołówkach obowiązuje co najmniej jeden w pełni roślinny obiad tygodniowo oparty na nasionach roślin strączkowych. To nie tylko krok w kierunku kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych dzieci, ale także realna szansa na wzrost popytu na krajowe rośliny strączkowe i dalszy rozwój ich produkcji w Polsce. Warto też wspomnieć o dosyć aktywnie rozwijającym się rynku przetwórstwa strączków. Nowe, ciekawe produkty, które już na stałe weszły do asortymentu sklepów, takie jak napoje sojowe, sery łubinowe, białko grochu wykorzystywane w produkcji dań – to także dodatkowe szanse dla naszych rolników.

Nasiona polskich roślin strączkowych cieszą się również uznaniem na rynkach zagranicznych i osiągają atrakcyjne ceny. Eksport powinien jednak być rozwiązaniem ostatecznym. Jeśli zależy nam na budowaniu bezpieczeństwa białkowego kraju, powinniśmy dążyć do tego, aby jak największa część krajowej produkcji była wykorzystywana w Polsce – zarówno w żywieniu zwierząt, jak i ludzi.

Kluczową rolę powinno odegrać w tym państwo, tworząc spójną i długofalową strategię rozwoju krajowych źródeł białka. Powinna ona obejmować m.in. wspieranie kontraktacji pomiędzy producentami i odbiorcami, rozwój systemu skupu i magazynowania nasion i działania stymulujące popyt na krajowe surowce białkowe.

Istotnym narzędziem mogłoby być również wprowadzenie wskaźników lub celów dotyczących udziału krajowego białka w paszach i żywności, przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich regulacji i programów realizowanych we współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Edukacji. Tylko skoordynowane działania wielu resortów pozwolą zbudować trwały i konkurencyjny system krajowej produkcji oraz wykorzystania roślin białkowych.

Takie podejście jest również zgodne z wnioskami raportu „A Strategic Scenario Analysis on Reducing Europe's Soy Import Dependency by 2035", który ukazał się w czerwcu, i który wskazuje, że zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowych roślin białkowych powinno stać się jednym z filarów europejskiej strategii bezpieczeństwa żywnościowego. Autorzy podkreślają, że ograniczenie zależności od importowanej soi wymaga nie tylko zwiększenia powierzchni upraw, lecz także rozwoju całego łańcucha wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez przetwórstwo i kontraktację, aż po kreowanie popytu na europejskie źródła białka.

Jakie miejsce zajmuje łubin (żółty czy wąskolistny) w dążeniu do naszej niezależności białkowej?

Łubin jest drugą, po grochu, najczęściej uprawianą rośliną strączkową w Polsce. W naszym kraju uprawia się trzy gatunki łubinu przeznaczone na cele paszowe: łubin wąskolistny, biały oraz żółty. Według danych GUS w 2025 roku łączna powierzchnia zasiewów tych trzech gatunków z przeznaczeniem na produkcję nasion wyniosła około 214 tys. ha, a przy średnim plonie na poziomie około 19,6 dt/ha pozwoliło to uzyskać ponad 400 tys. ton nasion. W strukturze upraw zdecydowanie dominuje łubin wąskolistny, co wynika przede wszystkim z jego większej odporności na choroby oraz lepszego przystosowania do warunków uprawy w Polsce. Mimo obserwowanego w ostatnich latach wzrostu powierzchni uprawy, skala produkcji łubinu nadal pozostaje niewystarczająca w stosunku do jego potencjału i potrzeb.

Warto zauważyć, że łubin w kulturze żywieniowej Ameryki Południowej, ale także Europy Zachodniej, jest przede wszystkim rośliną konsumpcyjną, a nie wyłącznie paszową. Szczególnie w regionie andyjskim nasiona łubinu andyjskiego (Lupinus mutabilis), znane jako tarwi, od wieków stanowią element tradycyjnej diety i są cenione jako wartościowe źródło białka roślinnego.

Jakie są największe mity dotyczące stosowania łubinu w żywieniu zwierząt, z którymi wciąż musi pani walczyć jako naukowiec i Prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego?

Bezsprzecznie pierwszym mitem dotyczącym wykorzystania łubinu w żywieniu zwierząt są czynniki antyodżywcze. Wielu hodowców nadal obawia się stosowania nasion łubinu w żywieniu świń ze względu na obecność alkaloidów, ale także oligosacharydów odpowiedzialnych za ograniczenie strawności i zaburzenia fermentacyjne oraz fitynianów, które mogą zmniejszać dostępność fosforu i innych składników mineralnych.

Problem alkaloidów został jednak rozwiązany już wiele lat temu poprzez wprowadzenie do uprawy tzw. odmian słodkich, charakteryzujących się bardzo niską zawartością tych związków – poniżej 0,05%. W krajowym rejestrze znajduje się obecnie tylko kilka odmian gorzkich, które wykorzystywane są głównie do specjalnych celów, np. zakładania poletek zaporowych ograniczających szkody powodowane przez dzikie zwierzęta czy do pozyskiwania alkaloidów. Współczesne odmiany uprawne są bezpieczne, a zawartość alkaloidów często nie przekracza nawet 0,01%.

Wyniki naszych badań realizowanych w ramach Programów Wieloletnich (2011-2020) wykazały, że łubin – szczególnie wąskolistny i żółty – może być z powodzeniem stosowany w żywieniu świń, również młodszych grup produkcyjnych. Przy odpowiednim zbilansowaniu dawki nasiona łubinu u tuczników mogą stanowić istotne źródło paszy, i nawet 20–30% mieszanki, a w odpowiednio skomponowanych dawkach mogą całkowicie zastąpić poekstrakcyjną śrutę sojową bez negatywnego wpływu na zdrowie i wyniki produkcyjne zwierząt. Oczywiście z punktu widzenia żywieniowego zawsze korzystna jest dywersyfikacja źródeł białka. Przemysł paszowy dysponuje również aktualnie skutecznymi metodami ograniczania wpływu pozostałych substancji antyodżywczych, m.in. poprzez stosowanie odpowiednio dobranych enzymów paszowych czy wykorzystanie technologii obróbki nasion.

Drugim często powtarzanym mitem jest przekonanie, że uprawa i wykorzystanie roślin białkowych się nie opłaca. Tymczasem produkcja własnego białka w gospodarstwie może być jednym z elementów poprawy jego niezależności i rentowności. W badaniach prowadzonych w ramach programu Horyzont Europa wykazaliśmy, że gospodarstwa trzody chlewnej wykorzystujące własne nasiona roślin strączkowych osiągnęły lepsze wyniki ekonomiczne i większą odporność na wahania cen surowców paszowych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że nasiona łubinu żółtego gromadzą więcej białka niż nasiona soi. Te ostatnie zawierają zresztą wiele substancji antyodżywczych (takich jak inhibitory proteaz, taniny, oligosacharydy, fityniany,), a także substancje hormonopodobne (fitoestrogeny) i alergeny (m.in. glicyninę i konglicyninę). Często jednak popełniamy błąd, porównując krajowe źródła białka bezpośrednio z poekstrakcyjną śrutą sojową, która jest produktem przetworzonym, poddanym obróbce termicznej. Jest to porównanie zatem nie do końca sprawiedliwe.

Na czym polega biologiczne uszlachetnianie surowców paszowych? Czy te metody da się łatwo przenieść z laboratorium do realiów masowej produkcji przemysłowej?

Uszlachetnianie biologiczne wykorzystuje takie naturalne procesy jak kiełkowanie czy fermentacja, głównie do obniżania zawartości substancji antyodżywczych. W przypadku nasion łubinu pozwala to zredukować częściowo lub całkowicie zawartość oligosacharydów z rodziny rafinoz, odpowiedzialnych za burzliwą fermentację w przewodzie pokarmowym, a także obniżyć udział fitynianów. Fermentacji często towarzyszy również obniżenie pH produktu oraz zwiększenie udziału mikroorganizmów probiotycznych. Niestety, skalowanie procesów biologicznych jest długotrwałe oraz wymaga specjalistycznego i kosztownego wyposażenia.

Warto także zwrócić uwagę, że wodne środowisko tych zabiegów wymaga późniejszego usunięcia wody (jeśli produkty mają być skarmiane na sucho), co generuje znaczące dodatkowe koszty, a nie przynosi wymiernej poprawy wyników produkcyjnych u świń. Pewnym rozwiązaniem jest natomiast żywienie na mokro, które jednak także wymaga specjalnych instalacji paszowych, tych zaś w Polsce nadal nie ma zbyt wiele.

Zupełnie inaczej pod względem ekonomicznym wygląda natomiast stosowanie dodatków paszowych czy obróbki cieplnej. Związki fitynowe oraz niestrawne frakcje węglowodanowe można rozłożyć za pomocą paszowych enzymów egzogennych, dodawanych standardowo do mieszanek. W przypadku wszystkich roślin strączkowych jest to zwykle zabieg tani i efektywny. Z kolei dla gatunków grubonasiennych, takich jak groch czy bobik, które zawierają w nasionach skrobię, skuteczną metodą redukcji czynników antyodżywczych oraz poprawy strawności i struktury nasion są zabiegi barotermiczne, na przykład ekstruzja.

Katedra Żywienia Zwierząt UPP współpracuje też przy alternatywnych źródłach energii w paszach, jak choćby tłuszcz z owadów (Hermetia illucens). Czy owady i strączkowe to duet, który zdominuje paszarnie za dekadę?

Wierzymy, że tak będzie. W naszej Katedrze realizujemy wiele projektów krajowych i międzynarodowych, w których udowadniamy, że surowce te są wartościowe, bezpieczne i stanowią ważną alternatywę białkową dla drobiu, ryb oraz świń. W przypadku roślin strączkowych, jak i produktów pozyskiwanych z owadów (olej i mączka), skala produkcji jest nadal niewielka.

Z pewnością przez wiele lat nie osiągnie ona jeszcze poziomu, który zapewni nam bezpieczeństwo białkowe. Warto jednak dywersyfikować źródła białka tak, aby z każdym rokiem zwiększał się udział surowców rodzimych. Jest to istotne także z punktu widzenia strategii Unii Europejskiej, która w perspektywie najbliższych lat stawia na owady, ale przede wszystkim na rośliny strączkowe. Widać to wyraźnie po liczbie realizowanych w Europie projektów, wytycznych KE oraz raportach.

Komisja Europejska przyjęła także właśnie pierwszą długoterminową strategię, w której kluczowym elementem jest plan białkowy. Zakłada on, m.in., że do 2035 roku udział rodzimych roślin wysokobiałkowych w unijnych paszach ma wzrosnąć z 25% do 35%. Także w Polsce zwieramy szeregi, by, wspólnie z różnymi środowiskami, zbudować silną Koalicję dla Strączków. Jesteśmy dobrej myśli!

Gdyby miała pani przekonać młodego rolnika, który waha się, czy zasiać na swoim polu łubin lub inną roślinę białkową w kolejnym sezonie – jakiego argumentu by pani użyła?

Siej Rolniku strączki, a kasa sama Ci wpadnie do rączki! A mówiąc poważnie: Rolniku weź kalkulator w dłoń i licz, a sam się przekonasz, że strączkowe mają tylko zalety.

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA 0011571852

KBO®
KOTŁO-BUD OSIEK

PRODUCENT
KOTŁÓW C.O.

Z Certyfikatem
ECO DESIGN

KOTŁY Z DOTACJĄ

KLASA 5 Klasa kotła wg normy EN 303-5:2012

www.kotlobud.pl

certyfikat EKO-PROJEKT eco design certyfikat EKO-PROJEKT

eprasa.pl 8df27db006

Krzyże Komandorskie od prezydenta RP za ratowanie Żydów w czasie wojny dla rodziny Świątków z Woli Rzędzińskiej

Paweł Chwał
Wola Rzędzińska

Z narażeniem życia przyjęli pod swój dach i ukrywali w czasie okupacji cztery Żydówki – siostry z rodziny Beitscher. Podczas obchodów rocznicy Bitwy Warszawskiej w Woli Rzędzińskiej potomkowie Ludwika i Walerii Świątków odebrali przyznane im pośmiertnie przez prezydenta RP dwa Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski.



FOT. ARCHIWUM

Ludwik i Waleria Świątek oraz dom, w którym w czasie wojny ukrywały się Żydówki

Ludwik Świątek wraz z synem Mieczysławem pracowali w czasie okupacji w niemieckiej fabryce obuwia przy ul. Narutowicza w Tarnowie. Wiosną 1943 r. Mieczysław przyprowadził po zakończonej pracy do domu w Woli Rzędzińskiej, pracującą w tej samej fabryce, a mieszkającą w tarnowskim getcie Żydówkę, Zenkę Beitscher.

– Ludwik i Waleria Świątkowie zostali postawieni przez syna przed faktem dokonanym, ale podjęli ryzyko i wyrazili zgodę na ukrywanie Zenki Beitscher w swoim domu – mówi Adam Ryba, regionalista i badacz historii regionu. To dzięki jego poszukiwaniom udało się potwierdzić wiele informacji na temat wydarzeń, które rozegrały się w rodzinie Świątków.

Na jednej uratowanej Żydówce się nie skończyło. Po kilku tygodniach Mieczysław przyprowadził do domu jeszcze trzy osoby z rodziny Zenki Beitscher, zatrudnione w tej samej fabryce. Ostatecznie dwie z nich powróciły do getta, ale młodsza siostra Zenki, Sonia Beitscher pozostała i była także ukrywana przez Świątków.

– Sytuacja materialna rodziny już wtedy była dość trudna, ponieważ Świątkowie mieli sześcioro własnych dzieci, a Niemcy początkowo nakazali im zamknąć prowadzony przed wojną sklep, później zezwolili na sprzedaż w nim tylko niektórych artykułów spożywczych. Dlatego utrzymanie przechowywanych kobiet wymagało od rodziny wielu wyrzeczeń i pracy – zauważa Adam Ryba.

Siostry Beitscher ukrywane były w pokoju na poddaszu, a w razie kontroli Niemców lub pojawienia się w domu kogoś obcego, szybko chowały się do uprzednio przygotowanego pomieszczenia pod podłogą, do którego zejście było zamaskowane dywanikiem.

Latem 1943 r. przyjechał do Woli Rzędzińskiej na urlop z Austrii, uprzednio wywieziony tam do pracy przymusowej, znajomy rodziny Stefan Guzy, który został wtedy wtajemniczony w ukrywanie dwóch kobiet. W rezultacie zabrał Sonię Beitscher pod fałszywym nazwiskiem do pracy w Austrii. Wcześniej, dzięki pomocy proboszcza parafii w Woli Rzędzińskiej, wyrobiono jej fałszywe dokumenty na nazwisko Genowefa Patrzałek. Świątkowie uznali, że tam będzie bezpieczniejsza.

– Jednak w Austrii, gdy miejscowe Gestapo zaczęło Sonię podejrzewać o niearyjskie pochodzenie, poprosiła wiosną 1944 roku o urlop i wróciła do Woli Rzędzińskiej, do domu państwa Świątków, gdzie ukrywała się razem z siostrą już do końca wojny – opowiada Adam Ryba.

W 1946 r. Zenka wyszła za mąż za Feliksa Stanga i razem z mężem, siostrą Sonią i jeszcze jedną ocalałą z holokaustu siostrą, wyjechała do Australii.

Syn jednej z ocalonych sióstr obecnie przebywa w Australii. Przed laty odwiedził dom, w którym ukrywały się siostry i utrzymuje bardzo dobre relacje z potomkami rodziny Świątków.

Ponad 7 tysięcy pątników Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej dotarło do celu

Paweł Chwał
Tarnów-Jasna Góra

Za nimi dziewięć dni wędrówki z Tarnowa do Częstochowy i ponad dwieście pokonanych kilometrów.

Uczestnicy 44. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej dotarli we wtorek do celu mimo bólu, zmęczenia i nie najlepszej, bo deszczowej pogody, która towarzyszyła im w tym roku.

Wejście na Jasną Górę było wielkim świętem tarnowskiego Kościoła oraz radosną manifestacją wiary.

Piesza Pielgrzymka Tarnowska jest jedną z najliczniejszych w Polsce. W tym roku trasę z Tarnowa na Jasną Górę pokonało ponad siedem tysięcy pątników, a kolejne dwa uczestniczyło przynajmniej jeden dzień we wspólnym wędrowaniu, dołączając do PPT na różnych jej odcinkach. Najmłodsi, którzy uczestniczyli w tegorocznej pielgrzymce, mieli zaledwie kilka miesięcy, najstarsi ponad 80 lat.



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA



FOT. PIESZA PIELGRZYMKA TARNOWSKA

eprasa.pl 8df27db006

ASPIRACJE SĄ OGROMNE CZY MIASTO MA SZANSĘ SPROSTAĆ WYZWANIU?

Tarnów chciałby być... Polską Stolicą Kultury w 2030 roku. Porywa się z motyką na Słońce?

Andrzej Skórka
Tarnów

Za nieco ponad trzy lata Tarnów obchodził będzie 700-lecie lokacji miasta i przy tej okazji chciałby powalczyć o miano... Polskiej Stolicy Kultury roku 2030! Dla znających kondycję kultury w mieście pomysł jawi się jak Mission Imposible. Pierwszym testem będzie opracowanie strategii całego przedsięwzięcia.



FOT. ARTUR GAWLE

Koncertowy finał Lata z Radiem i Telewizją Polską w Tarnowie na terenie kampusu Akademii Tarnowskiej

Co łaska na premierę

Słysząc o najnowszych kulturalnych aspiracjach Tarnowa przed oczami jak na zawołanie stają obrazki sprzed lat ledwie trzech, kiedy aktorzy teatru prosili widzów o wsparcie, by zebrać pieniądze na premiery spektakli. Zorganizowano w tym celu również koncert charytatywny.

W budżecie na bieżący rok Tarnów zapisał na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego ponad 25 mln zł. Sporo? To 2 procent ponad miliardowego budżetu. Z Krakowem nie ma się w ogóle co porównywać – ani kwotowo, ani tym bardziej procentowo. W stolicy Małopolski na kulturę trafia rekordowe 4 proc. budżetu.

Lublin, który w 2029 roku będzie Europejską Stolicą Kultury, wydaje na tę działkę około 3,5 proc. budżetu. Bielsko-Biała czyli Polska Stolica Kultury roku 2026 – 4 procent, Katowice, które przejmą miano stolicy w 2027 r. – 3,5-3,8 proc, wreszcie Kołobrzeg, który przejmie pałeczkę w 2028 roku – 3,6 proc.

Tarnów kulturalną stolicą Polski?

A mimo to Tarnów poważnie przymierza się do wyścigu o rok 2030. Poseł Piotr Górnikiewicz jest pełen optymizmu po rozmowie z minister kultury i dziedzictwa narodowego Martą Cienkowską. Generalnie pomysł zasadza się na tym, by wykorzystać miejski jubileusz do zdobycia tytułu oraz nadania miastu impulsu rozwojowego.

Co tarnowska kultura ma Polsce do zaoferowania?

Dwa najważniejsze kulturalne wydarzenia w Tarnowie to festiwal teatralnej komedii Talia oraz Tarnowska Nagroda Filmowa. Obydwu imprezom czasami udaje się nawet przebijać do ogólnopolskich mediów, ale nie jest też tak, że to artyści rozpychają się łokciami,

Tarnowskie nakłady na kulturę odstają od tego, co zapisują w swoich budżetach Kraków, Lublin, Bielsko-Biała czy Katowice

by dostać się na jeden czy drugi festiwal.

Nie zmienia tego nawet fakt, że na przykład reżyser Wojciech Smarzowski przyznaje, iż uwielbia przyjeżdżać do Tarnowa na TNF.

Tarnów ma też festiwal sztuki ArtFest o mniejszym rozmachu i bardziej lokalnym zasięgu, ale bywa, że z frapującymi artystami reprezentującymi różne dziedziny sztuki. Koneserzy mają też swoje jeszcze skromniejsze festiwale jazzu, bluesa czy kultury żydowskiej.

Jest wreszcie teatr, chyba ostatni atrybut wielkomiejskości Tarnowa, za utrzymanie którego niejeden w mieście dałby się pokroić – i to bez względu na polityczną opcję. I chociaż czasy błagania o datki na premierę minęły, to i tak jest mocno niedofinansowany.

Talenty z Tarnowa na eksport

Tarnów nie jest na szczęście jałową ziemią, która nie rodzi artystów. Rodzi, tylko najczęściej w ich życiorysach wątek tarnowski urywa się na zdaniu egzaminu dojrzałości, ewentualnie powraca pod postacią sentymentalnych odwiedzin u rodziny i dawnych przyjaciół.

Po Polsce rozjechali się aktorzy: bracia Jędrzej i Marcin Hycnarowie, Marcin Kwaśny, Andrzej Zieliński, Jakub Wrona, czy Agata Łabno, Maryla Morydz i Joanna Sydor, albo perkusista Tomasz Zeliszewski. Podobnie pisarz Jacek Dukaj i malarz Wilhelm Sasnal. Ostatnio, po maturze wyjechała nawet piątka młodych muzyków z zespołu Sad Smails, zwycięzcy Jarocińskich Rytmów Młodych. I raczej nie zanosi się, by wracali do sennego Tarnowa kontynuować karierę.

Sklonować efekt igrzysk

Poseł Górnikiewicz upatruje nadziei na wielomilionowe inwestycje w przypadku, gdyby Tarnów zyskał miano Polskiej Stolicy Kultury. Czyli mniej więcej na efekt porównywalny z tym związanym z Igrzyskami Europejskimi.

Po różnie odbieranej wielkiej sportowej imprezie w Tarnowie pozostał Letni Park Wodny, zaczątek nowego stadionu piłkarskiego oraz rozbudowane parkingi w Mościcach. Na co liczy konkretnie na działce kulturalnej?

Po pierwsze – strategia

Prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny powołuje właśnie specjalny zespół urzędników i ekspertów, którzy zajmą się przygotowaniem strategicznego programu, z którym Tarnów ma stanąć w szranki z innymi kandydatami do miana Polskiej Stolicy Kultury 2030. Przewodniczyć tej grupie ma cytowany wcześniej Rafał Balawejder.

Jakub Kwaśny nie wyklucza, że Tarnów wyróżniony prestiżowym tytułem zaczerpnąłby m.in. z jakichś doświadczeń miast partnerskich – włoskiego Udine, czy węgierskiego Vesprem, gdzie od 20 lat odbywa się trzydniowy festiwal kultury.

Pytany o ewentualne inwestycje w kulturę, studzi nieco finansowe zapowiedzi posła Górnikiewicza.

Parlamentarzysta wskazuje jeszcze finansowe źródła inwestycji także w funduszach zewnętrznych oraz w budżecie miasta.

Strategia sięgnięcia przez Tarnów po ten tytuł dopiero będzie powstawała, nie ma jeszcze nawet jej zarysów, bo temat jest wciąż świeży. A strategicznym dla miasta dokumencie sięgającym planów do roku 2030 o tego typu przedsięwzięciu siłą rzeczy mowy nie było.

Bielsko-Biała, Katowice, Kołobrzeg i kto następny?

„Ma on pomóc w budowaniu marki miast poprzez realizację programów artystycznych, opartych na lokalnym potencjale twórczym, które będą integrować mieszkańców. Działania te będą nawiązywać do unikalnych cech miast i regionów, a także do współczesnych wyzwań, takich jak zmiany klimatyczne. Projekt pokaże też, jak idea zrównoważonego rozwoju może być częścią życia artystycznego miasta" – czytamy na stronie MKiDN.

W Bielsku Białej przez cały obecny rok odbywają się dziesiątki imprez. Tylko w sierpniu będą to jeszcze choćby: pokazy i zawody deskorolkowe, dirt jumpingu, festiwal kreatywności, sztuka ulicy, koncert zespołu Kult i spektakl Carmen. I tak w niemal każdy weekend do końca roku.



FOT. ARTUR GAWLE

Do tarnowskiej tradycji wpisał się m.in. Galicjaner Sztetl, czyli Dni Pamięci Żydów Galicyjskich z koncertami pod Bimą. Odbyła się już trzydziesta pierwsza edycja



FOT. ARTUR GAWLE

Ogólnopolski Festiwal Komedii Talia w Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie przyciąga stałą publiczność. W tym roku odbędzie się już po raz trzydziesty

eprasa.pl 8df27db006

Aleksandra Gołas zostaje w drużynie

Roman Kieroński
Koszykówka

W nachodzącym sezonie w rozgrywkach Basket Ligi Kobiet w bocheńskim zespole Contimaks MOSiR nadal będzie występować młoda, utalentowana zawodniczka Aleksandra Gołas.

Ambitna koszykarka jest drugą obok Wiktorii Zając rodowitą Bochnianką grającą w najwyższej klasie.

Pierwszy kontakt z basketem miała już w drugiej klasie SP nr 2. Jej talent dostrzegła wuefistka i trenerka Agnieszka Kierońska. Ola, czyniąca błyskawiczne postępy, szybko trafiła na treningi w sekcji koszykówki MOSiR-u prowadzone przez Łukasza Nabielca.

– Zachęciła mnie do tego moja starsza, grająca wcześniej w drużynie siostra Emilka. Ona później zrezygnowała, ja zostałam i zapewniam, nie żałuję.

Aleksandra Gołas szybko stała się ważną zawodniczką bocheńskiego zespołu. Już w sezonie 2020/2021 była najlepszą strzelczynią młodzieżowych rozgrywek okręgowych. W ośmiu spotkaniach zdobyła łącznie 230 punktów, dające jej średnią 28,8 punktów na mecz. Dzięki temu powołano ją na zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji Polski w kategorii U-14 prowadzonej przez trenera Rafała Czyszpaka w Giżycku. Nadal w rozgrywkach młodzieżowych reprezentowała bocheński klub, także na szczeblu ogólnopolskim. Była podstawową zawodniczką reprezentacji Małopolski w finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Jej klasę dostrzegli też szkoleniowcy krakowskiej Wisły i przez jeden sezon reprezentowała zespół w MP w kategorii U-19.

W najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutowała w minionym sezonie. Zaliczyła 7 mistrzowskich spotkań. Występowała też w rozgrywkach I ligi kobiet (drugi poziom rozgrywkowy w kraju) i rozgrywała znakomite spotkania. W ligowym sezonie rozegrała 22 spotkania, zdobyła 328 punktów, zanotowała 145 zbiórek i 38 asyst. Jej meczowa średnia na mecz to: 14,9 punktu, 6,6 zbiórek, 1,7 asyst. Na boisku przebywała średnio 27,48 minuty.

To będzie ważny sezon

19-latka, mająca 180 cm wzrostu, grająca na pozycji niskiej skrzydłowej liczy, że nadchodzący sezon będzie dla niej przełomowy. Wie, że aby wygrać rywalizację o więcej minut na boisku musi jeszcze sporo poprawić grę w obronie i pewność siebie. Wierzy, że wykorzysta swoją skuteczność rzutów za „trzy" i łatwość wygrywania pojedynków 1x1.

Pogodzić sport z nauką

Tegoroczna maturzystka podejmuje studia na AWF w Krakowie.

– Wiem, że to trudne, ale będę miała indywidualny tok studiów i wierzę, że podobnie jak na boisku poradzę sobie – zapewnia Ola.

W wolnych od zajęć chwilach lubi spotkania rodzinne, a także z przyjaciółmi. Chętnie obejrzy także ciekawy film spotkania głównie romanse i horrory, przeczyta dobrą książkę.



FOT. ARCHIWUM ZAWODNICZKI

Nowy kontrakt Aleksandry Gołas szczególnie cieszy bocheńskich kibiców

KRÓTKO

WSPINACZKA SPORTOWA

Wszyscy w górę

Jutro na ściance wspinaczkowej La Roca w Tarnowie rozegrane zostaną Mistrzostwa Tarnowa we wspinaczce sportowej dzieci i młodzieży. Mogą wziąć udział dzieci stawiające pierwsze kroki w tej dyscyplinie, jak i zawodniczki i zawodnicy klubów i sekcji wspinaczkowych. Udział w zawodach pod patronatem Prezydenta Jakuba Kwaśnego jest bezpłatny. Uczestnicy będą mieli do pokonania 12-15 specjalnie przygotowanych problemów boulderowych o różnym poziomie trudności. Drogi zostaną dostosowane do wieku i możliwości uczestników. Dzięki temu w zawodach mogą wziąć udział dzieci, które dopiero rozpoczynają przygodę ze wspinaniem.

– Chcemy, aby najmłodsi poczuli atmosferę sportowej rywalizacji, ale przede wszystkim dobrze się bawili i spróbowali swoich sił niezależnie od poziomu zaawansowania. Szczególnie zależy nam na udziale dzieci, dla których będzie to pierwszy w życiu start w sportowych zawodach – mówi trenerka i organizatorka Edyta Ropek.

Rywalizacja odbędzie się w pięciu kategoriach wiekowych oddzielnie dla dziewcząt i chłopców: skrzaty – do 6 lat, krasnale 7-8 lat, dzieci młodsze 9-10 lat (2016-2017), dzieci 11-12 lat oraz młodzicy 13-14 lat.

– Pierwsi na start wyjdą najmłodsi. Start skrzatów i krasnali nastąpi o godz. 9, o 11.45 rozpoczną rywalizację dzieci młodsze, natomiast o 14.30 rozpoczną rywalizację dzieci i młodzicy. Dla najlepszych przygotowaliśmy medale i puchary za miejsca 1-3 w każdej kategorii oraz atrakcyjne nagrody ufundowane przez Enea Akademię Sportu – zapewnia Arkadiusz Kamiński.

Miejsce zawodów: Ścianka La Roca ul. Czerwona 5a w Tarnowie. Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: 502 239 143.

Roman Kieroński



FOT. ARCHIWUM KLUBU/SŁAWOMIR FLOREK

W przemeblowanym zespole Villa Verde rolę lidera ma przejąć Taisei Matsushita

NOWY SEZON I NOWE NADZIEJE DRUŻYNY Z OLESNA

Oleśnianie chcą wrócić na podium mistrzów

Roman Kieroński
Tenis stołowy

Reprezentanci Villa Verde Olesno we wtorek 1 września spotkaniem z Treflem w Zamościu rozpoczną kolejny sezon występów w najwyższej w kraju klasie rozgrywkowej – LOTTO Superlidze.

Brązowi medaliści MP 2025 w kolejnym sezonie mocno spuścili z tonu i zajęli dziewiąte miejsce. W rozpoczynających się rozgrywkach chcą powalczyć o medalową lokatę.

Mają temu służyć zmiany w klubowej kadrze. W zespole z Olesna nie zagrał już w poprzednim sezonie lider drużyny Andrei Pututinca. Z zespołem pożegnał się też 43-letni kapitan Wang Zeng Yi. W ostatnich latach pochodzący z Chin „Wandżi" był jednym z najlepszych tenisistów w Polsce.

– Nie oznacza to jednak, że skład naszego zespołu będzie słabszy. W Oleśnie pozostaje Taisei Matsushita i nie tylko moim zdaniem powinien być liderem zespołu. Japończyk będzie miał ogromne wsparcie w nowych, pozyskanych przez klub zawodnikach – mówi trener Tadeusz Łabędź.

Transferowym hitem jest pozyskanie Emmanuela Lebessona. 38-letni Francuz to czołowa postać europejskiego tenisa. W Mistrzostwach Europy zdobył 8 medali – największym sukcesem był mistrzowski tytuł w grze pojedynczej w 2016 R. i złoty medal w roku 2022 w mikście. W światowym rankingu ITTF zajmował 20. miejsce, grał na Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro oraz w Tokio – wraz z Jia Nam Yuanem w grze deblowej zajął czwarte miejsce.

Cennym nabytkiem powinien być 19-letni Marcel Błaszczyk, jeden z najbardziej utalentowanych polskich tenisistów. W ramach LOTTO Superligi w poprzednim sezonie w barwach Polonii Wąchock, zdobył srebrny medal MP w kategorii do lat 19. Ma też medale ME w kategoriach młodzieżowych w grze mieszanej i w deblu. W tegorocznych MP sięgnął po dwa złote krążki w grach podwójnych.

„Czarny koń"

Powinien nim być brązowy medalista Mistrzostw Świata w singlu w 2019 r. Koreańczyk An Jaehyun. W światowym rankingu jest na 26. miejscu z niewielką stratą do prestiżowego TOP 20. An Jaehyun to także drużynowy mistrz Azji w 2021 r. i mistrz w grze podwójnej trzy lata później.

W Oleśnie pozostaje Taisei Matsushita i nie tylko moim zdaniem powinien być liderem zespołu – mówi trener Tadeusz Łabędź.

Kolejnym nabytkiem jest 20-letni reprezentant Singapuru Quek Izaac. Ma już w dorobku medale Młodzieżowych Mistrzostw Świata. W Polsce występował w drużynie Balty AZS-u AWFiS Gdańsk.

W klubowej kadrze są także mający już debiuty w ekstraklasie Oleśnianie Daniel Lis i Rafał Tatarczuch.

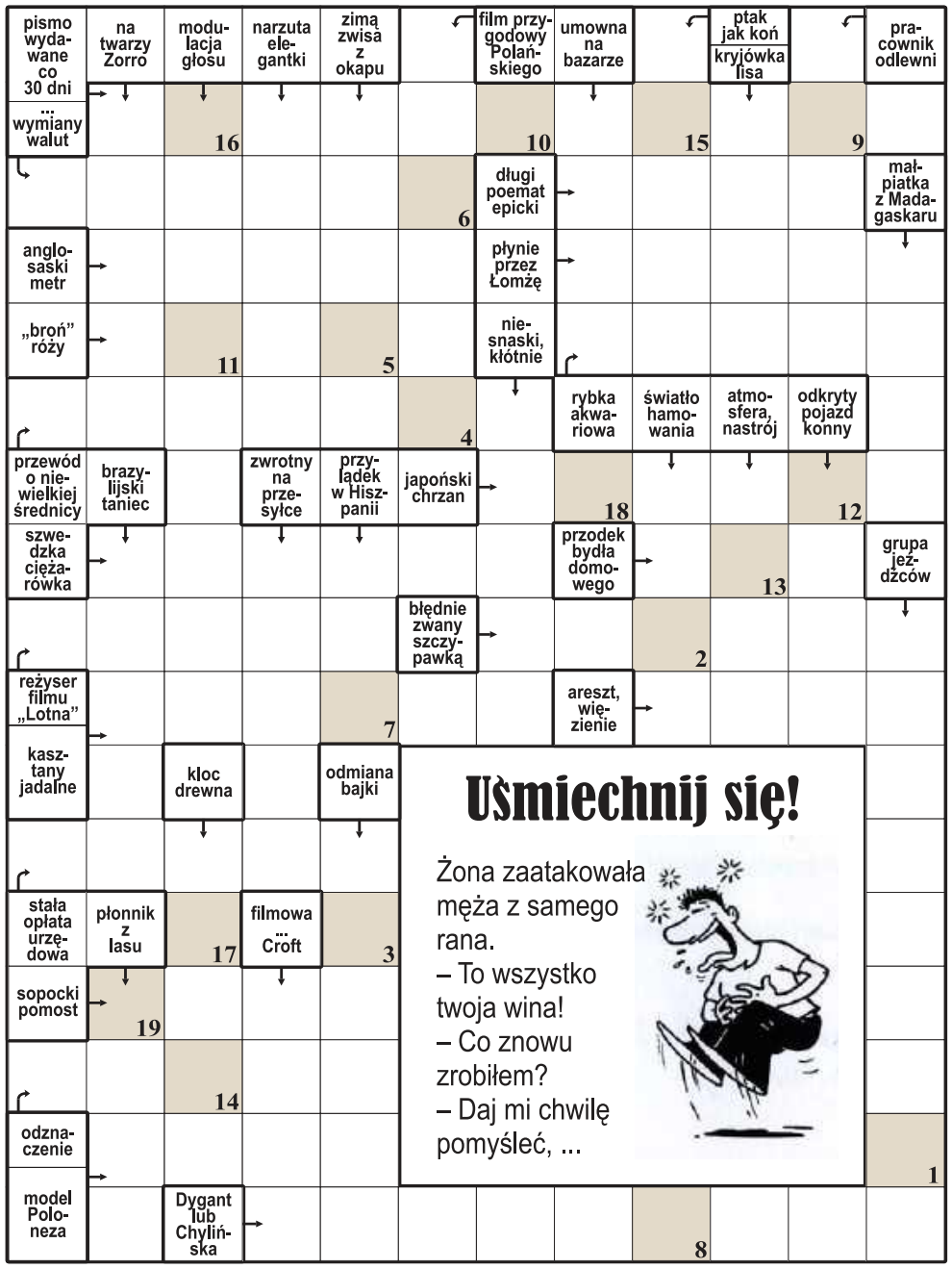
Dwanaście zespołów

Oprócz Oleśnian w nowym sezonie w LOTTO Superlidze zagrają: broniąca tytułu Olimpia Grudziądz, Bogoria Grodzisk Mazowiecki, KS Dekorglass Działdowo, Balta AZS AWFiS Gdańsk, Trefl Zamość, Orlicz 1924 Suchedniów, Energa Manekin Toruń, Polonia Bytom, Dojlidy Białystok, Polonia Wąchock oraz beniaminek Energa Morliny Ostródzianka Ostróda, drużyna, zajmująca miejsce zdegradowanego KTS-u Gliwice.

W nowym sezonie przyjęto ustalenia mające na celu skrócenie meczów i pojedynczych setów: jedenasty zdobyty punkt kończy rywalizację – nie będzie gry na przewagi z wyjątkiem piątego seta. Decydujący o wyniku piąty pojedynek rozgrywany będzie do dwóch wygranych setów, ewentualny trzeci – do 6 zdobytych punktów. Mecz wg nowych zasad będzie można obejrzeć w Oleśnie 8 września przeciwko Bogorii z Grodziska Mazowieckiego.

eprasa.pl 8df27db006

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

Żona zaatakowała męża z samego rana.
– To wszystko twoja wina!
– Co znowu zrobiłem?
– Daj mi chwilę pomyśleć, ...

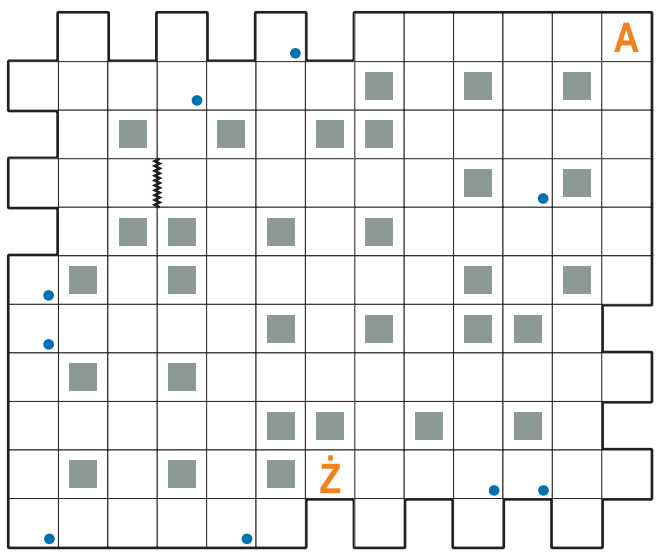
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

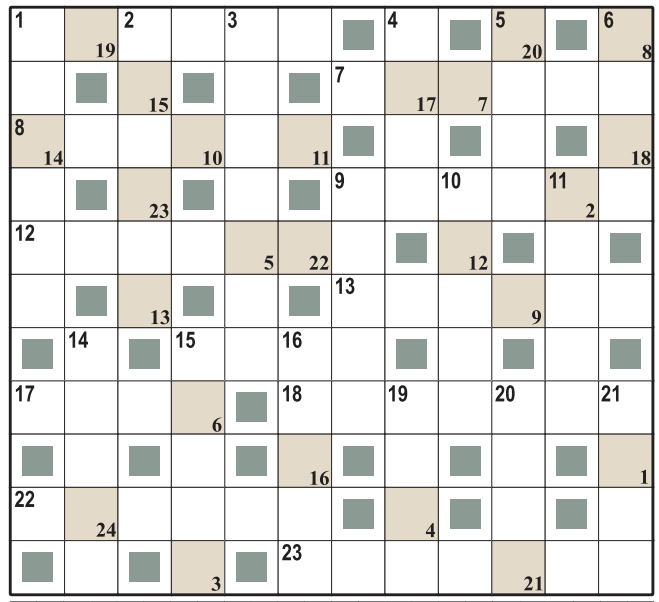
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) imitacja na wystawie (6).
B) obóz namiotowy (5).
C) zapobiegliwy gryzoń (6).
D) posiadłość ziemska wraz z zabudowaniami (4).
E) metropolita w kościele greckim (8).
F) galowy strój męski (4).
G) krótki nóż szewski (4).
H) strunowy instrument muzyczny (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) niemiecki astronom i matematyk, sformułował prawo ruchu planet (3,6).
K) młoda, nielotna kaczka (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) mały chłopiec, szkrab (5).
N) cienki sznureczek służący do szycia (5).
O) środek leczniczy neutralizujący działanie trucizny (8).
P) urządzenie mechaniczne w łazience (6).
R) teren do hodowli drzew i krzewów leśnych (9).
S) uczniowska praktyka w zakładzie pracy (4).
T) ssak z małą trąbą uważany za „żywą skamielinę" (5).
U) wrzątek lub bardzo silny upał. (5).
W) wszechstronny mebel z przeszklonym frontem (7).
Z) najwyżej położony punkt na niebie (5).
Ż) bańka szklana ze źródłem światła (7).



Krzyżówka z hasłem

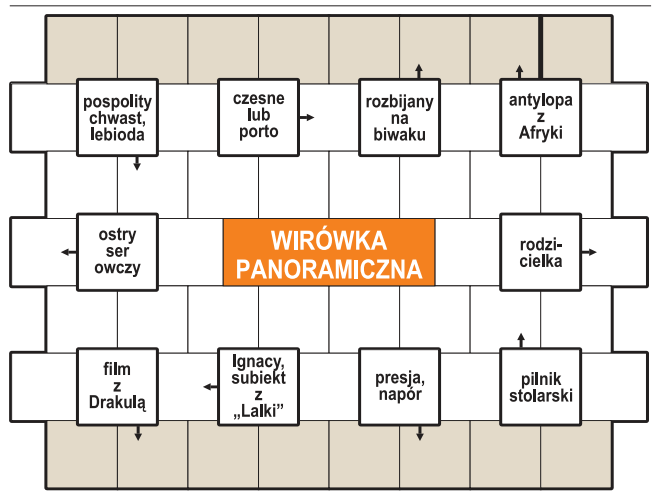


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl Charlesa Dickensa.

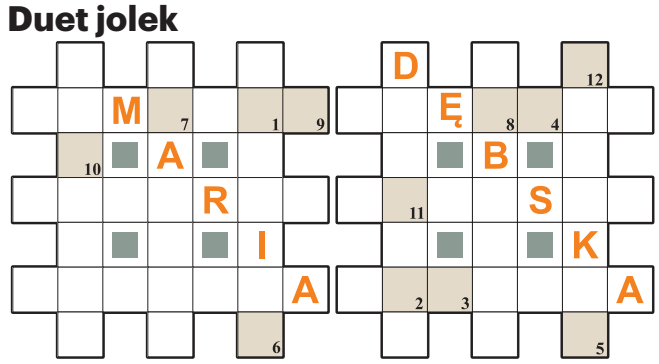
Poziomo:
1) kamienny lub brunatny,
7) łagodzi obyczaje,
8) zbiór, komplet,
9) tama lub barykada,
12) Madryt lub Oslo,
13) dokument z PZU,
15) płynie przez Bochnię,
17) dawna kopalnia soli,
18) końcowe dni karnawału,
22) miejsce pracy pilota
23) uznane dzieła sztuki.

Pionowo:
1) wypoczynek pod gruszą,
2) duża, pękata butla,
3) lekka, przewiewna tkanina,
4) włókno na liny,
5) wysokie zboże,
6) skala barw,
9) rezerwa, zasób,
10) czeski taniec ludowy,
11) ściga się w zaprzęgu,
14) fotel na biegunach,
15) „... Romans", serial w TVP,
16) drąg z hakiem,
19) wiecowy instrument,
20) ojczyzna Edypa,
21) pomysł, koncepcja.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

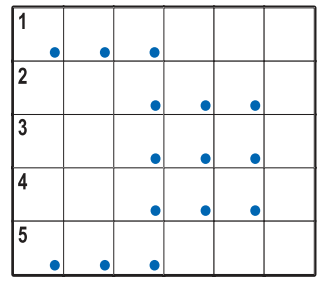
Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

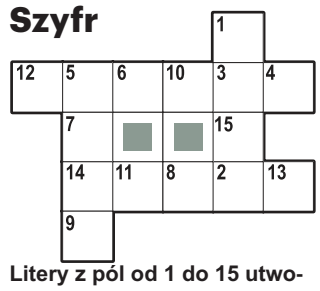
W przypadkowej kolejności:
– „... labiryntu", film USA
– buty na grubej podeszwie
– Denis, autor powiastki „Kubuś Fatalista i jego pan"
– np. „Miś" lub „Sami swoi"
– dogrywka w szermierce
– Małgorzata, filmowa Oleńka
– bolesne przeżycia, męczarnie
– zmierzch, ciemność
– naczynie z uchem
– Jannis, francuski kompozytor
– polski taniec jak auto
– atłas lub kreton

Logogryf



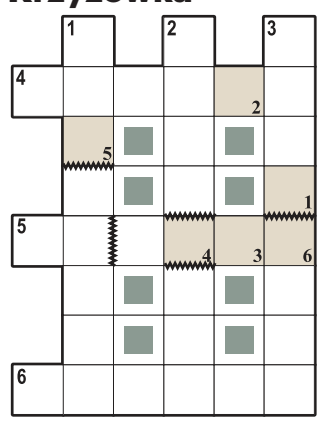
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.
1) rząd gadów, których cały tułów chroni pancerz,
2) sklep, w którym sprzedawane są leki,
3) roślina zawierająca trujące alkaloidy, cykuta,
4) kara dla kierowcy,
5) skórzany pasek.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
12) roślina wieloletnia o wyraźnie wykształconym pniu,
14) gatunek płaszczki, diabeł morski.
Pionowo:
1) dawniej kojarzył małżeństwa,
5) popularna gra w karty z dżokerami.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
5) Robert, aktor z USA, dostał Oscara za „Wściekłego byka"
6) sejmowa dysputa.
Pionowo:
1,2,3) tytuły polskich seriali.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... dopiero się obudziłam; **krzyżówka A-Ż:** grochówka; **krzyżówka z hasłem:** Drobiazgi tworzą sumę życia; **wirówka panoramiczna:** "Ostatni Mohikanin"; **duet jolek:** "Komisarz Alex"; **logogryf:** "Żółte kalendarze"; **szyfr:** "Stworzenie Adama"; **krzyżówka:** "Karino".

eprasa.pl 8df27db006

Piątek
28.08.2026

Gazeta Podhalańska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

TATRY

TATRZAŃSKI PARK NARODOWY CHCE OPŁAT ZA UJĘCIA WODY DLA MIESZKAŃCÓW

str. 3

PODHALE

FESTIWAL FOLKLORU W ZAKOPANEM

Już po raz 57 pod Giewontem odbył się Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Było to wielkie święto folkloru górali z różnych stron świata

str. 5



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FELIETON

DIOZ w walce o konie dokonał rzeczy wręcz niebywałej. **str. 2**

INFRASTRUKTURA

Na Kasprusiach już jest asfalt. Remont drogi przechodzi do kolejnej fazy. **str. 4**

ZAKOPANE

Na Bachledzkim Wierchu się udało, inni też chcą. Mieszkańcy innych rejonów chcą się zmian, które ukróca jazdę quadami. **str. 2**

PRZYRODA

Orły sieją postrach wśród małych kozic. Latających drapieżników przybywa. **str. 4**

eprasa.pl 8df27db006



Łukasz Bobek

Po Morskim Oku. Co przyniósł protest?

Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt (DIOZ) w swojej walce o konie z Morskiego Oka dokonał czegoś wręcz niebywałego. Nikt bowiem dotąd nie zjednoczył tak górali z całego Podhala jak ta organizacja.

Totalna batalia rozgorzała o konie z Morskiego Oka. Temat ciągnie się od kilkunastu lat. Przez ten czas transport przeszedł zmianę. Od września zaś ich trasa będzie skrócona. Organizacje prozwierzęce nadal jednak stoją na stanowisku, że praca dla koni na tej trasie jest zbyt ciężka i transport ten powinien zostać całkowicie zakazany.

Kilka tygodni temu gościnne występy zapowiedział słynny DIOZ – organizacja z Dolnego Śląska zajmująca się zwierzętami. Kulminacja nastapiłą w weekend 22-23 sierpnia. Potem w internecie wybuchła trzecia wojna. Polacy przysiedli do komputerów. Na obie strony sporu wylewa się ocean hejtu. Komentarze są agresywne, wulgarne, nawołujące do najgorszego. Urzędnicy ślą zawiadomienia do prokuratury, policja stawia zarzuty protestującym. Sam DIOZ zapowiada działania detektywów, kancelarii prawnej.

Po kilku dniach, gdy kurz bitewny opada – czas na podsumowanie. I tutaj muszę przyznać, że DIOZ dokonał rzeczy niespotykanej. Nikomu jak dotąd nie udało się tak zjednoczyć mieszkańców Podhala jak DIOZ-owi. Już nawet ludzie, którzy są przeciwnikami transportu konnego do Morskiego Oka, stanęli przeciwko tej organizacji. Nawet niedawna próba wprowadzenia Polskich Kolei Linowych na giełdę (firma działa na gruntach w Tatrach zabranych siłą góralom przez komunę) zjednoczyła głównie samorządowców z powiatu tatrzańskiego. Tym razem fala poszła dużo szerzej.

Sposób z Bachledzkiego Wierchu chwycił. Teraz mieszkańcy Walkoszy chcą zakazu

Łukasz Bobek
Zakopane

Mieszkańcy kolejnych osiedli w Zakopanem chcą, by urząd miasta ograniczył poruszanie się quadami na ich zielonch polach.



FOT. ŁUKASZ BOBEK, POLICJA

Znak na Bachledzkim ograniczył jazdę quadów. Podobnego rozwiązania chcą mieszkańcy Walkoszy

Problem rozjeżdżanych gruntów na obrzeżach miasta trwa od lat. Komercyjne wycieczki na quadach i pojazdach terenowych niszczą prywatne działy i pola uprawne.

– Organizują wycieczki, jeżdżą jak chcą, całe połaci są rozjechane. Mieszkańcy Poronina już zaczęli wcześniej walkę z nimi, tam sprawy poszły do sądów. Ale quady dalej są. Skoro na Bachledzkim się dało i daje to efekty, to może i u nas się sprawdzi – mówi pani Zofia, mieszkanka Walkoszy.

Lokalni mieszkańcy chcą, aby znaki zakazu wjazdu stanęły na drogach dojazdowych do pól w górnej części ulicy Walkosze, które prowadzą w stronę Poronina.

W lipcu urząd miasta postawił znaki zakazu ruchu B-1 z tabliczką „Nie dotyczy właścicieli gruntów" na drogach wjazdowych na Bachledzki Wierch. Zastosowano tam konkretny zapis, który wykluczył dzierżawców. Wcześniej firmy organizujące przejazdy tłumaczyły bowiem, że mają prawo tam jeździć, bo wydzierżawiły kawałek ziemi.

Nowa organizacja ruchu dała straży miejskiej i policji podstawę do wystawiania mandatów.

Władze Zakopanego nie mówią „nie" pomysłowi mieszkańców Walkoszy, ale czekają na ich oficjalny ruch.

– Powiem szczerze, że o tej opcji jeszcze nie myśleliśmy, ale to do przeanalizowania. Jeżeli mieszkańcy mieliby taką wolę, no to ja ich zachęcam, żebym złożyli nam pismo. Im więcej mieszkańców poprze dany projekt, jest nam łatwiej. Bo to zawsze działa tak, że ktoś sobie życzy znaki, a potem dziesięciu innych tych znaków sobie nie życzy. Więc jeżeli mieszkańcy mają taką wolę i widzą tam możliwość, bo faktycznie ta droga jest publiczna, możemy tam tą organizację wprowadzić – deklaruje Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

Zapytany o to, czy rozwiązanie sprawdza się na Bachledzkim Wierchu, burmistrz potwierdza, że widać poprawę.

– Na pewno jest lepiej niż było. Tych kontroli straż miejska prowadzi dużo. Policja również prowadzi kontrole. Sami mieszkańcy w rozmowach mówią, że jest lepiej i że trochę się te quady uspokoiły. Udało się ograniczyć, ale nie jest tak, że wyeliminowaliśmy wszystkich. No bo przy takiej skali też trudno wyeliminować to całkowicie – dodaje Filipowicz.

POWIAT NOWOTARSKI

Policjanci sprawdzali motocyklistów

W niedzielę, 23 sierpnia 2026 roku, policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Nowym Targu przeprowadzili wojewódzkie działania pod kryptonimem „Bezpieczny Motocyklista". Podczas działań funkcjonariusze skontrolowali 91 pojazdów, z czego aż 49 stanowiły motocykle. Ujawniono 34 wykroczenia, wylegitymowano 107 osób oraz zatrzymano 3 dowody rejestracyjne.
Policjanci zwracali szczególną uwagę na uprawnienia kierujących. Ujawniono przypadek kierowania motorem bez wymaganych dokumentów.
(ŁB)

ZAKOPANE

Biegną dla chorych na mukowiscydozę

W niedzielę 30 sierpnia ulicami Zakopanego oraz w formule wirtualnej wystartuje 11. Bieg po Oddech – wyjątkowe wydarzenie sportowo-charytatywne organizowane przez Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą. Ponad 1400 uczestników pobiegnie, by wesprzeć chorych i podnieść świadomość o tej ciężkiej chorobie genetycznej. Wydarzenie odbędzie się pod patronatem honorowym mistrzyni olimpijskiej Justyny Kowalczyk-Tekieli. (ŁB)

ZDJĘCIE DNIA



FOT. MAŁOPOLSKA ALARMOWO

Podczerwone, gmina Czarny Dunajec (pow. nowotarski). W miejscowości w poniedziałek, 24 sierpnia, tuż po godzinie 21 doszło do poważnego wypadku. Według wstępnych ustaleń kierujący samochodem osobowym potrącił pieszego poruszającego się drogą wojewódzką nr 958. Siła uderzenia była na tyle duża, że pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała. Na miejsce niezwłocznie skierowano straż pożarną, zespoły ratownictwa medycznego oraz patrol policji. Ze względu na poważny stan poszkodowanego do Podczerwonego zadysponowano także załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. (MS)

GAZETA Podhalańska Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Łukasz Bobek,** Zespół: Łukasz Bobek, Marcin Szkodziński;
BIURO OGŁOSZEŃ: zakopane@gk.pl **tel. 12 688 84 06;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

eprasa.pl 8df27db006

SPÓR MIEJSKA SPÓŁKA SEWIK SPIERA SIĘ Z PARKIEM O MILIONY ZŁOTYCH

TPN chce opłaty za ujęcia wody dla mieszkańców Zakopanego

Łukasz Bobek
Zakopane

Tatrzański Park Narodowy chce pieniędzy za ujęcia wody dla zakopiańczyków i turystów. Domaga się od miejskiej spółki SEWiK opłat za dzierżawę gruntów pod ujęciami. Tymczasem ujęcia te powstały na długo przed powołaniem parku do życia.



FOT. ŁUKASZ BOBEK, MARCIN SZKODZIŃSKI

- Ujęcia powstały na długo przed parkiem - mówi Stanisława Czubernat z SEWIK

Miejska spółka SEWiK, która zaopatruje w wodę mieszkańców Zakopanego i część Kościeliska, korzysta z 11 ujęć wody na terenie Tatr. Część z nich powstała 120 lat temu – wtedy, gdy powstawały wodociągi i kanalizacja w Zakopanem. Wówczas grunty te należały do hrabiego Władysława Zamoyskiego, a część do rodziny Uznańskich.

Było to na długo przed utworzeniem Tatrzańskiego Parku Narodowego – ten powstał dopiero w 1954 roku. Gdy rząd utworzył TPN, wszystko, co leżało w jego granicach, przeszło na rzecz Skarbu Państwa. Wtedy też toczył się bolesny dla górali proces przymusowego wywłaszczania z hal i polan w górach, na których wypasali swoje owce od setek lat. Nagle zostali z tych terenów wyrzuceni.

Państwo przejęło także ujęcia wody. O ile w czasach komunizmu problemu nie było, bo właścicielem spółki wodno-kanalizacyjnej oraz ujęć wody był Skarb Państwa, o tyle problem pojawił się po transformacji ustrojowej.

Gdy w 1990 roku zaczął się proces komunalizacji, urządzenia wodociągowe i zadania związane z dostarczaniem wody zostały przekazane samorządom – w tym przypadku miastu Zakopane.

Już wtedy miasto próbowało uwłaszczyć się na terenach pod ujęciami wody. Pierwsza decyzja Wojewódzkiej Komisji Uwłaszczeniowej przyznała miastu te tereny. Jednak ówczesny dyrektor parku złożył odwołanie, powołując się na ustawę o ochronie przyrody z 1991 roku. Druga decyzja Komisji Uwłaszczeniowej, po odwołaniu TPN, była odmowna. Tym samym TPN otrzymał w trwały zarząd grunty Skarbu Państwa położone w granicach parku.

Przez kolejne lata TPN pozwalał spółce SEWiK bezpłatnie korzystać z gruntów pod ujęciami. Nie było żadnych problemów.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w 2012 roku. Wówczas weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie przyrody, a parki narodowe uzyskały osobowość prawną. Odtąd komercyjne dochody z dzierżaw i opłat trafiają bezpośrednio do budżetu TPN, a nie do budżetu państwa. Tym samym park stał się zainteresowany uzyskiwaniem dochodów ze swojego majątku.

– Od tamtej pory spółka SEWiK zaczęła płacić za ujęcia wody. Wtedy były to jednak symboliczne kwoty. Za kadencji dyrektora Pawła Skawińskiego, w 2013 roku, TPN podpisał ze spółką SEWiK umowę dzierżawy terenów pod ujęciami (w sumie ok. 7000 metrów kwadratowych) na kwotę 10 tys. zł rocznie – mówi Stanisława Czubernat, prezes SEWiK.

Umowa z 2013 roku została podpisana na pięć lat – do 2018 roku. Nową umowę SEWiK zaczął negocjować już z nowym dyrektorem parku – Szymonem Ziobrowskim (pełniącym tę funkcję do dziś).

– Wtedy park uznał, że zgodnie z przepisami musi ogłosić przetarg na dzierżawcę ujęć wody, a także zlecić rzeczoznawcy wycenę gruntów. Wartość gruntów pod ujęciami została porównana z wartością gruntów w centrum miasta, gdzie – jak wiadomo – sposób użytkowania jest zupełnie inny. I czynsz dzierżawny wzrósł z 10 tys. do 200 tys. zł rocznie – wylicza Stanisława Czubernat.

SEWiK odmówił zapłaty, a sprawa trafiła do sądu. Pierwszy proces spółka przegrała, ale rzeczoznawca sądowy obniżył to wynagrodzenie o połowę, do ok. 100 tys. zł rocznie. SEWiK nadal się z tym nie zgadzał.

- To tylko potwierdza, że intencją parku przy ustalaniu zasad korzystania przez SEWIK z gruntów pod ujęciami wody nie była chęć działania zgodnie z przepisami, ale celem nadrzędnym w tym wypadku była chęć uzyskania maksymalnych korzyści - mówi szefowa SEWIK.

W 2023 roku przygotowano porozumienie. TPN zaproponował uregulowanie spraw w formie służebności przesyłu za 600 tys. zł (jednorazowo). – Kwota nie obejmowała okresu pięciu lat od 2018 do 2023 roku. Za ten czas TPN nadal domaga się opłaty za bezumowne korzystanie z ujęć wody, co zostało wyliczone na 600 tys. zł. Dodatkowo w porozumieniu znalazła się pozycja 500 tys. zł na pięć lat (po 100 tys. zł rocznie) za udostępnianie strefy bezpośredniej ujęć – wylicza Stanisława Czubernat.

Spółka nie zgodziła się na taką propozycję. Tym samym od 2018 roku korzysta z ujęć wody bezumownie.

W 2019 roku zawarto ugodę między Skarbem Państwa (reprezentowanym przez Starostę Tatrzańskiego) a spółką SEWiK, w ramach której SEWiK miał nabyć prawo służebności przesyłu na wszystkich problematycznych gruntach za jednorazową opłatą w wysokości 16,5 tys. zł. Sąd Rejonowy w Zakopanem zatwierdził tę ugodę i sprawa mogła zostać raz na zawsze zamknięta.

Jednak dyrektor TPN zaskarżył ugodę do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, podnosząc, że bez jego zgody (jako użytkownika wieczystego tych gruntów) porozumienie nie może zostać zawarte. Do ugody ostatecznie nie doszło.

Spółka próbowała zasiedzieć służebność przesyłu na drodze sądowej – uznając, że skoro korzysta z tej infrastruktury od ponad 100 lat, prawo to jej się należy. W grudniu 2025 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok stanowiący, że do okresu zasiedzenia służebności przesyłu nie można doliczać lat sprzed 2008 r. W 2026 roku Sąd Rejonowy w Zakopanem odrzucił wniosek spółki SEWiK o zasiedzenie.

– To, że przed 2008 rokiem nie było prawa przesyłu, nie zmienia faktu, że spółka wodna w Zakopanem korzystała z tych ujęć od 120 lat, a TPN powstał 70 lat temu. To utworzony park zajął tereny, z których przez lata korzystali mieszkańcy Zakopanego. Najpierw oddali je na rzecz dobra wspólnego, potem własną pracą budowali ujęcia, a następnie z nich korzystali. Z tego względu uważam, że parkowi nic się nie należy – mówi Stanisława Czubernat.

Spółka zapowiada apelację do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, a następnie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego i ewentualnie wniosek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

– W mojej ocenie jedynie Skarb Państwa jako właściciel gruntów mógłby żądać wynagrodzenia, ale nie jest tym zainteresowany. Jedynie TPN ciągle staje na przeszkodzie w uregulowaniu tej sprawy – dodaje Maciej Tokarz, adwokat reprezentujący SEWiK.

Równolegle w Sądzie Gospodarczym w Nowym Sączu toczy się proces z powództwa TPN przeciwko spółce SEWiK o zapłatę za bezumowne korzystanie z gruntów za lata 2019–2021 (kwota ok. 450 tys. zł). Za kolejne lata (2022–2025) TPN wysyła coroczne wezwania do zapłaty (roszczenia sięgają łącznie ponad 1,5–2 mln zł).

Stanisława Czubernat dodaje, że jeśli SEWiK będzie musiał zapłacić miliony (w tym zaległe opłaty), mieszkańcy Zakopanego będą musieli liczyć się z podwyżką opłat za wodę o ok. 25 proc.

– Park ma pełną świadomość historycznego znaczenia tej infrastruktury dla mieszkańców Zakopanego i szanuje fakt, że jej początki sięgają inicjatywy samych mieszkańców oraz okolicznych właścicieli ziemskich. Przez wiele lat współpraca pomiędzy Parkiem a SEWiK w zakresie udostępniania nieruchomości pod ujęciami wody przebiegała całkowicie bezkonfliktowo i była uregulowana umowami dzierżawy. Park nigdy nie dążył do sporu ze spółką SEWiK i podejmował działania zmierzające do polubownego zakończenia obecnego sporu. Strony prowadziły rozmowy ugodowe i doszły do wstępnych uzgodnień, jednak ostatecznie to SEWiK odstąpił od zawarcia uzgodnionej ugody – mówi Magdalena Zwijacz-Kozica z TPN.

Dodaje również, że TPN na podstawie ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym musiał ogłosić przetarg na udostępnianie ujęć wody. – SEWiK odmówił jednak wzięcia udziału w postępowaniu, skutkiem czego nie doszło do zawarcia umowy. Wobec braku tytułu prawnego po stronie spółki Park jest zobowiązany do naliczania wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości – zaznacza. – Park nie działa w warunkach dowolności, lecz realizuje ustawowe obowiązki, a jego gospodarka nieruchomościami podlega nadzorowi Ministra Klimatu i Środowiska oraz Prokuratorii Generalnej.

Odpowiedzialność za wysokość opłaty, jaka grozi spółce, TPN przerzuca na sam SEWiK. – Koszty związane z korzystaniem z gruntów pod ujęciami nie osiągnęłyby obecnego poziomu, gdyby SEWiK nie zerwał współpracy z Parkiem i gdyby, zgodnie z procedurą, przystąpił po przetargu do zawarcia nowej umowy dzierżawy. Zamiast przystąpić do przetargu, SEWiK zdecydował o zainicjowaniu postępowań sądowych, co samo w sobie generuje istotne koszty. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy nie leży zatem po stronie Parku – dodaje Magdalena Zwijacz-Kozica.

Wylicza przy tym, że proponowane stawki czynszu, wynikające z operatu rzeczoznawcy majątkowego, za lata 2020–2023 mieściły się w przedziale od ok. 123 tys. do ok. 150 tys. zł rocznie.

– Wcześniejsza umowa, zawarta w 2013 roku i obowiązująca do 2018 roku, nie wymagała szacowania czynszu przez rzeczoznawcę, w związku z czym mogła być niższa w stosunku do rzeczywistej wartości nieruchomości. Obecna stawka nie stanowi zatem „drastycznej podwyżki", lecz urealnienie wartości, do którego Park jest zobowiązany z mocy prawa – wskazuje. – Ustanowienie służebności nieodpłatnej lub symbolicznie płatnej nie jest możliwe. Park związany jest bowiem ustawą o finansach publicznych, a gospodarka składnikami majątkowymi TPN podlega nadzorowi Ministra Klimatu i Środowiska, Prokuratorii Generalnej RP oraz Ministra Finansów. W tej sytuacji Park nie może zrezygnować z dochodzenia wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości.

eprasa.pl 8df27db006

Zakopane będzie odmawiać transkrypcji

Łukasz Bobek
Zakopane

Gminy są zobowiązane do dokonywania transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych zawartych za granicą. Odmowa to złamanie prawa - mówią rządzący. Zakopane nie będzie wydawać takich aktów.

Od 23 sierpnia zaczęły obowiązywać nowe wzory aktów małżeństwa, które mają umożliwić urzędom stanu cywilnego przeprowadzenie transkrypcji aktów małżeńskich zawartych za granicą. Jednak już niektóre gminy, w tym Zakopanem zapowiedziały, że nie będą dokonywać takiej transkrypcji, bo ich zdaniem jest to niezgodne z Konstytucją RP.

Decyzje dotyczące transkrypcji dokonują urzędy stanu cywilnego w każdej gminie. Zdaniem Katarzyny Kotuli, odmowa transkrypcji przez urzędników USC będzie złamaniem prawa. W wywiadzie dla stacji TVN24, pełnomocniczka rządy ds. równości zapowiedziała, że urzędy w Polsce będą monitorowane pod tym kątek i w razie odmów, zapowiedziała reakcję rządu.

Łukasz Filipowicz zaznacza, że urząd stanu cywilnego pod Giewontem przyjmie każdy wniosek i zostanie on indywidualne rozpatrzony. Natomiast nadal stoi na stanowisku, że nowe wzory to jego zdaniem narzędzie, co nie oznacza, że kwestia transkrypcji stała się w pełni jasna i oczywista.

- Przepisy wykonawcze nie rozwiązują sporu prawnego. To jest ogólny spór na poziomie ministerstwa, Trybunału Konstytucyjnego, parlamentu. I ten spór nie powinien być rozstrzygany przez gminy. Według nas nie jest to zgodne z przepisami, nie jest zgodne z konstytucją - ocenia Łukasz Filipowicz.

Jedna para orłów zabiła w ciągu miesiąca cztery koźlęta w Tatrach. Orłów przybywa

Łukasz Bobek
Tatry

Tatrzańskie kozice mają coraz mocniejszego wroga - orły. Jedna para orłów w ciągu miesiąca złowiła i zabiła co najmniej cztery młode koźlęta.



FOT. GILES LAURENT, GILESLAURENT.COM

Orły stają się poważnym zagrożeniem dla młodych koźląt w Tatrach. Są poważnym zagrożeniem dla kozic

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu orły niemal całkowicie zniknęły z polskich Tatr. Powróciły tu dopiero w latach 70. XX wieku. Przez niemal pół wieku w polskich Tatrach żyła tylko jedna para tych drapieżników. Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej. W całych polskich Karpatach żyje ponad trzydzieści par lęgowych.

– W ostatnich latach obserwujemy pozytywny trend w populacji lęgowej orła przedniego i to nie tylko na terenie Tatr. U nas w ostatnich latach populacja wzrosła do trzech par. W 2022 roku zaobserwowaliśmy drugą parę w polskich Tatrach Wysokich, a trzecia para pojawiła się w 2023 roku – mówi Stanisław Broński z Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Dieta orłów przednich składa się głównie ze świstaków. Gdy jednak na świat przychodzą małe kozice, stają się one łatwym celem.

O skali tego zjawiska mówią badania z wykorzystaniem fotopułapek. W jednym z gniazd po słowackiej stronie Tatr zarejestrowano wyjątkowo wysoki poziom drapieżnictwa.

– Do jednego gniazda w ciągu miesiąca para orłów przyniosła cztery tegoroczne koźlęta. I to jest minimum, co mogła wtedy zrobić. Presja drapieżnicza orła jest mocna na kozice i wzrost liczebności orła w połączeniu z innymi drapieżnikami może mieć wpływ negatywny na to, co obserwujemy teraz w populacji kozic – wyjaśnia Stanisław Broński.

Jeszcze w 2018 roku w całych Tatrach żyło ponad 1400 kozic. Od tamtego czasu ich populacja wyraźnie spadła. Ostatnie liczenie kozic w górach pokazują pewną poprawę sytuacji, ale przyrodnicy ciągle zachowują dużą ostrożność.

Wiosenna akcja liczenia w 2026 roku przyniosła wynik 786 kozic w całych Tatrach, z czego 335 po polskiej stronie. Wśród nich było 95 tegorocznych koźląt. Choć młodych urodziło się więcej niż w poprzednich latach, do stanu sprzed ośmiu lat wciąż bardzo daleko.

– W przypadku drapieżników obserwujemy zwiększoną ilość orłów, które mają wpływ na to młode pokolenie. Ale na ile one wpływają na całą populację, trudno jest nam w tym momencie jeszcze określić – podkreśla Jarosław Rabiasz z TPN.

Na Kasprusiach wielkie zmiany

Marcin Szkodziński
Zakopane

Dolny odcinek ulicy Kasprusie w Zakopanem zmienia się nie do poznania. Właśnie pojawiła się pierwsza warstwa asfaltu.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Na Kasprusiach jest już pierwsza warstwa asfaltu

Jeszcze niedawno dolny fragment ul. Kasprusie przysparzał kierowcom i pieszym sporych trudności. Ruch samochodowy tamował drewniany budynek, który zajmował cały jeden pas jezdni. Dodatkowo schody prowadzące do pobliskiego sklepu blokowały całą szerokość chodnika, zmuszając przechodniów do schodzenia bezpośrednio na ulicę.

Problem udało się rozwiązać dzięki konstruktywnym rozmowom władz miasta z właścicielem nieruchomości oraz wykupieniu drewnianego domu. Jak poinformował burmistrz Zakopanego, schody zostały zwężone, co pozwoli na utworzenie bezpiecznego chodnika. Z kolei utrudniający przejazd drewniany obiekt został zburzony, a na odzyskanym terenie powstała szersza jezdnia oraz nowe miejsca postojowe dla samochodów.

Drogowcy wylali pierwszą warstwę asfaltu, ułożyli krawężniki, a w miejscu przyszłych chodników trwają prace przy utwardzaniu podbudowy pod kostkę brukową. Prace w dolnej części ulicy zakończą się we wrześniu.

Śniegowski prezesem, a Świstak trenerem

Maciej Zubek
Sport

Poznaliśmy nazwiska osób, które mają odpowiadać za funkcjonowanie miejskiej spółki „Podhale Nowy Targ" oraz sportowy kształt pierwszej drużyny hokejowej Podhala. Prezesem został Wojciech Śniegowski, a stanowisko trenera powierzono Andrzejowi Świstakowi.

Wojciech Śniegowski w przeszłości zasiadał już w zarządzie poprzedniej spółki prowadzącej seniorski zespół Podhala. Zna realia klubu oraz problemy, z jakimi w ostatnich latach mierzył się nowotarski hokej.

W oficjalnym komunikacie Śniegowski został przedstawiony jako doświadczony menedżer, lider i pasjonat hokeja, posiadający międzynarodowe doświadczenie w zarządzaniu i sporcie. Jego zadaniem będzie stworzenie stabilnych podstaw działalności spółki, pozyskiwanie partnerów oraz zapewnienie pierwszej drużynie warunków do rywalizacji.

Za stronę sportową projektu odpowiadać będzie Andrzej Świstak. To rodowity nowotarżanin i wychowanek Podhala, który jako zawodnik reprezentował Polskę podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Albertville w 1992 roku.

Po zakończeniu kariery zawodniczej Świstak rozwijał swój warsztat szkoleniowy poza granicami kraju. Pracował między innymi we Francji, gdzie doprowadził drużynę HC Rouen U18 do mistrzostwa, oraz w Szwajcarii.

Nowy trener ma skoncentrować się na nowoczesnych metodach pracy oraz rozwoju zawodników. Pierwsza drużyna ma być budowana głównie w oparciu o polskich hokeistów. Powierzenie zespołu wychowankowi „Szarotek" ma podkreślać przywiązanie do klubowej tradycji, ale równocześnie otworzyć Podhale na rozwiązania, które Świstak poznał podczas wieloletniej pracy za granicą.

Najważniejsze role zostały więc wyraźnie rozdzielone. Śniegowski ma odpowiadać za zarządzanie spółką i jej zaplecze organizacyjne, natomiast Świstak zajmie się budową oraz prowadzeniem drużyny.



FOT. MACIEJ ZUBEK

„Podhale Nowy Targ" z zarządzającymi. To Wojciech Śniegowski i Andrzej Świstak

eprasa.pl 8df27db006

Gazeta Krakowska

AGROpromocja2026

AGROPROMOCJA TO MIEJSCE, W KTÓRYM PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI SPOTYKA SIĘ Z JEJ TRADYCJĄ

STR. 2





Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Str. 6





MINISTER PODSUMOWUJE PIERWSZE TYGODNIE Z MERCOSUREM. JEST JEDNO NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE

STR. 13

TRZEBA PROMOWAC POLSKI MIÓD. OD CZERWCA NOWE PRZEPISY

STR. 17





ZDJĘCIA: ARCHIWUM ORGANIZATORA

eprasa.pl 8df27db006

Agropromocja to miejsce, w którym przyszłość polskiej wsi spotyka się z jej tradycją

Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich – podkreśla Bronisław Dutka, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach

Anna Wójcik

Już po raz trzydziesty czwarty Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do Starego Sącza na AGROPROMOCJĘ. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez rolniczych w Polsce. Co sprawia, że od ponad trzech dekad cieszy się tak dużym zainteresowaniem?

AGROPROMOCJA to znacznie więcej niż wystawa rolnicza. To miejsce spotkań ludzi, których łączy wspólna troska o rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Od ponad trzydziestu lat budujemy przestrzeń do wymiany doświadczeń między rolnikami, hodowcami, producentami żywności, naukowcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz obszarów wiejskich.

Przez lata zmieniała się zarówno sama wystawa, jak i polskie rolnictwo. Dzisiaj rozmawiamy już nie tylko o nowoczesnych maszynach, ale również o rolnictwie precyzyjnym, cyfryzacji, odnawialnych źródłach energii, bezpieczeństwie żywnościowym, zmianach klimatycznych czy wykorzystaniu sztucznej inteligencji w gospodarstwach. Jednocześnie nie zapominamy o tym, co jest fundamentem polskiej wsi -i tradycji, rodzinnych gospodarstwach i lokalnej żywności. Myślę, że właśnie ta umiejętność łączenia nowoczesności z wielopokoleniowym doświadczeniem sprawia, że AGROPROMOCJA od lat przyciąga tysiące odwiedzających.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Wieś w odsłonie nowoczesności". Jak należy je rozumieć?

Hasło nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać, że współczesna wieś jest nowoczesna, przedsiębiorcza i otwarta na innowacje. Rolnictwo XXI wieku korzysta z technologii satelitarnych, systemów GPS, dronów, automatyzacji produkcji czy cyfrowego zarządzania gospodarstwem. Ale nowoczesność to także wiedza. Rolnik musi dziś być nie tylko producentem żywności, ale również ekonomistą, menedżerem, specjalistą od ochrony środowiska i nowych technologii. Jednocześnie bardzo zależy nam na podkreśleniu, że nowoczesność nie oznacza rezygnacji z tradycji. Wręcz przeciwnie - chcemy pokazać, że regionalne produkty, lokalne dziedzictwo kulinarne, hodowla rodzimych ras zwierząt czy kultura ludowa doskonale wpisują się w nowoczesne spojrzenie na obszary wiejskie.

Rolnictwo stoi dziś przed wieloma wyzwaniami. Z jakimi problemami najczęściej spotykają się małopolscy rolnicy?

To przede wszystkim rosnące koszty produkcji, zmieniające się przepisy, niestabilność rynków oraz coraz częściej odczuwalne skutki zmian klimatycznych. Małopolska ma swoją specyfikę - dominują tutaj gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich lub podgórskich. To z jednej strony wyzwanie, ale z drugiej ogromny potencjał. Widzimy coraz większe zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, produkcją wysokiej jakości żywności, krótkimi łańcuchami dostaw, przetwórstwem lokalnym czy agroturystyką. Zadaniem MODR jest pomagać rolnikom odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości i wskazywać możliwości rozwoju.

Jaką rolę pełni dziś Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego?

Nasza działalność jest znacznie szersza niż tylko doradztwo związane z dopłatami czy programami pomocowymi. Oczywiście pomagamy rolnikom w przygotowywaniu dokumentacji i korzystaniu z funduszy, ale równie ważna jest edukacja. Prowadzimy szkolenia, organizujemy konferencje, pokazy technologiczne, współpracujemy z instytutami naukowymi i uczelniami. Staramy się przekazywać wiedzę teoretyczną i praktyczną, która pomaga podejmować dobre decyzje w gospodarstwach. Jesteśmy także partnerem dla samorządów, kół gospodyń wiejskich, lokalnych organizacji i przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich.



FOT. MODR

Bronisław Dutka podczas poprzedniej edycji AGROPROMOCJI

AGROPROMOCJA jest najlepszym przykładem tej działalności?

Zdecydowanie tak. Przez dwa dni pokazujemy wszystko to, czym żyje współczesne rolnictwo i polska wieś. Będzie można porozmawiać z ekspertami, zobaczyć najnowsze rozwiązania technologiczne, obejrzeć pokazy maszyn, poznać ofertę instytucji działających na rzecz rolnictwa i dowiedzieć się, jakie kierunki rozwoju są dziś najbardziej perspektywiczne. To także miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i naukowcami. Często właśnie podczas takich spotkań rodzą się pomysły, które później przekładają się na rozwój gospodarstw.

Co będzie czekało na uczestników tegorocznej edycji?

Przygotowaliśmy bardzo bogaty program. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie XXXIV AGROPROMOCJI oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa". Rozstrzygniemy wojewódzkie konkursy „Agroliga", „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne", „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne" oraz „Najlepszy Doradca Ekologiczny". Zaplanowaliśmy również pokazy nowoczesnych maszyn rolniczych, prezentacje zwierząt hodowlanych, warsztaty poświęcone tradycyjnej żywności, konkurs potraw regionalnych oraz panel dyskusyjny „Wieś w odsłonie nowoczesności".

Niedzielę o godz. 9 rozpoczniemy Mszą Świętą dla uczestników wystawy przy Ołtarzu Papieskim. Tego dnia odbędzie się finał programu „Polska Smakuje", konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów", pokazy kulinarne z Mikołajem Reyem, wręczenie wyróżnień dla hodowców, zawody powożenia zaprzęgami konnymi oraz panel poświęcony bezpieczeństwu kobiet na obszarach wiejskich. Nie zabraknie również występów zespołów folklorystycznych i kapel regionalnych, które od lat są nieodłącznym elementem AGROPROMOCJI.

Regionalna żywność od wielu lat jest jednym z filarów AGROPROMOCJI.

To prawda. Małopolska może pochwalić się ogromnym bogactwem produktów tradycyjnych i regionalnych. Chcemy promować lokalnych producentów oraz pokazywać, że polska żywność jest bezpieczna, smaczna i wysokiej jakości. Dlatego podczas wystawy będzie można uczestniczyć w pokazach kulinarnych, degustacjach, warsztatach oraz konkursach. Szczególnie zapraszam na finał programu „Polska Smakuje" oraz konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów". To wydarzenia, które doskonale promują nasze kulinarne dziedzictwo.

AGROPROMOCJA to jednak nie tylko wydarzenie dla rolników.

Absolutnie nie. Zapraszamy wszystkich, nawet osoby niezwiązane z rolnictwem, ponieważ konsumentami jesteśmy wszyscy. Dla dzieci przygotowaliśmy strefę zwierząt oraz liczne atrakcje edukacyjne i rozrywkowe. Dorośli będą mogli obejrzeć pokazy nowoczesnych technologii, porozmawiać z ekspertami, skorzystać z porad specjalistów oraz odwiedzić stoiska kilkuset wystawców. To doskonała okazja, aby przekonać się, jak wygląda współczesna polska wieś i jak bardzo zmieniła się w ostatnich latach.

Tak duże wydarzenie wymaga współpracy wielu instytucji.

I właśnie ta współpraca jest jednym z największych atutów AGROPROMOCJI. Organizatorem wydarzenia jest Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach. Honorowy patronat nad XXXIV AGROPROMOCJĄ objęli Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Zgorzelski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka. Współorganizatorami są Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Balicach, Powiat Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Partnerem wydarzenia jest Województwo Małopolskie. Naszymi partnerami organizacyjnymi są Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Małopolska Hodowla Roślin, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Krajowa Grupa Spożywcza S.A., Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania „Opoka", Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o. oraz Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów" w Regietowie. Bardzo cieszy nas także zainteresowanie mediów. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TVP3 Kraków, Radio Kraków, „Gazeta Krakowska", RDN Małopolska, „Dobry Tygodnik Sądecki", „Agro Profil", „Wieści Rolnicze", Głos24.pl, MiastoNS.pl oraz Starosądeckie.info. To pokazuje, że AGROPROMOCJA jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Małopolski, ale również dla całego kraju.

Jakie znaczenie ma AGROPROMOCJA dla samego Ośrodka Doradztwa Rolniczego?

To nasza największa i najbardziej prestiżowa inicjatywa. Jest podsumowaniem całorocznej pracy doradców, a jednocześnie miejscem, w którym możemy spotkać się z tysiącami osób korzystających z naszego wsparcia. To także okazja do pokazania, że doradztwo rolnicze obejmuje szeroki zakres usług - od doradztwa technologicznego, przez pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, po wspieranie organizacji życia społecznego na wsi. Jesteśmy tam, gdzie są rolnicy, gdzie pojawiają się nowe wyzwania i potrzeby. Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich.

eprasa.pl 8df27db006

0011555522

Agropromocja 2026 – święto małopolskiego rolnictwa już we wrześniu w Starym Sączu

Nowoczesne technologie, maszyny rolnicze, hodowla zwierząt, produkty regionalne, ekologia, tradycja i atrakcje dla całych rodzin – 5 i 6 września Stary Sącz ponownie stanie się miejscem spotkania rolników, przedsiębiorców, producentów, instytucji oraz mieszkańców regionu. Przed nami XXXIV edycja Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA.

W pierwszy pełny weekend września Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu zamieni się w centrum małopolskiego rolnictwa i agrobiznesu. Przez dwa dni, 5 i 6 września 2026 roku, na odwiedzających będą czekać wystawcy, pokazy, konkursy, prezentacje zwierząt, oferta produktów regionalnych oraz liczne wydarzenia edukacyjne i kulturalne.

Organizatorem XXXIV Małopolskiej Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA 2026 jest **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**, a współorganizatorami: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat**

Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Wystawa od ponad trzech dekad należy do najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Małopolsce, łącząc promocję nowoczesnego rolnictwa, przedsiębiorczości i innowacyjnych technologii z prezentacją dorobku, tradycji i potencjału małopolskiej wsi.

Patronat Honorowy nad AGROPROMOCJĄ 2026 objęli: Wicemarszałek Sejmu RP **Piotr Zgorzelski**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stefan Krajewski**, Wojewoda Małopolski **Krzysztof Jan Klęczar** oraz Marszałek Województwa Małopolskiego **Łukasz Smółka**.

Partnerem AGROPROMOCJI 2026 jest Województwo Małopolskie. Tak szerokie grono patronów i partnerów podkreśla rangę wydarzenia oraz jego znaczenie dla promocji rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich i integracji środowiska rolniczego w regionie. AGROPROMOCJA jest nie tylko miejscem prezentacji oferty firm i gospodarstw, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy oraz bezpośrednich spotkań rolników, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych, nauki i mieszkańców Małopolski.

Rolnictwo, które łączy tradycję z przyszłością

AGROPROMOCJA 2026 pokazuje rolnictwo w jego szerokim wymiarze - od tradycyjnego gospodarstwa i lokalnej żywności po nowoczesne technologie, rolnictwo precyzyjne i innowacyjne rozwiązania dla producentów.

Wśród prezentowanych branż znajdą się m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, hodowla zwierząt, pasze i nawozy, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo i szkółkarstwo, nasiennictwo, rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, budownictwo wiejskie, odnawialne źródła energii, agroturystyka, produkty regionalne i tradycyjne oraz doradztwo rolnicze.

– **AGROPROMOCJA to miejsce, w którym spotykają się różne oblicza współczesnej wsi. Z jednej strony prezentujemy najnowsze rozwiązania technologiczne i ofertę firm pracujących na rzecz rolnictwa, z drugiej - przypominamy o tradycji, lokalnych produktach, hodowli rodzimych ras i dziedzictwie kulturowym polskiej wsi** – podkreśla Bronisław Dutka, Dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

Blisko 400 firm i instytucji

Wystawa ma charakter nie tylko promocyjny, ale również handlowy i biznesowy. Każdego roku swoją ofertę prezentuje tu blisko **300 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji**. Dla przedsiębiorców AGROPROMOCJA jest okazją do zaprezentowania produktów i usług, zdobycia nowych klientów oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów biznesowych.

Szczególne miejsce zajmują prezentacje nowoczesnych maszyn i urządzeń. Organizatorzy zapowiadają również dynamiczne pokazy pracy maszyn nowej generacji oraz prezentacje rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie precyzyjnym.

Zwierzęta ras rodzimych – tradycja, która ma przyszłość

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów AGROPROMOCJI będzie wystawa zwierząt ras rodzimych, przygotowywana we współpracy z Instytutem Zootechniki PIB.

Odwiedzający zobaczą m.in. bydło ras polskich – polską czerwoną, polską czarno-białą i białogrzbietą – a także konie rasy huculskiej i konika polskiego, owce oraz drobny inwentarz. Wystawa ma nie tylko charakter pokazowy. Jej ważnym celem jest edukacja oraz zwrócenie uwagi na znaczenie ochrony rodzimej różnorodności genetycznej i jej rolę w zrównoważonym rolnictwie.

Szczególną atrakcją tegorocznej edycji będzie **finał cyklu wydarzeń poświęconych hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem koni**.
6 września w Starym Sączu odbędzie się wielki finał cyklu zawodów w powożeniu. W programie przewidziano m.in. pokazy pracy koni, prezentacje tradycyjnych i współczesnych sposobów ich użytkowania oraz konkurs powożenia o Puchar Dyrektora MODR.

To przykład tego, jak AGROPROMOCJA łączy sport, edukację, tradycję i współczesne możliwości dywersyfikacji działalności gospodarstw rolnych.

Nie tylko dla profesjonalistów

AGROPROMOCJA jest wydarzeniem skierowanym zarówno do osób zawodowo związanych z rolnictwem, jak i mieszkańców Małopolski oraz turystów. Wystawie towarzyszyć będą konkursy, pokazy, występy zespołów artystycznych, kiermasze, oferta produktów regionalnych i tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci.

Na odwiedzających czekać będą także strefy poświęcone ogrodnictwu, produktom lokalnym, zwierzętom, maszynom, przetwórstwu, budownictwu, paszom i nawozom oraz doradztwu rolniczemu.

Dzięki temu wystawa staje się przestrzenią spotkania różnych pokoleń – profesjonalistów i konsumentów, producentów i odbiorców, mieszkańców miast i wsi.

Stary Sącz – naturalna przestrzeń dla AGROPROMOCJI

Tegoroczna wystawa odbędzie się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ul. Papieskiej 10 w Starym Sączu. Lokalizacja zapewnia rozległy teren wystawienniczy oraz odpowiednie zaplecze logistyczne i konferencyjne. Bezpośrednie sąsiedztwo terenów rolniczych dodatkowo podkreśla charakter wydarzenia.

Stary Sącz ma również szczególne znaczenie dla tożsamości AGROPROMOCJI. To tutaj w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą. Elementem tradycji wystawy pozostaje uroczysta Msza Święta dziękczynna za plony, odprawiana w intencji małopolskich rolników, producentów rolnych i ich rodzin.

Dwa dni spotkań, wiedzy i inspiracji

AGROPROMOCJA 2026 będzie więc czymś więcej niż klasyczną wystawą rolniczą. To platforma wymiany doświadczeń, promocji przedsiębiorczości i innowacji, a jednocześnie wydarzenie przypominające o tym, jak ważną częścią tożsamości Małopolski są wieś, rolnictwo i lokalna produkcja żywności.

5 i 6 września 2026 roku Stary Sącz ponownie stanie się miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a rolnictwo – z biznesem, nauką i lokalną społecznością.

AGROPROMOCJA 2026 – najważniejsze informacje
Termin: 5–6 września 2026 r.
Godziny otwarcia: 9:00–18:00
Miejsce: Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, ul. Papieska 10, 33-340 Stary Sącz
Edycja: XXXIV

Organizator: **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**

Współorganizatorzy: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat Nowosądecki, Gmina Stary Sącz**



PROGRAM

XXXIV Wystawy AGROPROMOCJA 2026:

sobota 5.09.2026

9.00-10.00	Występ kapeli Zagórzańska Siła
10.00-11.00	Uroczyste otwarcie XXXIV wystawy Wręczenie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa"
11.00-12.00	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne, Najlepszy Doradca Ekologiczny
11.30	Wręczenie nagród w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (konkurencja kobiet runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
12.00-12.45	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XXIII Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne – KRUS
12.45-13.00	Podsumowanie 35-lecia działalności KRUS
13.10-14.00	Rzemieślnicze browarnictwo – warsztaty **(stoisko KSOW+)** Promocja tradycji kulinarnych
14.00-14.30	„Kociołek" - promocja ras rodzimych jagnięciny **(stoisko Instytutu Zootechniki)**
14.30-15.00	Pokazy tematyczne **(strefa zwierząt)**
15.00-15.45	Panel dyskusyjny – Wieś w odsłonie nowoczesności
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie Konkursu Potraw Regionalnych
16.00-16.15	Quiz wiedzy o rolnictwie
16.15-17.00	Pokazy tematyczne **(strefa maszyn)**
17.00-17.30	Występ Zespołu Regionalnego POGÓRZAŃSKIE DZIECI z Kąclowej

niedziela 6.09.2026

9.00	Msza Święta dla uczestników wystawy **(Ołtarz Papieski)**
9.45-10.00	Występ Zespołu Kościelnioki
10.00-10.30	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.30-10.45	Otwarcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
10.45-11.15	Występ chóru męskiego „Harmonia" z Wejherowa oraz Zespołu kaszubskiego „ Na dobrą Nutę"
11.00	Otwarcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów" **(sala konferencyjna „Opoka")**
11.15-12.30	Zasmakuj AGROPROMOCJĘ – gotowanie z Mikołajem Reyem
12.30-13.00	Wręczenie wyróżnień dla hodowców
13.00-13.30	Wręczenie pucharu Dyrektora MODR w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
13.30-13.45	Występ Zespołu Kościelnioki
13.45-14.45	Panel dyskusyjny – Kobieta a bezpieczeństwo wsi
14.45-15.00	Quiz wiedzy o rolnictwie
15.00-15.45	Rozstrzygnięcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów"
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
16.00-16.30	Rozstrzygnięcie konkursów „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2026" i „Najlepszy produkt Agropromocji 2026"
16.30-17.30	Oficjalne zakończenie XXXIV AGROPROMOCJI Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wadowice"

eprasa.pl 8df27db006

Ministerstwo znalazło dodatkowe miliony

Płatności bezpośrednie dla rolników w 2027 r. mają zostać utrzymane na poziomie zbliżonym do kampanii 2026

Agata Wodzień-Nowak

Komitet Monitorujący Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 pozytywnie zaopiniował zmiany dotyczące płatności bezpośrednich oraz planu finansowego WPR. Uchwała została przyjęta 4 sierpnia 2026 r. i otwiera drogę do przekazania zmian Komisji Europejskiej.

Najważniejszym elementem propozycji jest zwiększenie środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie w kampanii 2027. Zgodnie z dokumentem oznacza to dodatkowe 396 mln euro w systemie wsparcia rolników.

Zmiana będzie dotyczyć wyłącznie kampanii 2027 i ma pozwolić na utrzymanie poziomu wsparcia zbliżonego do tego, który obowiązywał w 2026 r.



FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK, CANVA

Dopłaty w 2027 roku bez cięcia. Jest zgoda na większy budżet

Jedną z najważniejszych korekt jest zwiększenie alokacji na podstawowe wsparcie dochodów. Dla interwencji I.1 Podstawowe wsparcie dochodów całkowita orientacyjna roczna alokacja wzrośnie z 1,355 mld euro do 1,356 mld euro, natomiast planowana stawka wyniesie 101,26 euro za hektar.

Jeszcze większa pula środków została przewidziana dla interwencji I.1.1 Płatność dla małych gospodarstw. Budżet tej interwencji wzrośnie do 1,551 mld euro, a planowana stawka wyniesie 115,84 euro za hektar.

Z kolei w przypadku redystrybucyjnego wsparcia dochodów (I.2) alokacja wzrośnie do 339,2 mln euro, a stawka ma wynieść 35,71 euro za hektar. Wsparcie dla młodych rolników (I.3) będzie finansowane kwotą ponad 31,5 mln euro, przy planowanej stawce 64,90 euro za hektar.

Dokument przewiduje również podwyższenie minimalnej stawki podstawowego wsparcia dochodów z 91,13 euro do 104,26 euro za hektar.

Znaczące środki utrzymano również w ramach ekoschematów. Największy budżet w tej grupie pozostaje przypisany do ekoschematu „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi". Łączna orientacyjna alokacja dla tego pakietu wzrośnie z 454,4 mln euro do 510,9 mln euro.

W przypadku ekoschematu integrowanej produkcji roślin przewidziano stawki od 309,21 euro/ha dla upraw sadowniczych i warzywnych do 146,07 euro/ha dla upraw rolniczych.

Dla biologicznej uprawy stawki mają wynosić 89,89 euro/ha w przypadku mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 22,47 euro/ha dla nawozowych produktów mikrobiologicznych.

Jednym z największych beneficjentów zmian pozostaje ekoschemat „Dobrostan zwierząt". Łączna orientacyjna alokacja dla tego działania wzrośnie z około 239,2 mln euro do blisko 268,9 mln euro.

Dodatkowe środki przewidziano także dla działań związanych z wypasem, ściółką, wybiegami oraz utrzymywaniem zwierząt w systemach jakości.

Zmiany obejmują również interwencje związane bezpośrednio z określonymi kierunkami produkcji rolniczej.

Wśród płatności obszarowych uwagę zwraca także wsparcie dla gruntów wyłączonych z produkcji ze stawką 126,52 euro za hektar oraz dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdzie przewidziano stawki od 26,74 euro do 112,13 euro za hektar w zależności od rodzaju uprawy.

W uzasadnieniu zmian wskazano, że ich podstawą jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1768 z 14 lipca 2026 r. Dokument umożliwił państwom członkowskim zwiększenie przydziałów na płatności bezpośrednie w kampanii 2027.

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWAMAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY 0011559764

„Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii i odpowiedzialnym gospodarowaniu". Od dopłat do innowacji - nowa rola ARiMR w rozwoju polskiej wsi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat wspiera rozwój polskiej wsi i gospodarstw rolnych. Dziś jej rola jest jednak znacznie szersza niż tylko obsługa dopłat. ARiMR aktywnie wspiera modernizację gospodarstw, wdrażanie innowacji, inwestycje w odnawialne źródła energii oraz cyfryzację usług. O wyzwaniach stojących przed małopolskim rolnictwem i kierunkach jego rozwoju rozmawiamy z Michałem Chwastkiem, Dyrektorem Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Małopolska: tradycja i nowoczesność

Jak podkreśla Dyrektor Michał Chwastek, Małopolska jest regionem wyjątkowym na rolniczej mapie kraju. Dominują tu liczne gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich oraz podgórskich. Jednocześnie to region znany z wysokiej jakości żywności, rozwiniętego sadownictwa oraz rosnącego znaczenia produkcji ekologicznej.

„Małopolska od lat udowadnia, że nawet w warunkach rozdrobnionego rolnictwa można budować nowoczesne i konkurencyjne gospodarstwa. Coraz większe znaczenie mają wiedza, kompetencje oraz umiejętność wykorzystywania nowych technologii" – podkreśla Dyrektor.

Silne wsparcie z funduszy europejskich

Podstawowym narzędziem wsparcia pozostaje Plan Strategiczny WPR 2023-2027, dzięki któremu do polskiego rolnictwa trafiają miliardy euro przeznaczone na płatności bezpośrednie, inwestycje, działania środowiskowe oraz rozwój obszarów wiejskich.

Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszą się płatności bezpośrednie. Coraz więcej rolników korzysta jednak również z programów modernizacyjnych, wsparcia dla inwestycji w odnawialne źródła energii, działań środowiskowych oraz programów skierowanych do młodych rolników.

Młodzi rolnicy gwarancją rozwoju

Jednym z kluczowych priorytetów ARiMR pozostaje wspieranie wymiany pokoleniowej na wsi.

„Przyszłość polskiego rolnictwa zależy od młodych ludzi. Dlatego kontynuujemy programy premii dla młodych rolników oraz działania ułatwiające przejmowanie i rozwój gospodarstw. Chcemy, by rolnictwo było postrzegane jako nowoczesna i atrakcyjna ścieżka zawodowa" – mówi Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR.

W ramach Planu Strategicznego WPR w Małopolskim Oddziale Regionalnym ARiMR przyznano pomoc 429 młodym rolnikom na łączną kwotę 87,9 mln zł.

Młodzi gospodarze mogą korzystać z premii na rozpoczęcie działalności, dodatkowych płatności oraz programów inwestycyjnych wspierających rozwój i unowocześnianie gospodarstw.

Cyfryzacja ułatwia kontakt z Agencją

Coraz większą rolę odgrywają również usługi elektroniczne. Rozwijana przez ARiMR Platforma Usług Elektronicznych umożliwia składanie wniosków, monitorowanie spraw oraz kontakt z Agencją bez konieczności osobistej wizyty w biurze.

To rozwiązanie pozwala oszczędzać czas i usprawnia obsługę beneficjentów, odpowiadając na oczekiwania nowoczesnego rolnictwa.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Zmiany klimatyczne, wzrost kosztów produkcji, nowe wymagania środowiskowe oraz konieczność zwiększania efektywności gospodarowania to najważniejsze wyzwania, z którymi mierzą się dziś rolnicy.

Zdaniem Dyrektora Michała Chwastka odpowiedzią na te wyzwania są inwestycje w innowacje, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej oraz budowanie odporności gospodarstw na kryzysy.

Zielona transformacja jako szansa

ARiMR wspiera inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, poprawą efektywności energetycznej, działaniami rolno-środowiskowymi i dobrostanem zwierząt.

„Innowacje w tym obszarze są szansą na rozwój gospodarstw, ograniczenie kosztów produkcji i wzrost konkurencyjności" – zaznacza Dyrektor.

Wieś przyszłości

Zdaniem Michała Chwastka przyszłość małopolskiej wsi będzie opierała się na połączeniu tradycji z nowoczesnością. Coraz większą rolę odegrają specjalizacja produkcji, rozwój lokalnego przetwórstwa, rolnictwo zrównoważone, cyfrowe technologie oraz odnawialne źródła energii.

Na zakończenie Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR kieruje słowa uznania do rolników:
„Dziękuję wszystkim rolnikom za ich codzienną pracę. To dzięki nim mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów wiejskich. Zachęcam do korzystania z dostępnych programów wsparcia i inwestowania w rozwój gospodarstw. ARiMR chce być w tej drodze wiarygodnym partnerem".

Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii, innowacjach oraz odpowiedzialnym gospodarowaniu. A Małopolska ma wszelkie atuty, aby być jednym z liderów tych przemian.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1 | 31-481 Kraków

eprasa.pl 8df27db006

We wrześniu rusza ważny nabór

Na rolników czekają spore pieniądze. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapowiada nowość w ofercie naborów. Wnioski będzie można składać już we wrześniu

Katarzyna Zawada

Przez cały rok rolnicy mogą skorzystać z różnych form wsparcia gospodarstw, środki mogą być krajowe lub unijne. Niektóre pozycje w harmonogramie są stałe, czasem trafiają się zmiany. W tym roku na beneficjentów czekają dwa nabory związane z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości z Planu Strategicznego dla WPR 2023-2027. Jakie są wymogi i kiedy będzie można składać wnioski?

Najbliższe miesiące przyniosą kilka szans na dopłaty. Pojawią się m.in. nabory dla hodowców, pszczelarzy, a także przedsiębiorców.

Jak wskazuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, najpierw zostanie uruchomione przyjmowanie wniosków w ramach interwencji Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – poza gospodarstwem. Czasu nie będzie wiele, przewidziano termin 1-30 września 2026 r.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty

W praktyce z tego rodzaju wsparcia będą mogły skorzystać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, które wytwarzają produkty rolne, a także zorganizowani w grupach, organizacjach czy spółdzielniach producenci rolni.

Do wzięcia są niemałe środki, pomoc może wynieść od 100 tys. do 10 mln zł. Na co je przeznaczyć? Tu ARiMR wymienia m.in. inwestycje przy przetwarzaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych tradycyjnych i ekologicznych, zakup linii technologicznych czy maszyn, budowę i modernizację obiektów, a także oprogramowania oraz instalacje OZE.

Co istotne, z naboru są wyłączone produkty rybołówstwa i akwakultury.

To, ile pieniędzy trafi do beneficjenta, zależy od obszaru inwestycji i tego, jaką działalność prowadzi. Refundacja wynosi do 50 lub do 60 proc. kosztów kwalifikowanych. W pierwszym zakresie - obszarze A dla przetwarzania produktów rolnych lub wprowadzania ich do obrotu - pomoc wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowanych lub do 60 proc., jeśli beneficjenci wykazują zorganizowaną formę współpracy. Dla obszaru B, czyli związanego z produkcją ekologiczną i jej obrotem, intensywność pomocy to do 60 proc. kosztów.

Jak sama nazwa wskazuje, interwencja ma rozwijać współpracę w łańcuchu, a więc środki mogą służyć zarówno przetwarzaniu, jak i samemu wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych. Pula środków dla tego naboru w obszarach A i B wynosi 624,63 mln zł. Aplikacje można składać wyłącznie online, poprzez Platformę Usług Elektronicznych. Jak przypomniano w wytycznych, złożenie w innej formie będzie pozostawione bez rozpoznania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwości przetwórców i zorganizowanych grup rolniczych zwiększają się, mogą przeprowadzić prace budowlane lub remonty, nabyć potrzebne wyposażenie do procesów przetwarzania, magazynowania czy dalszej sprzedaży, wdrażać najnowsze rozwiązania technologiczne, a także zadbać o ekologiczną stronę swojego biznesu - od ochrony środowiska po gospodarkę systemami odnawialnych źródeł energii.

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty. Nabór na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – w gospodarstwie będzie prowadzony od 1 października do 2 listopada.

REKLAMA 0011565204

Wamex

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Wamex Sp. z o.o.
33-150 Wola Rzędzińska 184 D
z/s Ładna k. Tarnowa
www.wamex.tarnow.pl

Wiodący dystrybutor nawozów mineralnych

Grupa Azoty · Anwil · Siarkopol · Promyk Agro · Cement Ożarów · K+S · Liedmann agro · Tartak "Olczyk"

Oferuje:
> nawozy mineralne - hurt detal
> węgiel, pellet, eko-groszek
> materiały budowlane

RSM

Oddziały sprzedaż:
• Ładna 28A k. Tarnowa tel.: 14 6269903 • Wola Rzędzińska 184D, tel.: 14 6792463 • Jędrzejów, ul. Głowackiego 89, tel.: 41 3862214, • Ożarów, ul. Kościuszki 37, tel.: 15 8611081, • Bobrówka (Baza Agromy), tel.: 16 6755424 • Zbylitowska Góra, ul. Spacerowa 104, tel.: 14 6743026 • Stare Żukowice 154B, tel.: 14 6786534 • Szynwałd (Baza GS), tel.: 14 6742610.

eprasa.pl 8df27db006

Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Wartość rynku pieczywa liczona jest w miliardach złotych rocznie. Branża pozostaje jednym z największych segmentów rynku żywności



FOT. JAKUB WROBLEWSKI

Producenci coraz częściej konkurują jakością, recepturą i innowacyjnością produktów

Agata Wodzień-Nowak

Czy z tej mąki będzie chleb? Już nie tylko mąka ma znaczenie, a i ta dla wymagających klientów musi być wyjątkowa. Piekarnie szukają wyróżnika i nowości, by klient wracał i był skłonny wydać więcej. Pszenny, zwykły bochenek chleba ma coraz mniej miejsca na półkach. W ostatnich latach na rynku pieczywa zaszły ogromne zmiany, m.in. wykluczające dodatki E.

– Kiedyś takie pieczywo było modą, dziś jest koniecznością – mówi o bardziej specjalistycznym chlebie Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa. Z jego pomocą sprawdzamy, czego szuka dziś konsument.

Wybór chleba nigdy nie był tak duży jak dziś. Zwykły pszenny zajmuje dolne półki. Najbardziej eksponowane są te z dodatkami, jak orzechy nerkowca, suszone pomidory i oliwki albo chleb z pradawnych zbóż, chleb włoski i słowiański, bułka pasterska i tak można długo wymieniać. Nawet sieci handlowe testują pieczywo długiej fermentacji, od lokalnych dostawców.

Jak perspektywy producentów pieczywa zmieniła się definicja „dobrego chleba" w oczach Polaków na przestrzeni ostatnich lat i w którym momencie rynek przeszedł od ilości do jakości?

– Uważam, że największe zmiany w jakości i dostępności pieczywa pojawiły się wraz z pojawieniem się technologii bake-off, czyli pieczywa wypiekanego przez duże piekarnie do 80% całego procesu, zamrażanego zimnym powietrzem, a następnie dostarczanego do sieci handlowych – mówi Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa.

Dodaje, że dzięki temu sklepy są w stanie dopiekać pieczywo na miejscu, zgodnie z zapotrzebowaniem, więc nie dochodzi do marnowania żywności. – Poza tym – to, co dla klienta jest najważniejsze – otrzymuje zawsze świeży produkt.

– Oferta pieczywa rozwijała się od produktów z dodatkami, przez pieczywo wypiekane w kamiennych piecach, aż po wypieki wysokobiałkowe, żytnie, pełnoziarniste czy bio. Jednocześnie rozwój technologii pozwolił producentom eliminować z receptur wszystkie E.

Cena przekraczająca 8-10 zł za bochenek chleba np. żytniego razowego ze słonecznikiem przestała dziwić w piekarniach, nieco inne mamy oczekiwania wobec sieci handlowych, które usiłują trzymać niższe stawki. Chleby mają nie tylko wyglądać na tradycyjny wypiek jak z pieca babci, ale i składem nie budzić wątpliwości. Żywność ma realizować obecnie dodatkowe funcje: odżywiać dodatkowym białkiem, „leczyć" niższym indeksem glikemicznym czy brakiem glutenu.

Co zatem dziś w praktyce oznacza „pieczywo premium"? Wystarczy czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas, a może klienci oczekują już rzadkich odmian mąk, jak samopsza czy płaskurka?

– Czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas powinny być oczywistym standardem. Niestety, nie zawsze tak jest, dlatego jako Stowarzyszenie Producentów Pieczywa dbamy o edukację konsumentów – chcemy zwiększać ich wiedzę na temat właściwości dobrego pieczywa i tego, jak dokonywać świadomych wyborów. Zależy nam również na tym, aby konsumenci mieli rzetelną wiedzę na temat pieczywa dostępnego w sieciach handlowych, a ich wybory nie były oparte na obiegowych i często krzywdzących opiniach – tłumaczy prezes.

Wojciech Nowikowski przekonuje, że duże piekarnie, takie jak te należące do członków stowarzyszenia, które prowadzi, wypiekają chleb najwyższej jakości, z rodzimych surowców i dobrej polskiej mąki. – Pieczemy na dużą skalę, co wiąże się z wielką odpowiedzialnością i ogromem pracy wielu osób, z czego jesteśmy dumni.

REKLAMA 0011565075

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.

KOWR

HODOWLA BYDŁA | PRODUKCJA MLEKA | PRODUKCJA RYBACKA | UPRAWA ZBÓŻ i RZEPAKU



1 750 szt. bydła | 8,8 mln litrów mleka / rok | 253 ha stawów | 982 ha

Nasz Karp osiecki jest wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych!

OFERUJEMY:
- Buhajki hodowlane
- Jałówki cielne
- Krowy opasy
- Młode byczki opasowe
- Młode bydło opasowe
- Karpie osieckie
- Amury białe
- Karasie i liny
- Sumy europejskie
- Szczupaki
- Tołpygi białe i pstre

Zapraszamy Państwa do długoterminowej współpracy

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.
ul. Zamkowa 3, 32-608 Osiek
tel. 33 84 58 345
biuro@ohzosiek.pl

Szczegóły naszej oferty są na stronie internetowej:
ohzosiek.pl

REKLAMA 0011571008



Antocel

Producent mięsa wołowego

Szybka płatność

605 780 999
18 442 93 67

Skup bydła bezpośrednio do Ubojni

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY INSTYTUTU ZOOTECHNIKI

0011568097

Polskie rolnictwo to nie tylko nowoczesne technologie, innowacyjne rozwiązania i wyniki badań naukowych

To również wielowiekowa tradycja hodowli zwierząt, lokalne gospodarstwa, wyjątkowe produkty oraz rasy rodzime, które stanowią ważną część naszego dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i gospodarczego.



Jako Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy chcemy tę wartość nie tylko chronić, ale również pokazywać, promować i przekładać na praktyczne korzyści dla hodowców, producentów i konsumentów.

Rasy rodzime, takie jak bydło polskie czerwone, owca wrzosówka, polska owca górska, świnia puławska czy konie huculskie, są niezwykle cennym elementem polskich zasobów genetycznych. Ich zachowanie ma znaczenie dla różnorodności biologicznej, ale także dla przyszłości rolnictwa, zwłaszcza lokalnego i zrównoważonego. Instytut prowadzi działania związane z ochroną tych zasobów, ich charakterystyką oraz upowszechnianiem wiedzy o ich wartości.



Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na coś równie ważnego: rasa rodzima może być początkiem całego łańcucha wartości – od hodowcy, przez lokalnego producenta, aż po wysokiej jakości produkt trafiający na stół konsumenta.

Dlatego szczególne znaczenie ma dla nas promocja produktów pochodzących od zwierząt ras rodzimych. Są wśród nich między innymi mięso, mleko i jego przetwory, jaja, miód, wełna. Instytut wspiera rozwój i promocję systemu, w którym pochodzenie produktu od zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych może być wyraźnie komunikowane konsumentom.

Chcemy, aby konsument wiedział, co kupuje, skąd pochodzi dany produkt i dlaczego warto wybierać żywność powstającą w oparciu o polskie rasy rodzime. Chcemy również, aby hodowca widział w zachowaniu tych ras nie tylko obowiązek związany z ochroną dziedzictwa, lecz także szansę na rozwój gospodarstwa i budowanie lokalnej marki.

Właśnie dlatego tak ważna jest dla nas Agropromocja. Obecność Instytutu podczas wydarzeń rolniczych, wystaw, targów, pokazów i jarmarków pozwala nam bezpośrednio spotykać się z hodowcami, producentami, rolnikami oraz konsumentami. Od lat aktywnie uczestniczymy w Agropromocji jako współorganizator, gdzie promujemy rodzime rasy zwierząt, produkty z nich pochodzące oraz osiągnięcia polskiej hodowli.

Dobrym przykładem takiej działalności jest Balicki Jarmark Ras Rodzimych organizowany przez Instytut. Podczas kolejnych edycji odwiedzający mogli nie tylko zobaczyć zwierzęta objęte programami ochrony, ale również poznać ofertę hodowców i spróbować ich produktów.

To właśnie takie wydarzenia pokazują, że nauka i tradycja mogą iść ze sobą w parze. Badania naukowe pomagają chronić zasoby genetyczne i rozwijać hodowlę, a doświadczenie rolników i hodowców pozwala zachować wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei lokalni producenci mogą tworzyć wyroby, które budują rozpoznawalność polskiej wsi i odpowiadają na rosnące zainteresowanie żywnością wysokiej jakości.
Dlatego serdecznie zapraszam hodowców, rolników, producentów żywności, przedstawicieli lokalnych społeczności, młodzież, rodziny oraz wszystkich zainteresowanych polskim rolnictwem do udziału w wydarzeniach, podczas których możemy wspólnie rozmawiać o przyszłości hodowli, poznawać rodzime rasy, degustować lokalne produkty i wymieniać doświadczenia.

Chcemy, aby Agropromocja była czymś więcej niż prezentacją. Chcemy, aby była miejscem spotkania nauki z praktyką, hodowców z konsumentami i tradycji z nowoczesnością.

Zapraszam Państwa do wspólnego odkrywania wartości, która jest częścią naszego krajowego dziedzictwa.

Poznajmy rodzime rasy. Poznajmy ludzi, którzy je hodują. Poznajmy produkty, które z nich powstają. Wspólnie promujmy polskie rolnictwo.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach i spotkaniach Instytutu Zootechniki PIB.

Dyrektor Instytutu Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy
dr inż. Tomasz Jacek.



eprasa.pl 8df27db006

Kurczak schodzi na drugi plan, gęś stała się hitem

Nowe nawyki żywieniowe sprawiły, że sięgamy po mięso z wyższej półki. Rolnicy nie nadążają z hodowlą

Agata Wodzień-Nowak

Polacy, zwłaszcza na specjalne okazje, chętniej sięgają po mięso z wyższej półki, a gęsina – do niedawna hodowana głównie na niemieckie stoły – trafia na nasze talerze. I nie jest to już kaprys wyłącznie klasy średniej. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni: dziś nie trzeba przekonywać konsumentów do zakupu, a rolników do hodowli. Jesienią 2026 roku na rynku może zabraknąć towaru z dużych ferm, co dla małych gospodarstw staje się ogromną szansą.

Gęsina sporadycznie pojawia się już w sieciach handlowych, np. jej podroby. Więcej możemy kupić w internecie, gdzie rolnicy ogłaszają swoje tuszki. Mamy jednak w pamięci tragedię, która dotknęła fermę w Kołudzie Wielkiej, należącą do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. W lutym z powodu grypy ptaków trzeba było wybić ponad 8 tysięcy gęsi z głównego stada. To bolesny cios, ponieważ kołudzkie gęsięta zasiliły inne fermy w całej Polsce.

Czy dostępność gęsiny nadchodzącej jesieni będzie odczuwalnie różniła się od tej z ostatnich lat?

– Ta tragedia o nazwie ptasia grypa dopadła wielu hodowców, można szacować, że z ferm komercyjnych wypadło do 20 proc. pogłowia – mówi Andrzej Klonecki, który reprezentuje Fundację Hodowców Polskiej Białej Gęsi.

Sam również dostrzega, że w sklepie pojawiają się produkty z gęsiny. – Jest ogromne zainteresowanie prawidłowymi nawykami żywieniowymi. Coraz więcej się mówi o właściwościach zdrowotnych mięsa gęsiego, że jest to taka arystokracja wśród wszystkich mięs.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na eksport gęsiny, który wynosi około 20 tysięcy ton, przede wszystkim do Niemiec. – Tu jest problem, czy on będzie utrzymany? Możliwe, że tak, ale czy będzie kosztem gęsiny w Polsce? Na pewno w jakiś sposób.

Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie produkcji gęsi w hodowli przyzagrodowej.

– Mam nadzieję, że ta hodowla przyzagrodowa uzupełni braki wielkofermowe, które ewentualnie pojawiłyby się na rynku polskim.

Eksport dotyczy głównie początku jesieni, gdy mamy większy apetyty na tłustsze posiłki niż latem, zainteresowanie rośnie również w związku z tradycją jedzenia gęsiny na św. Marcina, czyli 11 listopada. U nas także w tym okresie przypada sezon na gęsinę.

– Dopiero okaże się, ile tej gęsiny wejdzie na polski rynek. Spożycie gęsiny w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat wzrosło nawet do pół kilograma na mieszkańca w Polsce, czyli o ponad 400 proc. Gęsina zawsze będzie poszukiwana, zwłaszcza jesienią – w całości, kiedy ten tłuszczyk jest najzdrowszy i tradycyjnie je się jej najwięcej. To już taka tradycja od wieków – tłumaczy rolnik z Kujawsko-Pomorskiego z ponad 50-letnim stażem i reprezentujący zarząd fundacji.



FOT. FUNDACJA HODOWCÓW POLSKIEJ BIAŁEJ GĘSI

Fundacja Hodowców Polskiej Białej Gęsi podczas swoich aktywności promujących gęsinę

Hodowcy liczą na to, że to ogromne zainteresowanie utrzyma się i gęsina z małych gospodarstw, hodowli przyzagrodowej znajdzie zainteresowanie wśród klientów.

Promotor hodowli gęsi zaznacza, że rynek krajowy staje się coraz bardziej atrakcyjny względem zagranicznego. - Dlaczego? Bo gęsina z niego błyskawicznie znika. Nawet ta fermowa, zamrożona gęsina, gdy pojawia się w sklepach, natychmiast znika mimo wysokich cen – kosztuje znacznie powyżej 30 złotych za kilogram. To wynika z rosnącego zapotrzebowania i większego spożycia gęsiny w Polsce.

Samego mięsa z gęsi nie trzeba już tak bardzo promować – ono obroni się samo. – Ma najwięcej białka, magnezu, potasu, żelaza, mnóstwo witamin i kwasy omega w dobrej proporcji, gdzie te parametry są potwierdzone przez sferę naukowo-badawczą. Przecież nasze babcie już to wiedziały. ..

REKLAMA

0011568722



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 5,48% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 300 000,00 PLN, okres kredytowania: 180 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,35% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,85%) i marży Banku w wysokości 1,50 p.p. Równa rata miesięczna: 2 433,93 PLN, łączna liczba rat: 180. Całkowity koszt kredytu: 138 105,55 PLN, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 138 105,55 PLN, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca 0,00 PLN. W całkowitym koszcie kredytu Bank nie uwzględnia następujących kosztów: kosztu ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości, kosztu ustanowienia hipoteki oraz kosztu wyceny nieruchomości, gdyż nie jest dostawcą tych usług dodatkowych dla konsumenta. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 438 105,55 PLN.

eprasa.pl 8df27db006

Polscy rolnicy biją na alarm

Napływ żywności z innych krajów niepokoi rolników, którzy obawiają się o opłacalność swoich produkcji. Czy system kontroli chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych?

Katarzyna Zawada

W niedawnym wystąpieniu Krajowa Rada Izb Rolniczych oceniła, że obecny system kontroli nie chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych. Co na to resort rolnictwa?

W odpowiedzi na wystąpienie KRIR, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało na kilka kluczowych kwestii. Polski rząd przyjął rozwiązania legislacyjne, które mają ograniczać ryzyko wprowadzenia na nasz rynek żywności wyprodukowanej z użyciem środków ochrony roślin niedopuszczalnych w Unii Europejskiej. Mowa o pozostałościach substancji czynnych, jak np. glufosynat czy benomyl. Regulacją objęto m.in. pszenicę, żyto, owies, miód, ziemniaki, pomidory, jabłka czy śliwki.

Resort przypomniał, że towary rolno-spożywcze sprowadzane do Polski z państw trzecich muszą spełniać wymogi i takie kontrole w tym zakresie są przeprowadzane. Na granicach sprawdzane są m.in.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Żywność, która trafia do Unii, musi spełniać konkretne wymogi. Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności

pozostałości ŚOR (zajmuje się tym Państwowa Inspekcja Sanitarna), dodatkowo finansowane są dodatkowe badania żywności importowanej. Przywóz żywności jest możliwy, jeśli państwo trzecie znajduje się na liście KE. Musi wykazać dowody, że zwierzęta czy towary spełniają wymogi z zakresu bezpieczeństwa żywności. W zakresie żywności pochodzenia zwierzęcego kontrole prowadzą w Polsce graniczni lekarze weterynarii.

Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności, czy to w zakresie danej kategorii produktu, czy konkretnego kraju pochodzenia. Można też wprowadzać tzw. kontrole wzmożone. Mechanizmy te pozwalają na bieżąco reagować na zagrożenia.

Przesyłki, które nie spełniają wymagań, nie są dopuszczane do obrotu i odsyła się je do państwa pochodzenia lub poddaje zniszczeniu. Jak zapewnił w odpowiedzi resort, wyniki badań z próbek pobranych z żywności pochodzenia zwierzęcego w ostatnich latach wykazały, że odsetek wyników niezgodnych jest niewielki i nie wpływa na zdrowie konsumentów.

- Podkreślić należy, że kontrole urzędowe obejmujące pobieranie próbek do badań laboratoryjnych prowadzone są z częstotliwością, która bazuje na szeregu danych, w tym niezgodnościach stwierdzanych w przeszłości, powiadomieniach RASFF, wynikach kontroli służb UE w danych państwach członkowskich. Każdy sygnał o zwiększeniu ryzyka powoduje automatyczne uruchamianie mechanizmu zaostrzenia kontroli, który to mechanizm działa stosownie do stwierdzanych zagrożeń - zapewniono.

Towary rolno-spożywcze, które trafiają do Polski z krajów trzecich, są objęte stałym nadzorem. Nad jakością czuwa z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrole prowadzone są nie tylko na granicy, ale też na kolejnych etapach obrotu krajowego. Dotyczą artykułów na cele spożywcze i produktów ekologicznych. Jednostka nie ma uprawnień do badania parametrów zdrowotnych i fitosanitarnych, tym zajmują się służy weterynaryjne i sanitarne.

- Urzędowa kontrola jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obrocie z zagranicą przeprowadzana jest według tych samych zasad i trybu, co kontrole na rynku krajowym. Ich celem jest sprawdzenie zgodności produktu z przepisami o jakości handlowej oraz deklaracją jakościową przedłożoną przez wprowadzającego do obrotu, w tym importera, jak również sprawdzenie warunków jego składowania lub transportowania. Deklaracją jakościową może być np. specyfikacja produktu, świadectwo jakości, atest jakościowy lub etykieta produktu - wskazuje MRiRW.

REKLAMA 0011568452

HOŁUJ I SYNOWIE

STUDNIE GŁĘBINOWE
POMPY CIEPŁA
ODWIERTY GEOLOGICZNE
RDZENIOWANIE





KOMPLEKSOWA OBSŁUGA STUDNI
- WODA Z GŁĘBI DO KRANU



694 749 241
883 346 986

www.holuj-odwierty.pl

REKLAMA 0011566568

Rodzinna pasieka spod Babiej Góry

Gospodarstwo Pasieczne
Miody Ceremuga
SKAWICA 215

- 5% z kodem miodyceremuga5



OFERTA MIODÓW
1,2 KG 2026

- WIELOKWIATOWY - 50 ZŁ
- RZEPAKOWY - 47 ZŁ
- LEŚNY - 55 ZŁ
- AKACJOWY - 60 ZŁ
- LIPOWY - 60 ZŁ
- GRYCZANY - 60 ZŁ
- SPADZIOWY IGLASTY - 75 ZŁ
- PYŁEK / PIERZGA / PROPOLIS

Zamów z dostawą bezpośrednio od pszczelarza:
501 604 313
lub przez stronę
www.sklep.miodyceremuga.pl
Nasza siedziba: 34-221 Skawica 215

eprasa.pl 8df27db006

Wysyp grzybów. Ile kosztują w tym sezonie?

Wydawałoby się, że jak grzyby, to tylko jesień. W sprzedaży są nie tylko kurki, sporo ofert dotyczy borowików i podgrzybków

Katarzyna Zawada



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Na tarnowiskach pojawiają się świeżo zebrane grzyby, już nie tylko kurki. Prawdziwy „wysyp" bedzie we wrześniu

Na starcie wakacji wśród grzybów kusiły m.in. kurki, krasnoborowiki ceglastopore czy młode żółciaki siarkowe. Teraz paleta smaków powoli się poszerza. Upały przeplatają się z intensywnymi opadami deszczu, co pozwala znaleźć lubiane borowiki czy podgrzybki.

Wybrane gatunki można kupić, można też samemu wybrać się na wycieczkę o świcie i szukać ich wśród drzew. Przy zbiorach należy jednak trzymać się kilku zasad. Leśnicy co roku apelują o ostrożność. Brak wiedzy może skutkować nieprzyjemną pomyłką. Jeśli ma się wątpliwości co do znalezionego grzyba, lepiej skonsultować go z grzyboznawcą lub pobliskim sanepidem. Prawdziwki lub podgrzybki najczęściej rosną w skupiskach. Należy je wykręcać, aby nie uszkodzić grzybni, pozwoli to kolejnym okazom urosnąć.

Nawet znane dobrze grzyby można ze sobą pomylić, w tym świecie nie brakuje sobowtórów. Szczególnie wśród borowików wybór jest szeroki i nie zawsze właściwy. Nie wszystkie są bowiem jadalne. Zbieracze mogą natknąć się na te niejadalne, które powodują zatrucia, np. gorzkoborowiki żółtopore. Szczególnie groźny jest borowik szatański – posiada rurki i jasny kapelusz, co może zmylić. Warto też wiedzieć, jak wygląda goryczak żółciowy. To z nim czasem bywa mylony podgrzybek brunatny.

Najlepiej więc sięgać po sprawdzone wcześniej grzyby, tj. kurkę, maślaka, borowika szlachetnego, zwanego często prawdziwkiem, borowika usiatkowanego, krasnoborowika ceglastoporego czy właśnie podgrzybka brunatnego.

Podczas wycieczki na łono natury trzeba również pamiętać, że nie wszędzie i nie wszystko można zbierać. W przypadku niektórych gatunków obowiązuje całkowita ochrona, nie wolno też zabierać grzybów z rezerwatów czy parków narodowych. Tam, gdzie jest to legalne, wyznacznikiem dla grzybiarzy są drzewa.

Podgrzybki występują zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych. Lubią sosny, świerki, dęby i buki. Obfite kosze można wynieść nawet do listopada, jeśli sprzyja pogoda. Podobnie borowiki mają długi okres występowania, tworzą mikoryzę zwłaszcza z iglakami, ale może się zdarzyć, że na mokrym podłożu wyrosną obok dębów.

Ciepłe noce i opady deszczu powodują, że jeszcze latem można natknąć się na typowo jesienne grzyby. Osoby, które nie pochwalą się wystarczają znajomością gatunków lub nie mają czasu, mogą pokusić się o zakup. Sprzedawcy powinni posiadać atest, który wydaje się w sanepidzie, dzięki temu klienci mają gwarancję, że kupują sprawdzony towar.

Jedna z ofert w Małopolsce dotyczy świeżo zebranych prawdziwków – za 35 zł/kg. Podobnie wycenia je zbieracz z Podlaskiego. Za 40 zł/kg można je kupić w Łódzkiem. Na Pomorzu mix borowików, maślaków i koźlarzy to koszt 60 zł/kg. Widać też tańsze zbiory – w Świętokrzyskiem można natknąć się na stawkę 25 zł/kg.

Na Warmii i Mazurach borowiki da się znaleźć zarówno za 25 zł/kg za te małe, dorodne wycenia się na 45 zł/kg. Na Lubelszczyźnie w jednym z ogłoszeń widać mnogość wyboru – borowiki szlachetne za 40 zł;/kg, a krasnoborowiki ceglastopore za 30 zł/kg. Na Śląsku wiaderko borowików i podgrzybków kosztuje 40 zł.

Kurki w Pomorskiem to wydatek 45 zł/kg, w Kujawsko-Pomorskiem - 40 zł/kg, na Podlasiu da się znaleźć zbiory za 35 zł/kg. Jedno z targowisk w Świętokrzyskiem wycenia mały pojemnik pieprzników jadalnych od 10 do 15 zł, drożej za podgrzybki lub prawdziwki – od 20 do 25 zł za pojemnik. Na Mazowszu zbieracz oferuje mix kozaków i prawdziwków za 120 zł za duże kilkulitrowe wiadro.

REKLAMA 0011567348



MKM izolacje
ocieplenia pianką poliuretanową



Ocieplamy pianką poliuretanową od 2010 r.

- poddasza,
- stropy,
- posadzki,
- hale,
- fundamenty.







MKM Izolacje
33-340 Stary Sącz
ul. Węgierska 16B

505 100 397

www.mkmizolacje.pl

eprasa.pl 8df27db006

Aronia: polski superowoc. Sezon przed nami



FOT. PIOTR KRZYZAN

Koniec lata to też koniec sezonowych owoców. Ale koniec sierpnia to czas pierwszych zbiorów aronii

Dzięki swoim właściwościom prozdrowotnym jest zaliczana do naturalnych leków. Cechuje się najwyższą zawartością flawonoidów i antyoksydantów ze wszystkich znanych surowców żywnościowych! Właśnie teraz warto pić sok ze świeżej aronii

Katarzyna Zawada

Lato przyzwyczaiło do sezonowych owoców. Wielu z nas z chęcią sięga po maliny, borówki czy wiśnie. Paleta smaków będzie się jednak zmieniać. Niedługo do okien zapuka jesień, a to oznacza, że owocowe menu ulegnie zmianie. Na pierwszy plan wysuną się m.in. śliwki, a także przez niektórych zapomniana aronia.

Krzewy aronii kryją w sobie moc. Nie tylko ozdabiają polskie ogrody, ale ich owoce to prawdziwa bomba witaminowa. Małe kulki mogą nieco przypominać borówki i jagody, mają jednak ciemniejszą barwę, po przekrojeniu ukaże się jasny miąższ o dość cierpkim, kwaskowatym smaku. Dlaczego warto je spożywać? Przede wszystkim ze względu na zawartość witamin i minerałów. Bogactwo środka pomaga obniżać ciśnienie krwi, wspiera przed zawałem, korzystnie wpływa też na wzrok oraz infekcje bakteryjne.

W nieprzetworzonej formie aronia dla większości jest niezjadliwa. Lepiej sprawdzi się jako dodatek lub baza do przetworów. Z kuleczek można przygotować soki, dżemy lub nalewki, w okresie spadku temperatur będą naturalnie wzmacniać odporność.

W Polsce uprawy krzewów, według rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, sięgają kilkunastu tysięcy hektarów. Aronię uprawia się też na własny użytek, jest ozdobą przydomowych ogródków i działek. Wciąż jednak ten superfood ma swoje ważne miejsce w przemyśle. Produkty z aronii są cenione przez konsumentów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Nie jest to wymagająca roślina, więc nawet amatorzy poradzą sobie z jej posiadaniem. Wystarczą jej dostęp do słońca, regularne podlewanie i przycinanie. Szczególnie w okresach upałów warto zwiększyć obfitość wody, aby owoce nie wysychały. Jak przypomina w jednej z publikacji Polski Związek Działkowców, jest to też gatunek, który dobrze radzi sobie z mrozami.

Zbiory aronii mogą rozpocząć się już w sierpniu, ale zdaniem doświadczonych ogrodników lepiej poczekać. Im dłużej owoce wiszą na krzaczku, tym zmniejsza się ich cierpkość. Jak rozpoznać, że to już właściwy moment na zerwanie? Wygląd kuleczek. Jeśli ich barwa jest już wyrazista, a tekstura zaczyna się marszczyć, można już pozyskiwać kiście. Co ciekawe, owoce są dobre nawet po przymrozkach.

REKLAMA 0011567472

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 **18 400 01 23**, +48 **509 46 99 58**
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:

blatów kuchennych i łazienkowych
schodów wewnętrznych i zewnętrznych
balkonów oraz parapetów
elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.





Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011567621

Agrokom
CZĘŚCI • CIĄGNIKI • MASZYNY • AKCESORIA

CZĘŚCI ZAMIENNE?
SPRAWDŹ W AGROKOM

PONAD 50 000 PRODUKTÓW

DOSTĘPNE OD RĘKI

Części do ciągników, kombajnów, pras, maszyn rolniczych
i budowlanych, akcesoria do pojazdów i wyposażenie warsztatów



ELEMENTY PŁUGA





GUMOWE GĄSIENICE



HYDRAULIKA

ZESKANUJ I SPRAWDŹ
NASZĄ OFERTĘ ONLINE!



ALTERNATORY /
ROZRUSZNIKI

Współpracujemy z:
ROLMAR (Waryński, Expom, Polmo),
Granit, Kramp

Użyj kodu **AGRO2026** i odbierz 5% **RABATU**
Wytnij ten fragment **przy zakupach stacjonarnych** (zakup min. 300 zł)

SKLEP STACJONARNY W MAŁOPOLSCE:

32-744 Łapczyca 580 | 24/7 KUPUJ ONLINE 24/7 | 538 515 357

www.sklep-rolnicze.eu

eprasa.pl 8df27db006

Pierwsze tygodnie z Mercosurem. Jest jedno największe zagrożenie

O tym, jak rolnicy radzą sobie w nowej rzeczywistości, rozmawiamy ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa

Katarzyna Zawada



FOT. ADAM JANKOWSKI

Stefan Krajewski

Przejściowa umowa Mercosur obowiązuje od początku maja. Jak wygląda jej realizacja w praktyce?

Na początku należy podkreślić, że umowa między Unią Europejską a krajami Mercosur jest stosowana tymczasowo od 1 maja 2026 r., mimo sprzeciwu Polski i kilku innych państw członkowskich, które domagały się wcześniejszego potwierdzenia jej zgodności z traktatami przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Tymczasowe stosowanie przejściowej umowy handlowej (ITA) w praktyce oznacza stopniowe znoszenie lub obniżanie ceł oraz uruchomienie kontyngentów taryfowych na wrażliwe produkty rolne.

Ponieważ umowa weszła w życie w trakcie roku, kontyngenty na 2026 r. zostały otwarte w wysokości 8/12 ich rocznych wielkości. Przykładowo: uruchomiono dwa kontyngenty na mięso wołowe o łącznym limicie 11 tys. ton oraz dwa na mięso drobiowe o łącznym limicie 20 tys. ton. Docelowo, w ciągu sześciu lat, limity te wzrosną odpowiednio do 99 tys. i 180 tys. ton. Import przekraczający te limity nadal podlega dotychczasowym, wyższym stawkom celnym.

Co ta zmiana oznacza dla polskich rolników? Czy mają realną ochronę przed napływem taniej żywności?

Unijne przepisy przewidują możliwość czasowego zawieszenia preferencyjnych stawek celnych, jeżeli nadmierny import powodowałby poważne szkody dla unijnej produkcji. Z inicjatywy Polski skrócono terminy stosowania tych mechanizmów ochronnych. Komisja Europejska została również zobowiązana do monitorowania importu produktów wrażliwych oraz przedstawiania raportów co sześć miesięcy. Jednocześnie wszystkie importowane produkty muszą spełniać unijne normy bezpieczeństwa żywności i podlegają kontrolom.

Największym wyzwaniem dla polskich producentów jest ryzyko wypierania ich produktów – przede wszystkim wołowiny i drobiu – z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez tańszą, bo produkowane według innych standardów, żywność z krajów Mercosur. Wraz ze stopniowym znoszeniem ceł możliwy jest również wzrost importu tytoniu do Polski.

Dlatego by lepiej chronić konsumentów, ale też interesy rolników, oprócz działań na poziomie unijnym, polski rząd wprowadził także rozwiązania krajowe. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia 2026 r. ustanowiło szczególne wymagania dotyczące pozostałości wybranych substancji czynnych w żywności m.in. glufosynatu, tiofanatu metylowego, karbendazymu i benomylu w takich produktach jak zboża, ziemniaki, pomidory, jabłka czy miód.

Równolegle Polska prowadzi działania prawne na forum Unii Europejskiej. 10 maja 2026 r. skierowała do TSUE skargę o stwierdzenie nieważności decyzji Rady UE dotyczącej podpisania i tymczasowego stosowania umowy oraz wystąpiła o zawieszenie jej stosowania do czasu wydania ostatecznego wyroku.

Po naszej stronie są prowadzone kontrole – wydaje się, że skuteczne. Zauważono już jakieś nieprawidłowości?

Kontrole urzędowe zwierząt i produktów wprowadzanych na teren Unii Europejskiej pozostają jednym z najważniejszych elementów ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz bezpieczeństwa rynku wewnętrznego.

Od rozpoczęcia tymczasowego stosowania umowy, czyli od 1 maja 2026 r., nie zaobserwowano zmian w trendach importowych towarów z krajów Mercosur podlegających granicznej kontroli weterynaryjnej. W przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości przesyłki były odrzucane.

Dodatkowo pracownicy granicznych inspektoratów weterynarii uczestniczą w prowadzonym przez Krajową Administrację Skarbową projekcie monitorowania importu z państw Mercosur. Wytypowani przez Głównego Lekarza Weterynarii eksperci biorą również udział w unijnym Zespole Ekspertów ds. Kontroli Importu, którego celem jest wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań usprawniających kontrole graniczne.

Od 1 maja tymczasowo obowiązuje umowa handlowa pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur. Zakłada zniesienie ceł i handlowych barier na dane produkty, ale jednocześnie nakłada klauzule ochronne. Czy rolnicy muszą się więc dalej martwić?

Nie sposób nie wspomnieć o Brazylii. Kłopoty z produktami zwierzęcymi zamykają drzwi temu rynkowi. Czy jest jeszcze szansa na uczciwą współpracę?

Współpraca handlowa z Brazylią, podobnie jak z innymi państwami trzecimi, opiera się na zasadzie, że importowana żywność musi spełniać standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Umowy handlowe nie zmieniają rygorystycznych wymagań dotyczących bezpieczeństwa żywności.

Obecnie Komisja Europejska uznała, że Brazylia nie spełnia wszystkich unijnych standardów. W konsekwencji kraj ten został usunięty z listy państw uprawnionych do eksportu do UE m.in. mięsa wołowego, drobiowego i końskiego, produktów akwakultury, miodu oraz osłonek.

Brazylia ma czas do 3 września 2026 r. na wdrożenie odpowiednich środków, w tym zakazu stosowania określonych antybiotyków przeznaczonych wyłącznie do leczenia ludzi. Nadal nierozwiązana pozostaje również kwestia skutecznego nadzoru nad stosowaniem hormonu 17 -estradiolu. Możliwość pełnej współpracy będzie zależała od przedstawienia przez Brazylię wiarygodnych gwarancji oraz pozytywnej oceny przeprowadzonej przez Komisję Europejską podczas kolejnych audytów.

Sporo mówimy o umowie Mercosur, a z drugiej strony są przecież nowe rynki, które otwierają się dla naszych producentów. Jakie kraje są alternatywą dla polskiego rolnika?

Polska konsekwentnie rozwija eksport produktów rolno-spożywczych poza rynki unijne, wykorzystując wysoką wiarygodność krajowego systemu nadzoru weterynaryjnego i bezpieczeństwa żywności.

Najważniejszym kierunkiem pozostaje Azja. Udało się wynegocjować korzystniejsze warunki eksportu wołowiny do Japonii, otworzyć rynek Filipin dla polskiej wołowiny oraz uzyskać uznanie regionalizacji w zakresie ASF i grypy ptaków, co ułatwia eksport drobiu i wieprzowiny. Korea Południowa rozszerzyła katalog dopuszczonych polskich produktów mleczarskich, a trwają również działania na rzecz otwarcia rynków Indonezji i Malezji dla polskiej wołowiny, mleka i drobiu.

Równolegle rozwijana jest współpraca z państwami Bliskiego Wschodu. W czerwcu zakończono renegocjacje dotyczące eksportu jaj i produktów jajecznych do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a prowadzone są również rozmowy dotyczące regionalizacji dla drobiu. Nowe możliwości eksportowe powstają także w Afryce, gdzie trwają negocjacje z Marokiem i Algierią oraz audyt polskich zakładów mięsnych i drobiowych w Egipcie.

W Ameryce Północnej i Środkowej Polska zabiega o uznanie regionalizacji przez Meksyk, natomiast Kuba w czerwcu 2026 r. przyznała lub przedłużyła uprawnienia eksportowe dla wielu polskich zakładów mięsnych oraz potwierdziła uprawnienia dla sektora mleczarskiego.

Wszystkie te działania pokazują, że Polska systematycznie buduje nowe kierunki eksportu, które mogą stanowić realną alternatywę dla producentów rolnych w obliczu wyzwań związanych z umową Mercosur.

eprasa.pl 8df27db006

Ceny ziemi przestają powoli już szokować, ale nadal bolą...

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom

Agata Wodzień-Nowak



FOT. FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK

Dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w młodszemu pokoleniu lub wydzierżawiają albo sprzedają grunty

Co roku dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w gospodarstwie młodszemu pokoleniu, jeśli mają następców, wydzierżawiają grunty albo je sprzedają. Gdy tylko kombajn zjedzie z pola i zagospodarowana zostanie słoma, można udać się do notariusza.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu.

Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu. Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Według najnowszych danych GUS, średnia krajowa cena ziemi rolnej w Polsce planuje sie w okolicy 70 000 zł za hektar, notując stały trend wzrostowy. Stawki są jednak silnie zróżnicowane zależnie od lokalizacji oraz klasy bonitacyjnej gleby.

Niezmiennym liderem drożyzny jest województwo wielkopolskie, gdzie za hektar gruntów ornych trzeba zapłacić średnio ponad 97 000 zł. Na drugim biegunie plasuje się województwo zachodniopomorskie z cenami rzędu 43 000 zł/ha. Kluczowa jest też jakość gleby – najlepsze grunty (klasy I–IIIa) wyceniane są przeciętnie na ok. 83 000 zł/ha, podczas gdy za najsłabsze ziemie (klasy V i VI) płaci się średnio około 57 000 zł/ha.

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom, które chronią strukturę agrarną kraju. Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, działki o powierzchni powyżej 1 ha mogą w zasadzie kupować wyłącznie rolnicy indywidualni.

Osoby spoza branży muszą ubiegać się o specjalną zgodę Dyrektora Generalnego KOWR (Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa), wykazując, że nikt inny nie chciał kupić gruntu. Swobodny obrót dotyczy jedynie mniejszych parceli (poniżej 0,3 ha). Co ważne, sprzedaż państwowej ziemi z zasobów Skarbu Państwa została ustawowo wstrzymana aż do 2036 roku.

Wysokie ceny ziemi rolnej drastycznie ograniczają możliwości rozwoju młodych rolników, którzy nie są w stanie konkurować finansowo o nowe grunty i powiększać swoich gospodarstw. Zmusza to wielu z nich do dzierżawy pól, co zwiększa koszty stałe produkcji i obniża ogólną opłacalność upraw. Jednocześnie nie muszą zostawać więźniami kredytów. Wysokie bariery wejścia hamują modernizację polskiej wsi i mogą prowadzić do rezygnacji młodego pokolenia z prowadzenia działalności rolniczej.

Jednocześnie rolnicy potrafią wysoko licytować ceny ziemi i stawki dzierżawy, gdy jest kilku chętnych, by nie wypuścić okazji z rąk.

MATERIAŁ INFORMACYJNY - GIEŁDA ROLNA EK-ROL 0011567775

Zapraszamy na Giełdę Rolną EK-Rol



Giełda Rolna w Proszowicach – lokalnie, świeżo i w atrakcyjnych cenach!
Szukasz świeżych warzyw i owoców, produktów od lokalnych rolników oraz szerokiego wyboru artykułów do domu i gospodarstwa? Giełda Rolna w Proszowicach to miejsce, które warto odwiedzić!
Bogata oferta sprzedawców, różnorodność towarów i konkurencyjne ceny sprawiają, że Proszowicka Giełda przyciąga tysiące kupujących oraz wystawców z całego regionu.
To tutaj można zrobić zakupy bezpośrednio od producentów i rolników, którzy oferują produkty pochodzące z własnych gospodarstw.
Na giełdzie znajdziemy świeże warzywa i owoce, sery, miody, kwiaty, krzewy, produkty regionalne, a także drobny inwentarz. Nie brakuje również odzieży, wyrobów z wikliny, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wielu innych artykułów przydatnych w domu i gospodarstwie.
Szczególną wartością giełdy są lokalne produkty prosto od rolnika. Rolnicy z okolicznych miejscowości oferują płody rolne pochodzące z rodzinnych gospodarstw, w których produkcja prowadzona jest w sposób tradycyjny, konwencjonalny lub ekologiczny. Dzięki temu kupujący mogą wybierać świeże produkty bezpośrednio u źródła.

Niedziela to nie tylko giełda!
W każdą niedzielę na placu targowym odbywa się również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!
To doskonała okazja, aby znaleźć prawdziwe perełki – rzeczy używane, przedmioty do domu, wyposażenie, narzędzia, książki, kolekcjonerskie drobiazgi i wiele innych ciekawych rzeczy.
Przyjedź do Proszowic i przekonaj się sam!
Tu każdy znajdzie coś dla siebie – od świeżych produktów spożywczych, przez kwiaty i rośliny, aż po wyposażenie domu, gospodarstwa i wyjątkowe przedmioty z wyprzedaży garażowej.



GIEŁDA ROLNA EK-ROL

Proszowice

**Zapraszamy na Giełdę Rolną w Proszowicach! W każdy wtorek, środę i niedzielę
A w każdą niedzielę – również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!**

Giełda Rolna EK-ROL Sp. z o.o. w Proszowicach
ul. Brodzińskiego 28, 32-100 Proszowice 12 386 16 20 www.ek-rol.pl

eprasa.pl 8df27db006

Przełom w europejskim rolnictwie

Zatwierdzenie nowych przepisów przez UE otwiera nowy rozdział w historii rolnictwa. Nowe techniki genomowe staną się kluczem do wyhodowania odmian roślin odpornych na gwałtowne zmiany klimatyczne i szkodniki

Agata Wodzień-Nowak

Nowe regulacje prawne UE weszły w życie w połowie lipca, jednak pełny zakres większości z nich zacznie obowiązywać od lipca 2028 roku. Co ta zmiana oznacza dla producentów żywności, rynku i naszych talerzy?

W obliczu wycofywania z rynku kolejnych substancji chemicznych, nowe techniki genomowe stają się fundamentem nowoczesnej biotechnologii. Pozwalają one na precyzyjne modyfikowanie własnego materiału genetycznego rośliny bez konieczności wprowadzania DNA pochodzącego od obcych gatunków. Ponadto techniki te obejmują m.in. mutagenezę ukierunkowaną oraz cisgenezę (wykorzystującą geny gatunków krzyżujących się naturalnie). To właśnie do tych procesów stosuje się tzw. nożyczki genetyczne.

– Nowe techniki genomowe to postęp, który obserwujemy w biotechnologii, czyli wykorzystanie narzędzi genetycznych, takich jak nożyczki genetyczne, do tego, żeby wprawiać zmiany w materiale genetycznym – mówi agencji Newseria Mateusz Stankiewicz, ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. ADAM WOJNAR

Co zmianią nowe techniki genomowe?

Wielu konsumentów błędnie utożsamia nowe metody z klasycznym GMO.

– Nie możemy stawiać znaku równości między NGT a GMO, bo w GMO przenosimy geny pomiędzy organizmami i w żaden sposób nie wykorzystujemy tych rzeczy, które dzieją się w naturze. NGT jest natomiast bliskie natury. Opiera się na tych procesach hodowlanych, które dzieją się od tysięcy lat – wyjaśnia Mateusz Stankiewicz.

Potrzeba wdrożenia nowoczesnej biotechnologii stała się paląca ze względu na postępujące zmiany klimatyczne. Raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki pt. „Dzieląc kłos na czworo" wykazuje, że to właśnie susza generuje największe straty w rodzimym rolnictwie — w Polsce wycenia się je rocznie na od 3 do aż 11 miliardów złotych. Co więcej, z prognoz wynika, że brak reform strukturalnych może doprowadzić do spadku plonów o niemal 20% do 2050 roku.

W związku z tym bezpieczeństwo żywnościowe zaczyna zależeć od elastyczności oraz adaptacji gatunków. Odpowiednio zmodyfikowane rośliny potrzebują mniej nawozów i środków ochrony, co wpisuje się w założenia zrównoważonego rozwoju.

– Jesteśmy w stanie tworzyć odmiany, które mają cechy potrzebne rolnikom, takie jak na przykład odporność na choroby czy już nawet istniejące odmiany pszenicy z obniżoną zawartością glutenu – zauważa ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Do tej pory Unia Europejska odstawała od liderów innowacji, takich jak USA czy Chiny, ponieważ traktowała rośliny NGT według skomplikowanych i kosztownych procedur właściwych dla GMO. Decyzja Parlamentu Europejskiego zmienia ten stan rzeczy.

– Jako organizacje rolnicze mieliśmy tutaj spójne stanowisko, że NGT to postęp, którego potrzebujemy. To, co dzisiaj się dzieje na gospodarstwach, czyli brakująca liczba narzędzi wynikających z wycofywania substancji aktywnych, w połączeniu z zawirowaniami na rynku nawozów skutkuje tym, że materiałem biologicznym i hodowlanym jesteśmy w stanie wdrażać postęp biologiczny i zabezpieczać nasz interes, który jest w ostatnim czasie mocno nadszarpnięty – wskazuje Mateusz Stankiewicz.

Co istotne, nowe zasady będą wiążące zarówno dla produkcji europejskiej, jak i dla produktów importowanych spoza UE. Choć przepisy weszły w życie w połowie lipca, większość regulacji po 24-miesięcznym okresie przejściowym zacząć ma obowiązywać w lipcu 2028 roku, wyznaczając zupełnie nowy kierunek dla nowoczesnego rolnictwa.

REKLAMA 0011571325

AGROEKO – Oddział Oświęcim

AMAZONE MANITOU HANDLING YOUR WORLD DEUTZ FAHR KRONE LEMKEN

AGROEKO to firma z wieloletnim doświadczeniem w branży rolniczej, oferująca kompleksową obsługę gospodarstw rolnych. Oddział w Oświęcimiu zapewnia klientom dostęp do nowoczesnych maszyn rolniczych, części zamiennych oraz profesjonalnego serwisu.

Firma współpracuje z renomowanymi producentami sprzętu rolniczego, oferując m.in. ciągniki, maszyny uprawowe, przyczepy i maszyny zielonkowe. Doświadczeni pracownicy **AGROEKO** pomagają w doborze odpowiednich rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb gospodarstwa.

Istotną częścią działalności jest również serwis – obejmujący diagnostykę, naprawy oraz obsługę maszyn. Dzięki połączeniu doświadczenia, wiedzy technicznej i szerokiej oferty **AGROEKO** jest partnerem, na którym rolnicy mogą polegać.

AGROEKO Oddział Oświęcim – profesjonalne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa.



UL. MICHAŁA FOKSA 1
KONTAKT W SPRAWIE MASZYN/SERWISU
TOBIASZ **48 664 989 547**
W SPRAWIE CZĘŚCI
DOMINIK **48 882 603 209**

AGROMILK

AUTORYZOWANY DEALER DeLaval

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA DLA GOSPODARSTW MLECZNYCH

Od 2015 roku wspieramy gospodarstwa mleczne, dostarczając nowoczesne technologie, wyposażenie oraz profesjonalny serwis

Razem tworzymy rozwiązania dopasowane do Twojego gospodarstwa!



- ROBOTY UDOJOWE DeLaval
- HALE I SYSTEMY UDOJOWE
- ZARZĄDZANIE STADEM
- SYSTEMY ŻYWIENIA
- CHŁODZENIE I PRZECHOWYWANIE MLEKA

SERWIS, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ

UMOWY SERWISOWE

- HIGIENA DOJU
- KOMFORT I DOBROSTAN ZWIERZĄT
- SYSTEMY USUWANIA ODCHODÓW
- CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA INWESTYCJI

DORADZTWO PROJEKT DOBÓR URZĄDZEŃ DOSTAWA MONTAŻ URUCHOMIENIE SERWIS

Od pomysłu do gotowego gospodarstwa - wszystko w jednym miejscu!

AGROMILK
Ul. Raciborska 109
48-130 Kietrz
48 664 989 395
biuro@agromilk.com.pl
www.agromilk.com.pl

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011570436

PODHALE
Octownia Mszana Dolna

ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY



TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

najstarszy zakład produkcyjny w Mszanie Dolnej

Octownia w Mszanie Dolnej kontynuuje tradycje produkcyjne powstałej w Mszanie Dolnej jeszcze w XIX stuleciu Fabryki konserw rybnych C. Warhanek. Już od 83 lat nieprzerwanie produkuje wysokiej jakości ocet spirytusowy i jest obecnie najstarszym zakładem produkcyjnym w mieście.
Octownia w Mszanie Dolnej powstała w ramach działalności fabryki Warhanka na początku lat czterdziestych XX wieku, kiedy to ówcześni właściciele firmy C. Warhanek, chcąc zwiększyć moce produkcyjne zainstalowali w roku 1943 **pierwszy generator octowy.**
Generator ten, pracując metodą ociekową, przerabiał spirytus na ocet ze średnią wydajnością około 60.000 litrów 10% octu spirytusowego miesięcznie. Początkowo ocet wykorzystywano jako konserwant przerabianych ryb morskich, głównie śledzi. Zaznaczyć należy, że lokalizacja dla fabryki była bardzo trafna z uwagi na powstałą wcześniej, a przebiegającą przez Mszanę Dolną, linię Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, która zapewniała dostawy surowca oraz kanały dystrybucji wyrobów gotowych. Ponadto nieliczne zakłady i odpowiednia gęstość zaludnienia, dawały możliwości pozyskania niezbędnej ilości pracowników.

Po wojnie i nacjonalizacji przemysłu octownię przejął Polski Monopol Spirytusowy, następnie Tarnowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, które uruchomiły przetwórstwo owocowo warzywne oraz rozlewnię octu do butelek.
W kolejnej reorganizacji, nastąpiło włączenie octowni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS", w którym funkcjonowała do czasu jego upadłości w 1997 roku.

W sierpniu 1997 roku octownię zakupili prywatni przedsiębiorcy, którzy szybko wznowili działalność gospodarczą, ratując w ten sposób podtrzymywany przez pracowników ostatkiem możliwości proces fermentacyjny zapoczątkowany w 1943 roku. Od tamtej pory firma nosi nazwę PODHALE Octownia Mszana Dolna, a kolejne lata historii przedsiębiorstwa, charakteryzowały się systematycznym procesem rozwoju mocy produkcyjnej z równoczesnym poszerzeniem asortymentów produkcji. Rozbudowano zdolność produkcyjną octu spirytusowego, poprzez wybudowanie 4 kolejnych generatorów octowych, co znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne zakładu. Równocześnie dokonano modernizacji linii rozlewu octu spirytusowego, montując dodatkowe urządzenia usprawniające. Po kolejnej rozbudowie pomocniczych linii produkcyjnych poszerzono również ofertę o barszcz biały, żurek staropolski, żurek zagórzański, produkowane tradycyjnymi metodami z mąki żytniej na zakwasie. Uruchomiono również produkcję octów gatunkowych - jabłkowego, z białego i czerwonego wina oraz zaprawy cytrynowej „Cytrynka".

Produkowany przez Octownię w Mszanie Dolnej nieprzerwanie od 1943 roku OCET spirytusowy jest głównym jej produktem. Dzięki zachowaniu niezmienionej, tradycyjnej metody powolnej fermentacji w kadziach drewnianych charakteryzuje go najwyższa jakość, a jej autentyczność potwierdza lekko słomkowy kolor, łagodny smak i wspaniały bukiet zapachowy gwarantujący udane przetwory.

Produkty nasze zostały wyróżnione znakiem promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny.

Chcących zgłębić historię mszańskiej fabryki konserw rybnych zachęcamy do lektury wydanej w 2026 roku książki Michała Wójcika pt. „Fabryka. Monografia przedsiębiorstwa C. Warhanek w Mszanie Dolnej (1890–1948)"

PODHALE
Octownia Mszana Dolna



PRODUKTY NASZE ZOSTAŁY WYRÓŻNIONE ZNAKIEM PROMOCYJNYM ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY.

18 33 10 351 biuro@octowniamszana.pl

www.octowniamszana.pl

eprasa.pl 8df27db006

Trzeba promować polski miód. Od 14 czerwca obowiązują nowe przepisy znakowania

Krzysztof Witwicki: Na rynku wciąż działa wielu pseudo-pszczelarzy i zamierzamy z tym ostro walczyć

Agata Wodzień-Nowak

Zalew taniego, zagranicznego miodu, wirtualne pasieki i brak systemowego wsparcia to codzienność, z którą muszą mierzyć się polscy pszczelarze. O głębokim kryzysie zaufania, walce z nieuczciwą konkurencją oraz planach na ratowanie branży rozmawiamy z Krzysztofem Witwickim, nowym prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego.



FOT. K. WITWICKI

14 czerwca w życie weszły nowe przepisy dotyczące znakowania miodu. Co realnie zmienią i czy są tym, czego polscy pszczelarze wyczekiwali?

Te zmiany były niezwykle potrzebne. Ich pozytywny wpływ widać już teraz na półkach supermarketów, gdzie ruszyły wyprzedaże miodów znakowanych na starych zasadach. Sam zauważyłem pojawianie się produktów z niespotykanymi dotąd oznaczeniami, takimi jak „miód sztuczny" lub podobnymi. To pokazuje, że nowe regulacje przyniosą realną zmianę.

Przede wszystkim zyskają na nich polscy pszczelarze – celowo używam tego słowa, bo to w końcu pszczoły, a nie ludzie, produkują miód.

Dzięki nowym przepisom polski miód będzie znacznie bardziej widoczny. Dotychczas wielu konsumentów nie zwracało uwagi na kraj pochodzenia produktu, do czego przyczyniały się mało precyzyjne oznaczenia. Informacja, że zawartość to „mieszanka miodów z UE i spoza UE", w praktyce niewiele mówiła klientowi. Dotychczas jako producent mogłem kupić na przykład miód chiński, dodać do niego łyżeczkę polskiego i legalnie sprzedawać jako mieszankę. Nowe regulacje całkowicie to zmienią.

Czy polskie pszczelarstwo dużo traciło na braku takich przepisów?

Brak tych przepisów niszczył przede wszystkim naszą wiarygodność. Na rynku funkcjonowało wielu pseudo-pszczelarzy i wirtualnych pasiek, które w rzeczywistości nie istniały, a masowo sprzedawały taki produkt.

Dla nas, prawdziwych pszczelarzy, to był po prostu wstyd. My prowadzimy realne pasieki, rozlewamy prawdziwy miód i chcemy, żeby był on rzetelnie oznakowany – tak, aby konsument jasno widział, z jakich krajów pochodzi i w jakich proporcjach. Nie jestem całkowicie przeciwny importowi. Sam chętnie spróbowałbym miodu z Chorwacji czy Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak smakuje.

Nie mam nic przeciwko temu, pod warunkiem, że produkt będzie uczciwie oznaczony. Chcę mieć pewność, że kupując na przykład miód z Egiptu, sięgam po autentyczny produkt z tego kraju, a nie towar, który Egipt skądś sprowadził i tylko przepakował. Chodzi nam przede wszystkim o transparentność i o ochronę polskiego miodu.

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód. Nasze organizmy są naturalnie uodpornione na pyłki występujące w polskim klimacie. To kluczowa kwestia dla alergików. Osoby, które urodziły się i żyją w Polsce, mają stały kontakt z tutejszą florą i to na te pyłki budują odporność.

Krzysztof Witwicki – prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód

Wielu konsumentów nie zdaje sobie z tego sprawy. Kupując źle oznakowany miód zagraniczny lub produkty miodopodobne, mogą dostać reakcji alergicznej i dojść do wniosku, że uczula ich sam miód. Tymczasem może się okazać, że gdy pójdą do polskiego pszczelarza i zjedzą miód zawierający wyłącznie rodzime pyłki, nie wystąpią u nich żadne negatywne skutki.

Poruszył pan temat świadomości konsumenta. To, że samo oznaczenie będzie, nabierze znaczenia dopiero wtedy, gdy konsument będzie świadom, czego szukać. Klienci są wyedukowani, że powinni szukać miodu najlepiej swojego, regionalnego?

Wciąż bardzo wiele nam pod tym względem brakuje. Dlatego Polski Związek Pszczelarski będzie w tym roku kładł ogromny nacisk na promocję polskiego miodu. Jesteśmy największą organizacją w kraju: zrzeszamy około 40 tysięcy członków i ponad 30 związków regionalnych. To potężna struktura.

Niedawno zostałem wybrany na to stanowisko i zamierzam dynamicznie ruszyć do przodu. Jestem młodszy pokoleniowo od poprzednika, potrafię znaleźć wspólny język zarówno ze starszymi pszczelarzami, jak i z młodymi. Starsze pokolenie ma naturalne problemy z odnalezieniem się w gąszczu nowych przepisów czy w internecie. Z kolei młodzi prężnie działają na Facebooku czy YouTubie. Choć z tym internetem bywa różnie – czasem ktoś bez większego doświadczenia zakłada kanał i próbuje uczyć innych.

Właśnie dlatego organizacje takie jak nasza są niezbędne. Dysponujemy ogromnym zapleczem naukowym, współpracujemy z lekarzami weterynarii i uniwersytetami, dzięki czemu możemy przekazywać rzetelną, sprawdzoną wiedzę. Idziemy mocno w kierunku edukacji i już teraz organizujemy cykle szkoleń.

eprasa.pl 8df27db006

Hamulec wciśnięty w zakupach ciągników. Jak już rolnicy kupują, to te modele

Katarzyna Zawada


FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS


FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W ostatnich 12 miesiącach zarejestrowano 9332 ciagników, a w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 10163 sztuk

Według najnowszego raportu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, w lipcu 2026 r. zarejestrowano 766 sztuk nowych ciągników rolniczych, co jest poniżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 800 sztuk. Porównując to do poprzedniego miesiąca - czerwca – też widać spadek rejestracji, o 9,77 proc. Spadek rok do roku jest jeszcze bardziej odczuwalny. Jakie marki królowały w zestawieniu?

Na pozycji lidera utrzymał się New Holland. Producenci zarejestrowali w lipcu 91 sztuk ciągników tej marki. Na kolejne miejsce wskoczył John Deere, w ostatnim miesiącu towarów od tego producenta zarejestrowano 84 sztuki. Podium zamyka Kubota – 76 sztuk. Na dalszych miejscach widać Claas i Kioti.

Topowymi modelami lipca okazały się:

- New Holland T5.905 (16 szt.),
- Massey Ferguson MF 5M.95 (14 szt.),
- John Deere 6M 155 (13 szt.).

Najwięcej rejestracji odnotowano na Mazowszu, w tym roku region jest nieustannie liderem. Od początku roku zarejestrowano 857 sztuk nowych ciągników, to o 23,8 proc. mniej niż w tym samym okresie 2025 roku.

Sporo zgłoszeń było też w Wielkopolsce (519 szt.) i Małopolsce (449 szt.). W obu regionach są to wyniki słabsze w porównaniu do poprzedniego sezonu.

Zainteresowaniem cieszą się też używane maszyny, chociaż widać tendencję spadkową. Do tej pory zarejestrowano 11 827 sztuk ciągników „z drugiej ręki". To o 11,79 proc. mniej niż analogicznie w 2025 r. Rolnicy najchętniej wybierali markę John Deere (1796 szt.), jest liderem w kategorii wiekowej 11-20 lat. Wśród sprzętu nowszego (3-5 lat) również stawiano na tego producenta, średniego (6-10 lat) na markę Fendt.

REKLAMA 0011571453

Technika grzewcza i sanitarna

Realizujemy projekty czyste powietrze

Agonex™ PLUS

ul. Węgierska 313
33-300 Nowy Sącz
Tel. 18 440 08 61
696 200 773
e-mail: agonexplus@o2.pl
www.agonex-plus.pl

Kotły na pellet, drewno



Kotły gazowe



Pompy ciepła, klimatyzatory



Armatura



ZAPRASZAMY
NOWO OTWARTY PUNKT
34-450 Krościenko nad Dunajcem
ul. Sobieskiego 23
Tel. 48 518 016 766

Wykonujemy usługi 8%

REKLAMA 0011572354

Pasieka BARĆ
IM. KS. DRA HENRYKA OSTACHA
W KAMIANNEJ

OFERUJEMY:
- miód pszczeli spadziowy ze spadzi iglastej oraz miody pszczele nektarowe
- pyłek kwiatowy oraz pierzgę
- propolis
- świece z wosku pszczelego
- matki pszczele użytkowe





ZAPRASZAMY!
Emilia Nowak z rodziną
18 474 16 32
www.kamianna.pl

eprasa.pl 8df27db006

Tyle dziś kosztuje kombajn Bizon

Od zakończenia produkcji kombajnów Bizon mijają w tym roku 22 lata. Maszyny wciąż mają swoich amatorów, ponieważ są znacznie tańsze od zachodnich marek. Zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł

Agata Wodzień-Nowak

W części gospodarstw nadal trudno wyobrazić sobie polskie żniwa bez charakterystycznej czerwonej sylwetki Bizona. Dziś te kombajny pojawiają się na polach znacznie rzadziej niż 20-30 lat temu, jednak wiele egzemplarzy nadal pracuje w gospodarstwach, szczególnie tych mniejszych. Pozostają symbolem epoki, w której mechanizacja na dobre wkroczyła do polskiego rolnictwa. Bizon Super Z056 był pierwszym modelem, wprowadzonym na rynek w 1976 roku, który zdobył szerokie uznanie wśród polskich rolników.

Na przestrzeni lat właściciele tych maszyn często samodzielnie podnosili komfort pracy, wyposażając je m.in. w kabiny, skuteczniejsze wyciszenie czy klimatyzację. Mimo upływu czasu dobrze utrzymane Bizony nadal są wykorzystywane podczas żniw i nie brakuje rolników, którzy cenią je za prostotę oraz łatwość napraw.

Choć współczesne kombajny oferują rozwiązania oparte na elektronice, automatyzacji i systemach satelitarnych, starsze Bizony nadal znajdują nabywców. Ich największą przewagą pozostaje cena.



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

Kombajn Bizon na polskich polach wciąż pracuje, głównie w małych gospodarstwach

Sprawne i zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł. Nie brakuje jednak ofert przekraczających 60 tys. zł, zwłaszcza w przypadku lepiej wyposażonych modeli, takich jak Bizon Rekord Z058 wyprodukowany pod koniec lat 80. lub na początku lat 90.

Bizon Rekord z058 z dużą chłodnicą i jak zapewnia właściciel bezawaryjny, jest do kupienia za 45 tys. zł. Rolnik ze Świętokrzyskiego ma go od 16 sezonów i w tym czasie kombajn był garażowany. Czytamy, że hydraulika jest sprawna, silnik też bez większych wycieków. W kabinie zamontowany jest dodatkowy wentylator turbinowy z mniejszej ciężarówki i przyciemnione szyby boczne. Kombajn w sezonie nigdy nas nie zawiódł a gdy padł jakiś pasek czy łożysko było od ręki dostępne w najbliższej agromie.

Tańszy jest model Bizon Z056/3 z 1987 roku. Właściciel z województwa dolnośląskiego określa stan jako dobry, garażowany. Z gospodarstwa 20 hektarowego i z jednym operatorem od 15 lat, a w gospodarstwie od około 25. Zapewnia, że naprawy były prowadzone na bieżąco. Sprzedaż planuje z powodu likwidacji gospodarstwa. Dodaje, że chodzi jak pszczółka. Cena 28 tys. zł.

Są i znacznie droższe egzemplarze, mowa o najnowszych dostępnych na rynku, tych niebieskich. W województwie pomorskim jest na sprzedaż Bizon Rekord z 1998 r. 1630 Motogodzin w bardzo dobrym stanie, zapewnia właściciel i zaprasza do obejrzenia w czasie pracy. Cena 120 tys. zł.

Jeszcze większe cenę podaje gospodarz z Wielkopolski. Wystawił kombajn zbożowy Bizon Rekord Z58 z 2002 roku. Posiada dodatkowe wyposażenie jak 4 kamery, radio, CBradio, dodatkowe oświetlenie i 3-letnią sieczkarnię automatyczną. Cena 155 tys. zł.

Historia produkcji Bizonów zakończyła się w maju 2004 roku. Ostatnią maszyną, która opuściła zakład w Płocku, był Bizon Rekord Z058. Powodem zakończenia produkcji były m.in. europejskie normy dotyczące poziomu hałasu i drgań, którym oferowane wówczas kombajny nie odpowiadały. Marka nie zniknęła jednak całkowicie. W 2006 roku nazwę Bizon wykorzystano jeszcze przy modelu TC5040 produkowanym przez New Holland, jednak był to jedynie krótki epizod.

Za najbardziej znany model w historii marki uznawany jest Bizon Super Z056. Kombajn trafił do produkcji w 1976 roku i szybko zdobył popularność zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych.

REKLAMA 0011571030

KRYSZTAŁ
CENTRUM SZKŁA

Hurtowa sprzedaż szkła
Kabiny prysznicowe na wymiar
Balustrady szklane
Lofty i ścianki szklane
Lustra, Szkło zespolone
Pergole i ogrody zimowe
Szkło hartowane laminowane na balustrady
Produkcja szkła zespolonego





OD PROJEKTU PO MONTAŻ



PODEGRODZIE 210/ NOWY SĄCZ
600963404 664143054
WWW.KRYSZTAL.PL

eprasa.pl 8df27db006







Ciągniki Ursusy i kombajny Bizony – legendarn z PRL-u. Pamiętacie? Do dziś wspominane są z



Redakcja

Polska wieś sprzed lat to nie tylko koń z pługiem. To takie maszyny jak m.in. ciągniki Ursus i kombajny Bizon stały się ikonami w okresie PRL-u, gdy mechanizacja polskiego rolnictwa przyśpieszyła. Wiele tych kultowych rolniczych maszyn rolnicy mają do dzisiaj.

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku, dominującą siłą pociągową w gospodarstwach indywidualnych były konie. Stopniowo w gospodarstwach zaczęły się pojawiać pierwsze ciągniki rolnicze. Pierwszym polskim ciągnikiem był Ursus C-45. Ursus współpracował z czeskim Zetorem, a także produkował ciągniki na licencji Massey Ferguson. Dodatkowo część maszyn pochodziło ze wschodu. O zbiory dbały maszyny produkowane w Fabryce Maszyn Żniwnych, m.in: Ursus C-4011, Ursus C-330, Ursus 912, Ursus MF-235, MTZ Belarus, kombajny Bizon, czy kombajny Vistula.

Po upadku komunizmu w 1989 roku, polskie rolnictwo przeszło kolejną rewolucję. Przejście na gospodarkę rynkową spowodowało zwiększenie dostępu do nowoczesnych maszyn rolniczych. W latach 90. na polskich polach zaczęły pojawiać się zaawansowane maszyny z Zachodu, co znacznie zwiększyło wydajność produkcji rolnej.

Dziś polskie rolnictwo jest wysoko zmechanizowane. Nowoczesne maszyny rolnicze wyposażone są w systemy GPS, telemetrię oraz zaawansowane technologie precyzyjnego rolnictwa. Polscy rolnicy mają dostęp do najnowszych modeli ciągników, kombajnów, siewników oraz maszyn do uprawy i ochrony roślin.

Mimo wszystko rolnicy nadal wykorzystują maszyny z okresu PRL w pracy. Polacy, mimo że mają nowoczesne maszyny rolnicze, to kochają też zabytkowe. Dużą popularnością cieszą się wystawy i parady zabytkowych maszyn rolniczych.

eprasa.pl 8df27db006







ne maszyny rolnicze sentymentem





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

eprasa.pl 8df27db006

To on zrewolucjonizował rolnictwo i maszyny

„Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi” powtarzał Helmut Claas, jeden z twóców sukcesu marki maszyn rolniczych Claas

Agata Wodzień-Nowak

Czy można wyobrazić sobie współczesne rolnictwo bez biało-zielono-czerwonych maszyn pracujących na polach całego świata? Bez wątpienia byłoby to trudne. Za globalnym sukcesem marki Claas stoi postać niezwykła – Helmut Claas. W lipcu świat świętowałby jego setne urodziny. Mimo międzynarodowych sukcesów, nigdy nie stracił kontaktu z ziemią. Zawsze powtarzał: „Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi”.

Helmut Claas urodził się 16 lipca 1926 roku w Harsewinkel. Od pierwszych chwil jego życie było nierozerwalnie związane z rodzinnym biznesem. Dom rodzinny tętnił życiem fabryki – rodzeństwo dorastało dosłownie między biurami, halami produkcyjnymi a salonem.

Podczas gdy ojciec wraz z wujami czuwał nad stroną techniczną, matka Paula – dzięki biegłości językowej – przecierała szlaki na rynkach międzynarodowych. Młody Helmut od najmłodszych lat uczył się rzemiosła bezpośrednio przy warsztatowym stole. Zanim Helmut Claas stanął na czele imperium, zdobył solidne wykształcenie i praktykę. Praktykę zawodową ukończył w rodzinnej firmie z oceną „bardzo dobrą” jako monter maszyn. Potem studiował inżynierię mechaniczną w Hanowerze, a kształcenie uzupełniał pobytami w Paryżu i Wiedniu oraz badawczą wyprawą do Ameryki Południowej. Wstąpił do firmy w 1957 roku, a od 1962 roku objął współzarządzanie przedsiębiorstwem z bratem Reinholdem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Helmut Claas zawsze koncentrował się na opracowywaniu pionierskich produktów

Kiedy pod koniec lat 60. rynek maszyn rolniczych dotknął poważny kryzys, Helmut Claas nie cofnął się. Zamiast ciąć koszty, postawił wszystko na jedną kartę – na innowacje. W rezultacie w 1970 roku na rynku zadebiutował kultowy kombajn zbożowy Dominator, który okazał się gigantycznym sukcesem sprzedażowym. W ciągu swojego życia Helmut Claas osobiście zarejestrował ponad 100 patentów.

Helmut Claas posiadał rzadki dar przewidywania trendów rynkowych. Gdy zauważył rosnącą popularność uprawy kukurydzy, w 1973 roku wprowadził na rynek pierwszą samojezdną sieczkarnię Jaguar.

Jednak jego ambicje sięgały znacznie dalej. Nie podobała mu się idea, że maszyny rolnicze mają pracować wyłącznie sezonowo. Dążył do stworzenia pojazdu uniwersalnego. Efektem prac był zaprezentowany w 1993 roku ciągnik systemowy Xerion. Niedługo później, w 1996 roku, firma zrewolucjonizowała rynek po raz kolejny, wprowadzając serię kombajnów Lexion, zdolnych do zbioru imponujących 60 ton zboża na godzinę.

Jednym z największych, wieloletnich marzeń Helmuta Claasa była własna produkcja ciągników. Konsekwencja w dążeniu do celu doprowadziła w 2003 roku do przejęcia francuskiego producenta Renault Agriculture, co ostatecznie przypieczętowało pozycję firmy Claas jako pełnozakresowego dostawcy sprzętu rolniczego.

Nawet u schyłku życia Helmut Claas pozostawał aktywnym inżynierem. Codziennie gościł w biurze, dyskutując z młodymi projektantami i wspierając innowacyjne projekty, takie jak półgąsienicowy ciągnik Axion Terra Trac.

Jednocześnie z wielką mądrością zaplanował sukcesję, przekazując stery swojej córce, Cathrinie Claas-Mühlhäuser, która od 2010 roku przewodzi radzie nadzorczej, a od 2020 roku komitetowi akcjonariuszy.

REKLAMA 0011571622

EKO GARTEN

Szkółka Roślin Ozdobnych
EKO-GARTEN

ASORTYMENT ROŚLINNY:
- drzewa i krzewy iglaste i liściaste
- drzewa alejowe
- szeroki wybór roślin szczepionych i formowanych (niwaki/bonsai)
- plantacje roślin choinkowych
- kwiaty balkonowe i rabatowe






Lipnica Górna 268,
32-724 Lipnica Murowana
14-685-25-37 609-462-722 biuro@ekogarten.com www.ekogarten.com

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011572091

MHR małopolska hodowla roślin 1872

Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

Małopolska Hodowla Roślin jest jedną z największych i najstarszych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Już od ponad 150 lat działamy na rynku rolniczym stale rozbudowując naszą działalność, której głównymi kierunkami jest hodowla twórcza i zachowawcza roślin rolniczych, reprodukcja oraz obrót materiałem siewnym.

W naszej ofercie posiadamy ponad 80 odmian w 24 gatunkach roślin rolniczych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Odmian.





MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

GWARANCJA PRODUCENTA

- Najwyższej jakości kwalifikowany materiał siewny.
- 100% Nasion
- Brak wypełniaczy

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ PRODUCENTA

www.sklep.mhr.com.pl

Kup materiał siewny z dostawą prosto do domu

STADNINA KONI
BIAŁKA

STADNINA KONI ARABSKICH






Stadnina Koni Białka, należąca do Małopolskiej Hodowli Roślin, to jedna z czołowych stadnin koni arabskich w Polsce. Od lat jest gospodarzem prestiżowych wydarzeń, takich jak Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej oraz Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej.

Białka to nie tylko hodowla i wydarzenia na najwyższym poziomie, ale także miejsce otwarte dla osób, które chcą rozpocząć lub rozwijać swoją przygodę z jeździectwem. Na terenie stadniny prowadzona jest nauka jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanych instruktorów.

Zapraszamy również na **comiesięczne aukcje koni.**
Informacje na temat nadchodzących aukcji dostępne są na:
bialkastud.com/aukcje/przetargi-bialka

TELEFON: +48 82 577 12 00 **E-MAIL:** SALE@BIALKASTUD.COM

eprasa.pl 8df27db006

Te kwiaty dopiero teraz pokazują pełnię urody

Lato jeszcze się nie skończyło! Koniec sierpnia i początek września to czas, kiedy ogrody mogą być w pełnym rozkwicie

Katarzyna Laszczak



FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Wiele kwiatów jeszcze kwitnie, a są też takie, które dopiero zakwitną

Koniec wakacji czasem traktujemy jak koniec lata, ale to przecież nieprawda. Mamy jeszcze sporo czasu, żeby cieszyć się ogrodem. Dlatego warto sadzić rośliny, które świetnie wyglądają przez całe lato i takie, który czas rozkwitu właśnie nadszedł lub nadchodzi.

Ciągle pięknie kwitną krzewy, takie jak różne hortensje, budleje, czy ketmie syryjskie. Jest też cała gama jednorocznych roślin, które nie przejmują się tym, że mamy drugą połowę lata: cynie, kosmosy, nasturcje, gazanie, lobelie, czy doniczkowe petunie w różnych wydaniach, wciąż są pełne kwiatów i kolorów. A trawy ozdobne też właśnie szaleją. Ale to nie wszystko!

Dalie zachwycą kolorami: to istne szaleństwo kolorów i kształtów kwiatów. Możesz wybierać od miniaturowych roślin, po niemal dwumetrowe. Kwitną od lata do jesieni, lubią słońce i żyzną ziemię. Dalie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz, więc jesienią ich bulwy trzeba wykopać i ponownie posadzić jesienią. Jest to pewna komplikacja, ale jednocześnie to jedne z najbardziej efektownych i niezawodnych kwiatów lata, również późnego.

Dzielżan ogrodowy ozdobi rabatę: to kwiaty, które są ozdobą dojrzałego lata. Mają „gorące" kolory – od żółtego, przez pomarańcz, po czerwień i bordo. Lubią słońce i żyzną ziemię, a gdy dłużej nie pada, warto je podlać. Zwykle są wysokie (nawet 1,5 m), ale można kupić też niższe odmiany.

Floksy wiechowate mają różne kolory i bardzo przyjemny zapach. Lubią słoneczne miejsca. Są już w pełnym rozkwicie, ale będą jeszcze nas cieszyć. Ścinaj wierzchołki z kwiatami, które już przekwitły – w ten sposób przedłużysz kwitnienie, bo będą pojawiać się kolejne.

Hibiskus bagienny to super kwiaty drugiej połowy lata. Mogą mieć nie tylko kolorowe kwiaty, ale także liście. A kwiaty miewają średnicę nawet ponad 20 cm! Lubią słońce, warto je też nawozić i podlewać – odrobina starań gwarantuje naprawdę zachwycający efekt.

Liriope szafirkowata to niezbyt znana, ale atrakcyjna bylina. Przez większość sezonu wygląda jak kępa ozdobnej trawy (na długie i wąskie liście), a późnym latem pojawią się wzniesione kwiaty. Przypominają one wiosenne szafirki, z tym, że są od nich znacznie bardziej okazałe. To roślina, która woli cień niż słońce.

Rozchodnikowce (rozchodniki okazałe) to prawdziwi twardziele. Kochają słońce, świetnie znoszą suszę i nie muszą mieć żyznej ziemi. Tworzą mnóstwo kwiatów, zebranych w spore baldachy. Uwielbiają je pszczoły i motyle.

Rudbekie błyskotliwe to klasyk dawnych letnich ogrodów. Ich kwiaty wyglądają jak samo słońce, z ciemnym „oczkiem" (choć mają też nieco inaczej ubarwione odmiany). To idealne kwiaty na słoneczne miejsca. Zwróć uwagę na nazwę gatunku (rudbekia błyskotliwa), bo nie wszystkie są wieloletnie.

Zawilce japońskie to eleganckie, ale mało wymagające rośliny, które zachwycają głównie w drugiej połowie lata. Z czasem tworzą spore kępy (ale nie są uciążliwe). Mają kwiaty w odcieniach różu – od jasnego po niemal purpurowe, a łodygi z kwiatami pięknie wyrastają ponad kępy liści. Najbardziej im odpowiadaj lekki cień i wilgotna gleba.

Zimowity: ich nazwa sugeruje, że „witają zimę", ale spokojnie – to jeszcze dużo czasu. Zimowity zakwitają na przełomie sierpnia i września. Pojawiają się wtedy same kwiaty (za to same liście wyrastają wczesną wiosną i na lato zanikają). Kwiaty zimowitów przypominają krokusy, ale to zupełnie inne rośliny i uwaga: są trujące.

REKLAMA

0011572785

Czas na Podhale! Małopolska Tour 2026 w Nowym Targu

Początek września to zdecydowanie jeden z najlepszych momentów, aby wybrać się w góry. Tym razem można to połączyć z rowerowymi atrakcjami, jakie zapewni kolejna edycja Małopolska Tour.



Dwa dni na dwóch kołach

Po piaszczystej edycji na Pustyni Błędowskiej, kolejnym przystankiem Małopolska Tour będzie Nowy Targ. Znajdziemy tu zarówno wymagające trasy dla fanów MTB, jak i ścieżki pozwalające na rodzinne spędzanie czasu na rowerach.

- Kolejny raz promujemy malownicze trasy VeloMałopolska, a tych na Podhalu nie brakuje. W Nowym Targu ponownie będzie można wybrać wersję rekreacyjną lub typowo sportową - zapowiadają organizatorzy. – Zapraszamy 12 i 13 września. Pierwszego dnia widzimy się na starcie maratonu MTB. Na pewno nie zabraknie wymagających podjazdów, technicznych odcinków i prawdziwej esencji górskiego ścigania. Z kolei w niedzielę w miasteczku Małopolska Tour już od rana będą czekały atrakcje dla całych rodzin, które zapraszamy również na rajd rowerowy.

Niedziela to również dzień pokazów rowerowych, licznych konkursów oraz rywalizacji dla dzieci pod hasłem Eska Kids Race. Co ważne, Małopolska Tour mogą odwiedzić wszyscy chętni, nie tylko zapisani na aktywności rowerowe. Bazą imprezy będzie teren przy al. 1000-lecia (droga krajowa 49), za mostem na Białym Dunajcu.

Do udziału w Małopolska Tour zapraszają Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Iwona Gibas, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Maraton MTB dla spragnionych rywalizacji

Pierwszy dzień weekendu z Małopolska Tour to zdecydowanie sportowa część tego wydarzenia. Na starcie pojawią się zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, którzy zmierzą się na dwóch dystansach maratonu MTB. Pierwszy z nich liczy prawie 40 kilometrów, drugi jest nieco łatwiejszą wersją, do pokonania będzie niemal 25 kilometrów trasy. Małopolska od lat jest miejscem rozgrywania licznych wyścigów kolarskich. Teren sprzyja niemal każdej aktywności. Tegoroczna edycja Małopolska Tour 2026 doskonale odpowiada na potrzeby zarówno rekreacyjnych rowerzystów, jak i sportowców-amatorów i fanów profesjonalnej rywalizacji.

W trakcie wyścigu cały czas będzie funkcjonować miasteczko wydarzenia, gdzie kibice i towarzyszące zawodnikom rodziny będą mogły aktywnie spędzić czas. Wśród atrakcji znajdzie się m.in. imprezowy autobus radia ESKA ze strefą relaksu, zabawy i muzyką graną na żywo przez DJ-a.

Rodzinna niedziela z Małopolska Tour

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest rodzinny rajd rowerowy. Ten odbędzie się w niedzielę, a uczestnicy sami mogą decydować, jak długi dystans pokonają. Do wyboru będą trzy trasy.

Każda z tras ma nieco inny charakter, dzięki czemu w rajdzie mogą wziąć udział zarówno dzieci, jak i bardziej doświadczeni rowerzyści. Do wyboru będą trzy dystanse, najkrótszy to ok. 8 km. W rajdzie najważniejsze są dobra zabawa i uczestnictwo, a nie czas przejazdu, choć każdy może postawić sobie własne wyzwanie. Na mecie na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe medale, a na trasie – bufety regeneracyjne i piękne podhalańskie widoki.

Chwilę po rajdzie rozpoczną się wyścigi dla dzieci, które zawsze dostarczają mnóstwo emocji i gorący doping. Trasy będą dopasowane do wieku zawodniczek i zawodników. Nie ma dolnej granicy, można pojawić się na rowerkach biegowych, można na nieco większych rowerach, ważne, aby zabrać ze sobą kask, ponieważ bezpieczeństwo jest najważniejsze.

W przerwie od jazdy na rowerze uczestnicy będą mogli obejrzeć pokazy rowerowe, zmierzyć się z wyzwaniami akademii rowerowej oraz sprawdzić swoje umiejętności w strefie refleksu. Dostępne będą również fotobudka AI, zakręcone, nietypowe rowery i wiele innych aktywności. Wszystkie atrakcje są bezpłatne.





Jak dołączyć do Małopolska Tour?

Aby wziąć udział w rajdzie rowerowym, wyścigach Eska Kids Race oraz maratonie MTB - konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Najwygodniejszą formą zgłoszenia są zapisy internetowe, jednak udział będzie można zgłosić także w dniu wydarzenia w biurze imprezy. Pierwszy tysiąc zarejestrowanych uczestników otrzyma atrakcyjne pakiety startowe, w tym pamiątkowe koszulki. O ich przyznaniu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Warto również zaglądać na stronę malopolskatour.pl, gdzie na bieżąco publikowane są informacje dla uczestników.

Zostań dłużej, odkryj więcej

Nowy Targ jest doskonałą bazą wypadową dla rowerzystów, dlatego na Małopolska Tour warto przyjechać nie tylko na weekend, ale także zostać na Podhalu nieco dłużej. Przez miasto przebiega VeloDunajec, którą można dotrzeć aż do ujścia Dunajca do Wisły, a następnie kontynuować wycieczkę Wiślaną Trasą Rowerową w kierunku Krakowa i Oświęcimia. Ciekawą opcją jest też zmiana trasy VeloDunajec na EuroVelo11 w Starym Sączu i dalsza jazda w kierunku Muszyny. Bardziej zaawansowani rowerzyści mogą ruszyć na Szlak wokół Tatr i okrążyć całe Tatry – przy czym tylko jego polskie odcinki są odpowiednie również dla osób z mniejszym doświadczeniem. W planowaniu dłuższego pobytu oraz znalezieniu noclegu, restauracji czy wypożyczalni rowerów pomoże oferta Miejsc Przyjaznych Rowerzystom oraz regionalny portal rowerowy narowery.visitmalopolska.pl.



eprasa.pl 8df27db006

Będą kwitły aż do pierwszych przymrozków

Myślisz, że w sierpniu jest już za późno na sadzenie kwiatów na balkonie? Nic bardziej mylnego. Wiele gatunków właśnie teraz wygląda najlepiej i będzie zdobić balkon jeszcze przez całą jesień

Katarzyna Laszczak

W sierpniu wybór kwiatów na balkon wprawdzie nie jest tak duży, jak w maju czy czerwcu, ale i tak nie pozostaniemy z pustymi doniczkami. Warto wybierać gatunki, które będą kwitły aż do przymrozków. Jeśli chcemy, by naprawdę długo kwitły, zadbajmy o regularne, ale umiarkowane podlewanie (tak, żeby górna warstwa podłoża lekko przeschła między jednym nawodnieni a drugim), usuwajmy też przekwitłe kwiaty, bo to stymuluje wytwarzanie nowych.

Na balkonie świetnie sprawdzą się miniaturowe astry, które można kupić już w sierpniu. Najczęściej kwitną na fioletowo, różowo lub biało, a kwiaty tworzą, nawet gdy zaczynają się lekkie przymrozki.

Begonie stale kwitnące to nieduże rośliny, które są łatwe w uprawie i znoszą różne warunki. Najlepiej kwitną w miejscach słonecznych. Mają kwiaty białe, czerwone i w odcieniach różu, a liście – nie tylko zielone, ale też bordowe i brązowawe. Będą kwitły do przymrozków.



FOT. KATARZYNA LASZCZAAK

Nie myślmy, że sierpień to „prawie koniec lata" i nie warto już nic sadzić na balkonie. Jesień też może być kolorowa

Begonie Dragon to większe i bardziej okazałe „kuzynki" begonii stale kwitnących. Nadają się na balkony, ale warto przezimować (jednak nie na balkonie, tylko w odpowiednich warunkach).

Celozje pierzaste mają ciekawe kwiaty, które przypominają grube, puszyste pędzle w różnych, najczęściej intensywnych kolorach. Lubią słońce i regularne podlewanie, jednak nie przepadają za moczeniem kwiatów, dlatego świetnie nadają się na balkony typu loggia, albo zadaszone.

Chryzantemy kojarzą się z późną jesienią, ale w sklepach ogrodniczych można je kupić już w sierpniu. Mają kwiaty w różnych kolorach i bywają też sprzedawane w gotowych kompozycjach. Miniaturowe chryzantemy na balkonie będą kwitły przez kilka miesięcy.

Dalie niekiedy kojarzą się z okazałymi, ogrodowymi kwiatami, ale mają też mnóstwo odmian miniaturowych, sprzedawanych w doniczkach i przeznaczonych do uprawy na balkonach i tarasach. Kupując je w sierpniu, wybierajmy okazy, które mają dużo pączków. Dalie wytwarzają kwiaty w przeróżnych kolorach, często są też dwubarwne, o cieniowanych lub wzorzystych płatkach.

Lobelie przylądkowe – te rośliny wyglądają delikatnie, ale są wytrzymałe i kwitną wytrwale. Mają niebieskie, różowe, białe lub fioletowe kwiaty, a ich pędy mogą być wzniesione lub zwisające. Lubią lekki cień.

Druga połowa lata to okres, kiedy trawy ozdobne wyglądają najładniej. Jest wiele gatunków, które świetnie nadają się na balkony. Można je łączyć z kwiatami lub sadzić samodzielnie. Warto zwrócić uwagę m.in. na nieduże rozplenice odmiany Rubrum czy inne o kolorowych liściach i ładnych kłosach.

Wrzosy, to idealne rośliny na balkon, które pojawiają się w sprzedaży w sierpniu. Ich wybór jest spory, a różnią się kolorami kwiatów i zabarwieniem liści, które mogą mieć różne odcienie zieleni. Ostatnio modne i szeroko dostępne są tzw. wrzosy pączkowe – ich kwiaty nie rozwijają się, ale są bardzo trwałe.

REKLAMA 0011572531

NASZE ODDZIAŁY

GOŁKOWICE GÓRNE
Gołkowice Górne 1
18 446 36 19, 601 942 365

TYLMANOWA
os. Mostki 272d
18 262 50 76, 507 060 474

ROLBUD
MATERIAŁY BUDOWLANE

KLĘCZANY
Klęczany 195
18 443 36 19, 721 620 078

STARY SĄCZ
ul. Magazynowa 1
18 446 03 58, 601 086 251

ROLBUD – TWÓJ ZAUFANY PARTNER W BUDOWNICTWIE
Firma Rolbud to doświadczony i solidny dostawca materiałów budowlanych, który od lat wspiera inwestycje budowlane na każdym etapie realizacji – od przygotowania fundamentów po prace wykończeniowe. Dzięki rozbudowanej sieci oddziałów i punktów sprzedaży, jesteśmy zawsze blisko naszych klientów, zapewniając sprawną obsługę, fachowe doradztwo oraz terminowe dostawy.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDUJĄ SIĘ M.IN.:
- MATERIAŁY KONSTRUKCYJNE (cement, bloczki, cegły, beton)
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ (wełna mineralna, styropian, tynki, kleje)
- POKRYCIA DACHOWE (dachówki, akcesoria dachowe)
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE, OSB, PŁYTY BUDOWLANE
- CHEMIA BUDOWLANA I NARZĘDZIA
- SYSTEMY INSTALACYJNE (hydraulika, kanalizacja, wentylacja)
- OKNA, DRZWI, BRAMY I INNE ELEMENTY STOLARKI OTWOROWEJ
- SALON SPRZEDAŻY ŁAZIENEK PŁYTKI I ARMATURA ŁAZIEKOWA.

Obsługujemy zarówno klientów indywidualnych, jak i firmy wykonawcze, deweloperów i inwestorów komercyjnych. Nasze doświadczenie, rzetelność oraz szeroka gama sprawdzonych produktów od renomowanych producentów sprawiają, że Rolbud to marka kojarzona z jakością i profesjonalizmem.

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ROLBUD?
- Kompleksowa oferta materiałów budowlanych
- Fachowe doradztwo techniczne
- Atrakcyjne warunki współpracy i rabaty dla stałych klientów
- Sprawna logistyka i dostawy bezpośrednio na plac budowy
- Obsługa inwestycji małych i dużych
- Nieustannie rozwijamy naszą ofertę i dostosowujemy się do zmieniających się potrzeb rynku budowlanego.

Z ROLBUD BUDUJESZ PEWNIE, SZYBKO I SOLIDNIE.

BUDUJ I REMONTUJ Z NAMI

eprasa.pl 8df27db006

Siej rolniku strączki, a kasa sama ci wpadnie do rączki

Tak żartobliwie mówi dr hab. Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego. Rozmawiamy z nią m.in o tym, że świnia ma dziś lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek. A człowiek na sianych dziś roślinach białkowych głównie z myślą o zwierzętach, też mógłby skorzystać

Agata Wodzień-Nowak



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE, UNSPLASH.COM

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego

Zacznę od polskiego powiedzenia, które głosi, że człowiek nie świnia, wszystko zje. A co je współczesna świnia? Czy jej menu zmieniło się na przestrzeni ostatnich 20-30 lat? Ma lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek?

Tak, to powiedzenie funkcjonuje w języku potocznym i w rzeczywistości oddaje naturę świń. Owszem, świnie są zwierzętami wszystkożernymi, ale to nie znaczy, że zjedzą wszystko. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł smaku i węchu, dlatego potrafią być zaskakująco wybredne. Nie każdy składnik paszy im odpowiada, a jeśli coś im nie smakuje, po prostu jedzą mniej. To z kolei przekłada się na wolniejszy wzrost i gorsze wyniki produkcyjne, a w konsekwencji niższy zysk rolnika.

W ciągu ostatnich 20-30 lat żywienie świń bardzo się zmieniło. Współczesne linie i krzyżówki świń, zwłaszcza wysokomięsne, mają ogromny potencjał genetyczny, ale żeby go wykorzystać, potrzebują doskonale zbilansowanej diety. Pasze muszą być nie tylko bogate w składniki odżywcze, ale również bardzo smaczne i dobrze strawne. A do tego bezpieczne. Najwyższej jakości mieszanki trafiają przede wszystkim do najmłodszych zwierząt, ponieważ właśnie wtedy prawidłowe żywienie ma największy wpływ na ich dalszy rozwój.

Zdarza się też, że do mieszanek zawierających mniej atrakcyjne dla świń surowce dodaje się substancje poprawiające smak i zapach, takie jak słodziki czy atraktanty paszowe. Dzięki temu zwierzęta chętniej pobierają paszę, a hodowca może wykorzystać bardziej ekonomiczne, ale mniej smaczne surowce bez pogorszenia wyników produkcyjnych.

Żywienie to dziś ponad 60% kosztów produkcji trzody chlewnej, dlatego receptury pasz są opracowywane z ogromną precyzją. Liczy się nie tylko opłacalność, ale także ograniczenie strat składników pokarmowych i wpływu produkcji na środowisko. Można więc powiedzieć, że współczesna świnia często ma dietę lepiej zbilansowaną niż niejeden człowiek, gdyż jej jadłospis jest układany bardzo dokładnie, zgodnie z zapotrzebowaniem na energię, białko, aminokwasy, witaminy i składniki mineralne.

Jednocześnie rozwijają się nowe kierunki żywienia zwierząt. Coraz większe znaczenie mają alternatywne źródła białka, takie jak mączki z owadów, izolaty białkowe czy surowce poddane fermentacji i ekstruzji. Szeroko wykorzystuje się również produkty uboczne przemysłu spożywczego, które zamiast trafiać do odpadów stają się wartościowym składnikiem pasz. To dobry przykład gospodarki o obiegu zamkniętym, w której dba się zarówno o efektywność produkcji, jak i o środowisko.

Od lat głośno mówi się o potrzebie skrócenia białkowego łańcucha dostaw w Polsce. Rośnie powierzchnia uprawy soi, obecnie to 104 tys. ha. Ile musiałoby jej być, żebyśmy mogli zrezygnować z importu? Podejrzewam, że wielkość uprawy to niejedyna przeszkoda.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi, ponieważ skala uprawy rzeczywiście nie jest jedynym ograniczeniem. Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej w sezonie 2024/2025 Unia Europejska zaimportowała około 13,4 mln ton białka, głównie w postaci nasion soi i śruty sojowej. Produkcja tego surowca wymagała około 13 mln ha gruntów rolnych poza UE, co odpowiada blisko 13% powierzchni gruntów ornych Unii. Jednocześnie aktualnie wszystkie rośliny strączkowe stanowią w UE zaledwie około 3,3% produkcji roślinnej. To pokazuje, że zarówno Europa, jak i Polska są jeszcze dalekie od pełnej samowystarczalności białkowej.

Cieszy jednak, że powierzchnia uprawy soi w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze 10–15 lat temu wielu rolników obawiało się jej uprawy z powodu braku odpowiednich odmian, wiedzy i technologii. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Rozwój krajowych odmian przystosowanych do naszego klimatu, postęp hodowlany zwiększający plonowanie, doskonalenie technologii uprawy, zbioru i przetwarzania, a także dopłaty, ekoschematy oraz liczne szkolenia i demonstracje sprawiły, że soja stała się atrakcyjną alternatywą dla wielu gospodarstw.

Nawet znaczące zwiększenie areału nie oznacza jednak automatycznej rezygnacji z importu. O samowystarczalności decydują również wysokość i stabilność plonów, zawartość białka w nasionach, rozwinięty rynek skupu i przetwórstwa, krajowe moce produkcji śruty sojowej, konkurencyjność ekonomiczna oraz zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej. Nie można też zapominać o czynnikach klimatycznych – suszach, przymrozkach czy nadmiarze opadów – które wpływają na zmienność plonowania.

Rolnicy zwracają również uwagę na ograniczoną dostępność środków ochrony roślin, wysokie ceny kwalifikowanego materiału siewnego, zróżnicowaną jakość nasion oraz problemy ze zbytem. Dlatego zwiększanie powierzchni uprawy soi jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Ograniczenie importu będzie możliwe tylko wtedy, gdy równolegle rozwijać się będzie cały krajowy łańcuch wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez doradztwo i technologię uprawy, stabilny system kontraktacji i przetwórstwo, po rynek pasz i konsumentów.

Z drugiej strony rolnicy zapewne zastanawiają się, czy warto siać rośliny białkowe na pasze, skoro rynek wieprzowiny jest w głębokim kryzysie, a kolejne gospodarstwa myślą o rezygnacji z hodowli. Spotyka się pani profesor z takimi wątpliwościami?

Tak, oczywiście. Warto jednak podkreślić, że rośliny białkowe, a zwłaszcza strączkowe, to nie tylko doskonały surowiec paszowy dla świń, ale również dla drobiu i ryb, a nawet zwierząt towarzyszących. Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej najkorzystniejszym rozwiązaniem jest uprawa roślin strączkowych we własnym gospodarstwie i wykorzystanie ich nasion bezpośrednio w żywieniu zwierząt. Groch, bobik czy łubin to praktycznie jedyne wysokobiałkowe surowce paszowe, które rolnik może sam wyprodukować, i w przeciwieństwie do soi, wykorzystać bez konieczności dodatkowego przetwarzania. To przekłada się na większą niezależność gospodarstwa od importu i wahań cen na światowych rynkach.

Korzyści z uprawy roślin strączkowych wykraczają jednak daleko poza produkcję pasz. Dzięki symbiozie z bakteriami brodawkowymi wiążą one azot atmosferyczny, poprawiają żyzność i strukturę gleby oraz pozostawiają korzystne stanowisko dla roślin następczych. W obliczu postępującej degradacji gleb i zmian klimatu rolnictwo regeneratywne, stosowanie międzyplonów oraz odchodzenie od uproszczonych płodozmianów opartych głównie na zbożach i rzepaku stają się koniecznością. Rolnik powinien myśleć nie tylko o wyniku ekonomicznym w najbliższym sezonie, ale o produktywności swojego gospodarstwa w perspektywie wielu lat.

Nie można też zapominać, że nasiona roślin strączkowych są cennym składnikiem diety człowieka. W Ameryce Łacińskiej spożycie roślin strączkowych jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich, i w zależności od kraju wynosi

eprasa.pl 8df27db006

od kilku do kilkudziesięciu kilogramów na osobę rocznie. Zgodnie z zaleceniami czasopisma Lancet, przeciętny człowiek powinien zjadać 27 kg nasion roślin strączkowych rocznie, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie około 2-4 kg. Wykorzystanie strączków w żywieniu krajowym ma zatem potencjał i stale rośnie wraz ze świadomością konsumentów, co stwarza nowe możliwości zagospodarowania krajowej produkcji.

Dobrym przykładem jest rozporządzenie Ministra Zdrowia, zgodnie z którym od 1 września 2026 r. w szkolnych i przedszkolnych stołówkach obowiązuje co najmniej jeden w pełni roślinny obiad tygodniowo oparty na nasionach roślin strączkowych. To nie tylko krok w kierunku kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych dzieci, ale także realna szansa na wzrost popytu na krajowe rośliny strączkowe i dalszy rozwój ich produkcji w Polsce. Warto też wspomnieć o dosyć aktywnie rozwijającym się rynku przetwórstwa strączków. Nowe, ciekawe produkty, które już na stałe weszły do asortymentu sklepów, takie jak napoje sojowe, sery łubinowe, białko grochu wykorzystywane w produkcji dań – to także dodatkowe szanse dla naszych rolników.

Nasiona polskich roślin strączkowych cieszą się również uznaniem na rynkach zagranicznych i osiągają atrakcyjne ceny. Eksport powinien jednak być rozwiązaniem ostatecznym. Jeśli zależy nam na budowaniu bezpieczeństwa białkowego kraju, powinniśmy dążyć do tego, aby jak największa część krajowej produkcji była wykorzystywana w Polsce – zarówno w żywieniu zwierząt, jak i ludzi.

Kluczową rolę powinno odegrać w tym państwo, tworząc spójną i długofalową strategię rozwoju krajowych źródeł białka. Powinna ona obejmować m.in. wspieranie kontraktacji pomiędzy producentami i odbiorcami, rozwój systemu skupu i magazynowania nasion i działania stymulujące popyt na krajowe surowce białkowe.

Istotnym narzędziem mogłoby być również wprowadzenie wskaźników lub celów dotyczących udziału krajowego białka w paszach i żywności, przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich regulacji i programów realizowanych we współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Edukacji. Tylko skoordynowane działania wielu resortów pozwolą zbudować trwały i konkurencyjny system krajowej produkcji oraz wykorzystania roślin białkowych.

Takie podejście jest również zgodne z wnioskami raportu „A Strategic Scenario Analysis on Reducing Europe's Soy Import Dependency by 2035", który ukazał się w czerwcu, i który wskazuje, że zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowych roślin białkowych powinno stać się jednym z filarów europejskiej strategii bezpieczeństwa żywnościowego. Autorzy podkreślają, że ograniczenie zależności od importowanej soi wymaga nie tylko zwiększenia powierzchni upraw, lecz także rozwoju całego łańcucha wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez przetwórstwo i kontraktację, aż po kreowanie popytu na europejskie źródła białka.

Jakie miejsce zajmuje łubin (żółty czy wąskolistny) w dążeniu do naszej niezależności białkowej?

Łubin jest drugą, po grochu, najczęściej uprawianą rośliną strączkową w Polsce. W naszym kraju uprawia się trzy gatunki łubinu przeznaczone na cele paszowe: łubin wąskolistny, biały oraz żółty. Według danych GUS w 2025 roku łączna powierzchnia zasiewów tych trzech gatunków z przeznaczeniem na produkcję nasion wyniosła około 214 tys. ha, a przy średnim plonie na poziomie około 19,6 dt/ha pozwoliło to uzyskać ponad 400 tys. ton nasion. W strukturze upraw zdecydowanie dominuje łubin wąskolistny, co wynika przede wszystkim z jego większej odporności na choroby oraz lepszego przystosowania do warunków uprawy w Polsce. Mimo obserwowanego w ostatnich latach wzrostu powierzchni uprawy, skala produkcji łubinu nadal pozostaje niewystarczająca w stosunku do jego potencjału i potrzeb.

Warto zauważyć, że łubin w kulturze żywieniowej Ameryki Południowej, ale także Europy Zachodniej, jest przede wszystkim rośliną konsumpcyjną, a nie wyłącznie paszową. Szczególnie w regionie andyjskim nasiona łubinu andyjskiego (Lupinus mutabilis), znane jako tarwi, od wieków stanowią element tradycyjnej diety i są cenione jako wartościowe źródło białka roślinnego.

Jakie są największe mity dotyczące stosowania łubinu w żywieniu zwierząt, z którymi wciąż musi pani walczyć jako naukowiec i Prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego?

Bezsprzecznie pierwszym mitem dotyczącym wykorzystania łubinu w żywieniu zwierząt są czynniki antyodżywcze. Wielu hodowców nadal obawia się stosowania nasion łubinu w żywieniu świń ze względu na obecność alkaloidów, ale także oligosacharydów odpowiedzialnych za ograniczenie strawności i zaburzenia fermentacyjne oraz fitynianów, które mogą zmniejszać dostępność fosforu i innych składników mineralnych.

Problem alkaloidów został jednak rozwiązany już wiele lat temu poprzez wprowadzenie do uprawy tzw. odmian słodkich, charakteryzujących się bardzo niską zawartością tych związków – poniżej 0,05%. W krajowym rejestrze znajduje się obecnie tylko kilka odmian gorzkich, które wykorzystywane są głównie do specjalnych celów, np. zakładania poletek zaporowych ograniczających szkody powodowane przez dzikie zwierzęta czy do pozyskiwania alkaloidów. Współczesne odmiany uprawne są bezpieczne, a zawartość alkaloidów często nie przekracza nawet 0,01%.

Wyniki naszych badań realizowanych w ramach Programów Wieloletnich (2011-2020) wykazały, że łubin – szczególnie wąskolistny i żółty – może być z powodzeniem stosowany w żywieniu świń, również młodszych grup produkcyjnych. Przy odpowiednim zbilansowaniu dawki nasiona łubinu u tuczników mogą stanowić istotne źródło paszy, i nawet 20–30% mieszanki, a w odpowiednio skomponowanych dawkach mogą całkowicie zastąpić poekstrakcyjną śrutę sojową bez negatywnego wpływu na zdrowie i wyniki produkcyjne zwierząt. Oczywiście z punktu widzenia żywieniowego zawsze korzystna jest dywersyfikacja źródeł białka. Przemysł paszowy dysponuje również aktualnie skutecznymi metodami ograniczania wpływu pozostałych substancji antyodżywczych, m.in. poprzez stosowanie odpowiednio dobranych enzymów paszowych czy wykorzystanie technologii obróbki nasion.

Drugim często powtarzanym mitem jest przekonanie, że uprawa i wykorzystanie roślin białkowych się nie opłaca. Tymczasem produkcja własnego białka w gospodarstwie może być jednym z elementów poprawy jego niezależności i rentowności. W badaniach prowadzonych w ramach programu Horyzont Europa wykazaliśmy, że gospodarstwa trzody chlewnej wykorzystujące własne nasiona roślin strączkowych osiągnęły lepsze wyniki ekonomiczne i większą odporność na wahania cen surowców paszowych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że nasiona łubinu żółtego gromadzą więcej białka niż nasiona soi. Te ostatnie zawierają zresztą wiele substancji antyodżywczych (takich jak inhibitory proteaz, taniny, oligosacharydy, fityniany,), a także substancje hormonopodobne (fitoestrogeny) i alergeny (m.in. glicyninę i konglicyninę). Często jednak popełniamy błąd, porównując krajowe źródła białka bezpośrednio z poekstrakcyjną śrutą sojową, która jest produktem przetworzonym, poddanym obróbce termicznej. Jest to porównanie zatem nie do końca sprawiedliwe.

Na czym polega biologiczne uszlachetnianie surowców paszowych? Czy te metody da się łatwo przenieść z laboratorium do realiów masowej produkcji przemysłowej?

Uszlachetnianie biologiczne wykorzystuje takie naturalne procesy jak kiełkowanie czy fermentacja, głównie do obniżania zawartości substancji antyodżywczych. W przypadku nasion łubinu pozwala to zredukować częściowo lub całkowicie zawartość oligosacharydów z rodziny rafinoz, odpowiedzialnych za burzliwą fermentację w przewodzie pokarmowym, a także obniżyć udział fitynianów. Fermentacji często towarzyszy również obniżenie pH produktu oraz zwiększenie udziału mikroorganizmów probiotycznych. Niestety, skalowanie procesów biologicznych jest długotrwałe oraz wymaga specjalistycznego i kosztownego wyposażenia.

Warto także zwrócić uwagę, że wodne środowisko tych zabiegów wymaga późniejszego usunięcia wody (jeśli produkty mają być skarmiane na sucho), co generuje znaczące dodatkowe koszty, a nie przynosi wymiernej poprawy wyników produkcyjnych u świń. Pewnym rozwiązaniem jest natomiast żywienie na mokro, które jednak także wymaga specjalnych instalacji paszowych, tych zaś w Polsce nadal nie ma zbyt wiele.

Zupełnie inaczej pod względem ekonomicznym wygląda natomiast stosowanie dodatków paszowych czy obróbki cieplnej. Związki fitynowe oraz niestrawne frakcje węglowodanowe można rozłożyć za pomocą paszowych enzymów egzogennych, dodawanych standardowo do mieszanek. W przypadku wszystkich roślin strączkowych jest to zwykle zabieg tani i efektywny. Z kolei dla gatunków grubonasiennych, takich jak groch czy bobik, które zawierają w nasionach skrobię, skuteczną metodą redukcji czynników antyodżywczych oraz poprawy strawności i struktury nasion są zabiegi barotermiczne, na przykład ekstruzja.

Katedra Żywienia Zwierząt UPP współpracuje też przy alternatywnych źródłach energii w paszach, jak choćby tłuszcz z owadów (Hermetia illucens). Czy owady i strączkowe to duet, który zdominuje paszarnie za dekadę?

Wierzymy, że tak będzie. W naszej Katedrze realizujemy wiele projektów krajowych i międzynarodowych, w których udowadniamy, że surowce te są wartościowe, bezpieczne i stanowią ważną alternatywę białkową dla drobiu, ryb oraz świń. W przypadku roślin strączkowych, jak i produktów pozyskiwanych z owadów (olej i mączka), skala produkcji jest nadal niewielka.

Z pewnością przez wiele lat nie osiągnie ona jeszcze poziomu, który zapewni nam bezpieczeństwo białkowe. Warto jednak dywersyfikować źródła białka tak, aby z każdym rokiem zwiększał się udział surowców rodzimych. Jest to istotne także z punktu widzenia strategii Unii Europejskiej, która w perspektywie najbliższych lat stawia na owady, ale przede wszystkim na rośliny strączkowe. Widać to wyraźnie po liczbie realizowanych w Europie projektów, wytycznych KE oraz raportach.

Komisja Europejska przyjęła także właśnie pierwszą długoterminową strategię, w której kluczowym elementem jest plan białkowy. Zakłada on, m.in., że do 2035 roku udział rodzimych roślin wysokobiałkowych w unijnych paszach ma wzrosnąć z 25% do 35%. Także w Polsce zwieramy szeregi, by, wspólnie z różnymi środowiskami, zbudować silną Koalicję dla Strączków. Jesteśmy dobrej myśli!

Gdyby miała pani przekonać młodego rolnika, który waha się, czy zasiać na swoim polu łubin lub inną roślinę białkową w kolejnym sezonie – jakiego argumentu by pani użyła?

Siej Rolniku strączki, a kasa sama Ci wpadnie do rączki! A mówiąc poważnie: Rolniku weź kalkulator w dłoń i licz, a sam się przekonasz, że strączkowe mają tylko zalety.

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA 0011571852

KBO®
KOTŁO-BUD OSIEK

PRODUCENT
KOTŁÓW C.O.

Z Certyfikatem
ECO DESIGN

KOTŁY Z DOTACJĄ

KLASA 5 Klasa kotła wg normy EN 303-5:2012

www.kotlobud.pl

certyfikat EKO-PROJEKT eco design certyfikat EKO-PROJEKT

eprasa.pl 8df27db006

Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich na Krupówkach

Marcin Szkodziński
Zakopane

Najsłynniejszy polski deptak zamienił się w niedzielę w wielką, wielobarwną scenę plenerową.

W ramach 57. Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich ulicą Krupówki przeszedł widowiskowy korowód uczestników. Przedstawiciele wszystkich zespołów konkursowych zaprezentowali mieszkańcom oraz turystom bogactwo swoich tradycji, strojów i muzyki.

Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele pw. Świętego Krzyża, gdzie modlono się w intencji uczestników i gości wydarzenia. Tuż po zakończeniu mszy barwny Orszak ruszył w stronę dolnej Równi Krupowej. Na samym czele orszaku dumie jechali góralscy pytace na koniach, otwierając drogę tradycyjnym śpiewem zapraszając na występy festiwalowe.


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI


FOT.MARCIN SZKODZIŃSKI

eprasa.pl 8df27db006

HISTORIA PAMIĘĆ O TRAGICZNYCH WYDARZENIACH SPRZED 82 LAT WCIĄŻ JEST ŻYWA W BESKIDZIE NISKIM

Lecieli z pomocą Powstaniu Warszawskiemu. Uczczono pamięć siedmiu lotników Halifaxa

Lech Klimek
Banica

Nie dotarli do końca swojej misji. W nocy z 27 na 28 sierpnia 1944 roku załoga polskiego bombowca Halifax uczestniczącego w operacji wsparcia Powstania Warszawskiego zginęła nad Beskidem Niskim. W 82. rocznicę tragedii mieszkańcy, samorządowcy, przedstawiciele wojska i rodziny lotników spotkali się w Banicy, by oddać hołd siedmiu bohaterom, którzy oddali życie podczas jednej z najtrudniejszych operacji II wojny światowej.



FOT. LECH KLIMEK

W miejscu katastrofy znajduje się pomnik, upamiętniający siedmiu bohaterskich lotników samolotu HP Halifax


FOT. LECH KLIMEK

Uroczystość w Banicy co roku ma podniosły i wojskowy charakter. Jest też żywą lekcją wojennej historii


FOT. LECH KLIMEK

Po Apelu Poległych i salwie honorowej pod pomnikiem kwiaty złożyli samorzadowcy oraz rodziny lotników

Tegoroczne uroczystości upamiętniające załogę bombowca Halifax rozpoczęły się w Krzywej, a ich główna część przy pomniku w Banicy. Jak co roku wydarzenie zgromadziło przedstawicieli samorządów, organizacji społecznych, młodzież szkolną, pasjonatów historii oraz mieszkańców regionu, dla których pamięć o wojennych bohaterach pozostaje ważnym elementem lokalnej tożsamości.

Obchody rozpoczęła Msza Święta odprawiona przy pomniku siedmiu lotników. Następnie odczytano Apel Poległych, oddano salwę honorową oraz złożono wieńce i kwiaty.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele samorządów z powiatu gorlickiego. Gminę Sękowa reprezentowała delegacja z wójt Małgorzatą Małuch na czele. Obecny był także wicestarosta gorlicki Marcin Krzemiński. Wśród uczestników znaleźli się również przedstawiciele rodzin poległych lotników, środowisk patriotycznych oraz osoby od lat zaangażowane w pielęgnozcwanie pamięci o wydarzeniach II wojny światowej.

Historia, którą każdego roku przypominają uczestnicy uroczystości, rozegrała się w nocy z 27 na 28 sierpnia 1944 roku. Wieczorem 27 sierpnia załoga pod dowództwem podporucznika pilota Kazimierza Widackiego wystartowała z Włoch na swoje piąte zadanie bojowe. Był to lot związany z operacją pomocy dla Powstania Warszawskiego.

Na pokładzie samolotu HP Halifax FS-P (JP-295) znajdowali się: dowódca ppor. pilot Kazimierz Widacki, kpt. nawigator Franciszek Omylak, ppor. bombardier Konstanty Du ga oraz sierż. strzelec pokładowy Józef Skorczyk.

Szczątki lotników miejscowa ludność pochowała początkowo w miejscu katastrofy, bo nie było pozwolenia na cmentarz

O godzinie 2.33 bombowiec został zestrzelony przez niemiecki nocny myśliwiec Junkers Ju 88 dowodzony przez oberfeldwebela Rudolfa Düdinga. Nikt z siedmioosobowej załogi nie przeżył.

Szczątki lotników miejscowa ludność pochowała początkowo w miejscu katastrofy. Niemieckie władze okupacyjne nie wyraziły zgody na pochówek na cmentarzu. Dopiero po przejściu frontu, w marcu 1945 roku, szczątki bohaterów zostały przeniesione i złożone w dwóch trumnach na cmentarzu w Krzywej.

Od wielu lat organizatorem uroczystości upamiętniających lotników jest Aleksander Gucwa, emerytowany nauczyciel, regionalista i pasjonat historii. To dzięki jego zaangażowaniu pamięć o tragicznych wydarzeniach sprzed 82 lat jest wciąż żywa. Gdy dawny pomnik w miejscu katastrofy uległ zniszczeniu, z jego inicjatywy powstał nowy monument. Odsłonięto go w 2009 roku, a od tego czasu Banica stała się miejscem corocznych patriotycznych spotkań.

Podczas tegorocznych obchodów Aleksander Gucwa podkreślał znaczenie pamięci historycznej.

– Naród, który przestaje pamiętać swoich bohaterów, zaczyna tracić samego siebie. To dzięki Państwu do tego nigdy tutaj nie dojdzie. Myślę dziś szczególnie o wszystkich poległych, ale także o tych weteranach, którzy po zakończeniu służby odeszli już spośród nas – mówił.

Emerytowany nauczyciel historii przypomniał także o związanych z gminą Sękowa uczestnikach Powstania Warszawskiego: pułkowniku dyplomowanym Kazimierzu Szternalu oraz poruczniku Zbigniewie Mrazku, cichociemnym.

– To byli żołnierze, którzy całym swoim życiem udowodnili, że miłość do ojczyzny nie wyraża się wielkimi słowami. Wyraża się codzienną służbą, obowiązkiem i gotowością do poświęcenia – podkreślił.

Szczególnie poruszające było wystąpienie wójt gminy Sękowa Małgorzaty Małuch, która zwróciła uwagę na aktualny wymiar pamięci o bohaterach.

– Stracili tutaj życie, ale na wieki pozostali na kartach historii, pozostali w naszych sercach i pozostali w pamięci – mówiła Małgorzata Małuch. – Wolność nie jest dana raz na zawsze i o tę wolność trzeba dbać. Bezpieczeństwo to nie tylko sprawna służba wojskowa czy nowoczesny sprzęt. Bezpieczeństwo rodzi się tam, gdzie jest pamięć, świadomość obywateli i poczucie wspólnoty. Rodzi się z gotowości do poświęcenia dla wspólnego dobra oraz z szacunku dla tych, którzy byli gotowi zapłacić najwyższą cenę za ojczyznę. Nie ma wolności i bezpieczeństwa bez ofiar.

Po 82 latach od tragicznej nocy pamięć o siedmiu lotnikach pozostaje wciąż żywa. Coroczne uroczystości w Banicy są nie tylko hołdem dla załogi Halifaxa, ale także przypomnieniem o odwadze, poświęceniu i służbie ludzi, którzy w czasie wojny nie zawahali się podjąć niezwykle niebezpiecznego zadania. Dla mieszkańców Beskidu Niskiego ich historia wciąż pozostaje ważną lekcją patriotyzmu i odpowiedzialności za kolejne pokolenia.

eprasa.pl 8df27db006

HISTORIA

Nawałnica 1920. „Ruskie uciekały tak, że autem nie szło ich dogonić”. Tajemnica porucznika z Woźnik

Dariusz Piekarczyk

Lato roku 1920 było upalne, ale też pełne trwogi i niepokoju. Nawałnica bolszewicka zbliżała się do Warszawy, byt młodego, nieokrzepniętego jeszcze państwa był poważnie zagrożony.

Zwycięstwo Armii Czerwonej oznaczało koniec niepodległości, ale też „eksport rewolucji” na kraje zachodnie.

Sieradzanie nie pozostali obojętni w okresie próby i na wszelkie możliwe sposoby stanęli w obronie Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 roku zawiązał się Komitet Obrony Kraju, a następnie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby strażaków, którzy trafili do Pułku Floriańskiego Armii Ochotniczej. Rada Miejska uchwaliła z kolei 31 lipca jednorazową daninę na rzecz wspomnianej Armii Ochotniczej. Mieszkańcy miasta przekazali natomiast na potrzeby wojska 27 obrączek, 37 pierścionków, siedem kolczyków, trzy broszki, cztery breloczki i dewizkę.

Starosta sieradzki Zdzisław Stefański powołał Powiatowy Obywatelski Komitet Obrony Państwa (POKOP). który roztaczał opiekę nie tylko nad ochotnikami do 203 pułku ułanów, ćwiczących na placu obok cerkwi w Sieradzu (dziś Skwer Kościuszki), lecz także nad trzecią kompanią 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu, która w tamtym czasie stanowiła garnizon Sieradza. Dla żołnierzy 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza, (kompania tego pułku była skoszarowana w Sieradzu), posłano na front między innymi 100 koszul, 100 par kalesonów, 100 ręczników, 400 par onuc, 50 chustek i 550 paczek. Dla ochotników z Sieradza wydano 84 koszule, 98 par kalesonów, chustek i onuc 15 par. Wyróżniającym się rekrutom wydano ponadto 11 koszul i 11 par kalesonów.

Mieszkańcy miasta nad Wartą gremialnie wstępowali do wojska. Kiedy nadeszły krytyczne lipcowe dni 1920 roku i sytuacja dla wielu wydawała się beznadziejna mieszkańcy Sieradza – niepełnoletni chłopcy – fałszowali metryki i uciekali do wojska. Tak właśnie postąpili bracia Wiśniewscy: Jan i Ryszard, oraz Tyszkowscy: Jan i Franciszek, którzy dotarli do Kalisza i zostali wcieleni do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie było już wielu innych mieszkańców Ziemi Sieradzkiej, jak również z Warty. Do Armii Ochotniczej wstąpiło ponadto 27 druhów 1. Sieradzkiej Drużyny ZHP im. księcia Józefa Poniatowskiego. Byli to chłopcy w wieku 16-19 lat, a przewodził im komendant Stefan Cierplikowski. Wymieńmy niektórych z nich, jak choćby Józefa Domagałę, Mariana Jana Dwojaka, Ignacego Dziadka, Edwarda Figurskiego, Tadeusza Florczaka, Józefa Króla, Adama Kryściaka, Władysława Macieszewskiego, Władysława Maliszewskiego, Lecha Stodulskiego, czy Mariana Wawrzynkowskiego. Kiedy 12 lipca wyruszali, po mszy świętej w farze (obecnie Bazylika Mniejsza), na front, na stację kolejową odprowadzały ich tłumy mieszkańców miasta.



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Feliks oraz Aurelia Filipiakowie - mieszkańcy Sieradza



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Sieradzanie Tadeusz oraz Władysław Idzikowscy



ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Józef Szwankowski z kolegą z Sieradza (nazwisko nieznane)



ARCHIWUM DETEKTYWÓW PÓL BITEWNYCH

Ułan Kazimierz Soduła (pierwszy z prawej) walczył w 1920 roku

Stefan Cierplikowski nie przeżył. Poległ 15 sierpnia w bitwie pod Radzyminem. W roku 1921 został ekshumowany, a zwłoki przeniesiono na Cmentarz Parafialny w Sieradzu.

- Na każdej uroczystości państwowej bądź religijnej harcerze pełnili wartę honorową przy jego grobie - mówi historyk-regionalista Jan Pietrzak. - Sieradzanie palili tam znicze. To był nasz lokalny bohater. Na jego grobie był brzozowy krzyż. Już po wojnie popadł w zapomnienie, dopiero w 2001 roku, między innymi z mojej inicjatywy, ufundowano tablicę, która jest na grobie do dziś. Dodam, że polegli nie tylko harcerze, bo również żołnierze ochotnicy z naszego miasta, jak choćby Franciszek Szala, Tomasz Umiński, Józef Pachowicz. Przez wiele lat nie można było o nich pamiętać.

Krzyż Walecznych schowany pod podłogą z desek

Owej niepamięci nie mógł pojąć choćby Józef Siara z Woźnik pod Sieradzem, którego do wojska zabrano wprost z pastwiska nad rzeką Wartą, gdzie pasł krowy. Przez wiele lat jedna z drewnianych desek w podłodze domu w Woźnikach była wyjmowana. Pod nią znajdowało się metalowe pudełeczko po cukierkach, a wewnątrz Krzyż Walecznych i legitymacja. Jego właściciel został ranny i miał pośrodku czoła niewielką dziurkę po kuli.

Pierwszą bitwę tak wspominał: - Dowódcą naszym był major Władysław Brożek. Kiedy ruskie natarcie zaczęło się łamać, pojawili się nagle konni, ale niewiele mogli nam zrobić, bo w dołkach strzeleckich leżeliśmy, machali tylko szabelkami. Któryś tam z naszych żołnierzy przymierzył, strzelił i jeździec padł na ziemię, a koń pogalopował. Pierwszy raz bolszewika widziałem, taki jakiś czarniawy był.

Razem z nim z Woźnik wojował także Franciszek Czyżak, który nie wrócił z wojny i słuch po nim zaginął. Był też Walenty Jarominek.

Do dziś zachował się list do rodziców Zygmunta Machały, który bił się w roku 1920, ale niewiele o nim wiadomo. Udostępniamy go dzięki życzliwości Andrzeja Glińskiego oraz Wojciecha Józefiaka i Roberta Kielka z Detektywów Pól Bitewnych 1939.

List, napisany został w sierpniu 1920 roku. Przytaczamy jego obszerne fragmenty, dotychczas nie publikowane, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

„Pomimo szczerych chęci nie miałem kiedy i gdzie skreślić kilka zdań, aby móc je Wam kochani Rodzice przesłać. Po wyjeździe z Warszawy stał nasz ciężki tabor w którym ja byłem około Jabłonnej. Gdy pułk nasz dzielnie rozbił bolszewików pod Radzyminem, ruszyliśmy naprzód przez Radzymin, Wyszków, rzekę Bug, rzekę Narew, dalej Pułtusk i do Ciechanowa. Bolszewicy zmykali tak ostro, że ich autami nie można było dopędzić. W Ciechanowie staliśmy tylko trzy dni, gdyż nasze waleczne zuchy posłane były do obrony zagrożonemu Zamościowu. W ciągu jednego dnia bolszewicy zostali rozbici i umknęli tak daleko, że w Zamościu nawet strzałów nie słychać. Zaszczyt dla mnie wielki, że ja się również zaliczam do dzielnego pułku. Droga była mocno uciążliwa, bo do Ciekanowa jechałem bryczką i trochę pieszo w porze deszczowej. Żyłem przeważnie owocem, który spotykałem po drodze, pośpiewując sobie po drodze „choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno”. Najgorzej, to jest z bielizną, bo takowej w tak szybkim ruchu fasować nie można. Jak można, to prosiłbym o przesłanie takowej pocztą polową, a mianowicie: Poczta Polowa 35, X dywizja, sztab II-go bataljonu, 29 pSK.”

Tajemnica porucznika Wojciszewskiego

O Polskę poszli się bić także bracia Jan i Edward Wojciszewscy z Woźnik pod Sieradzem. Ten drugi spoczywa na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu-Męce. Z jego śmiercią wiąże się jednak tajemnica, którą udało mi się szczęśliwie rozsupłać. Na tablicy nagrobnej jest napis, że poległ w 1920 roku w szarży pod Perenkówką - dzielnicą Lwowa. To błędna informacja. Rok się wprawdzie zgadza, ale dalsze informacje już nie. Porucznik Wojciszewski poległ 6 czerwca koło ówczesnej miejscowości Jurkowszczyzna-Pereslawka (obecnie rejon witebski w północnej Białorusi). Na liście strat Wojska Polskiego z lat 1918-1920 figuruje pod pozycją 43888. Edward Wojciszewski był żołnierzem 11. Pułku Ułanów Legionowych, zwanych potem Pułkiem Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Początki tej formacji sięgają roku 1918, kiedy to została sformowana w Krakowie. W 1920 roku pułk toczył boje z Armią Czerwoną na Jurkowszczyźnie. 6 czerwca doszło, jak wynika z opisu, do „wielkiej bitwy”, w której poległ porucznik z Woźnik.

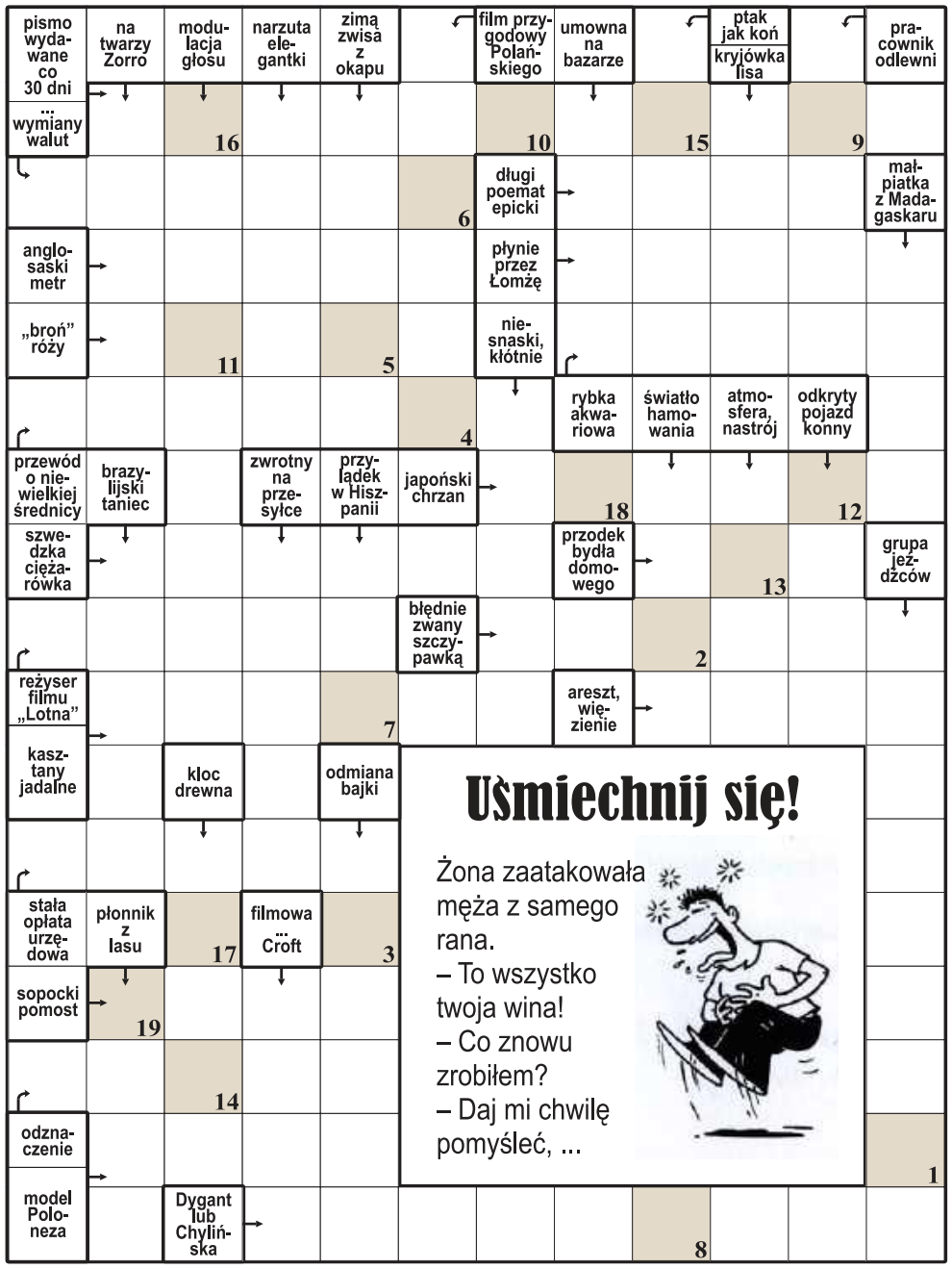
Oto opis: „W dniu 6 czerwca pułk przegrupował się dalej, gdzie pod Jurkowszczyzną spotkał się z okopanym wrogiem. Natarcie piesze trzema szwadronami dochodzi do stanowisk nieprzyjacielskich , wybijając bagnetami obsługę okopów i sowieckie karabiny maszynowe. Jednak pułk został zmuszony do odwrotu z powodu poniesionych strat i braku odwodów. Wycofał się na niedaleki skraj lasu. Bitwa ochrzczona w nieprzyjacielskim komunikacie mianem „wielkiej bitwy” pozostała nierozstrzygnięta, ale pułk utrzymał się na placu boju, okupując ją stratą 20 zabitych, w tym porucznika Wojciszewskiego”.

Ciało żołnierza ekshumowano i spoczywa na nekropolii w Sieradzu-Męce. Jan Wojciszewski zginąć miał w Rosji w roku 1921, ale na żadne informacje o okolicznościach śmierci nie natrafiłem. On także spoczywa w grobowcu obok brata.

Wciąż jest wiele białych plam dotyczących sieradzan, którzy bronili Polski przed nawałą bolszewicką w roku 1920. W sierpniu 2020 roku obok gmachu Starostwa Powiatowego w Sieradzu odsłonięto pomnik „Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny przez najazdem bolszewickim w roku 1920”. Wykonał go sieradzanin Edward Grobelny. Rok później w Starostwie Powiatowym miała miejsce wystawa, na której przedstawiono sylwetki uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. Listę opracował i dalej ją uaktualnia Jan Pietrzak.

eprasa.pl 8df27db006

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

Żona zaatakowała męża z samego rana.
– To wszystko twoja wina!
– Co znowu zrobiłem?
– Daj mi chwilę pomyśleć, ...

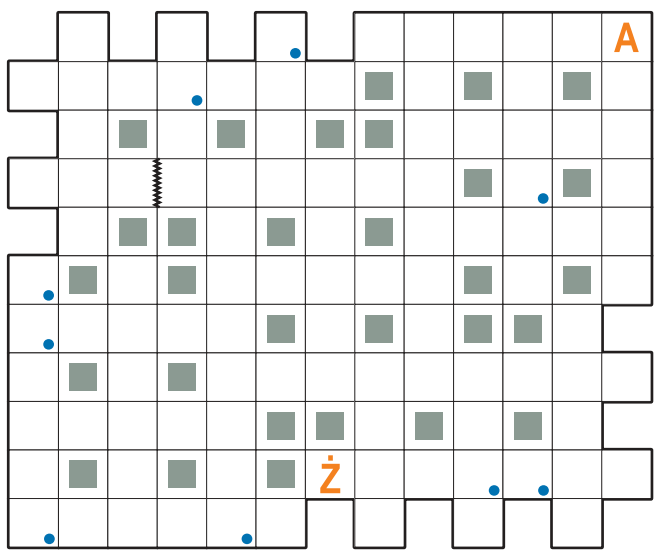
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

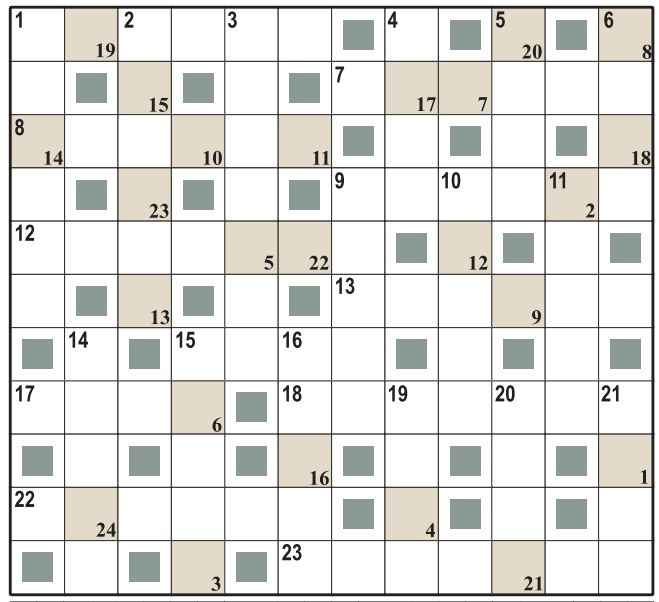
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) imitacja na wystawie (6).
B) obóz namiotowy (5).
C) zapobiegliwy gryzoń (6).
D) posiadłość ziemska wraz z zabudowaniami (4).
E) metropolita w kościele greckim (8).
F) galowy strój męski (4).
G) krótki nóż szewski (4).
H) strunowy instrument muzyczny (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) niemiecki astronom i matematyk, sformułował prawo ruchu planet (3,6).
K) młoda, nielotna kaczka (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) mały chłopiec, szkrab (5).
N) cienki sznureczek służący do szycia (5).
O) środek leczniczy neutralizujący działanie trucizny (8).
P) urządzenie mechaniczne w łazience (6).
R) teren do hodowli drzew i krzewów leśnych (9).
S) uczniowska praktyka w zakładzie pracy (4).
T) ssak z małą trąbą uważany za „żywą skamielinę" (5).
U) wrzątek lub bardzo silny upał. (5).
W) wszechstronny mebel z przeszklonym frontem (7).
Z) najwyżej położony punkt na niebie (5).
Ż) bańka szklana ze źródłem światła (7).



Krzyżówka z hasłem

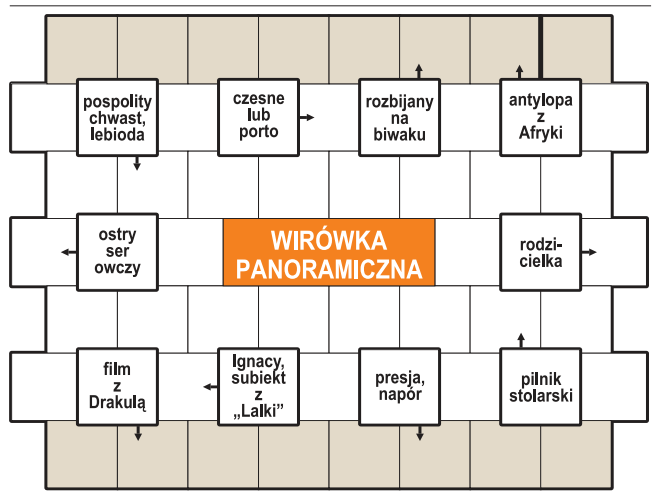


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl Charlesa Dickensa.

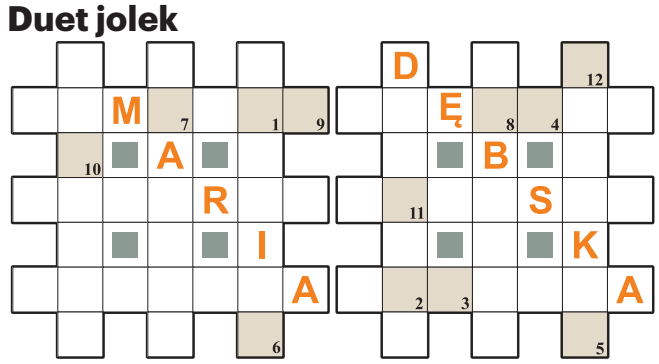
Poziomo:
1) kamienny lub brunatny,
7) łagodzi obyczaje,
8) zbiór, komplet,
9) tama lub barykada,
12) Madryt lub Oslo,
13) dokument z PZU,
15) płynie przez Bochnię,
17) dawna kopalnia soli,
18) końcowe dni karnawału,
22) miejsce pracy pilota
23) uznane dzieła sztuki.

Pionowo:
1) wypoczynek pod gruszą,
2) duża, pękata butla,
3) lekka, przewiewna tkanina,
4) włókno na liny,
5) wysokie zboże,
6) skala barw,
9) rezerwa, zasób,
10) czeski taniec ludowy,
11) ściga się w zaprzęgu,
14) fotel na biegunach,
15) „... Romans", serial w TVP,
16) drąg z hakiem,
19) wiecowy instrument,
20) ojczyzna Edypa,
21) pomysł, koncepcja.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

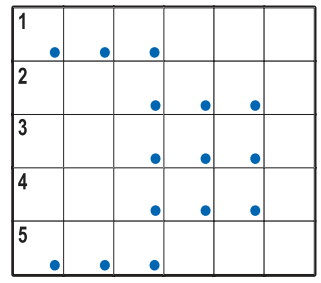
Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

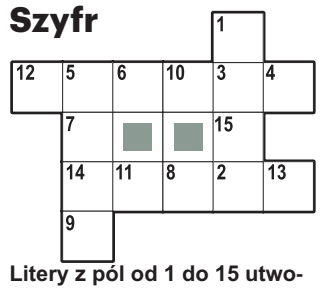
W przypadkowej kolejności:
– „... labiryntu", film USA
– buty na grubej podeszwie
– Denis, autor powiastki „Kubuś Fatalista i jego pan"
– np. „Miś" lub „Sami swoi"
– dogrywka w szermierce
– Małgorzata, filmowa Oleńka
– bolesne przeżycia, męczarnie
– zmierzch, ciemność
– naczynie z uchem
– Jannis, francuski kompozytor
– polski taniec jak auto
– atłas lub kreton

Logogryf



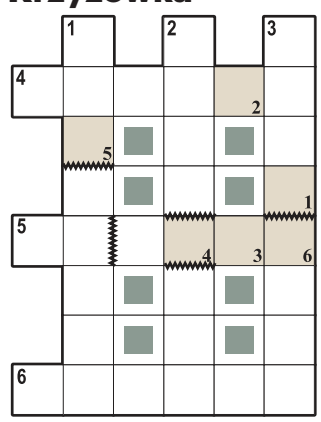
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.
1) rząd gadów, których cały tułów chroni pancerz,
2) sklep, w którym sprzedawane są leki,
3) roślina zawierająca trujące alkaloidy, cykuta,
4) kara dla kierowcy,
5) skórzany pasek.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
12) roślina wieloletnia o wyraźnie wykształconym pniu,
14) gatunek płaszczki, diabeł morski.
Pionowo:
1) dawniej kojarzył małżeństwa,
5) popularna gra w karty z dżokerami.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
5) Robert, aktor z USA, dostał Oscara za „Wściekłego byka"
6) sejmowa dysputa.
Pionowo:
1,2,3) tytuły polskich seriali.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... dopiero się obudziłam; **krzyżówka A-Ż:** grochówka; **krzyżówka z hasłem:** Drobiazgi tworzą sumę życia; **wirówka panoramiczna:** "Ostatni Mohikanin"; **duet jolek:** "Komisarz Alex"; **logogryf:** "Żółte kalendarze"; **szyfr:** "Stworzenie Adama"; **krzyżówka:** "Karino".

eprasa.pl 8df27db006

Piątek
28.08.2026

TYGODNIK
Małopolska ZACHODNIA
Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



PARAFIA NMP KRÓLOWEJ POLSKI

MYŚLACHOWICE

PARAFIANIE NIE KRYJĄ SWOJEGO OBURZENIA. BARDZO CHCĄ ZATRZYMAĆ UWIELBIANEGO PROBOSZCZA

str. 3

„HERBATKA U ZIELENIEWSKICH”

PIĘKNE ZAKOŃCZENIE WAKACJI

W niedzielę Dwór Zieleniewskich ponownie wypełni się muzyką, przyjadą zabytkowe pojazdy, moda retro będzie na czasie. To dzień pełen atrakcji dla całych rodzin **str. 3**

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

OŚWIĘCIM

Historia wielkiej budowli ze stali i szkła, po której została tylko tablica wabiąca gości **str. 4**

LIBIĄŻ

Anglik zakochał się w mieszkance Libiąża i jej rodzinnym mieście. W oryginalny sposób okazał to **str. 5**

TURYSTYKA

Niewielkie, żółte drezyny stoją na torach przy stacji w Regulicach. Wsiadasz do nich i ruszasz dawnym szlakiem kolejowym **str. 5**

CHRZANÓW

Hala sportowa zamknięta do listopada. To duży problem dla klubów i trenujących dzieci **str. 7**

eprasa.pl 8df27db006



Krystyna Trzupek

Prawdziwe piękno

Prawdziwe piękno nie mieszka w lustrze. Lustro pokazuje tylko to, co widać. Chciałabym więc mniej martwić się o to, czy jestem wystarczająco piękna, a bardziej o to, czy przy mnie komuś jest dobrze. Czy mój głos nie rani. Czy moje słowa nie zostawiają zadrapań. Czy potrafię powiedzieć „jestem" wtedy, kiedy ktoś najbardziej potrzebuje czyjejś obecności. Czy umiem przytulić bez pytania. Uśmiechnąć się bez powodu. Przeprosić bez dumy. Milczeć bez obrażania się. Kochać bez rachunku.

Może właśnie tak starzeje się człowiek najpiękniej – kiedy z twarzy powoli znika młodość, a z serca nie znika dobro. Chcę mieć kiedyś więcej zmarszczek od uśmiechania się niż od martwienia. Więcej śladów po przytuleniach niż po złości. Chcę, żeby moje oczy były może mniej młode, ale bardziej dobre.

Jeśli kiedyś ktoś zapyta mnie, czy jestem piękna, chciałabym odpowiedzieć: Nie wiem, czy jestem piękna dla lustra. Ale chciałabym być piękna dla człowieka. Ciepłem wewnętrznym. Serdecznością spojrzenia. Łagodnością głosu. I takim światłem, które nie oślepia, tylko pomaga drugiemu człowiekowi zobaczyć drogę.

Wrzesień uczy mnie, że prawdziwe piękno nie potrzebuje już pełnego słońca, młodych liści ani kwiatów, żeby zachwycać. Przychodzi cichszy, dojrzalszy, trochę zamyślony. Pokazuje, że można pięknieć wtedy, gdy coś w nas przemija. Chcę od Września nauczyć się takiego piękna: nie tego, które zatrzymuje wzrok, lecz tego, które zatrzymuje człowieka przy człowieku.

Witaj Wrześniu, piękny początku końca lata. Chciałabym, Wrześniu, tak właśnie pięknieć – od środka.

Zuzanna Balonek, miss z małopolskiego Zatora, myśli o karierze w telewizji

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Pochodząca z Zatora Zuzanna Balonek, posiadaczka kolekcji tytułów w konkursach piękności, aktualna Miss Tourism International myśli o karierze w telewizji. Pierwsze obiecujące próby miała już w Polsacie.



FOT. ZUZANNA BALONEK / FACEBOOK

Zuzanna Balonek pracowała przy produkcji programów Polsatu, m.in. Festiwalu Weselnych Przebojów

Prezentacja jesiennej ramówki Polsatu to był jeden z programów stacji z udziałem Zuzanny Balonek. Wielu pewnie oglądało w Polsacie także Festiwal Weselnych Przebojów w Mrągowie. Tutaj nie pojawiła się na estradzie, ale była zaangażowana przy produkcji programu.

- Pracowałam jako asystentka na backstage'u. To też było przeżycie i okazja do zobaczenia od kulis tego popularnego widowiska - mówi Zuzanna Balonek.

Jak dodaje, to był wieczór pełen muzyki, emocji i świetnej energii z gwiazdami, wśród których byli m.in. Kayah, Zenek Martyniuk, Boys, Andrzej Piaseczny, Piersi, Łobuzy, Classic, MIG, Piękni i Młodzi oraz wielu innych artystów.

Miała okazję współpracować z prowadzącymi program Elżbietą Romanowską, Rafałem Maserakiem, Iloną Krawczyńską i Piotrem „Gumą" Gumulcem.

Była też zaangażowana w dwa bliskie jej wydarzenia na antenie Polsatu, czyli konkursy piękności – wybory Miss Supranational oraz Miss Polski.

Nie ukrywa, że z ogromnym wzruszeniem wróciła wspomnieniami do finału Miss Polski 2024, którego z sukcesem była uczestniczką. - Dla mnie Miss Polski było początkiem drogi, która trwa do dziś. To właśnie dzięki temu konkursowi mogłam przeżyć tak wiele i zobaczyć świat - od Ameryki Południowej aż po Azję - zaznacza Zuzanna Balonek.

Bardzo ucieszyło ją także - już drugi rok z rzędu - zaproszenie do pracy przy finale Miss Supranational 2026.

- Kocham scenę, energię, którą daje i możliwość pracy z wyjątkowymi kobietami z różnych stron świata. Jak dodaje, ważna była dla niej obecność rodziców tego wieczoru. - Niezmiennie są moim największym wsparciem. A mojej mamie dziękuję za stworzenie kreacji, w której mogłam wystąpić na tej scenie podczas wręczania korony - podkreśla Zuzanna Balonek.

Nie ukrywa, że myśli o karierze w telewizji. Udziały we wspomnianych wydarzeniach były swoistymi próbami. - Najbliższe miesiące pokażą, co będzie dalej, jeśli chodzi o telewizję - mówi Zuzanna Balonek.

Są jeszcze obowiązki Miss Tourism International, w które także jest zaangażowana do końca trwającej kadencji.

OLKUSZANIE SZYBCIEJ ODBIORĄ DOKUMENTY

Pierwszy „Powiatomat" już działa

Mieszkańcy Olkusza i okolic mogą wygodniej i szybciej odbierać dokumenty z Wydziału Komunikacji i Transportu Starostwa Powiatowego w Olkuszu. Wszystko za sprawą „Powiatomatu", który został zamontowany tuż przy wjeździe do urzędu. Aby z niego skorzystać należy osobiście lub elektronicznie złożyć stosowny wniosek. We wniosku trzeba zadeklarować chęć odbioru dokumentów w „Powiatomacie". Konieczne jest również podanie numeru telefonu. Gdy tylko dokument będzie do obioru, system wyśle na wskazany numer telefonu SMS z informacją, w której zawarty będzie indywidualny kod odbioru. PM

POWIAT CHRZANOWSKI

Mniej barier, więcej możliwości

Kolejne środki zewnętrzne pozwolą zrealizować ważne inwestycje, które mają poprawić dostępność obiektów i usług dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego. Tym razem pieniądze trafią na dwa konkretne zadania - budowę wewnętrznej windy w I Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie oraz zakup nowego, przystosowanego do przewozu osób z niepełnosprawnościami mikrobusu dla Powiatowego Domu Pomocy Społecznej w Płazie. SB

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Rozkochów w ubiegłą sobotę tętnił życiem. Na boisku przy ul. Łąkowej spotkali się mieszkańcy gminy Babice, rolnicy, przedstawiciele lokalnych organizacji i goście, by wspólnie świętować zakończenie żniw. Tegoroczne dożynki były pełne tradycyjnych symboli, podziękowań za całoroczną pracę, lokalnych smaków, atrakcji dla dzieci i muzyki, która wieczorem porwała uczestników do zabawy. Ważnym elementem wydarzenia była prezentacja Kół Gospodyń Wiejskich. To właśnie dzięki takim organizacjom, podczas dożynek można zobaczyć, jak lokalna społeczność pielęgnuje tradycje, zwyczaje i kulinarne dziedzictwo. SB

TYGODNIK Małopolska Gazeta Krakowska ZACHODNIA

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Sławomir Bromboszcz** slawomir.bromboszcz@polskapress.pl, Zespół: Bogusław Kwiecień, Paweł Mocny, Jerzy Zaborski
BIURO OGŁOSZEŃ: **Iwona Potoniec** - kierownik iwona.potoniec@polskapress.pl, Oświęcim, Chrzanów **Iwona Kubielas tel. 509 428 152,** Olkusz, Wadowice **Anna Pająk tel. 607 449 869;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8df27db006

Herbatka u Zieleniewskich 2026. Wielki powrót do czasów retro na koniec wakacji

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

To jedno z najbardziej kultowych wydarzeń końca wakacji w regionie. „Herbatka u Zieleniewskich" od lat przyciąga mieszkańców Trzebini i okolic, którzy na jeden dzień mogą przenieść się do zupełnie innej epoki.

Znamy już szczegóły tegorocznej edycji. W niedzielę 30 sierpnia Dwór Zieleniewskich ponownie wypełni się muzyką, zabytkowymi pojazdami, modą retro i atrakcjami dla całych rodzin.

Program wydarzenia zapowiada się niezwykle różnorodnie. Na scenie pojawi się między innymi Old Metropolitan Band, a publiczność będzie mogła posłuchać także koncertu ProJazz - „Popołudnie z Polskim Swingiem".

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie koncert Macieja Miecznikowskiego, który wystąpi podczas finałowej części imprezy.

Nie zabraknie również prezentacji pojazdów zabytkowych, podsumowania pleneru malarsko-rzeźbiarskiego oraz konkursu na najlepszy strój retro. Organizatorzy przygotowali także pokaz „Moda lat 30.", który zaprezentuje Retro Events. Zaplanowali też ruletkę i Black Jacka. ©℗

Niebawem minie rok od udostępnienia nowej stacji kolejowej w Olkuszu

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Prawie rok temu ruina, której wstydzili się mieszkańcy Olkusza, zmieniła się w nowoczesny obiekt. Dziś podróżni korzystają z nowej infrastruktury stacji kolejowej, której przebudowa kosztowała około 110 milionów złotych. Zmieniło się tam dosłownie wszystko.

W ramach wielkiej inwestycji wykonane zostały między innymi: nowe perony wraz z całą infrastrukturą dla pasażerów, nowoczesne systemy informacji pasażerskiej, system ścieżek dla osób niedowidzących i słabo widzących. Największą zmianą było jednak zastąpienie starej zniszczonej kładki nowoczesnym przejściem podziemnym wyposażonym w windę.

Przedsięwzięcie objęło też przebudowę pięciu torów, sieci trakcyjnej oraz modernizację urządzeń telekomunikacyjnych, energetycznych oraz sterowania ruchem.

Problemy związane ze stacją w Olkuszu zaczęły być szczególnie odczuwalne, gdy w 2022 roku uruchomiono nowe połączenia z Krakowem. Stacja znów zaczęła tętnić życiem i coraz więcej osób zaczęło zwracać uwagę na jej tragiczny stan.

Patrząc dziś na stację kolejową aż trudno uwierzyć, że jeszcze w 2024 roku była ona obrazem nędzy i rozpaczy. Jedynym elementem, który nie był zniszczony lub brudny były tablice informacyjne i jedna z wiat przystankowych. ©℗



FOT. PAWEŁ MOCNY

Tak wyglądała stacja w Olkuszu przed modernizacją. Przebudowa kosztowała około 110 milionów złotych



FOT. PARAFIA NMP KRÓLOWEJ POLSKI

Poruszenie w Myślachowicach wywołało pożegnanie się z parafianami ks. Piotra Waligóry

KOŚCIÓŁ RUSZYŁA ZBIÓRKA PODPISÓW POD PETYCJĄ

Parafianie nie kryją oburzenia. Chcą zatrzymać proboszcza

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W Myślachowicach (gm. Trzebinia) nie milkną emocje po ogłoszeniu decyzji o zmianie proboszcza. Ks. Piotr Waligóra, który od trzech lat kieruje parafią NMP Królowej Polski, poinformował wiernych, że z końcem sierpnia zakończy swoją posługę w Myślachowicach. Od 1 września ma zostać proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Zakliczynie koło Myślenic.

Dla wielu mieszkańców była to wiadomość niespodziewana. Parafianie podkreślają, że ksiądz w krótkim czasie zyskał ich sympatię i zaufanie, angażował się w życie lokalnej społeczności, organizował pielgrzymki i prowadził remonty miejscowej świątyni.

W Myślachowicach ruszyła już zbiórka podpisów pod petycją w sprawie pozostawienia ks. Piotra Waligóry w parafii.

23 sierpnia podczas niedzielnej mszy proboszcz osobiście poinformował parafian o swojej przyszłości. W jego słowach nie zabrakło emocji, ale również podziękowań za trzy lata wspólnej pracy.

- Decyzją Metropolity Krakowskiego, ks. kard. Grzegorza Rysia, 31.08.2026 r. kończę moją posługę duszpasterską jako proboszcz Parafii NMP Królowej Polski w Myślachowicach i z dniem 1 września zostaję skierowany jako proboszcz do parafii Wszystkich Świętych w Zakliczynie koło Myślenic - przekazał ks. Piotr Waligóra.

Duchowny zapowiedział również, że w najbliższą niedzielę na mszy św o godz. 10 będzie chciał pożegnać się z mieszkańcami.

W swoim wystąpieniu ks. Waligóra podkreślał to, co udało się osiągnąć w ciągu trzech lat jego posługi w Myślachowicach. Szczególnie ważne są dla niego wzrost liczby wiernych oraz prace prowadzone przy kościele.

- Marzyłem, marzę i nadal mam nadzieję, że nasz kościół stanie się wkrótce perełką - mówił proboszcz.

To właśnie remont świątyni jest jednym z elementów działalności księdza, które szczególnie podkreślają mieszkańcy. Parafianie zwracają uwagę, że proboszcz nie tylko mówił o potrzebie modernizacji kościoła, ale również rozpoczął konkretne prace.

Co ważne, ks. Waligóra zapewnił wiernych, że jego odejście nie oznacza pozostawienia rozpoczętych przedsięwzięć bez zabezpieczenia finansowego.

- Informuję, że nie zostawiam Was z żadnymi zobowiązaniami finansowymi. Na wszystkie rozpoczęte prace remontowe kościoła przekażę środki finansowe mojemu następcy - poinformował.

Proboszcz przyznał, że miał wobec parafii dalsze plany - zarówno duszpasterskie, jak i związane z gospodarczym funkcjonowaniem parafii.

Mieszkańcy Myślachowic nie kryją, że nie chcą takiego zakończenia trzyletniej posługi ks. Waligóry. Paweł Krzyżoś, który zwrócił się do naszej redakcji w imieniu swoim oraz sporej grupy wiernych, przekazuje, że parafianie rozpoczęli zbieranie podpisów pod protestem.

- Ksiądz Piotr ze względu na swoje zaangażowanie, doskonałe podejście do wiernych, charyzmę i wiarę w to, że można budować społeczność wokół Kościoła bardzo szybko zjednał sobie przychylność i zaufanie parafian w każdym wieku - napisał.

Mieszkańcy wskazują na organizowane pielgrzymki, remonty kościoła oraz jego aktywność duszpasterską. Ich zdaniem ksiądz stał się ważną częścią lokalnej społeczności.

- Kapłan, który w tak krótkim czasie zrobił dla lokalnej społeczności tak wiele, nie może być tak traktowany - przekonują parafianie.

Mieszkańcy próbują wpłynąć na decyzję władz archidiecezji. Czy protest zmieni bieg wydarzeń? Najbliższe dni dadzą na to odpowiedź. ©℗

KRÓTKO

GMINA KĘTY

Oszukali seniorów i wyłudzili 30 tys. zł

Policjanci z komisariatu w Kętach poszukują oszustów, którzy metodą na „policjanta Centralnego Biura Śledczego Policji", wyłudzili 30 tys. złotych od małżeństwa seniorów z gminy Kęty. Na telefon stacjonarny 75-latka zadzwonił oszust, podający za osobę bliską, która pilnie potrzebuje pieniędzy na kaucję, bo spowodowała wypadek. Po czym rozłączył się. Po chwili zadzwonił kolejny oszust, tym razem podający się za policjanta Centralnego Biura Śledczego Policji. Poinformował, że namierzają oszustów okradających seniorów i przed chwilą senior rozmawiał właśnie z tym oszustem. Mężczyzna zasugerował, że skoro oszuści zadzwonili do niego, to teraz będą chcieli go okraść więc, jego pomoc jest niezbędna. Ma ona polegać na przekazaniu funkcjonariuszom oszczędności posiadanych w domu i w banku. Senior wraz z żoną przygotowali 30 tys. złotych, a następnie przekazali je mężczyźnie o śniadej karnacji. BOK

GMINA TRZEBINIA

Dał się nabrać na kryptowaluty

78-letni mieszkaniec gminy Trzebinia został oszukany w sposób, który kojarzy się raczej z młodszymi inwestorami. Mężczyzna zainteresował się w internecie możliwością inwestowania w kryptowaluty. Oferta miała dać mu szansę na pomnożenie oszczędności. Uwierzył w przedstawioną mu historię i zaczął wykonywać kolejne polecenia przekazywane przez osoby, które miały pomagać mu w inwestowaniu. Zgodnie z ich instrukcjami dokonywał kolejnych wpłat. W rzeczywistości pieniądze nie trafiały na żadną bezpieczną inwestycję. Straty przekroczyły 77 tysięcy złotych. SB

eprasa.pl 8df27db006

Zabytkowa Kopalnia Węgla Jawiszowice szybko staje się ważną atrakcją. Magnesem jest autentyzm miejsca

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Zabytkowa Kopalnia Węgla Jawiszowice otworzyła się na wakacje dla turystów indywidualnych i szybko zdobywa popularność. Przyciąga zwiedzających z różnych stron Polski.

- W lipcu w każdym terminie zwiedzania był komplet - podkreśla z zadowoleniem Grzegorz Samborski z Fundacji Pobliskie Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau w Brzeszczach, która sprawuje pieczę nad zabytkiem.

W sierpniu też jest duże zainteresowanie, w związku z tym fundacja ogłosiła terminy zwiedzania na wrzesień. - Nie wykluczamy, że obiekt będzie można zwiedzać przez cały rok. Mamy jeszcze szereg innych okazyjnych pomysłów udostępniania kopalni - dodaje Grzegorz Samborski.

Fundacja przygotowała system rezerwacji biletów online na stronie www.zabytkowakopalnia.pl. Dzięki temu w prosty sposób można zaplanować wizytę i zarezerwować termin. Zwiedzanie trwa około 1,5 godziny i obejmuje wyłącznie naziemną infrastrukturę. W programie nie ma zjazdu pod ziemię.

Dla mieszkańców gminy Brzeszcze fundacja wraz z Ośrodkiem Kultury przygotowała ofertę bezpłatnych wejść, które odbywają się raz w miesiącu. Zainteresowani mieszkańcy gminy powinni kontaktować się z Ośrodkiem Kultury w Brzeszczach.

Jest to jedyna zabytkowa kopalnia węgla w Małopolsce. Stanowi miejsce, w którym historia zachowała się w autentycznej formie.

Oryginalne budynki, wyposażenie i opowieści ludzi związanych z kopalnią tworzą doświadczenie, którego nie da się zastąpić zdjęciami ani filmami. ©℗

Ostatni ślad po hotelu „Glob" w Oświęcimiu. Zawiła historia wielkiej budowli ze stali i szkła

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Historia hotelu Glob w sąsiedztwie dworca kolejowego w Oświęcimiu była zawiła. Dopełnia ją prawdopodobnie ostatni oryginalny ślad, którym jest tablica wciąż stojąca przy ul. Wyzwolenia z zaproszeniem do hotelu oraz restauracji i kawiarni... klimatyzowanych. Obecnie na miejscu Globu jest parking wielopoziomowy.



FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ / ARCHIWUM GK

Hotel Glob zniknął w 2018 r., gości nie przyjmował od 20 lat, a tablica z zaproszeniem do odwiedzenia wciąż stoi

Wielka konstrukcja ze stali i szkła przez kilkadziesiąt lat dominowała w sąsiedztwie dworca kolejowego. Hotel „Glob" zniknął z powierzchni ziemi w 2018 roku, ale swoją rolę przestał pełnić już dużo wcześniej. A pierwsi goście do hotelu przy ul. Powstańców Śląskich zawitali w 1993 roku.

Działalność hotelowa była kolejną odsłoną wielkiej konstrukcji ze stali i szkła, której początki sięgają lat 70., kiedy to PKP zdecydowały o postawieniu przy dworcu budowli, która miała służyć kolejarzom.

Budowa sześciokondygnacyjnego obiektu zakończyła się na początku lat 80. Początkowo miał to być Dom Młodego Kolejarza oraz miejsca zakwaterowania dla załóg pociągów, które kończyły dzień pracy w Oświęcimiu.

Oprócz miejsc zakwaterowania dla kolejarzy, miała tutaj znaleźć się kolejowa przychodnia zdrowia, punkt krwiodawców i kilka innych instytucji.

Plany władz PKP nie wypaliły. I tak w 1993 roku wielka konstrukcja ze stali i szkła została przekształcona na hotel. Oferowano tutaj 128 miejsc noclegowych w pokojach jedno-, dwu- i trzyosobowych, restaurację, drink bar, sale konferencyjne.

Jednak gości ubywało, gdyż nie byli zachwyceni hałasem przejeżdżających całą noc pociągów. Lepiej było z restauracją, ale najwyraźniej historia „Globu" zmierzała szybko do końca.

Hotel przyjmował gości do 2006 roku. Część pomieszczeń kolej wynajęła różnym firmom. W 2018 roku budynek został wyburzony.

Dziś po hotelu zostały nieliczne ślady. Jeden z nich to kula z dachu symbolizująca glob, którą od PKP w czasie wyburzania obiektu odkupiła jedna z oświęcimskich firm. Można ją zobaczyć jadąc ul. Fabryczną. Drugi to stojąca od lat 90. w tym samym miejscu tablica z zaproszeniem do hotelu, restauracji i kawiarni. Niewykluczone, że i jej czas się wkrótce skończy, bo w sąsiedztwie powstaje zaplecze techniczne dla pociągów Kolei Małopolskich. ©℗

Ogród japoński w Oświęcimiu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Zielony teren między ulicami Dąbrowskiego i 3 Maja w Oświęcimiu nazywany zwornikiem zmienia oblicze. Całość jest od nowa zagospodarowywana.



FOT. UM OŚWIĘCIM

Teren między Starym Miastem a os. Chemików

Inwestycja objęła pielęgnację i uporządkowanie istniejącej zieleni oraz nowe nasadzenia kwiatów, które dodały miejscu kolorytu. W centralnej części powstaje mini ogród japoński z krzewami, bylinami i kwiatami, tworząc kameralne miejsce do odpoczynku.

Odnowione zostały również alejki, które odznaczają się czerwoną nawierzchnią. Dodatkowo teren zostanie objęty monitoringiem, co zwiększy bezpieczeństwo osób korzystających z tego miejsca.

- Zależało nam na tym, aby w pobliżu budynków mieszkalnych powstał przyjazny i funkcjonalny teren zielony tzw. park kieszonkowy, z którego można korzystać na co dzień. Prowadzone prace nadadzą temu miejscu bardziej kameralny i rekreacyjny charakter - mówi prezydent miasta Janusz Chwierut.

Jak dodaje, jest to jedno z działań miasta, w ramach których realizowane są mniejsze, ale ważne dla mieszkańców inwestycje, poprawiające najbliższe otoczenie. ©℗

Budowa parku handlowego na osiedlu Zasole w Oświęcimiu ma zostać dokończona jeszcze w tym roku

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Budowa parku handlowego u zbiegu ulic Garbarskiej i Legionów w Oświęcimiu zostanie skończona w tym roku. Tak zapowiada firma Emgro, która przejęła projekt.

Inwestycja zaczęła się w listopadzie ub. roku. Stanęła konstrukcja. Potem prace zostały wstrzymane. Sytuację związaną ze stanem realizacji kompleksu na oświęcimskim Zasolu wyjaśnia polska firma Emgro, która specjalizuje się w rynku nieruchomości komercyjnych i budowie parków handlowych.

- Przede wszystkim chcielibyśmy doprecyzować, że nie doszło do sprzedaży samej inwestycji ani nieruchomości. Przejęcie projektu nastąpiło poprzez odkupienie udziałów w spółce realizującej inwestycję. Oznacza to, że inwestorem w sensie prawnym pozostaje ta sama spółka, która funkcjonuje obecnie pod nową nazwą - przedstawia obecny stan faktyczny inwestycji Emgro.

Jak dodaje spółka, trwają prace związane z dostosowaniem projektu do jej potrzeb oraz przyjętych założeń funkcjonalnych.

- Jest to naturalny etap po zmianie właściciela udziałów i ma na celu optymalne przygotowanie obiektu do funkcjonowania - tłumaczy firma. Według niej prace są kontynuowane zgodnie z harmonogramem. - Otwarcie parku handlowego planujemy jeszcze w tym roku - zapowiada firma.

Według założeń na początku inwestycji zasadniczą jego część ma stanowić budynek handlowo-usługowy o powierzchni całkowitej około 510 m kw. Przed obiektem przewidziany jest parking na 16 pojazdów. Atutem jest lokalizacja na pograniczu osiedla Zasole i Starego Miasta, które łącznie zamieszkuje ponad 10 tys. mieszkańców.

Naprzeciwko powstającego obiektu po drugiej stronie ul. Garbarskiej jest sklep sieci Biedronka, a z kolei za ul. Legionów znajduje się Vendo Park.

Pierwszy zbudowany w Oświęcimiu park shop znajduje się przy ul. Królowej Jadwigi. Z kolei pierwsza galeria handlowa istnieje przy ul. Powstańców Śląskich. ©℗



FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Inwestycja zaczęła się w listopadzie ub. roku. Stanęła konstrukcja i prace wstrzymano

eprasa.pl 8df27db006

Gazeta Krakowska

AGROpromocja2026

AGROPROMOCJA TO MIEJSCE, W KTÓRYM PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI SPOTYKA SIĘ Z JEJ TRADYCJĄ

STR. 2





Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Str. 6





MINISTER PODSUMOWUJE PIERWSZE TYGODNIE Z MERCOSUREM. JEST JEDNO NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE

STR. 13

TRZEBA PROMOWAC POLSKI MIÓD. OD CZERWCA NOWE PRZEPISY

STR. 17





ZDJĘCIA: ARCHIWUM ORGANIZATORA

eprasa.pl 8df27db006

Agropromocja to miejsce, w którym przyszłość polskiej wsi spotyka się z jej tradycją

Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich – podkreśla Bronisław Dutka, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach

Anna Wójcik

Już po raz trzydziesty czwarty Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do Starego Sącza na AGROPROMOCJĘ. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez rolniczych w Polsce. Co sprawia, że od ponad trzech dekad cieszy się tak dużym zainteresowaniem?

AGROPROMOCJA to znacznie więcej niż wystawa rolnicza. To miejsce spotkań ludzi, których łączy wspólna troska o rozwój polskiej wsi i rolnictwa. Od ponad trzydziestu lat budujemy przestrzeń do wymiany doświadczeń między rolnikami, hodowcami, producentami żywności, naukowcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz obszarów wiejskich.

Przez lata zmieniała się zarówno sama wystawa, jak i polskie rolnictwo. Dzisiaj rozmawiamy już nie tylko o nowoczesnych maszynach, ale również o rolnictwie precyzyjnym, cyfryzacji, odnawialnych źródłach energii, bezpieczeństwie żywnościowym, zmianach klimatycznych czy wykorzystaniu sztucznej inteligencji w gospodarstwach. Jednocześnie nie zapominamy o tym, co jest fundamentem polskiej wsi -i tradycji, rodzinnych gospodarstwach i lokalnej żywności. Myślę, że właśnie ta umiejętność łączenia nowoczesności z wielopokoleniowym doświadczeniem sprawia, że AGROPROMOCJA od lat przyciąga tysiące odwiedzających.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Wieś w odsłonie nowoczesności". Jak należy je rozumieć?

Hasło nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać, że współczesna wieś jest nowoczesna, przedsiębiorcza i otwarta na innowacje. Rolnictwo XXI wieku korzysta z technologii satelitarnych, systemów GPS, dronów, automatyzacji produkcji czy cyfrowego zarządzania gospodarstwem. Ale nowoczesność to także wiedza. Rolnik musi dziś być nie tylko producentem żywności, ale również ekonomistą, menedżerem, specjalistą od ochrony środowiska i nowych technologii. Jednocześnie bardzo zależy nam na podkreśleniu, że nowoczesność nie oznacza rezygnacji z tradycji. Wręcz przeciwnie - chcemy pokazać, że regionalne produkty, lokalne dziedzictwo kulinarne, hodowla rodzimych ras zwierząt czy kultura ludowa doskonale wpisują się w nowoczesne spojrzenie na obszary wiejskie.

Rolnictwo stoi dziś przed wieloma wyzwaniami. Z jakimi problemami najczęściej spotykają się małopolscy rolnicy?

To przede wszystkim rosnące koszty produkcji, zmieniające się przepisy, niestabilność rynków oraz coraz częściej odczuwalne skutki zmian klimatycznych. Małopolska ma swoją specyfikę - dominują tutaj gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich lub podgórskich. To z jednej strony wyzwanie, ale z drugiej ogromny potencjał. Widzimy coraz większe zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, produkcją wysokiej jakości żywności, krótkimi łańcuchami dostaw, przetwórstwem lokalnym czy agroturystyką. Zadaniem MODR jest pomagać rolnikom odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości i wskazywać możliwości rozwoju.

Jaką rolę pełni dziś Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego?

Nasza działalność jest znacznie szersza niż tylko doradztwo związane z dopłatami czy programami pomocowymi. Oczywiście pomagamy rolnikom w przygotowywaniu dokumentacji i korzystaniu z funduszy, ale równie ważna jest edukacja. Prowadzimy szkolenia, organizujemy konferencje, pokazy technologiczne, współpracujemy z instytutami naukowymi i uczelniami. Staramy się przekazywać wiedzę teoretyczną i praktyczną, która pomaga podejmować dobre decyzje w gospodarstwach. Jesteśmy także partnerem dla samorządów, kół gospodyń wiejskich, lokalnych organizacji i przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich.



FOT. MODR

Bronisław Dutka podczas poprzedniej edycji AGROPROMOCJI

AGROPROMOCJA jest najlepszym przykładem tej działalności?

Zdecydowanie tak. Przez dwa dni pokazujemy wszystko to, czym żyje współczesne rolnictwo i polska wieś. Będzie można porozmawiać z ekspertami, zobaczyć najnowsze rozwiązania technologiczne, obejrzeć pokazy maszyn, poznać ofertę instytucji działających na rzecz rolnictwa i dowiedzieć się, jakie kierunki rozwoju są dziś najbardziej perspektywiczne. To także miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy praktykami i naukowcami. Często właśnie podczas takich spotkań rodzą się pomysły, które później przekładają się na rozwój gospodarstw.

Co będzie czekało na uczestników tegorocznej edycji?

Przygotowaliśmy bardzo bogaty program. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie XXXIV AGROPROMOCJI oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa". Rozstrzygniemy wojewódzkie konkursy „Agroliga", „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne", „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne" oraz „Najlepszy Doradca Ekologiczny". Zaplanowaliśmy również pokazy nowoczesnych maszyn rolniczych, prezentacje zwierząt hodowlanych, warsztaty poświęcone tradycyjnej żywności, konkurs potraw regionalnych oraz panel dyskusyjny „Wieś w odsłonie nowoczesności".

Niedzielę o godz. 9 rozpoczniemy Mszą Świętą dla uczestników wystawy przy Ołtarzu Papieskim. Tego dnia odbędzie się finał programu „Polska Smakuje", konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów", pokazy kulinarne z Mikołajem Reyem, wręczenie wyróżnień dla hodowców, zawody powożenia zaprzęgami konnymi oraz panel poświęcony bezpieczeństwu kobiet na obszarach wiejskich. Nie zabraknie również występów zespołów folklorystycznych i kapel regionalnych, które od lat są nieodłącznym elementem AGROPROMOCJI.

Regionalna żywność od wielu lat jest jednym z filarów AGROPROMOCJI.

To prawda. Małopolska może pochwalić się ogromnym bogactwem produktów tradycyjnych i regionalnych. Chcemy promować lokalnych producentów oraz pokazywać, że polska żywność jest bezpieczna, smaczna i wysokiej jakości. Dlatego podczas wystawy będzie można uczestniczyć w pokazach kulinarnych, degustacjach, warsztatach oraz konkursach. Szczególnie zapraszam na finał programu „Polska Smakuje" oraz konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Smaki Regionów". To wydarzenia, które doskonale promują nasze kulinarne dziedzictwo.

AGROPROMOCJA to jednak nie tylko wydarzenie dla rolników.

Absolutnie nie. Zapraszamy wszystkich, nawet osoby niezwiązane z rolnictwem, ponieważ konsumentami jesteśmy wszyscy. Dla dzieci przygotowaliśmy strefę zwierząt oraz liczne atrakcje edukacyjne i rozrywkowe. Dorośli będą mogli obejrzeć pokazy nowoczesnych technologii, porozmawiać z ekspertami, skorzystać z porad specjalistów oraz odwiedzić stoiska kilkuset wystawców. To doskonała okazja, aby przekonać się, jak wygląda współczesna polska wieś i jak bardzo zmieniła się w ostatnich latach.

Tak duże wydarzenie wymaga współpracy wielu instytucji.

I właśnie ta współpraca jest jednym z największych atutów AGROPROMOCJI. Organizatorem wydarzenia jest Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach. Honorowy patronat nad XXXIV AGROPROMOCJĄ objęli Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Piotr Zgorzelski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka. Współorganizatorami są Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy w Balicach, Powiat Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Partnerem wydarzenia jest Województwo Małopolskie. Naszymi partnerami organizacyjnymi są Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Małopolska Hodowla Roślin, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Krajowa Grupa Spożywcza S.A., Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania „Opoka", Kombinat Rolny Kietrz Sp. z o.o. oraz Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów" w Regietowie. Bardzo cieszy nas także zainteresowanie mediów. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: TVP3 Kraków, Radio Kraków, „Gazeta Krakowska", RDN Małopolska, „Dobry Tygodnik Sądecki", „Agro Profil", „Wieści Rolnicze", Głos24.pl, MiastoNS.pl oraz Starosądeckie.info. To pokazuje, że AGROPROMOCJA jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Małopolski, ale również dla całego kraju.

Jakie znaczenie ma AGROPROMOCJA dla samego Ośrodka Doradztwa Rolniczego?

To nasza największa i najbardziej prestiżowa inicjatywa. Jest podsumowaniem całorocznej pracy doradców, a jednocześnie miejscem, w którym możemy spotkać się z tysiącami osób korzystających z naszego wsparcia. To także okazja do pokazania, że doradztwo rolnicze obejmuje szeroki zakres usług - od doradztwa technologicznego, przez pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, po wspieranie organizacji życia społecznego na wsi. Jesteśmy tam, gdzie są rolnicy, gdzie pojawiają się nowe wyzwania i potrzeby. Naszą misją jest wspieranie rozwoju gospodarstw rolnych oraz całych obszarów wiejskich.

eprasa.pl 8df27db006

0011555522

Agropromocja 2026 – święto małopolskiego rolnictwa już we wrześniu w Starym Sączu

Nowoczesne technologie, maszyny rolnicze, hodowla zwierząt, produkty regionalne, ekologia, tradycja i atrakcje dla całych rodzin – 5 i 6 września Stary Sącz ponownie stanie się miejscem spotkania rolników, przedsiębiorców, producentów, instytucji oraz mieszkańców regionu. Przed nami XXXIV edycja Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA.

W pierwszy pełny weekend września Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu zamieni się w centrum małopolskiego rolnictwa i agrobiznesu. Przez dwa dni, 5 i 6 września 2026 roku, na odwiedzających będą czekać wystawcy, pokazy, konkursy, prezentacje zwierząt, oferta produktów regionalnych oraz liczne wydarzenia edukacyjne i kulturalne.

Organizatorem XXXIV Małopolskiej Wystawy Rolniczej AGROPROMOCJA 2026 jest **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**, a współorganizatorami: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat**

Nowosądecki oraz Gmina Stary Sącz. Wystawa od ponad trzech dekad należy do najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Małopolsce, łącząc promocję nowoczesnego rolnictwa, przedsiębiorczości i innowacyjnych technologii z prezentacją dorobku, tradycji i potencjału małopolskiej wsi.

Patronat Honorowy nad AGROPROMOCJĄ 2026 objęli: Wicemarszałek Sejmu RP **Piotr Zgorzelski**, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stefan Krajewski**, Wojewoda Małopolski **Krzysztof Jan Klęczar** oraz Marszałek Województwa Małopolskiego **Łukasz Smółka**.

Partnerem AGROPROMOCJI 2026 jest Województwo Małopolskie. Tak szerokie grono patronów i partnerów podkreśla rangę wydarzenia oraz jego znaczenie dla promocji rolnictwa, rozwoju obszarów wiejskich i integracji środowiska rolniczego w regionie. AGROPROMOCJA jest nie tylko miejscem prezentacji oferty firm i gospodarstw, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy oraz bezpośrednich spotkań rolników, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych, nauki i mieszkańców Małopolski.

Rolnictwo, które łączy tradycję z przyszłością

AGROPROMOCJA 2026 pokazuje rolnictwo w jego szerokim wymiarze - od tradycyjnego gospodarstwa i lokalnej żywności po nowoczesne technologie, rolnictwo precyzyjne i innowacyjne rozwiązania dla producentów.

Wśród prezentowanych branż znajdą się m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, hodowla zwierząt, pasze i nawozy, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo i szkółkarstwo, nasiennictwo, rolnictwo ekologiczne, ochrona środowiska, budownictwo wiejskie, odnawialne źródła energii, agroturystyka, produkty regionalne i tradycyjne oraz doradztwo rolnicze.

– **AGROPROMOCJA to miejsce, w którym spotykają się różne oblicza współczesnej wsi. Z jednej strony prezentujemy najnowsze rozwiązania technologiczne i ofertę firm pracujących na rzecz rolnictwa, z drugiej - przypominamy o tradycji, lokalnych produktach, hodowli rodzimych ras i dziedzictwie kulturowym polskiej wsi** – podkreśla Bronisław Dutka, Dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

Blisko 400 firm i instytucji

Wystawa ma charakter nie tylko promocyjny, ale również handlowy i biznesowy. Każdego roku swoją ofertę prezentuje tu blisko **300 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji**. Dla przedsiębiorców AGROPROMOCJA jest okazją do zaprezentowania produktów i usług, zdobycia nowych klientów oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów biznesowych.

Szczególne miejsce zajmują prezentacje nowoczesnych maszyn i urządzeń. Organizatorzy zapowiadają również dynamiczne pokazy pracy maszyn nowej generacji oraz prezentacje rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie precyzyjnym.

Zwierzęta ras rodzimych – tradycja, która ma przyszłość

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów AGROPROMOCJI będzie wystawa zwierząt ras rodzimych, przygotowywana we współpracy z Instytutem Zootechniki PIB.

Odwiedzający zobaczą m.in. bydło ras polskich – polską czerwoną, polską czarno-białą i białogrzbietą – a także konie rasy huculskiej i konika polskiego, owce oraz drobny inwentarz. Wystawa ma nie tylko charakter pokazowy. Jej ważnym celem jest edukacja oraz zwrócenie uwagi na znaczenie ochrony rodzimej różnorodności genetycznej i jej rolę w zrównoważonym rolnictwie.

Szczególną atrakcją tegorocznej edycji będzie **finał cyklu wydarzeń poświęconych hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarskich, ze szczególnym uwzględnieniem koni**.
6 września w Starym Sączu odbędzie się wielki finał cyklu zawodów w powożeniu. W programie przewidziano m.in. pokazy pracy koni, prezentacje tradycyjnych i współczesnych sposobów ich użytkowania oraz konkurs powożenia o Puchar Dyrektora MODR.

To przykład tego, jak AGROPROMOCJA łączy sport, edukację, tradycję i współczesne możliwości dywersyfikacji działalności gospodarstw rolnych.

Nie tylko dla profesjonalistów

AGROPROMOCJA jest wydarzeniem skierowanym zarówno do osób zawodowo związanych z rolnictwem, jak i mieszkańców Małopolski oraz turystów. Wystawie towarzyszyć będą konkursy, pokazy, występy zespołów artystycznych, kiermasze, oferta produktów regionalnych i tradycyjnych oraz atrakcje dla dzieci.

Na odwiedzających czekać będą także strefy poświęcone ogrodnictwu, produktom lokalnym, zwierzętom, maszynom, przetwórstwu, budownictwu, paszom i nawozom oraz doradztwu rolniczemu.

Dzięki temu wystawa staje się przestrzenią spotkania różnych pokoleń – profesjonalistów i konsumentów, producentów i odbiorców, mieszkańców miast i wsi.

Stary Sącz – naturalna przestrzeń dla AGROPROMOCJI

Tegoroczna wystawa odbędzie się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ul. Papieskiej 10 w Starym Sączu. Lokalizacja zapewnia rozległy teren wystawienniczy oraz odpowiednie zaplecze logistyczne i konferencyjne. Bezpośrednie sąsiedztwo terenów rolniczych dodatkowo podkreśla charakter wydarzenia.

Stary Sącz ma również szczególne znaczenie dla tożsamości AGROPROMOCJI. To tutaj w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą. Elementem tradycji wystawy pozostaje uroczysta Msza Święta dziękczynna za plony, odprawiana w intencji małopolskich rolników, producentów rolnych i ich rodzin.

Dwa dni spotkań, wiedzy i inspiracji

AGROPROMOCJA 2026 będzie więc czymś więcej niż klasyczną wystawą rolniczą. To platforma wymiany doświadczeń, promocji przedsiębiorczości i innowacji, a jednocześnie wydarzenie przypominające o tym, jak ważną częścią tożsamości Małopolski są wieś, rolnictwo i lokalna produkcja żywności.

5 i 6 września 2026 roku Stary Sącz ponownie stanie się miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a rolnictwo – z biznesem, nauką i lokalną społecznością.

AGROPROMOCJA 2026 – najważniejsze informacje
Termin: 5–6 września 2026 r.
Godziny otwarcia: 9:00–18:00
Miejsce: Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, ul. Papieska 10, 33-340 Stary Sącz
Edycja: XXXIV

Organizator: **Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach**

Współorganizatorzy: **Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, Powiat Nowosądecki, Gmina Stary Sącz**



PROGRAM

XXXIV Wystawy AGROPROMOCJA 2026:

sobota 5.09.2026

9.00-10.00	Występ kapeli Zagórzańska Siła
10.00-11.00	Uroczyste otwarcie XXXIV wystawy Wręczenie odznaki honorowej „Zasłużony dla Rolnictwa"
11.00-12.00	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne, Najlepszy Doradca Ekologiczny
11.30	Wręczenie nagród w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (konkurencja kobiet runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
12.00-12.45	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XXIII Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne – KRUS
12.45-13.00	Podsumowanie 35-lecia działalności KRUS
13.10-14.00	Rzemieślnicze browarnictwo – warsztaty **(stoisko KSOW+)** Promocja tradycji kulinarnych
14.00-14.30	„Kociołek" - promocja ras rodzimych jagnięciny **(stoisko Instytutu Zootechniki)**
14.30-15.00	Pokazy tematyczne **(strefa zwierząt)**
15.00-15.45	Panel dyskusyjny – Wieś w odsłonie nowoczesności
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie Konkursu Potraw Regionalnych
16.00-16.15	Quiz wiedzy o rolnictwie
16.15-17.00	Pokazy tematyczne **(strefa maszyn)**
17.00-17.30	Występ Zespołu Regionalnego POGÓRZAŃSKIE DZIECI z Kąclowej

niedziela 6.09.2026

9.00	Msza Święta dla uczestników wystawy **(Ołtarz Papieski)**
9.45-10.00	Występ Zespołu Kościelnioki
10.00-10.30	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.30-10.45	Otwarcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
10.45-11.15	Występ chóru męskiego „Harmonia" z Wejherowa oraz Zespołu kaszubskiego „ Na dobrą Nutę"
11.00	Otwarcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów" **(sala konferencyjna „Opoka")**
11.15-12.30	Zasmakuj AGROPROMOCJĘ – gotowanie z Mikołajem Reyem
12.30-13.00	Wręczenie wyróżnień dla hodowców
13.00-13.30	Wręczenie pucharu Dyrektora MODR w zawodach powożenia zaprzęgami konnymi (runda honorowa) **(strefa zwierząt)**
13.30-13.45	Występ Zespołu Kościelnioki
13.45-14.45	Panel dyskusyjny – Kobieta a bezpieczeństwo wsi
14.45-15.00	Quiz wiedzy o rolnictwie
15.00-15.45	Rozstrzygnięcie konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów"
15.45-16.00	Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego „Polska smakuje" - KOWR
16.00-16.30	Rozstrzygnięcie konkursów „Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2026" i „Najlepszy produkt Agropromocji 2026"
16.30-17.30	Oficjalne zakończenie XXXIV AGROPROMOCJI Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wadowice"

eprasa.pl 8df27db006

Ministerstwo znalazło dodatkowe miliony

Płatności bezpośrednie dla rolników w 2027 r. mają zostać utrzymane na poziomie zbliżonym do kampanii 2026

Agata Wodzień-Nowak

Komitet Monitorujący Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 pozytywnie zaopiniował zmiany dotyczące płatności bezpośrednich oraz planu finansowego WPR. Uchwała została przyjęta 4 sierpnia 2026 r. i otwiera drogę do przekazania zmian Komisji Europejskiej.

Najważniejszym elementem propozycji jest zwiększenie środków przeznaczonych na dopłaty bezpośrednie w kampanii 2027. Zgodnie z dokumentem oznacza to dodatkowe 396 mln euro w systemie wsparcia rolników.

Zmiana będzie dotyczyć wyłącznie kampanii 2027 i ma pozwolić na utrzymanie poziomu wsparcia zbliżonego do tego, który obowiązywał w 2026 r.



FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK, CANVA

Dopłaty w 2027 roku bez cięcia. Jest zgoda na większy budżet

Jedną z najważniejszych korekt jest zwiększenie alokacji na podstawowe wsparcie dochodów. Dla interwencji I.1 Podstawowe wsparcie dochodów całkowita orientacyjna roczna alokacja wzrośnie z 1,355 mld euro do 1,356 mld euro, natomiast planowana stawka wyniesie 101,26 euro za hektar.

Jeszcze większa pula środków została przewidziana dla interwencji I.1.1 Płatność dla małych gospodarstw. Budżet tej interwencji wzrośnie do 1,551 mld euro, a planowana stawka wyniesie 115,84 euro za hektar.

Z kolei w przypadku redystrybucyjnego wsparcia dochodów (I.2) alokacja wzrośnie do 339,2 mln euro, a stawka ma wynieść 35,71 euro za hektar. Wsparcie dla młodych rolników (I.3) będzie finansowane kwotą ponad 31,5 mln euro, przy planowanej stawce 64,90 euro za hektar.

Dokument przewiduje również podwyższenie minimalnej stawki podstawowego wsparcia dochodów z 91,13 euro do 104,26 euro za hektar.

Znaczące środki utrzymano również w ramach ekoschematów. Największy budżet w tej grupie pozostaje przypisany do ekoschematu „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi". Łączna orientacyjna alokacja dla tego pakietu wzrośnie z 454,4 mln euro do 510,9 mln euro.

W przypadku ekoschematu integrowanej produkcji roślin przewidziano stawki od 309,21 euro/ha dla upraw sadowniczych i warzywnych do 146,07 euro/ha dla upraw rolniczych.

Dla biologicznej uprawy stawki mają wynosić 89,89 euro/ha w przypadku mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 22,47 euro/ha dla nawozowych produktów mikrobiologicznych.

Jednym z największych beneficjentów zmian pozostaje ekoschemat „Dobrostan zwierząt". Łączna orientacyjna alokacja dla tego działania wzrośnie z około 239,2 mln euro do blisko 268,9 mln euro.

Dodatkowe środki przewidziano także dla działań związanych z wypasem, ściółką, wybiegami oraz utrzymywaniem zwierząt w systemach jakości.

Zmiany obejmują również interwencje związane bezpośrednio z określonymi kierunkami produkcji rolniczej.

Wśród płatności obszarowych uwagę zwraca także wsparcie dla gruntów wyłączonych z produkcji ze stawką 126,52 euro za hektar oraz dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, gdzie przewidziano stawki od 26,74 euro do 112,13 euro za hektar w zależności od rodzaju uprawy.

W uzasadnieniu zmian wskazano, że ich podstawą jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1768 z 14 lipca 2026 r. Dokument umożliwił państwom członkowskim zwiększenie przydziałów na płatności bezpośrednie w kampanii 2027.

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWAMAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY 0011559764

„Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii i odpowiedzialnym gospodarowaniu". Od dopłat do innowacji - nowa rola ARiMR w rozwoju polskiej wsi.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od lat wspiera rozwój polskiej wsi i gospodarstw rolnych. Dziś jej rola jest jednak znacznie szersza niż tylko obsługa dopłat. ARiMR aktywnie wspiera modernizację gospodarstw, wdrażanie innowacji, inwestycje w odnawialne źródła energii oraz cyfryzację usług. O wyzwaniach stojących przed małopolskim rolnictwem i kierunkach jego rozwoju rozmawiamy z Michałem Chwastkiem, Dyrektorem Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Małopolska: tradycja i nowoczesność

Jak podkreśla Dyrektor Michał Chwastek, Małopolska jest regionem wyjątkowym na rolniczej mapie kraju. Dominują tu liczne gospodarstwa rodzinne, często niewielkie i położone na terenach górskich oraz podgórskich. Jednocześnie to region znany z wysokiej jakości żywności, rozwiniętego sadownictwa oraz rosnącego znaczenia produkcji ekologicznej.

„Małopolska od lat udowadnia, że nawet w warunkach rozdrobnionego rolnictwa można budować nowoczesne i konkurencyjne gospodarstwa. Coraz większe znaczenie mają wiedza, kompetencje oraz umiejętność wykorzystywania nowych technologii" – podkreśla Dyrektor.

Silne wsparcie z funduszy europejskich

Podstawowym narzędziem wsparcia pozostaje Plan Strategiczny WPR 2023-2027, dzięki któremu do polskiego rolnictwa trafiają miliardy euro przeznaczone na płatności bezpośrednie, inwestycje, działania środowiskowe oraz rozwój obszarów wiejskich.

Największym zainteresowaniem niezmiennie cieszą się płatności bezpośrednie. Coraz więcej rolników korzysta jednak również z programów modernizacyjnych, wsparcia dla inwestycji w odnawialne źródła energii, działań środowiskowych oraz programów skierowanych do młodych rolników.

Młodzi rolnicy gwarancją rozwoju

Jednym z kluczowych priorytetów ARiMR pozostaje wspieranie wymiany pokoleniowej na wsi.

„Przyszłość polskiego rolnictwa zależy od młodych ludzi. Dlatego kontynuujemy programy premii dla młodych rolników oraz działania ułatwiające przejmowanie i rozwój gospodarstw. Chcemy, by rolnictwo było postrzegane jako nowoczesna i atrakcyjna ścieżka zawodowa" – mówi Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR.

W ramach Planu Strategicznego WPR w Małopolskim Oddziale Regionalnym ARiMR przyznano pomoc 429 młodym rolnikom na łączną kwotę 87,9 mln zł.

Młodzi gospodarze mogą korzystać z premii na rozpoczęcie działalności, dodatkowych płatności oraz programów inwestycyjnych wspierających rozwój i unowocześnianie gospodarstw.

Cyfryzacja ułatwia kontakt z Agencją

Coraz większą rolę odgrywają również usługi elektroniczne. Rozwijana przez ARiMR Platforma Usług Elektronicznych umożliwia składanie wniosków, monitorowanie spraw oraz kontakt z Agencją bez konieczności osobistej wizyty w biurze.

To rozwiązanie pozwala oszczędzać czas i usprawnia obsługę beneficjentów, odpowiadając na oczekiwania nowoczesnego rolnictwa.

Wyzwania współczesnego rolnictwa

Zmiany klimatyczne, wzrost kosztów produkcji, nowe wymagania środowiskowe oraz konieczność zwiększania efektywności gospodarowania to najważniejsze wyzwania, z którymi mierzą się dziś rolnicy.

Zdaniem Dyrektora Michała Chwastka odpowiedzią na te wyzwania są inwestycje w innowacje, ochronę środowiska, poprawę efektywności energetycznej oraz budowanie odporności gospodarstw na kryzysy.

Zielona transformacja jako szansa

ARiMR wspiera inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, poprawą efektywności energetycznej, działaniami rolno-środowiskowymi i dobrostanem zwierząt.

„Innowacje w tym obszarze są szansą na rozwój gospodarstw, ograniczenie kosztów produkcji i wzrost konkurencyjności" – zaznacza Dyrektor.

Wieś przyszłości

Zdaniem Michała Chwastka przyszłość małopolskiej wsi będzie opierała się na połączeniu tradycji z nowoczesnością. Coraz większą rolę odegrają specjalizacja produkcji, rozwój lokalnego przetwórstwa, rolnictwo zrównoważone, cyfrowe technologie oraz odnawialne źródła energii.

Na zakończenie Dyrektor Małopolskiego OR ARiMR kieruje słowa uznania do rolników:
„Dziękuję wszystkim rolnikom za ich codzienną pracę. To dzięki nim mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów wiejskich. Zachęcam do korzystania z dostępnych programów wsparcia i inwestowania w rozwój gospodarstw. ARiMR chce być w tej drodze wiarygodnym partnerem".

Przyszłość polskiej wsi będzie oparta na wiedzy, technologii, innowacjach oraz odpowiedzialnym gospodarowaniu. A Małopolska ma wszelkie atuty, aby być jednym z liderów tych przemian.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1 | 31-481 Kraków

eprasa.pl 8df27db006

We wrześniu rusza ważny nabór

Na rolników czekają spore pieniądze. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapowiada nowość w ofercie naborów. Wnioski będzie można składać już we wrześniu

Katarzyna Zawada

Przez cały rok rolnicy mogą skorzystać z różnych form wsparcia gospodarstw, środki mogą być krajowe lub unijne. Niektóre pozycje w harmonogramie są stałe, czasem trafiają się zmiany. W tym roku na beneficjentów czekają dwa nabory związane z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości z Planu Strategicznego dla WPR 2023-2027. Jakie są wymogi i kiedy będzie można składać wnioski?

Najbliższe miesiące przyniosą kilka szans na dopłaty. Pojawią się m.in. nabory dla hodowców, pszczelarzy, a także przedsiębiorców.

Jak wskazuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, najpierw zostanie uruchomione przyjmowanie wniosków w ramach interwencji Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – poza gospodarstwem. Czasu nie będzie wiele, przewidziano termin 1-30 września 2026 r.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty

W praktyce z tego rodzaju wsparcia będą mogły skorzystać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, które wytwarzają produkty rolne, a także zorganizowani w grupach, organizacjach czy spółdzielniach producenci rolni.

Do wzięcia są niemałe środki, pomoc może wynieść od 100 tys. do 10 mln zł. Na co je przeznaczyć? Tu ARiMR wymienia m.in. inwestycje przy przetwarzaniu i wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych tradycyjnych i ekologicznych, zakup linii technologicznych czy maszyn, budowę i modernizację obiektów, a także oprogramowania oraz instalacje OZE.

Co istotne, z naboru są wyłączone produkty rybołówstwa i akwakultury.

To, ile pieniędzy trafi do beneficjenta, zależy od obszaru inwestycji i tego, jaką działalność prowadzi. Refundacja wynosi do 50 lub do 60 proc. kosztów kwalifikowanych. W pierwszym zakresie - obszarze A dla przetwarzania produktów rolnych lub wprowadzania ich do obrotu - pomoc wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowanych lub do 60 proc., jeśli beneficjenci wykazują zorganizowaną formę współpracy. Dla obszaru B, czyli związanego z produkcją ekologiczną i jej obrotem, intensywność pomocy to do 60 proc. kosztów.

Jak sama nazwa wskazuje, interwencja ma rozwijać współpracę w łańcuchu, a więc środki mogą służyć zarówno przetwarzaniu, jak i samemu wprowadzaniu do obrotu produktów rolnych. Pula środków dla tego naboru w obszarach A i B wynosi 624,63 mln zł. Aplikacje można składać wyłącznie online, poprzez Platformę Usług Elektronicznych. Jak przypomniano w wytycznych, złożenie w innej formie będzie pozostawione bez rozpoznania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwości przetwórców i zorganizowanych grup rolniczych zwiększają się, mogą przeprowadzić prace budowlane lub remonty, nabyć potrzebne wyposażenie do procesów przetwarzania, magazynowania czy dalszej sprzedaży, wdrażać najnowsze rozwiązania technologiczne, a także zadbać o ekologiczną stronę swojego biznesu - od ochrony środowiska po gospodarkę systemami odnawialnych źródeł energii.

Rolnicy, którzy prowadzą przetwórstwo w gospodarstwach, będą też mieli szansę na dopłaty. Nabór na Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) – w gospodarstwie będzie prowadzony od 1 października do 2 listopada.

REKLAMA 0011565204

Wamex

Diamenty Miesięcznika Forbes 2024

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Wamex Sp. z o.o.
33-150 Wola Rzędzińska 184 D
z/s Ładna k. Tarnowa
www.wamex.tarnow.pl

Wiodący dystrybutor nawozów mineralnych

Grupa Azoty · Anwil · Siarkopol · Promyk Agro · Cement Ożarów · K+S · Liedmann agro · Tartak "Olczyk"

Oferuje:
> nawozy mineralne - hurt detal
> węgiel, pellet, eko-groszek
> materiały budowlane

RSM

Oddziały sprzedaż:
• Ładna 28A k. Tarnowa tel.: 14 6269903 • Wola Rzędzińska 184D, tel.: 14 6792463 • Jędrzejów, ul. Głowackiego 89, tel.: 41 3862214, • Ożarów, ul. Kościuszki 37, tel.: 15 8611081, • Bobrówka (Baza Agromy), tel.: 16 6755424 • Zbylitowska Góra, ul. Spacerowa 104, tel.: 14 6743026 • Stare Żukowice 154B, tel.: 14 6786534 • Szynwałd (Baza GS), tel.: 14 6742610.

eprasa.pl 8df27db006

Polacy nie chcą już zwykłego chleba

Wartość rynku pieczywa liczona jest w miliardach złotych rocznie. Branża pozostaje jednym z największych segmentów rynku żywności



FOT. JAKUB WROBLEWSKI

Producenci coraz częściej konkurują jakością, recepturą i innowacyjnością produktów

Agata Wodzień-Nowak

Czy z tej mąki będzie chleb? Już nie tylko mąka ma znaczenie, a i ta dla wymagających klientów musi być wyjątkowa. Piekarnie szukają wyróżnika i nowości, by klient wracał i był skłonny wydać więcej. Pszenny, zwykły bochenek chleba ma coraz mniej miejsca na półkach. W ostatnich latach na rynku pieczywa zaszły ogromne zmiany, m.in. wykluczające dodatki E.

– Kiedyś takie pieczywo było modą, dziś jest koniecznością – mówi o bardziej specjalistycznym chlebie Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa. Z jego pomocą sprawdzamy, czego szuka dziś konsument.

Wybór chleba nigdy nie był tak duży jak dziś. Zwykły pszenny zajmuje dolne półki. Najbardziej eksponowane są te z dodatkami, jak orzechy nerkowca, suszone pomidory i oliwki albo chleb z pradawnych zbóż, chleb włoski i słowiański, bułka pasterska i tak można długo wymieniać. Nawet sieci handlowe testują pieczywo długiej fermentacji, od lokalnych dostawców.

Jak perspektywy producentów pieczywa zmieniła się definicja „dobrego chleba" w oczach Polaków na przestrzeni ostatnich lat i w którym momencie rynek przeszedł od ilości do jakości?

– Uważam, że największe zmiany w jakości i dostępności pieczywa pojawiły się wraz z pojawieniem się technologii bake-off, czyli pieczywa wypiekanego przez duże piekarnie do 80% całego procesu, zamrażanego zimnym powietrzem, a następnie dostarczanego do sieci handlowych – mówi Wojciech Nowikowski, prezes Stowarzyszenia Producentów Pieczywa.

Dodaje, że dzięki temu sklepy są w stanie dopiekać pieczywo na miejscu, zgodnie z zapotrzebowaniem, więc nie dochodzi do marnowania żywności. – Poza tym – to, co dla klienta jest najważniejsze – otrzymuje zawsze świeży produkt.

– Oferta pieczywa rozwijała się od produktów z dodatkami, przez pieczywo wypiekane w kamiennych piecach, aż po wypieki wysokobiałkowe, żytnie, pełnoziarniste czy bio. Jednocześnie rozwój technologii pozwolił producentom eliminować z receptur wszystkie E.

Cena przekraczająca 8-10 zł za bochenek chleba np. żytniego razowego ze słonecznikiem przestała dziwić w piekarniach, nieco inne mamy oczekiwania wobec sieci handlowych, które usiłują trzymać niższe stawki. Chleby mają nie tylko wyglądać na tradycyjny wypiek jak z pieca babci, ale i składem nie budzić wątpliwości. Żywność ma realizować obecnie dodatkowe funcje: odżywiać dodatkowym białkiem, „leczyć" niższym indeksem glikemicznym czy brakiem glutenu.

Co zatem dziś w praktyce oznacza „pieczywo premium"? Wystarczy czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas, a może klienci oczekują już rzadkich odmian mąk, jak samopsza czy płaskurka?

– Czysta etykieta i długo dojrzewający zakwas powinny być oczywistym standardem. Niestety, nie zawsze tak jest, dlatego jako Stowarzyszenie Producentów Pieczywa dbamy o edukację konsumentów – chcemy zwiększać ich wiedzę na temat właściwości dobrego pieczywa i tego, jak dokonywać świadomych wyborów. Zależy nam również na tym, aby konsumenci mieli rzetelną wiedzę na temat pieczywa dostępnego w sieciach handlowych, a ich wybory nie były oparte na obiegowych i często krzywdzących opiniach – tłumaczy prezes.

Wojciech Nowikowski przekonuje, że duże piekarnie, takie jak te należące do członków stowarzyszenia, które prowadzi, wypiekają chleb najwyższej jakości, z rodzimych surowców i dobrej polskiej mąki. – Pieczemy na dużą skalę, co wiąże się z wielką odpowiedzialnością i ogromem pracy wielu osób, z czego jesteśmy dumni.

REKLAMA 0011565075

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.

KOWR

HODOWLA BYDŁA | PRODUKCJA MLEKA | PRODUKCJA RYBACKA | UPRAWA ZBÓŻ i RZEPAKU



1 750 szt. bydła | 8,8 mln litrów mleka / rok | 253 ha stawów | 982 ha

Nasz Karp osiecki jest wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych!

OFERUJEMY:
- Buhajki hodowlane
- Jałówki cielne
- Krowy opasy
- Młode byczki opasowe
- Młode bydło opasowe
- Karpie osieckie
- Amury białe
- Karasie i liny
- Sumy europejskie
- Szczupaki
- Tołpygi białe i pstre

Zapraszamy Państwa do długoterminowej współpracy

Ośrodek Hodowli Zarodowej
w Osieku Spółka z o.o.
ul. Zamkowa 3, 32-608 Osiek
tel. 33 84 58 345
biuro@ohzosiek.pl

Szczegóły naszej oferty są na stronie internetowej:
ohzosiek.pl

REKLAMA 0011571008



Antocel

Producent mięsa wołowego

Szybka płatność

605 780 999
18 442 93 67

Skup bydła bezpośrednio do Ubojni

eprasa.pl 8df27db006

MATERIAŁ INFORMACYJNY INSTYTUTU ZOOTECHNIKI

0011568097

Polskie rolnictwo to nie tylko nowoczesne technologie, innowacyjne rozwiązania i wyniki badań naukowych

To również wielowiekowa tradycja hodowli zwierząt, lokalne gospodarstwa, wyjątkowe produkty oraz rasy rodzime, które stanowią ważną część naszego dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i gospodarczego.



Jako Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy chcemy tę wartość nie tylko chronić, ale również pokazywać, promować i przekładać na praktyczne korzyści dla hodowców, producentów i konsumentów.

Rasy rodzime, takie jak bydło polskie czerwone, owca wrzosówka, polska owca górska, świnia puławska czy konie huculskie, są niezwykle cennym elementem polskich zasobów genetycznych. Ich zachowanie ma znaczenie dla różnorodności biologicznej, ale także dla przyszłości rolnictwa, zwłaszcza lokalnego i zrównoważonego. Instytut prowadzi działania związane z ochroną tych zasobów, ich charakterystyką oraz upowszechnianiem wiedzy o ich wartości.



Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na coś równie ważnego: rasa rodzima może być początkiem całego łańcucha wartości – od hodowcy, przez lokalnego producenta, aż po wysokiej jakości produkt trafiający na stół konsumenta.

Dlatego szczególne znaczenie ma dla nas promocja produktów pochodzących od zwierząt ras rodzimych. Są wśród nich między innymi mięso, mleko i jego przetwory, jaja, miód, wełna. Instytut wspiera rozwój i promocję systemu, w którym pochodzenie produktu od zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych może być wyraźnie komunikowane konsumentom.

Chcemy, aby konsument wiedział, co kupuje, skąd pochodzi dany produkt i dlaczego warto wybierać żywność powstającą w oparciu o polskie rasy rodzime. Chcemy również, aby hodowca widział w zachowaniu tych ras nie tylko obowiązek związany z ochroną dziedzictwa, lecz także szansę na rozwój gospodarstwa i budowanie lokalnej marki.

Właśnie dlatego tak ważna jest dla nas Agropromocja. Obecność Instytutu podczas wydarzeń rolniczych, wystaw, targów, pokazów i jarmarków pozwala nam bezpośrednio spotykać się z hodowcami, producentami, rolnikami oraz konsumentami. Od lat aktywnie uczestniczymy w Agropromocji jako współorganizator, gdzie promujemy rodzime rasy zwierząt, produkty z nich pochodzące oraz osiągnięcia polskiej hodowli.

Dobrym przykładem takiej działalności jest Balicki Jarmark Ras Rodzimych organizowany przez Instytut. Podczas kolejnych edycji odwiedzający mogli nie tylko zobaczyć zwierzęta objęte programami ochrony, ale również poznać ofertę hodowców i spróbować ich produktów.

To właśnie takie wydarzenia pokazują, że nauka i tradycja mogą iść ze sobą w parze. Badania naukowe pomagają chronić zasoby genetyczne i rozwijać hodowlę, a doświadczenie rolników i hodowców pozwala zachować wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei lokalni producenci mogą tworzyć wyroby, które budują rozpoznawalność polskiej wsi i odpowiadają na rosnące zainteresowanie żywnością wysokiej jakości.
Dlatego serdecznie zapraszam hodowców, rolników, producentów żywności, przedstawicieli lokalnych społeczności, młodzież, rodziny oraz wszystkich zainteresowanych polskim rolnictwem do udziału w wydarzeniach, podczas których możemy wspólnie rozmawiać o przyszłości hodowli, poznawać rodzime rasy, degustować lokalne produkty i wymieniać doświadczenia.

Chcemy, aby Agropromocja była czymś więcej niż prezentacją. Chcemy, aby była miejscem spotkania nauki z praktyką, hodowców z konsumentami i tradycji z nowoczesnością.

Zapraszam Państwa do wspólnego odkrywania wartości, która jest częścią naszego krajowego dziedzictwa.

Poznajmy rodzime rasy. Poznajmy ludzi, którzy je hodują. Poznajmy produkty, które z nich powstają. Wspólnie promujmy polskie rolnictwo.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach i spotkaniach Instytutu Zootechniki PIB.

Dyrektor Instytutu Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy
dr inż. Tomasz Jacek.



eprasa.pl 8df27db006

Kurczak schodzi na drugi plan, gęś stała się hitem

Nowe nawyki żywieniowe sprawiły, że sięgamy po mięso z wyższej półki. Rolnicy nie nadążają z hodowlą

Agata Wodzień-Nowak

Polacy, zwłaszcza na specjalne okazje, chętniej sięgają po mięso z wyższej półki, a gęsina – do niedawna hodowana głównie na niemieckie stoły – trafia na nasze talerze. I nie jest to już kaprys wyłącznie klasy średniej. Sytuacja odwróciła się o 180 stopni: dziś nie trzeba przekonywać konsumentów do zakupu, a rolników do hodowli. Jesienią 2026 roku na rynku może zabraknąć towaru z dużych ferm, co dla małych gospodarstw staje się ogromną szansą.

Gęsina sporadycznie pojawia się już w sieciach handlowych, np. jej podroby. Więcej możemy kupić w internecie, gdzie rolnicy ogłaszają swoje tuszki. Mamy jednak w pamięci tragedię, która dotknęła fermę w Kołudzie Wielkiej, należącą do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki. W lutym z powodu grypy ptaków trzeba było wybić ponad 8 tysięcy gęsi z głównego stada. To bolesny cios, ponieważ kołudzkie gęsięta zasiliły inne fermy w całej Polsce.

Czy dostępność gęsiny nadchodzącej jesieni będzie odczuwalnie różniła się od tej z ostatnich lat?

– Ta tragedia o nazwie ptasia grypa dopadła wielu hodowców, można szacować, że z ferm komercyjnych wypadło do 20 proc. pogłowia – mówi Andrzej Klonecki, który reprezentuje Fundację Hodowców Polskiej Białej Gęsi.

Sam również dostrzega, że w sklepie pojawiają się produkty z gęsiny. – Jest ogromne zainteresowanie prawidłowymi nawykami żywieniowymi. Coraz więcej się mówi o właściwościach zdrowotnych mięsa gęsiego, że jest to taka arystokracja wśród wszystkich mięs.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na eksport gęsiny, który wynosi około 20 tysięcy ton, przede wszystkim do Niemiec. – Tu jest problem, czy on będzie utrzymany? Możliwe, że tak, ale czy będzie kosztem gęsiny w Polsce? Na pewno w jakiś sposób.

Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie produkcji gęsi w hodowli przyzagrodowej.

– Mam nadzieję, że ta hodowla przyzagrodowa uzupełni braki wielkofermowe, które ewentualnie pojawiłyby się na rynku polskim.

Eksport dotyczy głównie początku jesieni, gdy mamy większy apetyty na tłustsze posiłki niż latem, zainteresowanie rośnie również w związku z tradycją jedzenia gęsiny na św. Marcina, czyli 11 listopada. U nas także w tym okresie przypada sezon na gęsinę.

– Dopiero okaże się, ile tej gęsiny wejdzie na polski rynek. Spożycie gęsiny w Polsce przez ostatnie kilkanaście lat wzrosło nawet do pół kilograma na mieszkańca w Polsce, czyli o ponad 400 proc. Gęsina zawsze będzie poszukiwana, zwłaszcza jesienią – w całości, kiedy ten tłuszczyk jest najzdrowszy i tradycyjnie je się jej najwięcej. To już taka tradycja od wieków – tłumaczy rolnik z Kujawsko-Pomorskiego z ponad 50-letnim stażem i reprezentujący zarząd fundacji.



FOT. FUNDACJA HODOWCÓW POLSKIEJ BIAŁEJ GĘSI

Fundacja Hodowców Polskiej Białej Gęsi podczas swoich aktywności promujących gęsinę

Hodowcy liczą na to, że to ogromne zainteresowanie utrzyma się i gęsina z małych gospodarstw, hodowli przyzagrodowej znajdzie zainteresowanie wśród klientów.

Promotor hodowli gęsi zaznacza, że rynek krajowy staje się coraz bardziej atrakcyjny względem zagranicznego. - Dlaczego? Bo gęsina z niego błyskawicznie znika. Nawet ta fermowa, zamrożona gęsina, gdy pojawia się w sklepach, natychmiast znika mimo wysokich cen – kosztuje znacznie powyżej 30 złotych za kilogram. To wynika z rosnącego zapotrzebowania i większego spożycia gęsiny w Polsce.

Samego mięsa z gęsi nie trzeba już tak bardzo promować – ono obroni się samo. – Ma najwięcej białka, magnezu, potasu, żelaza, mnóstwo witamin i kwasy omega w dobrej proporcji, gdzie te parametry są potwierdzone przez sferę naukowo-badawczą. Przecież nasze babcie już to wiedziały. ..

REKLAMA

0011568722



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 5,48% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu: 300 000,00 PLN, okres kredytowania: 180 miesięcy; wkład własny: 20% wartości nieruchomości; oprocentowanie kredytu: 5,35% w skali roku – wyliczone jako suma aktualnej stopy bazowej kredytu (stopa zmienna WIBOR 3M: 3,85%) i marży Banku w wysokości 1,50 p.p. Równa rata miesięczna: 2 433,93 PLN, łączna liczba rat: 180. Całkowity koszt kredytu: 138 105,55 PLN, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania: 138 105,55 PLN, prowizja nie kredytowana za udzielenie kredytu: 0% kwoty udzielonego kredytu wynosząca 0,00 PLN. W całkowitym koszcie kredytu Bank nie uwzględnia następujących kosztów: kosztu ubezpieczenia kredytowanej nieruchomości, kosztu ustanowienia hipoteki oraz kosztu wyceny nieruchomości, gdyż nie jest dostawcą tych usług dodatkowych dla konsumenta. Całkowita kwota do zapłaty wynosi: 438 105,55 PLN.

eprasa.pl 8df27db006

Polscy rolnicy biją na alarm

Napływ żywności z innych krajów niepokoi rolników, którzy obawiają się o opłacalność swoich produkcji. Czy system kontroli chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych?

Katarzyna Zawada

W niedawnym wystąpieniu Krajowa Rada Izb Rolniczych oceniła, że obecny system kontroli nie chroni w pełni konsumentów przed pojawianiem się produktów niespełniających standardów unijnych. Co na to resort rolnictwa?

W odpowiedzi na wystąpienie KRIR, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało na kilka kluczowych kwestii. Polski rząd przyjął rozwiązania legislacyjne, które mają ograniczać ryzyko wprowadzenia na nasz rynek żywności wyprodukowanej z użyciem środków ochrony roślin niedopuszczalnych w Unii Europejskiej. Mowa o pozostałościach substancji czynnych, jak np. glufosynat czy benomyl. Regulacją objęto m.in. pszenicę, żyto, owies, miód, ziemniaki, pomidory, jabłka czy śliwki.

Resort przypomniał, że towary rolno-spożywcze sprowadzane do Polski z państw trzecich muszą spełniać wymogi i takie kontrole w tym zakresie są przeprowadzane. Na granicach sprawdzane są m.in.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Żywność, która trafia do Unii, musi spełniać konkretne wymogi. Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności

pozostałości ŚOR (zajmuje się tym Państwowa Inspekcja Sanitarna), dodatkowo finansowane są dodatkowe badania żywności importowanej. Przywóz żywności jest możliwy, jeśli państwo trzecie znajduje się na liście KE. Musi wykazać dowody, że zwierzęta czy towary spełniają wymogi z zakresu bezpieczeństwa żywności. W zakresie żywności pochodzenia zwierzęcego kontrole prowadzą w Polsce graniczni lekarze weterynarii.

Częstotliwość kontroli może wzrastać, jeśli stwierdzono niezgodności, czy to w zakresie danej kategorii produktu, czy konkretnego kraju pochodzenia. Można też wprowadzać tzw. kontrole wzmożone. Mechanizmy te pozwalają na bieżąco reagować na zagrożenia.

Przesyłki, które nie spełniają wymagań, nie są dopuszczane do obrotu i odsyła się je do państwa pochodzenia lub poddaje zniszczeniu. Jak zapewnił w odpowiedzi resort, wyniki badań z próbek pobranych z żywności pochodzenia zwierzęcego w ostatnich latach wykazały, że odsetek wyników niezgodnych jest niewielki i nie wpływa na zdrowie konsumentów.

- Podkreślić należy, że kontrole urzędowe obejmujące pobieranie próbek do badań laboratoryjnych prowadzone są z częstotliwością, która bazuje na szeregu danych, w tym niezgodnościach stwierdzanych w przeszłości, powiadomieniach RASFF, wynikach kontroli służb UE w danych państwach członkowskich. Każdy sygnał o zwiększeniu ryzyka powoduje automatyczne uruchamianie mechanizmu zaostrzenia kontroli, który to mechanizm działa stosownie do stwierdzanych zagrożeń - zapewniono.

Towary rolno-spożywcze, które trafiają do Polski z krajów trzecich, są objęte stałym nadzorem. Nad jakością czuwa z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrole prowadzone są nie tylko na granicy, ale też na kolejnych etapach obrotu krajowego. Dotyczą artykułów na cele spożywcze i produktów ekologicznych. Jednostka nie ma uprawnień do badania parametrów zdrowotnych i fitosanitarnych, tym zajmują się służy weterynaryjne i sanitarne.

- Urzędowa kontrola jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w obrocie z zagranicą przeprowadzana jest według tych samych zasad i trybu, co kontrole na rynku krajowym. Ich celem jest sprawdzenie zgodności produktu z przepisami o jakości handlowej oraz deklaracją jakościową przedłożoną przez wprowadzającego do obrotu, w tym importera, jak również sprawdzenie warunków jego składowania lub transportowania. Deklaracją jakościową może być np. specyfikacja produktu, świadectwo jakości, atest jakościowy lub etykieta produktu - wskazuje MRiRW.

REKLAMA 0011568452

HOŁUJ I SYNOWIE

STUDNIE GŁĘBINOWE
POMPY CIEPŁA
ODWIERTY GEOLOGICZNE
RDZENIOWANIE





KOMPLEKSOWA OBSŁUGA STUDNI
- WODA Z GŁĘBI DO KRANU



694 749 241
883 346 986

www.holuj-odwierty.pl

REKLAMA 0011566568

Rodzinna pasieka spod Babiej Góry

Gospodarstwo Pasieczne
Miody Ceremuga
SKAWICA 215

- 5% z kodem miodyceremuga5



OFERTA MIODÓW
1,2 KG 2026

- WIELOKWIATOWY - 50 ZŁ
- RZEPAKOWY - 47 ZŁ
- LEŚNY - 55 ZŁ
- AKACJOWY - 60 ZŁ
- LIPOWY - 60 ZŁ
- GRYCZANY - 60 ZŁ
- SPADZIOWY IGLASTY - 75 ZŁ
- PYŁEK / PIERZGA / PROPOLIS

Zamów z dostawą bezpośrednio od pszczelarza:
501 604 313
lub przez stronę
www.sklep.miodyceremuga.pl
Nasza siedziba: 34-221 Skawica 215

eprasa.pl 8df27db006

Wysyp grzybów. Ile kosztują w tym sezonie?

Wydawałoby się, że jak grzyby, to tylko jesień. W sprzedaży są nie tylko kurki, sporo ofert dotyczy borowików i podgrzybków

Katarzyna Zawada



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Na tarnowiskach pojawiają się świeżo zebrane grzyby, już nie tylko kurki. Prawdziwy „wysyp" bedzie we wrześniu

Na starcie wakacji wśród grzybów kusiły m.in. kurki, krasnoborowiki ceglastopore czy młode żółciaki siarkowe. Teraz paleta smaków powoli się poszerza. Upały przeplatają się z intensywnymi opadami deszczu, co pozwala znaleźć lubiane borowiki czy podgrzybki.

Wybrane gatunki można kupić, można też samemu wybrać się na wycieczkę o świcie i szukać ich wśród drzew. Przy zbiorach należy jednak trzymać się kilku zasad. Leśnicy co roku apelują o ostrożność. Brak wiedzy może skutkować nieprzyjemną pomyłką. Jeśli ma się wątpliwości co do znalezionego grzyba, lepiej skonsultować go z grzyboznawcą lub pobliskim sanepidem. Prawdziwki lub podgrzybki najczęściej rosną w skupiskach. Należy je wykręcać, aby nie uszkodzić grzybni, pozwoli to kolejnym okazom urosnąć.

Nawet znane dobrze grzyby można ze sobą pomylić, w tym świecie nie brakuje sobowtórów. Szczególnie wśród borowików wybór jest szeroki i nie zawsze właściwy. Nie wszystkie są bowiem jadalne. Zbieracze mogą natknąć się na te niejadalne, które powodują zatrucia, np. gorzkoborowiki żółtopore. Szczególnie groźny jest borowik szatański – posiada rurki i jasny kapelusz, co może zmylić. Warto też wiedzieć, jak wygląda goryczak żółciowy. To z nim czasem bywa mylony podgrzybek brunatny.

Najlepiej więc sięgać po sprawdzone wcześniej grzyby, tj. kurkę, maślaka, borowika szlachetnego, zwanego często prawdziwkiem, borowika usiatkowanego, krasnoborowika ceglastoporego czy właśnie podgrzybka brunatnego.

Podczas wycieczki na łono natury trzeba również pamiętać, że nie wszędzie i nie wszystko można zbierać. W przypadku niektórych gatunków obowiązuje całkowita ochrona, nie wolno też zabierać grzybów z rezerwatów czy parków narodowych. Tam, gdzie jest to legalne, wyznacznikiem dla grzybiarzy są drzewa.

Podgrzybki występują zarówno w lasach liściastych, jak i iglastych. Lubią sosny, świerki, dęby i buki. Obfite kosze można wynieść nawet do listopada, jeśli sprzyja pogoda. Podobnie borowiki mają długi okres występowania, tworzą mikoryzę zwłaszcza z iglakami, ale może się zdarzyć, że na mokrym podłożu wyrosną obok dębów.

Ciepłe noce i opady deszczu powodują, że jeszcze latem można natknąć się na typowo jesienne grzyby. Osoby, które nie pochwalą się wystarczają znajomością gatunków lub nie mają czasu, mogą pokusić się o zakup. Sprzedawcy powinni posiadać atest, który wydaje się w sanepidzie, dzięki temu klienci mają gwarancję, że kupują sprawdzony towar.

Jedna z ofert w Małopolsce dotyczy świeżo zebranych prawdziwków – za 35 zł/kg. Podobnie wycenia je zbieracz z Podlaskiego. Za 40 zł/kg można je kupić w Łódzkiem. Na Pomorzu mix borowików, maślaków i koźlarzy to koszt 60 zł/kg. Widać też tańsze zbiory – w Świętokrzyskiem można natknąć się na stawkę 25 zł/kg.

Na Warmii i Mazurach borowiki da się znaleźć zarówno za 25 zł/kg za te małe, dorodne wycenia się na 45 zł/kg. Na Lubelszczyźnie w jednym z ogłoszeń widać mnogość wyboru – borowiki szlachetne za 40 zł;/kg, a krasnoborowiki ceglastopore za 30 zł/kg. Na Śląsku wiaderko borowików i podgrzybków kosztuje 40 zł.

Kurki w Pomorskiem to wydatek 45 zł/kg, w Kujawsko-Pomorskiem - 40 zł/kg, na Podlasiu da się znaleźć zbiory za 35 zł/kg. Jedno z targowisk w Świętokrzyskiem wycenia mały pojemnik pieprzników jadalnych od 10 do 15 zł, drożej za podgrzybki lub prawdziwki – od 20 do 25 zł za pojemnik. Na Mazowszu zbieracz oferuje mix kozaków i prawdziwków za 120 zł za duże kilkulitrowe wiadro.

REKLAMA 0011567348



MKM izolacje
ocieplenia pianką poliuretanową



Ocieplamy pianką poliuretanową od 2010 r.

- poddasza,
- stropy,
- posadzki,
- hale,
- fundamenty.







MKM Izolacje
33-340 Stary Sącz
ul. Węgierska 16B

505 100 397

www.mkmizolacje.pl

eprasa.pl 8df27db006

Aronia: polski superowoc. Sezon przed nami



FOT. PIOTR KRZYZAN

Koniec lata to też koniec sezonowych owoców. Ale koniec sierpnia to czas pierwszych zbiorów aronii

Dzięki swoim właściwościom prozdrowotnym jest zaliczana do naturalnych leków. Cechuje się najwyższą zawartością flawonoidów i antyoksydantów ze wszystkich znanych surowców żywnościowych! Właśnie teraz warto pić sok ze świeżej aronii

Katarzyna Zawada

Lato przyzwyczaiło do sezonowych owoców. Wielu z nas z chęcią sięga po maliny, borówki czy wiśnie. Paleta smaków będzie się jednak zmieniać. Niedługo do okien zapuka jesień, a to oznacza, że owocowe menu ulegnie zmianie. Na pierwszy plan wysuną się m.in. śliwki, a także przez niektórych zapomniana aronia.

Krzewy aronii kryją w sobie moc. Nie tylko ozdabiają polskie ogrody, ale ich owoce to prawdziwa bomba witaminowa. Małe kulki mogą nieco przypominać borówki i jagody, mają jednak ciemniejszą barwę, po przekrojeniu ukaże się jasny miąższ o dość cierpkim, kwaskowatym smaku. Dlaczego warto je spożywać? Przede wszystkim ze względu na zawartość witamin i minerałów. Bogactwo środka pomaga obniżać ciśnienie krwi, wspiera przed zawałem, korzystnie wpływa też na wzrok oraz infekcje bakteryjne.

W nieprzetworzonej formie aronia dla większości jest niezjadliwa. Lepiej sprawdzi się jako dodatek lub baza do przetworów. Z kuleczek można przygotować soki, dżemy lub nalewki, w okresie spadku temperatur będą naturalnie wzmacniać odporność.

W Polsce uprawy krzewów, według rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, sięgają kilkunastu tysięcy hektarów. Aronię uprawia się też na własny użytek, jest ozdobą przydomowych ogródków i działek. Wciąż jednak ten superfood ma swoje ważne miejsce w przemyśle. Produkty z aronii są cenione przez konsumentów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Nie jest to wymagająca roślina, więc nawet amatorzy poradzą sobie z jej posiadaniem. Wystarczą jej dostęp do słońca, regularne podlewanie i przycinanie. Szczególnie w okresach upałów warto zwiększyć obfitość wody, aby owoce nie wysychały. Jak przypomina w jednej z publikacji Polski Związek Działkowców, jest to też gatunek, który dobrze radzi sobie z mrozami.

Zbiory aronii mogą rozpocząć się już w sierpniu, ale zdaniem doświadczonych ogrodników lepiej poczekać. Im dłużej owoce wiszą na krzaczku, tym zmniejsza się ich cierpkość. Jak rozpoznać, że to już właściwy moment na zerwanie? Wygląd kuleczek. Jeśli ich barwa jest już wyrazista, a tekstura zaczyna się marszczyć, można już pozyskiwać kiście. Co ciekawe, owoce są dobre nawet po przymrozkach.

REKLAMA 0011567472

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 **18 400 01 23**, +48 **509 46 99 58**
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:

blatów kuchennych i łazienkowych
schodów wewnętrznych i zewnętrznych
balkonów oraz parapetów
elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.





Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011567621

Agrokom
CZĘŚCI • CIĄGNIKI • MASZYNY • AKCESORIA

CZĘŚCI ZAMIENNE?
SPRAWDŹ W AGROKOM

PONAD 50 000 PRODUKTÓW

DOSTĘPNE OD RĘKI

Części do ciągników, kombajnów, pras, maszyn rolniczych
i budowlanych, akcesoria do pojazdów i wyposażenie warsztatów



ELEMENTY PŁUGA





GUMOWE GĄSIENICE



HYDRAULIKA

ZESKANUJ I SPRAWDŹ
NASZĄ OFERTĘ ONLINE!



ALTERNATORY /
ROZRUSZNIKI

Współpracujemy z:
ROLMAR (Waryński, Expom, Polmo),
Granit, Kramp

Użyj kodu **AGRO2026** i odbierz 5% **RABATU**
Wytnij ten fragment **przy zakupach stacjonarnych** (zakup min. 300 zł)

SKLEP STACJONARNY W MAŁOPOLSCE:

32-744 Łapczyca 580 | 24/7 KUPUJ ONLINE 24/7 | 538 515 357

www.sklep-rolnicze.eu

eprasa.pl 8df27db006

Pierwsze tygodnie z Mercosurem. Jest jedno największe zagrożenie

O tym, jak rolnicy radzą sobie w nowej rzeczywistości, rozmawiamy ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa

Katarzyna Zawada



FOT. ADAM JANKOWSKI

Stefan Krajewski

Przejściowa umowa Mercosur obowiązuje od początku maja. Jak wygląda jej realizacja w praktyce?

Na początku należy podkreślić, że umowa między Unią Europejską a krajami Mercosur jest stosowana tymczasowo od 1 maja 2026 r., mimo sprzeciwu Polski i kilku innych państw członkowskich, które domagały się wcześniejszego potwierdzenia jej zgodności z traktatami przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Tymczasowe stosowanie przejściowej umowy handlowej (ITA) w praktyce oznacza stopniowe znoszenie lub obniżanie ceł oraz uruchomienie kontyngentów taryfowych na wrażliwe produkty rolne.

Ponieważ umowa weszła w życie w trakcie roku, kontyngenty na 2026 r. zostały otwarte w wysokości 8/12 ich rocznych wielkości. Przykładowo: uruchomiono dwa kontyngenty na mięso wołowe o łącznym limicie 11 tys. ton oraz dwa na mięso drobiowe o łącznym limicie 20 tys. ton. Docelowo, w ciągu sześciu lat, limity te wzrosną odpowiednio do 99 tys. i 180 tys. ton. Import przekraczający te limity nadal podlega dotychczasowym, wyższym stawkom celnym.

Co ta zmiana oznacza dla polskich rolników? Czy mają realną ochronę przed napływem taniej żywności?

Unijne przepisy przewidują możliwość czasowego zawieszenia preferencyjnych stawek celnych, jeżeli nadmierny import powodowałby poważne szkody dla unijnej produkcji. Z inicjatywy Polski skrócono terminy stosowania tych mechanizmów ochronnych. Komisja Europejska została również zobowiązana do monitorowania importu produktów wrażliwych oraz przedstawiania raportów co sześć miesięcy. Jednocześnie wszystkie importowane produkty muszą spełniać unijne normy bezpieczeństwa żywności i podlegają kontrolom.

Największym wyzwaniem dla polskich producentów jest ryzyko wypierania ich produktów – przede wszystkim wołowiny i drobiu – z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez tańszą, bo produkowane według innych standardów, żywność z krajów Mercosur. Wraz ze stopniowym znoszeniem ceł możliwy jest również wzrost importu tytoniu do Polski.

Dlatego by lepiej chronić konsumentów, ale też interesy rolników, oprócz działań na poziomie unijnym, polski rząd wprowadził także rozwiązania krajowe. Rozporządzenie ministra zdrowia z 30 kwietnia 2026 r. ustanowiło szczególne wymagania dotyczące pozostałości wybranych substancji czynnych w żywności m.in. glufosynatu, tiofanatu metylowego, karbendazymu i benomylu w takich produktach jak zboża, ziemniaki, pomidory, jabłka czy miód.

Równolegle Polska prowadzi działania prawne na forum Unii Europejskiej. 10 maja 2026 r. skierowała do TSUE skargę o stwierdzenie nieważności decyzji Rady UE dotyczącej podpisania i tymczasowego stosowania umowy oraz wystąpiła o zawieszenie jej stosowania do czasu wydania ostatecznego wyroku.

Po naszej stronie są prowadzone kontrole – wydaje się, że skuteczne. Zauważono już jakieś nieprawidłowości?

Kontrole urzędowe zwierząt i produktów wprowadzanych na teren Unii Europejskiej pozostają jednym z najważniejszych elementów ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz bezpieczeństwa rynku wewnętrznego.

Od rozpoczęcia tymczasowego stosowania umowy, czyli od 1 maja 2026 r., nie zaobserwowano zmian w trendach importowych towarów z krajów Mercosur podlegających granicznej kontroli weterynaryjnej. W przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości przesyłki były odrzucane.

Dodatkowo pracownicy granicznych inspektoratów weterynarii uczestniczą w prowadzonym przez Krajową Administrację Skarbową projekcie monitorowania importu z państw Mercosur. Wytypowani przez Głównego Lekarza Weterynarii eksperci biorą również udział w unijnym Zespole Ekspertów ds. Kontroli Importu, którego celem jest wymiana doświadczeń i wypracowywanie rozwiązań usprawniających kontrole graniczne.

Od 1 maja tymczasowo obowiązuje umowa handlowa pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur. Zakłada zniesienie ceł i handlowych barier na dane produkty, ale jednocześnie nakłada klauzule ochronne. Czy rolnicy muszą się więc dalej martwić?

Nie sposób nie wspomnieć o Brazylii. Kłopoty z produktami zwierzęcymi zamykają drzwi temu rynkowi. Czy jest jeszcze szansa na uczciwą współpracę?

Współpraca handlowa z Brazylią, podobnie jak z innymi państwami trzecimi, opiera się na zasadzie, że importowana żywność musi spełniać standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Umowy handlowe nie zmieniają rygorystycznych wymagań dotyczących bezpieczeństwa żywności.

Obecnie Komisja Europejska uznała, że Brazylia nie spełnia wszystkich unijnych standardów. W konsekwencji kraj ten został usunięty z listy państw uprawnionych do eksportu do UE m.in. mięsa wołowego, drobiowego i końskiego, produktów akwakultury, miodu oraz osłonek.

Brazylia ma czas do 3 września 2026 r. na wdrożenie odpowiednich środków, w tym zakazu stosowania określonych antybiotyków przeznaczonych wyłącznie do leczenia ludzi. Nadal nierozwiązana pozostaje również kwestia skutecznego nadzoru nad stosowaniem hormonu 17 -estradiolu. Możliwość pełnej współpracy będzie zależała od przedstawienia przez Brazylię wiarygodnych gwarancji oraz pozytywnej oceny przeprowadzonej przez Komisję Europejską podczas kolejnych audytów.

Sporo mówimy o umowie Mercosur, a z drugiej strony są przecież nowe rynki, które otwierają się dla naszych producentów. Jakie kraje są alternatywą dla polskiego rolnika?

Polska konsekwentnie rozwija eksport produktów rolno-spożywczych poza rynki unijne, wykorzystując wysoką wiarygodność krajowego systemu nadzoru weterynaryjnego i bezpieczeństwa żywności.

Najważniejszym kierunkiem pozostaje Azja. Udało się wynegocjować korzystniejsze warunki eksportu wołowiny do Japonii, otworzyć rynek Filipin dla polskiej wołowiny oraz uzyskać uznanie regionalizacji w zakresie ASF i grypy ptaków, co ułatwia eksport drobiu i wieprzowiny. Korea Południowa rozszerzyła katalog dopuszczonych polskich produktów mleczarskich, a trwają również działania na rzecz otwarcia rynków Indonezji i Malezji dla polskiej wołowiny, mleka i drobiu.

Równolegle rozwijana jest współpraca z państwami Bliskiego Wschodu. W czerwcu zakończono renegocjacje dotyczące eksportu jaj i produktów jajecznych do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a prowadzone są również rozmowy dotyczące regionalizacji dla drobiu. Nowe możliwości eksportowe powstają także w Afryce, gdzie trwają negocjacje z Marokiem i Algierią oraz audyt polskich zakładów mięsnych i drobiowych w Egipcie.

W Ameryce Północnej i Środkowej Polska zabiega o uznanie regionalizacji przez Meksyk, natomiast Kuba w czerwcu 2026 r. przyznała lub przedłużyła uprawnienia eksportowe dla wielu polskich zakładów mięsnych oraz potwierdziła uprawnienia dla sektora mleczarskiego.

Wszystkie te działania pokazują, że Polska systematycznie buduje nowe kierunki eksportu, które mogą stanowić realną alternatywę dla producentów rolnych w obliczu wyzwań związanych z umową Mercosur.

eprasa.pl 8df27db006

Ceny ziemi przestają powoli już szokować, ale nadal bolą...

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom

Agata Wodzień-Nowak



FOT. FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK

Dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w młodszemu pokoleniu lub wydzierżawiają albo sprzedają grunty

Co roku dla części rolników nadchodzące żniwa są ostatnimi. Przekazują stery w gospodarstwie młodszemu pokoleniu, jeśli mają następców, wydzierżawiają grunty albo je sprzedają. Gdy tylko kombajn zjedzie z pola i zagospodarowana zostanie słoma, można udać się do notariusza.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu.

Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Zaglądamy do ogłoszeń o sprzedaży ziemi rolnej aktualnych w lipcu 2026 roku. Na początek Kujawsko-Pomorskie, powiat radziejowski. Sprzedam ziemię 1,55 ha klasa 2/3, ogłasza rolnik i podaje cenę 150 tys. zł za 1ha. Czyli cała działka kosztuje 232 500 zł. Teren wygląda na równy, ale ze słupami na polu. Bardzo dobra i dobra klasa bonitacyjna gleby oraz położenie w regionie o dużym głodzie ziemi sprawiają, że właściciel pokusił się o wycenę wyższą od średniej, jaka od marca obowiązuje według Głównego Urzędu Statystycznego. Dla klas dobrych, czyli I, II i IIIa na Kujawach i Pomorzu to 99 286 zł/ha.

Według najnowszych danych GUS, średnia krajowa cena ziemi rolnej w Polsce planuje sie w okolicy 70 000 zł za hektar, notując stały trend wzrostowy. Stawki są jednak silnie zróżnicowane zależnie od lokalizacji oraz klasy bonitacyjnej gleby.

Niezmiennym liderem drożyzny jest województwo wielkopolskie, gdzie za hektar gruntów ornych trzeba zapłacić średnio ponad 97 000 zł. Na drugim biegunie plasuje się województwo zachodniopomorskie z cenami rzędu 43 000 zł/ha. Kluczowa jest też jakość gleby – najlepsze grunty (klasy I–IIIa) wyceniane są przeciętnie na ok. 83 000 zł/ha, podczas gdy za najsłabsze ziemie (klasy V i VI) płaci się średnio około 57 000 zł/ha.

Sprzedaż ziemi rolnej w Polsce podlega rygorystycznym przepisom, które chronią strukturę agrarną kraju. Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, działki o powierzchni powyżej 1 ha mogą w zasadzie kupować wyłącznie rolnicy indywidualni.

Osoby spoza branży muszą ubiegać się o specjalną zgodę Dyrektora Generalnego KOWR (Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa), wykazując, że nikt inny nie chciał kupić gruntu. Swobodny obrót dotyczy jedynie mniejszych parceli (poniżej 0,3 ha). Co ważne, sprzedaż państwowej ziemi z zasobów Skarbu Państwa została ustawowo wstrzymana aż do 2036 roku.

Wysokie ceny ziemi rolnej drastycznie ograniczają możliwości rozwoju młodych rolników, którzy nie są w stanie konkurować finansowo o nowe grunty i powiększać swoich gospodarstw. Zmusza to wielu z nich do dzierżawy pól, co zwiększa koszty stałe produkcji i obniża ogólną opłacalność upraw. Jednocześnie nie muszą zostawać więźniami kredytów. Wysokie bariery wejścia hamują modernizację polskiej wsi i mogą prowadzić do rezygnacji młodego pokolenia z prowadzenia działalności rolniczej.

Jednocześnie rolnicy potrafią wysoko licytować ceny ziemi i stawki dzierżawy, gdy jest kilku chętnych, by nie wypuścić okazji z rąk.

MATERIAŁ INFORMACYJNY - GIEŁDA ROLNA EK-ROL 0011567775

Zapraszamy na Giełdę Rolną EK-Rol



Giełda Rolna w Proszowicach – lokalnie, świeżo i w atrakcyjnych cenach!
Szukasz świeżych warzyw i owoców, produktów od lokalnych rolników oraz szerokiego wyboru artykułów do domu i gospodarstwa? Giełda Rolna w Proszowicach to miejsce, które warto odwiedzić!
Bogata oferta sprzedawców, różnorodność towarów i konkurencyjne ceny sprawiają, że Proszowicka Giełda przyciąga tysiące kupujących oraz wystawców z całego regionu.
To tutaj można zrobić zakupy bezpośrednio od producentów i rolników, którzy oferują produkty pochodzące z własnych gospodarstw.
Na giełdzie znajdziemy świeże warzywa i owoce, sery, miody, kwiaty, krzewy, produkty regionalne, a także drobny inwentarz. Nie brakuje również odzieży, wyrobów z wikliny, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wielu innych artykułów przydatnych w domu i gospodarstwie.
Szczególną wartością giełdy są lokalne produkty prosto od rolnika. Rolnicy z okolicznych miejscowości oferują płody rolne pochodzące z rodzinnych gospodarstw, w których produkcja prowadzona jest w sposób tradycyjny, konwencjonalny lub ekologiczny. Dzięki temu kupujący mogą wybierać świeże produkty bezpośrednio u źródła.

Niedziela to nie tylko giełda!
W każdą niedzielę na placu targowym odbywa się również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!
To doskonała okazja, aby znaleźć prawdziwe perełki – rzeczy używane, przedmioty do domu, wyposażenie, narzędzia, książki, kolekcjonerskie drobiazgi i wiele innych ciekawych rzeczy.
Przyjedź do Proszowic i przekonaj się sam!
Tu każdy znajdzie coś dla siebie – od świeżych produktów spożywczych, przez kwiaty i rośliny, aż po wyposażenie domu, gospodarstwa i wyjątkowe przedmioty z wyprzedaży garażowej.



GIEŁDA ROLNA EK-ROL

Proszowice

**Zapraszamy na Giełdę Rolną w Proszowicach! W każdy wtorek, środę i niedzielę
A w każdą niedzielę – również Proszowicka Wyprzedaż Garażowa!**

Giełda Rolna EK-ROL Sp. z o.o. w Proszowicach
ul. Brodzińskiego 28, 32-100 Proszowice 12 386 16 20 www.ek-rol.pl

eprasa.pl 8df27db006

Przełom w europejskim rolnictwie

Zatwierdzenie nowych przepisów przez UE otwiera nowy rozdział w historii rolnictwa. Nowe techniki genomowe staną się kluczem do wyhodowania odmian roślin odpornych na gwałtowne zmiany klimatyczne i szkodniki

Agata Wodzień-Nowak

Nowe regulacje prawne UE weszły w życie w połowie lipca, jednak pełny zakres większości z nich zacznie obowiązywać od lipca 2028 roku. Co ta zmiana oznacza dla producentów żywności, rynku i naszych talerzy?

W obliczu wycofywania z rynku kolejnych substancji chemicznych, nowe techniki genomowe stają się fundamentem nowoczesnej biotechnologii. Pozwalają one na precyzyjne modyfikowanie własnego materiału genetycznego rośliny bez konieczności wprowadzania DNA pochodzącego od obcych gatunków. Ponadto techniki te obejmują m.in. mutagenezę ukierunkowaną oraz cisgenezę (wykorzystującą geny gatunków krzyżujących się naturalnie). To właśnie do tych procesów stosuje się tzw. nożyczki genetyczne.

– Nowe techniki genomowe to postęp, który obserwujemy w biotechnologii, czyli wykorzystanie narzędzi genetycznych, takich jak nożyczki genetyczne, do tego, żeby wprawiać zmiany w materiale genetycznym – mówi agencji Newseria Mateusz Stankiewicz, ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. ADAM WOJNAR

Co zmianią nowe techniki genomowe?

Wielu konsumentów błędnie utożsamia nowe metody z klasycznym GMO.

– Nie możemy stawiać znaku równości między NGT a GMO, bo w GMO przenosimy geny pomiędzy organizmami i w żaden sposób nie wykorzystujemy tych rzeczy, które dzieją się w naturze. NGT jest natomiast bliskie natury. Opiera się na tych procesach hodowlanych, które dzieją się od tysięcy lat – wyjaśnia Mateusz Stankiewicz.

Potrzeba wdrożenia nowoczesnej biotechnologii stała się paląca ze względu na postępujące zmiany klimatyczne. Raport Instytutu Zrównoważonej Gospodarki pt. „Dzieląc kłos na czworo" wykazuje, że to właśnie susza generuje największe straty w rodzimym rolnictwie — w Polsce wycenia się je rocznie na od 3 do aż 11 miliardów złotych. Co więcej, z prognoz wynika, że brak reform strukturalnych może doprowadzić do spadku plonów o niemal 20% do 2050 roku.

W związku z tym bezpieczeństwo żywnościowe zaczyna zależeć od elastyczności oraz adaptacji gatunków. Odpowiednio zmodyfikowane rośliny potrzebują mniej nawozów i środków ochrony, co wpisuje się w założenia zrównoważonego rozwoju.

– Jesteśmy w stanie tworzyć odmiany, które mają cechy potrzebne rolnikom, takie jak na przykład odporność na choroby czy już nawet istniejące odmiany pszenicy z obniżoną zawartością glutenu – zauważa ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Do tej pory Unia Europejska odstawała od liderów innowacji, takich jak USA czy Chiny, ponieważ traktowała rośliny NGT według skomplikowanych i kosztownych procedur właściwych dla GMO. Decyzja Parlamentu Europejskiego zmienia ten stan rzeczy.

– Jako organizacje rolnicze mieliśmy tutaj spójne stanowisko, że NGT to postęp, którego potrzebujemy. To, co dzisiaj się dzieje na gospodarstwach, czyli brakująca liczba narzędzi wynikających z wycofywania substancji aktywnych, w połączeniu z zawirowaniami na rynku nawozów skutkuje tym, że materiałem biologicznym i hodowlanym jesteśmy w stanie wdrażać postęp biologiczny i zabezpieczać nasz interes, który jest w ostatnim czasie mocno nadszarpnięty – wskazuje Mateusz Stankiewicz.

Co istotne, nowe zasady będą wiążące zarówno dla produkcji europejskiej, jak i dla produktów importowanych spoza UE. Choć przepisy weszły w życie w połowie lipca, większość regulacji po 24-miesięcznym okresie przejściowym zacząć ma obowiązywać w lipcu 2028 roku, wyznaczając zupełnie nowy kierunek dla nowoczesnego rolnictwa.

REKLAMA 0011571325

AGROEKO – Oddział Oświęcim

AMAZONE MANITOU HANDLING YOUR WORLD DEUTZ FAHR KRONE LEMKEN

AGROEKO to firma z wieloletnim doświadczeniem w branży rolniczej, oferująca kompleksową obsługę gospodarstw rolnych. Oddział w Oświęcimiu zapewnia klientom dostęp do nowoczesnych maszyn rolniczych, części zamiennych oraz profesjonalnego serwisu.

Firma współpracuje z renomowanymi producentami sprzętu rolniczego, oferując m.in. ciągniki, maszyny uprawowe, przyczepy i maszyny zielonkowe. Doświadczeni pracownicy **AGROEKO** pomagają w doborze odpowiednich rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb gospodarstwa.

Istotną częścią działalności jest również serwis – obejmujący diagnostykę, naprawy oraz obsługę maszyn. Dzięki połączeniu doświadczenia, wiedzy technicznej i szerokiej oferty **AGROEKO** jest partnerem, na którym rolnicy mogą polegać.

AGROEKO Oddział Oświęcim – profesjonalne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa.



UL. MICHAŁA FOKSA 1
KONTAKT W SPRAWIE MASZYN/SERWISU
TOBIASZ **48 664 989 547**
W SPRAWIE CZĘŚCI
DOMINIK **48 882 603 209**

AGROMILK

AUTORYZOWANY DEALER DeLaval

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA DLA GOSPODARSTW MLECZNYCH

Od 2015 roku wspieramy gospodarstwa mleczne, dostarczając nowoczesne technologie, wyposażenie oraz profesjonalny serwis

Razem tworzymy rozwiązania dopasowane do Twojego gospodarstwa!



- ROBOTY UDOJOWE DeLaval
- HALE I SYSTEMY UDOJOWE
- ZARZĄDZANIE STADEM
- SYSTEMY ŻYWIENIA
- CHŁODZENIE I PRZECHOWYWANIE MLEKA

SERWIS, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ

UMOWY SERWISOWE

- HIGIENA DOJU
- KOMFORT I DOBROSTAN ZWIERZĄT
- SYSTEMY USUWANIA ODCHODÓW
- CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA INWESTYCJI

DORADZTWO PROJEKT DOBÓR URZĄDZEŃ DOSTAWA MONTAŻ URUCHOMIENIE SERWIS

Od pomysłu do gotowego gospodarstwa - wszystko w jednym miejscu!

AGROMILK
Ul. Raciborska 109
48-130 Kietrz
48 664 989 395
biuro@agromilk.com.pl
www.agromilk.com.pl

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011570436

PODHALE
Octownia Mszana Dolna

ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY



TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

najstarszy zakład produkcyjny w Mszanie Dolnej

Octownia w Mszanie Dolnej kontynuuje tradycje produkcyjne powstałej w Mszanie Dolnej jeszcze w XIX stuleciu Fabryki konserw rybnych C. Warhanek. Już od 83 lat nieprzerwanie produkuje wysokiej jakości ocet spirytusowy i jest obecnie najstarszym zakładem produkcyjnym w mieście.
Octownia w Mszanie Dolnej powstała w ramach działalności fabryki Warhanka na początku lat czterdziestych XX wieku, kiedy to ówcześni właściciele firmy C. Warhanek, chcąc zwiększyć moce produkcyjne zainstalowali w roku 1943 **pierwszy generator octowy.**
Generator ten, pracując metodą ociekową, przerabiał spirytus na ocet ze średnią wydajnością około 60.000 litrów 10% octu spirytusowego miesięcznie. Początkowo ocet wykorzystywano jako konserwant przerabianych ryb morskich, głównie śledzi. Zaznaczyć należy, że lokalizacja dla fabryki była bardzo trafna z uwagi na powstałą wcześniej, a przebiegającą przez Mszanę Dolną, linię Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, która zapewniała dostawy surowca oraz kanały dystrybucji wyrobów gotowych. Ponadto nieliczne zakłady i odpowiednia gęstość zaludnienia, dawały możliwości pozyskania niezbędnej ilości pracowników.

Po wojnie i nacjonalizacji przemysłu octownię przejął Polski Monopol Spirytusowy, następnie Tarnowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, które uruchomiły przetwórstwo owocowo warzywne oraz rozlewnię octu do butelek.
W kolejnej reorganizacji, nastąpiło włączenie octowni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS", w którym funkcjonowała do czasu jego upadłości w 1997 roku.

W sierpniu 1997 roku octownię zakupili prywatni przedsiębiorcy, którzy szybko wznowili działalność gospodarczą, ratując w ten sposób podtrzymywany przez pracowników ostatkiem możliwości proces fermentacyjny zapoczątkowany w 1943 roku. Od tamtej pory firma nosi nazwę PODHALE Octownia Mszana Dolna, a kolejne lata historii przedsiębiorstwa, charakteryzowały się systematycznym procesem rozwoju mocy produkcyjnej z równoczesnym poszerzeniem asortymentów produkcji. Rozbudowano zdolność produkcyjną octu spirytusowego, poprzez wybudowanie 4 kolejnych generatorów octowych, co znacznie zwiększyło możliwości produkcyjne zakładu. Równocześnie dokonano modernizacji linii rozlewu octu spirytusowego, montując dodatkowe urządzenia usprawniające. Po kolejnej rozbudowie pomocniczych linii produkcyjnych poszerzono również ofertę o barszcz biały, żurek staropolski, żurek zagórzański, produkowane tradycyjnymi metodami z mąki żytniej na zakwasie. Uruchomiono również produkcję octów gatunkowych - jabłkowego, z białego i czerwonego wina oraz zaprawy cytrynowej „Cytrynka".

Produkowany przez Octownię w Mszanie Dolnej nieprzerwanie od 1943 roku OCET spirytusowy jest głównym jej produktem. Dzięki zachowaniu niezmienionej, tradycyjnej metody powolnej fermentacji w kadziach drewnianych charakteryzuje go najwyższa jakość, a jej autentyczność potwierdza lekko słomkowy kolor, łagodny smak i wspaniały bukiet zapachowy gwarantujący udane przetwory.

Produkty nasze zostały wyróżnione znakiem promocyjnym Zagórzańskie Dziedziny.

Chcących zgłębić historię mszańskiej fabryki konserw rybnych zachęcamy do lektury wydanej w 2026 roku książki Michała Wójcika pt. „Fabryka. Monografia przedsiębiorstwa C. Warhanek w Mszanie Dolnej (1890–1948)"

PODHALE
Octownia Mszana Dolna



PRODUKTY NASZE ZOSTAŁY WYRÓŻNIONE ZNAKIEM PROMOCYJNYM ZAGÓRZAŃSKIE DZIEDZINY.

18 33 10 351 biuro@octowniamszana.pl

www.octowniamszana.pl

eprasa.pl 8df27db006

Trzeba promować polski miód. Od 14 czerwca obowiązują nowe przepisy znakowania

Krzysztof Witwicki: Na rynku wciąż działa wielu pseudo-pszczelarzy i zamierzamy z tym ostro walczyć

Agata Wodzień-Nowak

Zalew taniego, zagranicznego miodu, wirtualne pasieki i brak systemowego wsparcia to codzienność, z którą muszą mierzyć się polscy pszczelarze. O głębokim kryzysie zaufania, walce z nieuczciwą konkurencją oraz planach na ratowanie branży rozmawiamy z Krzysztofem Witwickim, nowym prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego.



FOT. K. WITWICKI

14 czerwca w życie weszły nowe przepisy dotyczące znakowania miodu. Co realnie zmienią i czy są tym, czego polscy pszczelarze wyczekiwali?

Te zmiany były niezwykle potrzebne. Ich pozytywny wpływ widać już teraz na półkach supermarketów, gdzie ruszyły wyprzedaże miodów znakowanych na starych zasadach. Sam zauważyłem pojawianie się produktów z niespotykanymi dotąd oznaczeniami, takimi jak „miód sztuczny" lub podobnymi. To pokazuje, że nowe regulacje przyniosą realną zmianę.

Przede wszystkim zyskają na nich polscy pszczelarze – celowo używam tego słowa, bo to w końcu pszczoły, a nie ludzie, produkują miód.

Dzięki nowym przepisom polski miód będzie znacznie bardziej widoczny. Dotychczas wielu konsumentów nie zwracało uwagi na kraj pochodzenia produktu, do czego przyczyniały się mało precyzyjne oznaczenia. Informacja, że zawartość to „mieszanka miodów z UE i spoza UE", w praktyce niewiele mówiła klientowi. Dotychczas jako producent mogłem kupić na przykład miód chiński, dodać do niego łyżeczkę polskiego i legalnie sprzedawać jako mieszankę. Nowe regulacje całkowicie to zmienią.

Czy polskie pszczelarstwo dużo traciło na braku takich przepisów?

Brak tych przepisów niszczył przede wszystkim naszą wiarygodność. Na rynku funkcjonowało wielu pseudo-pszczelarzy i wirtualnych pasiek, które w rzeczywistości nie istniały, a masowo sprzedawały taki produkt.

Dla nas, prawdziwych pszczelarzy, to był po prostu wstyd. My prowadzimy realne pasieki, rozlewamy prawdziwy miód i chcemy, żeby był on rzetelnie oznakowany – tak, aby konsument jasno widział, z jakich krajów pochodzi i w jakich proporcjach. Nie jestem całkowicie przeciwny importowi. Sam chętnie spróbowałbym miodu z Chorwacji czy Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak smakuje.

Nie mam nic przeciwko temu, pod warunkiem, że produkt będzie uczciwie oznaczony. Chcę mieć pewność, że kupując na przykład miód z Egiptu, sięgam po autentyczny produkt z tego kraju, a nie towar, który Egipt skądś sprowadził i tylko przepakował. Chodzi nam przede wszystkim o transparentność i o ochronę polskiego miodu.

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód. Nasze organizmy są naturalnie uodpornione na pyłki występujące w polskim klimacie. To kluczowa kwestia dla alergików. Osoby, które urodziły się i żyją w Polsce, mają stały kontakt z tutejszą florą i to na te pyłki budują odporność.

Krzysztof Witwicki – prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Jesteśmy Polakami i uważam, że powinniśmy jeść przede wszystkim rodzimy miód

Wielu konsumentów nie zdaje sobie z tego sprawy. Kupując źle oznakowany miód zagraniczny lub produkty miodopodobne, mogą dostać reakcji alergicznej i dojść do wniosku, że uczula ich sam miód. Tymczasem może się okazać, że gdy pójdą do polskiego pszczelarza i zjedzą miód zawierający wyłącznie rodzime pyłki, nie wystąpią u nich żadne negatywne skutki.

Poruszył pan temat świadomości konsumenta. To, że samo oznaczenie będzie, nabierze znaczenia dopiero wtedy, gdy konsument będzie świadom, czego szukać. Klienci są wyedukowani, że powinni szukać miodu najlepiej swojego, regionalnego?

Wciąż bardzo wiele nam pod tym względem brakuje. Dlatego Polski Związek Pszczelarski będzie w tym roku kładł ogromny nacisk na promocję polskiego miodu. Jesteśmy największą organizacją w kraju: zrzeszamy około 40 tysięcy członków i ponad 30 związków regionalnych. To potężna struktura.

Niedawno zostałem wybrany na to stanowisko i zamierzam dynamicznie ruszyć do przodu. Jestem młodszy pokoleniowo od poprzednika, potrafię znaleźć wspólny język zarówno ze starszymi pszczelarzami, jak i z młodymi. Starsze pokolenie ma naturalne problemy z odnalezieniem się w gąszczu nowych przepisów czy w internecie. Z kolei młodzi prężnie działają na Facebooku czy YouTubie. Choć z tym internetem bywa różnie – czasem ktoś bez większego doświadczenia zakłada kanał i próbuje uczyć innych.

Właśnie dlatego organizacje takie jak nasza są niezbędne. Dysponujemy ogromnym zapleczem naukowym, współpracujemy z lekarzami weterynarii i uniwersytetami, dzięki czemu możemy przekazywać rzetelną, sprawdzoną wiedzę. Idziemy mocno w kierunku edukacji i już teraz organizujemy cykle szkoleń.

eprasa.pl 8df27db006

Hamulec wciśnięty w zakupach ciągników. Jak już rolnicy kupują, to te modele

Katarzyna Zawada


FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS


FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W ostatnich 12 miesiącach zarejestrowano 9332 ciagników, a w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 10163 sztuk

Według najnowszego raportu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, w lipcu 2026 r. zarejestrowano 766 sztuk nowych ciągników rolniczych, co jest poniżej średniej z ostatnich 12 miesięcy, która wynosi 800 sztuk. Porównując to do poprzedniego miesiąca - czerwca – też widać spadek rejestracji, o 9,77 proc. Spadek rok do roku jest jeszcze bardziej odczuwalny. Jakie marki królowały w zestawieniu?

Na pozycji lidera utrzymał się New Holland. Producenci zarejestrowali w lipcu 91 sztuk ciągników tej marki. Na kolejne miejsce wskoczył John Deere, w ostatnim miesiącu towarów od tego producenta zarejestrowano 84 sztuki. Podium zamyka Kubota – 76 sztuk. Na dalszych miejscach widać Claas i Kioti.

Topowymi modelami lipca okazały się:

- New Holland T5.905 (16 szt.),
- Massey Ferguson MF 5M.95 (14 szt.),
- John Deere 6M 155 (13 szt.).

Najwięcej rejestracji odnotowano na Mazowszu, w tym roku region jest nieustannie liderem. Od początku roku zarejestrowano 857 sztuk nowych ciągników, to o 23,8 proc. mniej niż w tym samym okresie 2025 roku.

Sporo zgłoszeń było też w Wielkopolsce (519 szt.) i Małopolsce (449 szt.). W obu regionach są to wyniki słabsze w porównaniu do poprzedniego sezonu.

Zainteresowaniem cieszą się też używane maszyny, chociaż widać tendencję spadkową. Do tej pory zarejestrowano 11 827 sztuk ciągników „z drugiej ręki". To o 11,79 proc. mniej niż analogicznie w 2025 r. Rolnicy najchętniej wybierali markę John Deere (1796 szt.), jest liderem w kategorii wiekowej 11-20 lat. Wśród sprzętu nowszego (3-5 lat) również stawiano na tego producenta, średniego (6-10 lat) na markę Fendt.

REKLAMA 0011571453

Technika grzewcza i sanitarna

Realizujemy projekty czyste powietrze

Agonex™ PLUS

ul. Węgierska 313
33-300 Nowy Sącz
Tel. 18 440 08 61
696 200 773
e-mail: agonexplus@o2.pl
www.agonex-plus.pl

Kotły na pellet, drewno



Kotły gazowe



Pompy ciepła, klimatyzatory



Armatura



ZAPRASZAMY
NOWO OTWARTY PUNKT
34-450 Krościenko nad Dunajcem
ul. Sobieskiego 23
Tel. 48 518 016 766

Wykonujemy usługi 8%

REKLAMA 0011572354

Pasieka BARĆ
IM. KS. DRA HENRYKA OSTACHA
W KAMIANNEJ

OFERUJEMY:
- miód pszczeli spadziowy ze spadzi iglastej oraz miody pszczele nektarowe
- pyłek kwiatowy oraz pierzgę
- propolis
- świece z wosku pszczelego
- matki pszczele użytkowe





ZAPRASZAMY!
Emilia Nowak z rodziną
18 474 16 32
www.kamianna.pl

eprasa.pl 8df27db006

Tyle dziś kosztuje kombajn Bizon

Od zakończenia produkcji kombajnów Bizon mijają w tym roku 22 lata. Maszyny wciąż mają swoich amatorów, ponieważ są znacznie tańsze od zachodnich marek. Zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł

Agata Wodzień-Nowak

W części gospodarstw nadal trudno wyobrazić sobie polskie żniwa bez charakterystycznej czerwonej sylwetki Bizona. Dziś te kombajny pojawiają się na polach znacznie rzadziej niż 20-30 lat temu, jednak wiele egzemplarzy nadal pracuje w gospodarstwach, szczególnie tych mniejszych. Pozostają symbolem epoki, w której mechanizacja na dobre wkroczyła do polskiego rolnictwa. Bizon Super Z056 był pierwszym modelem, wprowadzonym na rynek w 1976 roku, który zdobył szerokie uznanie wśród polskich rolników.

Na przestrzeni lat właściciele tych maszyn często samodzielnie podnosili komfort pracy, wyposażając je m.in. w kabiny, skuteczniejsze wyciszenie czy klimatyzację. Mimo upływu czasu dobrze utrzymane Bizony nadal są wykorzystywane podczas żniw i nie brakuje rolników, którzy cenią je za prostotę oraz łatwość napraw.

Choć współczesne kombajny oferują rozwiązania oparte na elektronice, automatyzacji i systemach satelitarnych, starsze Bizony nadal znajdują nabywców. Ich największą przewagą pozostaje cena.



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

Kombajn Bizon na polskich polach wciąż pracuje, głównie w małych gospodarstwach

Sprawne i zadbane egzemplarze można kupić za około 30-40 tys. zł. Nie brakuje jednak ofert przekraczających 60 tys. zł, zwłaszcza w przypadku lepiej wyposażonych modeli, takich jak Bizon Rekord Z058 wyprodukowany pod koniec lat 80. lub na początku lat 90.

Bizon Rekord z058 z dużą chłodnicą i jak zapewnia właściciel bezawaryjny, jest do kupienia za 45 tys. zł. Rolnik ze Świętokrzyskiego ma go od 16 sezonów i w tym czasie kombajn był garażowany. Czytamy, że hydraulika jest sprawna, silnik też bez większych wycieków. W kabinie zamontowany jest dodatkowy wentylator turbinowy z mniejszej ciężarówki i przyciemnione szyby boczne. Kombajn w sezonie nigdy nas nie zawiódł a gdy padł jakiś pasek czy łożysko było od ręki dostępne w najbliższej agromie.

Tańszy jest model Bizon Z056/3 z 1987 roku. Właściciel z województwa dolnośląskiego określa stan jako dobry, garażowany. Z gospodarstwa 20 hektarowego i z jednym operatorem od 15 lat, a w gospodarstwie od około 25. Zapewnia, że naprawy były prowadzone na bieżąco. Sprzedaż planuje z powodu likwidacji gospodarstwa. Dodaje, że chodzi jak pszczółka. Cena 28 tys. zł.

Są i znacznie droższe egzemplarze, mowa o najnowszych dostępnych na rynku, tych niebieskich. W województwie pomorskim jest na sprzedaż Bizon Rekord z 1998 r. 1630 Motogodzin w bardzo dobrym stanie, zapewnia właściciel i zaprasza do obejrzenia w czasie pracy. Cena 120 tys. zł.

Jeszcze większe cenę podaje gospodarz z Wielkopolski. Wystawił kombajn zbożowy Bizon Rekord Z58 z 2002 roku. Posiada dodatkowe wyposażenie jak 4 kamery, radio, CBradio, dodatkowe oświetlenie i 3-letnią sieczkarnię automatyczną. Cena 155 tys. zł.

Historia produkcji Bizonów zakończyła się w maju 2004 roku. Ostatnią maszyną, która opuściła zakład w Płocku, był Bizon Rekord Z058. Powodem zakończenia produkcji były m.in. europejskie normy dotyczące poziomu hałasu i drgań, którym oferowane wówczas kombajny nie odpowiadały. Marka nie zniknęła jednak całkowicie. W 2006 roku nazwę Bizon wykorzystano jeszcze przy modelu TC5040 produkowanym przez New Holland, jednak był to jedynie krótki epizod.

Za najbardziej znany model w historii marki uznawany jest Bizon Super Z056. Kombajn trafił do produkcji w 1976 roku i szybko zdobył popularność zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych.

REKLAMA 0011571030

KRYSZTAŁ
CENTRUM SZKŁA

Hurtowa sprzedaż szkła
Kabiny prysznicowe na wymiar
Balustrady szklane
Lofty i ścianki szklane
Lustra, Szkło zespolone
Pergole i ogrody zimowe
Szkło hartowane laminowane na balustrady
Produkcja szkła zespolonego





OD PROJEKTU PO MONTAŻ



PODEGRODZIE 210/ NOWY SĄCZ
600963404 664143054
WWW.KRYSZTAL.PL

eprasa.pl 8df27db006







Ciągniki Ursusy i kombajny Bizony – legendarn z PRL-u. Pamiętacie? Do dziś wspominane są z



Redakcja

Polska wieś sprzed lat to nie tylko koń z pługiem. To takie maszyny jak m.in. ciągniki Ursus i kombajny Bizon stały się ikonami w okresie PRL-u, gdy mechanizacja polskiego rolnictwa przyśpieszyła. Wiele tych kultowych rolniczych maszyn rolnicy mają do dzisiaj.

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku, dominującą siłą pociągową w gospodarstwach indywidualnych były konie. Stopniowo w gospodarstwach zaczęły się pojawiać pierwsze ciągniki rolnicze. Pierwszym polskim ciągnikiem był Ursus C-45. Ursus współpracował z czeskim Zetorem, a także produkował ciągniki na licencji Massey Ferguson. Dodatkowo część maszyn pochodziło ze wschodu. O zbiory dbały maszyny produkowane w Fabryce Maszyn Żniwnych, m.in: Ursus C-4011, Ursus C-330, Ursus 912, Ursus MF-235, MTZ Belarus, kombajny Bizon, czy kombajny Vistula.

Po upadku komunizmu w 1989 roku, polskie rolnictwo przeszło kolejną rewolucję. Przejście na gospodarkę rynkową spowodowało zwiększenie dostępu do nowoczesnych maszyn rolniczych. W latach 90. na polskich polach zaczęły pojawiać się zaawansowane maszyny z Zachodu, co znacznie zwiększyło wydajność produkcji rolnej.

Dziś polskie rolnictwo jest wysoko zmechanizowane. Nowoczesne maszyny rolnicze wyposażone są w systemy GPS, telemetrię oraz zaawansowane technologie precyzyjnego rolnictwa. Polscy rolnicy mają dostęp do najnowszych modeli ciągników, kombajnów, siewników oraz maszyn do uprawy i ochrony roślin.

Mimo wszystko rolnicy nadal wykorzystują maszyny z okresu PRL w pracy. Polacy, mimo że mają nowoczesne maszyny rolnicze, to kochają też zabytkowe. Dużą popularnością cieszą się wystawy i parady zabytkowych maszyn rolniczych.

eprasa.pl 8df27db006







ne maszyny rolnicze sentymentem





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

eprasa.pl 8df27db006

To on zrewolucjonizował rolnictwo i maszyny

„Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi” powtarzał Helmut Claas, jeden z twóców sukcesu marki maszyn rolniczych Claas

Agata Wodzień-Nowak

Czy można wyobrazić sobie współczesne rolnictwo bez biało-zielono-czerwonych maszyn pracujących na polach całego świata? Bez wątpienia byłoby to trudne. Za globalnym sukcesem marki Claas stoi postać niezwykła – Helmut Claas. W lipcu świat świętowałby jego setne urodziny. Mimo międzynarodowych sukcesów, nigdy nie stracił kontaktu z ziemią. Zawsze powtarzał: „Nie posiadamy sekretów; mamy jedynie dobre pomysły i zmotywowanych ludzi”.

Helmut Claas urodził się 16 lipca 1926 roku w Harsewinkel. Od pierwszych chwil jego życie było nierozerwalnie związane z rodzinnym biznesem. Dom rodzinny tętnił życiem fabryki – rodzeństwo dorastało dosłownie między biurami, halami produkcyjnymi a salonem.

Podczas gdy ojciec wraz z wujami czuwał nad stroną techniczną, matka Paula – dzięki biegłości językowej – przecierała szlaki na rynkach międzynarodowych. Młody Helmut od najmłodszych lat uczył się rzemiosła bezpośrednio przy warsztatowym stole. Zanim Helmut Claas stanął na czele imperium, zdobył solidne wykształcenie i praktykę. Praktykę zawodową ukończył w rodzinnej firmie z oceną „bardzo dobrą” jako monter maszyn. Potem studiował inżynierię mechaniczną w Hanowerze, a kształcenie uzupełniał pobytami w Paryżu i Wiedniu oraz badawczą wyprawą do Ameryki Południowej. Wstąpił do firmy w 1957 roku, a od 1962 roku objął współzarządzanie przedsiębiorstwem z bratem Reinholdem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Helmut Claas zawsze koncentrował się na opracowywaniu pionierskich produktów

Kiedy pod koniec lat 60. rynek maszyn rolniczych dotknął poważny kryzys, Helmut Claas nie cofnął się. Zamiast ciąć koszty, postawił wszystko na jedną kartę – na innowacje. W rezultacie w 1970 roku na rynku zadebiutował kultowy kombajn zbożowy Dominator, który okazał się gigantycznym sukcesem sprzedażowym. W ciągu swojego życia Helmut Claas osobiście zarejestrował ponad 100 patentów.

Helmut Claas posiadał rzadki dar przewidywania trendów rynkowych. Gdy zauważył rosnącą popularność uprawy kukurydzy, w 1973 roku wprowadził na rynek pierwszą samojezdną sieczkarnię Jaguar.

Jednak jego ambicje sięgały znacznie dalej. Nie podobała mu się idea, że maszyny rolnicze mają pracować wyłącznie sezonowo. Dążył do stworzenia pojazdu uniwersalnego. Efektem prac był zaprezentowany w 1993 roku ciągnik systemowy Xerion. Niedługo później, w 1996 roku, firma zrewolucjonizowała rynek po raz kolejny, wprowadzając serię kombajnów Lexion, zdolnych do zbioru imponujących 60 ton zboża na godzinę.

Jednym z największych, wieloletnich marzeń Helmuta Claasa była własna produkcja ciągników. Konsekwencja w dążeniu do celu doprowadziła w 2003 roku do przejęcia francuskiego producenta Renault Agriculture, co ostatecznie przypieczętowało pozycję firmy Claas jako pełnozakresowego dostawcy sprzętu rolniczego.

Nawet u schyłku życia Helmut Claas pozostawał aktywnym inżynierem. Codziennie gościł w biurze, dyskutując z młodymi projektantami i wspierając innowacyjne projekty, takie jak półgąsienicowy ciągnik Axion Terra Trac.

Jednocześnie z wielką mądrością zaplanował sukcesję, przekazując stery swojej córce, Cathrinie Claas-Mühlhäuser, która od 2010 roku przewodzi radzie nadzorczej, a od 2020 roku komitetowi akcjonariuszy.

REKLAMA 0011571622

EKO GARTEN

Szkółka Roślin Ozdobnych
EKO-GARTEN

ASORTYMENT ROŚLINNY:
- drzewa i krzewy iglaste i liściaste
- drzewa alejowe
- szeroki wybór roślin szczepionych i formowanych (niwaki/bonsai)
- plantacje roślin choinkowych
- kwiaty balkonowe i rabatowe






Lipnica Górna 268,
32-724 Lipnica Murowana
14-685-25-37 609-462-722 biuro@ekogarten.com www.ekogarten.com

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA

0011572091

MHR małopolska hodowla roślin 1872

Krajowa Grupa Spożywcza
Grupa Kapitałowa

Małopolska Hodowla Roślin jest jedną z największych i najstarszych firm hodowlano-nasiennych w Polsce.

Już od ponad 150 lat działamy na rynku rolniczym stale rozbudowując naszą działalność, której głównymi kierunkami jest hodowla twórcza i zachowawcza roślin rolniczych, reprodukcja oraz obrót materiałem siewnym.

W naszej ofercie posiadamy ponad 80 odmian w 24 gatunkach roślin rolniczych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Odmian.





MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

GWARANCJA PRODUCENTA

- Najwyższej jakości kwalifikowany materiał siewny.
- 100% Nasion
- Brak wypełniaczy

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ PRODUCENTA

www.sklep.mhr.com.pl

Kup materiał siewny z dostawą prosto do domu

STADNINA KONI
BIAŁKA

STADNINA KONI ARABSKICH






Stadnina Koni Białka, należąca do Małopolskiej Hodowli Roślin, to jedna z czołowych stadnin koni arabskich w Polsce. Od lat jest gospodarzem prestiżowych wydarzeń, takich jak Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej oraz Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej.

Białka to nie tylko hodowla i wydarzenia na najwyższym poziomie, ale także miejsce otwarte dla osób, które chcą rozpocząć lub rozwijać swoją przygodę z jeździectwem. Na terenie stadniny prowadzona jest nauka jazdy konnej pod opieką wykwalifikowanych instruktorów.

Zapraszamy również na **comiesięczne aukcje koni.**
Informacje na temat nadchodzących aukcji dostępne są na:
bialkastud.com/aukcje/przetargi-bialka

TELEFON: +48 82 577 12 00 **E-MAIL:** SALE@BIALKASTUD.COM

eprasa.pl 8df27db006

Te kwiaty dopiero teraz pokazują pełnię urody

Lato jeszcze się nie skończyło! Koniec sierpnia i początek września to czas, kiedy ogrody mogą być w pełnym rozkwicie

Katarzyna Laszczak



FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Wiele kwiatów jeszcze kwitnie, a są też takie, które dopiero zakwitną

Koniec wakacji czasem traktujemy jak koniec lata, ale to przecież nieprawda. Mamy jeszcze sporo czasu, żeby cieszyć się ogrodem. Dlatego warto sadzić rośliny, które świetnie wyglądają przez całe lato i takie, który czas rozkwitu właśnie nadszedł lub nadchodzi.

Ciągle pięknie kwitną krzewy, takie jak różne hortensje, budleje, czy ketmie syryjskie. Jest też cała gama jednorocznych roślin, które nie przejmują się tym, że mamy drugą połowę lata: cynie, kosmosy, nasturcje, gazanie, lobelie, czy doniczkowe petunie w różnych wydaniach, wciąż są pełne kwiatów i kolorów. A trawy ozdobne też właśnie szaleją. Ale to nie wszystko!

Dalie zachwycą kolorami: to istne szaleństwo kolorów i kształtów kwiatów. Możesz wybierać od miniaturowych roślin, po niemal dwumetrowe. Kwitną od lata do jesieni, lubią słońce i żyzną ziemię. Dalie są wieloletnie, ale nie są odporne na mróz, więc jesienią ich bulwy trzeba wykopać i ponownie posadzić jesienią. Jest to pewna komplikacja, ale jednocześnie to jedne z najbardziej efektownych i niezawodnych kwiatów lata, również późnego.

Dzielżan ogrodowy ozdobi rabatę: to kwiaty, które są ozdobą dojrzałego lata. Mają „gorące" kolory – od żółtego, przez pomarańcz, po czerwień i bordo. Lubią słońce i żyzną ziemię, a gdy dłużej nie pada, warto je podlać. Zwykle są wysokie (nawet 1,5 m), ale można kupić też niższe odmiany.

Floksy wiechowate mają różne kolory i bardzo przyjemny zapach. Lubią słoneczne miejsca. Są już w pełnym rozkwicie, ale będą jeszcze nas cieszyć. Ścinaj wierzchołki z kwiatami, które już przekwitły – w ten sposób przedłużysz kwitnienie, bo będą pojawiać się kolejne.

Hibiskus bagienny to super kwiaty drugiej połowy lata. Mogą mieć nie tylko kolorowe kwiaty, ale także liście. A kwiaty miewają średnicę nawet ponad 20 cm! Lubią słońce, warto je też nawozić i podlewać – odrobina starań gwarantuje naprawdę zachwycający efekt.

Liriope szafirkowata to niezbyt znana, ale atrakcyjna bylina. Przez większość sezonu wygląda jak kępa ozdobnej trawy (na długie i wąskie liście), a późnym latem pojawią się wzniesione kwiaty. Przypominają one wiosenne szafirki, z tym, że są od nich znacznie bardziej okazałe. To roślina, która woli cień niż słońce.

Rozchodnikowce (rozchodniki okazałe) to prawdziwi twardziele. Kochają słońce, świetnie znoszą suszę i nie muszą mieć żyznej ziemi. Tworzą mnóstwo kwiatów, zebranych w spore baldachy. Uwielbiają je pszczoły i motyle.

Rudbekie błyskotliwe to klasyk dawnych letnich ogrodów. Ich kwiaty wyglądają jak samo słońce, z ciemnym „oczkiem" (choć mają też nieco inaczej ubarwione odmiany). To idealne kwiaty na słoneczne miejsca. Zwróć uwagę na nazwę gatunku (rudbekia błyskotliwa), bo nie wszystkie są wieloletnie.

Zawilce japońskie to eleganckie, ale mało wymagające rośliny, które zachwycają głównie w drugiej połowie lata. Z czasem tworzą spore kępy (ale nie są uciążliwe). Mają kwiaty w odcieniach różu – od jasnego po niemal purpurowe, a łodygi z kwiatami pięknie wyrastają ponad kępy liści. Najbardziej im odpowiadaj lekki cień i wilgotna gleba.

Zimowity: ich nazwa sugeruje, że „witają zimę", ale spokojnie – to jeszcze dużo czasu. Zimowity zakwitają na przełomie sierpnia i września. Pojawiają się wtedy same kwiaty (za to same liście wyrastają wczesną wiosną i na lato zanikają). Kwiaty zimowitów przypominają krokusy, ale to zupełnie inne rośliny i uwaga: są trujące.

REKLAMA

0011572785

Czas na Podhale! Małopolska Tour 2026 w Nowym Targu

Początek września to zdecydowanie jeden z najlepszych momentów, aby wybrać się w góry. Tym razem można to połączyć z rowerowymi atrakcjami, jakie zapewni kolejna edycja Małopolska Tour.



Dwa dni na dwóch kołach

Po piaszczystej edycji na Pustyni Błędowskiej, kolejnym przystankiem Małopolska Tour będzie Nowy Targ. Znajdziemy tu zarówno wymagające trasy dla fanów MTB, jak i ścieżki pozwalające na rodzinne spędzanie czasu na rowerach.

- Kolejny raz promujemy malownicze trasy VeloMałopolska, a tych na Podhalu nie brakuje. W Nowym Targu ponownie będzie można wybrać wersję rekreacyjną lub typowo sportową - zapowiadają organizatorzy. – Zapraszamy 12 i 13 września. Pierwszego dnia widzimy się na starcie maratonu MTB. Na pewno nie zabraknie wymagających podjazdów, technicznych odcinków i prawdziwej esencji górskiego ścigania. Z kolei w niedzielę w miasteczku Małopolska Tour już od rana będą czekały atrakcje dla całych rodzin, które zapraszamy również na rajd rowerowy.

Niedziela to również dzień pokazów rowerowych, licznych konkursów oraz rywalizacji dla dzieci pod hasłem Eska Kids Race. Co ważne, Małopolska Tour mogą odwiedzić wszyscy chętni, nie tylko zapisani na aktywności rowerowe. Bazą imprezy będzie teren przy al. 1000-lecia (droga krajowa 49), za mostem na Białym Dunajcu.

Do udziału w Małopolska Tour zapraszają Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Iwona Gibas, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Maraton MTB dla spragnionych rywalizacji

Pierwszy dzień weekendu z Małopolska Tour to zdecydowanie sportowa część tego wydarzenia. Na starcie pojawią się zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, którzy zmierzą się na dwóch dystansach maratonu MTB. Pierwszy z nich liczy prawie 40 kilometrów, drugi jest nieco łatwiejszą wersją, do pokonania będzie niemal 25 kilometrów trasy. Małopolska od lat jest miejscem rozgrywania licznych wyścigów kolarskich. Teren sprzyja niemal każdej aktywności. Tegoroczna edycja Małopolska Tour 2026 doskonale odpowiada na potrzeby zarówno rekreacyjnych rowerzystów, jak i sportowców-amatorów i fanów profesjonalnej rywalizacji.

W trakcie wyścigu cały czas będzie funkcjonować miasteczko wydarzenia, gdzie kibice i towarzyszące zawodnikom rodziny będą mogły aktywnie spędzić czas. Wśród atrakcji znajdzie się m.in. imprezowy autobus radia ESKA ze strefą relaksu, zabawy i muzyką graną na żywo przez DJ-a.

Rodzinna niedziela z Małopolska Tour

Nieodłącznym elementem wydarzenia jest rodzinny rajd rowerowy. Ten odbędzie się w niedzielę, a uczestnicy sami mogą decydować, jak długi dystans pokonają. Do wyboru będą trzy trasy.

Każda z tras ma nieco inny charakter, dzięki czemu w rajdzie mogą wziąć udział zarówno dzieci, jak i bardziej doświadczeni rowerzyści. Do wyboru będą trzy dystanse, najkrótszy to ok. 8 km. W rajdzie najważniejsze są dobra zabawa i uczestnictwo, a nie czas przejazdu, choć każdy może postawić sobie własne wyzwanie. Na mecie na wszystkich uczestników będą czekały pamiątkowe medale, a na trasie – bufety regeneracyjne i piękne podhalańskie widoki.

Chwilę po rajdzie rozpoczną się wyścigi dla dzieci, które zawsze dostarczają mnóstwo emocji i gorący doping. Trasy będą dopasowane do wieku zawodniczek i zawodników. Nie ma dolnej granicy, można pojawić się na rowerkach biegowych, można na nieco większych rowerach, ważne, aby zabrać ze sobą kask, ponieważ bezpieczeństwo jest najważniejsze.

W przerwie od jazdy na rowerze uczestnicy będą mogli obejrzeć pokazy rowerowe, zmierzyć się z wyzwaniami akademii rowerowej oraz sprawdzić swoje umiejętności w strefie refleksu. Dostępne będą również fotobudka AI, zakręcone, nietypowe rowery i wiele innych aktywności. Wszystkie atrakcje są bezpłatne.





Jak dołączyć do Małopolska Tour?

Aby wziąć udział w rajdzie rowerowym, wyścigach Eska Kids Race oraz maratonie MTB - konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Najwygodniejszą formą zgłoszenia są zapisy internetowe, jednak udział będzie można zgłosić także w dniu wydarzenia w biurze imprezy. Pierwszy tysiąc zarejestrowanych uczestników otrzyma atrakcyjne pakiety startowe, w tym pamiątkowe koszulki. O ich przyznaniu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Warto również zaglądać na stronę malopolskatour.pl, gdzie na bieżąco publikowane są informacje dla uczestników.

Zostań dłużej, odkryj więcej

Nowy Targ jest doskonałą bazą wypadową dla rowerzystów, dlatego na Małopolska Tour warto przyjechać nie tylko na weekend, ale także zostać na Podhalu nieco dłużej. Przez miasto przebiega VeloDunajec, którą można dotrzeć aż do ujścia Dunajca do Wisły, a następnie kontynuować wycieczkę Wiślaną Trasą Rowerową w kierunku Krakowa i Oświęcimia. Ciekawą opcją jest też zmiana trasy VeloDunajec na EuroVelo11 w Starym Sączu i dalsza jazda w kierunku Muszyny. Bardziej zaawansowani rowerzyści mogą ruszyć na Szlak wokół Tatr i okrążyć całe Tatry – przy czym tylko jego polskie odcinki są odpowiednie również dla osób z mniejszym doświadczeniem. W planowaniu dłuższego pobytu oraz znalezieniu noclegu, restauracji czy wypożyczalni rowerów pomoże oferta Miejsc Przyjaznych Rowerzystom oraz regionalny portal rowerowy narowery.visitmalopolska.pl.



eprasa.pl 8df27db006

Będą kwitły aż do pierwszych przymrozków

Myślisz, że w sierpniu jest już za późno na sadzenie kwiatów na balkonie? Nic bardziej mylnego. Wiele gatunków właśnie teraz wygląda najlepiej i będzie zdobić balkon jeszcze przez całą jesień

Katarzyna Laszczak

W sierpniu wybór kwiatów na balkon wprawdzie nie jest tak duży, jak w maju czy czerwcu, ale i tak nie pozostaniemy z pustymi doniczkami. Warto wybierać gatunki, które będą kwitły aż do przymrozków. Jeśli chcemy, by naprawdę długo kwitły, zadbajmy o regularne, ale umiarkowane podlewanie (tak, żeby górna warstwa podłoża lekko przeschła między jednym nawodnieni a drugim), usuwajmy też przekwitłe kwiaty, bo to stymuluje wytwarzanie nowych.

Na balkonie świetnie sprawdzą się miniaturowe astry, które można kupić już w sierpniu. Najczęściej kwitną na fioletowo, różowo lub biało, a kwiaty tworzą, nawet gdy zaczynają się lekkie przymrozki.

Begonie stale kwitnące to nieduże rośliny, które są łatwe w uprawie i znoszą różne warunki. Najlepiej kwitną w miejscach słonecznych. Mają kwiaty białe, czerwone i w odcieniach różu, a liście – nie tylko zielone, ale też bordowe i brązowawe. Będą kwitły do przymrozków.



FOT. KATARZYNA LASZCZAAK

Nie myślmy, że sierpień to „prawie koniec lata" i nie warto już nic sadzić na balkonie. Jesień też może być kolorowa

Begonie Dragon to większe i bardziej okazałe „kuzynki" begonii stale kwitnących. Nadają się na balkony, ale warto przezimować (jednak nie na balkonie, tylko w odpowiednich warunkach).

Celozje pierzaste mają ciekawe kwiaty, które przypominają grube, puszyste pędzle w różnych, najczęściej intensywnych kolorach. Lubią słońce i regularne podlewanie, jednak nie przepadają za moczeniem kwiatów, dlatego świetnie nadają się na balkony typu loggia, albo zadaszone.

Chryzantemy kojarzą się z późną jesienią, ale w sklepach ogrodniczych można je kupić już w sierpniu. Mają kwiaty w różnych kolorach i bywają też sprzedawane w gotowych kompozycjach. Miniaturowe chryzantemy na balkonie będą kwitły przez kilka miesięcy.

Dalie niekiedy kojarzą się z okazałymi, ogrodowymi kwiatami, ale mają też mnóstwo odmian miniaturowych, sprzedawanych w doniczkach i przeznaczonych do uprawy na balkonach i tarasach. Kupując je w sierpniu, wybierajmy okazy, które mają dużo pączków. Dalie wytwarzają kwiaty w przeróżnych kolorach, często są też dwubarwne, o cieniowanych lub wzorzystych płatkach.

Lobelie przylądkowe – te rośliny wyglądają delikatnie, ale są wytrzymałe i kwitną wytrwale. Mają niebieskie, różowe, białe lub fioletowe kwiaty, a ich pędy mogą być wzniesione lub zwisające. Lubią lekki cień.

Druga połowa lata to okres, kiedy trawy ozdobne wyglądają najładniej. Jest wiele gatunków, które świetnie nadają się na balkony. Można je łączyć z kwiatami lub sadzić samodzielnie. Warto zwrócić uwagę m.in. na nieduże rozplenice odmiany Rubrum czy inne o kolorowych liściach i ładnych kłosach.

Wrzosy, to idealne rośliny na balkon, które pojawiają się w sprzedaży w sierpniu. Ich wybór jest spory, a różnią się kolorami kwiatów i zabarwieniem liści, które mogą mieć różne odcienie zieleni. Ostatnio modne i szeroko dostępne są tzw. wrzosy pączkowe – ich kwiaty nie rozwijają się, ale są bardzo trwałe.

REKLAMA 0011572531

NASZE ODDZIAŁY

GOŁKOWICE GÓRNE
Gołkowice Górne 1
18 446 36 19, 601 942 365

TYLMANOWA
os. Mostki 272d
18 262 50 76, 507 060 474

ROLBUD
MATERIAŁY BUDOWLANE

KLĘCZANY
Klęczany 195
18 443 36 19, 721 620 078

STARY SĄCZ
ul. Magazynowa 1
18 446 03 58, 601 086 251

ROLBUD – TWÓJ ZAUFANY PARTNER W BUDOWNICTWIE
Firma Rolbud to doświadczony i solidny dostawca materiałów budowlanych, który od lat wspiera inwestycje budowlane na każdym etapie realizacji – od przygotowania fundamentów po prace wykończeniowe. Dzięki rozbudowanej sieci oddziałów i punktów sprzedaży, jesteśmy zawsze blisko naszych klientów, zapewniając sprawną obsługę, fachowe doradztwo oraz terminowe dostawy.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDUJĄ SIĘ M.IN.:
- MATERIAŁY KONSTRUKCYJNE (cement, bloczki, cegły, beton)
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ (wełna mineralna, styropian, tynki, kleje)
- POKRYCIA DACHOWE (dachówki, akcesoria dachowe)
- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE, OSB, PŁYTY BUDOWLANE
- CHEMIA BUDOWLANA I NARZĘDZIA
- SYSTEMY INSTALACYJNE (hydraulika, kanalizacja, wentylacja)
- OKNA, DRZWI, BRAMY I INNE ELEMENTY STOLARKI OTWOROWEJ
- SALON SPRZEDAŻY ŁAZIENEK PŁYTKI I ARMATURA ŁAZIEKOWA.

Obsługujemy zarówno klientów indywidualnych, jak i firmy wykonawcze, deweloperów i inwestorów komercyjnych. Nasze doświadczenie, rzetelność oraz szeroka gama sprawdzonych produktów od renomowanych producentów sprawiają, że Rolbud to marka kojarzona z jakością i profesjonalizmem.

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ROLBUD?
- Kompleksowa oferta materiałów budowlanych
- Fachowe doradztwo techniczne
- Atrakcyjne warunki współpracy i rabaty dla stałych klientów
- Sprawna logistyka i dostawy bezpośrednio na plac budowy
- Obsługa inwestycji małych i dużych
- Nieustannie rozwijamy naszą ofertę i dostosowujemy się do zmieniających się potrzeb rynku budowlanego.

Z ROLBUD BUDUJESZ PEWNIE, SZYBKO I SOLIDNIE.

BUDUJ I REMONTUJ Z NAMI

eprasa.pl 8df27db006

Siej rolniku strączki, a kasa sama ci wpadnie do rączki

Tak żartobliwie mówi dr hab. Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego. Rozmawiamy z nią m.in o tym, że świnia ma dziś lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek. A człowiek na sianych dziś roślinach białkowych głównie z myślą o zwierzętach, też mógłby skorzystać

Agata Wodzień-Nowak



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE, UNSPLASH.COM

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Małgorzata Kasprowicz-Potocka, prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego

Zacznę od polskiego powiedzenia, które głosi, że człowiek nie świnia, wszystko zje. A co je współczesna świnia? Czy jej menu zmieniło się na przestrzeni ostatnich 20-30 lat? Ma lepiej zbilansowaną dietę niż niejeden człowiek?

Tak, to powiedzenie funkcjonuje w języku potocznym i w rzeczywistości oddaje naturę świń. Owszem, świnie są zwierzętami wszystkożernymi, ale to nie znaczy, że zjedzą wszystko. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł smaku i węchu, dlatego potrafią być zaskakująco wybredne. Nie każdy składnik paszy im odpowiada, a jeśli coś im nie smakuje, po prostu jedzą mniej. To z kolei przekłada się na wolniejszy wzrost i gorsze wyniki produkcyjne, a w konsekwencji niższy zysk rolnika.

W ciągu ostatnich 20-30 lat żywienie świń bardzo się zmieniło. Współczesne linie i krzyżówki świń, zwłaszcza wysokomięsne, mają ogromny potencjał genetyczny, ale żeby go wykorzystać, potrzebują doskonale zbilansowanej diety. Pasze muszą być nie tylko bogate w składniki odżywcze, ale również bardzo smaczne i dobrze strawne. A do tego bezpieczne. Najwyższej jakości mieszanki trafiają przede wszystkim do najmłodszych zwierząt, ponieważ właśnie wtedy prawidłowe żywienie ma największy wpływ na ich dalszy rozwój.

Zdarza się też, że do mieszanek zawierających mniej atrakcyjne dla świń surowce dodaje się substancje poprawiające smak i zapach, takie jak słodziki czy atraktanty paszowe. Dzięki temu zwierzęta chętniej pobierają paszę, a hodowca może wykorzystać bardziej ekonomiczne, ale mniej smaczne surowce bez pogorszenia wyników produkcyjnych.

Żywienie to dziś ponad 60% kosztów produkcji trzody chlewnej, dlatego receptury pasz są opracowywane z ogromną precyzją. Liczy się nie tylko opłacalność, ale także ograniczenie strat składników pokarmowych i wpływu produkcji na środowisko. Można więc powiedzieć, że współczesna świnia często ma dietę lepiej zbilansowaną niż niejeden człowiek, gdyż jej jadłospis jest układany bardzo dokładnie, zgodnie z zapotrzebowaniem na energię, białko, aminokwasy, witaminy i składniki mineralne.

Jednocześnie rozwijają się nowe kierunki żywienia zwierząt. Coraz większe znaczenie mają alternatywne źródła białka, takie jak mączki z owadów, izolaty białkowe czy surowce poddane fermentacji i ekstruzji. Szeroko wykorzystuje się również produkty uboczne przemysłu spożywczego, które zamiast trafiać do odpadów stają się wartościowym składnikiem pasz. To dobry przykład gospodarki o obiegu zamkniętym, w której dba się zarówno o efektywność produkcji, jak i o środowisko.

Od lat głośno mówi się o potrzebie skrócenia białkowego łańcucha dostaw w Polsce. Rośnie powierzchnia uprawy soi, obecnie to 104 tys. ha. Ile musiałoby jej być, żebyśmy mogli zrezygnować z importu? Podejrzewam, że wielkość uprawy to niejedyna przeszkoda.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi, ponieważ skala uprawy rzeczywiście nie jest jedynym ograniczeniem. Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej w sezonie 2024/2025 Unia Europejska zaimportowała około 13,4 mln ton białka, głównie w postaci nasion soi i śruty sojowej. Produkcja tego surowca wymagała około 13 mln ha gruntów rolnych poza UE, co odpowiada blisko 13% powierzchni gruntów ornych Unii. Jednocześnie aktualnie wszystkie rośliny strączkowe stanowią w UE zaledwie około 3,3% produkcji roślinnej. To pokazuje, że zarówno Europa, jak i Polska są jeszcze dalekie od pełnej samowystarczalności białkowej.

Cieszy jednak, że powierzchnia uprawy soi w Polsce systematycznie rośnie. Jeszcze 10–15 lat temu wielu rolników obawiało się jej uprawy z powodu braku odpowiednich odmian, wiedzy i technologii. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Rozwój krajowych odmian przystosowanych do naszego klimatu, postęp hodowlany zwiększający plonowanie, doskonalenie technologii uprawy, zbioru i przetwarzania, a także dopłaty, ekoschematy oraz liczne szkolenia i demonstracje sprawiły, że soja stała się atrakcyjną alternatywą dla wielu gospodarstw.

Nawet znaczące zwiększenie areału nie oznacza jednak automatycznej rezygnacji z importu. O samowystarczalności decydują również wysokość i stabilność plonów, zawartość białka w nasionach, rozwinięty rynek skupu i przetwórstwa, krajowe moce produkcji śruty sojowej, konkurencyjność ekonomiczna oraz zapotrzebowanie produkcji zwierzęcej. Nie można też zapominać o czynnikach klimatycznych – suszach, przymrozkach czy nadmiarze opadów – które wpływają na zmienność plonowania.

Rolnicy zwracają również uwagę na ograniczoną dostępność środków ochrony roślin, wysokie ceny kwalifikowanego materiału siewnego, zróżnicowaną jakość nasion oraz problemy ze zbytem. Dlatego zwiększanie powierzchni uprawy soi jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Ograniczenie importu będzie możliwe tylko wtedy, gdy równolegle rozwijać się będzie cały krajowy łańcuch wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez doradztwo i technologię uprawy, stabilny system kontraktacji i przetwórstwo, po rynek pasz i konsumentów.

Z drugiej strony rolnicy zapewne zastanawiają się, czy warto siać rośliny białkowe na pasze, skoro rynek wieprzowiny jest w głębokim kryzysie, a kolejne gospodarstwa myślą o rezygnacji z hodowli. Spotyka się pani profesor z takimi wątpliwościami?

Tak, oczywiście. Warto jednak podkreślić, że rośliny białkowe, a zwłaszcza strączkowe, to nie tylko doskonały surowiec paszowy dla świń, ale również dla drobiu i ryb, a nawet zwierząt towarzyszących. Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej najkorzystniejszym rozwiązaniem jest uprawa roślin strączkowych we własnym gospodarstwie i wykorzystanie ich nasion bezpośrednio w żywieniu zwierząt. Groch, bobik czy łubin to praktycznie jedyne wysokobiałkowe surowce paszowe, które rolnik może sam wyprodukować, i w przeciwieństwie do soi, wykorzystać bez konieczności dodatkowego przetwarzania. To przekłada się na większą niezależność gospodarstwa od importu i wahań cen na światowych rynkach.

Korzyści z uprawy roślin strączkowych wykraczają jednak daleko poza produkcję pasz. Dzięki symbiozie z bakteriami brodawkowymi wiążą one azot atmosferyczny, poprawiają żyzność i strukturę gleby oraz pozostawiają korzystne stanowisko dla roślin następczych. W obliczu postępującej degradacji gleb i zmian klimatu rolnictwo regeneratywne, stosowanie międzyplonów oraz odchodzenie od uproszczonych płodozmianów opartych głównie na zbożach i rzepaku stają się koniecznością. Rolnik powinien myśleć nie tylko o wyniku ekonomicznym w najbliższym sezonie, ale o produktywności swojego gospodarstwa w perspektywie wielu lat.

Nie można też zapominać, że nasiona roślin strączkowych są cennym składnikiem diety człowieka. W Ameryce Łacińskiej spożycie roślin strączkowych jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich, i w zależności od kraju wynosi

eprasa.pl 8df27db006

od kilku do kilkudziesięciu kilogramów na osobę rocznie. Zgodnie z zaleceniami czasopisma Lancet, przeciętny człowiek powinien zjadać 27 kg nasion roślin strączkowych rocznie, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie około 2-4 kg. Wykorzystanie strączków w żywieniu krajowym ma zatem potencjał i stale rośnie wraz ze świadomością konsumentów, co stwarza nowe możliwości zagospodarowania krajowej produkcji.

Dobrym przykładem jest rozporządzenie Ministra Zdrowia, zgodnie z którym od 1 września 2026 r. w szkolnych i przedszkolnych stołówkach obowiązuje co najmniej jeden w pełni roślinny obiad tygodniowo oparty na nasionach roślin strączkowych. To nie tylko krok w kierunku kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych dzieci, ale także realna szansa na wzrost popytu na krajowe rośliny strączkowe i dalszy rozwój ich produkcji w Polsce. Warto też wspomnieć o dosyć aktywnie rozwijającym się rynku przetwórstwa strączków. Nowe, ciekawe produkty, które już na stałe weszły do asortymentu sklepów, takie jak napoje sojowe, sery łubinowe, białko grochu wykorzystywane w produkcji dań – to także dodatkowe szanse dla naszych rolników.

Nasiona polskich roślin strączkowych cieszą się również uznaniem na rynkach zagranicznych i osiągają atrakcyjne ceny. Eksport powinien jednak być rozwiązaniem ostatecznym. Jeśli zależy nam na budowaniu bezpieczeństwa białkowego kraju, powinniśmy dążyć do tego, aby jak największa część krajowej produkcji była wykorzystywana w Polsce – zarówno w żywieniu zwierząt, jak i ludzi.

Kluczową rolę powinno odegrać w tym państwo, tworząc spójną i długofalową strategię rozwoju krajowych źródeł białka. Powinna ona obejmować m.in. wspieranie kontraktacji pomiędzy producentami i odbiorcami, rozwój systemu skupu i magazynowania nasion i działania stymulujące popyt na krajowe surowce białkowe.

Istotnym narzędziem mogłoby być również wprowadzenie wskaźników lub celów dotyczących udziału krajowego białka w paszach i żywności, przy jednoczesnym tworzeniu odpowiednich regulacji i programów realizowanych we współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Edukacji. Tylko skoordynowane działania wielu resortów pozwolą zbudować trwały i konkurencyjny system krajowej produkcji oraz wykorzystania roślin białkowych.

Takie podejście jest również zgodne z wnioskami raportu „A Strategic Scenario Analysis on Reducing Europe's Soy Import Dependency by 2035", który ukazał się w czerwcu, i który wskazuje, że zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowych roślin białkowych powinno stać się jednym z filarów europejskiej strategii bezpieczeństwa żywnościowego. Autorzy podkreślają, że ograniczenie zależności od importowanej soi wymaga nie tylko zwiększenia powierzchni upraw, lecz także rozwoju całego łańcucha wartości – od hodowli odmian i produkcji nasion, przez przetwórstwo i kontraktację, aż po kreowanie popytu na europejskie źródła białka.

Jakie miejsce zajmuje łubin (żółty czy wąskolistny) w dążeniu do naszej niezależności białkowej?

Łubin jest drugą, po grochu, najczęściej uprawianą rośliną strączkową w Polsce. W naszym kraju uprawia się trzy gatunki łubinu przeznaczone na cele paszowe: łubin wąskolistny, biały oraz żółty. Według danych GUS w 2025 roku łączna powierzchnia zasiewów tych trzech gatunków z przeznaczeniem na produkcję nasion wyniosła około 214 tys. ha, a przy średnim plonie na poziomie około 19,6 dt/ha pozwoliło to uzyskać ponad 400 tys. ton nasion. W strukturze upraw zdecydowanie dominuje łubin wąskolistny, co wynika przede wszystkim z jego większej odporności na choroby oraz lepszego przystosowania do warunków uprawy w Polsce. Mimo obserwowanego w ostatnich latach wzrostu powierzchni uprawy, skala produkcji łubinu nadal pozostaje niewystarczająca w stosunku do jego potencjału i potrzeb.

Warto zauważyć, że łubin w kulturze żywieniowej Ameryki Południowej, ale także Europy Zachodniej, jest przede wszystkim rośliną konsumpcyjną, a nie wyłącznie paszową. Szczególnie w regionie andyjskim nasiona łubinu andyjskiego (Lupinus mutabilis), znane jako tarwi, od wieków stanowią element tradycyjnej diety i są cenione jako wartościowe źródło białka roślinnego.

Jakie są największe mity dotyczące stosowania łubinu w żywieniu zwierząt, z którymi wciąż musi pani walczyć jako naukowiec i Prezes Polskiego Towarzystwa Łubinowego?

Bezsprzecznie pierwszym mitem dotyczącym wykorzystania łubinu w żywieniu zwierząt są czynniki antyodżywcze. Wielu hodowców nadal obawia się stosowania nasion łubinu w żywieniu świń ze względu na obecność alkaloidów, ale także oligosacharydów odpowiedzialnych za ograniczenie strawności i zaburzenia fermentacyjne oraz fitynianów, które mogą zmniejszać dostępność fosforu i innych składników mineralnych.

Problem alkaloidów został jednak rozwiązany już wiele lat temu poprzez wprowadzenie do uprawy tzw. odmian słodkich, charakteryzujących się bardzo niską zawartością tych związków – poniżej 0,05%. W krajowym rejestrze znajduje się obecnie tylko kilka odmian gorzkich, które wykorzystywane są głównie do specjalnych celów, np. zakładania poletek zaporowych ograniczających szkody powodowane przez dzikie zwierzęta czy do pozyskiwania alkaloidów. Współczesne odmiany uprawne są bezpieczne, a zawartość alkaloidów często nie przekracza nawet 0,01%.

Wyniki naszych badań realizowanych w ramach Programów Wieloletnich (2011-2020) wykazały, że łubin – szczególnie wąskolistny i żółty – może być z powodzeniem stosowany w żywieniu świń, również młodszych grup produkcyjnych. Przy odpowiednim zbilansowaniu dawki nasiona łubinu u tuczników mogą stanowić istotne źródło paszy, i nawet 20–30% mieszanki, a w odpowiednio skomponowanych dawkach mogą całkowicie zastąpić poekstrakcyjną śrutę sojową bez negatywnego wpływu na zdrowie i wyniki produkcyjne zwierząt. Oczywiście z punktu widzenia żywieniowego zawsze korzystna jest dywersyfikacja źródeł białka. Przemysł paszowy dysponuje również aktualnie skutecznymi metodami ograniczania wpływu pozostałych substancji antyodżywczych, m.in. poprzez stosowanie odpowiednio dobranych enzymów paszowych czy wykorzystanie technologii obróbki nasion.

Drugim często powtarzanym mitem jest przekonanie, że uprawa i wykorzystanie roślin białkowych się nie opłaca. Tymczasem produkcja własnego białka w gospodarstwie może być jednym z elementów poprawy jego niezależności i rentowności. W badaniach prowadzonych w ramach programu Horyzont Europa wykazaliśmy, że gospodarstwa trzody chlewnej wykorzystujące własne nasiona roślin strączkowych osiągnęły lepsze wyniki ekonomiczne i większą odporność na wahania cen surowców paszowych.

Warto również zwrócić uwagę na to, że nasiona łubinu żółtego gromadzą więcej białka niż nasiona soi. Te ostatnie zawierają zresztą wiele substancji antyodżywczych (takich jak inhibitory proteaz, taniny, oligosacharydy, fityniany,), a także substancje hormonopodobne (fitoestrogeny) i alergeny (m.in. glicyninę i konglicyninę). Często jednak popełniamy błąd, porównując krajowe źródła białka bezpośrednio z poekstrakcyjną śrutą sojową, która jest produktem przetworzonym, poddanym obróbce termicznej. Jest to porównanie zatem nie do końca sprawiedliwe.

Na czym polega biologiczne uszlachetnianie surowców paszowych? Czy te metody da się łatwo przenieść z laboratorium do realiów masowej produkcji przemysłowej?

Uszlachetnianie biologiczne wykorzystuje takie naturalne procesy jak kiełkowanie czy fermentacja, głównie do obniżania zawartości substancji antyodżywczych. W przypadku nasion łubinu pozwala to zredukować częściowo lub całkowicie zawartość oligosacharydów z rodziny rafinoz, odpowiedzialnych za burzliwą fermentację w przewodzie pokarmowym, a także obniżyć udział fitynianów. Fermentacji często towarzyszy również obniżenie pH produktu oraz zwiększenie udziału mikroorganizmów probiotycznych. Niestety, skalowanie procesów biologicznych jest długotrwałe oraz wymaga specjalistycznego i kosztownego wyposażenia.

Warto także zwrócić uwagę, że wodne środowisko tych zabiegów wymaga późniejszego usunięcia wody (jeśli produkty mają być skarmiane na sucho), co generuje znaczące dodatkowe koszty, a nie przynosi wymiernej poprawy wyników produkcyjnych u świń. Pewnym rozwiązaniem jest natomiast żywienie na mokro, które jednak także wymaga specjalnych instalacji paszowych, tych zaś w Polsce nadal nie ma zbyt wiele.

Zupełnie inaczej pod względem ekonomicznym wygląda natomiast stosowanie dodatków paszowych czy obróbki cieplnej. Związki fitynowe oraz niestrawne frakcje węglowodanowe można rozłożyć za pomocą paszowych enzymów egzogennych, dodawanych standardowo do mieszanek. W przypadku wszystkich roślin strączkowych jest to zwykle zabieg tani i efektywny. Z kolei dla gatunków grubonasiennych, takich jak groch czy bobik, które zawierają w nasionach skrobię, skuteczną metodą redukcji czynników antyodżywczych oraz poprawy strawności i struktury nasion są zabiegi barotermiczne, na przykład ekstruzja.

Katedra Żywienia Zwierząt UPP współpracuje też przy alternatywnych źródłach energii w paszach, jak choćby tłuszcz z owadów (Hermetia illucens). Czy owady i strączkowe to duet, który zdominuje paszarnie za dekadę?

Wierzymy, że tak będzie. W naszej Katedrze realizujemy wiele projektów krajowych i międzynarodowych, w których udowadniamy, że surowce te są wartościowe, bezpieczne i stanowią ważną alternatywę białkową dla drobiu, ryb oraz świń. W przypadku roślin strączkowych, jak i produktów pozyskiwanych z owadów (olej i mączka), skala produkcji jest nadal niewielka.

Z pewnością przez wiele lat nie osiągnie ona jeszcze poziomu, który zapewni nam bezpieczeństwo białkowe. Warto jednak dywersyfikować źródła białka tak, aby z każdym rokiem zwiększał się udział surowców rodzimych. Jest to istotne także z punktu widzenia strategii Unii Europejskiej, która w perspektywie najbliższych lat stawia na owady, ale przede wszystkim na rośliny strączkowe. Widać to wyraźnie po liczbie realizowanych w Europie projektów, wytycznych KE oraz raportach.

Komisja Europejska przyjęła także właśnie pierwszą długoterminową strategię, w której kluczowym elementem jest plan białkowy. Zakłada on, m.in., że do 2035 roku udział rodzimych roślin wysokobiałkowych w unijnych paszach ma wzrosnąć z 25% do 35%. Także w Polsce zwieramy szeregi, by, wspólnie z różnymi środowiskami, zbudować silną Koalicję dla Strączków. Jesteśmy dobrej myśli!

Gdyby miała pani przekonać młodego rolnika, który waha się, czy zasiać na swoim polu łubin lub inną roślinę białkową w kolejnym sezonie – jakiego argumentu by pani użyła?

Siej Rolniku strączki, a kasa sama Ci wpadnie do rączki! A mówiąc poważnie: Rolniku weź kalkulator w dłoń i licz, a sam się przekonasz, że strączkowe mają tylko zalety.

eprasa.pl 8df27db006

REKLAMA 0011571852

KBO®
KOTŁO-BUD OSIEK

PRODUCENT
KOTŁÓW C.O.

Z Certyfikatem
ECO DESIGN

KOTŁY Z DOTACJĄ

KLASA 5 Klasa kotła wg normy EN 303-5:2012

www.kotlobud.pl

certyfikat EKO-PROJEKT eco design certyfikat EKO-PROJEKT

eprasa.pl 8df27db006

Anglik zakochał się w Libiążu. Z własnych pieniędzy zrobił coś wyjątkowego dla mieszkańców



FOT. GMINA LIBIĄŻ

Niezwykły gest mieszkańca Libiąża. Peter Woollard postawił ławki na Grodzisku - pięknym punkcie miasta

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Nie każdy, kto przeprowadza się do nowego miasta, tak szybko zaczyna czuć się jego częścią. Przykład Petera Woollarda pokazuje, że prawdziwe przywiązanie do miejsca nie zależy od tego, gdzie się urodziliśmy, lecz od tego, ile serca jesteśmy gotowi mu poświęcić.

Anglik, który cztery lata temu zamieszkał w Libiążu, postanowił zrobić coś dla mieszkańców. Z własnej inicjatywy i za własne pieniądze wykonał drewniane ławki, które stanęły na Grodzisku - jednym z najbardziej malowniczych punktów miasta.

To nie była inwestycja gminy ani projekt finansowany z dotacji. Za wszystkim stoi jeden człowiek, który zakochał się w Libiążu i postanowił odwdzięczyć się społeczności, wśród której dziś żyje.

Peter pochodzi z Anglii. Do Polski przyjechał z miłości - poślubił mieszkankę Libiąża. Jak sam przyznaje, bardzo szybko zakochał się również w samym mieście. Dziś mówi o nim po prostu: to mój dom. Nie ogranicza się jednak do biernego korzystania z uroków okolicy. Chce, aby Libiąż był jeszcze piękniejszym miejscem do życia dla wszystkich mieszkańców.

Pomysł ustawienia ławek narodził się po wspólnej akcji sprzątania Grodziska, zorganizowanej z inicjatywy grupy radnych. Widząc potencjał tego miejsca, Peter postanowił zrobić coś więcej niż tylko posprzątać teren. Samodzielnie wykonał solidne drewniane ławki, a następnie przetransportował je na wzgórze. Dziś spacerowicze mogą usiąść, odpocząć i podziwiać rozciągającą się z Grodziska panoramę.

To jednak nie koniec jego zaangażowania. Peter regularnie wraca na Grodzisko, aby zbierać śmieci pozostawione przez nieodpowiedzialnych ludzi.

Brytyjczyk chciałby też, aby na Grodzisku pojawiła się tablica przedstawiająca historię tego wyjątkowego miejsca. Marzy również o przygotowaniu opracowania poświęconego roślinom i zwierzętom występującym na wzgórzu.

W jego wizji Grodzisko mogłoby stać się nie tylko atrakcyjnym miejscem spacerów i wypoczynku, ale także żywą salą lekcyjną. Dzieci i młodzież mogłyby poznawać tam lokalną przyrodę podczas terenowych zajęć z biologii, ucząc się szacunku do natury w praktyce.

O swoich pomysłach Peter Woollard opowiedział podczas spotkania na Grodzisku z burmistrzem Libiąża Jackiem Latko. Towarzyszyła mu żona. W podziękowaniu za społeczne zaangażowanie burmistrz wręczył mu list gratulacyjny oraz drobne upominki. - Cieszę się, iż Libiąż zyskał tak aktywnego mieszkańca, któremu zależy na rozwoju i pięknie wspólnej przestrzeni - podkreślił burmistrz Jacek Latko.

Historia ta pokazuje, że nie trzeba urodzić się w danym miejscu, by stać się jego ambasadorem. Czasem wystarczy odrobina zaangażowania, chęć działania i przekonanie, że wspólna przestrzeń jest odpowiedzialnością każdego mieszkańca. ©℗

ALWERNIA 2026

DWA DNI ZABAWY

Róże Europy i Nocny Kochanek na koniec wakacji

Ostatni weekend wakacji w Alwerni zapowiada się muzycznie i bardzo imprezowo. 28 i 29 sierpnia na boisku treningowym odbędą się Dni Alwerni 2026. Na scenie pojawią się lokalni artyści, zespoły i grupy taneczne, a największymi gwiazdami tegorocznej imprezy będą Róże Europy oraz Nocny Kochanek.

Pierwszy dzień imprezy, czyli piątek 28 sierpnia, rozpocznie się już o godzinie 16. Na scenie pojawią się między innymi laureaci koncertu FADiM, duet akordeonowy Zbyszek i Przemek, a także uczestnicy spotkania z poezją Wacława Płonki. Nie zabraknie również lokalnych wykonawców. O 18:30 zaprezentuje się Grupa Artystyczna Seniorzy Alwerni, a o 19:30 wystąpi zespół młodzieżowy.

Najważniejszy punkt piątkowego programu zaplanowano na godzinę 21:00. Wtedy na scenie pojawią się Róże Europy - zespół doskonale znany z polskiej sceny rockowej i przebojów, które od lat mają wiernych fanów.

Sobota rozpocznie się od sportowo-rekreacyjnego bloku dla najmłodszych. W godzinach 9-11 na stadionie Triumfu Alwernia przy ul. Zięby 1 przygotowane zostaną atrakcje dla dzieci. Będą dmuchańce, animacje, zaplatanie warkoczyków, malowanie twarzy oraz nauka pierwszej pomocy. Zaplanowano również Krajowy Trening Reagowania.

Później impreza przeniesie się na boisko treningowe, gdzie od godziny 15 rozpocznie się druga część koncertu laureatów FADiM. O 17 wystąpi UKS Harmonia Krzeszowice.

O 20:30 rozpocznie się koncert Nocnego Kochanka - jednego z najpopularniejszych polskich zespołów reprezentujących współczesną scenę heavy metalową.

Sławomir Bromboszcz



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Drezyny rowerowe w Regulicach. Pomysł na rodzinną wycieczkę w Małopolsce

TURYSTYKA WYJĄTKOWA ATRAKCJA POD KRAKOWEM

Przejazd drezyną dawnym szlakiem kolejowym

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Na pierwszy rzut oka wyglądają trochę jak skrzyżowanie roweru z małym wagonikiem kolejowym. Niewielkie, żółte drezyny stoją na torach przy stacji w Regulicach (powiat chrzanowski) i trudno oprzeć się wrażeniu, że za chwilę wydarzy się coś nietypowego. Bo przecież kto na co dzień ma okazję wsiąść do kolejowego pojazdu i... samemu go napędzać?

W Regulicach jest to możliwe. I właśnie dlatego postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda przejazd drezynami po nieczynnej linii kolejowej nr 103. Dziś atrakcji jest już 15, choć wszystko zaczęło się od zaledwie trzech drezyn kupionych z własnych oszczędności. Każda waży około 100 kilogramów, ale mimo swoich rozmiarów potrafi rozpędzić się do około 15-20 km/h. Na jednej może podróżować maksymalnie czterech dorosłych i dziecko do 10. roku życia. Do ruszenia potrzebne są co najmniej dwie osoby - i właśnie one muszą wziąć się do pedałowania.

Pierwsze metry są dość niewinne. Później szybko okazuje się, że kolej nie zawsze oznacza wygodne siedzenie w wagonie i podziwianie widoków zza szyby. Tutaj trzeba na tę podróż trochę zapracować. Drezyna jedzie dzięki mięśniom pasażerów, a podjazdy potrafią przypomnieć, że mamy do czynienia nie tylko z atrakcją turystyczną, ale też całkiem konkretnym treningiem. Na szczęście wysiłek wynagradza otoczenie.

Trasa prowadzi przez tereny, w których kolej niemal zlewa się z przyrodą. Są skałki, źródła, zielone tunele i fragmenty Puszczy Dulowskiej. W niektórych miejscach las wygląda niemal dziko - przewracające się drzewa i naturalnie zarastające przestrzenie tworzą scenerię przypominającą park narodowy.

Po drodze nie brakuje również kolejowych ciekawostek. Przewodnicy opowiadają o historii linii, dawnych urządzeniach, pracy kolejarzy i zasadach bezpieczeństwa. Można więc przy okazji dowiedzieć się, jak działały semafory, zwrotnice czy urządzenia zabezpieczające ruch pociągów.

Trzeba na tę podróż trochę zapracować. Drezyna jedzie dzięki mięśniom pasażerów. Na szczęście wysiłek wynagradza otoczenie

I właśnie to jest chyba największa siła tej atrakcji. Drezyny nie są wyłącznie przejażdżką. To trochę wycieczka, trochę lekcja historii, trochę przyrodniczy spacer - tyle że zamiast pieszo pokonujemy trasę po torach.

Są też momenty, kiedy trzeba zwolnić i zachować szczególną ostrożność. Drezyna przecina drogi, a wtedy kierujący ruchem zsiada z pojazdu i zatrzymuje samochody. Z perspektywy pasażera można zobaczyć przejazd kolejowy zupełnie inaczej niż podczas jazdy samochodem. To także element edukacyjny - przypomnienie, jak ważne jest zachowanie ostrożności na skrzyżowaniach dróg z torami.

Na końcu trasy drezynę można ręcznie obrócić. Brzmi niepozornie, ale widok kilku osób sprawnie przestawiających stukilogramowy pojazd jest jednym z tych momentów, które pokazują, że mamy do czynienia z prawdziwą kolejową machiną.

W Regulicach można wybrać kilka wariantów przejazdu. To ważne, bo dzięki kilku trasom z atrakcji mogą korzystać również osoby, które nie mają świetnej kondycji. Nie każdy musi wybierać najdłuższy wariant. ©℗

eprasa.pl 8df27db006

REPORTAŻ

Co się kotłuje w głowie na trasie Zbója

Za plecami słyszę kilka wulgaryzmów. Rzuconych bez cienia agresji, z humorem i autoironią. Zgadzam się całkowicie: trzeba być szurniętym, choć inne słowo padło, żeby takie rzeczy robić. I jeszcze za to płacić z własnej kieszeni. Ale robię to ponownie – znowu jestem na trasie Biegu Zbója. Jezu, co się tam dzieje w mojej głowie

Paweł Kurczonek



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Meta. 5 godzin i 53 minuty. Za rok znowu pobiegnę w Biegu Zbója



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Dajesz, dajesz, dobrze jest, tak trzymaj" – dodaję sobie animuszu w myślach. Chwila na oddech i fotkę przed stromym podbiegiem

Pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, start! Do czwartego w mojej amatorskiej sportowej karierze Biegu Zbója trenowałem od wielu miesięcy. Treningi wytrzymałościowe, kardio, długie dystanse, sprinty na hałdzie – wszystko po to, by na 34 km po górach nie umrzeć 500 metrów od startu. Nogi wiedzą, co robić. Płuca i serce również. Jestem wybiegany, jestem przygotowany. Podstawą sukcesu na takich dystansach jest to, co dzieje się w głowie.

Jezu! Co się ze mną dzieje? Ledwo żyję. Przecież jestem do tego przygotowany! Szlag, zegarka nie włączyłem. Skup się, cały rok na to czekałeś, po to tu jesteś. Organizm wchodzi w tryb wysiłkowy, serce się uspokaja, głowa również, przynajmniej na chwilę. Dobrze jest, pogoda idealna, świeci słońce, ale nie ma skwaru, szlak suchy i bezpieczny. Można przycisnąć. Albo i nie, bo bardziej strome podejście, trzeba zachować siły na cały dystans. Piąty kilometr za mną, mam sześć żeli. To teraz tak: po jednym na szóstym, dwunastym, osiemnastym, dwudziestym czwartym i trzydziestym kilometrze. Po drodze punkty odżywcze – to może inaczej, lepiej zostawić na gorsze momenty.

„Highway to hell, I'm on a highway to hell" – w głowie zaczyna mi śpiewać Bon Scott. Chwila, to nie w głowie, to z telefonu dziewczyny, która mnie właśnie wyprzedza. „I'm on my way to the promised land" – podłapuję nieśmiertelny hit AC/DC.

Zwalniam tempo, bo dotarłem do bardzo stromego podejścia na Klimczok. Odcinek krótki, ale mocno daje w kość. Rzut oka na zegarek – nie jest źle. Kolejny rzut oka, bo już nie pamiętam, co zobaczyłem. I jeszcze jeden, żeby się upewnić. Za długie te kijki mam, dobra, teraz lepiej.

– Będziecie mieć wszyscy zdjęcia z telefonami – słyszę.

To fotograf. Faktycznie, mnóstwo zawodników wyciągnęło telefony, by uwiecznić pokonanie pierwszej góry na trasie biegu. Ja również, więc chowam. Zdjęcie bez telefonu lepsze niż zdjęcie z telefonem.

Godzina czterdzieści i Klimczok za mną. Z palcem w tyłku zrobię to w te zaplanowane sześć godzin.

Dobra, teraz długi odcinek z górki. Można się rozpędzić i nadrobić trochę czasu. Wyprzedzam kilka osób, kilka wyprzedza mnie. Skąd oni mają tyle siły? Nieee, aż tak się nie rozpędzę. A może? Chłopie, przyciśnij trochę, dla przyjemności tu nie jesteś!

„Dajesz, dajesz, dobrze jest, tak trzymaj" – dodaję sobie animuszu w myślach. „Spokojnie dasz radę, po to tu jesteś".

Pierwszy punkt regeneracyjny. Woda, banan, arbuz. – Z solą jest dobry – słyszę. Faktycznie, stoi solniczka. – Potwierdzam – to dziewczyna obok wciąga kawałek soczystego owocu. – No dobra, macie moją uwagę – sięgam po arbuza i sól. „Ma to sens – myślę sobie, biorąc kolejny kawałek. Palce kleją mi się z soku, wycieram w spodnie. I tak są całe wyświnione resztami żeli. Jeszcze bananem poprawię albo dwoma.

– Dzięki za uratowanie życia – pozdrawiam panie w punkcie regeneracyjnym. Odpowiadają mi z uśmiechem, wymieniamy kilka żartów. Przede mną bardzo strome podejście, jakieś dwa kilometry tępo w górę.

„Loneliness of the long distance runner" (pol.: samotność długodystansowca) – śpiewa Bruce Dickinson, tym razem wyłącznie w mojej głowie. Lepsze rzeczy Iron Maiden nagrywali, ale ta wyjątkowo w punkt. Może artykuł o tym napiszę, w sumie dobry tytuł. „Zażółć gęślą jaźń, czyli samotność długodystansowca". Kompletnie od czapy. O, maliny, trzeba tu wrócić za dwa tygodnie!

Trzecia godzina biegu i dopiero pod drugie wzniesienie podchodzę? Cholera, może jednak wyjmę ten palec z tyłka.

Za plecami słyszę kilka wulgaryzmów. Rzuconych bez cienia agresji, z humorem i autoironią. Zgadzam się całkowicie: trzeba być szurniętym, choć inne słowo padło, żeby takie rzeczy robić. I jeszcze za to płacić z własnej kieszeni.

– Buty dają radę – gadam pod nosem sam ze sobą. – Ale dobrze, że się pooklejałem.

I dobrze, że przed zawodami sprawdziłem, w jakim stanie jest mój „obuw" biegowy. Gorszym niż myślałem, więc dwa dni przed zawodami jeszcze biegłem do sklepu po nowe buty. Nie miałem kiedy ich rozchodzić, więc na starcie stanąłem w zupełnie nowych trepach. Świetny pomysł, wiem. Ale jak stare rozpadłyby mi się na trasie, to byłby kanał.

„Loneliness of the long distance runner" – uparcie śpiewa Bruce. Sporo osób dookoła, ale każda mocuje się z własnymi myślami. Już nikt nie żartuje, mało kto się odzywa. Słychać jedynie miarowe oddechy.

Jest! W końcu Stołów! Najwyższy punkt biegu. Prawo? Lewo? Chyba w prawo? I w dół. Ostrożnie, bardzo ostrożnie. Jeden błąd na tych kamieniach i po zawodach. Dosłownie.

Gdzie się podziali ci ludzie, z którymi biegłem? Dobrze biegnę? Aaa, okej, są oznakowania, czyli dobrze. Ale w kupie było raźniej, nawet turystów za bardzo nie ma. Dziwne, pogoda doskonała na górskie wędrówki.

„Highway to hell" – Bon przejmuje pałeczkę po wokaliście Iron Maiden. Skoro on się nie poddaje, to ja też nie zamierzam. W jednej ręce trzymam kij, w drugiej drugi, w trzeciej żel, czwartą poprawiam czapeczkę, bo zaczyna mi się zsuwać, piątą wycieram twarz z potu.

Kolejny punkt regeneracyjny. Duszkiem wypijam dwa kubki zimnej coli, zagryzam obowiązkowym bananem. Arbuzem też. I jeszcze jednym. Człowieku, nie tak łapczywie, nikt ci tego nie zabierze.

– Matko, jakie to obleśne – burczę pod nosem, zakładając całkowicie przepocony plecak biegowy. Jakbym się postarał, to mógłbym go wykręcić. Zdjąłem, żeby uzupełnić wodę w bukłaku. Śmierdzi już niemiłosiernie, muszę pamiętać, żeby go wyprać po powrocie. Ostatnie duże przewyższenie przede mną. Szyndzielnia. Na górze ludzie przy stolikach piją zimne napoje i jedzą równie zimne lody. Za każdym razem, jak tędy biegnę, patrzę na nich z zazdrością. No to chodu!

– Wszystko w porządku? – widzę współzawodniczkę siedzącą mniej więcej w połowie drogi na szczyt Szyndzielni.

– But mnie obtarł – pokazuje kompletnie zdartą piętę, mocując się z opatrunkiem.

– Potrzebujesz jakieś plastry?

– Jak coś masz...

Pewnie, że mam. Na taki dystans po górach trzeba być przygotowanym. Wyciągam co trzeba, przykładamy do rany.

– Czekaj, to jest większe – wyciągam duży plaster z opatrunkiem. – Chcesz coś do dezynfekcji? – patrzę na tę piętę i myślę sobie, że pytanie w sumie bez sensu. Skóra ledwo się trzyma, na pewno marzy właśnie o gaziku nasączonym spirytusem.

– Dziękuję ci za pomoc. Jak coś, to na dole powiedz, żeby ci 10 minut odjęli z wyniku z mojego powodu – mówi z uśmiechem nowo poznana koleżanka. Mam nadzieję, że dobiegła do mety bez problemów.

Od zeszłego roku zdążyłem zapomnieć, jak długie i nużące jest to podejście. Idę, idę, a grzbietu nie widać. Dobra, jednak widać, mamy to! Jest Szyndzielnia. Tym razem inaczej, ludzi pijących zimne napoje i jedzących równie zimne lody mijam obojętnie, bez zazdrości. Ale na luz na chwilę wrzucam. Jakieś sto metrów przede mną widzę stolik z kubkami z wodą. „Napiję się i wtedy znowu przycisnę" – planuję w myślach. Jak planuję, tak robię. Ostatnie kilka kilometrów trasy prowadzi w dół, można się rozpędzić. Choć w paru miejscach mocno zwalniam, bo jest zbyt stromo, a kolana zaczynają się odzywać. Przybywa ludzi na szlaku, również z kołatkami i trąbkami. Czyli już niedaleko. – Jeszcze sześćset metrów – mijają mnie turyści.

Faktycznie, słyszę już muzykę na mecie. Pięćset, czterysta, trzysta. Wbiegam na asfalt, ostatni wysiłek, ostatnia prosta, ostatnie metry i jest! Meta. 5 godzin i 53 minuty, 34 kilometry za mną! Za rok znowu pobiegnę!

eprasa.pl 8df27db006

Problem dla klubów i trenujących dzieci

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Hala widowiskowo-sportowa przy ul. Kusocińskiego 2 w Chrzanowie została 19 sierpnia czasowo wyłączona z użytkowania. Powodem jest modernizacja obiektu, która ma potrwać do 15 listopada. Dla mieszkańców oznacza to jednak nie tylko przerwę w korzystaniu z hali. To także poważny problem dla lokalnych klubów sportowych, które właśnie tutaj prowadzą treningi i rozgrywają swoje mecze.

Zamknięcie hali przypadło na początek sezonu sportowego, kiedy po wakacyjnej przerwie drużyny wracają do regularnych treningów i rozpoczynają ligowe rozgrywki. Przez najbliższe miesiące obiekt przy Kusocińskiego będzie jednak całkowicie niedostępny. W tym czasie nie będą mogły odbywać się tutaj treningi, mecze ani inne wydarzenia sportowe i rekreacyjne.

To szczególnie dotkliwa wiadomość dla klubów, które na co dzień korzystają z hali. Jednym z nich jest MTS Chrzanów, którego piłkarze ręczni właśnie w tym obiekcie rozgrywają swoje spotkania i prowadzą zajęcia. Z hali korzystają również młodzi zawodnicy, dla których regularny dostęp do pełnowymiarowego obiektu jest podstawą treningu.

Problem dotyczy także innych klubów i grup sportowych, w tym PMOS Chrzanów. Dla dzieci i młodzieży oznacza to konieczność szukania zastępczych miejsc do treningów. A w powiecie chrzanowskim nie ma wielu obiektów, które mogłyby realnie zastąpić halę w Chrzanowie. Poza halą w Libiążu brakuje dużej, pełnowymiarowej infrastruktury sportowej pozwalającej jednocześnie organizować treningi i mecze drużynowych dyscyplin sportowych.

Sama inwestycja jest jednak ważna i trudno kwestionować jej potrzebę. Obejmuje m.in. montaż nowego systemu oświetlenia, wykonanie sufitu podwieszanego oraz niezbędne prace instalacyjne i budowlane.

Umowa z firmą PROFI-LUX Prosta Spółka Akcyjna została zawarta 12 sierpnia. Po zakończeniu inwestycji hala ma być bezpieczniejsza, bardziej komfortowa i lepiej dostosowana do współczesnych standardów technicznych.

Sierpień i wrzesień to czas powrotu do treningów, budowania formy i rozpoczynania sezonu ligowego. Dla drużyn piłki ręcznej czy innych sportów halowych regularne treningi są niezbędne.

Tymczasem zawodnicy zostają bez swojego podstawowego obiektu. Przed laty taka sytuacja mocno odbiła się na piłkarzach ręcznych MTS-u Chrzanów, którzy nie najlepiej przygotowali się do sezonu, a konieczność rozgrywania meczów na wyjazdach mocno odbiła się na ich dorobku punktowym w pierwszej części sezonu. Miejmy nadzieję, że tym razem nie będzie tak źle. ©℗



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Hala sportowa w Chrzanowie jest zamknięta z powodu modernizacji, która ma potrwać do 15 listopada

KRÓTKO

OŚWIĘCIM

Koniec pewnej epoki na stadionie

Na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Oświęcimiu wyburzona została stara kryta trybuna. Na jej miejscu powstanie nowa.

Historia drewnianej, zadaszonej konstrukcji z prostymi ławkami sięga lat 50. minionego wieku. Około 70 lat odcisnęło na tej części widowni wyraźne piętno. Obiekt wymagał zmian.

- Zastępujemy ją nowoczesną konstrukcją z wygodnymi krzesełkami, która poprawi komfort i bezpieczeństwo osób korzystających z obiektu - zaznacza prezydent miasta Janusz Chwierut.

Modernizacja obejmuje również boczne trybuny, które zostaną odnowione. W centralnej, zadaszonej części znajdzie się 266 miejsc siedzących. Łącznie obiekt będzie dysponował 766 miejscami dla widzów.

Ponadto inwestycja obejmuje wykonanie nowego oświetlenia awaryjnego. Zyska wygląd stadionu, ale przede wszystkim poprawią się warunki korzystania z niego przez zawodników, kibiców i mieszkańców.

Inwestycja kosztuje ponad 1,8 mln zł, a jej zakończenie planowane jest na listopad tego roku. To kolejny etap modernizacji stadionu i inwestycja, która ma przygotować obiekt na kolejne lata sportowych emocji.

Stadion przy ul. Legionów od lat jest ważnym miejscem na sportowej mapie Oświęcimia związanymi z dwoma oświęcimskimi klubami - najpierw Sołą a następnie Unią, która przejęła obiekt pod koniec lat 50.

Odbywały się na nim mecze piłkarskie i zawody, które gromadziły na trybunach tłumy kibiców. Stadion był także miejscem wielkich wydarzeń m.in. koncertów.

Dodać trzeba, że trybuny na stadionie były kiedyś także od strony wschodniej. Ze względu na zły stan zostały wyburzone.

Bogusław Kwiecień



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Rywalizacja będzie toczyć się w trzech kategoriach: U16, GIRLS i OPEN

CHRZANÓW MISTRZOSTWA POLSKI W DESKOROLCE

Najlepsi skejci przyjadą na zawody do miasta

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Chrzanów ponownie stanie się jednym z najważniejszych miejsc na deskorolkowej mapie Polski. Pod koniec sierpnia miasto będzie gospodarzem finału Mistrzostw Polski Street. Na miejscowym skateparku spotkają się zawodnicy z całego kraju, a organizatorzy zapraszają nie tylko najlepszych, ale wszystkich chętnych do udziału w zawodach.

Deskorolka ponownie przyciągnie do Chrzanowa zawodników i kibiców z całej Polski. Mistrzostwa Polski Street odbędą się od 28 do 30 sierpnia, a rywalizacja będzie toczyć się w trzech kategoriach: U16, GIRLS i OPEN.

To kolejny raz, gdy Chrzanów gości najważniejsze krajowe zawody w tej odmianie deskorolki. Organizatorzy podkreślają, że rywalizacja jest otwarta dla wszystkich - niezależnie od poziomu umiejętności czy doświadczenia. To właśnie jedna z najważniejszych cech wydarzenia. Mistrzostwa nie mają być wyłącznie walką o medale. Dla młodych zawodników to również okazja do zdobycia doświadczenia, sprawdzenia się w rywalizacji z najlepszymi i pokazania swoich umiejętności przed ogólnopolską publicznością.

W zawodach mogą wystartować zarówno zawodnicy reprezentujący szkółki i ekipy, jak i osoby startujące indywidualnie.

Co ważne, jest to jedyna w tym roku okazja, aby walczyć o tytuł Mistrza Polski Street bez konieczności przechodzenia dodatkowych kwalifikacji. Wystarczy pojawić się w Chrzanowie w sobotę i spróbować wywalczyć miejsce w niedzielnym finale.

Sobotnia rywalizacja rozpocznie się od eliminacji. Z każdej kategorii do finału awansuje od 3 do 7 zawodników - dokładna liczba będzie zależała od frekwencji. W eliminacjach zawodnicy otrzymają dwa przejazdy po jednej minucie.

Oprócz tego zaplanowano rywalizację w formule Best Trick, podczas której uczestnicy będą mieli okazję zaprezentować swoje najbardziej efektowne triki.

W niedzielę przyjdzie czas na najważniejszą część zawodów - finały. Bezpośredni awans do nich mają między innymi zawodnicy, którzy stanęli na podium ubiegłorocznych Mistrzostw Polski oraz osoby, które zdobędą specjalną premię podczas sobotniej rywalizacji.

W zawodach mogą wystartować zarówno zawodnicy reprezentujący szkółki i ekipy, jak i osoby startujące indywidualnie

W finale zawodnicy będą mieli dwa przejazdy po jednej minucie oraz pięć prób Best Trick.

Dla miasta organizacja zawodów tej rangi to nie tylko sportowe wydarzenie. To również promocja Chrzanowa jako miejsca przyjaznego aktywnościom miejskim i sportom alternatywnym. Skateboarding od lat zyskuje na popularności, szczególnie wśród młodych ludzi. Rywalizacja na profesjonalnym poziomie może być natomiast dla początkujących zawodników dodatkową motywacją, aby rozpocząć treningi i rozwijać swoje umiejętności.

Harmonogram mistrzostw

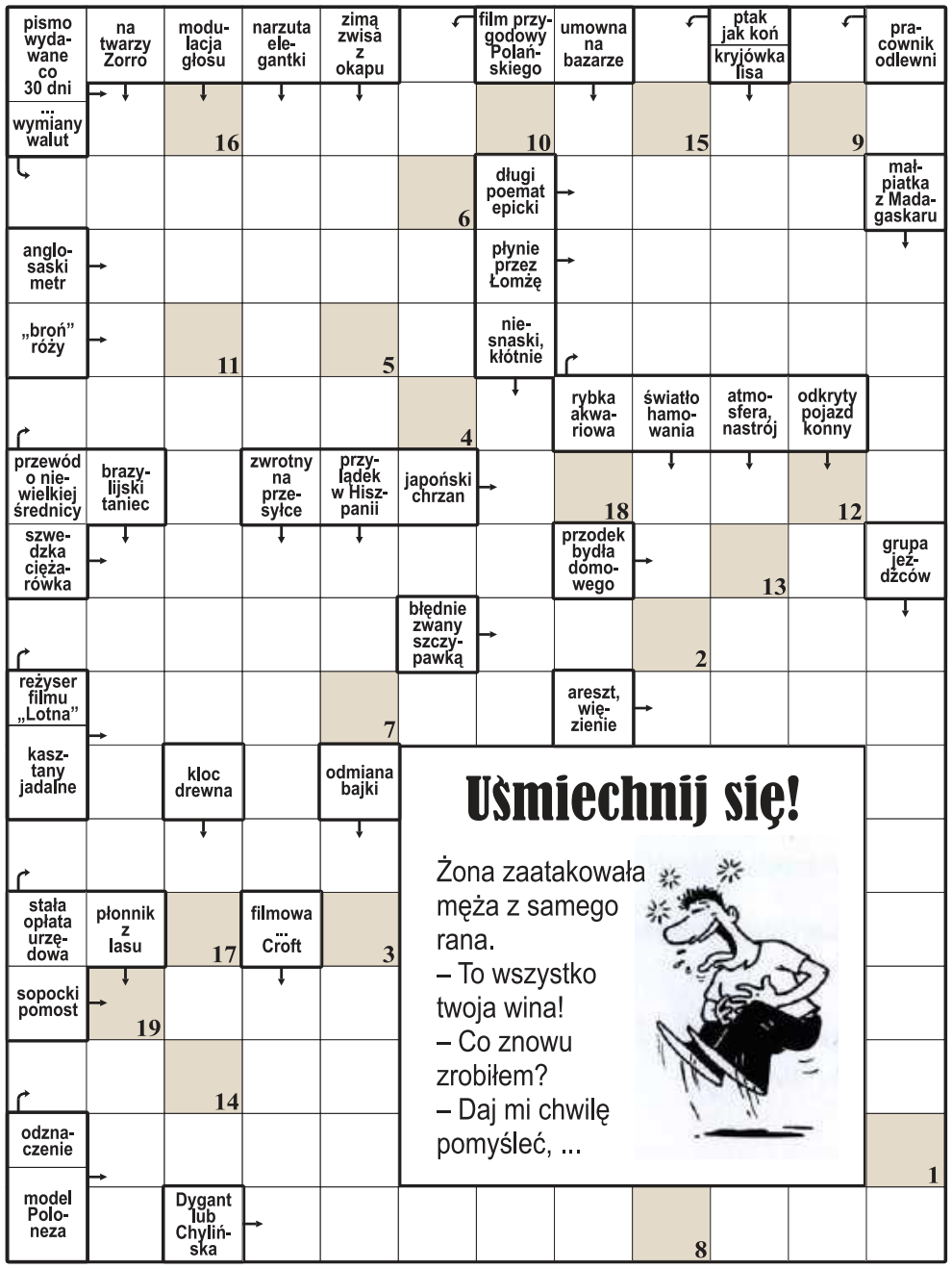
PIĄTEK
- Rozgrzewki i jazda przy świetle - do godz. 1:00.

SOBOTA
- 10:00 - Biuro Zawodów
- 12:00 - Eliminacje GIRLS
- 13:00 - Eliminacje U16
- 14:30 - Eliminacje OPEN
- 16:00 - Best Trick
- 16:30 - Wyniki

NIEDZIELA
- 11:00 - Biuro Zawodów
- 12:00 - Rozgrzewki
- 13:00 - Finał GIRLS
- 14:00 - Finał U16
- 15:00 - Finał OPEN
- 16:00 - Best Trick
- 17:00 - Ceremonia rozdania nagród ©℗

eprasa.pl 8df27db006

Krzyżówka panoramiczna



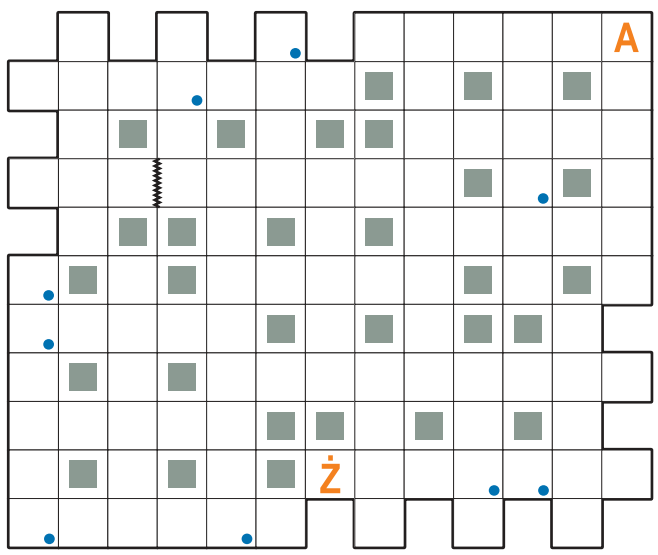
Uśmiechnij się!

Żona zaatakowała męża z samego rana.
– To wszystko twoja wina!
– Co znowu zrobiłem?
– Daj mi chwilę pomyśleć, ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

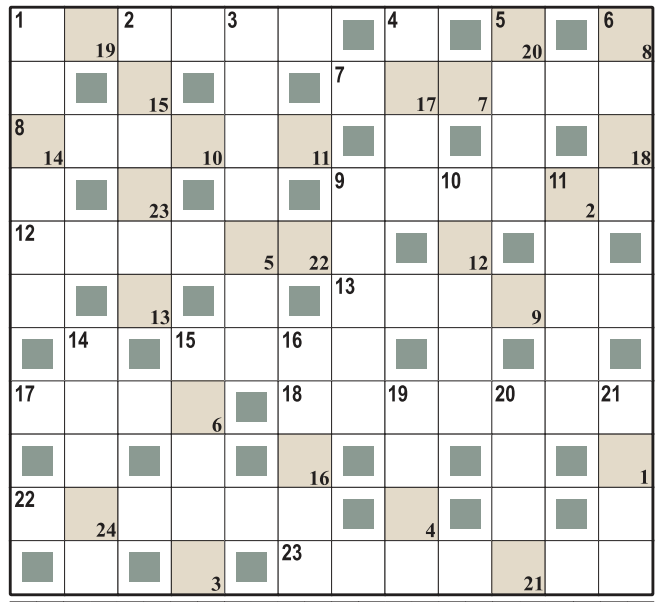
Krzyżówka A-Ż



Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) imitacja na wystawie (6).
B) obóz namiotowy (5).
C) zapobiegliwy gryzoń (6).
D) posiadłość ziemska wraz z zabudowaniami (4).
E) metropolita w kościele greckim (8).
F) galowy strój męski (4).
G) krótki nóż szewski (4).
H) strunowy instrument muzyczny (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) niemiecki astronom i matematyk, sformułował prawo ruchu planet (3,6).
K) młoda, nielotna kaczka (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) mały chłopiec, szkrab (5).
N) cienki sznureczek służący do szycia (5).
O) środek leczniczy neutralizujący działanie trucizny (8).
P) urządzenie mechaniczne w łazience (6).
R) teren do hodowli drzew i krzewów leśnych (9).
S) uczniowska praktyka w zakładzie pracy (4).
T) ssak z małą trąbą uważany za „żywą skamielinę" (5).
U) wrzątek lub bardzo silny upał. (5).
W) wszechstronny mebel z przeszklonym frontem (7).
Z) najwyżej położony punkt na niebie (5).
Ż) bańka szklana ze źródłem światła (7).

Krzyżówka z hasłem

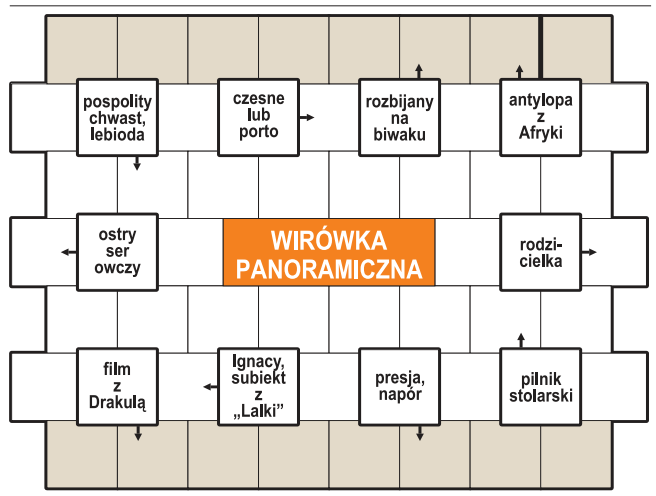


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl Charlesa Dickensa.

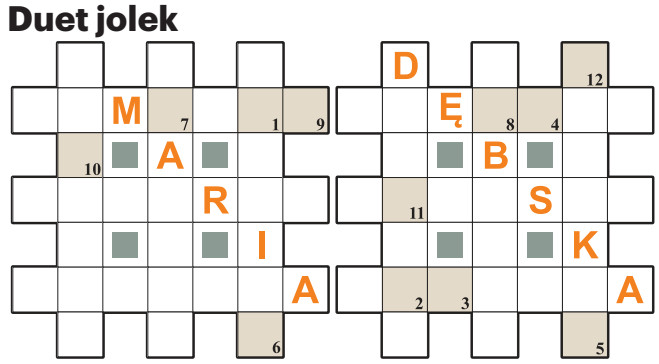
Poziomo:
1) kamienny lub brunatny,
7) łagodzi obyczaje,
8) zbiór, komplet,
9) tama lub barykada,
12) Madryt lub Oslo,
13) dokument z PZU,
15) płynie przez Bochnię,
17) dawna kopalnia soli,
18) końcowe dni karnawału,
22) miejsce pracy pilota
23) uznane dzieła sztuki.

Pionowo:
1) wypoczynek pod gruszą,
2) duża, pękata butla,
3) lekka, przewiewna tkanina,
4) włókno na liny,
5) wysokie zboże,
6) skala barw,
9) rezerwa, zasób,
10) czeski taniec ludowy,
11) ściga się w zaprzęgu,
14) fotel na biegunach,
15) „... Romans", serial w TVP,
16) drąg z hakiem,
19) wiecowy instrument,
20) ojczyzna Edypa,
21) pomysł, koncepcja.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

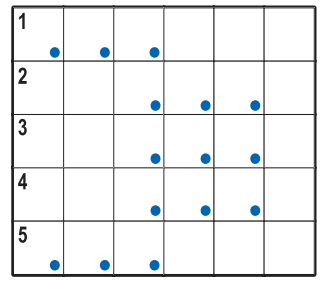
Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

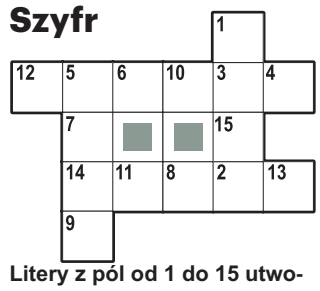
W przypadkowej kolejności:
– „... labiryntu", film USA
– buty na grubej podeszwie
– Denis, autor powiastki „Kubuś Fatalista i jego pan"
– np. „Miś" lub „Sami swoi"
– dogrywka w szermierce
– Małgorzata, filmowa Oleńka
– bolesne przeżycia, męczarnie
– zmierzch, ciemność
– naczynie z uchem
– Jannis, francuski kompozytor
– polski taniec jak auto
– atłas lub kreton

Logogryf



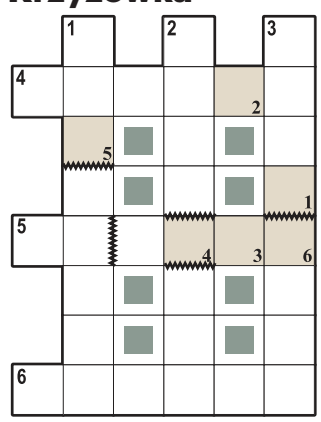
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.
1) rząd gadów, których cały tułów chroni pancerz,
2) sklep, w którym sprzedawane są leki,
3) roślina zawierająca trujące alkaloidy, cykuta,
4) kara dla kierowcy,
5) skórzany pasek.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
12) roślina wieloletnia o wyraźnie wykształconym pniu,
14) gatunek płaszczki, diabeł morski.
Pionowo:
1) dawniej kojarzył małżeństwa,
5) popularna gra w karty z dżokerami.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
5) Robert, aktor z USA, dostał Oscara za „Wściekłego byka"
6) sejmowa dysputa.
Pionowo:
1,2,3) tytuły polskich seriali.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... dopiero się obudziłam; **krzyżówka A-Ż:** grochówka; **krzyżówka z hasłem:** Drobiazgi tworzą sumę życia; **wirówka panoramiczna:** "Ostatni Mohikanin"; **duet jolek:** "Komisarz Alex"; **logogryf:** "Żółte kalendarze"; **szyfr:** "Stworzenie Adama"; **krzyżówka:** "Karino".

eprasa.pl 8df27db006